

PL ISSN 0080-3499

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM I — TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

REDAKTOR: KAROL ESTREICHER

ROCZNIK KRAKOWSKI

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM I — TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

REDAKTOR: KAROL ESTREICHER

OSSOLINEUM — KRAKÓW — MCMLXXX

REDAKTOR
KAROL ESTREICHER



655/50

KOMITET REDAKCYJNY
JÓZEF LEPIARCZYK, WIKTOR ZIN

Wydane z zasiłku Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa

Redaktor Wydawnictwa: Elżbieta Karatnicka

Redaktor techniczny: Mieczysław Wąs

Egz. ob. 93/80

103018

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo
Wrocław 1980

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Wrocław.
Oddział w Krakowie 1980. Nakład 720 egz. Ark. wyd. 31,50; ark. druk.
16,67 (X16) + 4 wkl. Papier ilustr. kl. III, 80 g, 61X86. Oddano do
składania w styczniu 1979 r. Podpisano do druku w maju 1980 r. Druk
ukończono w czerwcu 1980 r. Zam. 118/79. H-14 Cena zł 120.—
Drukarnia Narodowa Z-1 w Krakowie, ul. Manifestu Lipcowego 19

NASZ TOM PIĘDZIESIĄTY

I

Pod koniec XIX wieku doszło w Krakowie do głosu pokolenie pierwsze od czasu powstania styczniowego, wychowane w szkołach galicyjskich w duchu polskim, wiedzące o dobrobycie w sąsiednim Królestwie, zdające sobie sprawę z twardej rzeczywistości pruskiej. Wierzące w realizm faktów i szukające rozwiązań w pracy organicznej.

Także w historii. Nauki historyczne oparto wtedy o źródłowe badania, podejrzliwie traktując syntezy. Zbyt łatwo i zbyt wiele rzucał ich romantyzm. „Wytyczne prac historycznych profesorów Uniwersytetu i członków Akademii Umiejętności szły najpierw w kierunku wydawnictw źródłowych, a nie historyczno-opisowego przedstawienia dziejów” — czytamy w monografii naszego Towarzystwa z roku 1937, pióra A. Bochnaka i K. Pieradzkiej. Szybko jednak nauki historyczne rozrosły się na kilka gałęzi: dziejów państwa, dziejów gospodarczych, literackich, na archiwistykę i na historię sztuki, muzyki, kultury. Równocześnie tworzone nowe katedry, np. archeologii i historii sztuki. Ta ostatnia była jeszcze niedoskonała, reprezentowana zaledwie przez kilku uczonych (J. Łepkowski, M. Sokołowski, W. Łuszczkiewicz).

Równocześnie wzrosła wiedza o tradycji i ciągłości narodowego życia. Widziano, jak silnie na świadomość polską pod zaborami oddziałuje historia:

Kiedy powstało Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa — pisał Stanisław Krzyżanowski — zadzierzgnęło węzły między starym pokoleniem, przekazując ustnie tradycje dawnego Krakowa jeszcze po rok 1846, ostatniego szczątku niepodległej Polski, a pokoleniem nowym, które tym czasom od-

legie pragnęło ogarnąć miłością i nauką królewskie miasto... Wobec zmienionych warunków, tradycja schodziła na plan drugi; musiała ją zastąpić organizacja naukowej pracy.

Na tym tle, zmiany pokolenia i nowych prądów, przyszło w Krakowie do utworzenia naszego Towarzystwa. Zasluga to była głównie Stanisława Krzyżanowskiego, znakomitego historyka, archiwisty, paleografa. Jego inicjatywa znalazła odzew zwłaszcza wśród młodszych uczonych, którzy przejęli z rąk swych poprzedników (A. Grabowskiego, J. Wawel-Luisa, T. Żebrowskiego, W. Gąsiorowskiego, Fr. Piekosińskiego, M. Sokołowskiego i Jana Matejki) miłośnictwo krakowskiej przeszłości.

Było to pierwsze tego rodzaju historyczne towarzystwo w Polsce. Na jego wzór powstały później podobne towarzystwa: we Lwowie, w Warszawie i w innych miastach, nie osiągając jednak tego stopnia powodzenia.

Stanisław Krzyżanowski rozumiał, że najważniejszą działalnością Towarzystwa nie jest popularyzacja zabytków Krakowa — choć jest ona niewątpliwie ważna — ale że popularyzację poprzedzić musi rzetelna praca naukowa.

Dlatego powołano do życia Rocznik Krakowski, organ poświęcony dziejom kultury miasta, wydawnictwo zajmujące się całością dziejów Krakowa, jego instytucjami i zabytkami. Obok Rocznika stworzono Bibliotekę Krakowską — wydawnictwo seryjne — mającą w poszczególnych tomikach opisywać zabytki Krakowa.

Pierwszy tom Rocznika Krakowskiego ukazał się w roku 1898. Redaktorem był Stanisław Krzyżanowski. Rocznik od razu wzbudził duże zainteresowanie. Redaktor — wiemy to



Stanisław Krzyżanowski

z tradycji ustnej — zabiegał intensywnie u krakowskich historyków o rozprawy i artykuły.

Zwrócił się do historyków starszych wiekiem, posiadających znane i cenione nazwiska. Zależało mu, aby oni nadali Rocznikowi charakter. Pierwszy prezes Towarzystwa Józef Wawel-Louis umieścił artykuł źródłowy o rekrutacji austriackiej w Krakowie w XVIII w. Piekosiński pisał o sali gotyckiej w kamienicy hetmańskiej na Rynku, Wł. Łuszczkiewicz o krakowskich cmentarzach, Karol Estreicher (senior) o teatrze krakowskim. Byli to autorowie wykształceni na pismach Ambrożego Grabowskiego. Do nich, choć wiekiem byli młodsi, zaliczyć należało St. Tomkowicza (*Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII wieku*) oraz Leonarda Lepszego (*Cech złotniczy w Krakowie*).

W tomie pierwszym Rocznika wystąpili też młodsi historycy: Adam Chmiel, Stanisław Estreicher, Stanisław Kutrzeba, Karol Potkański, Stanisław Wyspiański. W odróżnieniu od starszych kolegów, którzy dali jakby artykuły wynikające z ich dotychczasowych prac, rozprawy młodszych uczonych wносиły odmienne metody badań źródłowych, archiwalnych, paleograficznych.

I tak Adam Chmiel sięgnął do nowej dziedziny historii krakowskiego patrycjatu, rodów i rodzin mieszczan posiadających własne herby i gmerki. Stanisław Kutrzeba dał pod skromnym tytułem *Piwo w średniowiecznym Krakowie* nie prześcignioną dotąd monografię przemysłu browarniczego w Polsce; Stanisław Estreicher w rozprawie o ustawach przeciw zbytkowi pokazał obyczaje średniowieczne naszego mieszczaństwa, Stanisław Krzyżanowski (*Morsztynowie w XV w.*) wskazał na nowe metody badań genealogicznych.

Dwie rozprawy wybiły się swą stylistyką językową: Wyspiańskiego *Dawna polichromia kościoła Św. Krzyża w Krakowie* i Potkańskiego *Kraków przed Piastami*. Wyspiański omówił odsłonięcie dawnych malowideł w kościele Św. Krzyża (co na owe czasy było sensacją konserwatorską), a Potkański snuł rozważania o prehistorii Krakowa. Obie wspomniane rozprawy tak różnych indywidualności, jak poeta i historyk, łączy stylistyczna swoboda pióra — obaj pisali, nie krępując się wynikami dotychczasowych badań naukowych.

Krzyżanowski był duszą Towarzystwa i jego wydawnictw. Zaraz po pierwszym zebraniu

zarządu (11 I 1897) podzielono się na komisje (redakcyjną, odczytową, muzealną, konserwatorską). Na czele komisji wydawniczej stanął Krzyżanowski.

Zgodzono się jednomyślnie — czytamy w pierwszym sprawozdaniu z działalności Towarzystwa — iż wydawnictwa muszą się rozpaść na dwa działy, tj. na prace mające na celu rozpowszechnić znajomość i zamięślanie historii i zabytków Krakowa, a więc do pewnego stopnia popularne, i na prace źródłowe, posuwające naprzód wiedzę, które z natury rzeczy, tj. z potrzeby udowodnienia ich cytatai, wywodami hipotez, porównaniami itd., byłyby poważniejsze. Po- stanowiono jednak dążyć do zachowania w tych pracach formy czyniącej je dostępnymi ogółowi.

Większość z tych zapowiedzi Towarzystwa doszła w ciągu najbliższych lat do skutku. A fundusze były szczupłe, honoraria znikome i tylko oddanie sprawie miłośnictwa Krakowa było w stanie przezwyciężyć liczne trudności.

W stwierdzeniu, aby zachować w pracach formę dostępną ogółowi, tkwi istotna myśl. Redaktor i autorzy pierwszych tomów Rocznika Krakowskiego zdawali sobie sprawę, że zadaniem wydawnictwa nie jest sięganie do wzoru dzieł historycznych, ale dawanie w Roczniku Krakowskim rozpraw pisanych swobodnie, czytelnych, interesujących. Jako ogólną zasadę przyjęto — znowu wiemy to z tradycji — że rozprawa czy artykuł w Roczniku Krakowskim powinny co najmniej przynosić jeden wynik nowy, gdzie indziej nie publikowany. Tej zasadzie wszyscy redaktorzy Rocznika pozostali wierni do chwili obecnej.

Tom drugi Rocznika, ostatni w XIX w., otwierał Władysław Łuszczkiewicz rozprawą, pt. *Najstarszy Kraków na podstawie badań dawnej topografii*. Łuszczkiewicz wskazał na właściwą metodę badań nad pierwotnym Krakowem, podobno niezadowolony z rozprawy Potkańskiego w poprzednim Roczniku.

Łuszczkiewicz, zarówno wobec kolegów malarzy, zwłaszcza młodszych, swych uczniów, jak i wobec kolegów historyków sztuki, był autorytatywny. Uznawał styl romantyczny w malarstwie, a przy opracowywaniu dziejów sztuki — średniowiecze i renesans. Baroku nie uznawał, uważał go za zepsuty renesans. W pracach naukowych z dziejów architektury, miast, klasztorów wymagał wiadomości opartych na przedmiocie, a nie na spekulacji.

W drugim Roczniku Krakowskim wystąpili uczniowie krakowskiej szkoły historycznej: St. Kutrzeba, Adam Chmiel, St. Tomkowicz.

Architekt Jan Zubrzycki napisał cenną na owe czasy rozprawę o krakowskiej szkole architektonicznej w XIV wieku. Dziś przedawniona, zachowała jednak szereg cennych pomysłów z dziejów naszej architektury.

Historyka literatury i sztuki szczególnie winna zainteresować rozprawa Wyspiańskiego o witrażach dominikańskich. Właśnie wtedy wśród artystów polskich obudziło się zrozumienie dla witrażownictwa (przypomnijmy, że Mehoffer wygrał dopiero co konkurs na witraże fryburskie, a Wyspiański miał za sobą witraże franciszkańskie). Rozprawa Wyspiańskiego, podobnie jak i jego opis fresków z kościoła Św. Krzyża w pierwszym Roczniku, budzi dziś zaciekanie przede wszystkim swą formą literacką. Pisana oryginalną prozą, ze swobodą pióra, eseistyczna, miejscami fantazyjna, pociąga bogactwem indywidualnego sądu przy równoczesnym użyciu literackiej formy. Tak zapewne wyglądała rozprawa doktorska Wyspiańskiego o katedrze sztrasburskiej, do której wykończenia zniechęcił miał Wyspiańskiego Marian Sokołowski. Zwolennik ścisłości badań historycznych — wielki niewątpliwie uczony — czy mógł mieć zrozumienie dla eseistyki literackiej na polu historii sztuki? Trzeba to zrozumieć na tle wymagań naukowych owego czasu. Szkoda jednak, że do druku owej rozprawy Wyspiańskiego nie doszło.

Ale jak bądź, gorący stosunek i przywiązanie Wyspiańskiego do naszego Towarzystwa i do Rocznika Krakowskiego świadczą, że bliskie były Wyspiańskiemu sprawy wydawnicze Towarzystwa.

Tom trzeci Rocznika szedł dalej drogą wytkniętą w roku 1897. Kutrzeba ogłosił wtedy dwa źródłowe artykuły (o finansach Krakowa i o dawnym Kazimierzu), Łuszczkiewicz o kościele Św. Wojciecha na Rynku, Chmiel zajął się herbami mieszczańskimi, Tomkowicz włoskimi kupcami. Artykuł Władysława Łuszczkiewicza był ostatnim jego wystąpieniem.

Jeżeli trzeci Rocznik Krakowski nie był tak barwny i rozmaity jak poprzednie, to dlatego, że miłośnicy Krakowa skupieni w Towarzystwie przygotowywali się do wielkiego a zasadniczego wystąpienia.

Chmiel kierował stroną ilustracyjną „jak zawsze — czytamy w słowie wstępnym do trzeciego tomu — starając się wprowadzić w winiety i ornamenty drukarskie motywy zaczerpnięte z oryginalnych krakowskich opraw.

Jest to oczywiście początek". Niemniej, ze względu na duże koszty, tom trzeci był skromnie ilustrowany. Przygotowywano bowiem tom czwarty, poświęcony Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z okazji 500 rocznicy jego odnowienia. Dodajmy, że w owym zwrocie o ornamentach drukarskich czerpanych „z oryginalnych krakowskich opraw” wyczuwa się poglądy Wyspiańskiego na zdobnictwo książki. Chmiel, jak wiadomo, był jego bliskim przyjacielem.

Rocznik czwarty (1901) poziomem swym wyrastał ponad dotychczasowe. Poświęcony był Uniwersytetowi w 500-setną rocznicę jego odnowienia. Nadano wówczas w r. 1900 duży rozgłos owemu jubileuszowi, chcąc naprawić przemilczenie, a nawet prześladowanie, jakie w roku 1864 rząd wiedeński stosował wobec Uniwersytetu. Nie tu oczywiście opisywać owe uroczystości z r. 1900, które wyraziły się mnóstwem imprez, hołdów, życzeń, przyjazdem uczonych i drukiem wydawnictw, wśród których Kazimierza Morawskiego *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV wieku* wysunęła się na czoło.

Ale Rocznik Krakowski (t. IV) przynosił swym autorom, a zwłaszcza Stanisławowi Krzyżanowskiemu, zasłużoną sławę. Otwierał

Rocznik artykuł Krzyżanowskiego o poselstwie Kazimierza Wielkiego do Awinionu. Krzyżanowski do swego artykułu o założeniu Uniwersytetu dołączył duże kopie heliografiurowe dyplomów uniwersyteckich i zamieścił obok tłumaczenie dokumentów.

Tłumacząc owe dokumenty na podstawie dogłębnej znajomości łaciny, Krzyżanowski zdaje się nie wiedział, iż nie jest pierwszym, który dyplomy Uniwersytetu tłumaczy. W czasie reformy Kołłątaja w r. 1780, ukazała się drukiem część pierwsza *Zbioru Prawa Szkolnego dla Akademii Krakowskiej*. Był to rezultat porządkowania archiwum Uniwersytetu przez Kołłątaja. Tłumaczenie dokumentów tam zawartych jest jego pióra. Krzyżanowski wszystkich szczegółów związanych z tym niezwykle rzadkim drukiem (znany jest tylko jeden jego egzemplarz) nie znał i przystąpił do przetłumaczenia dyplomu erekcyjnego Kazimierza Wielkiego, Jagiełły i sześciu innych aktów odnoszących się do założenia Uniwersytetu.

Wydanie drukiem przez Kołłątaja *Zbioru przywilejów* jest godne osobnego opracowania. Tu może zainteresuje nas (tytułem próby) zestawienie tłumaczenia Krzyżanowskiego, tłumaczenia Kołłątaja i łacińskiego oryginału:

DYPLOM KAZIMIERZA WIELKIEGO 1364

Krzyżanowski (1901)

Początek dyplomu:

To co wola królewskiego Majestatu szczególnie z głębokiej pobożności i czystości wiary ku pożytkowi poddanych i zbawieniu rodzaju ludzkiego w szczerym i szlachetnym uczuciu stanowi, niechaj zyska wiarygodność i cieszy się większą trwałością, ponieważ nic nie znaczą ustawy, jeśli się ich jak najusilniej nie przestrzega.

My Kazimierz, z Bożej łaski król Polski...

Do tego to miasta Krakowa niechaj zjeżdżają się swobodnie i bezpiecznie wszyscy mieszkańcy, nie tylko królestwa naszego i krajów przyległych, ale i inni, z różnych części świata, którzy pragną nabyć tę przesłanną perłę wiedzy...

Kołłątaj (ok. 1780)

Początek dyplomu:

To co się z upodobania Królewskiej Wspaniałości, to jest za powodem uprzejmej przychylności i nieskażonej wiary na korzyść poddanych i ulepszenie losu ludzkiego życziwą i łaskawą chęcią stanowi; uiszczeniem wiernym przyrzeczenia stałszej nabiera mocy, nic bowiem nie warte uchwały, jeżeli ich ustawy przeznaczonej pilnością zachowane nie będą. Przeto my Kazimierz z Bożej Łaski król Polski...

Do którego by to Krakowa wszyscy, nie tylko królestwa naszego i krajów przyległych mieszkańcy, ale nawet inni, z różnych części świata zjeżdżali się wolnie i bezpiecznie, szacownej tej umiejętności Perły nabyć chcący...

Kazimierz W. (1364)

To samo po łacinie:

Ea, que ex Regalis Magnificentiae bene placito eximia nimirum devotione et Fidei puritate, ad profectum subditorum et salutem humane conditionis, piis et gratiosis affectibus ordinantur adhibitionem fidei conquirant et gaudeant maiori fulcimine firmitatis, quia nihil valet quod statuitur, nisi statua ex ampliori diligentia observentur. Proinde nos Casimirus dei gratia Rex Poloniae... Ad quam scilicet Cracoviam universi non solum regni nostri et regionum circumiacentium incole, sed alii ex diversis mundi partibus libere et secure confluant civitatem, preclaram huiusmodi scientiae Margaritam assequi affectantes.

Zestawiliśmy wyjątki tłumaczeń Krzyżanowskiego i Kołłątaja obok oryginału, by wskazać, jak to ówczesny redaktor Rocznika Krakowskiego, (tak samo zresztą jak kiedyś Kołłątaj) przywiązywał wagę do rozpowszechnienia niełatwego tekstu łacińskiego. Polszczyzna Krzyżanowskiego wydaje się być jaśniejsza, nowożytniejsza; polszczyzna Kołłątaja — uroczystsza i bardziej związana z łaciną. W każdym razie owo tłumaczenie Krzyżanowskiego w okresie jubileuszu 1900 roku przybliżyło treść erekcyjnych dokumentów Uniwersytetu szerokiemu ogółowi.

St. Tomkowicz wystąpił w czwartym tomie Rocznika z dużą rozprawą o gmachu Collegium Maius, wówczas potocznie zwanym Biblioteką Jagiellońską, która się tam mieściła. Opis gmachu przez Tomkowicza zawierał wiele cennych wiadomości, dzięki którym w pół wieku później można było podjąć restaurację gmachu po zrzuconiu jego pseudogotyckich ozdób. Była to pierwsza większa rozprawa Tomkowicza z zakresu historii sztuki i konserwatorstwa, jeżeli nie liczyć redagowanej przez niego Teki Grona Konserwatorów. Rychło miał przystąpić do dzieła swego życia, a mianowicie do monografii zamku na Wawelu.

Cenną pozostaje rozprawa Władysława Abrahama o początkach biskupstwa krakowskiego, zamieszczona w czwartym tomie, podobnie jak i *Granice biskupstwa krakowskiego* Karola Potkańskiego. Leonard Lepszy otwierał nową dziedzinę badań dla dziejów książki rozprawą o pergamenistach i papiernikach krakowskich. Stanisław Estreicher zamykał Rocznik rozprawą o sądownictwie rektora krakowskiego.

Rocznik czwarty zrobił wrażenie w sferach naukowych i wśród miłośników Krakowa. Wyspiański ozdobił go okładką, Adam Chmiel bogato ilustrował — jak zapewniał w wiele lat później — nie bez pomocy Wyspiańskiego. Zarząd Towarzystwa, doceniając wówczas trud pracy ilustratora, mianował Chmiela „kierownikiem działu ilustracyjnego”.

Po ukazaniu się Rocznika piątego, w którym serdecznym, długim artykułem, właściwie biografią, żegnał Tomkowicz prezesa Towarzystwa — Władysława Łuszczkiewicza, stało przed redaktorem Rocznika dalsze zadanie wydania tomu monograficznego, który by zamknął w całość dzieje sztuki i kultury Krakowa.

Zainteresowanie sztuką Krakowa wzra-

stało. Przybywało także badaczy na tym polu. I tak w Roczniku piątym — że powrócimy jeszcze do niego — zabłysło nowe nazwisko: Juliana Pagaczewskiego. Ukończywszy historię sztuki pod kierunkiem Mariana Sokołowskiego, pracował jako kustosz Muzeum Narodowego, którego dyrektorem po zgonie Łuszczkiewicza został Feliks Kopera. Rozprawa Pagaczewskiego o jasełkach w Krakowie została napisana przez niego na marginesie innych prac, z których rozprawę o gobelinach polskich zamierzał przedstawić jako doktorską. Rozprawą o jasełkach wniósł jednak Pagaczewski tyle i tak nowych, wprost rewelacyjnych wiadomości o dawnym obyczaju, iż profesor Marian Sokołowski po przeczytaniu zdecydował się przyjąć tę rozprawę jako doktorską dysertację autora.

I inne cenne artykuły przynosił Rocznik piąty. Przytoczmy, co we wstępie pisał redaktor:

...znakomitemu historykowi Lwowa Władysławowi Łozińskiemu wdzięczni serdecznie jesteśmy za ten dowód życzliwości, również dla uczonego dyrektora lwowskiego archiwum Aleksandra Czołowskiego ... Te dwa nazwiska lwowskich autorów są dla nas miłą odpowiedzią na zaproszenie pomieszczone w Roczniku drugim...

Wspominając o rozprawach Chmiela, Klemensa Bąkowskiego, Pagaczewskiego — Krzyżanowski stwierdzał, że „szczupłość środków kazała nam wstrzymać się od publikacji prac, już prawie gotowych, o handlu i świetnej patrycjuszowskiej rodzinie...” Było to ostatnie przypomnienie o rozprawie Jana Ptaśnika.

Wspomnieliśmy o Roczniku szóstym. Dwa lata trwało jego przygotowanie. Potrzeba wydawnictwa o Krakowie obejmującego całość jego kultury, a zwłaszcza sztuki, była ogromna. Od czasu monografii Essenweina nie było żadnego wydawnictwa o Krakowie, które by — mimo tylu badań i odkryć — próbowało ująć w syntezę wyniki naukowe o kulturze miasta.

Wydanie tomu Rocznika poświęconego sztuce Krakowa wymagało w owych czasach (w r. 1902—1903) nie lada zabiegów. Znaleźć trzeba było fundusze na kosztowne wówczas klisze siatkowe — niektóre ilustracje drukować trzeba było w Wiedniu — na fotografów i kosztowny papier kredowy. Krzyżanowski wraz z sędzią Józefem Muczkowskim, wiceprezesem zarządu Towarzystwa, niestrudzenie zabiegał o pieniądze. Dotacje wpłynęły od

miasta, od Wydziału Krajowego we Lwowie i od ministerstwa w Wiedniu. Redaktorami tomu byli Leonard Lepszy i Stanisław Tomkowicz. Autorów było siedmiu: Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Tomkowicz, Adam Chmiel, Feliks Kopera, Konstanty M. Górski, Józef Muczkowski, Leonard Lepszy. Objęli oni swymi artykułami całość sztuki Krakowa na tle jego historii. Po raz pierwszy wydawnictwo takie było w Polsce tak bogato ilustrowane nowoczesnymi fotografiami. Rocznik VI zawierał 352 ryciny w tekście, prócz osobnych doskonałych kolorowych i heliografowanych tablic. Strona naukowa dziś, po przeszło siedemdziesięciu latach wydawać się nam może blada — pamiętajmy o olbrzymim wzroście wiedzy o Krakowie, jaki od tego czasu (1903) nastąpił — ale przez najbliższych lat trzydzięści szósty tom Rocznika spełniał swoje zadanie także za granicą. Na jego podstawie Leonard Lepszy napisał wkrótce monografię Krakowa wydaną po niemiecku (Lipsk, Seemann 1906) i po angielsku (Londyn, Unwin 1912, tłum. R. Dybowski). Podobny opis miasta po francusku wydała M. A. Bovet (Paryż, Laurens 1910).

Projekt Wyspiańskiego na formę graficzną okładki Rocznika nie ograniczył się tylko do tomu szóstego. Chmiel później wspominał, że Wyspiański wpłynął także na zmianę okładki i karty tytułowej Rocznika poczynając od tomu następnego (VII, 1905). Wtedy to odrzucono okładkę J. Zubrzyckiego, przedstawiającą połączone ze sobą (dość nieorganicznie) fragmenty z krakowskich budowli. Nowa okładka — czysto drukarska — miała formy klasyczne, złożona była antyką i ten układ graficzny utrzymał się do dziś.

Tom szósty wyszedł w drukarni Czasu, która była wówczas dobrze wyposażona. Dyrektorem zakładu był A. Świerzyński, znakomity fachowiec. Poświęcił on wiele trudu, aby szósty Rocznik wypadł jak najlepiej. W lat kilkanaście później Świerzyński zginął tragicznie, przygnieciony walcem maszyny drukarskiej. Drukarnia Czasu mieściła się wraz z redakcją w nie istniejącym już pałacyku Steinkellera przy dzisiejszej ulicy Solskiego. Sprzedana została przez właścicielkę hr. K. Potocką z Krzeszowic (1917). Tom VI Rocznika pozostanie w dziejach drukarstwa krakowskiego jednym z najcenniejszych osiągnięć tej drukarni. Dodajmy jeszcze, że składaczem tego tomu był drukarz A. Stypulski, zaś odbijał

go maszynista i drukarz Jan Augustyn. Obaj ludzie oddani swemu zawodowi, zamiłowani w przeszłości Krakowa. Augustyn był jedną z najoryginalniejszych postaci wśród drukarzy. Był zbieraczem reprodukcji dzieł malarzy polskich. Po latach jego teki (obecnie w bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie) okazały się bezcennymi zestawieniami reprodukcji. Niektóre obrazy znamy dziś tylko dzięki tekom Augustyna, gdyż oryginały w katastrofach wojen przepadły.

W takiej to atmosferze zamięłowań i trudu dla przeszłości Krakowa rodził się szósty nasz Rocznik.

Poczynając od siódmego tomu do szesnastego, tj. do czasu wybuchu pierwszej wojny światowej w r. 1914, Roczniki Krakowskie stały pod przemożnym wpływem indywidualności naukowej Jana Ptaśnika. Ten znakomity uczony, archiwista, paleograf, historyk kultury doszedł do przekonania, że dzieje sztuki krakowskiej i kultury, zwłaszcza w średniowieczu, muszą być oparte o badania archiwalne, czemu też całkowicie się poświęcił. Głównym tematem, który go pasjonował, była sprawa polskości Wita Stwosza. Czasy krakowskie Jana Ptaśnika, studia ogłaszane od tomu siódmego świadczyły o szerokości zamięłowań tego uczonego, o jego niebywałym rozpędzie twórczym. Nie był on pozbawiony akcentu politycznego. Właśnie z początkiem obecnego stulecia rozgorzał najgorętszy sprzeciw społeczeństwa polskiego wobec pruskich (niemieckich) zakusów germanizacyjnych na ziemiach zachodnich. Sienkiewicz napisał wówczas *Krzyżaków*, Paderewski ufundował pomnik Grunwaldzki, myśl patriotyczna i uczuciowa obozu Narodowej Demokracji zwrócona była przede wszystkim ku obronie polskości wobec brutalnej haki pruskiej. Sprawa Wita Stwosza nabrała w tych warunkach szczególnego znaczenia. Niemiecka nauka powoływała się na niemieckość Krakowa w średniowieczu; w Rocznikach Krakowskich dawano temu odpowiedź. Ptaśnik czy pisząc o Bonerach, czy włoskim Krakowie za Kazimierza Wielkiego, czy patrycjacie krakowskim lub o dziejach handlu i kupiectwa (razem ze St. Kutrzebą), a przede wszystkim ogłaszając wyniki swych badań archiwalnych nad Witem Stwoszem i jego rodziną, ogłaszając owe cenne studia przede wszystkim walczył o polskość Stwosza i jego związki z kulturą Krakowa.



Stanisław Kutrzeba

Nie doszedł do wyników oczekiwanych, jakie pragnął znaleźć, był bowiem zbyt krytycznym uczonym, aby tak jak malarz Ludwik Stasiak lekkomyślnie walczyć o miejsce urodzenia Stwosza. Wysunął w doskonałej skądinąd rozprawie hipotetycznie kraj, z którego Stwosz pochodził — Śląsk (t. VI, s. 128). Późniejsze odkrycia Bolesława Przybyszewskiego przekreśliły i to przypuszczenie Ptaśnika.

Z tego samego ducha sprzeciwu wobec coraz zjadliwszych wzmianek niemieckich o Krakowie, w średniowieczu rzekomo skolonizowanym i urządzonym przez Niemców, służyły w Rocznikach Krakowskich prace Feliksa Koperę o Stwoszu i Edmunda Długopolskiego.

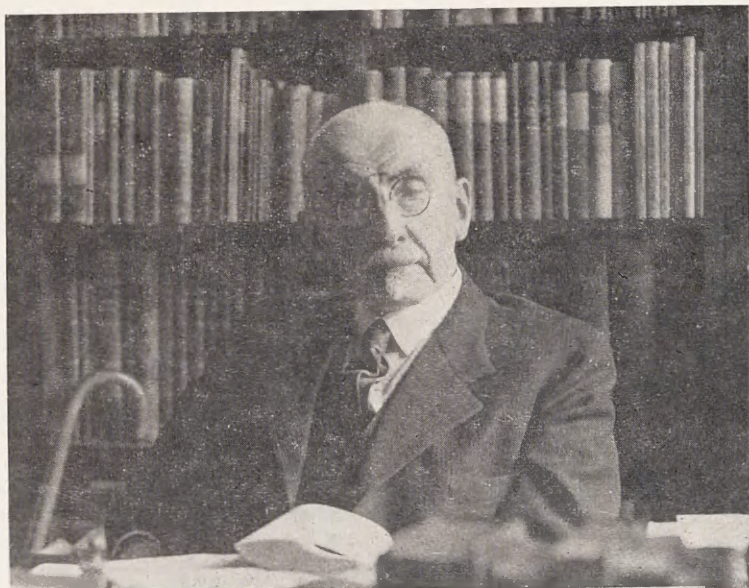
Od tomu szóstego Rocznik przybrał charakter wydawnictwa poświęconego głównie sztuce. Stało się to nie tylko pod wpływem Stanisława Krzyżanowskiego, Józefa Muczkowskiego, którzy — jak opowiadał Muczkowski — spostrzegli, że dokonuje się wyraźny podział wydawnictw Towarzystwa na Rocznik i Bibliotekę. Przyjęto, że Rocznik ma być organem Towarzystwa, gdzie większość arkuszy poświęconych byłoby sztuce, Biblioteka Krakowska bardziej powinna być wypełniana rozprawami historycznymi.

Była jednak i druga, istotniejsza przyczyna, wówczas jeszcze nie tak wyraźna. Historia sztuki, historia muzyki, dzieje kultury zaczęły — przeciwnie niż w poprzednim stuleciu — brać górę nad historią polityczną, wydawaniem źródeł, wnioskami wysnutymi na pod-

stawie dokumentów pisanych. Marian Sokołowski wykształcił pokolenie wybitnych historyków sztuki: Feliksa Koperę, Juliana Pagaczewskiego, Franciszka Kleina, Mieczysława Skrudlika, Stefana Komornickiego, którzy swymi pracami zaczęli wypełniać tomy Rocznika. Zwrócili oni uwagę na zabytki krakowskie — dotychczas nie znane i nie opracowane — z epoki baroku. Rozprawa Pagaczewskiego o rzeźbach Baltazara Fontany stanowiła prawdziwy przełom, jeżeli o sztukę baroku idzie; rozprawa Kleina omawiała nieznane barokowe kościoły, Skrudlik zwrócił pierwszy uwagę na malarstwo Tomasza Dolabelli. Nie da się dzisiaj rozważać dziejów polskiej historii sztuki bez tych podstawowych rozpraw, jakie ukazały się przed pierwszą wojną światową w tomach naszego Rocznika.

Były oczywiście i inne rozprawy, bardziej lub mniej wyczerpujące tematykę historyczną Krakowa. Do najważniejszych należał opis planu Kołłątajowskiego (który Tomkowicz znalazł w Berlinie), Marii Polackówny *Michał Wiszniewski*, Jana Dąbrowskiego *Kraków a Węgry w wiekach średnich*. Zwłaszcza ta rozprawa, oparta na nowych źródłach, pełna erudycji i pomysłowości, zwróciła uwagę na młodego wówczas historyka. Nie przeczuwano w nim przyszłego prezesa Towarzystwa, zwłaszcza że w tym czasie porwał go wir pracy niepodległościowej.

Ale historia sztuki przeważała w treści Roczników. Sprawił to wiceprezes Józef Muczkowski. Sędzia i wiceprezes Towarzystwa niemal od jego początków (1903), syn wiceprezydenta Krakowa Stefana Muczkowskiego, wnuk Józefa Muczkowskiego st. dyrektora Bibl. Jag. (zm. 1858, z którym bywa często mylony), był szczerym miłośnikiem historii Krakowa, uczonym nie uniwersyteckim, który zdobył dużą wiedzę i erudycję. Przyjaźń z Feliksem Koperą, Julianem Pagaczewskim, Emanuelem Świeykowskim pogłębiła wiedzę Muczkowskiego. Praktyka sądowa interesowała go mniej niż ochrona zabytków, niż przeszłość Krakowa, niż sprawy Towarzystwa. Energiczny, zapobiegliwy, zdecydowany w działaniu (może bardziej niż przepracowany i wątłego zdrowia Stanisław Krzyżanowski), umiał Muczkowski zdobywać fundusze, dotrzeć wszędzie, skąd tylko można je było wydobyć na druk Rocznika. W razie potrzeby potrafił być Muczkowski kostyczny, wojowniczy, a nawet złośliwy na ówczesny — dziś to dopiero widzi-



Józef Muczkowski

my! — jakże łagodny i niewinny sposób. W trzynastym tomie Rocznika ogłosił doskonałą rozprawę o dawnych warowniach krakowskich — doskonałą nie tylko wskutek zawartych w niej wiadomości (następne po Muczkowskim badania już niewiele wniosły nowego), ale także dzięki temu, że odnalazł i ogłosił w kolorowych reprodukcjach bezcenną inwentaryzację murów obronnych Krakowa w akwarelach Jerzego Głogowskiego (z roku 1809) znajdujących się w Bibliotece Pawlikowskich. Z tych samych klisz wydał jeszcze Muczkowski piękną serię kartek pocztowych. Rocznik zdobiła znakomita reprodukcja widoku Krakowa Vischera-Meriana z Muzeum Czartoryskich. Reprodukcję tę wykonał techniką fototypiczną zakład Antoniego Trybalskiego. Nie było już potrzeby posyłać trudnych reprodukcji do wykonania do Wiednia.

Muczkowski pisał we wstępie do swej rozprawy (której ukazanie się opóźnił wybuch wojny), że liczne fotografie, które autor zamieścił, wskazują, jak szybko Kraków się zmienia, tracąc swój charakter zabytkowy.

Do legend należy — jak to stwierdził Muczkowski — jakoby dawne mury Krakowa zburzyli Austriacy. Wszak stały jeszcze niemal w całości w r. 1809, gdy Kraków zajęty był przez wojska księcia Józefa. Właśnie w okresie Księstwa Warszawskiego najwięcej szkód z powodu wyburzania poniósł Kraków.

Pierwsza wojna światowa stanowiła dla naszego Towarzystwa okres, w którym ubył

wielu członków i przepadły fundusze wydawnicze, a wzrosły ceny. Dotknięty stratą syna i ciężką chorobą, w przeczuciu zgonu, zrezygnował w roku 1916 Stanisław Krzyżanowski z redakcji Rocznika. We wstępie do osiemnastego tomu pisał:

...kiedy teraz wobec innych obowiązków przychodzi redaktorowi redakcję Rocznika porzucić — odczuwa żywo potrzebę podziękowania kolegom z wydziału Towarzystwa, z którymi współpraca była mu zawsze tak miła.

Rocznik siedemnasty (1914—1917), mimo iż czysto ilustracyjny, jest w dziejach wydawnictwa bardzo ważny. Wystąpił w nim Franciszek Klein, jako autor ogólnej, syntetycznej monografii o wartościach estetycznych Krakowa, równocześnie okazując się znakomitym fotografikiem. Utrwalił on Kraków w ostatnim momencie przed jego zmianą na miasto nowożytnie. Fotografie Kleina są bardzo sugestywne, ich autor wydobył malowniczość ulic Krakowa. Nie darmo był autorem rozpraw o krakowskim baroku.

Klein miał niezwykły dar i umiejętność spojrzenia. Należy wśród fotografów Krakowa do najlepszych. Ktokolwiek opisywać będzie dzieje naszej fotografii, nie może pominąć jego zdjęć. W okresie przed wystąpieniem Bułhaka w Wilnie, był Klein najlepszym fotografem widoków miejskich w Polsce. Dodajmy jeszcze, że fotografie Bułhaka z Krakowa (1922) nie oddawały w tym stopniu nastroju miasta co fotografie Kleina.

II

Stanisław Krzyżanowski, twórca i prezes Towarzystwa, redaktor jego wydawnictw, oddziałujący na świat historyczny Krakowa siłą swego zapалу i wiedzy, zmarł 15 stycznia 1917 r. Trud ratowania Towarzystwa wziął w swe ręce dotychczasowy wiceprezes Józef Muczkowski, a do pomocy stanęli mu Stanisław Kutrzeba i Adam Chmiel. Muczkowski zabiegał nieustraszenie o fundusze, druk i papier na wydawnictwa, Stanisław Kutrzeba redagował tom osiemnasty Rocznika Krakowskiego.

Tom zaczęto składać z początkiem roku 1917, zaraz po zgonie Stanisława Krzyżanowskiego. Druk w drukarni Anczyca przeciągał się wskutek niedostatków wojennych. Na treść składały się rozprawy Tomkowicza, Barwińskiego, Szyski-Bohusza, Furmankiewiczówny, Lepszego i Gawełka. Powszechne zainteresowanie wzbudziły dwie rozprawy: Fr. Gawełka o Koniku Zwierzynieckim i Adolfa Szyski Bohusza o rotundzie Św. Adaukta i Feliksa na Wawelu. Rozprawa Gawełka była odpowiedzią na niezyczliwe artykuły prof. Joachima Reinholda (ogłoszone w roku 1916 w Krakauer Zeitung) twierdzące, że Lajkonik jest zabawą wymyśloną w XIX wieku przez Konstantego Majeranowskiego. Wówczas to rozwinęła się w Czasie dyskusja, w której głos zabrali profesorowie Ptaśnik i Grodecki, stwierdzając autentyczność Lajkonika jako zabawy ludowej. Gawełek w swym studium w Roczniku Krakowskim twierdzenie obu uczonych potwierdził i zagadkę początku Lajkonika wyjaśnił.

Kutrzeba rzekł się redagowania Rocznika w roku 1919, czym zaskoczył Muczkowskiego. Wyjeżdżał wtedy do Paryża jako rzeczoznawca na pokojową konferencję w Wersalu. Był to pozór dla zrzeczenia się pracy przy redagowaniu wydawnictw Towarzystwa. Podobnie i inni współpracownicy nie brali już udziału w pracach Towarzystwa: Jan Ptaśnik, Feliks Kopera i Mieczysław Skrudlik. Dzisiaj, gdy dzieli nas od owych czasów 60 lat, można swobodnie przypomnieć motywy takiego postępowania. Kraków zaraz z początkiem roku 1919 stał się celem politycznych ataków ze strony obozu wszechpolskiego. Były to zadawnione sprawy, był to odwet za politykę stańczyków krakowskich, socjalistów, demokratów, Czasu, Naprzodu i Nowej Reformy w okresie wojen-



Jan Ptaśnik

nym. Między Muczkowskim (a także i Stanisławem Krzyżanowskim) a wspomnianymi wyżej uczonymi powstały w czasie pierwszej wojny światowej głębokie różnice polityczne. Zarząd Towarzystwa, jak cały Kraków zresztą, czuł się związany z działalnością Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), z Legionami, z tworzeniem zaczątków wojska polskiego. Towarzystwo Miłośników oddało na cele Legionów niemal całą gotówkę, a jego członkowie żywo popierali proaustriacką orientację. Inny pogląd na tzw. w czasie pierwszej wojny „sprawę polską” reprezentowała Chrześcijańska Demokracja uznająca politykę Narodowej Demokracji i opowiadanie się Polaków po stronie koalicji. Na tym tle dochodziło do namiętnych sporów, a także do niechęci między Muczkowskim, zwolennikiem Czasu, a Kutrzebą, zwolennikiem Głosu Narodu. Odejście Kutrzeby z Rocznika Krakowskiego nastąpiło już po uzyskaniu niepodległości, w czasie wyborów do pierwszego sejmiku ustawodawczego. Dyskusje, a nawet namiętności polityczne bynajmniej wtedy nie zmalowały.

Mimo takich sporów o orientację, mimo wojny, kłopotów, tworzenia państwa, stagnacji ekonomicznej i spadku pieniądza — szerokie echa polemiczne wywołała rozprawa Szyski-Bohusza o rotundzie Św. Adaukta

i Feliksa. Odkrycie owej rotundy, jej rekonstrukcja, jej datowanie na wiek X, jej funkcja i forma architektoniczna wzbudziły zainteresowanie w całej Polsce. Rozprawa Bohusza zatrzęsała — można użyć tego określenia — dotychczasowymi metodami historycznych spekulacji, opartych o przekazy pisemne. Zmuszała do zwrócenia uwagi historyków na archeologię wczesnohistoryczną i oparcie badań o nowe a istotne materiały. Od chwili ogłoszenia odkryć o kościele Św. Adaukta historycy musieli przeprowadzić rewizję swych metod: spekulacje o wczesnym średniowieczu, jeżeli nie były poparte badaniami archeologii i dziejów architektury, budziły wątpliwości. W roku 1978 upłynęło właśnie sześćdziesiąt lat od czasu rozprawy Bohusza i mimo wielu prób podważenia jej nie straciła ona swej podstawowej wartości.

W Roczniku osiemnastym pojawił się jeszcze nowy dział — recenzji i sprawozdań. Wprowadził go Adam Chmiel, aby ocenić kilka niemieckich rozpraw o Krakowie, a także sprawiedliwie ocenić przewodnik po Krakowie Ludwika Stasiaka. Odtąd przez lat dwadzieścia dział sprawozdań utrzymywał się, ale nie został zbyt rozbudowany. Stała temu na przeszkodzie nieregularność ukazywania się Roczników.

Od dziewiętnastego tomu redakcję wydawnictwa objął Józef Muczkowski, jak również redakcję Biblioteki Krakowskiej. Prowadził te prace aż do roku 1939. Był Muczkowski przewodniczącym nie tylko energicznym, ale i bezgranicznie oddanym Towarzystwu. Jego prezesura przypadła na czasy, kiedy Kraków, po pierwszej wojnie światowej, był zrujnowany i osłabiony. Skończyło się nagle znaczenie polityczne i kulturalne miasta, upadła gospodarka tak szczęśliwie zapoczątkowana od r. 1906 przez prezydenta Lea. Przemysł stanął wskutek braku kapitału. Mieszkańców miasta wiele kosztowała pomoc, jakiej Kraków udzielał walcącym o granice państwowe aż do roku 1921. Od Krakowa odwróciło się zainteresowanie społeczeństwa na rzecz stołecznej Warszawy. Literatura krakowska nie odgrywała większej roli. Sprawy kultury nie znajdowały zrozumienia w zarządzie miasta, gdyż prezydent miasta Jan Kanty Federowicz słabo się w nich orientował. Jedynie dzięki energii Szyszy-Bohusza posuwało się naprzód odnowienie Wawelu. Dyrektor Feliks Kopera był bezradny, jeśli szło o budowę nowego gmachu Muzeum

Narodowego, podobnie jak i wszyscy jego następcy. Wojna rozproszyła autorów, związanych z Rocznikiem. Filar wydawnictwa sprzed r. 1914 Jan Ptaśnik przeniósł się do Lwowa. Stanisław Kutrzeba poświęcił się organizowaniu Akademii Umiejętności, która wówczas właśnie, ku irytacji wielu, rozszerzyła swą nazwę i znaczenie jako „Polska”, Adama Chmiela pochłonęła dyrektura Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa. Franciszek Klein oddał się wyłącznie krytyce artystycznej. Z Krakowa wyjechali: Maria Polackówna i Mieczysław Skrudlik. Także i wiek u nieustrudzonych historyków Krakowa (St. Tomkowicz, Leonard Lepszy) osłabiał twórczość naukową. Okres lat 1919—1926 był dla redaktora Rocznika Krakowskiego bardzo trudny.

Na tle tych stosunków należy rozumieć przerwę niemal pięcioletnią zachodzącą między osiemnastym a dziewiętnastym Rocznikiem. Tom dziewiętnasty ukazał się w roku 1923, tom dwudziesty w roku 1926.

Z wolna ta przerwa w wydawaniu Roczników skracala się, zwłaszcza gdy Muczkowski, dotknięty paraliżem ręki, przybrał w roku 1929 Adama Bochnaka do pomocy przy redagowaniu Roczników. Mimo choroby Muczkowski nie przestał jednak zdecydowanie wpływać na charakter wydawnictw Towarzystwa. Przesunął je właśnie wtedy w kierunku badań nad historią i kulturą Krakowa, przerzucając do Biblioteki Krakowskiej rozprawy i dzieła historyczne.

W połowie lat dwudziestych doszło do głosu nowe pokolenie historyków Krakowa, wykształcone już po pierwszej wojnie. Byli to uczniowie Wincentego Zakrzewskiego, Stanisława Kutrzeby, Stanisława Estreichera i Juliana Pagaczewskiego, którego w związku z Rocznikiem należy bodajże wymienić na pierwszym miejscu. Uczniowie Pagaczewskiego, historycy sztuki, rozpoczęli drukować duże rozprawy w Roczniku Krakowskim. Muczkowski nieraz podkreślał w dyskusjach na zarządzie Towarzystwa, że steruje wydawnictwem Roczników w kierunku sztuki dlatego, iż historia sztuki Krakowa nie była w końcu XIX wieku doceniana. Nie znaczyło to, aby rozprawy czysto historyczne nie były uwzględniane (np. Z. Kozłowskiej *Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, K. Dobrowolskiego *Żywot św. Jacka* oraz *Kult św. Stanisława*, E. Barwińskiego *Kraków na pocz. XIX w.*), ale prace historyczne były w

mniejszości. W dużej mierze rozprawy doktorskie z historii sztuki zaczęły wypełniać tomy *Roczników* (K. Furmankiewiczówna, Z. Ameisenowa, M. Jarosławiecka, J. Szablowski, K. Estreicher mł.). Ta szczęśliwa decyzja Muczkowskiego pozwalała na druk rozpraw, które wskutek kosztownego materiału ilustracyjnego niełatwo mogły znaleźć nakładców. Prace z historii sztuki odmłodziły, ożywiły *Rocznik*. Były fachowe, oparte o najnowsze wyniki, wysuwały problemy formy na plan pierwszy.

Do tego typu prac należały: S. S. Komornickiego *Kaplica Zygmuntowska*, T. Dobrowolskiego *Obrazy z życia i Męki Pańskiej w kościele św. Katarzyny w Krakowie*, A. Szyski-Bohusza *Wawel średniowieczny* oraz A. Bochnaka i J. Pagaczewskiego *Dary złotnicze Kazimierza W. dla kościołów polskich*. Z historyków Władysław Semkowicz i Jan Dąbrowski zasilali *Rocznik* swymi pracami. Podkreślić trzeba, że Dąbrowski szczególnie troskliwie kierował prace młodych historyków do serii Biblioteki Krakowskiej. Podobnie profesorowie Władysław Konopczyński, Stanisław Kot, Roman Grodecki, Stanisław Estreicher umieszczali w Bibliotece Krakowskiej doktorskie lub habilitacyjne prace swych uczniów.

Nie wszystkie *Roczniki* Krakowskie spotykały się z jednakim aplauzem. Napisany i wydany wraz z ks. Józefem Zdanowskim przez J. Muczkowskiego *Rocznik Krakowski* dwudziesty pierwszy (1927), poświęcony Hansowi Suessowi z Kulmbachu, posiadał większy format od dotychczasowych tomów. Wywołało to istną burzę protestów wobec Józefa Muczkowskiego, który pogodnie poddał się żądanom czytelników. Już *Rocznik* dwudziesty trzeci, poświęcony kilku kościołom krakowskim, powrócił do dawnego formatu.

Podobnie z ostrą krytyką czytelników, nie tyle od strony merytorycznej, ile językowej, spotkał się artykuł ks. Szczęsnego Dettloffa w dwudziestym szóstym tomie *Rocznika*. Autor upierał się (*conditio sine qua non!*) przy piśmowni *Stosz* i redaktorzy *Rocznika* (tj. Muczkowski i A. Bochnak) ustąpili mu (dodajmy, że niepotrzebnie). Znowu liczne protesty czytelnicze i bywalców na zebraniach naukowych Towarzystwa zmusiły Muczkowskiego do spełnienia życzeń czytelników. Mimo oczywiście nietrafnej romantycznej piśmowni nazwiska *Stwosz* postanowiono przy niej pozostać.

W roku 1936 zamiar kupna tryptyku św. Jana Jaluźnika i obrazów z XV w. z kościoła Św. Katarzyny w Krakowie dla warszawskiego Muzeum Narodowego wywołał protesty oraz niezwykle ostrą polemikę ze stołecznymi historykami sztuki (St. Lorentz i M. Walicki). Muczkowski, jako senior krakowskich historyków sztuki, referował całą sprawę na łamach *Rocznika Krakowskiego* (1937). Józef Muczkowski ogłosił także na łamach prasy stanowczy artykuł w sprawie wywozu obrazów z kościoła Św. Katarzyny. W miesiąc później w Towarzystwie zredagowano memoriał, w którym wyjaśniono szeroko motywy obrony wspomnianych zabytków przed ich utraceniem przez Kraków.

Memoriał miał znaczenie precedensowe. Czytamy w nim między innymi:

Ogałanie Krakowa z zabytków jest działaniem na szkodę tutejszego środowiskaKraków musi być traktowany jako nienaruszony rezerwat zabytkowy ... przez wiele stuleci polityczna i kulturalna stolica Polski, posiada w naszej kulturze tradycje, których pielęgnowanie jest zgodne z podstawowymi interesami życia duchowego Polski ... Z powyższych powodów Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, które już od lat stoi na straży nienaruszalności dóbr kulturalnych dawnej stolicy ... nadal bronić będzie stanu posiadania naszego miasta...

Rozesłano memoriał do zarządów wszystkich miast w Polsce, do urzędów konserwatorskich, do towarzystw naukowych, do muzeów, do szkół wyższych. Działano z pełną energią i odwagą wobec zakusów sanacyjnego wówczas rządu, stosującego metody autorytatywne. Akcja Muczkowskiego i *Rocznika* Krakowskiego zyskała zrozumienie i obrazy ostatecznie pozostały w Krakowie. Była to sprawa precedensowa: obrony środowisk historycznych przed zatraceniem ich najcenniejszych dzieł sztuki na rzecz wielkich zbiorów.

Nie tylko u nas. Nieco wcześniej we Florencji przywrócono muzeum w klasztorze San Marco obrazy Fra Angelica, Gandawie zwrócono (w r. 1919) tryptyk van Eycków, w Wenecji do kościoła dei Frari przekazano z powrotem obraz Tycjana. Podobnie później, w dwadzieścia przeszło lat, mała miejscowość Vix nad Sekwaną obroniła znaleziony tam wspaniały antyczny krater z brązu przed przeniesieniem do Paryża. Podobnie w r. 1951 rząd PRL ostatecznie przysądził Muzeum Czartoryskich w Krakowie zwrot z warszawskiego Muzeum Narodowego portretu *Damy z łasicą* pędzla Leonarda. W ramach akcji rewindykacyj-

nej zwrócono pierwotnym właścicielom dzieła sztuki w czasie drugiej wojny zrabowane do Niemiec. Wystąpienie Rocznika Krakowskiego w sprawie obrazów z kościoła Św. Katarzyny miało pełne uzasadnienie historyczne, naukowe, społeczne.

Polemiki, dyskusje, sprawozdania dotyczące Krakowa Muczkowski, jako redaktor, zaczął rozbudowywać w Roczniku Krakowskim poczynając od tomu osiemnastego (1918). Chmiel i Muczkowski pragnęli bowiem uczynić z Rocznika organ nie tylko naukowy, ale i opiniotwórczy. Zdaniem wielu członków Towarzystwa, a także zarządu, nie to miało być jednak zadaniem Roczników. Recenzje były co prawda zawsze interesujące, ale odsuwały na plan drugi prace badawcze. Raczej przeważały głosy, by rozbudowywać dział miscellaneów oraz sprawozdań z działalności Towarzystwa oraz dział konserwatorski i nekrologii.

Rocznik Krakowski pozostał w latach trzydziestych organem historyków sztuki. Ten jego charakter zapewnili mu Józef Muczkowski i Adam Bochnak. Kilka zasadniczych rozpraw, w pierwszym rzędzie: Juliana Pagaczewskiego (*Jan Michałowicz z Urzędowa*, 1937, *Geneza i charakterystyka sztuki Baltazara Fontany*, 1938), M. Gębarowicza i T. Mańkowskiego (*Arrasy Zygmunta Augusta*, 1937), J. Szablowskiego (*Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej*, 1933, *Tryptyk w Mikuszowicach*, 1936), K. Estreichera (*Miniatury Kodeksu Be-hema...*, 1933, *Tryptyk św. Trójcy w Katedrze na Wawelu*, 1936), K. Sinko-Popielowej (*Kościół w Niepołomicach*, 1938, *Hieronim Canavesi*, 1936), A. Bochnaka (*Grób biskupa Maura w katedrze na Wawelu*, 1938), uformowało oblicze Rocznika. W stosunku do tych rozpraw rozprawy historyczne i historyczno-kulturalne były na drugim planie. Nieco inaczej niż w czasach redakcji Krzyżanowskiego przy współpracy Potkańskiego, Ptaśnika, Kutrzeby, Chmiela.

A. Bochnak i K. Pieradzka w Bibliotece Krakowskiej (tom 93) w r. 1937 omówili szeroko te przemiany w zakresie historii sztuki, jakie dają się zauważyć w wydawnictwach Towarzystwa, zwłaszcza w tomach Rocznika.

Były to zmiany istotne, związane — widzimy to dzisiaj dobrze — ze wzrostem znaczenia zabytków sztuki i kultury jako koniecznych przekazów dla wiedzy historycznej. Przekazów o przeszłości, wymagających interpreta-

cji szczegółowej, opartej zarówno o źródła pisane, jak i o porównawczość szeroko pojętą. Zmiany dalsze, głębsze i potwierdzenie tych poglądów przynieść miało następne półwiecze.

Jednak nie możemy w tym miejscu pominąć wszystkich, nieraz bardzo cennych prac historycznych: Jana Dąbrowskiego (*Portret Kazimierza Wielkiego*, 1934), Krystyny Pieradzkiej (*Kraków w relacjach cudzoziemców X—XVII w.*, 1937), A. Bochnaka (*Pięć listów Kościuszki*, 1938), Marii Estreicherówny (*Z dziejów krakowskich konspiracji*, 1938) i wielu innych autorów.

I jeszcze jedno wspomnijmy. Oto Rocznik Krakowski w latach międzywojennych walczył z takimi trudnościami finansowymi, że nie mógł płacić honorariów autorom rozpraw. Nie było także funduszy na zakup fotografii. Autorzy ponosili koszty pisania i przygotowywania materiałów (fotografie, plany, rysunki), które zwłaszcza przy rozprawach z historii sztuki były bardzo wysokie.

Z prawdziwą wdzięcznością przychodzi tu wymienić najpierw drukarnię Czasu, następnie zaś Drukarnię Anczyca, później Drukarnię Narodową. W okresie międzywojennym Drukarnia Anczyca szła najbardziej na rękę autorom i redaktorom Rocznika. Korekty, ilustracje, odbitki były liberalnie traktowane i prawie nie obciążały budżetu Towarzystwa. Właściciel Drukarni Narodowej Napoleon Telz wypożyczał klisze dla wtórnego ich użycia w Roczniku i chociaż oddawano je zużyte, nie zgadzał się na żadną odpłatność, a czasami nawet kliszarnia Drukarni Narodowej bezpłatnie wykonywała niektóre klisze wymagające specjalnego retuszu. Drukarze współpracowali z autorami, łamali szpalty w kolumny według życzeń autorów, porządkowali przypiski, często sami proponując zdłużenie lub skrócenie tekstu. Drukarni Anczyca na pewno Rocznik nie przynosił dochodu, ale właściciele — najpierw Wacław Anczyc, a potem dr Władysław Anczyc (który zginął w r. 1941) — uważali, że ich niepisany obowiązek jest wspomagać Rocznik. I tej tradycji także obecnie bractwo drukarzy krakowskich pozostaje wiernie!

Tomy Rocznika pod redakcją J. Muczkowskiego i Adama Bochnaka posiadały swoisty, żywy, naukowy, ale i sprawozdawczo-polemiczny charakter. W pewnym sensie odbijały nastroje dwudziestolecia międzywojennego na terenie Krakowa, zmniejszonego do roli ubocz-

nej. Tak jak całe miasto — i Roczniki Krakowskie szukały nowej drogi w zakresie badań nad Krakowem i postulatów w zakresie opieki nad jego zabytkami, a tym samym i dla przyszłości miasta. Ale nadciągała druga wojna. Nikt z najbliższych współpracowników Józefa Muczkowskiego nie wątpił, że nadchodzą dramatyczne godziny.

III

Okres po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 r. — mimo wielkich strat, jakie przyniosła okupacja — charakteryzuje przede wszystkim wola społeczeństwa odbudowy miasta ze zniszczeń. Oczywiście szkody, jakie poniósł Kraków, nie mogły iść w porównanie ze zburzeniem stolicy, z ruinami Wrocławia, Poznania, Gdańska. Nie były jednak owe szkody małe. Rabunki zabytków (ołtarz Mariacki, obrazy od Czartoryskich), straty w bibliotekach (*Kodeks Behema*), muzeach (Muz. UJ, skarbiec wawelski, Muzeum Narodowe) — a zwłaszcza śmierć tylu wybitnych krakowian, nieraz zamęczonych w obozach koncentracyjnych, były trudne do zastąpienia.

W czasie okupacji zaczęła wychodzić *Die Burg* — niegodziwe czasopismo tych uczonych niemieckich, co za cel działalności wzięli niemczenie Krakowa. *Die Burg*, organ instytutu niemieckiego w gubernatorstwie (Institut für deutsche Ostarbeit), naśladowała formatem *Rocznik Krakowski*, a co gorsza — zamieszczała rozprawy hitlerowców będące plagiatami z *Rocznika*, oczywiście w kłamliwej interpretacji historycznej.

Energii i zapałowi Jana Dąbrowskiego, który w roku 1945 objął rządy Towarzystwem Miłośników, zawdzięczamy, że wkrótce już w r. 1945, Towarzystwo rozpoczęło działalność, a w roku 1949 przystąpiło do druku pierwszego powojennego *Rocznika Krakowskiego*. Tym razem zawierał on studia i materiały o Krakowie w latach okupacji.

Tom trzydziesty pierwszy pozostaje bardzo cenny. Pisany żywo, przez świadków zmagających się z najeźdźcą, objął wszystkie problemy z lat okupacji: administrację, szkolnictwo, życie kulturalne, tragiczne losy Żydów, stosunki na Wawelu, losy życia religijnego. Drukował się ów tom z wolna, zeszytami wychodzącymi aż do roku 1957. Jego redaktor Jan Dąbrowski wykazał wielką energię w doprowadzeniu tomu do druku i rozpowszechnienia.

Dąbrowski rozumiał jednak, że redagując tom omawiający dzieje tak bliskie czyni wyjątek w stosunku do charakteru i zadań *Rocznika*. Dlatego równocześnie już w roku 1950 przybrał sobie do pomocy profesora Adama Bochnaka. Ten ostatni dopomógł mu w redagowaniu tomu trzydziestego drugiego i tomu trzydziestego trzeciego (1950, 1953). Druk wydawnictwa szedł opornie. Tomy ukazywały się zeszytami, osobno oprawnymi, autorów brakowało, nie doszło jeszcze do głosu następne pokolenie historyków Krakowa.

Wspomniane dwa tomy głównie poświęcone były zabytkom Krakowa opisanym przez autorów takich, jak S. Świszczowski (*Gródek i mury miejskie...*), H. Pieńkowska (*Średniowieczna pracownia miniatorska...*), K. Estreicher mł. (*Grobowiec Władysława Jagiełły*), A. Fischinger (*Kaplica Myszkowskich...*). Nie brakło i artykułów historycznych: J. Demla (*Pożar Krakowa 1850 r.*), S. Piekarczyka (*Początek miejskiej opieki społecznej...*), J. D. Sieniucy (*Szkoła Główna Krakowska...*), D. Roderowej (urbanistka Krakowa) oraz cennej pióra Z. Jachimeckiego rozprawy o Władysławie Żeleńskim. Ale charakter obu tomom, zresztą w myśl stałej przyjętej zasady, nadawały rozprawy z dziejów sztuki.

Wiele pozostawiała do życzenia strona wydawnicza, zwłaszcza papier, o który ciągle przychodziło walczyć. Ilustracje w *Roczniku* trzydziestym trzecim wypadły bardzo niedobrze na złym papierze. Przypominał ten tom swego poprzednika z roku 1918, drukowanego na podobnym żółtym papierze.

W tym czasie opiekę nad Towarzystwem przejęła nowo utworzona Polska Akademia Nauk. Najbliższe cztery tomy (od 1957—1965) ukazywały się w odległych odstępach czasu. Obaj redaktorowie: i Jan Dąbrowski, i Adam Bochnak, wskutek słabnącego zdrowia i wielu trudności, nie byli w stanie szybciej niż co trzy lata wydawać tomu. Te jednak, które się ukazywały, świadczyły, że z każdym rokiem przybywają nowi badacze i historycy, i miłośnicy przeszłości Krakowa (B. Miodońska, J. Stoksik, J. Sikorski, A. Treiderowa, St. Mosakowski). Od roku 1962 zaczęto w *Roczniku Krakowskim* zamieszczać indeks osób, co po witane zostało przez czytelników z zadowoleniem.

Zasadnicza zmiana w wydawaniu *Rocznika* nastąpiła w roku 1962. Jan Dąbrowski, zmęczony ciężką chorobą, nie był już w stanie kiero-

wać wydawnictwem wraz z A. Bochnakiem, który z wolna przekazywał redakcję Rocznika w ręce K. Estreichera (mł.). Ten ostatni od tomu trzydziestego siódmego zastępczo, od następnego zaś tomu trzydziestego ósmego objął redagowanie Rocznika, przyjmując do pomocy prof. Wiktora Zina i Józefa Lepiarczyka.

Przez najbliższych czternaście lat trzeba było przyspieszyć wydawanie tomów, bo tego wymagał tzw. cykl produkcyjny wydawnictw.

Trudności nie brakło. Teka redakcyjna była pusta. W Krakowie zaczęło ukazywać się kilka poważnych wydawnictw periodycznych poświęconych dziejom miasta (Rocznik Muz. Nar., Rocznik Bibl. PAN, Biuletyn Bibl. Jag., Folia Artium, Biuletyn Krakowa, Zeszyty z Hist. Sztuki UJ, Bibliografia Krakowa Bibl. Publ.), które zatrudniły wielu wybitnych autorów. Przestał mieć Rocznik nasz to uprzywilejowane stanowisko, jakie przed laty posiadał. Literatura o Krakowie niepomniernie wzrosła, a wraz z nią i wymagania w zakresie cytowania, bibliografii, studiów szczegółowych.

Największe trudności jednak sprawiały ilustracje. Autorowie — zwłaszcza rozpraw historycznych — nie byli przygotowani do poparcia swych dowodzeń materiałem ilustracyjnym, tymczasem wymagania i naukowe, i wydawnicze pod tym względem wzrosły i wydoskonaliły się.

W większym stopniu niż dawniej architekci zaczęli opracowywać zabytki. Przez długi czas tylko A. Szyszko-Bohusz był jedynym historykiem architektury na łamach Rocznika. Po drugiej wojnie przybyli: St. Świszczowski, W. Zin, Wł. Grabski, Al. Grygorowicz, B. Stępniewska, Z. J. Białkiewicz, którzy zajmując się budowlami i urbanistyką Krakowa ilustrowali swe rozprawy planami.

W ostatnich czternastu tomach charakter historyczno-artystyczny Rocznika przeważa. Wydano także trzy specjalne Roczniki poświęcone Grabowskiemu, Kopernikowi i Kołłątajowi. Rocznik poświęcony Ambrożemu Grabowskiemu wykazał ciągle zwiększającą się postać tego niezwykle uczonego. Tom poświęcony Kopernikowi był nawiązaniem do dawnych w Krakowie tradycji, by pamiętać o rocznikach kopernikowskich (1742, 1873 i 1952 zamiast 1942). Rocznik czterdziesty ósmy poświęcono Kołłątajowi, dla którego Kraków był może bliższy niż jakiegokolwiek miasto w Polsce.

Prace naukowe i wydawnicze naszego Towarzystwa, podporządkowanego opiece Polskiej Akademii Nauk, nie ułożyły się tak jak byśmy tego pragnęli. Akademia, sprawująca pieczę nad ogromnej wagi dziedzinami nauk technicznych i przyrodniczych, nie była w stanie podołać licznym problemom naukowym i historycznym związanym z Krakowem. Dotacje, jakie otrzymywaliśmy, były niskie. Staaliśmy przed widmem zamknięcia wydawnictwa. Kłopotliwe były także dla nas przedłużające się do okresów kilku tygodni kontrole finansowe ze strony przyjeżdżających w tym celu do Krakowa specjalnych delegatów. Nie wielką dotację osiemdziesięciu tysięcy złotych rocznie kontrolerka z ramienia PAN poddawała sprawdzaniu przez tak długi okres czasu, że mąciło to prace wydawnicze autorów i redaktorów. Równocześnie w r. 1972 redakcja Rocznika zwróciła się do prezydium miasta z prośbą o zwiększenie dotacji najpierw na Rocznik poświęcony Kopernikowi, a następnie i dla innych tomów. Z wolna miasto przejęło opiekę nad Towarzystwem i dzięki temu mogliśmy nie tylko ożywić, ale i powiększyć rozmiar Rocznika. W roku 1977 ukazał się Rocznik Krakowski z planem Kołłątajowskim. Szatą graficzną tego bogatego Rocznika zawdzięczamy, jeśli o reprodukcję planu idzie, Krakowskiemu Zakładowi Kartograficznemu.

I tak oto pięćdziesiąty Rocznik Krakowski wydajemy z poczuciem spełnionego obowiązku. Jeżeli przypomnimy sobie te osiemdziesiąt lat dzielące nas od tomu pierwszego — jeżeli zważymy, że na ten okres przypadały aż dwie mordercze wojny — zobaczymy ten ogrom sił, jakie autorzy i redaktorzy Rocznika włożyli w poszczególne jego tomy.

Chcąc sprostać tej pamięci i zasługom naszych redaktorów:

Stanisława Krzyżanowskiego
Leonarda Lepszego
Stanisława Tomkowicza
Stanisława Kutrzeby
Józefa Muczkowskiego
Adama Bochnaka
Jana Dąbrowskiego

oddajemy ten tom pięćdziesiąty w ręce czytelników.

Redaktor

BOLESŁAW PRZBYSZEWSKI

UPADEK BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

Zbliżając się do 900 rocznicy największej znanej w Polsce tragedii w średniowieczu z XI w., jaką był upadek króla Bolesława Śmiałego (1058—1079) i śmierć biskupa krakowskiego Stanisława w r. 1079, później św. Patrona, warto przypomnieć dzieje tego konfliktu między władcą, który należał do najlepszych w naszej historii¹, a społeczeństwem, które się od niego tak nagle odwróciło. Dzieje tego konfliktu są tym ciekawsze, że z nim związał się zatarg ze stołecznym dygnitarzem kościelnym. Biskup Stanisław został przez Kościół w r. 1253 kanonizowany².

Książę, a później król Bolesław Szczodry, zwany także Śmiałym, był nieodrodnym synem jeszcze młodej, ale już dobrze zaprawionej do rządów piastowskiej dynastii³. Jak

każdą młodą dynastię, cechowało Piastów dążenie do ekspansji terytorialnej swego państwa, do utrzymania w jedności dawnych państw plemiennych, które składały się na całość ich dominium. Ta zasada zjednoczeniowa nie dopuszczała dzielenia ziem scalonych między synów⁴. W chwili śmierci następowała desygnacja następcy, któremu bracia mieli służyć pomocą⁵. Zdarzały się także wypadki wysyłania niektórych synów królewskich na naukę do zagranicznych klasztorów dla ćwiczenia w naukach kościelnych, z widocznym zamiarem obdarzenia ich godnością kościelną⁶.

Władysław Herman nawet wtedy, gdy pod przymusem możnowładców podzielił Polskę między synów: Zbigniewa i Bolesława, żądał,

¹ T. Grudziński, *Bolesław Szczodry, Zarys dziejów panowania*, cz. I, Toruń 1953.

² I. Lisowski, *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonicznej dzisiaj i dawniej*, Rzym 1953.

³ H. Łowmiański, *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu w: Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. I, Poznań 1962, s. 111—161.

⁴ Powoływanie się na Thietmara jako na świadka podzielności państwa Piastów jest niesłuszne. Thietmar pisząc o śmierci Mieszka I dodaje: „relinquens regnum suimet plurimis dividendum”, co wskazuje wyraźnie, że książę na łożu śmierci nie podzielił królestwa, lecz miał je zostawić do podziału między wielu. Gdyby dał taką wskazówkę, znaczyłoby to, że chciał zniszczyć dzieło swego życia. Z pewnością wyznaczył jako swego następcę Bolesława, a pretensje do podziału Polski po śmierci Mieszka wysunęła w imieniu synów Oda, co Thietmar popiera, oburzony, że „lis” przepędził macochę z synami. Niezawodnie Bolesław miał w tej sprawie poparcie możnowładców. Jak bardzo Oda walczyła o swoich synów, świadczy dokument donacyjny Polski na rzecz Stolicy Apostolskiej, tzw. „Dagome iudex”, w którym — zapewne pod jej wpływem — wymieniono imiona książąt rodziców i książąt synów Mieszka i Lamberta z pominięciem

syna Dąbrówki, Bolesława. Dagome to imię karolińskie Drogon, źle odczytane przez kopistę za czasów kardynała Deusdedita (1099—1118) na skutek wielkiego podobieństwa w ówczesnej grafii litery — a i zbitki — ro. Por. *Kronika Thietmara*, z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył Marian Zygmunt Jedlicki (obok tłumaczenia łacińskiego tekstu oryginału), Poznań 1953, IV, 58, s. 224; B. Kürbisówna, *Dagome iudex — studium krytyczne w: Początki państwa polskiego*, Poznań 1962, s. 363—424.

⁵ Balzer w pracy *O następstwie tronu w Polsce* (Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Historyczno-filozoficzny, seria II/11, 1897, s. 289—431) błędnie i wbrew faktom ujmuje sprawę następstwa w dynastii piastowskiej w X i XI wieku. Gdyby rzeczywiście wszyscy synowie, wbrew idei zjednoczeniowej, dziedziczyli po ojcu i dzielili się substancją państwa Piastów, byłoby to syzyfową pracą, bo co by ojciec zdobył, synowie by rozgrabili. Także W. Czermak, sprzeciwia się tezie Balzera, zob. *W sprawie św. Stanisława biskupa*, Ankieta, 2 wyd. Kraków 1926, s. 42—44.

⁶ O Zbigniewie, synu Władysława Hermana, który został wysłany na naukę do jakiegoś klasztoru w Niemczech, a potem podstępnie przez część możnowładców polskich ściągnięty do kraju, Pomorzanie mó-



Kościół Paulinów Na Skałce

by dzielniejszy z nich był księciem zwierzchnim i aby jemu dawano w kraju posłuch⁷. Po wypędzeniu Zbigniewa, gdy cesarz Henryk V zażądał, by banicie przywrócić dzielnicę, Bolesław odpowiedział: „Do przyjęcia człowieka buntowniczego lub do podzielenia z nim jednolitego i niepodzielnego królestwa nie zmusi mnie przemoc jakiegokolwiek obcej władzy”⁸.

wili: „Zbigniew jako duchowny Kościołem powinien rządzić”, Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przełożył Roman Grodecki, przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył Marian Plezia, wyd. 4, 1975 (dalej cyt.: Gall/Pl.), ks. II, rozdz. 17, s. 91.

⁷ Na pytanie możliwych zadane księciu po podziale kraju, który z jego synów ma zajmować wybitniejsze miejsce, Herman odpowiedział: „To jedno natomiast pragnienie serca mojego mogę wam odsłonić, iż żyć sobie, byście po mojej śmierci wszyscy jedno-

Drugim celem polityki piastowskiej w XI wieku było wyzwolenie się spod zależności od cesarstwa niemieckiego. Udawało się to Bolesławowi Chrobremu, Mieszkowi II do hołdu merseburskiego (1032) i Bolesławowi Śmiałemu. Ci trzej władcy potwierdzili swe aspiracje koronacją królewską. Każdej koronacji towarzyszył wybuch nienawiści ze strony Niemców. Po koronacji Bolesława Śmiałego Lam-

myślnie posłuszni byli roztropniejszemu i zaciejszemu”, Gall/Pl. II, 8, s. 79–80.

⁸ Gall/Pl. III, 2, s. 141. W oryginale łacińskim czytamy: „Hominem vero seditiosum recipere vel unicum (albo unum) cum eo regnum dividere non me coget ullius violentia potestatis”; Galli Anonymi *Cronica ez gesta ducum sive principum Polonorum*, edidit, praefatione notisque instruxit Carolus Maleczyński (dalej cyt.: Gall/Mal.), *Monumenta Poloniae Historica* (dalej cyt.: MPH), nova series, t. II, Kraków 1952, s. 130.

bert z Hersfeldu pisał, że książę polski „na hańbę imienia niemieckiego” wbrew ustawom i prawom przodków przywłaszczył sobie koronę⁹.

Trzecim znamieniem piastowskich rządów w XI w. było narastanie wpływów możnowładztwa, które z jednej strony — dążyło do coraz większego uzależnienia ludności pracującej, a z drugiej — do ograniczenia władzy monarszej. Narastanie napięcia w sprawach społecznych wywołało klątwę arcybiskupa Radzima w czasach Bolesława Chrobrego¹⁰ i zaburzenia z lat 1037¹¹ i 1079¹².

Bunty i represje. Zjawisko buntu, skierowanego zwłaszcza przeciw Bolesławowi, jest faktem historycznym, opartym na nie budzącej żadnej wątpliwości informacji źródłowej o wypędzeniu w r. 1079 władcy z kraju. Na pewno dla Śmiałego niełatwa była decyzja usunięcia się ze swego dziedzictwa i szukanie schronienia z rodziną i niewielkim orszakiem

wiernych rycerzy u swego kuzyna, św. Władysława na Węgrzech¹³.

Najstarszy nasz kronikarz Anonim, cudzoziemiec, zwany Gallusem¹⁴, opisujący te wypadki dopiero po 30 latach, świadomie uchylił się od ich wyjaśnienia. Drugi zaś dziejopis, tym razem Polak, mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, urodzony 70 lat po krakowskiej tragedii z r. 1079, podał wprawdzie zwięzłą o niej informację, ale budził w nauce nieufność literacką formą swego dzieła, która dozwalała autorowi na amplifikacje opowiadań historycznych i nakrywania rzeczywistości historycznej retorycznym nalotem¹⁵. Jednakże mistrz Kadłubek, przekonany o godziwości tego rodzaju licencji, nie był świadomym kłamcą i treść swej *Kroniki* opierał na kanwie podań, kombinacji odnośnie do czasów przedhistorycznych, w co wierzył, czy relacjach już rozjaśnionych światłem historii¹⁶. Obaj kronikarze pisali na podstawie zeznań świadków.

⁹ Lamberti Hersfeldensis *Annales, Monumenta Germaniae Historica* (dalej cyt.: *Mon. Germ. Hist.*), Scriptores V, 117 i 255.

¹⁰ Gall/Pl. I, 18, s. 47: „Kłęska ta (roku 1037) zaś dlatego tak powszechnie miała dotknąć całą ziemię (polską), że podobno Gaudenty, brat i następca św. Wojciecha, z nie znanej mi przyczyny obłożył ją klątwą”. Radzim obłożył klątwą nie króla, lecz całą ziemię, co w tym kontekście może przywołać na myśl przypuszczenie, że powodem przekleństwa były jakieś jaskrawe wypadki krzywd społecznych. Rok 1037 był na nie odpowiedzią.

¹¹ *Ibidem*, s. 46: Po wypędzeniu Kazimierza (zwanego później Odnowicielem): „I choć tak wielkie krzywdy i kłęski znosiła Polska od obcych, to jeszcze nierozsądniej i smrotniej dręczona była przez własnych mieszkańców. Albowiem niewolnicy powstałi na panów, wyzwolenicy przeciw szlachetnie urodzonym, sami się do rządów wynosząc, i jednych z nich na odwrót zatrzymali u siebie w niewoli, drugich pozabijali... Nadto jeszcze porzucając wiarę katolicką — podnieśli bunt przeciw biskupom i kapłanom”.

¹² Mistrza Wincentego Kadłubka *Kronikę Polską*, tłumaczyli Kazimierz Abgarowicz i Brygida Kürbis. Wstęp i komentarz napisała Brygida Kürbis, Warszawa 1974 (dalej cyt.: Kadł./Kürb.), ks. II, rozdz. 18, s. 116. W czasie nieobecności w kraju króla „niewolnicy zajmują domostwa panów, obwarowują miasta, nie tylko zabraniają panom powrotu, lecz nawet wojnę po powrocie im wydają”.

¹³ Gall/Pl. I, 27, s. 57—58: „Jak zaś doszło do wypędzenia króla Bolesława z Polski, długo byłoby o tym mówić — lecz pozostawmy te sprawy, a opowiedzmy, jak przyjęto go na Węgrzech”.

¹⁴ Anonimowy kronikarz polski, nazywany od XVI wieku Gallusem, był zakonnikiem benedyktyńskim. Przybył z Węgier, zapewne do Tyńca, który miał z tym krajem powiązania. Z klasztoru tyńckiego do-

stał się na krakowski dwór książęcy, gdzie niezawodnie pełnił funkcję kapelana. Trudno przypuszczać, by obcy autor, nie znający Polski, podjął się pisanja jej historii, siedząc w celi oddalonego klasztoru. Opowiadania dziejowe, opinie, oceny, informacje o przeszłości Polski i o wydarzeniach współczesnych mógł zdobywać tylko w centralnej siedzibie księcia. Tu zawarł znajomość, a może nawet przyjaźń z Awdańcami (kanclerzem Michałem, wojewodą Skarbimirem) i stanął na usługach ich rodowej polityki. Przebywając w Polsce Gallus nie stracił przynależności do swego zagranicznego klasztoru, gdzie złożył ślub stabilitatis loci i z którego wyjechał do Polski, bo we wstępie do III księgi swej *Kroniki* wyznaje: „...kiedy jestem wśród was obcym pielgrzymem”, i wyraża pragnienie, by „jakiś owoc mej pracy zabrać ze sobą do miejsca moich słubów zakonnych”. Gall/Pl., s. 130. Por. T. Grudziński, *Ze studiów nad „Kroniką” Galla*, Zap. Tow. Nauk. w Toruniu, t. 17, z. 3—4, Toruń 1952; Z. Perzanowski, *Honorarium autorskie Galla Anonima*, *Nasza Przeszłość* IX, 1959, s. 20—21; T. Tyc, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1924, s. 107 i 113; G. Labuda, *Miejsce powstania „Kroniki” Anonima Galla w: Prace z dziejów Polski feudalnej, ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 107—121.

¹⁵ M. Plezia, *Retoryka Mistrza Wincentego w: Mistrz Wincenty Kadłubek, pierwszy uczony polski — w 750-lecie śmierci*. Sympozjum naukowe zorganizowane w Poznaniu staraniem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Historycznego w dniach 23 i 24 listopada 1973 roku. Nadbitka z czasopisma *Studia Źródłoznawcze, Commentationes*, t. XX (1976), s. 88—94.

¹⁶ B. Kürbisówna, *Jak mistrz Wincenty pojmował historię Polski*, *Studia Źródłoznawcze* XX, s. 64—70.

Gall miał wielu świadków naocznych, ale ich zeznań nie wykorzystał; Kadłubek czerpał wiadomości ze świadectwa drugiego pokolenia rycerzy wspominających czasy króla Śmiałego w rodzinnym dworku kronikarza w Kargowie¹⁷, który leżał w najżywotniejszym centrum południowej Polski. Wyjątkowo mógł być poznać i wysłuchać świadków współczesnych królowi Bolesławowi, ale musieliby oni liczyć za czasów młodości Kadłubka po około 100 lat wieku. Sprawy wypraw wojennych, stosunek króla do rycerzy, powodzenia i klęski ich zawodu zachowywane były w żywej tradycji rodzinnego domu i w nim więcej się Kadłubek dowiedział o wydarzeniach 1079 r. niż później w kołach duchownych, które zainteresowane były raczej stroną kościelną tego problemu historycznego¹⁸.

W przekonaniu, że w opowiadaniu mistrza Wincentego jest ukryta prawda historyczna, starajmy się odszukać jej jądro splecione stylistycznymi popisami XII-wiecznego humanisty. Można przede wszystkim przyjąć zapisane przez Kadłubka świadectwa rycerskie o wyprawie na Ruś, bo informatorzy mogli mieć pewną o tym wiadomość od swych ojców, stryjów i znajomych rycerzy. Również powstanie chłopskie na pewno wyraźnie się w pamięci rycerskiej zapisało. Może jeszcze opłakiwano skazanych za dezercję? Wiadomości o wygnaniu króla i o śmierci krakowskiego biskupa zapisał także kronikarz Gallus.

Zestawiając zapisy obu naszych pierwszych kronikarzy i wyniki badań historycznych można tragiczne dzieje roku 1079 wyjaśnić w następujący sposób:

Prolog tej sprawy należy jeszcze do r. 1077. Odbyszy koronację (25 XII 1076) król Bolesław wyruszył na Węgry, aby po śmierci Gejzy udzielić pomocy swemu kuzynowi św. Władysławowi przeciw popieranemu przez Henryka IV Salomonowi. Do walki jednak nie doszło: Władysław objął tron węgierski w sposób pokojowy. Po powrocie do kraju zainteresował się Bolesław sprawą Rusi, gdzie

również w sposób pokojowy osadził na tronie kijowskim wuja swego Izasława. Sytuacja na Rusi była niepewna; w roku 1078 książęta ruscy prowadzili ze sobą bratobójcze boje. Sam Izasław zginął 3 X 1078. Przez cały ten czas Bolesław przebywał na ziemi ruskiej (według Kadłubka „bardzo długo”)¹⁹ — może jeszcze nawet po śmierci wuja, za rządów Wszewołoda, jego następcy. Jesień 1078 roku zbliżała się do końca; Bolesław zdecydował się założyć leże zimowe na Rusi, aby na wiosnę wrócić do ojczyzny. Nie obawiał się napadów ze strony zachodniej, gdyż toczyła się tam zawzięta walka Henryka IV z antykrólem Rudolfem szwabskim, w której po stronie cesarskiej zaangażowani byli również i Czesi. Jednak długi pobyt polskiego rycerstwa w obcych stronach i oderwanie go na dość długi czas od domów, rodzin i gospodarstw miało ujemne skutki dla kraju.

Ta nienormalna sytuacja w Polsce, kiedy wydawało się, że całe rycerstwo wywędrowało z kraju, a w grodach pozostały niewielkie załogi (zapewne pod opieką brata królewskiego, Władysława Hermana), wywołała wśród ludności, zwanej przez Kadłubka „servi” (niewolnicy), pragnienie uwolnienia się od narzuconej im zależności. Owi „servi” to chyba nie tylko niewolnicy, ale i rolnicy nie biorący udziału w wojnie, a ponoszący ciężary na rzecz króla i swego pana²⁰. Dobrobyt w państwie wycieńczonym przez ustawiczne wyprawy króla obniżył się, a ludność niewolna, zależna i służebna zaczęła się buntować przeciw większym obciążeniom. O niej to pisze Kadłubek: „Ci zajmują domostwa panów, obwarowują miasta, nie tylko zabraniają panom powrotu, lecz nawet wojnę po powrocie im wydają”²¹. Przywódcy tej bezkrwawej rewolucji domagają się: rozłożenia obciążeń na wszystkie warstwy społeczeństwa, wolności przenoszenia się, swobodnego doboru małżeńskiego. Zależni chłopci czuli się pokrzywdzoną większością narodu. Wyrazem ich buntu było zajęcie dworów, zapewne i domów, w których mieszkały

¹⁷ M. Plezia, *Kadłubek (dzieje imienia)* w: *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, Warszawa 1958, s. 333—339; Kadł./Kürb., s. 30, 31.

¹⁸ Pesymizm niektórych autorów w stosunku do relacji Kadłubka opowiadającej o czasach upadku Bolesława Śmiałego jest nieuzasadniony. Można mnożyć współczesne przykłady, jak — pomijając wątek biograficzny — w obrębie rodzin przechowuje się pamięć o wydarzeniach, jakie zaszły 100—150 lat temu, np. że

dziad lub pradziad brał udział w jakiejś wojnie, powstaniu itp. Podobnie wspomnienia o wypadkach z roku 1079 mogły przetrwać długie lata w rodzinach, które były nimi głęboko dotknięte.

¹⁹ Kadł./Kürb. II, 18, s. 116.

²⁰ K. Tymieniecki, *Historia chłopów polskich*, t. I, do końca XIII wieku, Warszawa 1965, s. 127.

²¹ Kadł./Kürb. II, 18, s. 116. Por. przyp. 12.

małżonki nieobecnych rycerzy szeregowych (milites gregarii), a także obwarowanie na nowo grodów. Wątek erotyczny, jaki z tą akcją połączył Kadłubek, jest niewątpliwie sensacyjną amplifikacją kronikarza, gdyż buntownikom chodziło o rzeczy poważniejsze; może ta ballada jest tylko wyrazem lęku i obaw, jakie żywili rycerze o swoje małżonki, słuchając wieści o zamieszkach w kraju.

Zaniepokojone rycerstwo — można przypuszczać — zażądało od króla powrotu do kraju. Ponieważ król się nie spieszył, wojsko wypowiedziało mu posłuszeństwo, złamało dyscyplinę oraz przysięgę wierności i na własną rękę rozpoczęło powracać do swych domów. Powszechna dezercja rycerstwa była wypowiedzeniem wojny nie tylko swoim poddanym, ale i królowi; po powrocie do kraju weszło ono zatem w podwójny konflikt. Najpierw jednak trzeba było pokonać i ukarać zbuntowanych poddanych. Chłopi się bronili. „Za tak niezwykle zuchwalstwo panowie (z trudem ich zwyciężywszy) poddali ich niezwykłym mękom”²². Gdzie doszło do walki, nie obeszło się bez rozlewu krwi.

Król pozostawiony wśród niechętniej mu ludności ruskiej wrócił zapewne z niedobitkami swego wojska do Krakowa, gdzie oskarżył rycerstwo o obrazę królewskiego majestatu („persecutio regiae in rege maiestatis”)²³, gdyż opuściwszy króla wydało go na pastwę wrogów, której tylko szczęściem uniknął. Bolesław wziął także w obronę prześladowanych chłopów. Łatwo zrozumieć to wystąpienie królewskie wobec faktu, że w kręgach grodowych większa część ludności jeszcze była uzależniona od władcy piastowskiego²⁴. Król miał pra-

wo korzystać z wytwórczości ludności służebnej nawet uzależnionej od możnych. Możni, pozostając na usługach króla, mieli okazję powiększenia swych zasobów; rycerze byli zwolnieni od świadczeń na rzecz króla, otrzymywali żołd i dzielili się łupem wojennym — chłopci więc byli jedyną siłą produkującą w gospodarstwie państwowym. „Czymże król będzie, gdy lud się oddali”? („Nam plebe remota, rex quid est?”)²⁵.

Następnym przestępstwem rycerstwa było przywłaszczenie sobie jurysdykcji nad chłopami, którzy należeli do króla, bo nawet ci chłopci, których król oddał możnym i rycerzom, dalej pozostawali jego poddanymi, a ich eksploatacja dokonywana była przez aparat państwowy. Najważniejszym jednak zarzutem, jaki król postawił rycerstwu, była dezercja, za którą groziła kara śmierci²⁶. Król „domaga się przeto głowy dostojników”²⁷. Kary były okrutne, bo odnosiły się również do żon i do dzieci oskarżonych. Do opisanego dotkliwosci tych kar posłużył Kadłubkowi topos litterarius o matkach, którym rzekomo przykładano do piersi szczenięta do karmienia²⁸. Grożono zatem matkom publicznym zawstydzeniem, a ich dzieci zrównano z „proles canina”, które zasługiwały na pobieranie pokarmu razem z psami. Oczywiście pogrożki te nie były spełniane, ale stanowiły wielką obelgę. Do dziś wśród ludu przypisanie komuś „psiej krwi” należy do najcięższych przekleństw²⁹.

Wygnanie króla Bolesława. O wygnaniu króla Śmiałego informuje nas krótki zapis kronikarza Galla. W egzegezie tego tekstu zazwyczaj szczególną uwagę poświęca się słowu „traditio” — odnoszącemu się do

²² Ibidem.

²³ *Chronica Polonorum Vincentii Cracoviensis episcopi*, MPH II, wydał August Bielowski, reedycja Warszawa 1961, lib. II, cap. 20, s. 296 (dalej cyt.: *Chronica Polonorum*...).

²⁴ Według K. Buczka ludność służebna obsługiwała dwór panujący i jego gospodarkę oraz grody garnizonowe. K. Buczek, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, *Studia Historyczne* XX, 1977, nr 3, s. 376.

²⁵ Kadł./Kürb. II, 20, s. 117; [Mon. Germ. Hist.], II, s. 296.

²⁶ *Capitulare de partibus*, Mon. Germ. Hist., Capitularia I, nr 11, s. 68: „Jeżeli ktoś okaże się niewiernym wobec króla, niech śmierć poniesie”.

²⁷ Kadł./Kürb. II, 10, s. 117.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Wyjaśnienie Piotra Davida, że przedstawienie szczeniąt, przykładanych przez króla do piersi kobie-

cych mogło być przejęte z rzeźby na portalu katedry romańskiej, gdzie było symbolem kary piekielnej za nieczystość, nie wydaje się słuszne. Lepiej to ujął M. Plezia, który uważa tę relację *Kroniki* Wincentego za „formułę literacką nie odpowiadającą konkretnej rzeczywistości, lecz mającą wyrazić pewną treść przeznaczenia”. W przenośnym znaczeniu używa tej figury na innym miejscu i sam Kadłubek: „Sic ad piaie fidei ubera genimina pendunt viperarum, catuli sugunt perfidi” *Chronica Polonorum*..., MPH I, 8, s. 259; P. David, *Casimir le Moine et Boleslas Le Pénitent*, *Études Hist. et Litt. sur la Pologne médiévale* V, Paris 1932, s. 31; K. Górski, *W sprawie św. Stanisława*, *Nasza Przyszłość* IV, 1948, s. 63; M. Plezia, *Retoryka Mistrza Wincentego*, *Studia Źródł.* XX, s. 93. Podobną figurą literacką był także słup żelazny, który Bolesław Chrobry miał wbić w rzekę Sałę, Kadł./Kürb. I, 12, s. 106.



Denar Bolesława Chrobrego „Gnesdun Civitas”



Denar książęcy Bolesława Śmiałego



Denar królewski Bolesława Śmiałego



Denar królewski Bolesława Śmiałego



Denar królewski Bolesława Śmiałego



Denar królewski Bolesława Śmiałego

nie wymienionego z imienia biskupa — na skutek błędnego założenia, że owa „traditio” była przyczyną klęski królewskiej, co jednak nie jest zgodne z treścią *Kroniki*. Pisarz wyraźnie podkreśla, że królowi bardzo zaszkodził fakt, iż poddał obcięciu członków biskupa, który prawdopodobnie poniósł wskutek tego śmierć. Dopiero na drugim miejscu Gallus wyjaśnia, że przyczyną wydania biskupa na karę „truncationis membrorum”³⁰ była zdrada obwinionego. Mimo tej zdrady nie powinien był król tego czynić („non debuit”), i to nie tylko ze względu na poszanowanie uświęconej osoby hierarchy, ale i ze względu na własne dobro, bo w sytuacji, w jakiej się znajdował, przez ten wyrok na biskupa „multum sibi nocuit”, bardzo sobie zaszkodził i ściągnął na siebie tragedię wygnania. Okrucieństwo dokonane na biskupie było tylko szkodliwą dla króla okolicznością, było przysłowio- wym dolaniem oliwy do ognia, ale nie stanowiło istotnego powodu upadku władcy.

Wypędzenia tak wielkiego króla, jakim był Bolesław Śmiały, mogła dokonać tylko prze- moc, której w ówczesnym społeczeństwie pol- skim nikt inny nie mógł zastosować, jak tyl- ko możnowładztwo. Przeciw królowi utworzy- ło się sprzysiężenie, według wyrażenia Ka- dłubka — „coniuratio excidii regalis”³¹. Wy- rażenie Galla „illud multum sibi nocuit” wska- zuje, iż w pewnym czasie nastąpiło pogorsze- nie sytuacji, czyli że rokosz antykrólewski po-

siadał dwie główne fazy, które mogły się skła- dać z rozliczniejszych mniejszych incydentów. Pierwszą fazą był pewien okres czasu, w któ- rym król panował nad sytuacją wytworzoną w kraju, choć z pewnością posiadała elemen- ty dla niego niekorzystne. Potem przyszła dru- ga faza, którą znamionowało znaczne pogor- szenie się położenia królewskiego. Między jedną fazą a drugą znalazł się fakt egzekucji na biskupie, który miał imię — jak nas poin- formował Kadłubek — Stanisław. Fakt ten miał związek przyczynowy ze zmianą nastro- jów względem króla u pewnej części społe- czeństwa polskiego, co by świadczyło o znacz- nej popularności biskupa. Można by więc zre- kapitulować sytuację w ten sposób: zabicie biskupa nie było powodem wygnania króla Bolesława, ale ostatecznie silnie się do kata- strofy przyczyniło.

W fazie pierwszej przywódcami buntu prze- ciw królowi mogli być Awdańcy³², najpotęż- niejszy ród wielkopolski. Wiemy, że członko- wie tego rodu byli protektorami kronikarza Galla i jego informatorami. Tylko ich polece- nie mogło sprawić, że autor *Kroniki* zamilczał o okolicznościach buntu przeciwko królowi Śmiałemu. Zdejmując z siebie, przez zataje- nie, zarzut zdrady przerzucili go na krakow- skiego biskupa Stanisława. Autor opowiada o grzechach króla i biskupa, a celowo zapomi- na o większych jeszcze grzechach buntowni- ków. Że Awdańcy byli do tego zdolni, wska-

³⁰ Gall/Mal. I, 27, s. 53: „Illud enim multum sibi nocuit, cum peccato peccatum adhibuit, cum pro tradi- tione pontificem truncationi membrorum adhibuit”. Mocne słowa Anonima świadczą, że kaźń biskupa nie była dissecatio membrorum post mortem, ale właściwą karą zadaną nie trupowi, lecz żyjącemu skazańcowi. Por. mój głos w dyskusji na sesji „kadłubkowej” w Po- znaniu w r. 1973, *Studia Źródł. XX*, 1976, s. 128. Zgod- nie z tekstem Galla ujął sposób wykonania kary na biskupie Stanisławie przekaz malarski z I połowy XIV w. w dolnej bazylice Św. Franciszka w Asyżu, gdzie obcięcie członków jest dokonywane na żyjącym skazańcu. Por. recenzję pracy M. Gębarowicza *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji* (Lwów 1927), napisaną przez K. Est- reichera w *Roczniku Krakowskim XXII*, 1929, s. 167—170.

Zupełnie niezrozumiały jest wywód K. Krotowskie- go w pokłosiu dyskusji zainicjowanej drogą ankiety przez redakcję Przeglądu Powszechnego i wydanej pod tytułem: *W sprawie św. Stanisława biskupa* (s. 35), ja- koby Gallus skłamał i że w rzeczywistości nie było pocięcia członków, bo według legendy kanonicy zna- leźli ciało biskupa po kaźni nienaruszone. Chyba tekst źródłowy referujący sprawę na podstawie zeznań na-

ocznych świadków większą powinien znajdować wiare- niż przekaz legendarny.

Protokół badania relikwiarza z czaszką św. Stani- sława Szczepanowskiego, sporządzony dnia 9 czerwca 1963 r. przez prof. Jana Olbrychta i dra Mariana Ku- siaka (Notificationes e Curia Metropolitana Craco- viensi 1965, nr 8, s. 196—203), podaje, że na czaszce znajdują się „wgniecenia blaszki zewnętrznej bez naj- mniejszego śladu jej uszkodzenia oraz bez śladów uszkodzeń w tych miejscach na blaszce wewnętrznej, zadane narzędziem tępokrawędziastym”. Gdyby zabój- ca z całą siłą uderzył z tyłu czaszkę stojącego czło- wieka tak groźnym narzędziem jak czekanik, niezaw- odnie by ją ze szczerem zgruchotał. Prawdopodobnie uderzenia były dokonane na leżącym na ziemi, mar- twym już skazańcu i miały charakter pastwienia się nad ofiarą umiarkowanymi uderzeniami. O tej sprawie pisał M. Plezia, *Trzecie źródło do sprawy biskupa Stanisława*, Spraw. z Posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie, lipiec—grudzień 1966, s. 413—416.

³¹ *Chronica Polonorum...* I, 20, MPH II, 298: „quod regis denique coniuratum.

³² W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Rocznik Poznańskiego Towarzystwa Przyja- ciół Nauk, t. 44, 1917.

zuje fakt, że Krzywousty jednego z nich Skarbimira³³, który był jego piastunem i zasłużonym wojewodą, polecił za sprzeniewierzenie oślepić. W każdym razie w pierwszej fazie buntu przeciw Bolesławowi nie brała udziału Małopolska, bo w takim razie król zostałby natychmiast pozbawiony najbliższej i najważniejszej podpory i musiałby zaraz uciekać. W czasie tych krytycznych chwil król pragnął zgnieść rebelię i zastosował, zgodnie ze swym popędliwym usposobieniem, środki drastyczne. Biskup krakowski, nie mogąc się z tym sposobem wykonywania władzy pogodzić, stanął w obronie tych, którzy może nieraz mało zawiniли, a byli okrutnie karani. Gdy upomnienia nie pomogły, biskup Stanisław zagroził królowi, podobnie jak trzy lata wcześniej papież Grzegorz VII Henrykowi IV, największą wówczas karą kanoniczną, to jest klątwą³⁴, która w samej rzeczy mogła prowadzić do detronizacji. Zagrożenie to król Bolesław poczytał za zdradę wobec swej osoby. Zemsta wywarta na biskupie doprowadziła do tego, że Śmiałego opuściła najludniejsza i najbliższa mu Małopolska³⁵; królowi pozostało tylko jedno wyjście: uciekać za granicę.

Król i biskup. Postać biskupa Stanisława, którego wystąpienie w czasie zatargu króla Bolesława z silną grupą buntowników w dużej mierze przyczyniło się do wygnania władcy, od dawna budziła silne zainteresowanie.

Według wiarygodnej tradycji, zapisanej w *Żywocie*, zwanym *Vita minor*, przez dominikanina Wincentego z Kielc, Stanisław miał się urodzić w Szczepanowie koło Bochni³⁶, a więc w niebogatej włodycznej rodzinie³⁷. Późniejsze jego wysokie stanowisko kościelne wskazuje, że za młodu odebrał szersze wykształcenie, które mógł mu zapewnić tylko Kościół. Studia odbył najpewniej w Liège³⁸, mieście posiadającym wówczas jeden z najwyższej posta-

wionych ośrodków naukowych w chrześcijańskim świecie, leżącym w stronach, z których pochodził zasiadający w tym czasie na stolicy biskupiej w Krakowie Aron. Na powiązanie Krakowa z tym miastem wskazuje drugie imię następcy Arona, biskupa Suły-Lamberta. W czasie pobytu w Liège zetknął się młody Stanisław z silnym prądem kielkującej reformy kościelnej, podkreślającej niezależność Kościoła wobec państwa. Idee te ani w świecie, ani w Polsce nie były jeszcze wprowadzone w życie, mogły jednak wytworzyć u polskiego młodzieńca przygotowującego się do pełnienia urzędów kościelnych pogląd o wysokim znaczeniu godności biskupiej. Po powrocie do kraju Stanisław pełnił zapewne funkcje pomocnicze w zarządzie diecezji, należąc do zespołu kapłanów prowadzących życie kanoniczne przy katedrze krakowskiej, skąd powołany został do grona kapelanów królewskich. Owi kapelani prócz czynności religijnych wykonywali przy boku króla zadania kancelaryjne³⁹. Do pracy w kancelarii monarchy potrzeba było ludzi z odpowiednim wykształceniem, doświadczeniem in dictando dyplomatycznym, a nawet z pewnym przygotowaniem politycznym. W pierwszych dziesiętkach istnienia Państwa Polskiego stanowiska kapelanów zajmowali cudzoziemcy, bo wykształconych na wyższym poziomie Polaków brakowało. Ex cappella przechodziło się z zasady na urzędy biskupie, dlatego aż do początków w. XII tak często znajdujemy wśród biskupów polskich imiona obce. Bolesław Śmiały stworzył episkopat krajowy, biorąc ex cappella kandydatów sobie oddanych i nie należących do sfer możnowładczych. Już w XI wieku było możnowładztwo zaczynem niepokoju społecznego przez grabienie ziemi niczyjej, uzależnianie od siebie ludności pracującej i dążność do ograniczenia władzy księcia w jego priorytetowym stanowisku. Księciu le-

torycznego znaczenia odmówić nie można. *Ród Pałuków*, RAU h/f, seria II, t. XXIV, 1907, s. 161.

³⁷ J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, Roczniki TNT 52/2, 1948; K. Górski, *W sprawie św. Stanisława*, Nasza Przeszłość IV, 1948, s. 78.

³⁸ Ch. Dereine, *Les Chanoines réguliers au diocèse de Liège avant Saint Norbert*. Acad. Royal de Belgique, Cl. des Lettres et Sciences morales et politiques. Mémoires, Ser. II 47, 1952, s. 1—248.

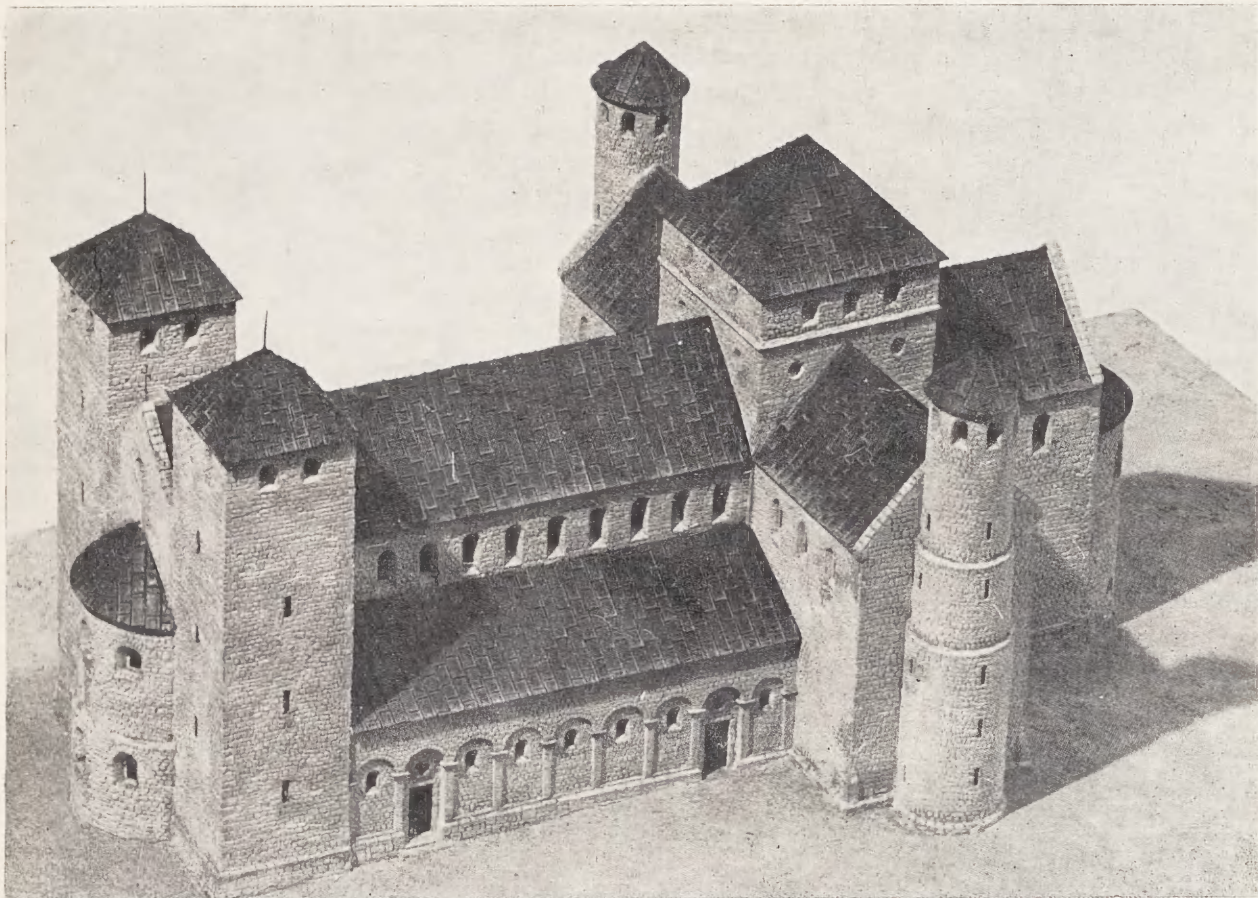
³⁹ Literaturę do „kapeli” jako personalnej podstawy kancelarii książęcej podaje G. Labuda w książce *Prace z dziejów Polski feudalnej...*, s. 119, przyp. 58.

³³ Ibidem, s. 176—177.

³⁴ Kadł./Kürb. II, 20, s. 117: „Gdy przeświety biskup Krakowian Stanisław nie mógł odwieść go od tego okrucieństwa, najpierw grozi mu zagładą królestwa, wreszcie wyciągnął ku niemu miecz klątwy”.

³⁵ S. Nosek, *Rola Małopolski w genezie państwa polskiego w: Mediaevalia w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1969, s. 29—38.

³⁶ W. Semkowicz jest zdania, że tradycja zapisana w *Żywocie św. Stanisława* (z XIII w.) zwanym *Vita minor* o pochodzeniu św. Stanisława ze Szczepanowa opiera się na podkładzie tak wiarygodnym, że jej his-



Katedra Władysława Hermana na Wawelu — rekonstrukcja

piej odpowiadał biskup, który ani sam nie był dziedzicem, ani nie był spokrewniony z potomkami dawnych plemiennych przywódców, lecz posiadał uposażenie beneficjalne, ściągane i dostarczane mu przez aparat państwowy, co go w zupełności wiązało z panującym.

Wybranie Stanisława na biskupa stołecznego predestynowało go na najbliższego doradcę księcia i wprowadzało w krąg współdziałania Kościoła z Państwem⁴⁰. Czas, w którym biskup Stanisław pełnił urząd biskupi w Krakowie (1072—1079), należy do najświetniejszych okresów historycznych za panowania Piastów. Położył na tym polu zasługi niezawodnie i biskup stołeczny. W siedmioleciu

współpracy Stanisława z władzą państwową Polska osiągnęła faktyczną niezależność od cesarstwa niemieckiego, która została potwierdzona uroczystą koronacją Śmiałego w czasie Bożego Narodzenia w r. 1076⁴¹. Do niewątpliwych zasług biskupa Stanisława należało sprowadzenie legatów rzymskich do Polski (kwiecień 1075) i zorganizowanie na nowo metropolii gnieźnieńskiej, która stała się podstawą do dopełnienia wspomnianej koronacji króla. List papieski w tej sprawie zawiera w swej narracji prawdopodobnie powtórzenie petycji św. Stanisława, a więc próbkę jego stylu. W stosunkach kościelnych król, wsparty radą Stanisława, przeprowadził organizację klaszto-

⁴⁰ Mimo głoszonej wówczas przez obóz papieski teorii o przewadze władzy kościelnej nad świecką, w Polsce utrzymywały się poglądy umiarkowane, opowiadające się za koniecznością koordynacji i kooperacji Kościoła i Państwa, władzy duchownej i świeckiej. Świadkiem tych poglądów jest Gall, który w przedmowie do III księgi swej *Kroniki* pisze w sposób następujący: „Godzi się bowiem, by służyć Boży w tych rzeczach, które są Boże, w duchu posłuszni byli Bogu,

w tych zaś, które należą do cesarza, okazывali cześć i służyli książętom tego świata”. Według Galla oba porządki, duchowny i świecki, mają własną suwerenną wartość. Por. Gall/Pl., s. 133, i E. Bautro, *Pogląd mistrza Wincentego Kadłubka na stosunek władzy duchownej i świeckiej*, *Nasza Przeszłość* XVII, 1963, s. 63.

⁴¹ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 95.

rów benedyktyńskich⁴², starając się założyć takie stacje ewangelizacji w każdej diecezji polskiej, których liczbę pomnożył, zakładając stolicę w Płocku i na Kujawach⁴³.

Gdy król Śmiały był u szczytu potęgi i znaczenia, przyszła nań niespodziewana i nieco tajemnicza katastrofa. Upadek był wielki i wszystkim znany, tak że trudno przypuścić, by przyczyny jego mogły się zupełnie w tradycji przynajmniej dwóch następnych pokoleń zatracić. Piszący *Kronikę* o wiek później Kadłubek wskazał na społeczne podłoże tego kataklizmu. W przewrotach, jakie się dzieją w państwach monarchicznych, zwykle pierwszą rolę pełnią możnowładcy. Król, do którego dołączył się i biskup, prowadził politykę narodową, obejmując opieką lud, to jest ludność uzależnioną, narażając się możliwym⁴⁴. W obliczu spisku król uciekł się do represji zbyt okrutnych, które z obowiązku pasterskiego musiał odważyć naganąć biskupa⁴⁵.

Poruszana jest nieraz kwestia, czy biskup Stanisław brał udział w spisku. Ci, którzy stawiają to pytanie, tracą z oczu model biskupa polskiego z XI wieku. Tworzą jego błędne wy-

obrażenie na wzór thietmarowskich książąt-biskupów władających tak dobrze mieczem, jak i pastorałem, którym specjalny status kościelno-państwowy nadał cesarz Otton I. Biskupi niemieccy mieli nad swym terytorium diecezjalnym pełną władzę książąt Rzeszy. Kościół polski był wówczas poddany państwu, a biskup nie miał żadnych środków militarnych w celu rozwijania działalności politycznej, ani też wyodrębnionych środków materialnych, bo był pod względem ekonomicznym zupełnie uzależniony od księcia. Ponadto wyrażenie Galla „christus in christus” świadczy, że duchowieństwo w Polsce uznawało sakralny charakter uświęconego olejem koronacyjnym króla, a podniesienie ręki na niego uważało za „sacrilegium” i „hańbę”. To również trzeba brać pod rozwagę omawiając stosunek biskupa Stanisława do króla. Z kart *Kroniki* Galla wynika, że biskup krakowski miał wielką powagę religijno-moralną w narodzie, bo jego gwałtowna śmierć przyczyniła się do szybkiej klęski króla. Miecz duchowy, jakim się posłużył Stanisław, miał, widać, wielki ciężar gatunkowy, skoro król postanowił zmusić

⁴² P. David, *Les Bénédictins et l'Ordre de Cluny dans la Pologne médiévale*, Paris 1939; P. Perzanowski, *Początki opactwa lubińskiego*, Poznań 1922 — 4, nr 1(43), 1961, s. 116—121; A. Gieysztor, *Feudalizm w Polsce w: Słownik Starożytności Słowiańskich I*, z. 2, 1964, s. 34; J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 10—77; Kl. Żurowska, *Romański kościół opactwa benedyktynów w Tyńcu*, *Folia Historiae Artium VI/VII*, 1971, s. 109—113; taż, *Działalność architektoniczna benedyktynów w Wielkopolsce w drugiej połowie w. XI*, tamże, s. 121—133.

⁴³ Z. Kozłowska-Budkowa, *Który Bolesław? w: Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 81. Autorka zastanawia się, o którym Bolesławie jest mowa w zapisie Kalendarza-nekrologu Kapituły Krakowskiej brzmiącej: „Boleslaus, rex Poloniae, qui constituit episcopatus per Poloniam, obiit”, a zapisanej pod dniem 3 kwietnia. Data dzienna z pewnością się odnosi do Bolesława Śmiałego, jak to przekonująco wbrew O. Balzerowi (*Genealogia Piastów*, s. 37) wykazała Budkowa. Ale wzmianka o ustanowieniu biskupstw bywa przypisywana uzupełnieniu przez kopistę z XIII w., który zapiskę o śmierci Bolesława mylnie odniósł do Chrobrego. Wątpliwą jest rzeczą, czy w XIII wieku była tak żywa świadomość o fundacji biskupstw przez Chrobrego, żeby to stanowiło *distinctivum* jego osoby. Nawet Gallus i Kadłubek wiadomości o założeniu biskupstw przez Chrobrego nie podali. Zapis nosi znamię relacji bezpośredniego obserwatora. Współczesne duchowieństwo krakowskie pamiętało dobrodziejstwa króla i nie oczerniało jego pamięci, co było udziałem wieków późniejszych.

⁴⁴ Kadł./Kürb. I, 20, s. 119: „Ze zgraja niewolni-

ków sprysięgła się przeciw panom”, miało to być winą biskupa. Kronikarz wyraża w tym miejscu ustami króla opinię, że Stanisław życzliwie i z sympatią odnosił się do ludu pracującego, któremu był bliski przez swe pochodzenie ze skromnej rodziny, zajmującej się z pewnością pracą na roli. Z tego powodu przypisano mu również, że w czasie buntu chłopskiego on był przyczyną, że „tyle głów na śmierć wystawiono”. W tym opisie jest może tyle tylko prawdy, że podobnie jak przed wiekiem św. Wojciech na Hradczanach, tak teraz Stanisław w Krakowie w niektórych wypadkach brał w obronę wiarołomne żony przed mściwością ich mężów. Zjawiska niedochowania wiary nie były z pewnością tak masowe, jak je przedstawia Kadłubek. Wzięcie w obronę cudzołożnic wywołało zarzut zwrócony przeciw biskupowi, że „dlatego popuszczał cugli lubieżności innych, ponieważ gdzie są współnicy tej samej zbrodni, brak oskarżyciela”.

⁴⁵ Kadł./Kürb. I, 20, s. 117: Król po powrocie z Rusi zwrócił się przeciw tym, którzy go opuścili. Odpowiedzialnymi za ten fakt czynił król możnych. „Doma-ga się przeto głowy dostojników, a tych, których otwarcie dosięgnąć nie może, dosięga podstępnie”. To wywołało spisek przeciw królowi, który nie chciał się przyznać do tego, że jest jego przyczyną, lecz szukał winowajcy za wzburzenie przeciw sobie w biskupie. Biskup z dezaprobatą odnosił się do jego postępowania i tym wywołał podejrzenie, że się solidaryzuje ze spiskowcami. Stanisław miał być „początkiem zdrady, korzeniem wszelkiego zła” (*ibidem*, s. 119). Upewnił się w tym przekonaniu, gdy mu biskup zagroził „zagładą królestwa, wreszcie wyciągnął ku niemu miecz kłutwy” (*ibidem*, s. 117).



Denar królewski Bolesława Śmiałego



Denar królewski Bolesława Śmiałego



Denar królewski Bolesława Śmiałego

biskupa do milczenia i w ten sposób zgasić „pożar Rzeczypospolitej”⁴⁶.

Mocne wystąpienie biskupa Stanisława w obronie zbyt okrutnie karanych członków spisku antykrólewskiego na pewno wywołało kontrowersyjne oceny wśród współczesnych. Za podobny przykład może posłużyć Grzegorz VII, który na skutek sporu z Henrykiem IV był obrzucony tak wielu obelgami, jak żaden inny papież aż do Bonifacego VIII; a z drugiej strony — tenże Grzegorz VII, reformator życia religijnego, należy do najbardziej świetlnych postaci historii Kościoła. Echo kontrowersji dotyczących biskupa Stanisława przechowało się do czasów Kadłubka, który zarzuty skierowane przeciw Stanisławowi ujął w formę fikcyjnego monologu, rzekomo wygłoszonego przez króla Śmiałego na Węgrzech, jak i parodii wymierzonej przeciw biskupom, powstałej w drugiej połowie XII w., najpewniej w północnej Francji i przywiezionej przez kronikarza z Zachodu.⁴⁷

Wobec tego, że papież Grzegorz VII, już trzy lata przed śmiercią biskupa Stanisława pozostający w zatargu z cesarzem Henrykiem IV, został nazwany „traditor regni”, rozwiązanie znaczenia słowa „traditor” odnośnie do biskupa krakowskiego nie przedstawia trudności⁴⁷. Jest ono użyte w znaczeniu feudalnym jako niedochowanie wierności (*fractio fidelitatis*) i działanie na szkodę (*negatio obsequii*). Wierność i udzielanie pomocy były najwyższymi cnotami obywatelskimi w układzie feudalnym. I tak np. arcybiskup Marcin (1092—1118) w przeciwstawieniu do św. Stanisława jest w *Kronice* Galla kilkakrotnie nazywany „senex fidelis” jako ten, który nigdy nie popadł w zatarg z księciem, owszem, był

wierny tak Hermanowi jak i Zbigniewowi, władcom swej ziemi.

Wyrok sądowy czy zemsta feudalna? Choć polski feudalizm bardzo się różnił od feudalizmu zachodniego, to jednak niektóre jego formy były wiernym naśladownictwem wzorów karolińskich, przyjmowanych u nas za pośrednictwem sukcesorów ich tradycji poza zachodnimi granicami Polski. Według karolińskiego modelu biskupi polscy otrzymywali nadanie swego urzędu w sposób feudalny, to jest przez inwestyturę. Obrzęd inwestytury wymagał od biskupa złożenia przysięgi wierności (*iuramentum fidelitatis*), powolności wobec zaleceń suwerena i okazywania mu pomocy (*iuramentum obsequii et auxilii*). W razie niedotrzymania obowiązku wierności (*felonia, traditio*) lub stawiania oporu (*contumacia*) wasał popełniał *crimen ingratitudinis* i podlegał karze, która się nazywała *vindicta*, bo była *facta in vim*, a nie *in ius*, to znaczy że była wykonywana w sposób pozasądowy⁴⁸. Postępowanie króla w stosunku do biskupa Stanisława nie było procesem skargowym (*per modum accusationis*), lecz postępowaniem arbitralnym (*iuxta arbitrium regis*)⁴⁹, wykonywanym z reguły przez panującego króla czy księcia występującego w charakterze sędziego, który się nie krępował przepisami prawnymi i nie musiał przestrzegać reguł procesowych. Jednakże według sprawiedliwości (*ex iustitia*) *vindicta* powinna być proporcjonalna do wielkości przestępstwa. Za tą proporcjonalnością opowiada się w opinii polskiej i późniejszy Kadłubek, zaznaczając, że lekarstwo nie powinno sprawiać więcej bólu niż sama rana⁵⁰.

Wszelkie hipotezy na temat sądu nad św.

⁴⁶ Symbolikę cudownych zjawisk, które się miały dzieć w związku ze śmiercią biskupa Stanisława, opracowałem osobno w artykule: *Św. Stanisław biskup krakowski i męczennik w oczach tradycji ludowej* (*Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*, 1977, nr 1—2, s. 43—56). Por. także: A. Karłowska-Kamzowa, *Męczeństwo św. Stanisława w relacji Wincentego Kadłubka. Próba interpretacji symbolicznej*, *Studia Źródł.* XX, s. 76—84; *taż*, *Wyobrażenie męczeństwa biskupa Stanisława Szczepanowskiego (do połowy XVI wieku) w: Interpretacja dzieła sztuki*, Warszawa—Poznań 1976, s. 23—46.

⁴⁷ Inne przykłady nazywania biskupów, upominających władców z powodu przekraczania przez nich nakazów Kościoła, mianem „traditor” podaję w moim artykule: *Św. Stanisław na tle swoich czasów*, *Notifi-*

cationes e Curia Metropolitana Cracoviensi 1972, nr 9—10, s. 192.

⁴⁸ W. Sawicki, *Pozasądowy wymiar sprawiedliwości karnej we wczesnym średniowieczu*, *Spraw. PAU*, LII, 1951, s. 453—456; W. Grajewski, *Pozasądowy wymiar sprawiedliwości karnej z urzędu*, *Ann. Univ. Curie-Skłodowska*, Lublin 1958, sect. G. V 7.

⁴⁹ Przy arbitralnym postępowaniu trudno wnioskować z rodzaju kary o jakości przestępstwa.

⁵⁰ Za tą proporcjonalnością kary do winy opowiada się także Kadłubek, gdy przytacza przenośnię o lekarstwie, które nie powinno sprawiać więcej bólu niż sama rana. „Nec enim debuit ipso gravior fuisse vulnerere, vulneris curatio”. Por. W. Maisel, *Prawo karne w „Kronice” Wincentego Kadłubka*, *Studia Źródł.* XX s. 72.



Fragmenty z katedry Bolesława Chrobrego na Wawelu

Stanisławem nie mają żadnej podstawy źródłowej. Tłumaczenie wyrazu „adhibuit” przy opisie kзни nad biskupem jako wydanie wyroku sądowego jest wynikiem nie przemyślanej dowolności w przekładzie, bo „adhibere” nigdy nie oznacza „wydać wyrok”⁵¹. List papieża Paschalisa II (1099—1118)⁵² mówiący o jakimś nieokreślonym skazaniu nieznanego biskupa przez arcybiskupa „polskiego” — o ile przyjmujemy możliwość takiej intytulacji — do sprawy biskupa Stanisława się nie odnosi, bo gdyby biskup był sądzony, to wydany wyrok, w razie zasiadania w trybunale samego arcybiskupa, byłby godny najwyższej czci. Sąd skazujący na śmierć „iuxta scientiam publicam” — jak to było w sprawie św. Stanisława — nie jest zabójcą i nie jest też obciążony żadną winą, owszem, wykonanie tego wyroku jest moralnym obowiązkiem (o ile by nie miało zastosowania prawo łaski)⁵³. Nazwanie kary wymierzonej biskupowi przez kró-

la „obrzydłą, ohydną” („turpis”) dowodnie świadczy o tym, że nie była ona następstwem wykonania wyroku sądowego i że jako zemsta feudalna zastosowana wobec wasala przekroczyła miarę sprawiedliwego wyrównania krzywdy suzerena.

Wyrażenie kronikarza Galla „non debuit” (nie powinien) nie oznaczało prawa biskupa do zupełnej bezkarności, bo według Galla ze strony hierarchy zaszedł „grzech zdrady”, sugeruje jednak przywilej zupełnej jego nietykalności cielesnej bez względu na wielkość winy (quodlibet peccatum). Wobec tego król w celu ukarania niewiernego wasala mógł go tylko wtrącić do więzienia lub — iuxta arbitrium suum — skazać na wygnanie z kraju.

Senior Bolesław i junior Władysław. W wyjaśnieniu sprawy upadku króla Szczodrego kapitalne znaczenie posiada określenie w stosunku do jego osoby stanowiska młodszego jego brata — Hermana. Tra-

⁵¹ Por. głos dra Adama Miodońskiego w: *W sprawie św. Stanisława biskupa, Ankieta, o. c.*, s. 67—69.

⁵² M. Gębarowicz w pracy *Polska, Węgry czy Sycylia odbiorcą listu Paschalisa II* (Kwart. Historyczny LI (51), z. 3, 1927, s. 511—553) stara się wykazać, że dokument Paschalisa II z czasu około 1115 odnosi się do Polski i jest skierowany do arcybiskupa

Marcina. Podobnie sądzi i R. Grodecki (*Sprawa św. Stanisława w: Polska piastowska*, Warszawa 1969, s. 49—97). Przeciwny jest tej tezie M. Plezia, *Problem św. Stanisława, Homo Dei XIX*, 1950, z. 4—5, s. 513.

⁵³ Tom. Aquin. *Summa Theol.* Sec. qu. 64, art. 6 ad 3, qu. 67, art. 2.

dycyjnie się przyjmuje, że w pewnym czasie Władysław przybrał wobec starszego brata wrogą postawę, by — wspólnie z możnymi, na których czele miał stanąć Stanisław, biskup krakowski, wezwawszy pomocy wojsk niemieckich i czeskich — wypędzić Bolesława i objąć panowanie w Polsce. Ta niesłychanie popularna przez wiele dziesiątków lat wersja hipotetyczna, wprawdzie nie wymyślona przez autora *Szkiców historycznych* Tadeusza Wojciechowskiego⁵⁴, ale sugestywnie przez niego podana, miała przede wszystkim uzasadniać nazwanie przez kronikarza Galla biskupa krakowskiego „zdrajcą”. Dziś ta sztuczna konstrukcja wypędzenia króla Bolesława przez najazd sił zewnętrznych sprowadzonych przez grupę krajowych zdrajców jest przez poważną naukę historyczną powszechnie podważona jako nieuzasadniona, dlatego nie ma potrzeby dłużej się nad nią rozwodzić. Tym bardziej że sam kronikarz Gallus nie dopuszcza tej możliwości, wkładając w usta rzekomego winowajcy, Władysława Hermana, słowa potępienia pod adresem tego, który by się związał z obcymi narodami i sprowadził je dla zniszczenia królestwa: niech pozbawiony królestwa straci prawo do dziedziczenia (patrimonium)⁵⁵. Herman nie mógłby tego mówić, gdyby planu sprowadzenia na kraj najeźdźcy ciążyła na jego życiu.

Więcej trudności nauce historycznej sprawiała następna supozycja dopuszczająca objęcie przez Władysława, jako juniora, kierownictwa buntu szerzącego się wewnątrz państwa, a skierowanego przeciw seniorowi po to, aby po wygnanym bracie objąć władzę w państwie. Biskup Stanisław ze swą grupą możnowładców miał być w tej sprawie Hermanowi pomocnym. Ta kompozycja bratobójczej walki zdawała się mieć oparcie w tekście samej *Kroniki*, w opisie przyjęcia królewskiego wygnańca przez władcę Węgier Władysława. Niestety, sprzeczna z wielu faktami hipoteza o rzekomej wrogości Hermana do starszego brata została dość ściśle utrwalona na skutek niepotrzebnej i błędnej emen-

dacji tekstu Gallowego, dokonanej przez Zengera⁵⁶, która zupełnie zmieniła sens opowiadania o spotkaniu dwóch królów kuzynów na węgierskiej ziemi. Chodzi o następujący czterowiersz:

Cum audisset Wladislaus Belezlauum advenire,
Partim gaudet ex amico, partim restat locus ire,
Partim ex recepto quidem fratre, gaudet et amico,
Sed deferre Wladislauo facto dolet inimico⁵⁷.

Znajdujący się w czwartym wierszu wyraz „deferre”, zapisany jednakowo we wszystkich rękopisach *Kroniki* Gallowej, z pewnością dobrze rozumiany przez kopistów, Zenger zamienił na „de fratre” bez żadnej rzeczowej podstawy, co wszakże insynuowało, że nieprzyjacielem (inimicus) Władysława węgierskiego miał się stać Władysław polski. Gdy się jednak dokładnie przeczyta całą perykopę o przyjęciu Bolesława na Węgrzech, która szerzej rozwija i uzasadnia treść wstępnego czterowiersza, można się przekonać, że ciągle chodzi o tego samego Władysława i że nie ma tu żadnej aluzji do wydarzeń, jakie się rozegrały w Polsce. W jakim znaczeniu autor użył wyrazu „deferre” — najlepiej zaświadczą nam o tym języki romańskie, które w czasie pisania *Kroniki* zakończyły proces swego tworzenia się i utrwaliły także znaczenie tego słowa, jakie ze skarbca łacińskiej mowy otrzymały. Po francusku *déferer* oznacza „być uległym”, „powolnym dla kogoś”, w języku włoskim *deferire* przekłada się „okazać wzgląd, uszanowanie”; a hiszpańska *deferencia* to „uległość”. To znaczenie utrzymywało się w dalszym ciągu w łacinie średniowiecznej. Np. w r. 1383 w Sieradzu panowie polscy postanowili, mimo wyboru Ziemowita Mazowieckiego na króla „Hedvigi Ludovici regis filiae deferre prius” (Długosz, *Opera omnia*, XII, 427) — to znaczy „oddać jej pierwszeństwo przed tamtym”. Do dziś jeszcze Włoch, pisząc do władz, czyni to „in termini molto deferenti”, używając wyrazów pełnych szacunku, poddania. Skoro znaczenie wyrazu „deferre” w *Kronice* Galla zostało w ten sposób ustalone, spró-

⁵⁴ T. Wojciechowski, *Szkiecy historyczne XI wieku* (cztery wydania w latach 1904, 1925, 1951 i 1970), zwłaszcza rozdziały od VII do X, szczególnie rozdział VIII: „Faktum biskupa Stanisława”. S. Gieysztor we wstępie do 3 wydania (s. 6) pisze: „Dzieło zaś samo — należy też stwierdzić — nosi prawdziwie tragiczne znamię załamania się ogromnej większości składających się na nie zdobywczy, a przede wszystkim podcię-

cia podstaw, na których wielki mistrz polskiej mediewistyki oparł swą twórczość naukową”.

⁵⁵ Gall/Pl. II, 8, s. 75.

⁵⁶ G. E. Zenger, *Zamietki k sredniewiekowym latinskim tekstam*, Żurnal Min. Narodn. Proswieszczenia, 1905, CCLIX, s. 136.

⁵⁷ Gall/Mal. I, 28, s. 53.



Denar Władysława Hermana



Denar Władysława Hermana



Denar Władysława Hermana

bujemy przetłumaczyć wymieniony wyżej czterowiersz *Kroniki*, nie posługując się żadną dowolną emendacją, i wówczas otrzymamy następujące brzmienie:

Gdy Władysław usłyszał, że Bolesław się zbliża,
częścią cieszy się z (przybycia) przyjaciela, częścią
(w momencie spotkania) powstaje gniew,
częścią cieszy się z przyjęcia brata i przyjaciela,
lecz tknięty jest boleścią, że (tenże brat)
Stał się opornym (factus inimicus) w oddaniu
Władysławowi
pierwszeństwa (deferre) (należnego mu na ziemi
węgierskiej).

Gdy nie będziemy wrywać do interpretacji jednego wiersza, lecz przeczytamy całe dłuższe opowiadanie o przyjęciu Bolesława, to jasno zobaczymy, skąd pochodzi „gaudium” i „ira” Władysława — radość przyjaźni i smutek z okazanego mu przez gościa lekceważenia.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na występujący w czterowierszu wyraz „partim”, który wyrażał niepełną radość z powodu spotkania króla polskiego przez Władysława węgierskiego i że tych mieszanych uczuć przyczyną była osoba samego Bolesława.

Relacja przeto Galla, zawarta w ustępie zaczynającym się od słów „Cum audisset” (I, 28), nie może służyć jako podstawa do stwierdzenia nienawiści między Władysławem węgierskim a Władysławem Hermanem czy wrogości między oboma Piastowiczami polskimi.

Ojciec ich Kazimierz, umierając, zlecił — wnosząc z sytuacji w Polsce — swoim synom współrządy z tym, że Bolesławowi przydzielili władzę zwierzchnią⁵⁸. Sam nie dokonał i po jego śmierci nie dokonano żadnego podziału kraju. Junior służył seniorowi pomocą mieszkając razem z nim lub w innych stolicach państwa. Taka była tradycja pierwszych Piastów, którzy dążyli do ekspansji swego dominium, do scalenia i łączenia plemion polskich, a nie dzielenia swego terytorium. Ani jeden władca

piastowski przed datą testamentu Bolesława Krzywoustego (1138) nie podzielił dobrowolnie swego państwa między synów. Zachował tę tradycję również i Herman, gdy po przywróceniu, z okazji poświęcenia bazyliki gnieźnieńskiej (1097), Zbigniewowi swej łaski uważał obu synów za współrządców, powierzył im swe wojsko i wysłał na Pomorze⁵⁹. Młodszy bracia, juniorzy lub starsi nie desygnowani nie byli brani w rachubę w planowaniu sukcesji dynastycznej. Dlatego książę Władysław Kazimierzowicz, pozostający niegdyś przy boku brata Bolesława, ożenił się z poddanką, pochodzącą zapewne z możnego rodu, z którą zawarł matrimonium clandestinum, to jest bez uroczystego ogłoszenia konsensu małżeńskiego wobec zebranej rodziny czy w obliczu Kościoła. Clandestinitas tego małżeństwa dawała podstawy do takiej sytuacji, że pierwszy związek Hermanowy mógł uchodzić in foro externo za konkubinat⁶⁰, a jego potomstwo mogło być uznane za pozbawione praw do dziedziczenia. Możliwość jednak uchylenia tego potajemnego charakteru małżeństwa zawsze istniała, dlatego przezorny namiestnik książęcy Sieciech z macochą królową Judytą Salicką⁶¹ wysłali Zbigniewa do jakiegoś klasztoru żeńskiego w Niemczech na naukę i zapewne zamierzali skierować go do stanu duchownego. Nie ulega wątpliwości, że działo się to za zgodą Hermana, który jednak nie chciał się tą „zsyłką dziecka” za granicę afiszować przed społeczeństwem. Dyplomacja książęca zamierzała w ten sposób — na wypadek uznania w opinii publicznej pierwszego małżeństwa Władysława — zabezpieczyć prawo do tronu jedynie drugiego, młodszego syna Bolesława, pochodzącego z małżeństwa dynastycznego. Do sanacji bowiem mogła dążyć rodzina nieboszczki pierwszej ^[konkubiny] żony Hermanowej, która czuła się tak dumna, że odważyła się stawiać dziecko swego rodu na równi z potomkiem krwi książęcej.

Wspaniała forma piastowskiej wspólnoty

⁵⁸ Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, wyd. 2, Poznań 1948, s. 33—35.

⁵⁹ Gall/Pl. II, 7, s. 78—79. Zgoda jednak między braćmi szybko się rozbiła, bo Zbigniew, jako dziecko nielubiane, wydziedziczone i zesłane za granicę, dawał się używać jako narzędzie coraz więcej rozzuchwalonym możnowładcom, przede wszystkim wielkopolskim, którzy odmawiali Hermanowi prawa nominacji swego palatyna i żądali usunięcia Sieciecha. Książę Władysław nie chciał się przed nimi ugiąć, a skoro

był zmuszony Sieciecha oddalić, na jego miejsce niko go nie mianował. Por. tamże II, 16, s. 89—90; II, 21, s. 94.

⁶⁰ Gall/Pl. II, 4, s. 72: „Zbigniew zrodzony przez księcia Władysława z nałożnicy w mieście Krakowie”. R. Grodecki. *Zbigniew, książę polski w: Studia staropolskie ku czci A. Brücknera*, Kraków 1928; s. 7—105; T. Tyc, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1927, s. 6.

⁶¹ J. Umiński, *Rzekoma rozwiąźność Judyty Salickiej, drugiej żony Władysława Hermana*, *Nasza Przyszłość* III (1947), s. 181—184.



Katedra krakowska Władysława Hermana na pieczęci z dokumentu wydanego dla Klarysek. Arch. Klarysek w Krakowie

w rządach państwem uchroniła Polskę po wygnaniu Śmiałego od wstrząsów czy katastrofy. Władysław wykonywał władzę, której ciągłość została zachowana. Dopiero po śmierci brata objął samoistne kierownictwo polityczne polskim krajem „solus regnavit”⁶², ale ciągle w przewidywaniu oddania naczelnej władzy synowi Bolesława — Mieszkowi, pozostającemu na dworze św. Władysława na Węgrzech, następstwo bowiem tronu należało do linii królewskiej.

Polityka Hermana, dawnego współrządcy Śmiałego, była kontynuacją polityki brata. W stosunkach zewnętrznych starał się o za-

bezpieczenie granic. Posłużył się do tego podwójnym własnym małżeństwem na Zachodzie (Czechy i Niemcy) i małżeństwem Mieszka, syna Śmiałego, na Wschodzie (Ruś). Od Hermana wyszedł zamysł podbicia Pomorza, zrealizowany przez jego syna Bolesława Krzywoustego. W polityce wewnętrznej Herman po wygnaniu brata poszedł wprawdzie na kompromis z możnymi, starał się jednak ograniczyć ich wpływy i nigdy nie stawiał ich interesów ponad innymi, lecz prowadził politykę narodową. Sprawa przynależności do obozu gregoriańskiego czy antygregoriańskiego nie była wtedy w Polsce aktualna. Tak Śmiały jak i Herman po staremu wykonywali inwestyturę biskupów, a w stosunku do innych władców kierowali się racją państwową: trzymali z papieżem przeciw cesarzowi lub przyjaźnili się z Niemcami, kiedy im to dawało korzyści polityczne⁶³.

Mieszko Bolesławowicz. Epilogiem sprawy wygnania Bolesława Śmiałego były losy jego młodocianego syna, Mieszka (1069—1089). Po śmierci ojca przeszedł on pod opiekę króla Władysława węgierskiego, który otoczył go wielką serdecznością i miłością⁶⁴.

W r. 1086 Władysław Herman, ustępując miejsca linii królewskiej, wezwał młodzieńca⁶⁵, który tymczasem osiągnął pełnoletność, do kraju i oddał mu rządy nad państwem. Sprowadzenie Mieszka z Węgier odbyło się z pewnością za zgodą możnowładców, którzy — wypędzając Bolesława — uzurpowali sobie tym samym prawo do decydowania o obsadzaniu tronu. Możni niezawodnie sądzili, że młodzietki królewicz stanie się narzędziem w ich ręku. Znaczenie możnowładców w tym czasie ogromnie wzrosło; dotychczas eksploatowali oni ludność poddaną przede wszystkim przez aparat książęcy, lecz korzystając z tego, że Władysław Herman był zmuszony po klęsce brata iść na pewien kompromis, rozpoczęli eksploatację ludności wiejskiej, organizowaną dotychczas przez państwo (daniny, robocizna, świadczona księciu, gromom i dworom książęcym), na własny rachunek. Również starali się uzależnić od siebie

⁶² Gall/Pl. I, 30, s. 61: „Po zgonie zatem króla Bolesława i po śmierci innych braci sam jeden panował książę Władysław; Gall/Mal., s. 56: „Mortuo itaque rege Boleslao alisque fratribus defunctis, Wladislaus dux solus regnavit”. O Władysławie Hermanie por. art. S. Trawkowskiego, *Kultura*, nr 3 (709) z 16 I 1977.

⁶³ W czasie walki z Henrykiem IV Bolesław Śmiały utrzymywał przyjazne stosunki z jego przeciwnikami Niemcami-Sasami.

⁶⁴ Gall/Pl. I, 29, s. 60.

⁶⁵ *Rocznik Kapituły Krakowskiej i Rocznik krótki*, MPH II, s. 796: „r. 1086. Mescio filius (Boleslai Secundi) de Hungaria rediit”.

i ludność służebną, produkującą dotychczas dla księcia. Rościli sobie pretensje do piastowania urzędów centralnych, które — uposażone na sposób beneficjalny — dawały spore dochody książęcyemu dygnitarzowi⁶⁶. W akcji tej jednak możnowładcy doznali rozczarowania, bo Mieszko szybko uwolnił się od ich wpływów i okazał się władcą mądrym, zdolnym, a przede wszystkim samodzielnym. Przeciwstawiał się zawłaszczaniu ziemi książęcej i uzależnianiu ludności; zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że wzrost bogactwa i znaczenia możnych zagrozi jego stanowisku w państwie.

Kronikarz Gall tak pisze o Mieszku: „Młodzieniaszek gołowąsy a piękny tak właściwie i tak rozumnie postępował, tak przestrzegał starego obyczaju przodków, że cały kraj z niezwykłym uczuciem upodobał go sobie”⁶⁷. Rozumne rządy Mieszka, polegające na ograniczaniu samowoli możnowładców, ochronie ludności przed nadużyciami z ich strony, bo to zapewne oznaczało „przestrzeganie starego obyczaju przodków”, zjednały królewiczowi powszechną sympatię i miłość ludu w całym kraju. Żeby podtrzymać ciągłość linii królewskiej, Herman — mimo że posiadał dwóch synów, którym w ten sposób zagradzał drogę do tronu, ożenił Mieszka z „ruską dziewczyną” — na próżno niestety — jak się wyraża kronikarz Gall. Ożenek ten miał zapewne, według intencji Hermana, zabezpieczyć pokój ze wschodnim sąsiadem.

Pomyślne rządy Mieszka były solą w oczach możnowładców. W ich sercach powstał lęk, żeby syn w oparciu o powszechną miłość narodu nie wyciągał konsekwencji wobec tych, którzy wypędzili z Polski ojca. Zdecydowano się więc na pierwsze i niezwykle w dziejach Polski królobójstwo: podano mu truciznę (1089)⁶⁸.

Podejrzenia o otrucie Mieszka Bolesławowicza, często w nauce polskiej kierowane bez żadnej podstawy pod adresem Władysława Hermana, ewentualnie wojewody Sieciecha, są krzywdzące dla obydwu: tak dla Hermana, który dobrowolnie przywołał Mieszka do kra-

ju i oddał mu rządy w państwie, jak i dla Sieciecha, który z pewnością cieszył się dużym zaufaniem Hermana, bo był „mężem rozumnym” (Kr. 72), był niezwykle oddany dynastii piastowskiej i dlatego chyba nie brał udziału w wygnaniu Bolesława. Zachowywał tradycję polityki Piastów XI w.; dążył do ograniczenia wpływu możnowładców, „ludzi niskiego stanu” wynosił ponad szlachetnie urodzonych⁶⁹. W celu utrzymania centralnej władzy księcia Sieciech na wzór karoliński wysyłał do poszczególnych prowincji „missi dominici”, zwanych „przystawami” (pristaldi), którzy w imieniu władcy mogli ingerować w zarząd prowincji. Nic więc dziwnego, że „rządy” „rozumnego” Sieciecha nie cieszyły się popularnością wśród możnowładców, którzy tak długo uderzali w jego osobę, aż się musiał od Hermana odsunąć. Obaj: tak książę Władysław, jak Sieciech, nie zasługują na nazwę „aemuli” (rywale), którą kronikarz Gall daje tym, którzy wygnali Szczodrego, a następnie otruli jego syna.

Ostatniego księcia piastowskiego XI wieku — liczącego w chwili śmierci 20 lat — cała Polska opłakiwała tak, jak matka opłakuje syna jedynaka. Na pewno zasłużył sobie na to swoją dobrocią i sprawiedliwością; lecz to nie wszystko. Mieszko stał się symbolem wolności wyzwolenia społecznego. W czasie jego pogrzebu wieśniacy porzucali pługi, pasterze opuszczali trzody, rzemieślnicy i robotnicy odkładali swe prace; słudzy i służebnice czcili pogrzeb łzami. Żałoba, która towarzyszyła złożeniu do grobu księcia Mieszka, była — według kronikarza — równa tej, która ogarnia biorących udział w najwspanialszych pogrzebach królewskich. Rzeczywiście, żaden chyba polski monarcha, z wyjątkiem królowej Jadwigi, nie był tak opłakiwany po śmierci jak książę Mieszko Bolesławowicz. Żałoba po jego śmierci miała wyraźny akcent społeczny. Podobny żal całego społeczeństwa towarzyszył chyba sprowadzonym do kraju w r. 1818 szczątkom Kościuszki. Mieszko, a zatem i jego ojciec byli miłośnikami tradycji swych przodków, to jest uchronienia ludności od popad-

⁶⁶ W. Korta, *Okres wczesnofeudalny (do połowy XIII w.)* w: *Historia chłopów polskich*, t. I. *Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, pod red. Stefana Inglota, 1970, s. 75—76.

⁶⁷ Gall/Pl. I, 29, s. 60.

⁶⁸ *Ibidem*; zob. MPH II, s. 796. *Rocznik Kapitulny Krak.* podaje: „Mesco regis Boleslai filius obiit”.

⁶⁹ Wrogowie Sieciecha, szczególnie Awdańcy, sze-

rzyli plotki (którym sprzyjał i kronikarz Gallus), jakoby palatyn zmierzał do zgładzenia obu synów Hermana i przez ożenek z wdową po ich ojcu, Judytą Marią, chciał osiągnąć władzę w Polsce. Taką plotką mogli przeciwnicy wojewody straszyć dzieci książęce, ale Sieciech chyba dobrze sobie zdawał sprawę z nierealności takiego zamysłu, którego na pewno nie żywił. Por. Łowmiański, *Dynastia Piastów...*, 1, s. 146.

nięcia w jakże uciążliwą zależność od możnowładców. Obaj przegrali, bo w swojej epoce nie mogli zrozumieć, że rozwój historyczny prowadzi do integracji państwa z warstwami posiadającymi, do których jedynie należało rzeczywiste obywatelstwo i związane z nim szlachectwo, a warstwy uzależnione mogły mieć obywatelstwo pośrednio przez nich. Panowanie Mieszka Bolesławowicza było ostatnią „wiosną ludu” polskiego aż do czasu wyborów w XVIII wieku. Po śmierci Mieszka miała nastąpić na całe siedem wieków pańszczyzniana niedola⁷⁰.

Nieszczęśliwie wmieszany w rozgrywki

społeczne XI wieku biskup Stanisław stał się postacią najbliższą ludowi⁷¹; przemawiał do jego serca tragizmem pasterskiego losu w obronie tegoż ludu. Był mu postacią bliską, bo padł na progu krakowskiego kościoła jako symbol walki o prawa człowieka i godność ludzką — niesłusznie od czasu powstania legendy Piotrawińskiej uważany za chorążego zmagających o materialne korzyści i przywileje Kościoła.

⁷⁰ J. Leszczyński, *Walka chłopów z uciskiem feudalnym w: Historia chłopów polskich*, t. I, s. 397—456.

⁷¹ Górski, *W sprawie...*, s. 79.



Sadzawka z św. Stanisławem na Skalce

JAN KUŚ

JESZCZE WOKÓŁ TRAGEDII Z R. 1079

Dziewięćsetna rocznica śmierci biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa nasuwa sposobność, by znowu rozważać wypadki z r. 1079.

Na tle siedmioletnich rządów św. Stanisława w diecezji krakowskiej staje przed nami człowiek niepospolity: wykształcony, wielkiej kultury; inicjator spisania dzieł takich, jak *Rocznik*¹ i *Kalendarz krakowski*² (które obok dzieł Galla i Kadłubka stanowią najznakomitszy przed Długoszem pomnik polskiego piśmiennictwa historycznego); zwolennik reformy, który domagał się, aby biskupi w Polsce otrzymali metropolitalnego zwierzchnika i pomoc prawodawstwa synodalnego; wreszcie odważny biskup, który nie uląkł się nawet króla.

Rocznica ta daje nam także okazję do spoj-

rzenia na sprawę konfliktu, który w XI w. rozgorzał pod Wawelem, a którego głębokie konsekwencje niebawem objęły nie tylko ziemię krakowską, lecz cały nasz kraj.

Oto krótkie przypomnienie życia krakowskiego patrona. Nie znamy dokładnego roku jego urodzenia; przyjmując jednak, iż biskupstwo krakowskie obejmował jako człowiek dojrzały, trzydziesto- lub czterdziestoletni, możemy przypuszczać, że urodził się św. Stanisław w Szczepanowie, w kasztelanii krakowskiej, w ostatnich latach panowania Mieszka II (1025—1034) lub w okresie pięcioletnich zamieszek po śmierci tego monarchy. Na pewno dzieciństwo jego przypadło na okres dużych trudności polskiego chrześcijaństwa. Pogańska reakcja spowodowała śmierć kilku bis-

¹ Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej (dalej cyt.: A. Kap.), rkps 209, *Rocznik*, s. 5. Na marginesach widnieją noty „1077 a. Boleslaus II coronatur, iste occidit Sanctum Stanislaum”, „1079 Stanislaus episcopus Cracoviensis martirisatur”, „1081 Boleslaus secundus obiit”.

Kalendarz Katedry Krakowskiej, Katalog biskupów krakowskich (tzw. *Pierwszy katalog*) i *Rocznik Kapituły Krakowskiej*, znane z egzemplarza spisanego za biskupa Prandoty ok. r. 1260, są egzemplarzami wtórnymi w stosunku do pierwotnego *Rocznika Dworsko-Katedralnego* (*Annales regni Polonorum deperditi*), którego egzemplarz nie zachował się. Ta nowa wersja powstała na użytek Kościoła krakowskiego. Od r. 1253 Kościół krakowski ma nowego własnego patrona, którego wyróżniono w tekście przydomkiem „sanctus” i „martyr”. *Kalendarz Katedry Krakowskiej* i *Rocznik* ustaliły najdawniejsze miejsce Stanisława w historii:

W *Kalendarzu* pod rubryką III Idus Aprili, czyli 11 kwietnia, czytamy: „Sanctus Stanyzlaus Cracoviensis episcopus interfectus” (Święty Stanisław krakowski biskup został zabity).

W *Roczniku Kapituły Krakowskiej*: „MLXXI Sula cognominatus Lambertus episcopus Cracoviensis obiit” (1071 Sula zwany Lambertem biskup krakowski zmarł)... „MLXXII Stanyzlaus succedit” (1072 Stanisław nastą-

pił)... „MLXXVII Boleslaus II-us coronatur, qui occidit sanctum Stanizlaum (1077 Bolesław II zostaje ukoronowany. Ten zabił św. Stanisława)... „MLXXIX Stanislaus episcopus Cracoviensis sanctae vitae virtutum radians claritate” (1079 Stanisław biskup krakowski, promieniujący blaskiem cnót).

Zaznaczyć należy, że tylko *Kalendarz Katedry Krakowskiej* zachował zapis współczesny dramatowi Stanisława biskupa: „został zabity”. Natomiast *Rocznik Krótki*, inny wypis z dawnego *Rocznika Dworsko-Katedralnego*, zawiera zapis faktu przeniesienia szczątków św. Stanisława do katedry, i to już w r. 1088: „MLXXXVIII sacrum corpus beati Stanislai Lambertus episcopus et canonici Cracouienses transtulerunt ad ecclesiam maiorem cum debita reverentia de Rupella et de ecclesia protunc sancti Michaelis” (MLXXXVIII święte ciało błogosławionego Stanisława biskup krakowski Lambert i kanonicy krakowscy przenieśli do kościoła większego [katedry] z należną czią ze Skałki i z ówczesnego kościoła Św. Michała). Por. B. Kūrbis, *Najstarsze teksty o św. Stanisławie*, Znak, nr 4—5, 1979, s. 320—322.

² A. Kap., rkps 209, *Kalendarz Krakowski*, s. 54. Na marginesie widnieje: „11 IV 1079 — Sanctus Stanislaus Cracoviensis episcopus interfectus”.



Pieczęć Innocentego IV na bulli kanonizacyjnej św. Stanisława z r. 1257. Kraków, Arch. Kap.

kupów, wielu księży, zniszczenie świątyń i próby likwidacji Kościoła. Reakcja ta miała różne nasilenie na ziemiach polskich; wiadomo, że Małopolska, czyli biskupstwo krakowskie, nie była dotknięta tymi wydarzeniami, co wskazywałoby na silniejsze i trwalsze ugruntowanie wiary w tych okolicach, któ-

re — jak nowe badania wykazują — najwcześniej zetknęły się z działalnością misyjną słowiańskich apostołów, św. Cyryla i Metodego lub ich uczniów i następców.

Okres młodości i początki działalności św. Stanisława jako duchownego przypadają na lata episkopatu biskupa krakowskiego Arona oraz na rządy Kazimierza zwanego Odnowicielem. Pierwszą uczelnią przyszłego biskupa była szkoła przykatedralna, którą założyć musiał Aron dla kształcenia duchownych. Przypuszcza się, że Stanisław odbywał studia również za granicą i wymienia się Leodium, dzisiejsze belgijskie Liège. W tym mieście znajdował się kościół pod wezwaniem Św. Wojciecha, założony przez jego przyjaciela — biskupa Notkera. Po powrocie do kraju Stanisław w r. 1072 objął rządy w diecezji krakowskiej jako drugi Polak. Diecezja ta obejmowała 1/6 ziem polskich (55 000 km²), a spośród jednego miliona mieszkańców ówczesnej Polski biskup krakowski miał pod swą pieczęcią powyżej 200 000 wiernych. Ale ranga diecezji nie sprowadzała się do jej wielkości. Ziemia krakowska od początków rządów Kazimierza Odnowiciela i biskupa krakowskiego Arona stawała się centrum państwowości polskiej i polskiego chrześcijaństwa. Tutaj to po krwawych latach 1034—1039 zaczęto odnawiać władzę państwową, stąd też rozpoczęto akcję misyjną, rozciągając ją na te ziemie, na których wiara na skutek wystąpień pogańskich bądź uległa zachwianiu, bądź też była wycię-



Św. Stanisław na pieczęci dokumentu wydanego przez Leszka Czarnego w r. 1281. Arch. SS Klarysek w Krakowie



Św. Stanisław. Miniatura z rękopisu Bibl. Jag.



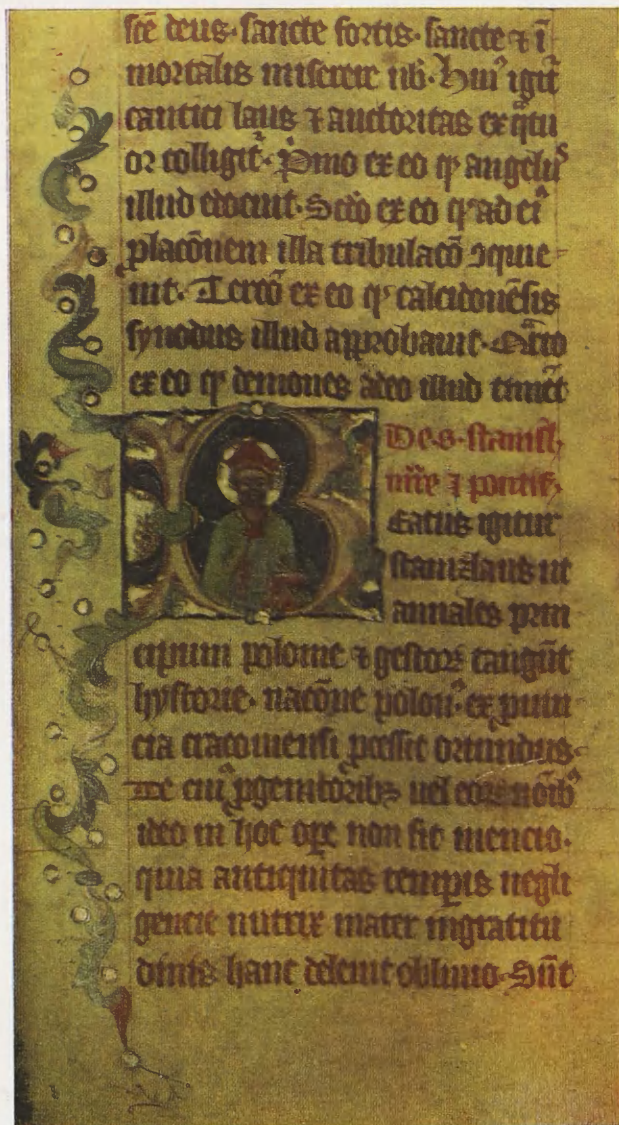
Mitra kanonizacyjna św. Stanisława fundowana przez biskupa Prandotę. Muz. Kap. w Krakowie



Kalendarz katedry krakowskiej z XIII w. Arch. Kap. w Krakowie



Missale Cracoviense, początek z św. Stanisławem. Arch.
Kap. w Krakowie



J. Długosz, Żywot św. Stanisława, początek z wizerunkiem
biskupa. Arch. Kap. w Krakowie



Pieczęć z dokumentu wydanego przez biskupa Nankera w r. 1320. W części górnej wyobrażenie św. Stanisława, przed którym klęczy biskup. Archiwum SS. Klarysek w Krakowie

piona. Jeszcze w r. 1075 papież Grzegorz VII pisze, że w Polsce nie ma zorganizowanej metropolii, a biskupi nie mają nad sobą zwierzchnika. W tym też roku zapewne papiescy legaci

odnowili metropolię gnieźnieńską, co działo się prawdopodobnie przy udziale biskupa krakowskiego Stanisława. Nie można jednak przemilczeć i tego, że pomocą służył mu być może rówieśnik, król Bolesław Śmiały, koronowany na króla w r. 1077. Współpraca i współdziałanie tych dwóch ludzi oraz obfitość fundacji kościelnych Bolesława dały słuszną podstawę do uważania tego władcy za drugiego po Chrobrym twórcę organizacji kościelnej w Polsce³. Współpraca ta jednak gwałtownie się urwała doprowadzając do znanego sporu. Jakie były przyczyny walki króla z biskupem, walki zakończonej męczeńską śmiercią św. Stanisława — tego nie wiemy. Sprawa ta jednak wymaga ciągle naświetlania, budzi bowiem zainteresowanie zarówno historyków, jak i szerokiego kręgu pisarzy, a nawet popularyzatorów.

Źródła historyczne dotyczące „factum” biskupa męczennika są nieliczne: czaszka wawelska, epitafium wawelskie⁴ znane z opisów Długosza i Starowolskiego — powstałe zapewne w związku z kanonizacją świętego patrona w r. 1253, relacje zawarte w *Kronice* Galla i w *Kronice* Kadłubka, które zresztą są dość lakoniczne. Wyczuwa się w nich, że autorzy pisali o tym fakcie raczej niechętnie. Gall reprezentuje — jak to stwierdza B. Kumor — tradycję dworską, nieprzyjazną biskupowi, Kadłubek zaś — tradycję krakowskiego środowiska kościelnego. Gall w ks. I, rozdz. 27 poświęca temu wydarzeniu trzy zdania. Pisze je w r. 1114 lub 1115, gdyż do Polski przybył w r. 1112, a brzmiały one następująco:

Jak zaś król Bolesław został z Polski wyrzucony, długo byłoby opowiadać, lecz wolno to powiedzieć, że nie powinien pomazaniec na pomazańcu jakiegokolwiek grzechu cieleśnie mścić. Tym bowiem wiele sobie zaszkodził, że do grzechu grzech dodał, że za bunt (zdradę?) skazał biskupa na obcięcie członków. Ani więc biskupa-buntownika zdrajcy nie uniewinniamy, ani króla mszczącego się tak szpetnie nie zalecamy...⁵

³ B. Przybyszewski, *Św. Stanisław na tle swoich czasów*, *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi* 9—10, 1972, s. 181—197; tenże, *Dziejowa więź — Wojciech i Stanisław*, *Przewodnik Katolicki*, nr 20 (1975), s. 9. Podobny pogląd wyraża też B. Kumor, *Złoty okres średniowiecza chrześcijańskiego w: Historia Kościoła*, cz. 3, Lublin 1976, s. 50—53.

⁴ Tekst epitafium podaje J. Długosz, *Katalog biskupów krakowskich w: Pomniki dziejowe Polski*, S. II, f. X, cz. 2, s. 163; *Vita S. Stanislai w: Opera omnia*, t. I, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1887, s. 96:

„Tumba cineres tegit ista beati, Regis Boleslai qui non favet impietati, martirio, meritis migravit ad edes Felix, cui Deitas merces, cui sydera sedes”.

⁵ *Kronika* Galla-Anonima. *Monumenta Poloniae Historica*. Nowa seria, t. II, Kraków 1952, s. 52 (dalej cyt.: MPH). „Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit eiectus longum exstitit enarrare, sed hoc dicere licet, quia non debuit christum peccatum quodlibet corporaliter vindicare. Illud enim multum sibi nocuit cum peccato peccatum adhibuit, cum pro tradi-

Analizując przed laty przekaz Galla Tadeusza Wojciechowski postawił następujące tezy:

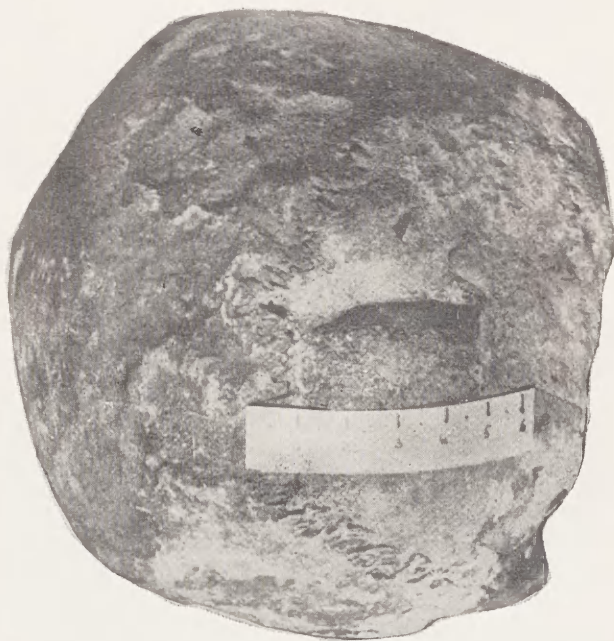
1. Biskup popełnił zdradę łącząc się z wrogami zewnętrznymi państwa przeciw królowi, za co został skazany na karę śmierci przez poćwiartowanie.

2. Tradycja o świętości i męczeństwie biskupa, wbrew opinii episkopatu, powstała na podstawie przeniesienia jego zwłok ze Skałki do katedry z rozkazu Władysława Hermana.

3. Utwierdził ją swą *Kroniką* Kadłubek, który już wierzył i rozumiał, że jest to potrzebne i że stanowi pomoc w krzewieniu wiary⁶.

T. Wojciechowski wyraźnie stwierdził, że biskup krakowski był zdrajcą (traditor) Polski na rzecz Czech i Niemiec. Tezę swą oparł na tłumaczeniu Gallowych określeń „traditio”, „traditor” oraz na później zawartych przymierzach. Poglądy T. Wojciechowskiego w sprawie św. Stanisława spotkały się z krytyką współczesnych mu uczonych, którzy zamieścili szereg rozpraw w ankiecie zainicjowanej przez krakowski Przegląd Powszechny w 1909 r. Wzięli w niej udział: S. Smolka, W. Kętrzyński, A. Miodoński, W. Czermak, A. Prochaska i K. Krotowski. Wypowiedzi ich, mimo że nie wyjaśniły ostatecznie sprawy, wykazały jednak szereg wątpliwych dowodzeń w wywodach T. Wojciechowskiego⁷.

Żadne źródła historyczne nie potwierdzają powiązań św. Stanisława z czynnikami politycznymi w Niemczech lub Czechach dla obalenia Bolesława. Dlatego też nowsza nauka szuka wytłumaczenia zatargu w stosunkach wewnętrznych⁸. Przypuszcza się, że istniała w kraju opozycja, która fakt śmierci biskupa wykorzystała do wygnania króla. Sam biskup jednak nie mógł reprezentować możnowładztwa, gdy jego część należała do stronnictwa królewskiego. Przy takim rozumieniu wydarzeń lepsze wydaje się tłumaczenie słowa „traditor” jako „buntownik” — w znaczeniu kogoś, kto przeciwstawia się księciu — niż jako „zdrajca”⁹.



Czaszka św. Stanisława przechowywana w relikwiarzu

Według interpretacji prof. Plezi wyraz ten w tekście Galla jest użyty nieprecyzyjnie, a pojęcie słowa — nieokreślone. Poza tym Gall przeprowadza kwalifikację czynu, a nie jego opis.

Potwierdza to zresztą analiza tekstu Galla. Kronikarz ten używał terminologii prawniczej, przy czym nieraz ten sam termin łaciński stosował do dwóch różnych pojęć (np. „vindicta” jako kara i jako zemsta, „peccatum” jako grzech i jako przestępstwo, „christus” jako pomazaniec (król) i jako namaszczonego (biskup). Termin traditio miał w ówczesnej terminologii m.in. dwa znaczenia: bunt, czyli przeciwstawienie się legalnej władzy, oraz zdrada, tj. działalność na szkodę państwa w porozumieniu z nieprzyjacielem. Gall używając terminu traditio zastosował znaczenie pierwsze. Wynika to jasno z kontekstu w innym miejscu jego *Kroniki*, gdzie opisuje wygnanie z kraju wdowy po królu Mieszku II, królowej

tione pontificum truncacioni membrorum adhibuit. Neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus, sed hoc in medio deseramus et ut in Ungaria receptus fuerit disseveramus”.

⁶ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Kraków 1904, s. 243, 251, 299.

⁷ W sprawie św. Stanisława. Dyskusja zainicjowana przez redakcję „Przeglądu Powszechnego”, Kraków 1909.

⁸ *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, Red. R. Gustaw, Poznań 1971, t. 2, s. 425.

⁹ Por. Kumor, o. c., s. 52, 53.



Relikwiarz św. Stanisława w katedrze na Wawelu roboty Marcina Marcińca z r. 1505

Rychezy, i Kazimierza Odnowiciela przez „*trahitores viri malitiosi*”¹⁰.

Podnoszony przeciwko biskupowi przez najstarszego naszego kronikarza, a za nim przez wielu uczonych nowożytnych zarzut rzymskiej zdrady państwa przyjąć dzisiaj musimy tylko jako nieporozumienie o tyle, że w XI i XII w. za zdradę (w sensie szerokim) uchodziło wszelkie wystąpienie poddanego przeciw monarsze jako sprzeczne z należną mu feudalną wiernością. Zatem król mógł uznać protesty św. Stanisława za zdradę. Natomiast zarzut zdrady ojczyzny w sensie łączenia się z jej wrogami nie ma w wypadku św. Stanisława żadnego uzasadnienia w źródłach, które nic o tym nie wiedzą. Dodać na tym miejscu należy, że w ustawodawstwie na Zachodzie termin „*traditor*” miał tak wiele wówczas znaczeń, że za zdradę uchodziło nawet m.in. nastawianie na życie członków rodziny książęcej, na życie kanclerza, na życie jego córki, wreszcie przepowiadanie wojny, a nawet bicie fałszywych monet, itp.

Jest rzeczą prawdopodobną, że król Bolesław II i św. Stanisław, którzy byli rówieśnikami, byli od lat młodzieńczych połączeni zażyłością, a nawet przyjaźnią, skoro w roku 1072 król sam oddał Stanisławowi stolicę biskupią krakowską, podówczas najważniejszą w kraju. Sprzeciwianie mu się i napominanie go uznał zatem za zdradę tej przyjaźni i należy mu ślepej wierności, a że był człowiekiem porywczym, jak o tym wiemy skądinąd, uniósł się gniewem i już to własnoręcznie, jak chce tradycja, zabił św. Stanisława na Skałce, już to kazał go tam zgładzić, a ciało porąbać.

Podkreślić jeszcze należy, że nieugięta postawa biskupa krakowskiego winna być rozważana na tle ówczesnych stosunków i prądów w kościele katolickim. Jak wiadomo, w 2. poł. w. XI Kościół krakowski pozostawał pod silnym wpływem lotaryńskich prądów reformacyjnych, zwłaszcza dotyczących stosunków Kościoła do władzy monarszej. Słusznie podkreśla się dziś fakt, „że w XI wieku w diecezji krakowskiej w latach 1046—1110 rządy sprawowało sześciu biskupów (trzech Lotaryńczyków i trzech Polaków). Kontakty z archidiecezją kolońską sprzyjały przenikaniu do Krakowa lotaryńskich prądów reformacyjnych,

¹⁰ W. Sawicki, *Przyczyny upadku Bolesława Śmiałego w świetle nowszych badań*, Zeszyty Naukowe KUL, V, 1962, nr 4(2), s. 38—40.



Św. Wojciech i Św. Stanisław ze skrzydeł dawnego ołtarza głównego katedry na Wawelu, ok. 1465

zainteresowanych rozwojem pojęć kościelno-prawnych, dotyczących stosunku Kościoła do władzy świeckiej. Centralna postać Kościoła krakowskiego w XI w. bp Aron przybył do Krakowa w 1046 r. z Lotaryngii, gdzie działał teoretyk reformy kościelnej bp Liège, Vaso; biskup Suła-Lambert, pierwszy Polak na stolicy krakowskiej, przebywał na studiach za granicą¹¹. Następca Lotaryńczyka bpa Arona i bpa Suły-Lamberta bp Stanisław Szczepanowski kontynuował swe studia w zakresie programu szkoły katedralnej najprawdopodobniej w Lotaryngii i niewątpliwie akceptował on później doktrynę kościelno-prawną bpa Liège — Vaso; a gdy otrzymała ona sankcję Rzymu, o której dowiedział się od legatów papieskich w r. 1075, umocnił się w przekonaniu o nieograniczonej władzy duchownej i powszechności prymatu papieża. Na tym tle dojrzał dramatyczny konflikt z królem, który przyniósł Stanisławowi palmę męczeńską jako nieustraszonemu wykonawcy „Dictatus Papae”.

Stosunki kościelne w Polsce były i dawniej przedmiotem zainteresowania i troski papieża, ale patrząc na te sprawy z ogólnego punktu widzenia, dopiero teraz, w latach siedemdziesiątych jedenastego wieku, Polska nawiązała bliższy kontakt ze Stolicą Apostolską. W r. 1074 książę Bolesław wysłał do papieża Grzegorza VII poselstwo w celu załatwienia różnych spraw, a m.in. spraw ruskich, w które nieopatrznie zaangażował się polski książę. W odpowiedzi dwaj legaci wkrótce powieźli do Krakowa list papieża. W liście tym Grzegorz VII poruszył także stosunki kościelne w Polsce, wzywając jednocześnie Bolesława, aby legatów traktował jako wysłanników św. Piotra i należycie ich przyjął.

Najważniejszym zadaniem legacji papieskiej było wprowadzenie do polskiego Kościoła reform gregoriańskich zawartych w „Dictatus Papae”, z którego sentencjami w Polsce jeszcze się nie zapoznano, gdyż na synod postny w lutym 1075 r. wezwano do Rzymu przede wszystkim biskupów z Europy zachodniej. Rolę pośrednika między legatami a polskim księciem wziął zapewne na siebie biskup Stanisław, gorący zwolennik gregorianizmu, jak wynika

z przekazów zarówno Galla, jak i Kadłubka — roztropny kontynuator dzieła arcybiskupa Arona i swego poprzednika Suły-Lamberta. Wizyta legatów papieskich była aktem łaskawości Rzymu wobec diecezji krakowskiej i jej pasterza, tutaj bowiem oficjalnie dla wszystkich biskupstw polskich promulgowano sentencje „Dictatus Papae”, precyzujące istotę Kościoła rzymskiego jako instytucji o najwyższym na ziemi autorytecie moralnym, którego strzegł biskup Rzymu.

Plon wizyty legatów papieskich w Krakowie był obfity zarówno dla księcia, jak i dla Kościoła, ale interpretacja postanowień synodu postnego oraz 27 punktów „Dictatus Papae” niewątpliwie budziły u Bolesława duże zastrzeżenia. Szczególnie sentencja 23, która dawała papieżowi prawo zwolnienia poddanych od przysięgi złożonej władcy, jeśli ten dopuścił się czynów niegodnych. Że Bolesław ugiął się przed „Dictatus Papae” i uznał go w całej rozciągłości, zasługa to niewątpliwie Stanisława ze Szczepanowa, bo komuż innemu spośród ówczesnego wyższego duchowieństwa tak by zależało z jednej strony na podniesieniu rangi Kościoła polskiego, a krakowskiego w szczególności, z drugiej zaś — na przeprowadzeniu koronacji Bolesława na pomazańca bożego. Biskup Stanisław stał mocno na gruncie reform gregoriańskich, co więcej — był ich strażnikiem i wykonawcą. Toteż gdy król Bolesław, powróciwszy z drugiej wyprawy na Ruś, zaczął z niezwykłym okrucieństwem karać swych poddanych, biskup krakowski wszelkimi środkami usiłował przywieść go do opamiętania. Ale zatarg między królem a biskupem istniał już dawniej; przyczyną jego była sprawa stosunku Bolesława do jego młodszego brata Włodzisława (Władysława) Hermana, a także próby okrojenia posiadłości diecezji krakowskiej podejmowane przez króla. Zdaniem naszym biskup Stanisław zmuszony był w danej sytuacji do zastosowania wobec postępowania monarchy znanych powszechnie, drastycznych środków.

Można na pewno twierdzić, że bp Stanisław znał program reformy Kościoła w wydaniu papieskim. Ponieważ naówczas krakow-

¹¹ Por. J. Wolny, *Biskupi polscy w XI w.*, Tygodnik Powszechny, nr 1 (1973), s. 5; tenże, *Biskup krakowski w perspektywie historycznej*, Tygodnik Powszechny, nr 4, 1979, s. 1; K. Tymieniecki, *Bolesław Szczodry albo Śmiały (1039—1081) król polski*

w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 255; K. Lanckorońska, *W sprawie sporu między Bolesławem Śmiałym a św. Stanisławem*, Teki Historyczne, t. IX, Londyn 1958, s. 11—12.



Św. Stanisław z dawnego ołtarza głównego w katedrze na Wawelu, ok. 1465



Giottino, *Koronacja Matki Boskiej*, Asyż, fresk w kościele dolnym

ski ośrodek kościelny stał bezsprzecznie wyżej intelektualnie niż ośrodek wielkopolski — bardziej zależny od władzy królewskiej — mógł bp Stanisław tutaj stworzyć warunki dla reformy papieskiej, a przez to sformować opozycję wobec Bolesławowskiej koncepcji Kościoła upaństwowionego, i w konsekwencji popaść w konflikt z monarchą. Zastanawiająca analogia między stanowiskiem Galla-Anonima w sprawie św. Stanisława a wystąpieniami antygregorian, np. Anonima z Normandii, pozwala przypuszczać, że Gall przekazał nam tendencyjną wersję dworską tej sprawy, znaną również Mistrzowi Wincentemu, który jednak przekazał nam także relacje ośrodka kościelnego w Krakowie. Podobnie reformatorska działalność Grzegorza VII ma dwie wersje: cesarską i kościelną.

Wersję Wincentego Kadłubka potwierdza także kult, jakim otoczono biskupa Stanisława jeszcze w XI w. Wyrazem tego kultu było przeniesienie jego zwłok, dokonane w 10 lat po śmierci, jeszcze za życia brata królewskiego Władysława Hermana. Ślady kultu sięgają połowy XII w. na Śląsku (płaskorzeźba w kościele Św. Wincentego na Ołbinie pod Wrocławiem, przedstawiająca męczeństwo św. Stanisława)¹², jak wykażemy niżej.

Bezpośredni powód zatargu między królem a biskupem podaje nam *Kronika Kadłubka*¹³. Mistrz Wincenty opisuje, jak w czasie jednej z długotrwałych wypraw Bolesława wybuchł w Polsce zamęt, bo rycerze potajemnie wracali z Rusi bronić swych włości i mścić zniewagi wyrządzone ich rodzinom przez zbuntowanych poddanych. Później Bolesław mścił się na owych dezterterach, występne zaś żony zmuszał do karmienia szczeniąt. Wówczas Stanisław zagroził królowi wygnaniem z kraju i rzucił nań klątwę. Bolesław zaś nasyłał siepaczy na biskupa, a gdy ręce im opadały, sam zabił Stanisława przy ołtarzu (11 IV 1079) na Skałce.

Późniejsze źródła dołożyły jeszcze cudzo-

¹² Por. B. Kumor, o. c.

¹³ *Hagiografia polska...*, s. 226—227. W *Kronice Kadłubka* pojawia się aspekt narodowy: scalenia rozbitego państwa za przyczyną św. Stanisława, patrona narodu. Symbolizują to: orły, które zleciały się z czterech stron świata, aby strzec porąbanego ciała, cudowne zrośnięcie się ciała, światło nad miejscem męczeństwa itd. Zob. *Kronika Kadłubka*, MPH II, s. 296. Kadłubek pierwszy nazwał śmierć św. Stanisława męczeństwem, co dało podstawy do rozpoczęcia starań o jego kanonizację.



Giottino, *Wskrzeszenie Piotrowina*, Asyż, fresk w kościele dolnym

łóstwo Bolesława, tj. odebranie rycerzowi Mściławowi jego żony Krystyny. W 1076 r. urodził się z tego wolnego związku syn Bolesława Krystyn. Według Kadłubka miał więc biskup napominać króla, by się nie srożył, by żył moralnie, następnie zagroził wyrzuceniem go z królestwa, i wreszcie rzucił nań klątwę. Król zareagował prawdopodobnie natychmiast.

Władca polski aż do XIV w. posiadał prawo karania poddanych bez sądu, osobiste zaś wykonanie wyroku jest w tym okresie zupełnie możliwe. Sformułowanie natomiast listu papieża Paschalisa II i słowa Wincentego „inter infulas” mogłyby świadczyć o odbytym sądzie lub o orzeczeniu metropolity gnieźnieńskiego potępiającym Stanisława. W myśl ów-

czesnego prawa skazany biskup mógł się odwołać do Rzymu, w żadnym zaś wypadku nie podlegał karze cielesnej. Toteż nawet przychylny królowi Gall wyraził dezaprobatę zabójstwa, zaś późniejszy papież-gregorianin musiał uznać śmierć Stanisława za jaskrawe pogwałcenie prawa kanonicznego. Być może jednak ówczesni polscy biskupi ze stronnictwa królewskiego oceniali karę inaczej; był to przecież właśnie moment ostrej walki Grzegorza VII z Henrykiem IV.

Powyższa hipoteza opiera się na liście papieża Paschalisa II do nieustalonego adresata; zdaniem Mieczysława Gębarowicza i G. Labudy miał on być pisany do arcybiskupa gnieźnieńskiego, na co miał wskazywać fakt,



Pieczęć Kazimierza Wielkiego założenia UJ, wykonana w płaskorzeźbie i osadzona w kamieniu z fundamentów Collegi Maioris w r. 1937 w sali polskiej Uniwersytetu w Pittsburghu. Dziś w sali tej, zorganizowanej dzięki wielkiej przyjaźni polski pan Mitchell — senior Uniwersytetu, znajdują się cenne pamiątki polskie Uniwersytetu w Pittsburghu, m.in. partytura opery Maura Paderewskiego, kamień z grobu Kościuszki, portrety Pułaskiego i innych Polaków



Św. Wojciech i św. Stanisław z dawnego ołtarza głównego katedry na Wawelu, ok. 1465 r.



Giotto, *Zabójstwo św. Stanisława*, Asyż, fresk w kościele dolnym

iz jest w nim zawarty zarzut wobec arcybiskupa, że jeden z jego poprzedników skazał biskupa bez wiedzy papieża. Historycy ci sądzą, że jest to źródło dotyczące św. Stanisława, mimo że wspomniane w nim są Węgry, a nie Polska. Nie zgadzała się z tym poglądem Z. Kozłowska-Budkowa, a zdaniem M. Plezia „na to, aby w tym liście widzieć autentyczne źródło do sprawy św. Stanisława, trzeba wiele dobrej woli graniczącej z dowolnością”¹⁴. W przytaczanych źródłach nie jest wymie-

niony żaden sąd. Co więcej, ciało zabitego nie zostało zniszczone, jak to powszechnie czyniono ze zwłokami skazańców, lecz pochowane w kościele Św. Michała na Skałce. Wszystkie teksty średniowieczne — poza Anonimem-Gallem — głoszą tezę, że św. Stanisław padł w słusznej sprawie. Gall-Anonim wyznawał prawdopodobnie pierwszeństwo króla w zakresie zachowania porządku feudalnego, stąd ingerencję biskupa w te sprawy uważał za zdradę¹⁵. Natomiast roczniki polskie podają,

¹⁴ M. Plezia, *Problem św. Stanisława biskupa*, *Homo Dei*, t. 19, 1950, s. 513. Już w r. 1948 J. Umiński, w swym artykule *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym*, *Przegląd Historyczny*, t. 37, Kraków 1948, s. 138—152, wyłączył zarówno

chrzcielnicę w Trydzie, jak i bullę papieża Paschalisa z badań nad postacią św. Stanisława.

¹⁵ J. Wolny, *Sylwetka biskupa we wczesnym średniowieczu*, *Tygodnik Powszechny*, nr 19 (1215), 1972, s. 1—2.



Św. Stanisław na tablicy erekcyjnej z Bursy Jerozolimskiej, ok. 1455. Kraków Coll. Maius

że w „1079 roku biskup Stanisław został uwięziony 11 IV”¹⁶. Nie ma więc mowy o wyroku sądowym, skazaniu i zdradzie. Poświadczą to zresztą również sama *Kronika* Galla-Anonima. Gdyby św. Stanisław działał na szkodę własnego państwa w porozumieniu z obcymi, kronikarz, stronnik Bolesława Śmiałego, nie stawiałby postępowania króla i biskupa na jednym poziomie („grzech do grzechu dodał”) i nie nazywał czynu króla „wstrętną zemstą” („turpis vindicta”)¹⁷.

Tak więc powtarzająca się ostatnimi czasy wersja o rzekomym sądzie odbytym nad bis-

kupem, sądzie, w którym nawet wziąć miał udział arcybiskup gnieźnieński, nie znajduje żadnego oparcia w źródłach.

Prawdopodobnie zabójstwo św. Stanisława zmobilizowało opozycję antykrólewską do działania i Bolesław musiał uchodzić na Węgry. Opozycja taka mogła się tworzyć i wzrastać w miarę rozwoju coraz to liczniejszych niepoczytalnych postępów króla. Można przypuszczać, iż Bolesław Śmiały był dotknięty niedomaganiem typu psychopatycznego (nieprawidłowe odchylenie osobowości zwłaszcza w sferze uczuć, popędów i woli) o charakterze psychotycznym (usposobienie żywe i aktywne, nastroje żywe i pobudliwe o reakcjach gwałtownych, skłonnych do konfliktów oraz nadużyć obyczajowych). Stan ten nie wyklucza poczytalności, lecz ją osłabia¹⁸.

Tezę zabójstwa, a nie skazania, potwierdza czaszka św. Stanisława. Czaszka św. Stanisława, nad którą w r. 1963 przeprowadzono badania naukowe, była już niejednokrotnie przedmiotem zainteresowań uczonych. Ostatnio nawiązał do tych badań Stanisław Bełch. Zwrócił się on najpierw do arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, ówczesnego administratora apostolskiego Archidiecezji Krakowskiej, a po jego śmierci do kardynała Karola Wojtyły z prośbą o spowodowanie przeprowadzenia ekspertyzy czaszki znajdującej się w relikwiarzu św. Stanisława w skarbcu katedralnym w Krakowie. W wyniku starań kardynała Wojtyły i dzięki badaniom prof. dra J. S. Olbrychta i dra M. Kusiaka dokonano w czasie kilku sesji naukowych badań czaszki św. Stanisława w obecności biskupa J. Groblickiego oraz kapituły. Po zakończeniu badań sporządzono obszerny protokół, do którego załączono szereg dokumentarnych zdjęć.

¹⁶ Por. np. *Kalendarz Kapituły Krakowskiej*: „interfectus” (MPH II, s. 919); *Rocznik Kamieniecki*: „passus est” (MPH II, s. 778); *Rocznik Górnoląski*: „passus” (MPH III, s. 714); *Rocznik Krakowski Krótki*: „martirisatur” (MPH II, s. 795); *Rocznik Traski*: „martirisatur” (MPH II, s. 831); *Rocznik Sędziwoja*: „occiditur” (MPH II, s. 874); *Rocznik Małopolski*: „occisus” (MPH III, s. 148). *Rocznik Kapituły Krakowskiej* i *Rocznik Sędziwoja* podają, że św. Stanisław został zabity przez króla na Skałce: „infultus pontificalibus amictus agens missae solemnia ad altare in ecclesia sancti Michaelis in Rupella” i tam został pochowany. Pierwszym dowodem oddania czci biskupowi Stanisławowi przez duchowieństwo i biskupa Lamberta było przeniesienie ciała biskupa Stanisława do katedry wawelskiej: „Postquam vero anno decimo ad ecclesiam beati Venceslai corpus

ipsius translatus fuit” (*Vita minor*, MPH IV, s. 282; *Vita maior*, MPH IV, s. 388); *Katalog biskupów krakowskich* podaje: „Corpus beati Stanislai translatus est de Rupella ad ecclesiam cathedralen in castrum Cracoviense” (MPH III, s. 344–345). Również *Rocznik krótki* pod rokiem 1088 odnotował fakt tejże translacji (MPH IV, s. 796). *Vita maior* podaje miejsce złożenia ciała św. Stanisława „in medio ecclesiae beati Venceslai cum honore debito” (por. MPH IV, s. 394).

¹⁷ W. Sawicki, *Na marginesie kanonizacji XIII wieku*, *Orientalis christiana*, s. 450.

¹⁸ W. Sawicki, *Przyczyny upadku...*, s. 33. Autor powołuje się na wyniki badań specjalistów z dziedziny neurologii i psychiatrii: doc. dr. Marię Filipowicz i dr. Zdzisława Jaroszewskiego.



„Przystań, stopień ten zrosił świętą krwią kapłan”

Plamy krwi św. Stanisława na ścianie w kościele Na Skałce

Należy zaznaczyć, że relikwiarz ten był już parokrotnie otwierany. Przedostatni raz w r. 1881 podczas wizytacji kard. A. Dunajewskiego, a następnie w r. 1932 w obecności kard. A. S. Sapiehy. Nigdy jednak dotychczas nie przeprowadzono badań naukowych czaszki znajdującej się w relikwiarzu. Badania naukowe wykazały w r. 1963, że czaszka należała do mężczyzny, który w chwili zgonu liczył około 40 lat. Otrzymał on silny cios z tyłu w głowę, zadany bliżej nie określonym tępym narzędziem. Kierunek uderzenia biegł nieco od strony prawej ku lewej. Po uderzeniu nastąpił najprawdopodobniej upadek ciała na lewą stronę. Wówczas na odsłonięte okolice ciemieniowe spadło kilka słabszych już uderzeń.

M. Plezia, badając szczegółowo źródła, doszedł do wniosku, że nie ma powodu wątpić, iż jest to autentyczna czaszka¹⁹. Ślady na czaszce świętego wskazują, że zabito go ciosami w tył głowy, czyli w sposób nie praktykowany nigdzie przy wykonywaniu wyroku²⁰. Zwrot Galla-Anonima „truncationi membrorum adhibuit” może oznaczać, że król pastwił się

nad ciałem już nieżywym, które poćwiartował.

W świetle powyższych danych można stwierdzić, że między królem a biskupem istniał zatarg. Przyczynę zatargu podaje Gall. Dowiadujemy się z jego *Kroniki*, że biskup Stanisław przeciwstawił się królowi. Szerzej o tym informuje *Kronika* Kadłubka. Zawarta w niej wersja potwierdza istnienie kultu świętego w XII w., o czym świadczą dwa rysunki sporządzone przez dwóch rysowników w różnym czasie (jeden z przełomu XVI i XVII w., a drugi z XVIII w.). Przedstawiają one zaginioną płaskorzeźbę z XII w. pochodzącą z klasztoru Św. Wincentego pod Wrocławiem, fundacji rodu Łabędziów. Głównym fundatorem był Piotr Włostowic. Płaskorzeźba przedstawia króla siedzącego z mieczem obnażonym i bezbronnego biskupa, który stojąc przed królem wymownym gestem ręki wyraża sprzeciw. Jeden z rysowników utrwalił znajdujący się na płaskorzeźbie napis głoszący, że król z mieczem to Bolesław, biskup zaś to Stanisław²¹. O istnieniu tej tablicy wiedział główny „prześladowca” św. Stanisława T. Wojciechowski,

¹⁹ M. Plezia, *Trzecie źródło do sprawy biskupa Stanisława ze Szczepanowa*, Sprawozdanie z Posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie, 1966, s. 413—415.

²⁰ *Protokół badania relikwiarza z czaszką św. Stanisława opracowany przez prof. J. Olbrychta i dr. M. Kusiaka z dn. 9 VI 1963 r.* *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*, 1965, nr 8, s. 196—203.

²¹ W. Sawicki, *Zapoznane źródło ikonograficzne do dziejów i ustroju Polski Piastowskiej*, Zeszyty Naukowe KUL, VIII, 1956, nr 1 (29). Płaskorzeźby w stylu romańskim (ze zburzonych w r. 1529 zabudowań klasztornych) przedstawiające króla i biskupa zaginęły. Ich miedziorytowe kopie posiadają napis „Boles. II. Stanis.”



Św. Stanisław jako patron Królestwa Polskiego, mal. Stanisław Samostrzelnik. Bibl. Nar.

co udowodnił W. Sawicki²². T. Wojciechowski nie uwzględnił tego źródła przy opracowywaniu sprawy św. Stanisława, a co więcej — celowo je zataił. P. Bohdziewicz uważa datowanie płaskorzeźb na połowę XII w. za możliwe, a ich treść hagiograficzną za pewną; jego zdaniem również i płaskorzeźba zdobiąca portal tumu łączyckiego może być także wyrazem zrodzonego już ok. połowy XII w. kultu św. Stanisława, do czego mogły się przyczynić prawdopodobnie wiece łączyckie z r. 1144 i 1160²³.

Kronika o Piotrze Właście, fundatorze klasztoru Św. Wincentego z lat 1506—1515, zawiera dane o kulcie św. Stanisława pochodzące z XII w. Do św. biskupa uciekano się przed bitwą²⁴. Także w zakonie cystersów na Śląsku mamy dowody stosowania określenia „sanctus” do osoby biskupa Stanisława już przed 1165 rokiem. *Rocznik Kamieniecki* notuje: „Anno 1079 passus est Sanctus Stanislaus episcopus Cracoviensis 3. Ydus Aprilis”.

Śląsk przekazał nam najdawniejsze pomniki kultu św. Stanisława: najstarsza rzeźba przedstawiająca św. biskupa znajduje się w Kwiecieszynie na Dolnym Śląsku; najstarszy rękopiśmienny katalog nakazanych świąt zawierający święto 8 maja pochodzi z Wrocławia; najstarszy kodeks, datowany na r. 1362, posiada oficjum rymowane o św. Stanisławie i należy do kolegiaty w Głogowie; najstarszą kompozycję muzyczną ku czci patrona Polski ułożył Liban z Legnicy.

Dzieje kultu biskupa krakowskiego wykazują ściśle związki Śląska z metropolią gnieźnieńską, jak i z jej sufraganią w Krakowie, i potwierdzają przekaz Długosza:

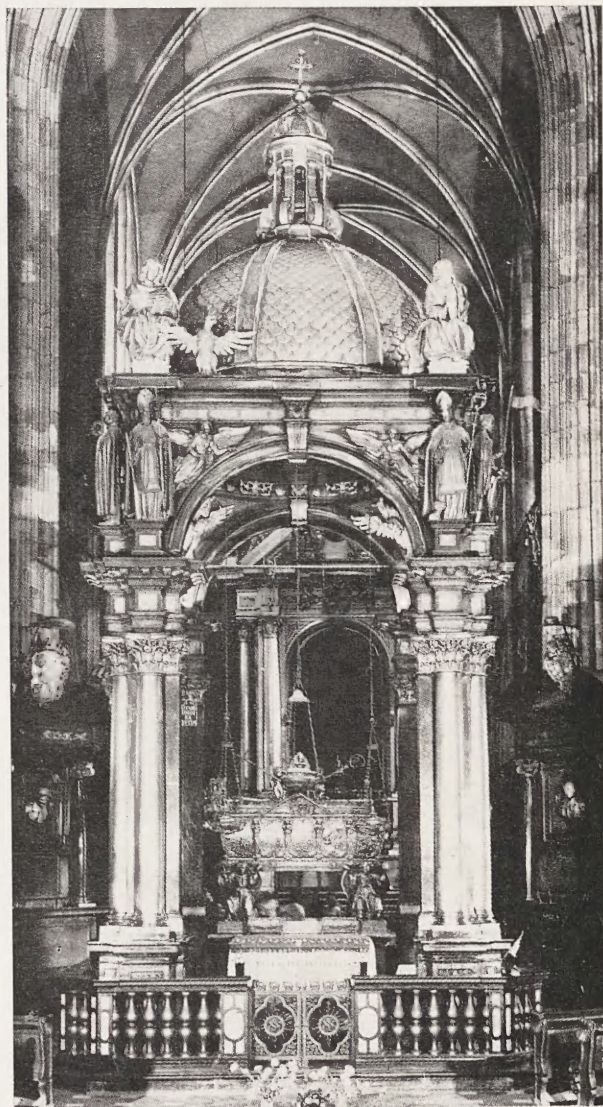
... in universo Poloniae regno
et provinciis illo subiectis
maximum et celeberrimum
est Stanislai nomen
maximisque illi honos et cultus
ab universis defertur²⁵.

²² W. Sawicki, „Plemię Kadłubka” i „Szczep Anonima”. Na marginesie zatajonego źródła, *Zeszyty Naukowe KUL*, XIII, nr 1 (49); tenże, *Przyczyny upadku...*, s. 36—37.

²³ P. Bohdziewicz, *Zjazdy łączyckie XII w. a powstanie kultu św. Stanisława biskupa*, *Roczniki Humanistyczne* II—III (1950—1951), s. 252, 255—256; *Sprawozdania Tow. Nauk. KUL*, nr 2 1949, s. 42—45. Piszą o tym także T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca wieku XIV*, Warszawa 1953, s. 3 i 90—95, oraz M. H. Witkowska, *Zagadnienie mentalności religijnej w świetle „Miracula z XIII/XIV wieku”* w: *Kościół w Polsce, Średniowiecze*, s. 594.

²⁴ Por. W. Schenk, *Kult liturgiczny św. Stani-*

Wincenty z Kielc, dominikanin, a wcześniej kanonik krakowski, na prośbę biskupa i kapituły krakowskiej opracował, najprawdopodobniej w roku kanonizacji (1253), tzw. *Żywot mniejszy Św. Stanisława*. W kilka lat potem rozszerzył dzieło i dał mu tytuł *Żywot wię-*

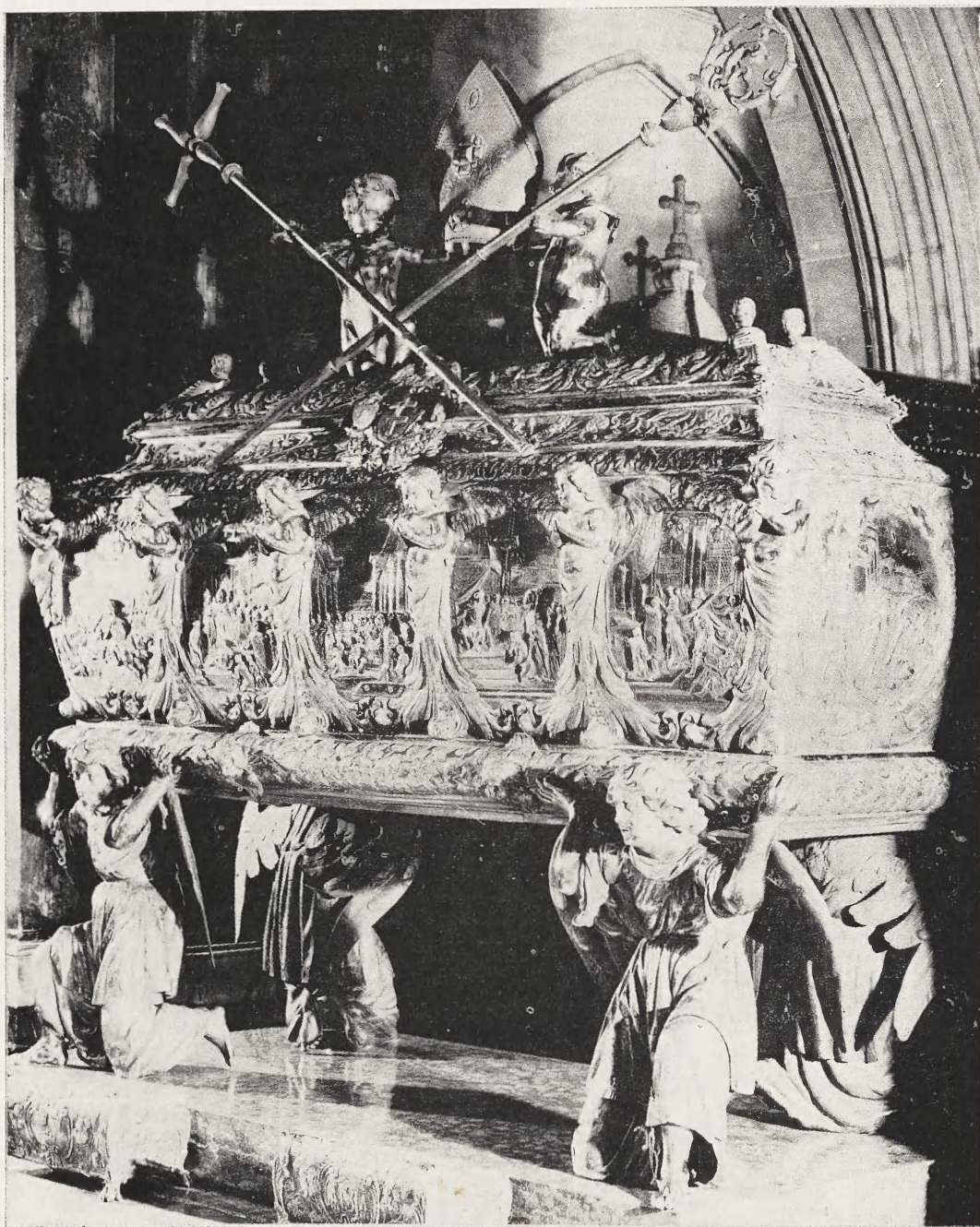


Grobowiec św. Stanisława w katedrze na Wawelu

śława biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych, Lublin 1959, s. 14.

O uroczystym obchodzeniu święta 8 maja (już od XII w.) dowiadujemy się z kalendarzy, gdzie uwidoczniiano rangę święta kolorem czerwonym (rubro) z napisem „duplex” (*Bibl. Jag.*, rkps 1258, k. 2 i 4). Statuty Uniwersytetu Jagiellońskiego postanawiały, w r. 1406, że zarówno święto 8 maja, jak i dzień translacji, a nawet wigilie obu tych dni są wolne od zajęć. Zob. *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica...*, ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, s. XXII, XXIII.

²⁵ J. Długosz, *Opera omnia. Vita S. Stanislai*, t. I, s. 149.



Trumna św. Stanisława w katedrze na Wawelu

kszy. Ostatnio *Żywot mniejszy* nazwano *Legendą św. Stanisława* (autor koncentruje się tu na osobie św. biskupa), *Żywot większy* nosi tytuł: *Życie św. Stanisława* (*Vita s. Stanislai*); w tym drugim dziele autor przedstawił biskupa Stanisława na szerszym tle dziejów Polski. W obydwóch dziełach Wincenty z Kielc powołuje się na dokumenty z okresu poprzedniego, „ut annales principum Poloniae



Św. Stanisław ze szczytu katedry wawelskiej, ok. 1350.
Muzeum Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu

et gestorum quae tangunt historiae", a także na *Cronica Polonorum*, z których zaczerpnął dane o życiu świętego.

Również papież Innocenty IV w dokumencie wydanym Jakubowi z Velletri kazał zbadać „*Librum Cronicarum — quod Capitulum pertinet ad negotium memoratum — ex archivio ducis Poloniae editum et etiam librum annalium et epitaphium*", a także przesłuchać dwóch stuletnich starców, którzy znali ludzi współczesnych Stanisławowi. Jakub z Velletri miał także zbadać cześć dla św. Stanisława panującą wśród ludu i opinię o męczeństwie biskupa. Tak XIII-wieczne źródła rzucają światło na kult dla św. Stanisława żywioną w Polsce jeszcze przed jego kanonizacją.

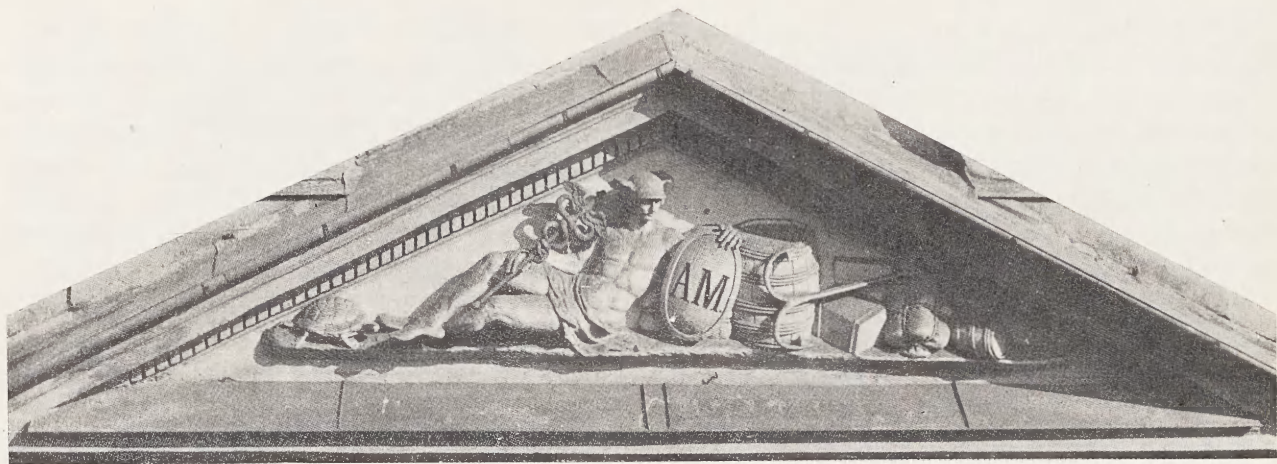
Żadne ze znanych średniowiecznych źródeł nie zarzuca biskupowi zdrady państwa lub narodu. Prawdopodobnie też nie wspominają o żadnym sądzie, wyroku czy egzekucji, przeciwnie — mówią o morderstwie i męczeństwie. Potwierdzają to fakty zaistniałe po śmierci biskupa, jak choćby sposób potraktowania ciała przez krakowskie duchowieństwo. Hipoteza, że św. Stanisław kierował stronnictwem dążącym do obalenia króla, nie ma pełnego poparcia w źródłach. Istnieje przypuszczenie, że biskup Stanisław był krewnym króla. Nie wiemy, czy fakt śmierci biskupa został wykorzystany przez stronnictwo, które chciało się pozbyć niewygodnego monarchy (choroba umysłowa), czy też, jak mówi tradycja, wygnanie króla nastąpiło z woli narodu zgorszonego zbrodnią. Ostatecznie jednak nie ulega wątpliwości, że św. Stanisław został zamordowany. Żadne zaś źródło, zarówno pisane, jak też materialne, łącznie nawet z *Kroniką* Galla-Anonima, nie rzuca najmniejszego cienia na postać biskupa krakowskiego.

Ostatnio poruszył sprawę owego historycznego dramatu z XI w. Aleksander Gieysztor. Zachowując dystans wobec twierdzeń T. Wojciechowskiego stwierdza on, że „przyznać Stanisławowi trzeba nie lada miarę odwagi i zdecydowania, aby stać się rzecznikiem prawa oporu społecznego wobec autokratyzmu królewskiego”²⁶.

²⁶ A. Gieysztor, *Bolesław Szczodry*, Kultura, nr 43 z dn. 23 X 1977.



Głowa Biskupa, koniec XVI w. Muz. UJ



Symbol Handlu Krakowskiego w XIX w. Szczyt kamienicy przy ul. Szczepańskiej

JERZY WYROZUMSKI

HANDEL KRAKOWA ZE WSCHODEM W ŚREDNIOWIECZU

W swojej do dziś nie zastąpionej pracy o handlu Krakowa w wiekach średnich Stanisław Kutrzeba wypowiedział następującą syntetyczną opinię: „Handel transito z południa na północ wzbogaca Kraków. Handel transito ze wschodu na zachód — nieobojętny dla Krakowa — wzbogaca Lwów”¹.

W szczegółowym wywodzie autor ten pokazał, że istotnie Kraków był zainteresowany wymianą towarową ze wschodem, przynajmniej od czasu włączenia Rusi Halickiej do Polski. Pogląd Kutrzeby obowiązuje w naszej historiografii już trzy ćwierci wieku. W ogólnym sformułowaniu zdaje się nie doceniać tranzytu wschód — zachód dla rozwoju Kra-

kowa, a w szczegółach wymaga już dzisiaj pewnych sprostowań i uzupełnień.

Nakreślony przez Kutrzebę obraz krakowskiego handlu wschodniego ogranicza się do krótkiego okresu około dwu stuleci i wypada dość statycznie, podczas gdy już choćby dla porównania tego handlu z wymianą na osi północ — południe konieczne jest uwzględnienie ewolucji obu kierunków handlowych. Wydaje się, że pewne przekazy źródłowe dadzą się interpretować nieco inaczej, niż uczynił to Kutrzeba; przybyły nadto nowe wyniki badań, dające się pośrednio odnieść do interesującego nas zagadnienia; wreszcie dla oceny i porównania dwu kierunków handlu nie wystarczy uchwycenie samej skali czy nasilenia ruchu towarowego, ale nie mniej ważne jest rozpoznanie aktywnego udziału miasta w danym ruchu towarowym.

Jest rzeczą prawdopodobną, że handel wschodni odgrywał pewną rolę już w zaraniu

¹ S. Kutrzeba, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*, Kraków 1902, s. 108.

dziejów Krakowa, znacznie wcześniej niż dokonano formalnej lokacji miasta. Przekazy źródłowe w tym zakresie są nieliczne i niezbyt wymowne, ale razem wzięte zasługują na uwagę. Punktem wyjścia powinno tu być stwierdzenie wybitnej roli handlowej Kijowa, która rysuje się wyraźnie już w IX w. Koncentrowała się w Kijowie wymiana na osi wschód — zachód i północ — południe. Sam Kijów miał własne zaplecze produkcyjne, nie bez znaczenia dla handlu; ale nadto leżał na szlaku łączącym państwo chazarskie z Europą zachodnią². Państwo to istniało od VII do XI, czy może nawet do XII w., po czym załamało się pod naporem Rusi w nie znanych bliżej okolicznościach. Do dużego znaczenia doszło zwłaszcza w VIII—IX w., kiedy zawładnęło znacznymi obszarami stepowymi na północy, a od południa oparło się skutecznie naporowi Arabów. Dyskusyjna jest rola Chazarów w handlu, wątpliwe, czy wybijali własną monetę, ale na pewno stworzyli korzystne warunki dla koncentrującego się tutaj handlu, w którym uczestniczyły, oprócz Rusi, Chiny, Indie, Chorezm, muzułmańskie kraje Azji Przedniej, przynajmniej pośrednio również Waregowie, Żydzi zachodnioeuropejscy itp. Handlowano tu skórą, niewolnikami, wschodnimi przyprawami, pachnidłami i tkaninami oraz przywożonym z zachodu sprzętem, zwłaszcza bronią³. Gdy się pamięta o tym wielkim emporium handlowym, jakim było państwo chazarskie, a zwłaszcza jego stolica Atil (Itil), trzeba widzieć w Rusi kijowskiej ważnego pośrednika w handlu z zachodem.

Tadeuszowi Lewickiemu zawdzięczamy udostępnienie nauce polskiej, wśród innych przekazów arabskich, fragmentów dzieła *Księga dróg i królestw*, którego autorem był geograf i historyk Ibn Hurdadbeh. Żył on na przełomie VIII i IX w., skoro w latach 816/817 syn jego jest poświadczony jako dorosły. Podobnie jak inni pisarze i uczeni arabscy, Ibn Hurdadbeh interesował się handlem ze Środkowym i Dalekim Wschodem, ale główną uwagę

zwrócił na szlak śródziemnomorski tego handlu. Wspomniał o kupcach ruskich, ale jako cel ich podróży wskazał z jednej strony Chazarię a z drugiej Bizancjum i Azję Przednią (Bagdad). Piszząc natomiast o kupcach żydowskich podążających z Hiszpanii ku wschodowi, napomknął, że niekiedy obierają oni drogę przez kraje słowiańskie, z omińnięciem Bizancjum, i wtedy osiągają chazarskie emporium w Atil⁴.

Nie interpretując na razie tej wzmianki, wypada się przyjrzyć innemu przekazowi źródłowemu, a mianowicie mniej więcej o sto lat późniejszej taryfie celnej Raffelstetten. Taryfa ta została ustanowiona w latach 903—906 przez hr. Arbona, na podstawie zeznań licznych wymienionych imiennie świadków co do zwyczajów celnych obowiązujących kupców bawarskich, którzy w celach handlowych udawali się na wschód. Były to zwyczaje z czasów Ludwika Niemieckiego i Karłomana, a więc przypadające na drugą połowę IX w. Taryfa dotyczy głównie dunajskiej strefy handlowej. Obojętne są więc dla nas liczne zawarte w niej szczegóły, a tylko jeden zasługuje na uwagę, tj. wzmianka o Słowianach, przybywających do wspomnianej strefy „de Rugis vel de Boemanis”⁵. Chodzi tu więc o przybyszów słowiańskich idących najprawdopodobniej od strony Rusi i oczywiście od strony Czech.

Najbardziej przejrzysta, a zarazem usuwająca wątpliwości, które mogą się zrodzić przy interpretacji dwu powyższych tekstów, jest relacja Ibrahima ibn Jakuba o krajach słowiańskich. Ibrahim bawił, prawdopodobnie zimą 965/966 r., w Pradze i dał szereg interesujących spostrzeżeń, m.in. na temat tego miasta. Relację jego znamy niestety z drugiej ręki, bo z przekazu mniej więcej o sto lat późniejszego Al Bekriego. Mimo to jest ona źródłem w wysokim stopniu wiarygodnym. Autor pisze, że do Pragi przybywają „z miasta K[a]rako Rusowie i Słowianie z towarami”, Praga zaś została tu przedstawiona jako znaczny oś-

² B. A. Rybakow, *Torgowla i torgowyje puti w: Istorija kultury diewnniej Rusi*, pod red. N. N. Woronina, M. K. Kargiera, M. A. Tichonowej, Moskwa—Leningrad 1948, s. 315—369.

³ A. Zajaczkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*, Kraków 1947, s. 61—75; por. obszerna nota T. Lewickiego w jego wydawnictwie *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. I, Wroc-

ław — Kraków 1956, s. 27—37; K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzak, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław 1975, gdzie o Chazarach pisze T. Nagrodzka-Majchrzak, s. 377—477.

⁴ *Ibidem*, s. 44, 77 (XV C).

⁵ *Codex dipl. et epist. Regni Bohemiae*, wyd. G. Friedrich, t. I, Praga 1904—1907, nr 31.

rodek handlowy⁶. Kontekst, w którym dwukrotnie jeszcze występuje K[a]rako, nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z Krakowem, a zatem poświadczony tu został przebieg szlaku handlowego z Rusi na zachód w kierunku Pragi przez Kraków. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w dwu poprzednio omówionych przekazach źródłowych chodzi o ten sam szlak handlowy.

Miał go z całą pewnością na uwadze nasz anonimowy kronikarz zwany Gallem, gdy w przedmowie do swojej *Kroniki* pisał o Polsce, że „ab itineribus peregrinorum est remota” i znana tylko nielicznym „transeuntibus in Russiam pro mercimonio”⁷. Stary ten szlak handlowy, dobrze poświadczony przez późniejsze jeszcze źródła, biegł z Kijowa na Włodzimierz wołyński i Sandomierz, a stąd wzdłuż Wisły do Krakowa, dalej przez Bramę Morawską do Pragi i z kolei do Regensburga, który był nie mniej ważnym niż Praga punktem etapowym handlu na osi wschód — zachód.

Powstaje tutaj pytanie, czy droga z Włodzimierza przez Sandomierz i Kraków do Pragi była jedynym uczęszczanym przez kupców we wczesnym średniowieczu lądowym szlakiem o kierunku równoleżnikowym. Na pewno nie. Wiadomo np., że przez Polskę przechodził ważny szlak lądowo-wodny, którego znaczny odcinek stanowiła rzeka Bug, a może i Wisła. Korzystała z niego przede wszystkim starym zwyczajem ludność słowiańska, ale był to zapewne w mniejszym stopniu szlak tranzytowy. Nie miał on żadnego związku z handlem Krakowa, bo zmierzał na Mazowsze i stąd ku Wielkopolsce i Bałtykowi, dlatego należy go wyłączyć z naszych rozważań. Istnieje natomiast prawdopodobieństwo, że na szlaku Kijów — Praga omijano niekiedy Kraków, co zmniejszało w pewnym stopniu szanse rozwojowe Krakowa. Pouczającą wskazówkę w tym względzie zawiera źródło żydowskie z XI w., dzieło *Sefer ha-dinim*, autorstwa rabiego Iehudy ha Kohena, będące zbiorem responsów z zakresu prawa i rytuału religijnego.

W zbiorze tym, dającym się datować ściślej na czas przed 1028 r., znajdujemy tekst, który dotyczy gminy żydowskiej w mieście „Primiš” albo „Premiš”, a w kraju „Pluni”⁸, co w hebrajskiej grafii oddaje zapewne nazwę Polonia. Treść responsu nie jest w tym miejscu istotna, ważne natomiast jest domniemanie, że chodzi w nim o Przemyśl. Wynika to z podobnego brzmienia nazwy, którą zresztą grafia hebrajska musiała nieco zniekształcić; ale za taką identyfikacją przemawia okoliczność, że Przemyśl był już w zaraniu naszej państwowości bardzo poważnym ośrodkiem osadniczym i polityczno-administracyjnym, jeżeli zważyć, że na przemyskim wzgórzu zamkowym na przełomie X/XI w. wybudowano mury palacjum z kościółkiem-rotundą, a około 100 lat później znajdowała się tutaj już druga rotunda, odkryta w podziemiach przemyskiej katedry⁹. Istnienie gminy żydowskiej w Przemyślu na początku XI w. przemawiałoby za częściowo przynajmniej handlowym charakterem osady. Jej położenie na styku Polski i Rusi zdaje się wskazywać na idącą tędy odnogę szlaku wschód — zachód, który być może omijał Włodzimierz, a idąc z Kijowa przez Ruś Halicką mógł z Przemyśla prowadzić przez Sanok, Przełęcz Dukielską na Słowację i dalej do Pragi; mógł też mieć w mniejszym stopniu charakter tranzytowy, a w większym służyć lokalnym interesom handlowym Rusi Halickiej, pogranicza polsko-ruskiego i Słowacji. Stare skupiska osadnicze wzdłuż Sanu aż do Sanoka oraz stare osadnictwo między Sanokiem a Krosnem przemawiają za istnieniem takiego szlaku już w czasach bardzo odległych¹⁰. Omijałby on w zasadzie Kraków, ale mógł mieć również odnogę prowadzącą do tego miasta. Rzecz wymagałaby jeszcze weryfikacji.

Wczesnośredniowieczny handel wschodni na szlaku łączącym daleką Chazarię przez Kijów, Włodzimierz, Sandomierz, Kraków, Pragę, Regensburg z Europą zachodnią załamał się wskutek podbojów mongolskich, których ofia-

⁶ Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego, wyd. T. Lewicki, Kraków 1946, *Monumenta Poloniae Historica* (dalej cyt.: MPH), seria II, t. I, s. 48—49.

⁷ Anonima tzw. *Galla Kronika* czyli dzieje książąt i władców polskich, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, MPH, seria II, t. II, s. 6.

⁸ Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy,

wyd. F. Kupfer, T. Lewicki, Wrocław — Warszawa 1956, s. 32—44.

⁹ A. Kunysz, F. Persowski, *Przemyśl w starożytności i średniowieczu*, Rzeszów 1966, s. 38—43, 53—55.

¹⁰ Por. F. Persowski, *Studia nad pograniczem polsko-ruskim w X—XI wieku*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1962, mapa.

ra padły stare centra handlowe na wschodzie i w których wyniku skończyła się świetność Kijowa. Datę ujarznienia Rusi Kijowskiej przez Mongołów (1240 r.) przyjął Stanisław Alexandrowicz za ważną cezurę w stosunkach handlowych polsko-ruskich¹¹. Wymiana towarowa na tym starym szlaku oczywiście nie ustała nagle — mimo trudności trwać musiała nadal. Osłabło jednak jej natężenie i zaczęła ona ciążyć ku nowym ośrodkom handlowym. Powstały one wnet nad Morzem Czarnym, w wyniku upadku w 1261 r. cesarstwa łacińskiego, które było produktem ubocznym ruchu krucjatowego i które przyczyniło się w wysokim stopniu do ożywienia handlu wschodniego, kierującego się z Morza Czarnego i z zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej przez Morze Śródziemne do Italii. Wenecjanie, którzy długo dominowali w śródziemnomorskim handlu wschodnim i byli współtwórcami cesarstwa łacińskiego, ucierpieli wielce wskutek upadku tego cesarstwa. Genuńczycy natomiast pomogli w restytucji cesarstwa bizantyńskiego w jego dawnym kształcie, zdobywając w ten sposób z kolei przewagę nad Wenecjanami. Otrzymali oni od cesarza Galatę nad Złotym Rogiem, gdzie osadzili własnego podestę jako namiestnika metropolii. Opanowali wreszcie szereg portów czarnomorskich, z Kaffą na czele, w której urządzili centrum swojego czarnomorskiego systemu kolonialnego. Wenecja z trudem zdołała zdobyć mocniejszą pozycję jedynie w Tanie nad Donem¹².

Odtąd głównym pośrednikiem w handlu wschodnim stały się włoskie kolonie nad Morzem Czarnym, które nadto były stymulatorem gospodarczego rozwoju dość rozległej strefy czarnomorskiej. Te przemiany nie mogły pozostać bez wpływu na handel Polski ze wschodem, jakkolwiek nie od razu przekształciły jego strukturę i przebieg jego szlaków. Przede wszystkim zmniejszać się zaczęło znaczenie Włodzimierza jako punktu etapowego, a oś tego handlu coraz bardziej przesuwawa

się ku południowi¹³. Już około połowy XIV wieku droga prowadząca z Kijowa na Włodzimierz ustąpiła pierwszeństwa tzw. drodze tatarskiej, idącej od Krymu przez Kamieniec Podolski do Lwowa. Wnet do znaczenia doszedł inny jeszcze szlak czarnomorski, a mianowicie prowadzący ze Lwowa przez Kołomyję i Suczawę do Białogrodu lub Kilii, tym bardziej ważny, że u schyłku stulecia Mołdawia stała się lennem Polski. Przesądziło to o szybkim rozwoju Lwowa, który poprzez politykę faktów, a także przywileje monarsze dobijał się roli głównego emporium w handlu na osi wschód — zachód. W 1356 r. miasto otrzymało od Kazimierza Wielkiego dokument formalnej lokacji na prawie magdeburskim, a zamieszkujący je Ormianie, Żydzi, Saraceni (tj. Tatarzy) i Rusini uzyskali gwarancję poszanowania ich obyczaju i prawa¹⁴. O handlu dokument nie mówi wcale, ale wiadomo, że w tym czasie miasto odgrywało znaczną rolę na polu dalekosiężnej wymiany, a być może wykonywało już praktycznie prawo składu, chociaż ewidentnie mamy je poświadczone dopiero szereg lat później. Taka praktyka uderzała bez wątpienia w interesy Krakowa, który znał dobrze sens przywilejów składowych, bo z nich od dawna korzystał i rychło po śmierci Kazimierza Wielkiego wyjednał sobie dokument królowej Elżbiety (18 VII 1372), gwarantujący mu „*depositionem omnium mercimiorum et rerum venalium... de diversis mundi partibus in dictam civitatem... Cracoviensem veniencium*”, tak jak to było za czasów ostatniego Piasta¹⁵. Niecałe trzy tygodnie później Ludwik Andegaweński wystawił akt zapewniający kupcom węgierskim i polskim „*liberum et perpetuum transitum ad civitatem... Lemburgensem ac ad alias partes quaslibet et provincias terre Ruscie*”, zakazując równocześnie tej drogi na Ruś kupcom czeskim, morawskim, śląskim, pruskim, a w szczególności toruńskim¹⁶. Nie ulega wątpliwości, że promotorem tej sprawy był Kraków, skoro na ręce jego mieszczan akt ów został wystawiony

¹¹ S. Alexandrowicz, *Stosunki handlowe polsko-ruskie do roku 1240*, Zeszyty Naukowe Uniw. im. A. Mickiewicza. Historia, nr 3, 1958, s. 21—67.

¹² Por. M. Małowist, *Kaffa — kolonia genuńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453—1475*, Warszawa 1947, zwłaszcza s. 15—18.

¹³ H. Samsonowicz, *Przemiany osi drożnych*

w Polsce późnego średniowiecza, *Przegl. Hist.*, t. 64, 1973, z. 4, s. 697—716.

¹⁴ Akta grodzkie i ziemskie III, nr 5.

¹⁵ Kod. dypl. m. Krak. I, nr 41.

¹⁶ *Ibidem*, nr 42. W sprawie owego zakazu por. dokument królowej Elżbiety z 1 I 1371, *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, s. 9—10.

i w jego archiwum przechował się w oryginale¹⁷. Wbrew pozorom, z aktu tego nie wynika, że we Lwowie wówczas jeszcze prawa składu nie wykonywano, a nawet można by na jego podstawie domyślać się próby pogodzenia aspiracji składowych Lwowa z krystalizującą się coraz wyraźniej polityką handlową krakowian w dziedzinie handlu wschodniego. Mowa tu wszak tylko o wolnej po wieczne czasy drodze „do Lwowa” oraz do innych prowincji ziemi ruskiej, z czego nie wynika, jakoby usiłowano przekraczać Lwów w kierunku „Tartarii”. Powyższa nie dość precyzyjna stylizacja tej bardzo istotnej niebawem klauzuli może oznaczać zarówno, że w 1372 r. krakowianie nie przywiązywali jeszcze do niej większej wagi, jak też że Ludwik Andegaweński nie chciał podporządkowywać interesów Lwowa wymogom kupców krakowskich.

W 1379 r. Lwów otrzymał od tegoż Ludwika Andegaweńskiego dokument, który potwierdzał generalnie prawa nabyte przez miasto już wcześniej, w czasach Kazimierza Wielkiego. W sposób konkretny zostało tu wymienione jedynie prawo składu — „depositio omnium mercanciarum et quorumlibet mercatorum”¹⁸, które zatem odniesiono wyraźnie do panowania ostatniego Piasta. W tym samym roku książę włodzimierski Dymitr zobowiązał się w stosunku do Lwowa, że nie będzie przepuszczał przez swój kraj kupców z Niemiec na Ruś i z powrotem, ani ruskich na zachód, z pominięciem prawa składu w Łucku i Włodzimierzu, podobnie jak to dzieje się we Lwowie. Takich samych gwarancji oczekiwał Dymitr od Lwowa¹⁹. Chodziło bowiem o to, aby ewentualne ulgi zastosowane na jednym ze szlaków wschodnich nie odciągały kupców od drugiego. Sam Dymitr robił wszystko, aby zachęcić krakowian do uczęszczania starego szlaku włodzimierskiego, skoro w 1380 r. zwolnił ich na swoim obszarze od połowy zwyczajnego cła²⁰. Handel wschodni Krakowa ciążył już jednak wyraźnie ku „dro-

dze tatarskiej”. Krakowianie poczuli się żywo dotknięci przywilejem królewskim dla Lwowa z 1379 r., który dawał temu miastu sankcję na wykonywane już wcześniej prawo składu²¹. Upłynęło niewiele ponad trzy miesiące, gdy zdołali króla Ludwika przekonać o swoich racjach, tj. o nieprawym zamykaniu im przez lwowian dostępu do drogi tatarskiej. Król więc odwołał wspomniany przywilej potwierdzający lwowskie prawo składu, a krakowianom wystawił przywilej swobodnego przekraczania Lwowa w drodze na wschód²². Zwycięstwo Krakowa było jednak pozorne. Lwowskie prawo składu musiało już być na tyle ugruntowane, że przejście nad nim do porządku w interesie handlu krakowskiego było niemożliwe. Za nielicznymi dochowanymi dokumentami krył się niewątpliwie cały splot roszczeń i zatargów, których jedynie możemy się domyślać. W tym splocie bardzo istotną rolę odegrał dokument Ludwika Andegaweńskiego z 1380 r., określający prawa kupców węgierskich i polskich w handlu tranzytowym przez Ruś²³. Dotychczasowa interpretacja tego dokumentu wymaga jednak rewizji.

S. Kutrzeba wyraził pogląd, że dokument z 1380 r. stanowił dla Lwowa „formalny przywilej na prawo składu”²⁴ i że określili je jako czternastodniowe. Analogicznie rzecz tę ujęła Łucja Charewiczowa, przyjmując, że orzeczenie królewskie z 1380 r. dotyczące Lwowa „ustanawiało prawo składu w formie względnej, albowiem nie zmuszało kupców do wyzbycia się zupełnego zasobów towaru”²⁵. Stanisław Lewicki traktuje dokument z 1380 roku jako wyrok w sporze Krakowa ze Lwowem, wyrok, który „bezeichnete das Lemberger Stapelrecht als relativ, wenigstens in den streitigen Punkten. In übrigen war dagegen die Form ungewöhnlich streng”²⁶. Dopiero po wojnie Krystyna Stachowska, w pracy opublikowanej jedynie w streszczeniu, potraktowała lwowskie prawo składu jako bezwzględne, które w formie złagodzonej czternastodniowego obowiązku wykładania towaru na sprzedaż

¹⁷ *Katalog Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa*, t. I, Dyplomy pergaminowe, Kraków 1907, nr 57.

¹⁸ *Akta grodzkie i ziemskie* III, nr 28.

¹⁹ *Ibidem*, nr 30.

²⁰ *Kod. dypl. m. Krak. I*, nr 56.

²¹ *Por. wyżej przyp.* 18.

²² *Kod. dypl. m. Krak. I*, nr 54.

²³ *Ibidem*, nr 58.

²⁴ S. Kutrzeba, *Handel Krakowa...*, s. 110.

²⁵ Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, Lwów 1925, s. 38. Podobnie ujął rzecz J. W. Niemann w ogłoszonej w okupowanym Krakowie pracy *Der Handel der Stadt Lemberg im Mittelalter*, Die Burg. Vierteljahresschrift des Instituts für Deutsche Ostarbeit Krakau, Jhg 2, 1941, H. 4, s. 69—92.

²⁶ S. Ritter von Lewicki, *Lemberg's Stapelrecht*, Lwów 1909, s. 34.

miano stosować wobec kupców węgierskich i polskich²⁷.

Dokument z 1380 r. nie był więc przywilejem Lwowa. Nie bez znaczenia jest fakt, że jego oryginał zachował się w Krakowie²⁸, że zatem na ręce krakowian i w ich interesie musiał być wystawiony. Nie zaspokajał on wprawdzie w tym stopniu co cytowany dokument z 1379 r. aspiracji krakowian, aby droga tatarska stała przed nimi w pełni otworem, ale w większej mierze uwzględniał interesy obu stron. Dla kupców węgierskich miał on znaczenie drugorzędne i raczej formalnie ich tu uwzględniono, tak jak ogólnie kupców polskich, gdy w rzeczywistości chodziło o Kraków. Przedsięwzięcia handlowe sandomierzan poza Lwów na pewno nie sięgały, Lublin zaczynał się właśnie interesować handlem litewsko-ruskim²⁹, a Wrocław, który już w czasach Kazimierza Wielkiego szukał żywszych kontaktów handlowych z Rusią³⁰, nie mógł z ulgowego, czternastodniowego prawa składu we Lwowie korzystać, bo należał do korony czeskiej. Zresztą już bezwzględne prawo składu Krakowa poważnie mu te kontakty utrudniało. Mniejsze miasta polskie, które handlowały z Rusią Halicką wywożąc do niej m.in. własne wyroby tekstylne, miały ambicje znacznie skromniejsze.

Wysiłki Krakowa zmierzające do otwarcia dla jego handlu drogi tatarskiej płynęły niewątpliwie z ogólnoeuropejskiego znaczenia kontaktów ze strefą czarnomorską. Począwszy od połowy XIV w., kiedy Turcy zaczęli kontrolować szlak wodny z Morza Czarnego na Śródziemne, znaczenia nabierały drogi lądowe. Każdy spadek podaży towaru wschodniego w miastach włoskich powodował wzrost popytu na ten towar w innych częściach Europy. Do dużego znaczenia w handlu wschodnim doszła w XIV w. Norymberga, którą żywo interesowało emporium lwowskie. W 1365 r. Ka-

zimierz Wielki zezwolił jej kupcom na okres 20 lat prowadzić handel tranzytowy ze wschodem przez Polskę, a mianowicie przez Kraków, ale jako końcowy punkt handlowy wyznaczył im Lwów³¹. Gdy jednak Kraków dobił się bezwzględnego prawa składu, potwierdzonego mu wspomnianym już przywilejem królowej Elżbiety z 1372 r., miał szanse pełnego pośrednictwa w handlu wschodnim, jeżeli tylko zaopatrywałyby się w towar wschodni na korzystnych warunkach i jak najkorzystniej zdobywałyby pokupny na wschodzie towar kramarski, dowożony zwłaszcza przez norymberczyków. Zatrzymywanie w Krakowie kupców śląskich i czeskich podnosiło widoki wysokich zysków. Należało tylko wyeliminować pośrednictwo Lwowa. W 1380 r. zdołał je Kraków na razie poważnie ograniczyć.

Próba kompromisowego załatwienia sporu Krakowa ze Lwowem o drogę tatarską, która znalazła wyraz w dokumencie z 1380 r., nie zadowoliła żadnej ze stron. Lwów bronił bezwzględnej formy swego prawa składu, a Kraków dążył do zupełnego zniesienia go w stosunku do swych kupców. W 1395 r. zaprotokołowano w księdze miejskiej krakowskiej, że wymienieni imiennie w liczbie 18 starzy i nowi rajcy krakowscy wyrazili gotowość złożenia przysięgi co do prowadzącej przez Lwów drogi tatarskiej, jeżeli lwowianie tego od nich zażądają³². Była to zapewne odpowiedź na zapytanie komisarzy królewskich, którzy przygotowywali materiał do rozsądzenia sprawy. Istotnie już na początku 1396 r. (7 II) arcybiskup gnieźnieński Dobrogost i wojewoda kaliski Sędziwój ogłosili wyrok, mocą którego strony miały dowieść swoich racji na drodze przysięgi, którą złożyć miało dziesięciu mieszczan krakowskich imieniem Krakowa i dziesięciu lwowskich imieniem Lwowa. Każda strona miała dopełnić przysięgi we własnym mieście, a tylko w obecności dwu wy-

²⁷ K. Stachowska, *Prawo składu w Polsce do 1565 r.*, Sprawozdania PAU, t. 51 (1950), nr 9, s. 586—593.

²⁸ *Katalog Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa*, o. c., nr 70.

²⁹ W 1383 r. Lublin otrzymał od Jagiełły przywilej, zezwalający kupcom lubelskim na swobodny handel na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, *Kod. dypl. Mpol.* III, nr 931.

³⁰ Por. H. Wendt, *Schlesien und der Orient. Ein geschichtlicher Rückblick*, Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, Bd 21, 1916, zwłaszcza

s. 16—38. W 1354 r. Wrocław skarżył się Karolowi IV, że król polski utrzymuje, iż zdobył Ruś swoimi ludźmi i droga na Ruś tylko dla nich powinna być otwarta, co wrocławianie odczuwali niewątpliwie jako zagrożenie ich interesów, *Breslauer Urkundenbuch*, wyd. G. Korn, Wrocław 1870, nr 189.

³¹ *Akta norymberskie do dziejów handlu z Polską w wieku XV*, wyd. J. Ptański nr 1, Archiwum Komisji Historycznej, t. XI, Kraków 1909—1913.

³² *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, t. II, Kraków 1877, s. 127.

slanników strony przeciwnej³³. Dokument jest dla nas ważny głównie dlatego, że pokazuje w sposób ewidentny przedmiot sporu: krakowianie twierdzili, że za czasów Kazimierza Wielkiego mieli wolną drogę do Tartarii i o takąż upominali się aktualnie, a więc nie zgadzali się z narzuconym im w pewnym sensie dwutygodniowym prawem składu. Lwowianie zaś uważali, że — mimo przywileju z 1380 roku — kupcy krakowscy nie mogli przekraczać Lwowa w swoich kontaktach ze wschodem, a towar wschodni winni byli nabywać we Lwowie.

W drodze obopólnie złożonych przysięg strony na pewno wzajemnie się nie przekonały. Może poszły w stosunku do siebie na pewne ustępstwa i doraźnie pretensje przycichły, ale po siedmiu latach znów wywleczono sprawę przed króla i jego doradców. W marcu 1403 r. Władysław Jagiełło wystawił dokument, z którego dowiadujemy się, że lwowianie w dalszym ciągu utrzymywali, iż kupcy krakowscy nie powinni udawać się do krajów Tartarii, i co więcej — zamykali im drogę na wschód. Ze swej strony krakowianie twierdzili, że oni oraz inni kupcy Królestwa Polskiego mogą swobodnie uczęszczać do wspomnianych krajów³⁴. Na dowód przytoczyli dokument Ludwika Andegaweńskiego z 1380 r., mocą którego kupców Polski i Węgier obowiązywać miało we Lwowie dwutygodniowe prawo składu. Widać stąd, że innego korzystniejszego przywileju krakowianie jeszcze nie mieli. O prawach Węgrów — jako z pewnością bezprzedmiotowych — wcale teraz nie wspomniano. Przytoczywszy dość precyzyjnie zinterpretowaną treść tego dokumentu z 1380 r., król orzekł, na podstawie opinii swoich doradców, jak gdyby z osobna w dwu sprawach. Przyznał krakowianom na równi z lwowianami wolną drogę do Mołdawii, bez warunku czternastodniowego prawa składu we Lwowie, byle tylko opłacali w tym mieście należne cło. Ze zwolnienia tego wyłączył jednakże drogę tatarską, pozostawiając na razie jej sprawę jak gdyby w zawieszeniu. Istotnie tak być musiało, bo już w czerwcu

tegoż roku król zarządził osobnym dokumentem, że kupcy krakowscy udający się do Mołdawii i Tartarii mają wolną drogę przez Lwów. Aby nie było wątpliwości, podkreślił z naciskiem, że zwolnienie dotyczy drogi przez Lwów w kierunku Podola i Kamieńca i oczywiście drogi powrotnej. Nakazał przestrzegać tego prawa urzędnikom Królestwa, a w szczególności mieszczanom lwowskim, pod sankcją utraty łaski królewskiej³⁵.

Z walki ze Lwowem o wolną drogę na wschód Kraków wychodził więc zwycięsko i niewątpliwie z wywalczonego sobie prawa umiejętnie korzystał. Lwowianie powrócili do polityki faktów i starali się nie dopuszczać krakowian do Mołdawii. Widać to z nowych skarg i protestów Krakowa, podniesionych w trzy lata później; ale w walce z Krakowem Lwów okazał się już bezsilny. Wobec roszczeń przeciwnika nie mógł się wykazać żadnym przywilejem. Musiał więc skapitulować i zdać się na wyrok króla i jego doradców. Z orzeczenia królewskiego z 1406 r., potwierdzającego zdobycze prawne Krakowa i nakazującego lwowianom w tej sprawie wieczyste milczenie³⁶, widać zarazem, że na plan drugi schodziła coraz bardziej droga tatarska, a główną rolę grać zaczynał szlak mołdawski.

S. Kutrzeba i Ł. Charewiczowa dopatrywali się ewolucji prawa składowego Lwowa³⁷: od względnej formy obowiązkowego składu czternastodniowego do formy bezwzględnej, mającej na celu zupełne odcięcie kupców zachodnich — z wyjątkiem miast uprzywilejowanych — od bezpośrednich kontaktów handlowych ze wschodem. Nie jest to pogląd trafny. Lwów bowiem od początku dążył do pełnego przejęcia w swoje ręce pośrednictwa w handlu wschodnim i do bezwzględnego prawa składu. Przywilej z 1380 r., określający to prawo jako względne dwutygodniowe w stosunku do kupców polskich i węgierskich, był w rzeczywistości przywilejem krakowian. Znamienne, że powoływali się nań tylko krakowianie, a nigdy lwowianie. Przywilej ten — jak powiedziano — był wyrazem kompromisu, który nie zadowolił żadnej strony. Kra-

³³ Kod. dypl. m. Krak. I, nr 83.

³⁴ *Ibidem*, nr 102 (z oryginału); *Akta grodzkie i ziemskie* III, nr 76 (z kopiarusza lwowskiego bez daty dziennej); *Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki litewskiej*, wyd. A. Piotrowski, Lwów 1890, nr 18 (z *Metryki koronnej*).

³⁵ Kod. dypl. m. Krak. I, nr 104.

³⁶ *Ibidem*, nr 108 (z oryginału); *Materiały archiwalne...*, nr 21 (z *Metryki koronnej*).

³⁷ S. Kutrzeba, *Handel Krakowa...*, s. 110, 113; Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, s. 44.

ków wywalczył sobie wolną drogę zarówno do Mołdawii, jak i do Tartarii, Lwów zaś obrobił bezwzględna postać swego prawa składu, oczywiście z wyłączeniem Krakowa. W takiej postaci stosowano je w XV w. względem miast ruskich³⁸, a nie ulega wątpliwości, że również względem miast polskich. Zatwierdzając w 1444 r. pewne prawa miasta Lwowa, Władysław Warneńczyk zajął się bliżej przybywającymi tutaj kupcami „de transmarinis partibus”, w szczególności włoskimi; nakazał, aby ze swoim towarem nie ośmielali się chodzić „ultra depositum Leopoliense”, a sprzedawszy go w całości we Lwowie i zaopatrzywszy się na miejscu w nowy towar, wywozili go „trans mare” i nie zbywali na terenie Wołoszy³⁹. Odpowiadało to nowej sytuacji, w której handel czarnomorski — drogą lądową przez Polskę — przechodził w coraz większym stopniu w ręce Włochów.

Wreszcie w 1460 r. Kazimierz Jagiellończyk przypomniał na podstawie przedstawionych mu przez lwowian dokumentów królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły, że Lwów — inaczej niż inne miasta Królestwa — ma korzystać nie z pewnej tylko liczby dni składowych, ale ma mieć po wieczne czasy „generale depositum” na sól i wszystkie towary przez jakichkolwiek kupców skądkolwiek i dokądkolwiek wożonych, „veluti fuit temporibus ab antiquis tentum et oservatum”⁴⁰. Nie wyłączono tu już nawet Krakowa, który być może w tym czasie ztracał ambicje większej aktywności w handlu wschodnim. W niemałym stopniu wypierali go zresztą Włosi. Towar wschodni liczył się jednak dalej na rynku krakowskim oraz w tranzycie na zachód, ale coraz większą rolę odgrywały w tym handlu mołdawskie woły⁴¹. Osobiste bezpośrednie kontakty kupców krakowskich z Mołdawią i Tartarią odgrywały coraz mniejszą rolę. Wpłynęło na to zapewne

kilka czynników. Istotne znaczenie miała zmiana struktury handlu strefy czarnomorskiej. Od czasu podbojów Tamerlana na przełomie XIV i XV w. przestał niemal tutaj dopływać tzw. towar lewantyński. Na czoło wysunęli się niewolnicy obok zboża i ryb. Oś przechodzącego przez Polskę handlu wschodniego zaczęła się przesuwac ku północy. Coraz większą rolę odgrywały w tym zakresie kontakty z Wielkim Księstwem Litewskim. Podnosiło to rangę Lublina, Warszawy oraz Poznania. Już w pierwszej połowie XV w. Wrocław interesował się żywiej drogą przez Krzepice i Radom do Lublina aniżeli drogą na Kraków⁴². Powstałe przed kilku laty z inspiracji Herberta Ludata studium Adelajdy Simsch, poświęcone stosunkom handlowym Norymbergi z Poznaniem w XV i XVI w., wykazuje, że w badanym okresie głównym partnerem handlowym Norymbergi w naszej części Europy był Poznań⁴³. Kraków schodził natomiast na plan dalszy. Na krakowskim rynku towarowym zmniejszała się w konsekwencji podaż towarów, które cieszyły się popytem na wschodzie. Nie było to bez znaczenia dla produkcji miejscowej Krakowa i innych miast, zwłaszcza małopolskich. Ich wyroby metalowe, tekstylne i inne wdzierały się coraz obficie na rynek rusko-mołdawski. Było to zjawisko w zasadzie korzystne dla rozwoju gospodarczego Krakowa i innych miast Polski południowej, w sumie jednak oznaczało zmniejszenie się zasięgu krakowskiego handlu wschodniego, a przede wszystkim zmianę jego struktury.

Gdy w 1475 r. Turcy zajęli Kaffę, a w niespełna 10 lat później w ręce ich dostały się mołdawskie porty w Kili i Białogrodzie, nie wpłynęło to już w sposób zasadniczy ani na natężenie, ani na charakter handlu Krakowa ze wschodem.

³⁸ *Akta grodzkie i ziemskie* VI, nr 36.

³⁹ *Ibidem*, V, nr 104.

⁴⁰ *Ibidem*, VI, nr 36.

⁴¹ Por. J. Nistor, *Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV., XV. und XVI. Jahrhundert*, Gotha 1911.

⁴² Por. w tych sprawach: L. Białkowski, *Lublin na starych szlakach handlowych*, Pamiętnik Lubelski, t. III, 1938; K. Myśliński, *Lublin a handel*

Wrocławia z Rusią w XIV i XV w., Rocznik Lubelski, III, 1960, s. 5—36.

⁴³ A. Simsch, *Die Handelsbeziehungen zwischen Nürnberg und Posen im europäischen Wirtschaftsverkehr des 15. und 16. Jahrhunderts*, Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen, Reihe I, Giesener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens, Bd 50, Wiesbaden 1970.

ANNA STABRAWA

WITA STWOSZA DOM W KRAKOWIE

I

Sprzeczne zapatrywania co do miejsca, gdzie znajdował się w Krakowie dom Wita Stwosza, zawarte w rozprawach uczonych tej miary, co Marian Sokołowski, Jan Ptaśnik oraz Adam Chmiel, omówił Mieczysław Niwiński w swoim artykule pt. *Gdzie był dom Wita Stwosza?*, ogłoszonym w 1937 r.¹ Niwiński również rozpatrzył dostępne mu materiały dotyczące tego zagadnienia. Swoje rozważania zakończył słowami: „... Możemy tedy śmiało przyjąć, że ta właśnie kamienica (przy ul. Grodzkiej nr 39) należała niegdyś do twórcy ołtarza Mariackiego”². Jednakowoż i ta wypowiedź — choć trafna — opierała się na przypuszczeniach i wkrađło się w nią kilka nieporozumień. Sądzę, że obecnie można ponownie zbadać całą sprawę, pogłębić ją i dopełnić, choć i tu jeszcze byłoby konieczne przeprowadzenie skomplikowanych badań architektonicznych, jak odsłonięcie fundamentów i murów, fasad, stropów, piwnic i sklepień domu³.

Niwińskiemu znane były trzy wzmianki źródłowe odnoszące się do posesji Stwosza:

a. Podana przez Ambrożego Grabowskiego, na podstawie zaginionej księgi ławniczej z końca XV wieku, wiadomość, że „... w roku 1481 Meister Veit der bildersznytzer, kupił dom od Zofii Leymiterowej za złot. węg. 300. Dom ten był w ulicy Grodzkiej i jest jeden z tych dwu narożnych domów na wschodzie do ulicy Poselskiej, a w owym czasie był położony przy domku drzewianym, należącym do Bractwa u ś. Barbary”⁴.

b. Dnia 3 października 1481 roku rajcy krakowscy pozwolili mistrzowi Witowi zbudować trzy szkarpy dla wzmocnienia murów jego domu narożnego przy ul. Poselskiej, który niegdyś należał do Leymitera. Zapis ów w krakowskiej księdze radzieckiej brzmi:

Dy herren jung and ald haben vorgunt magistro Vito czu bawen und czu machen drey pheiler of der Twergassen, das dy Legaten gasse heyss sit, an dem echaws, das etwan Leymitirs gewesit ist und das her bawet dorumme, das ym dy mawirn nicht ingeen. Welch haws bis doher stadgeschos gegeben hot 6 gr., sal nw fort mer geben alle jor 8 gr. schos stadgeschosz, umme des willen, das ym dy herren dy feiler vorgunt haben czu ewigen tagen⁵.

¹ M. Sokołowski, *Studia do historii rzeźby w Polsce w XV i XVI wieku*, Sprawozdania Kom. do Bad. Hist. Sztuki w Polsce, t. 7, Kraków 1906, s. 92—93; J. Ptaśnik, *Ze studii o Witu Stoszowi a jeho rodině* w: *Sborník věnovaný prof. J. Bidlovi*, Praha 1928, s. 269—275; A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Grodzka*, część II, Kraków 1935, Biblioteka Krakowska, nr 85, s. 110; M. Niwiński, *Gdzie był dom Wita Stwosza?*, *Rocznik Krakowski*, XXVIII, Kraków 1937, s. 232—234.

² Wynik, do jakiego doszedł Niwiński, wszedł do literatury o Krakowie. Wspomina o domu Stwosza szeregi autorów, jak np.: K. Estreicher, *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających*, wyd. III rozszerzone,

Kraków 1938, s. 156; J. Adamczewski, *In Cracow*, Warszawa 1973, s. 98; L. Ludwikowski, *Guide de Cracovie*, Warszawa 1975, s. 113; T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, wyd. V, przejrane i uzupełnione, Kraków 1978, s. 70.

³ Poczuję się w tym miejscu do obowiązku podziękowania za cenne rady i pomoc, jakiej w ciągu pisania tej pracy doznałam od prof. Karola Estreichera, prof. Tadeusza Ulewicza oraz doc. Stanisławy Pańków.

⁴ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 283.

⁵ J. Ptaśnik, *Cracovia artificum, 1301—1500*, Kraków 1917, nr 804.



Plan Krakowa z r. 1667. Kraków, Woj. Arch. Państw.

c. W r. 1483 córka piekarza Kiełbasy posiadała dom położony między domami dziecka i Wita rzeźbiarza. Ściśle:

...21 Februarii 1483 Ursula Stanislai Kelbassa filia olim pistoris recognovit se debere 16 mr. ratione patrimonii filie Blaskonis olim cauponis in platea Castrensi Elizabeth pronunc in Slumniky existenti, quas quidem marcas dicta Ursula inscribit notate Elizabeth super domo sua inter domini decani et Viti sculptoris domos" 6.

Z powyższych zapisów wynika zatem jedynie, że dom Wita Stwosza stał na rogu ulicy Grodzkiej i Poselskiej. Aby móc wskazać dokładnie, na którym narożniku tego skrzyżowania, potrzebne były dalsze informacje, szczegółowe, dotyczące domów przylegających, a także i położonych w najbliższym sąsiedztwie domu Stwosza.

Ze rozumowanie Niwińskiego, choć trafne, było niepełne, świadczy m.in. następujący fragment jego wypowiedzi:

Dom przy ul. Grodzkiej 37, który tradycja łączy z osobą Wita Stwosza, również nie wygląda na własność naszego mistrza. Teren w najbliższym jego sąsiedztwie należał do kościoła WW. Świętych, jak świadczy plan śródmieścia narysowany przez Dominika Pucka... Zresztą jeszcze do końca XIX wieku sąsiednia kamienica (czyli przy ul. Poselskiej 14) należała do kolegiaty WW Świętych 7.

Otóż powołując się na plan Dominika Pucka, Niwiński pominął fakt, że plan ten, wyrysowany przed r. 1773, a więc nieomal że w trzysta lat po wyjeździe mistrza do Norymbergi, oddawał mocno odmienny stan rzeczy w zakresie stosunków własnościowych, jakie powstały w tym czasie. Natomiast Adam Chmiel, opisując dzieje kamienicy przy ul. Grodzkiej 37 według dokumentów poczynawszy od r. 1595 8, nie wymienił wcześniejszych za-

6 Tamże, nr 841.

7 Niwiński, o. c., s. 233.

8 Chmiel, o. c., s. 98 n.

pisów archiwalnych odnoszących się do tego domu, a te właśnie, pochodzące z I połowy XVI wieku, niezbędne są do rozwiązania wątpliwości⁹.

Do ponownego rozważenia sprawy domu Stwosza posłużyć się należy jednym z kilku dawnych planów Krakowa. Najlepszym jest plan wymierzony i wykonany przez nieznanego autora dla celów podatkowych w 1667 r., dający wgląd w układ ulic, placów, a także w wewnętrzny podział bloków i układ parcel, wyodrębniający zarazem poszczególne grupy własnościowe, tj. własność duchowną, szlachecką i mieszczańską. Oryginał planu znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie¹⁰. Pamiętajmy jednak, że i ten plan jest odległy od czasu, który nas interesuje. Przy obecnych rozważaniach niezbędne są ciągle konfrontacje z wcześniejszymi zapisami archiwalnymi, ponieważ i na tym planie występują zmiany powstałe od końca XV wieku, a więc na przestrzeni około 170 lat. Powtórzmy, że to właśnie ten plan z 1667 roku został przed rokiem 1773 przerysowany przez Dominika Pucka oraz że kopię Pucka przerysował z kolei w 1773 r. M. J. v. Derichs¹¹. Dodajmy jednak, że jeśli chodzi o układ interesujących nas parcel, to obydwie przerysy nie różnią się w tym miejscu od pierwowzoru z roku 1667.

Inne plany Krakowa, jak znany plan Kołłątajowski z 1785 roku czy plan tzw. Senacki z lat 1802—1804, cechuje wprawdzie dużo wyższa dokładność kartometryczna, wszelako dla ustalenia miejsca domu Stwosza mogą one posłużyć tylko jako materiał porównawczy.

⁹ Niwiński (o. c., s. 234) podaje: „Dom powyższy (ul. Poselska 7) był i jest dotąd przedzielony tylko jedną kamienicą od narożnika ul. Grodzkiej 39 i Poselskiej 11”. Tymczasem w miejscu, gdzie obecnie istnieje przy ul. Poselskiej 9 jedna kamienica, w XV i XVI wieku były dwa domy.

¹⁰ Wojewódzkie Archiwum w Krakowie (dalej cyt.: WAP Kr.), Plany — nr I/1; M. Niwiński, *Stanowy podział własności nieruchomości w Krakowie XVI i XVII stulecia* w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 549—584.

¹¹ Kopia planu z 1667 r., narysowana przez Dominika Pucka przed r. 1773, przechowywana jest obecnie w WAP Kr., Oryginał planu miasta M. J. v. Derichsa, z r. 1773, będący kopią planu Dominika Pucka, znajduje się w Heeresarchiv w Wiedniu, kliszę zaś posiada WAP Kr.

¹² S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów*, Kraków 1926, s. 66, 67, 70, 149; A. Gra-

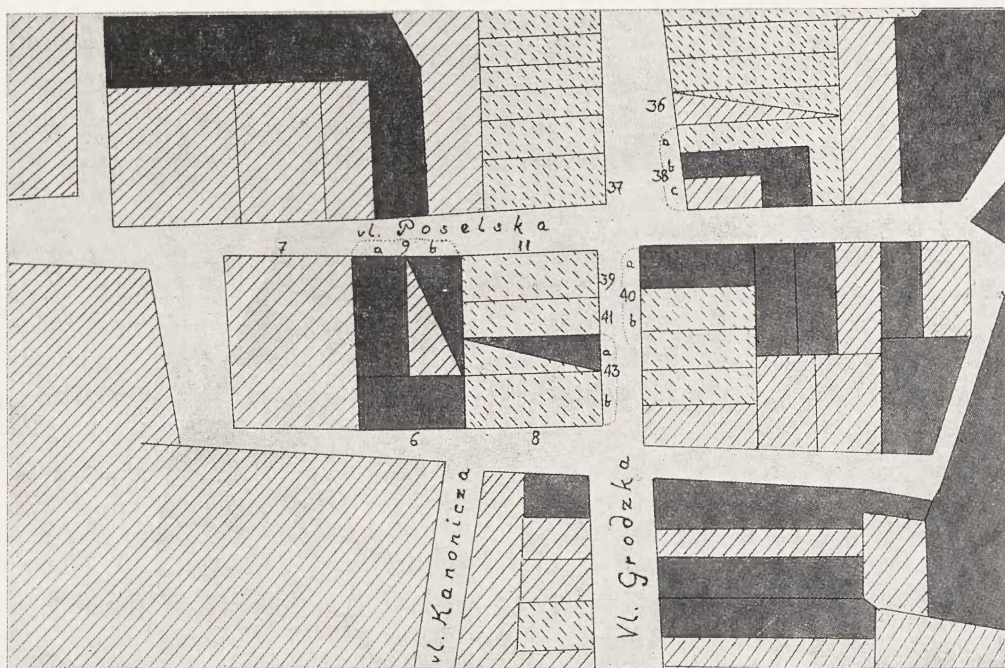
Zwróćmy uwagę na następujące istotne szczegóły:

a. Na północno-wschodnim narożniku ul. Grodzkiej i obecnej ul. Poselskiej, tam gdzie dzisiaj znajduje się duża kamienica oznaczona nr 38, w XVI wieku stały trzy budynki: na rogu niewielki murowany kościółek pod wezwaniem Św. Piotra Apostoła o pięknym zapewne wnętrzu, bo zdobionym — jak wskazuje zapis z 1472 r. — na zlecenie króla Kazimierza, a ozdobił je Jan, mistrz in arte picturae¹² (kościółek ten, nazywany także kaplicą, był wzmiankowany już w 1325 r., a istniał do 1791 r.). Do niego przylegały bezpośrednio dwie kamienice mieszczańskie, tej samej szerokości co domy położone dalej. Informację o tego rodzaju układzie budynków znajdujących się obok owej kaplicy Św. Piotra mamy w protokole wyjętym z aktów wizytacji dekanatu krakowskiego w 1599 r.: „Huic capellae sunt contigue 3 lapideae immediate sequentes ex quibus singulis canonico solvuntur 2 marcae annuae. Item a tergo capellae est area, in qua aedificatum est stabulum ...”¹³.

Niwiński przypuszczał bowiem, że dom Stanisława Stwosza (syna Wita) znajdował się przy ul. Grodzkiej 36, podczas gdy w istocie dom ten stał pomiędzy wymienionym wyżej kościółkiem Św. Piotra Apostoła, do którego przylegał, a domem Mikołaja Heyma (Niclos Heym vel Haim), czyli w miejscu, gdzie jest obecnie część środkowa kamienicy oznaczonej nr. 38, ta, której elewację pierwszego piętra zdobi cenna rzeźba przedstawiająca słonia.

bowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1844, s. 289; *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, cz. I, Kraków 1878, nr 771; K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny*, Kraków 1975, s. 108—109; Ptaśnik, o. c., nr 604: „W 1472 r.: Casimirus rex Joanni pictori, civi Cracoviensi, pro industria quam in arte picturae in ecclesia S. Petri in platea Castrensi sita exhibuit aream seu locum desertum et incultum in villa Nowa Wiesch ante Cracoviam, ad Lobzow pertinente donat”. Wykonawcą malowideł był prawdopodobnie Jan z Leśnej (który mieszkał w domu przylegającym do kościoła Św. Piotra); nie jest to jednak pewne, bowiem w tym samym czasie działał w Krakowie także Jan Wielki, malarz pracujący dla dworu.

¹³ *Acta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599 roku*, przeprowadzonej z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła, cz. I, wyd. Cz. Skowron w: *Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, t. 2, Lublin 1963, s. 81.



Fragment planu Krakowa z r. 1667; skrzyżowanie ulic Grodzkiej i Poselskiej (numera-
cja domów współczesna)

Otóż Stanisław Stwosz zakupił ów dom w 1511 roku¹⁴.

Nasuwa się pytanie, czy wiadomość z protokołu wizytacji kościoła Św. Piotra w r. 1599 może stanowić podstawę do stwierdzenia takiego usytuowania domów, jak wspomniano wyżej. Wszak od momentu zakupu upłynęło 90 lat. Wątpliwość tę można łatwo usunąć zestawiając kilkadziesiąt dokumentów, w których wymieniani są kolejno właściciele kilku sąsiadujących z tym kościołem kamienic na przestrzeni 200 lat. Dokumentację taką można zestawić, ponieważ kamienice te były w posiadaniu m.in. również aptekarzy królewskich. Podajemy przykładowo: dom należący w latach 1511—1516 do Stanisława Stwo-sza był od 1558 własnością Michała Liścia, znanego aptekarza (ul. Grodzka 38 — na naszym planie 38 b). Druga z kolei kamienica, pierwotnie należąca do wymienionego już Mikołaja Heyma (na planie nr 38 a), była w latach 1538—1553 własnością Sebastiana Tauer-

bacha, snycerza królewskiego (jednego z wykonawców stropu w sali poselskiej Pod Głowami na Wawelu oraz mebli do kaplicy Zygmuntowskiej). W XVII wieku nosiła ona nazwę „Pod Elephantem” i poczynając od 1640 r. należała do Włocha Bonifacego Cantellego, po czym do jego syna Bonifacego Kazimierza, również znanych aptekarzy krakowskich. Natomiast trzecia z kolei kamienica (dziś ul. Grodzka 36) związała się z działalnością innego znowuż królewskiego aptekarza, także Włocha, Floriana Cabortiego¹⁵.

b. Nazwa ulicy „platea legatorum” lub „platea legati” to niegdyś, od XV wieku, nazwa zachodniej tylko części dzisiejszej ulicy Poselskiej, natomiast jej część wschodnia otrzymała tę nazwę dopiero w XIX wieku¹⁶.

c. W miejscu gdzie dziś znajduje się kamienica oznaczona nrem 43 przy ul. Grodzkiej stały w XVI wieku dwa odrębne domy mieszczańskie, połączone dopiero w r. 1792¹⁷.

d. Obecnie duża kamienica, oznaczona dziś

¹⁴ J. Ptaśnik, M. Friedberg, *Cracovia artificum 1501—1550*, cz. 1, Kraków 1935, nr 208, 347, 351; T. Dobrowolski, *Życie, twórczość i znaczenie społeczne artystów polskich i w Polsce pracujących w okresie późnego gotyku (1440—1520)*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1965, s. 138.

¹⁵ WAP Kr., Scab. Crac. 18, s. 829; Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 91; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo krakowskie*, Warszawa 1933, s. 64—66, 88;

S. Tomkowicz, *Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1912, s. 51; A. Misiąg-Bocheńska, *O głowach wawelskich i przypuszczalnych ich twórcach w: Studia do dziejów Wawelu*, t. I, Kraków 1955, s. 139—193.

¹⁶ S. Tomkowicz, *Ulice i place...*, s. 63, 64, 70.

¹⁷ WAP Kr., Księga wykazów gminy II m. Krakowa od 17 VI 1822 — WMK Hip. 5, s. 213.

nrem 40 przy ul. Grodzkiej, powstała z kolei gdzieś w XVIII lub XIX wieku z połączenia trzech niegdyś istniejących domów.

W ciągu niniejszych badań pośród ciekawych postaci, jakie się przewijały kolejno w gromadzonych materiałach, w kręgu ludzi związanych z Witem Stwoszem pojawiali się występujący wielokrotnie w aktach artyści i rzemieślnicy, jak malarz Łukasz z Wrocławia, „złotarz” Bartłomiej, snycerz i kamieniarz krakowski Jorg Huber z Passawy, a także wybitny stolarz Władysław Laszlo. Otóż ów Laszlo (Lassel, Lossel vel Laslo), zapewne węgierskiego pochodzenia, był jednym ze znanych mistrzów cechowych Krakowa i piastował wielokrotnie funkcję starszego cechu, ponadto był on również przyjacielem i współpracownikiem Stwosza, a niewątpliwie także on właśnie wykonywał, według projektu mistrza, architektoniczną strukturę ołtarza Mariackiego¹⁸.

W głośniejszej swej pracy o aptekach J. Lachs nadmienia, że dwa domy: Laszłowski oraz graniczący z nim dom Cieluchowski, przy ul. Grodzkiej, były przedmiotem sporów pomiędzy aptekarzem królewskim Janem Alantse i jego zięciem Sebastianem Miączyńskim¹⁹. Ci zamożni mieszczaństwo należeli do rodów, w których zawód aptekarza przechodził z ojca na syna zwykle przez kilka pokoleń. Wiele zapisów w aktach miejskich zestawionych łącznie pozwoliło usytuować oba wymienione domy. Obydwa były narożne, stały na skrzyżowaniu ulicy Grodzkiej z ulicą Poselską: Cieluchowski — to dzisiaj dom oznaczony nrem 37, Laszłowski natomiast oznaczony jest dziś liczbą 39. Zwróćmy też obecnie uwagę na dwa zapisy wyjęte z ksiąg ławniczych miasta Krakowa: jeden, z roku 1513, zawierający informację, że Kasper Grosz sprzedał stolarzowi Laszlo połowę swego domu, położonego naprzeciw kościoła Św. Piotra: „Casper Grosch vicensarius civitatis mediam domum suam in platea Castrensi ex opposito Ecclesiae S. Petri iacentem ... Ladisslao mensatori ... resignavit ...”, i drugi zapis, pochodzący

z r. 1533, który podaje, że Dorota Laszłowa, wówczas już wdowa po stolarzu, wykupiła drugą połowę domu narożnego przy ul. Grodzkiej, położonego naprzeciw domu Szymona stolarza i obok domu kościoła Św. Barbary: „... medietatem domus acialis ex opposito Simonis mensatoris et penes domum Ecclesie Sancte Barbare sita ...”²⁰. Ta ostatnia wiadomość była wskazówką, która spowodowała, że zainteresowanie się osobą stolarza Laszlo i jego spadkobiercami wzrosło. I przypomnijmy raz jeszcze przytoczoną notatkę Ambrożego Grabowskiego o domu Wita Stwosza z 1481 roku: „... dom ten położony był przy domku drzewianym, należącym do Bractwa u Św. Barbary”²¹.

Nie bez znaczenia są tu także informacje dotyczące dwóch domów przyległych, położonych nieco dalej, idąc ulicą Grodzką w kierunku Wawelu. Mianowicie w 1531 roku rzeczoznawcy miejscy, tzw. wiertelnicy (czyli nasi dzielnicowi), stwierdzili, że nieczystości „e cloaca” domu Bractwa Św. Barbary przedostają się do domu sąsiedniego, należącego do Franciszka, aptekarza Jego Królewskiej Mości: „Quartalienses nostri iurati recognoverunt quod e cloaca domus fraternitatis S. Barbare in platea castrensi iacentem immundities dimanant in cellarium domus contigue Francisci aromatarii Regalis Maiestatis ...”²².

W r. 1532 zanotowano w aktach, że wyżej wymieniony aptekarz Franciszek przekazał swój dom Szymonowi Sikorze, kotlarzowi, i jego żonie Jadwidze: „Franciscus Navarensis Sacre Reginalis Maiestatis Aromatarius domum suam in platea Castrensi penes domum Ecclesie Sancte Barbare sitam — Provido Simoni Sikora — caldeatori et Hedvigi uxori sui ... resignavit”²³. Równocześnie zaś tenże Szymon Sikora odstąpił pomienionemu Franciszkowi de Radicibus, pochodzącemu z Nowary, gdyż o naszym aptekarzu tu mowa, swój dom narożny przy ul. Grodzkiej (dziś nr 43, na załączonym planie 43 b). Apteka bowiem „Królewska”, której dzieje wiążą się ściśle z osobą Franciszka de Radicibus i jego

¹⁸ S. Dettloff, *Wit Stosz*, t. I, Wrocław 1961, s. 44, 168; Dobrowolski, *Życie, twórczość...*, s. 90, 104, 109, 137, 140 n.

¹⁹ Lachs, o. c., s. 94.

²⁰ WAP Kr., Scab. Crac. 10, s. 47; 11, s. 369.

²¹ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, o. c., s. 283.

²² WAP Kr., Cons. Crac. 434, s. 381; 432, s. 1085 — ten zapis informuje, że kamienicę usytuowaną przy ul. Grodzkiej „penes domum S. Barbare sitam” kupił Franciszek de Radicibus w 1525 r. od Mikołaja Salomona.

²³ WAP Kr., Scab. Crac. 11, s. 306.

Martium (in legibus d. proximus sp. 3. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 8

Casper view Center. Southern part of bank

Famatus Joannes Venerabilis Senior frater noster beati virgini. apud Carlesum.
procurator noster potestate cum aliorum seniorum modestum domus acutus ex
opio sumens hancatorem et puer domus Carlesum Sancti barbara fide
veneri domo posita eadem amplexa cum omnibus eisdem modis modis et
limbus prout in vim recognoscitur eandem habuerit tenent et possident
conferre dorothee hufowa que in hereditatem a prois suis antea abissa
et reliqua domus pectore habet cum plena fance et duntaxat plate
liberata reliqua. promittens pro omni ingratum fide nos (michi)
Et recognoscit fide et aliorum seniorum nominibus pro eadem modestum
domus satisfieri in tenent pro modis bonis flos ingratum fide
in toto et ad plenum

Dorothea
Lefkowitz

Venerabilis dñs doctor Scamstag Obcella breuipositi Ecti Larnard.
 Per dñm Iohannem Blatz sumptu sibi et iudicali opematu tutorum
 domui suam totam cu orto in pta transuersali castren Et ex ppo domus
 dñi deam Carouen et penes domui altarextariu ptoz grauasi et ptafn
 rarente Ann omibz cunple uicibz modis et hmitibz Et cu triginta qd
 I singlis annis dñe Scolastico Carouen censuant dñe cancl' hincqz
 habuit tenuit et possedit Toamm Dybo lan cenou mo cu pta facien
 et dimitten pte mee hereditario possidenda resignauit et promissu
 Et recognouit se cancl' domui sibi vendidisse pro 400 floz per pssed
 Et iam defcto ab eo recepit 200 floz Et reliquos centis fl dñet
 eid dñe doctori repare ad festu scti iohannis bapte p pme instas Et
 deinde ad festa paste imediate post sequitia equiduo centis floz Et
 interim domus stabit viden p pignore usqz ad totale solutionem

Dr. L. [unclear]

Anno 1528 feria sexta post Corpus li. Dominus Doctor Simons
 Schola T. Thomas Sacerdos regens ibi pariter in. Invenit hoc per
 hanc lib. p. 101. anno 1528. et Dominus ibi Dominus Lib. 101

Zapis z r. 1519. Kraków, Woj. Arch. Państw.

sukcesorów, mieściła się przez wiele dziesiątków lat w tym domu, co stanowi zresztą temat oddzielnego opracowania²⁴.

A zatem w r. 1532 obok narożnego domu stolarza Laszlo, należącego już wówczas do jego spadkobierców, stał dom Bractwa Św. Barbary, a dalej dom Szymona Sikory i wreszcie dom Franciszka de Radicibus.

Dodajmy, że trzy inne zapisy urzędowe w księgach miejskich całkowicie wykluczają wątpliwości dotyczące usytuowania domu Doroty Laszlowej. Zanotowano w nich bowiem, że istotnie naprzeciwko i w domu również narożnym, należącym do Macieja Stwosza, brata rzeźbiarza Wita, mieszkał Szymon stolarz. Otóż Maciej pierwszym swoim testamentem, spisany w r. 1512, podzielił swój dom narożny w ul. Grodzkiej, położony przy kościele Św. Piotra, pomiędzy dwóch swoich synów: Walentego i Stanisława. Poucza o tym urywek urzędowego zapisu: „... Czw m irsten, so gibt her seynen czwen sonen Valten wnd Stenczel das eckhaws bey sant Petir kirche gelegen czw gleichen teile ...”²⁵, a więc dom stanowiący dzisiaj część dużej kamienicy, oznaczonej nrem 40 (na naszym planie nr 40 a). Następnie w roku 1522 zanotowano, że Maciej sprzedał połowę wymienionego domu Szymonowi stolarzowi, który w tymże domu mieszkał już od kilku lat:

Mathis Schwob der goltschmidt hatt bekant, nachdem vor ettlichen jaren Simon der thischler ym seyn hawss off der Burggassen an der ecken, gegen S. Petirskirchen uber und neben Mathis goltslaer gelegen, off eyn widerkauff vorreicht hatt ummb 300 gulden, so hatt der egenannte Mathis Schwob widerumb dy helfte desselbigen hawses, als obin gelegen, vorkaufft dem egemelten Simoni thisler...²⁶.

W swoim natomiast drugim testamencie, spisany w r. 1534 (pierwszy bowiem testament został wycofany w r. 1514), Maciej Schwob wprowadził szereg nowych postanowień w związku ze zmianą stosunków rodzinnych. Oto urywek z tego testamentu, w którym wymieniony jest ponownie Szymon stolarz:

...und meyn son der her Stenczell der Mynch, des orden czw saint Catherina, dem geb ych dye an-

derhalb hundertt guldenn, czw 1/2 schockenn, dye myr vorschryben synt auff dem hauss da Simon tischler ynnenn wontt an der eck kegenn sant Peters Kyrchen uber gelegen yst und my darynn dye helfft vorraicht, yst auff wyderkauff...²⁷.

W takim stanie źródeł część wątpliwości została już rozwiązana, mianowicie że narożny dom Wita Stwosza usytuowany był obok domu Bractwa Św. Barbary, jak podawał Ambroży Grabowski. Informacja ta pochodziła z zaginionej, niestety, księgi ławniczej i choć nie mamy podstaw, aby podważać jej autentyczność, to przecież dla pełnej dokumentacji należałoby jednak odszukać jeszcze dom dziekana kapituły krakowskiej.

Z kolei bliższe dane o sąsiadach domu Wita Stwosza od strony ulicy Poselskiej uzyskano również na podstawie zebranych obecnie materiałów rzeczowych dotyczących aptek i aptekarzy krakowskich w XVI w. Otóż zapis z r. 1530 mówi, że na czwartym z kolei narożniku skrzyżowania (dzisiaj nr 37) przy ul. Grodzkiej stał dom spadkobierców nieżyjącego już wówczas kotlarza Cielucha (tj. według dzisiejszej pisowni: Cielucha). Dom ten nazywano Cieluchowskim przez wiele dziesiątków lat, również i w drugiej połowie XVI wieku²⁸.

Konkretnie więc w r. 1533 Anna Cieluchówna, córka Stanisława, podówczas już żona Mikołaja Korzonka, wydzierżawiła swoje trzy czwarte części domu przy ul. Grodzkiej 37: „... tria quartalia atque omnes sortes domus suae paterne acialis in platea Castrensi e regione ecclesiae S. Petri ...”, wspomnianemu już uprzednio Janowi Alantse „aptekarzowi plockiemu”. Jan Alantse (starszy), aptekarz królowej Bony, cieszący się jej szczególną protekcją, był prawdopodobnie weneccjaninem; odznaczył się znakomitymi zaletami za panowania króla polskiego Zygmunta, zanim bowiem osiadł w Krakowie, był jednym z najwybitniejszych burmistrzów Płocka, dlatego też w dokumentach dodawano mu zawsze tytuł „aromatarius plocensis”, „apothecarius plocensis” względnie „pharmacopola plocensis”. W spisanej w 1533 r. w księdze radzieckiej umowie, zawartej między Anną Korzonkową

²⁴ WAP Kr., Scab. Crac. 11, s. 307.

²⁵ Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 246; A. Chmiel, *Domy krakowskie*, cz. I, Kraków 1934, s. 68: „Maciej Stwosz nazywa się sam: „Ich Matis Stoss oder Schwab, als mans mych nent hyr czw lant”.

²⁶ Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 485.

²⁷ L. Lepsi, *Pacyfikał sandomierski oraz złotnicy krakowscy drugiej połowy XV stulecia*, Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, t. V, Kraków 1896, s. 98—100.

²⁸ WAP KR., Scab. Crac. 11, s. 151.



Kraków, Dom Wita Stwosza przy ul. Grodzkiej 39



Podwórze domu Wita Stwosza. Stan obecny

a Janem Alantse, wyszczególniono dokładnie warunki dzierżawy, a jeden z nich mówił, że „D. Joannes ... fenestram et officinam aromatariam suis sumptibus extruere tenebit ...” A więc w domu Czieluchowskim powstała znana z szeregu innych późniejszych dokumentów „apteka Płocka” Jana Alantse²⁹. Pozostałą zaś, czwartą część domu Czieluchowskiego, należącą do Pawła Kostana, nabył w 1534 r. Sebastian Miączyński (starszy): „... quartale domus acialis in platea castrensi ex opposito Dorothee Laslowa et penes Josephi caldeatoris domum sittae”³⁰. Z ugody wreszcie zawartej w r. 1545 pomiędzy zwaśnionymi aptekarzami: Janem Alantse i jego zięciem Sebastianem Miączyńskim, wynika, że ten ostatni zrzekł się owej ćwiartki domu na rzecz teścia. W aktach miejskich raz jeszcze dokładnie przy tym wymieniono i nazwę, i usytuowanie domu: „quartale suum domus acialis, quam vulgariter Czyeluchowska vocant in Platea Castrensi, ex opposito domus Dorotheae Laszlowa et penes olim Josephi caldeatoris domum sittae ...”³¹.

Jan Alantse był właścicielem kilku nieruchomości, m.in. także domu przy ul. Poselskiej. Ta krótka i na pozór niewiele znacząca informacja podana została jeszcze przez Lachsa. Jakżeż jednak okazała się cenną! Otóż w 1535 r. Józef Gąsiorek sprzedał Janowi Alantse „aromatario plocensis” trzecią część domu „in platea legatorum”, który był położony między domem Jana Dzikiego z jednej a domem Czielucha z drugiej strony. Przytaczamy fragment urzędowego zapisu: „... tertiam partem ac omne ius domus in platea legatorum

²⁹ Tamże, Cons. Crac. 435, s. 180. Z. Lasocki, *O rodzinie Alantsee i jeszcze nieco o Polskim Słowniku Biograficznym*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 14, Kraków 1935, s. 45—46; E. Świeżawski, K. Wenda, *Materyjały do dziejów farmacji w dawnej Polsce*, cz. III, Warszawa 1887, s. 77—78.

³⁰ WAP Kr., Scab. Crac. 11, s. 468; Lachs, o. c., s. 94 „W 1534 r. nabywa Miączyński (Sebastian) od Pawła Kostana 1/4 część domu przy ul. Grodzkiej, tego samego domu, który później nabył syn jego Marcin”. Informacja ta jest błędna: w r. 1534 Sebastian Miączyński (starszy) nabył 1/4 część domu „Czieluchowskiego”, czyli przy ul. Grodzkiej 37, natomiast syn jego Marcin nabył w 1600 r. od prawnuka Pawła Kostana (starszego), również Pawła, część narożnego domu wraz z apteką „Królewską” przy ul. Grodzkiej 43.

³¹ WAP Kr., Scab. Crac. 14, s. 381.



Piwnica pod sienią domu Wita Stwosza. Wnęka w murze — niegdyś wejście

penes Joannes Dziki et posticum domus Czieluch sittae''³².

Dom Czieluchowski był narożny, o czym już wiemy (dziś oznaczony liczbą 37); od strony ulicy Poselskiej do domu tego przylegał dom Józefa Gąsiorka, a następnie dom, którego właścicielem był Jan Dziki. Dalsze poszukiwania zapisów dotyczących ulicy Poselskiej pozwoliły na uzyskanie wiadomości pochodzącej z r. 1519. W aktach ławniczych miasta wpisano mianowicie wówczas, że Jan Dziki kupił od doktora Stanisława Shrolli dom wraz z ogrodem, położony obok domu altarystów św. Gerwazego i Protazego, a naprzeciw domu dziekana: „Venerabilis dominus Doctor Stanislaus Shrolla prepositus Scti Leonardi ... domum suam totam cum orto in platea transversali castrensi ex opposito domus domini

decani Cracoviensis et penes domum altaris-tarum Sanctorum Gervasy et Protasy iacentem ... Joanni Dziki ... resignavit''³³.

Otóż jeśli obecnie spojrzeć na załączony plan omawianego tu skrzyżowania ulic, to widać od razu, że dom dziekana krakowskiego znajdował się w miejscu, gdzie dziś istnieje część (oznaczona na planie literą „a”) kamienicy przy ul. Poselskiej nr 9, nie zaś dom oznaczony liczbą 7, jak przypuszczał Niwiński³⁴. Od domu narożnego należącego do Wita Stwosza dzieliła dom dziekana jedna tylko kamienica mieszczańska — a więc ta, o której wspominał zapis z r. 1481 przytoczony na wstępie — należąca do Urszuli, córki piekara, Stanisława Kiełbasy (na szkicu zob. nr 9b)³⁵.

Niwiński zwrócił uwagę na informację

³² Tamże, Scab. Crac. 11, s. 534; Lachs, o. c., s. 53—54.

³³ WAP Kr., Scab. Crac. 10, s. 283.

³⁴ M. Niwiński, *Gdzie był dom Wita Stwosza?*, s. 234.

³⁵ Ptaśnik, o.c., nr 804.

Długosza o domu dziekana Zbigniewa (działającego w latach 1351—1356), z której wynika, że dom ten był czternastą z rzędu kamienicą kapitulną po lewej stronie ulicy Kanoniczej, poczynając od zamku. Niewątpliwie w chwili kiedy Długosz pisał swoją *Historię*, działka budowlana przy ul. Senackiej, oznaczona dzisiaj liczbą 6, nie była zabudowana, ponieważ dom dziekana był istotnie czternasty z rzędu. Dodajmy, że wiadomość Długoszowa o domu dziekana Zbigniewa brzmiała w oryginale: „Domus quarta decima ab acie et ultima, in parte sinistra sita, per Sbigneum decanum cracoviensem, in area capitulari a primis fundamentis murata est ...”³⁶. Była to więc równocześnie ostatnia kamienica przy ul. Kanoniczej, zamykająca niejako tę ulicę przy ul. Poselskiej.

Inny jeszcze dokument, pochodzący z r. 1482, mówi o dworze opata tynieckiego, Andrzeja, znajdującym się przy ul. Poselskiej: „... curia reverendi domini Andreae abbatis tynecensis in platea Legatorum penes domum domini decani cracoviensis sita”, a więc obok domu dziekana, czyli w miejscu oznaczonym dziś liczbą 7 — potwierdzając tym samym taki układ domów przy ul. Poselskiej, jak podaje załączony obok plan³⁷.

Wszystkie zaś wyżej wymienione źródłowe materiały archiwalne, przytoczone tu w urawkach, wykluczają możliwość pomyłki, tak że obecnie możemy stanowczo twierdzić, iż dom Wita Stwosza znajdował się niewątpliwie przy ul. Grodzkiej 39. Jak jednakże dom ten wyglądał w latach, kiedy należał do wielkiego rzeźbiarza? W ciągu bowiem pięciu minionych wieków, które upłynęły od tamtych czasów, podobnie jak wiele innych domów krakowskich, przechodził z rąk do rąk, a kolejni właściciele wprowadzali zmiany w budynku.

II

Obecna kamienica znajdująca się przy ul. Grodzkiej 39 jest trzypiętrowa i ukształtowana w wyniku stopniowego narastania. Jest ona podszkarpowana i wraz z połączoną z nią

trzypiętrową oficyną zajmuje duży prostokąt, którego dłuższy bok, północny (23 m + 12 m oficyny), przylega do ul. Poselskiej, krótszy zaś, wschodni, główny (długości 13 m), do ulicy Grodzkiej. Również do tej realności należy także parterowa oficyna, znajdująca się na tyłach sąsiedniej posesji przy ul. Grodzkiej 41.

Elewacja wschodnia, frontowa, omawianego budynku narożnego, czterookienna, w stylu późnoklasycystycznym, pochodzi z lat 1820—30 i należy do typowych fasad z tego okresu w naszym mieście. Horyzontalność jej podkreślają tu gzymsy kordonowe i parapetowe, także trójkątne i poziome gzymsy nadokienne wsparte na konsolkach, wreszcie rusztika w tynku, którą ozdobiono fasadę przyziemia³⁸.

Dom wybudowany z kamienia i cegły jest oczywiście otynkowany. W kilku miejscach przyziemia bocznej fasady od strony ul. Poselskiej widoczne są spod tynku ciosy kamienne. Z takich samych ciosów wykonane są masywne szkarpy podpierające oficynę, połączoną obecnie z budynkiem narożnym. Dom posiada dwuspadowy dach o drewnianej konstrukcji, kryty papą. Ganki od strony podwórca i schody w sieni wykonane są z drzewa.

Zarówno surowe ściany sklepionych piwnic murowane z kamienia łamanego, dalej dwa sfazowane kamienne portale w tychże piwnicach (jeden z nich prostokątny, drugi szeroki, zamknięty półkoliście), a zwłaszcza grubość murów budynku, wynosząca w przyziemiu blisko półtora metra, jak również i wymiary zabudowanej parceli — odpowiadające rozmiarom przeciętnej, narożnej działki budowlanej, ustalonej w okresie lokacji miasta — wreszcie zaś fakt, że dom ten usytuowany jest pośród całego szeregu innych zabytkowych domów w tej części dawnego Okołu, która została zabudowana w XVI wieku, pozwalają się domyślać wczesnej metryki tegoż budynku. Zresztą co do czasu powstania kamienicy nieobojętna jest także i najnowsza tu wypowiedź rzeczoznawców Politechniki Krakowskiej (z r. 1966) sugerująca, iż „budynek ten (w narożniku ul. Grodzkiej 39 z ul. Posel-

³⁶ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. Przeździecki, t. 1, Kraków 1863,

³⁷ *Codex diplomaticus Monasterii Tynecensis*, wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875, s. 526.

³⁸ M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Architektura neoklasycyzmu w Krakowie*, Rocznik Krakowski XXIV, Kraków 1933, s. 119—197.

ską 11) wzniesiony był być może w XIV wieku, najpóźniej jednak w XV wieku"³⁹.

Ostatni remont kamienicy, rozpoczęty w r. 1968, trwał wprawdzie kilka lat, lecz choć niewiele czasu upłynęło od jego ukończenia, dzisiaj zarówno sień, jak i fasada przyziemia (ta od frontu i ta od podwórca) znajdują się znowu w opłakanym stanie. W grudniu 1977 runął przecież nawet fragment balkonu I piętra... Niepokojąco wyglądają m.in. zawilgoczone ściany obu oficyn. W ogóle kamienica, stanowiąca własność prywatną, zaliczona została — niestety — do trzeciej grupy zabytków architektonicznych. Niewątpliwie brak odpowiednich źródłowych materiałów historycznych dotyczących tego budynku sprawił, że remont przeprowadzono beztrasko. Dlatego uważamy za szczególnie celowe przedstawić dzieje tej ciągle zaniedbanej kamienicy, w oparciu o dotąd nie wykorzystane materiały, narosłe na przestrzeni wieków XVI—XX, ażeby na dom Wita Stwosza zwrócić bacniejszą uwagę.

Z dotychczasowych rozważań w poprzednim rozdziale wiemy jedynie, że Wit Stwosz kupował w r. 1481 dom znajdujący się w stanie nienajlepszym. Dom ten należał uprzednio do zamożnego rajcy miasta Krakowa, Leimitera. Rajcy bywali zazwyczaj bogaci, a w danym przypadku potwierdzałyby to jeszcze fakt, że żona owego rajcy, Zofia, ufundowała w 1466 r. nie istniejący już dzisiaj ołtarz Zwiastowania N. M. Panny w kościele Mariackim⁴⁰. Wydaje się więc, że nie Leimiterowie budowali ów dom, lecz jego poprzedni właściciele.

Wiadomo, że Wit Stwosz z racji swoich zasług, wielostronnych umiejętności i talentu cieszył się w Krakowie dużym uznaniem, że czterokrotnie obierany był starszym cechu „mechanicorum” (w latach 1484, 1489, 1491, 1495), a w szczególności że uznawany był za wybitnego artystę. Powoływano go także na doradcę w sprawach budowlanych miasta. Pełniąc m.in. funkcję architekta miejskiego, wiedział, że remont nabytego domu jest ko-

nieczny. Toteż zaraz po kupnie czynił starania o zezwolenie na wzmocnienie murów domu filarami, a także przeprowadzał prawdopodobnie jakieś uzupełnienia i wewnątrz budynku, skoro roboty trwały mniej więcej do r. 1483. Istniał ponadto wilkierz miejski, wydany pod koniec jeszcze w. XIV, który nakazywał — pod karą konfiskaty — odnawianie domów starych i zaniedbanych⁴¹.

Należy przypuszczać, że mistrz zakupił dom nie tylko po to, aby w nim zamieszkać wraz z rodziną, lecz niewątpliwie i dlatego, by w nim umieścić pracownię snycerską i malarzką, do której wtaczać trzeba było ciężkie kłocce drewniane, drzewo, deski, bloki kamienne czy płyty marmurowe, pracownię wyposażoną w niezbędne akcesoria, takie jak ciężkie stoły czy warsztaty, dłuta, młoty, piły, świdry, moździerze ciężkie do tłuczenia i rozdrabniania farb, a zatem narzędzia wymagające mocnych nie tylko stropów, lecz także odpornych murów, które by wytrzymały wstrząsy w czasie pracy. Stefan Świszczowski zwraca uwagę, że zbytnio obciążone sklepienia piwniczne nie raz się poddawały i rozpierały ściany, co z kolei wymagało podpierania murów szkarpami⁴². Fakt, że istotnie nasz rzeźbiarz nie tylko mieszkał, lecz że właśnie miał pracownię w tymże domu przy ul. Grodzkiej 39, poświadcza dziś dokument z jego czasów. W r. 1492 mianowicie powstał spór „inter providum Vitum sculptorem ... ex una et honorabilem magistrum Jacobum de Valendorf altaristam ad S. Mariam in Cracovia ex altera ...”, mistrz bowiem sprzeciwiał się i wzbraniał wydać ze swojego domu zapewne tryptyk z rzeźbionymi scenami oraz ustawić go na ołtarzu bez wypłacenia należnych mu 28 florenów, których się domagał. W protokole zaś spisany w związku z tą sprawą w sądzie konsystorskim w r. 1494 wskazano jasno, iż „et de domo sua tabulam eandem cum dictis imaginibus sculptis extradere et super dictum altare ponere absque solutione ipsorum 28 flor. contradixisset et recusasset”⁴³.

Jak wiadomo, Wit Stwosz przybył do Kra-

³⁹ A. Domański, M. Książek, M. Gutowski, *Ulica Grodzka — Studium konserwatorsko-urbanistyczne* (mszpis), Kraków 1966, s. 90—93; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975, s. 139.

⁴⁰ M. i S. Cerchowie, F. Kopera, *Pomniki Krakowa*, t. I, Kraków—Warszawa 1904, s. 47; M. Ro-

zek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego XVII wieku*, Kraków 1977, s. 35—36.

⁴¹ Ptaśnik, o. c., nr 848; Borowiejska-Birkenmajerowa, o. c., s. 185.

⁴² S. Świszczowski, *Krakowski Gródek*, Kraków 1977, s. 111, zob. przypis 14.

⁴³ Ptaśnik, o. c., nr 1163; Dobrowolski, o. c., s. 146.

kowa z początkiem lutego 1477 r. i prace swe około ołtarza Mariackiego wykonywać zaczął już 25 maja tegoż roku (wykończył go ostatecznie 25 lipca 1489 r.)⁴⁴; dom zaś od wdowy Leimiterowej kupił formalnie dopiero w 1481 r. Wobec braku innych dokumentów możemy z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że wymieniona wdowa najpierw wynajęła względnie wydzierżawiła mistrzowi cały albo część domu już chyba w 1477 r., a w cztery lata później dokonano tu odpowiedniej transakcji kupna i sprzedaży. Dom ten, choć stary, położony był w doskonałym miejscu, przy głównym trakcie wiodącym przez miasto, co dla mistrza nie mogło być obojętne, łatwy bowiem dostęp (i dowóz ciężarów!) do pracowni był sprawą wysoce istotną. Ponadto kamienica była narożna, dawała więc zawsze możność lepszego oświetlenia wnętrza, co przy parcelach wąskich i długich, typowych dla miast obwarowanych, było kwestią nastroczającą znaczne trudności⁴⁵.

W r. 1496 Wit Stwosz wyjechał do Norymbergi, aby już do Krakowa nie powrócić. W Krakowie pracował jednak przez lat 19 i tutaj pozostawił najcenniejsze swe dzieła zaliczane do jego szczytowych osiągnięć artystycznych. Wobec nieszczęść i niepowodzeń, jakich doznał potem w Norymberdze, okres krakowski należał niewątpliwie do spokojnych w życiu tego artysty. Zanim jednakże opuścił Kraków (może nie domyślając się, iż na zawsze), mianował swoim plenipotentem stolarza Laszlo, któremu ponownie poświęcić trzeba nieco uwagi⁴⁶.

Z przytoczonych w poprzednim rozdziale dwu dokumentów wiemy, że zanim ów stolarz

Laszlo, a po jego śmierci w 1519 r. jego spadkobiercy zostali właścicielami narożnego domu Stwosza, dom ten należał w połowie do Kaspra Grosza, wicenotariusza miejskiego (do 1513 r.), i w połowie do bractwa Panny Marii przy kościele parafialnym (tj. wówczas przy kościele Wszystkich Świętych, do 1533 r.). Nie udało się jednak ustalić, od kiedy wymienieni dwaj właściciele nabyli prawa do tej nieruchomości. Wśród spadkobierców stolarza Laszlo występują w aktach kilkakrotnie, obok jego żony Doroty, także dwie córki: Katarzyna i Agnieszka (żona Kaspra Adamowicza), oraz synowie: Szczęsny „aurifaber” (złotnik), Stanisław, Marcin i Wienchysław Laszlowicze. Ilekroć wymieniano odziedziczone przez nich części domu narożnego, dodawano zawsze, że przynależą one łącznie z przyległym domem tylnym⁴⁷. Zwracamy uwagę na ten właśnie „dom tylny”, bowiem dom należący w 1483 r. do Urszuli, córki piekarza Kiełbasy (dziś ul. Poselska 9, na naszym planie: 9b), tj. dom „inter domini decani et Viti sculptoris domos”, był w r. 1501 własnością wymienionego stolarza. Do takiego wniosku upoważnia nas wzmianka z r. 1501 dotycząca okna oficyny stolarza Laszlo, wychodzącego na podwórzec Jana Gorajczyka; tenże bowiem Jan Gorajczyk, znany skądinąd malarz krakowski, miał w tym czasie dom w miejscu, gdzie dziś stoi kamienica przy ul. Senackiej 6⁴⁸. Nie jest więc wykluczone, że taki układ własności istniał i wcześniej, czyli przed r. 1501, być może już w czasie, kiedy Wit Stwosz mieszkał i pracował w narożnym domu sąsiednim, a to tłumaczyłoby z kolei bliskie stosunki pomiędzy stolarzem Laszlo a mistrzem Witem.

⁴⁴ Dettloff, o. c., s. 27.

⁴⁵ Borowiejska-Birkenmajerowa, o. c., s. 181.

⁴⁶ Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 1269; B. Przybyszewski, *Nieznane archiwalia dotyczące Wita Stwosza*, Biuletyn Historii Sztuki, 1952, nr 2, s. 62—66.

⁴⁷ Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 400, 409, 417, 500; WAP Kr., Scab. Crac. 10, s. 745, 746 i 11, s. 121, 369.

⁴⁸ Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 18: „1 Octobris 1501. Jan Gorajczyk der moler hot vorgunt Laslo tisschler, zeinem nokbawer, ein gehawen steinen fenster aws zeinem hinderhawse yn Gorays hoff ewiglich alzo czw haben, ydoch das Laszlo und zeine erben und nochkommen, ader dy das haws besitzten werden, sulen allewege daszelbige fenster feste vorgittern und ein plover czw halden, alzo das man yn den hoff nicht

zehen zal und auch nichts gissen, werffen noch schütten und ym un zeinen nochkommen keynen widerdrisse noch beschwernisse thuen; wo aber sy das thuen wörden und Goray ader zeine nochkommen besitzer das beweisen möchten zo zal sülich fenster wider vormawert werden und abgeleget. Auch zo Goray ader zeine nochkommen yn zeinem hoffe was bawen welten, zal yn auch frey zein, ydoch das das egenannte fenster auff das mynste ye eyn eynfallende licht haben möcht bey neben derzelbigen want ader doch das hin gebawet wörde”. Tamże, nr 1020: „4 Nov. 1540: Hieronimus Goray filius pictoris Goray recognovit se teneri — 80 fl. in moneta per 1/2 sexag. — generoso d. Staszkowski prefecto coquinae regie Mtis, maioris auten securitatis gratia eosdem 80 fl. — inscripsit in et super domo sua paterna, inter posticum domus Francisci aromatarum et honorabilis d. Sobeck canonici crac. domum in platea Canonistarum iacente”.

W r. 1537 córka naszego stolarza Agnieszka (żona Kaspra Adamowicza) oraz syn Wieńczysław Laszłowicz sprzedali odziedziczone przez nich po ojcu i po matce części domu narożnego (łącznie z domem tylnym) Sebastianowi Miączyńskiemu. Także i w tym wypadku określono szczegółowo usytuowanie domu: „... sortes et partes lapidee acialis in platea castrensi ex opposito alterius domus acialis olim Czieluch caldeatoris sittae unacum alterius domus lapideae in postico sittae”⁴⁹. W trzy zaś lata później na żądanie tegoż Sebastiana Miączyńskiego wezwani zostali rzeczoznawcy, tzw. wiertelnicy, którzy przybyli „pro conspicienda et perlustranda domo aciali in platea Castrensi in qua apothecarius plocensis habitat”. Owym aptekarzem był znany nam już Jan Alantse, teść Sebastiana Miączyńskiego. Wezwani wiertelnicy stwierdzili wówczas, że dom jest bardzo zniszczony: „praedictam domum totam esse vehementer ruinosam”, zaznaczając jednak na wstępie, że przede wszystkim tylna jego część wymaga przebudowy: „Praesertim vero eiusdem posticum totam adeo egere aedificijs necessarijs ut nullo modo restaurari possit ...”

Z protokołu tego wynika dalej, że w części frontowej domu, tj. w domu narożnym, należało wyremontować obydwie ściany, tę od ulicy Grodzkiej i tę od przecznicy: „Deinde in parte anteriori utrumque parietem tam cum qui in Castrensem vergit plateam, quamque qui in transversalem vicum tendit, esse similiter vehementer ruinosum et necessarijs aedificijs egere ...”⁵⁰ (zał. nr 1).

Do przebudowy przystąpiono prawdopodobnie dopiero w r. 1543, istnieje bowiem spis materiałów budowlanych z tego czasu, znajdujących się wówczas „in domo dicta Lasłowska”. Wymieniono wśród nich około 10 000 cegieł, 210 polerowanych kamieni na posadzkę, 60 belek na rusztowanie, a także 4 długie pale (asserres oblongi 4), również stopy kamienia, w tym kamień łamany kazimierski, dalej wapno wymieszane z piaskiem (na ulicy), trzy długie kamienie „de monte Knyszyn” na odrzwia, drzwi żeliwne przeznaczone do piwnicy, wreszcie szafliki na cement, wiadra skórzane, kliny dębowe, stemple, a na końcu dodano jeszcze „in testitudine eiusdem palatii domus sub conclavi d. Joannis Alantse portiones oblonge ferri vulgo dicte stabi 22”, czyli że były i 22 sztaby żelazne. Tę ostatnią pozycję przytaczamy z oryginału, aby zwrócić

uwagę na to, że Jan Alantse mieszkał w domu Stwoszowym. Poza tym przy każdej niemal kategorii wymienianych materiałów budowlanych dodawano wskazówkę: „in postico domus” albo „in cellario sub domo posticali” względnie „in postico domus sub muro”, czyli że dokładnie wskazywano miejsce, gdzie były one złożone⁵¹ (aneks, zał. nr 2). Nie ulega też wątpliwości, że zabiegom remontowym poddawano również zniszczone mury domu narożnego. Natomiast z wymienionych powyżej dokumentów nie wynika, aby w narożnym domu frontowym wprowadzono wówczas jakieś zmiany w układzie wnętrza.

W r. 1557 Sebastian Miączyński, który wówczas już nie tylko posiadał aptekę w narożnym domu (przy ul. Grodzkiej 39), ale był także od kilku lat serwitorem królewskim, spisał testament i postanawiał w nim, że tę aptekę, mieszczącą się w jego własnym domu „ze wsistkimi rzeczami aptekarskimi i ze wsistkimi instrumenty aptekarskimi” przekazuje żonie Elżbiecie. Dodał również:

Item dawam iei thesz w uziwanie dom, kamienicze, w ktorim theras mieszkam, thes y drugiego domu zadniego wolnosc zuziwania bez czynssu wseliakiego. Wolnosc zuziwania ma miecz w przerzeczonich dobrach asz do śmierci. Aczkolwiek po iei śmierci wsistkie dobra ktore ieno zostaną od mala do wiela pothomkowie mogii wrowni dział maia szię rozdzielicz niemy⁵².

Tak zatem, zgodnie z wolą testatora (zmarł w 1565 r.), po śmierci Elżbiety nieruchomości owe rozdzielone zostały w r. 1573 pomiędzy spadkobierców w osobach trzech synów: najstarszego, doktora medycyny i rajcy miasta Krakowa Jana Miączyńskiego, którego nazwisko widnieje w spisie profesorów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, i jemu to przypada w udziale apteka po ojcu. Dalej spadek objęli: Sebastian młodszy i Marcin, a także córka Katarzyna, wówczas żona Jana Grota, znanego w mieście ławnika i rajcy. Ponadto w imieniu dzieci nieżyjącej już wówczas drugiej córki Sebastiana-seniora, Doroty, wystąpił dr medycyny Joachim Cimmerman. W aktach wiertelniczych miasta Krakowa opisano równocześnie wszystkie pomieszczenia domu narożnego, następnie wymienio-

⁴⁹ WAP Kr., Scab. Crac. 11, s. 740.

⁵⁰ WAP Kr., Cons. Crac. 437, s. 548.

⁵¹ Ptaśnik, Friedberg, o. c., nr 1099; WAP Kr., Adv. Crac. 138, s. 95–96.

⁵² WAP Kr., Scab. Crac. 18, s. 307; Świeżawski, Wenda, o. c., s. 98.

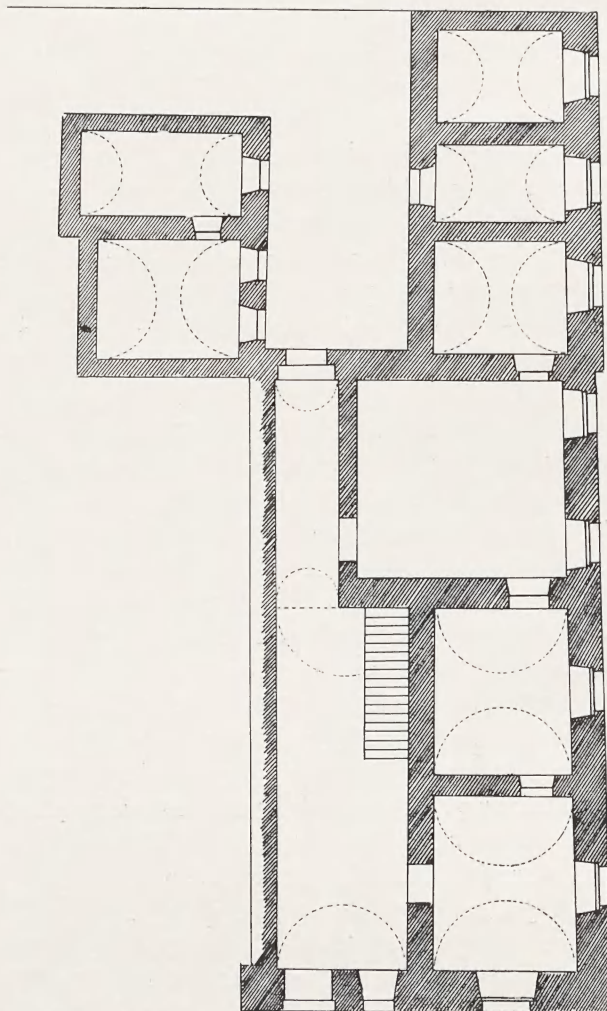
no dwa należące do niego „hindergraszkii”, czyli oficyny. Jest to więc najcenniejszy dokument pozwalający odtworzyć rzut oraz bryłę domu w tym czasie. Córka Katarzyna otrzymała wtedy ów wspomniany już, przylegający dom tylny „na ulicy albo przecznicy Legatorum ięzający między domem przednym narożnym zyedney strony a między domem ...Pana Jana Kmythy Pysarza Ziemskiego... z drugyey strony”⁵³ (aneks, zał. nr 3).

W ten sposób uzyskujemy ponowne potwierdzenie, że tylny ów dom, który sprzedali Miączyńskiemu spadkobiercy stolarza Laszlo, to dziś część kamienicy oznaczonej liczbą 9 przy ul. Poselskiej (na naszym planie liczbą 9b), przylegająca do Stwoszowej posesji. Czytelnik, który zechce przestudiować załączony obok w oryginale opis podziału nieruchomości Sebastiana Miączyńskiego z r. 1573 (aneks, załącznik nr 3), zauważy, że obydwie te domy nie tylko przylegały do siebie, ale łączyły je także drzwi „w odrzwiach kamiennych”, prowadzące z domu tylnego, „zadniego”, „ku zadzi domu przedniego”, a więc na podworec narożnego budynku. Stwierdzono bowiem wyraźnie w „dziale” czwartym opisu:

...thenże, kthoremu sye dom tylny dostanye, yako narychley będzie mogł... powynnen swym nakładem własnym zamurować drzwy, kthore są ku zadzy domu przedniego wthimże spólnym murze, odrzwy kamienne wywysz y drzwy zelyazne, a thakowe odrzwy kamienne y drzwy zelyazne ma na swoy pożytek obroczyć”.

W tymże samym murze wspólnym miało jednak nadal pozostać „perpetuis temporibus okyenko zagatrowane...”

W r. 1573 narożny dom Wita Stwosza był więc jednopiętrowym budynkiem trzytraktowym, o czterookiennej fasadzie od strony ulicy Grodzkiej. W przyziemiu była, tak jak i dziś, sklepiona, szeroka, dwuosiowa sień (długości 13 m, szerokości 5 m), z wąskim przechosem prowadzącym na podworec. Sze-



Plan parteru odtworzony według stanu z r. 1573

rokość sieni, która do dziś posiada takie same wymiary, sprawdzić możemy w „dziale” drugim opisu z r. 1573, gdzie zanotowano: „...okno w syeny myędzy apteką a wrothy do domu z ulycze Groczkyey, od aptecznego muru asz do pul dinstu (tj. filaru) wszisz na syen ločky cztery y czwycer...” tj. (2,5 m). Po prawej stronie sieni od wejścia z ulicy znajdowały się dwie izby sklepione, a za nimi, obok przechodu, tzw. izba wielka z dwoma oknami wychodzącymi na przecznicę. Czyżby tu właśnie mieściła się niegdyś główna pracownia rzeźbiarska twórcy ołtarza w kościele Mariackim? Do piwnic frontowych budynku prowadziły dwa wejścia wprost z ulicy, czytamy bowiem w „dziale” pierwszym opisu z 1573 r.: „...pywnyczna narozna pod sklyepem, gdzie teras apteka, do kthorey ingres albo drzwy są sprzicznycze kthorą zową Vicum Legatorum...”, w „dziale” drugim natomiast: „...pywnyczna pod oknem w syeny y pod syeną na przodku, do

⁵³ WAP Kr., Acta Quartaliensium civitatis Cracoviae, nr 1377, s. 110–114, 165, 231. Na dwu ostatnich wymienionych tu stronach książki umieszczono zapisy z lat 1575 i 1579, dotyczące sporów, jakie powstały między spadkobiercami: Sebastianem i Marcinem Miączyńskimi. Z nich to właśnie dowiadujemy się o miejscu, gdzie się znajdowały schody w sieni domu Stwosza prowadzące na I piętro, a także że dom był wówczas kryty gontami. Tam też zanotowano, że Marcin Miączyński podzielił izbę wielką na I piętrze ścianą na dwie części.

ktorey chodzenie z ulycze Groczkyey...". I dzisiaj głębokie wnęki w potężnych murach piwnic Stwoszewego domu ukazują nam miejsca, gdzie wówczas znajdowały się schody na ulicę.

Schody zaś prowadzące w domu na pierwsze piętro były w sieni po prawej ręce; oświetlało je okno umieszczone obok bramy wejściowej z ulicy. Na pierwszym piętrze była tak samo wielka sień zwana „salą”, z dwoma oknami w ulicę Grodzką, obok niej izba narożna, a następnie komnata i dalej znowuż komnata wielka z dwoma oknami w stronę przecznicy, zaś nad „przechoodem” przyziemia — izdebka sklepiona z oknem „na zadź”, tzn. na podworec. Od strony podwórca ganek drewniany na pierwszym piętrze łączył budynek frontowy z dwiema oficynami. Taki układ parteru oraz pierwszego piętra powtarza się zresztą w ogromnej ilości starych kamienic krakowskich, z różnicami tylko w wymiarach i proporcjach. Był to bowiem układ niejako „przepisowy”, czy raczej pewnego rodzaju kanon układu wnętrza krakowskich domów mieszczańskich od XV do XVII wieku.

Dwuspadowy niewątpliwie dach domu, kryty gontami, zwrócony był zapewne szczytem ku ulicy Grodzkiej. Wynika to z analizy załączonego planu skrzyżowania ulic. Większość kamienic krakowskich tak była ochronnym szczytem zdobiona.

Do opisanego budynku narożnego należały jednak jeszcze dwa „hyndergmaszki”, czyli oficyny, i tak — wychodząc na podworec, jeden z nich, po lewej stronie „ku Kanonyczey ulyczy! w tylne pothomków nyegdy Thomassa Langa zlothnyka domu (na naszym planie ul. Grodzka 41), a w bok domu pana Mathissa Czeczothky” (na planie ul. Grodzka 43a), był piętrowy, lecz mniejszy od współcześnie istniejącej tam oficyny, pomiędzy nim bowiem a ścianą „domu tylnego” (ul. Poselska 9) znajdował się plac, „...gdzye tham do kotliny chodzą y do staynyey...” (kotliną nazywano miejsce obmurowane nad ogniskiem, gdzie się osadzało kocioł do grzania wody). Drugi „hyndergmaszek”, „na zadzy”, również piętrowy, był po prawej stronie „od przecznycze Legatorium ku Cezarowy zlothnykowey...” (złotnik

ten był wówczas właścicielem narożnego domu — ul. Grodzka 37). Co się zaś tyczy przyziemia domu Wita Stwosza (przynajmniej w jego kształcie domniemanym), to załączony rysunek W. Zina przedstawia odtworzony hipotetycznie jego układ według stanu w r. 1573.

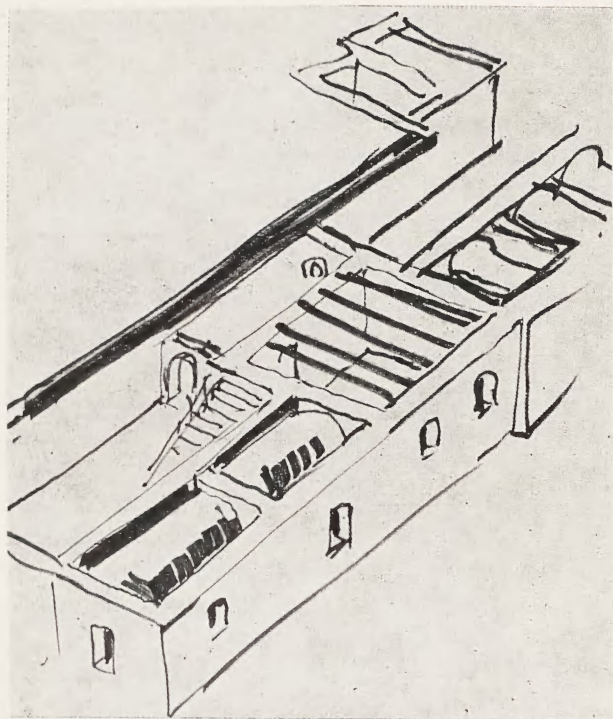
Pierwszą zmianę w układzie wnętrza domu narożnego odnotowano w aktach z r. 1579, kiedy to jeden z współwłaścicieli, Marcin Miączyński, podzielił izbę wielką na pierwszym piętrze (tę o dwu oknach wychodzących na przecnicę) na dwie części⁵⁴.

Po śmierci dwóch starszych braci Miączyńskich, tj. Jana, który zmarł w 1580 r., i Sebastiana mł. (zm. ok. 1590 r.), omawiana kamienica przeszła w ręce Marcina, znanego i wówczas majątnego aptekarza. Ten zaś był bezdzietny, toteż swoim testamentem, spisany w 1627 r., podzielił wszystkie swoje „bona immobilia”, a było ich sporo, pomiędzy wnuków swoich braci i sióstr. Posesja Wita Stwosza w całości przypadła wnukowi Sebastiana Miączyńskiego młodszego, którym był Marcin Loi. Ów Marcin Loi Miączyński, „apothecarius”, jak zanotowano w aktach, sprzedał odziedziczony dom w r. 1642 Franciszkowi Rolińskiemu, lekarzowi, swemu powinowatemu (pierwszą żoną Franciszka Rolińskiego była Anna Elżbieta Loiówna). Odtąd przez niemal sto lat następnych kamienica nosiła miano „Rolińskich”. Dr medycyny Franciszek Roliński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor cenionej rozprawki o apopleksji, wydanej w r. 1642, był osobistością znaną w mieście i cieszył się uznaniem wybitnych osób. Był np. lekarzem wojewody krakowskiego i dowódcy spod Chocimia (po Chodkiewiczu) Stanisława Lubomirskiego, trzykrotnie też obierano go rektorem, a przez lat trzydzieści piastował przy tym godność rajcy miasta. Proponowano mu nawet wyjazd „służbowy” w orszaku posła polskiego do Konstantynopola⁵⁵. W akcie kupna—sprzedaży z r. 1642 zanotowano, że Roliński kupił omawianą tu kamienicę za 10 000 florenów polskich. W trzydzieści zaś lat później, mianowicie w spisany przezeń w r. 1674 testamentie podkreślał on z naciskiem, że „kamienice za własne pieniądze moje kupilem..., która mnie już kosztuje

⁵⁴ WAP Kr., Acta Quartualiensium civitatis Cracoviae, nr 1377, s. 231.

⁵⁵ J. Bieniarzówna, *Mieszczaństwo krakowskie XVII wieku*, Kraków 1969, s. 62, 90—91, 141—142,

167; M. Skulimowski, *Dzieje fakultetu medycznego Uniwersytetu Krakowskiego do reform Kollątaja (1364—1779)* w: *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. II, Kraków 1964, s. 49.



Domniemany rzut aksonometryczny. Rys. W. Zin

dwadzieścia tysięcy dobrych pieniędzy przeszło..."⁵⁶.

Obydwa te dokumenty pozwalają wysnuć wniosek, że to właśnie Franciszek Roliński nadbudował drugie piętro, skoro wartość kamienicy w tak stosunkowo niedługim okresie czasu wzrosła dwukrotnie. Wówczas także zapewne, w związku z nadbudową, wymieniono lub wzmocniono stropy oraz sklepienia dolnych kondygnacji. Nie uległ jednakowoż zmianie sam układ wnętrza, o czym przekonują nas w dalszym ciągu osiemnastowieczne dokumenty.

Ubolewając nad najstarszym swym synem Janem, którego w testamencie spisany dn. 28 maja 1674 r. nazwał „utrątnikiem i marnotrawcą”, dr Franciszek Roliński przekazał kamienicę dzieciom z drugiego swego małżeństwa, z Krystyną Zalaszkowską (córką zamożnego kupca sukienego i rajcy Mikołaja, a wnuczką znanego aptekarza na Kazimierzu Adama Zalaszkowskiego), mianowicie synowi

Franciszkowi (jun.) i córce Annie⁵⁷. Znamienne były słowa wyjęte z mowy pogrzebowej nad trumną Rolińskiego, napisanej przez późniejszego profesora teologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, Rafała Kazimierza Arteńskiego pod datą 14 lipca 1674: „Któż zdoła zliczyć znaczną liczbę biednych, którym Roliński pomocy udzielił. Wszyscy go dla umysłu jego szlachetnego lubili, a roztropność, wierność i nauka jego były od królów samych poważane”.

W parę lat później do spadkobierców domu Wita Stwosza dołączył się z kolei Andrzej Krauz, mąż wspomnianej już Anny Rolińskiej. Był to jeden z bogatszych kupców krakowskich, zarazem rajca miejski w latach 1690—1700 i właściciel huty ołowiu w Olkuszu, a ponadto sekretarz królewski, uważany w Krakowie za znawcę obcych krajów i ceniony za znajomość obcych języków⁵⁸. Następnie (w latach 1720—1747) rejestry szosu wymieniają rodzinę Wierzbowskich jako właścicieli domu, dzierżawcą natomiast był Józef Krauz, syn Andrzeja⁵⁹.

Do ogromnie cennych materiałów źródłowych należy też zaliczyć relacje naczelników miejskich dzielnic, przy czym z XVIII w. posiadamy dwa takie opisy: z r. 1729 i 1750. I tak np. w r. 1729 przybyli rzeczoznawcy

z instancji Jego Mości Pana Józefa Krauza, sekretarza Jego Królewskiej Mości, na rewizyją kamienice z dawna Ichmościów Panów Rolińskich nazwanej tu w Krakowie, na Grodzkiej ulicy narożnie, idąc w przecznicę ku kościołowi Świętego Michała Archanioła Ojców Karmelitów Bosych, a podle kamienice z dawna Zgłobickiego, a teraz successorów Nieboszczyka Jego Mości Pana Bonawentury Dąmbrowskiego, Patrona Spraw Grodzkich Zamku Krakowskiego, leżącej, wyżej mianowanemu Jego Mości Panu Krauzowi w dzierżawę za dekretem, w długu i pretensjach przysądzonej i oddanej⁶⁰.

Dla zobrazowania stanu, w jakim znajdowała się wówczas dwupiętrowa już teraz kamienica Wita Stwosza, przytoczyć tu warto kilka choćby fragmentów tego nazbyt długiego, aby je można zamieszczać w całości, spra-

⁵⁶ WAP Kr., Liber testamentorum, nr 773, s. 232—235; tamże, Scab. Crac. 34, s. 1215—1216.

⁵⁷ Lachs, o. c., s. 125.

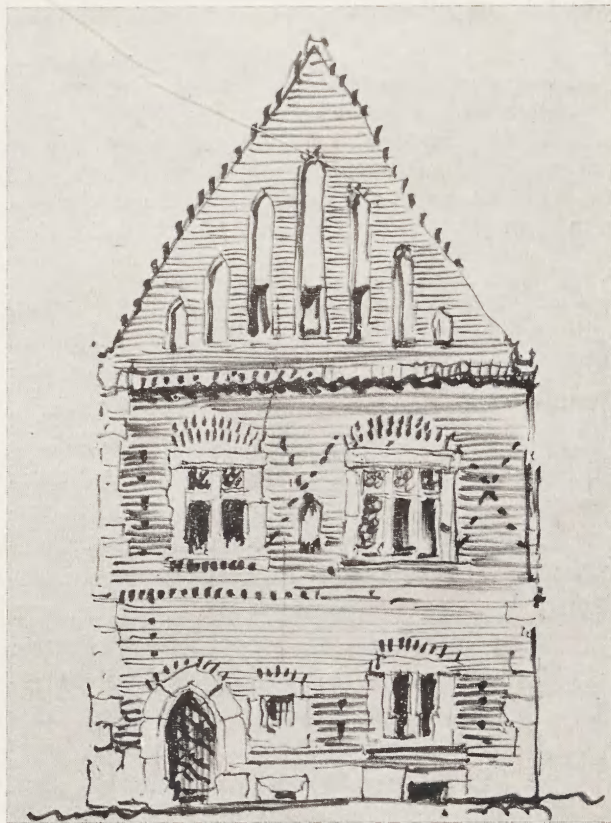
⁵⁸ J. Bieniarzówna, *Krauz Andrzej Stanisław* (zm. 1700) w: *Polski Słownik Biograficzny* XV, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 246—247; *tamże*, *Mieszczanństwo krakowskie*, s. 46, 78.

⁵⁹ WAP Kr., Regesta exactionis regiae seu civilis schoss dictae, nr 2780, 2785, 2800, 2805.

⁶⁰ Tamże, *Acta quartualiensium civitatis Cracoviae*, nr 1384, s. 940—956.

wozdania z przeprowadzonej kontroli, spisano na kilkunastu stronicach księgi dużego formatu. Wiertelnicy zapisali: „...widzieliśmy, opisując ją, iż z ulice forta jest wjezdna do kamienicy w odrzwiach kamiennych, ale są złe mając w sobie kamień piaszczysty, który jest miękki i dlatego wniwecz zrujnowany, od deszczu powypłukowany i dziury się porobiły, że to odrzwie cale nie mogą molestu facyjaty wytrzymać”. Dalej odnotowano istniejące liczne rysy i pęknięcia murów, np. „ściana tylnej facyjaty zrysowana od sale drugiego piętra bardzo, na wylot, że kot przez nią przelezie”; na drugim znów piętrze w izbie narożnej „mur rozdziera się”, a w izbie sąsiedniej „stragarze w powale pozaginane”; kiepskie także, gdyż „ponapadane” i „nadrujnowane” były podłogi z forsztów, posadzki kamienne oraz ceglane, zużyte wówczas były piece kaflowe „floryzowane”, wśród nich jeden okrągły, „na kształt wieżyczki”; wreszcie do piwnicy prowadziły schody „nie ze wszystkim dobre”. Nawiasem dodać możemy, że i dziś również trzeba sporej odwagi, aby zejść po owych schodach do piwnicy, do której i dziś „drzwi drewniane położyste” prowadzą z dawnej „kuchni” przed izbą wielką. Okna w przyziemiu i na pierwszym piętrze były zaopatrzone w kraty żelazne, ponadto od wewnątrz posiadały drewniane okiennice. Zauważono też mimochodem, że i kwatery w oknach były niedobre, a także szyby stare, potłuczone. Na koniec zaś „dachy nad kamienicą niemal półzgniłe, guntow do wprawiania nie masz, rynna zgniła, ganki niebezpieczne”. Podobna sytuacja istniała oczywiście i w oficynach, czyli „na indermachach pobocznych”. Nie pominięto także studni na podwórku, która miała „nad wałem daszek już niedobry”, dodano też: „u studni cembrzyna niedobra, już wantrołowana, nadgniła, u walca korby drewniane, wiadro żelazem okowane, mając do ciągnięcia wody łańcucha kawalec na jakie pułtrzecia łokcia przy linie też nie nowej...”. W końcu czytamy w protokole: „...na tyle ku przecznicy, locus secretus niekopany, ale tylko spłukuje na ulicę; nad tym kanałem do przecznicy są drzwi drewniane obite żelazem...; podle tego rynsztoku loci secreti jest sklepik sklepiony...”. Kraków nie był miastem skanalizowanym, toteż wręcz tragicznie przedstawiały się warunki sanitarne ludności.

Minęło znowu następnych dwadzieścia lat i kamienica nadal popadała w ruinę. W r. 1750



Dom Wita Stwosza w XV w. Rys. W. Zin. Rekonstrukcja.

wewzani ponownie wiertelnicy stwierdzili znów dokumentarnie „wielką ruinę tej kamienicy, którą jako najprędzej reparować potrzeba”, pomimo że nowy właściciel, Antoni Ziemiński, subdelegat grodzki sądecki, przeprowadził już w niej pewne zmiany. W protokole stwierdzono więc, że brama posiada „odrzwia i próg kamienne, nowo dane sumptem JMPana Ziemińskiego”, w pomieszczeniach na pierwszym piętrze zauważono nowe podłogi oraz przestawione piece, we wszystkich zaś oknach widniały porządne już kwatery szklane. Stare i zniszczone nadal były jednak powały, wydęte i zgniłe posadzki, popękane ściany, a dachy tylko częściowo zadowalające. Ponieważ protokół ten z r. 1750 jest wyjątkowo cenny, zamieszczamy go poniżej w całości (załącznik nr 4). Jest on wprawdzie nieomal że powtórzeniem relacji z r. 1729, lecz w przeciwieństwie do poprzedniej sporządzony jest nader starannie i spisany w sposób przejrzysty, ponadto zaś zawiera dodatkowo szczegółowe informacje o rozmiarach fasady frontowej domu:

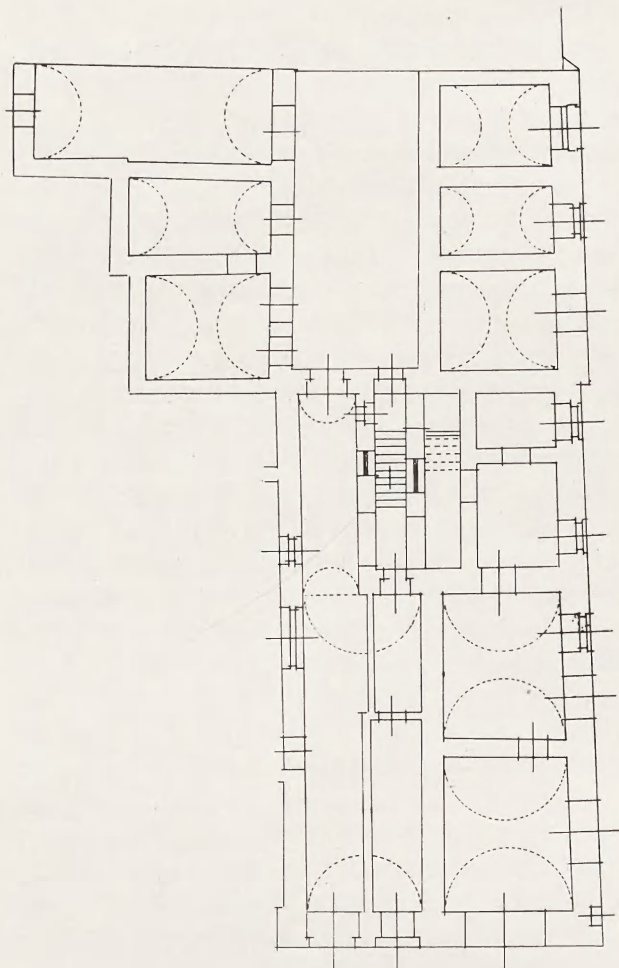
...tej facyjaty szerokości łokci 19, wysokości przez dwa piętra i strych,

oraz bocznej

...w przecznicy ku S. Michałowi facyata boczna..., szkarpy dwiema podjechała, szkarpy pierwszej, to jest filaru, szerokości łokci 3 ćwierć jedna (czyli 1,90 m), wysokości pod okna drugiego piętra, drugiej szkarpy od winka teź facyaty bocznej łokci 19,5 (tzn. 11,45 m), wysokości w pół okien drugiego piętra, teź facyaty z szkarpy długości łokci 55 ćwierć jedna (tj. 32,40 metra).

Nie jest wykluczone, że szkarpy te pochodziły z czasu, kiedy Wit Stwosz wzmacniał mury domu, czyli że w takim razie sięgałyby niegdyś pod dach kamienicy. Możemy m.in. przypuszczać, że fragmenty tych szkarp zachowały się i dziś, ukryte pod tynkiem. Stwierdzono wówczas także, że nie tylko brama wejściowa, ale i wszystkie drzwi prowadzące do pomieszczeń wewnątrz budynku posiadały kamienne odrzwia, przy czym dodano przy nich kilkakrotnie „stare” lub „odrzwia kamienne, drzwi staroświeckie”. Obydwie rewizje osiemnastowieczne potwierdzają zarazem, że układ pomieszczeń przyziemia oraz I piętra nie uległ zasadniczym zmianom, tzn. że był identyczny jak w wieku XVI. Schody na górę nadal znajdowały się w sieni: „...idąc na pierwsze piętro wschody kamienne z poręczami i balasami żelaznymi..., na półwschodzie krata żelazna...”. Zauważyć trzeba, że w r. 1750 wartość tej kamienicy — jak orzekali rzeczoznawcy — wynosiła 4400 złotych polskich⁶¹.

Następne tu chronologicznie wiadomości czerpiemy z ksiąg hipotecznych miasta Krakowa⁶², w których wpisano, że kolejnym właścicielem kamienicy w drugiej połowie XVIII w. był Kazimierz Ujejski, syn Szymona, a później, w 1782 r., przejęta ona została prawem dziedziczenia przez Konstantego i Zuzannę z Jordanów Gostkowskich. Baron Konstanty Gostkowski był generałem wojsk koronnych⁶³. Niebawem jednak, bo już w 1789, Gostkowsky sprzedali dom za 20 000 złp hrabiemu Konstantemu Moszczeńskiemu i jego żonie Ludwice z Michałowskich⁶⁴. Konstanty Moszczeński, generał-adiutant Jego Królewskiej Mości, zrzekł się z kolei w r. 1804 przypadającej nań połowy domu na rzecz swej małżonki Ludwi-



Plan parteru przedstawiający układ w XIX w.

ki. Moszczeńska nie mieszkała jednak w omawianym domu, gdyż w 1813 r. zapisano, że „właścicielka kamienicy przy Grodzkiej L. 182 (dawna numeracja domu nr 39) dotąd nie zgłasza się do swej własności, przeto takową za opuszczoną deklarować się zdaje i wobec tego (Magistrat m. Krakowa) za administratora ustanawia Jana Szwarca, kupca handlu winnego”.

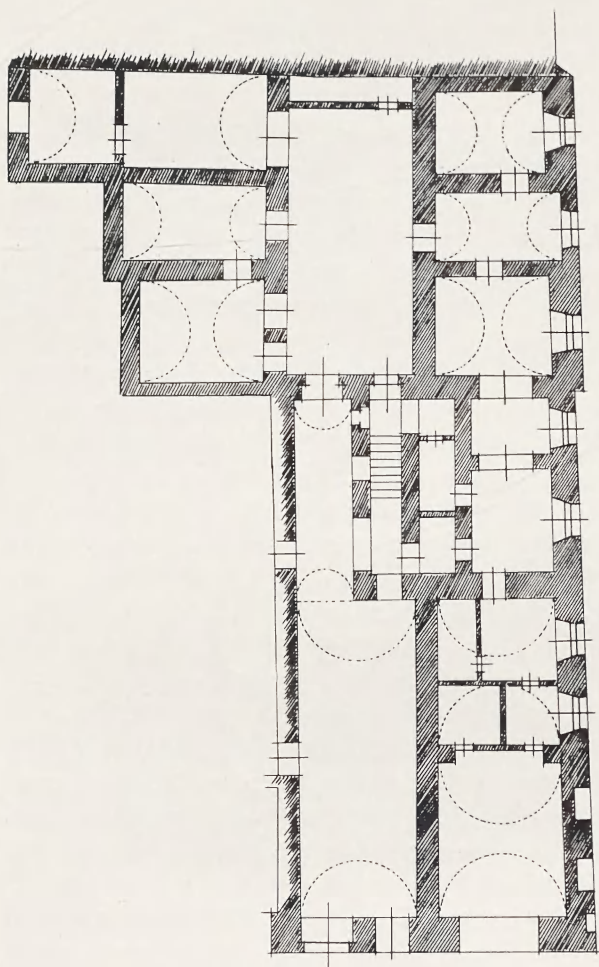
Zgodnie z rozporządzeniem Wydziału Policji miasta Krakowa, wydanym w dniu 21 V 1819 r., a dotyczącym stanu domów „spustoszałych i niemieszkalnych”, postanowiono, aby komisja delegowana opisała dom, który „nie będąc w zabudowaniu swem ukończony szpeci widok ulicy Grodzkiej i przyległe mu do-

⁶¹ Tamże, *Acta quartaliensium civitatis Cracoviae*, nr 1387, s. 26—35.

⁶² Tamże, *Księga wykazów gminy II-giej m. Krakowa* — WMK — Hip. 5 — s. 233 n.

⁶³ J. Dunin-Borkowski, *Almanach błękitny*, Lwów—Warszawa (1908), s. 1081; K. Estreicher (st.), *Bibliografia Polska*, t. VI, cz. III, Kraków 1899, s. 280.

⁶⁴ Dunin-Borkowski, *o. c.*, s. 654—656.



Plan parteru — stan obecny

my". Świadczy to, iż kamienica musiała być wówczas rzeczywiście w bardzo opłakanym stanie, a równocześnie także wskazuje, jak dbano o reparacje oraz o wygląd miasta po wojnach napoleońskich, w okresie tzw. Rzeczypospolitej Krakowskiej. W protokole zaś Komisji spisany 27 I 1820 zanotowano, że dom był w ruinie, a „zatem zdaniem jest Komisji delegowanej, aby dom ten jako zostający bez żadnego zawiadywania przez publiczną licytację był sprzedany”. Z protokołu tegoż przytoczyć warto jeszcze ciekawy szczegół: „gzems główny pod attyką będący, ozdobiony konssolami, czyli koroksztykami, i płytą drewnianą, zgniły (był) przez złe dachy...”. A więc fasadę tego wówczas dwupiętrowego nadal domu wieńczyła górą attyka ⁶⁵.

Trzecia dekada dziewiętnastego wieku to okres generalnego remontu i przeróbek kamienicy. Przeprowadzono wówczas w układzie wnętrza szereg zmian niekorzystnych, bo zacierających pierwotny, zabytkowy charakter domu. Przede wszystkim więc zamieniono dawną izbę wielką na dwubiegową obecnie klatkę schodową i na dwa niewielkie pomieszczenia. Z tego samego czasu pochodzi istniejący do dziś salon empirowy w miejscu dawnej sieni pierwszego piętra. Salon ten ze względów konstrukcyjnych podzielony został na dwie części, dwiema kolumnami jońskimi ze sztucznego marmuru, które podtrzymują belkę stropową. Sufit sali zdobi umieszczona pośrodku rozeta roślinna, ściany zaś fryz stiukowy z elementami klasycystycznymi, ułożonymi kolejno w pasy: listki, fryz plecionkowy, wole oczy, rozety, listki, meander, astragal, liście akantu itd. W sąsiedniej izbie naróżnej zachował się ponadto klasycystyczny kominek z tego samego okresu.

W r. 1838 właściciel domu Aleksander Brześciański otrzymał zezwolenie na „zrobienie ganku kamiennego” — na pierwszym piętrze od strony ulicy Grodzkiej — w postaci balkonu z żelazną balustradą, wspartego na pięciu kroksztykach. Naprawiono także kominy, piece, osadzono nowe futryny itp. W r. 1845 Brześciański uzyskał także zgodę na restaurację „widermachu”, tzn. oficyny, która się znajduje do dziś po lewej stronie od wejścia na podwórzec, a więc na tyłach domu przy ul. Grodzkiej, oznaczonego liczbą 41 ⁶⁶. Kolejna wreszcie i zasadnicza zmiana w sylwecie domu nastąpiła w ostatniej ćwierci XIX w., kiedy nadbudowano trzecie piętro budynku. Zezwolenie na tę nadbudowę otrzymał ówczesny właściciel Józef Gleitzmann dnia 29 maja 1873 roku ⁶⁷.

Pomysłowość w wykorzystywaniu parteru domów położonych przy ruchliwych ulicach miasta była ogromna. Nie do wyjątków zatem należą rozliczne pisma kierowane przez Gleitzmanna, a potem przez jego spadkobierców do Magistratu miasta Krakowa, o zezwolenie na przeprowadzanie różnych adaptacji: na założenie np. szynku w narożnych dwu izbach parteru, na przerobienie w związku z tym okien wystawowych i drzwi sklepowych, wreszcie na założenie fabryki kapeluszy lub wytwórni wyrobów szklanych. W XIX w. — podobnie zresztą jak w całym szeregu innych zabytkowych kamienic w Krakowie — podzielono

⁶⁵ WAP Kr., Księga wykazów gminy II-giej m. Krakowa — WMK — Hip. 5, s. 233.

⁶⁶ Tamże, Plany Budownictwa Miejskiego Magistratu st. kr. m. Krakowa — L. sp. 99, Dz. I.

⁶⁷ Tamże.

również i sień na dwie części, ażeby umieścić tam dodatkowo sklep z futrami. W XX zaś wieku na skutek przeróbek zepsuto wnętrze sklepionej pięknej izby na parterze (drugiej z kolei od narożnika) przez postawienie w niej również ścianek działowych.

Ponieważ Gleitzmannowie byli równocześnie właścicielami także i sąsiedniej kamienicy, więc aby wykorzystać parter tamtego domu (nr 41) na sklepy, zlikwidowali wejście z ulicy Grodzkiej, a dwa otwory drzwiowe przebito do sieni domu Stwosza (nr 39). W ogóle zaś w czasie tych wszystkich ustawicznych przebudowań i przeróbek XIX- oraz XX-wiecznych stawiano ściany działowe, wybijano (zwłaszcza w przyziemiu) coraz to nowe okna i drzwi od ulicy i od przecznicy, wreszcie poszerzano je lub zamurowywano. Niszczały więc stare, autentyczne obramienia kamienne, w ogóle cały dom zmieniał swój wygląd.

Jednakże, bez względu na stopień i stan zachowania oryginalnych, zabytkowych elementów architektonicznych, pochodzących z różnych epok pięciu minionych wieków, powinniśmy pamiętać o ogromnej wartości historycznej tego budynku, która jest bezsporna i nie podlegająca dyskusji.

ZAKOŃCZENIE

Streszczając rezultaty powyższych wywodów, możemy stwierdzić, że: położenie domu Wita Stwosza w Krakowie przy ul. Grodzkiej 39 zostało obecnie w pełni udokumentowane.

Zebrano także wystarczającą ilość materiałów źródłowych umożliwiających odtworzenie sylwety oraz wnętrza domu z czasów, gdy Wit Stwosz mieszkał i tworzył w Krakowie. Wiemy ze źródeł, że remont przeprowadzony przez Stwosza w latach 1481—1483 stuletniego podówczas domu dotyczył przede wszystkim ścian, które podparte zostały szkarpami. Nic nie wskazuje, aby istniały powody do zmiany pierwotnego układu wnętrza.

Z protokołu wizytacji z r. 1540 wynika, że w domu narożnym, frontowym należało znów remontować ściany — co zaznaczono w koń-

cowej części tego dokumentu — nie zaś wnętrze, choć najpewniej i ono zostało odnowione⁶⁸.

Opis domu Stwosza z 1573 r., stosunkowo niewiele odbiegający w czasie od końca XV wieku, zawiera dokładne informacje dotyczące układu wnętrza, typowego dla wielu kamienic krakowskich tego okresu, umożliwiając nawet sprawdzenie wymiarów sieni i innych pomieszczeń wówczas jeszcze jednopiętrowego domu. Należałoby jedynie zbadać i ustalić dokładnie ówczesny poziom użytkowy przyziemia domu, położony prawdopodobnie około 1,5 m poniżej obecnego poziomu ulicy.

W drugiej połowie XVII w. nadbudowane zostało drugie piętro. Zapewne wzmocniono wówczas stropy, lecz — co znamienne — nie zmieniono układu wnętrza ani na parterze, ani na I piętrze, a kondygnacje te, łącznie z piwnicami, sięgały czasów Wita Stwosza.

Protokoły przeprowadzanych rewizji z lat 1729 i 1750 potwierdzają poprzedni wniosek, ponadto zaś zawierają niezmiernie cenne szczegóły, które uwzględniają zmiany wówczas przeprowadzane, zwłaszcza w postaci stawianych ścian działowych.

W latach trzydziestych XIX w. przeprowadzono generalny remont domu wraz z zasadniczymi w nim zmianami, wówczas bowiem przeniesiono klatkę schodową z sieni, „przydzielając” na ten cel część izby wielkiej.

W ostatniej ćwierci XIX w. nadbudowano trzecie piętro, w związku z czym usunięto — niestety — attykę, która przedtem wieńczyła fasadę dwupiętrowego budynku.

Od ostatniego arcypartackiego remontu (przeprowadzonego przez Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych „Śródmieście” — Kraków, ul. Dietla 64), który rozpoczęto w r. 1968, upłynęło niewiele lat, lecz dom wymaga ponownie zasadniczych dziś zabiegów konserwatorskich. Dodajmy, że ogólna wartość kamienicy ustalona została ostatnio na 5 300 000 zł, podczas gdy koszty wymienionego remontu, którymi obciążono hipotekę realności, wyniosły ponad 1 800 000 zł.

Warto było wydobyć z zapomnienia wszystkie te fakty i dokumenty przedstawiające tak barwne dzieje domu Wita Stwosza w Krako-

⁶⁸ Dodajmy, że w protokołach przeprowadzanych rewizji różnych domów krakowskich nader często wspomniano niszczące ich mury, zalewane ustawicznie wo-

dą deszczową skutkiem złych rynien i dachów, i z-czejące ponadto od strony wielce prymitywnych rynsztoków odprowadzających nieczystości wprost na ulice.

wie. Materiały powyższe winny być wykorzystane przy odnawianiu domu, który potraktować trzeba ze szczególną troską.

Kończąc, pragniemy się zwrócić z apelem do władz Krakowa, aby w możliwie najbliższym czasie wzięły pod uwagę ewentualność przystosowania pomieszczeń parteru i pierwszego piętra kamienicy na Muzeum Wita Stwosza. Należałoby w nim zgromadzić odle-

wy rzeźb, kopie rycin, miedziorytów, barwne makiety i zdjęcia przedstawiające ocalałe oraz zaginione prace Wita Stwosza. Podobnie jak w Norymberdze dom Dürera lub dom Wita Stwosza, jak Casa Buonarroti we Florencji, a u nas dom (i muzeum) Kopernika w Toruniu, tak w Krakowie dom Wita Stwosza mógłby przypominać całokształt artystycznego dorobku wielkiego twórcy.

ANEKS

(Red.) Szczególną wartość domu Stwosza w Krakowie i wyników, jakie przynosi rozprawa p. Anny Stabrawy, skłania Redakcję Rocznika Krakowskiego do druku w pełnym brzmieniu czterech dokumentów dotyczących wspomnianego domu. Pragniemy w ten sposób rozpocząć na nowo badania domu, aby wpłynąć na właściwe odnowienie go i przywrócenie mu jego wartości związanej z osobą Stwosza.

Załącznik nr 1

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Acta
Consularia Cracoviensia, nr 437, s. 548

Anno 1540.

Feria sexta ante Dominicam Palmarum

Ad instantiam honesti Sebastiani Mancinský quartalienses nostri iurati ex officio missi, pro conspicienda ac perlustranda domo aciali, in platea Castrensi, in qua apotecarius plocensis habitat, recognoverunt ac sub iuramentis officij sui fassi sunt, praedictam domum totam esse vehementer ruinosam. Praesertim vero eiusdem posticum totam adeo egere aedificijs necessarijs, ut nullo modo restaurari possit, quia ex omnibus partibus, novi muri, nova pavimenta, et denique omnia nova esse oporteret. Nam nisi fulcimentis sustineretur tota iam pridem corruisset. Adque ita tota posticus seu domus pars posterior plurimum eget nova restauratione, idque necessaria, quae alia communia diutius conservari non poterit, donec a summo ad ima usque fundamenta deportetur. Deinde in parte anteriori utrumque parietem, tam cum qui in Castrensem vergit plateam, quamque qui in transversalem vicum tendit esse similiter vehementer ruinosum et necessarijs aedificijs egere, adeo ut etiam fulcimentis propterea, sustentatur, ne corrueret. Postremo pavimenta utriusque fastigij, tam anterioris quamque posterioris partis domus, adeo male provisae esse recognoverunt, propter argillae tenuitatem, ut ne minimum quod absit intendiorum periculum, sustinere possint, proinde eadem etiam nova

esse oportere direbant. Atque hanc quartaliensium recognitionem praefatus Sebastianus Mancinský actis nostris sibi inscribi perijt.

Załącznik nr 2

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Acta
Advocatialis Cracoviensia, nr 138, s. 95—96

Anno 1543, 17 Februarii

Ad mandatum spectabilis d. Erasmi Schilling proconsulis crac. atque postulationem Sebastiani Maczinsky sunt res graves mobiles pro edificijs domus pertinentes — conscripte in domo dicta Lasłowska, quam ipse Sebastianus inhabitabat ac eandem Joanni Alantse aromatario Ploczensi evacuet; Item cumulus calcis cum arena mixtus circum 15 asscribus reformatus, in platea sub muro, estimationis 60 fl., Item laterum in camera in postico domus prefate atque hincinde dispersorum adserebat esse circiter 10.000, estimans 1000 cum vectura 2 fl 15 gr; Item in cellario sub domo posticali lapides quadrati pro pavimento iam politi, quorum numerum adserebat esse 3 1/2 sexag.; Item cementi nondum extincti in cellario przczyreck; item cumulus asserum pro testidinibus fabricandis; item in postico domus 3 lapides oblongi de monte Knyszyn pro hostio, ad longitudinem 4 ulnarum, rotha ad murum 1, lorae 5, funes alias lynky capetie 20; item clynów quercini cumulus, lapidum in postico domus parvus cumulus; item tigni alias ad rostovanye cum asscribus in postico domus sub muro 60, seorsum asseres oblongi 4,

stempel 1; item in cellario, in quod ingressus de postico domus, lapidum cumulus parvus, ibidem alias katnari de arbore celso, paria 2 oblonga et tertium par curtum, szafflyky pro cemento 2, hostium ferreum ad cellarium 1; item ibidem in cellario sub gradu parum de lapidibus, ibidem in cellario iuxta gradum stemple 6; item in platea lapis longus et spissus, quem estimat 2 fl et 15 gr; item alias odrzwyie czyossane integre in platea, item portiones lapidum Casimiriensium in platea 4; item alias orczlye lapidum Casimiriensium in platea hincinde dispersorum et non omnes apparebant in glacie et nive, asseverabat esse in numero 70; item in testitudine eiusdem palatii domus sub conclavi do. Joannis Alantse portiones oblonge ferri vulgo dicte stabi 22.

Załącznik nr 3

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Acta Quartaliensium civitatis Cracoviae, nr 1377, s. 110—114

Actum feria secunda ante festum S. Hedvigis proxima Anno 1573.

Coram officio consulari cracoviensis comparentes personaliter Nobiles et Excellentes Domini: Joachimus Czimmerman arcium et medicinae Doctor, eum ex parte sua pro interesse suo proprio uti videlicet et tanque is in quem ex devolutione in suum patrum post obitum et mortem olim Annae, Elisabethae, Catharinae filiarum suarum ex olim Nobili Domina Dorothea uxore sua legitima filia vero Nobilis olim Domini Sebastiani Myączzinsky susceptam procreatamque sortes et partes bonorum immobilium haereditatumque avitarum admortuae sunt, ac in quae jure devolutionis naturalis et paterna in loco praedictam filiarum suarum mortuarum successit, tum etiam uti pater et tutor naturalis quatuor liberorum suorum superstitum ex memorata olim Domina Dorothea coniuge sua legitima progenitorum videlicet Nobilis et Pudicae Virginis Dorotheae, Joachimi, Joannis et Sebastiani nepotum olim praedicti Domini Sebastiani Myączzinsky, Spectabilis Dominus Joannes Myączzinsky arcium et medicinae Doctor, Consul Cracoviensis. Nobilis Domina Catharina Nobilis et Honorati Domini Joannis Groth Scabini Juris Supremi Maydenburgensis Castri Cracoviensis coniunx legitima per eundem dominum maritum tutoremque suum legitimum ac de ipsiusmet presentaneo et personali consensu, nec non Nobiles Sebastianus et Martinus Myączzinsky liberi et filii praefati olim Nobilis Domini Sebastiani Myączzinsky sponte libereque fassi sunt fassaque est ac verbis expressis recognoverunt talem inter se de mutuo consensu uti haeredes olim praedicti Nobilis Domini Sebastiani Myączzinsky amabilem divisionem domorum lapidearum patrum trium, ipsius olim Domini Sebastiani Myączzinsky duarum quidem in platea Castrensi nempé unius acialis, inter vicum quo iter est ex platea Castrensi in vicum Legatorum ex una et domum haeredum olim Thomae Lang aurificis ex altera partibus consistentem, alterius vero domus postero inter domos acialem supramemoratam ex una et Generosi Domini Joannis Kmytha Notarii Terrestris Cracoviensis in platea Legatorum ex altera partibus sittae, atque tertiae domus in foro Scrutario seu antiquario, quam vulgo Vendita dicitur inter

Mansionariorum S. Barbarae ex una et Georgii Zalyasowsky domos partibus ab altera iacentis factam esse iuxta infrascriptas Schedulas polonico idiomate conscriptas ibidemque productas et repositas quarum tenor ad verbum sic legata et est talis:

N° 1

Jedna część trzeczya gmachow domu narożnego w ulczy Groczyey lyeżącego pothomkow nyeboszczika Pana Sebastyana Myączzinskyego, podlye domu pothomkow nyegdi Thomassa Langa zlothnika, dostala sye z dzyału Panu Doctorowi Janowy Myączzinskyemu Rayczy cracowskyemu —

Naprzod skyep narozny gdzye tiras yest apteka, do kthorego yest ingres yeden z ulczye Groczyey, a drugi z domu w syeny.

Item drugi skyep podlye thegosz pyrwszego sklyepu, do kthorego wchodzenie yest stego sklyepu wiszzy omyenyonego, w kthorym sklyepye themu, komu sye dostanye, wolno będye wikowacz i wymurowacz sobye komyn nye szkodzacz nycz zadnemu z drugich dwu wydzyalow. A ysz stego sklyepu yest ingres do izby nadolney wylkyey, kthora yzba drugyemu wydzyalow nalyzey, thedi takowy ingres ma bicz comuni sumptu et impensis zamurowany, thak thego czezy będzie sklyep yako thesz y thego czyia będye izba, a drzwy oboye thakże thesz y kamyenye albo czyos, kthore wthim Ingressye są, mayą yscz wrowny dzyal obyima stronom, thak they kthorey yest sklyep yako thesz y they kthorey sye dostanye izba.

Item Hyndermaszek wszythek czaly y zupelny ku Kononczyey ulczy wtylye pothomkow nyegdy Thomassa Langa zlothnyka domu, a w bok domu Pana Mathissa Czeczothky Przysyecznyka wyszszego Prawa lyeżący, ze wszisthkyemy gmachamy thak dolniny yako y górnemy, y splyaczem albo mieyszczem wszithkym y czalym, gdzyi tham do kotlyny chodzą y do staynyey, kthorego granycza ma bycz od rogu thegosz hyndermaszku asz do sczyany tilnego domu directe secundum lineam longitudinis, kthora tha szcziana wszistka thegosz domu thilnigo yest y ma bycz perpetuis temporibus spolna obyima domom, thak przednyego narożnego yako y zadnyigo albo thilnigo. Na kthorym plyaczu wiszszy myanowanym themu, komu sye dostanye, wolno będye uczynycz budowane yakey będye chczyal thak dolne yako gorne dzyałym ynszym nycz nyeszkozdzacz y przibudowacz sye y przywyeszcz mur od rogu hidergmaszkowego asz do sczyany domu thilnego, wkhora sczyanę yako yusz wspolna obudwu domu thakowe przybudowane nowe y thakowy mur nowy będye wolno wkwacz, wlamacz y przybudowacz sye yako yest obyczay, okolo budowanym, absque impedimentu et contradictione thego, komu sye dostanye dom tylny in vico Legatorum leżący, a wszakosz takye wkwowane, wlamanye y przibudowane ma bydz wthakową sczyanę spolną, zeby any inym any szkodi zadney theyze sczyenye spolney domu thilnego nyeuczynyla. Okno thesz do thilnego domu pywnyczne, kthore yestw murze abo w sczyenye spolney domu thilnego, przy thym plyaczu będye themusz wolno zamurowacz suo proprio sumptu, komu sye dostanye then tham thakowy plyacz.

Item pywnyicza narozna pod sklypem, gdzye teras Apteka, do kthorey ingres albo drzwy są sprzecznicze, kthorą zową Vicum Legatorum przeciwko Cesarowi de Seronis zlothnykowi, mającz okno w ulycę Groczką.

Item druga pywnyicza podlye nyey, do kthorey ingres yest stezye pywnyicze wiszye namyenionyey, mającz okno od przecznicy. Tha pywnyicza lyezy pod sklypem sittum mayanczim między izbą wyelką a między apteką. Tasz pywnyicza ysz ma wchodzenye do pywnyicze wyelkyey, kthore yest pod izbą wyelką nadolną, przetho thakowe wchodzenye ma bycz zamurowane impensa communi thak thego czyia będzie pywnyicza tha malo wiszszey omyenyona yako thesz y thego, kthoremu sye pywnyicza wyelka pod izbą dostanye.

Item polowycza myeyscza na strichu wyelkym, kthory yest nad komnatą wyelką y nad izdebką sklyepystą, tha kthora yest od domu abo zadzy dzyedzyczow nyeboszczyka Thomassa Langa zlothnyka, do kthorego chodzenye zindergmaszku uczynycz sobye ma then, komu sye dostanye hyndergmaszek y myeysce tho.

Item wesczye albo wchodzenye w dom przez wrotha zulycze Groczyey y wychodzenye z domu thakze y yne wchodzenye y wychodzenye kthorebikolwyek bylo sprzecznicze albo ex vico Legatorum.

Item syen na dolye, zadz, priwet, rynsztok y dach wyelky na przednym domu, thakze y rynny thamze na dachu y daszek nad prywethem, albo wchodzenem nad hyndergmaszkyem ku przyczynczy Legatorum mają bycz wszythkym trzem częsczyam y wydzałom domu thego naroznego ku spolnemu, wolnemu uzywaniu pozythku y potrzebye, kthore thesz to przerzeczone dach, daszek, rynny, pryweth, rynsztok, mają bycz spolnym groszem albo nakładem spolnym od wszythkych trzech częsczy budowane y poprawowane.

N° 2

Jedna częscz trzeczya gmachow domu naroznego w ulicy Groczyey lyeżącego, pothomkow Nieboszczika Pana Sebastyana Myączynskiego podlye domu pothomkow nyegdy Thomassa Langa zlothnyka dostala sye z dzyalu uczczywemu Sebastyanowuy Myączynskiyemu.

Naprzod izba na dolye wyelka wthey, komu sye dostanie, będzie wynin spolnym nakładem zamurowacz ingres do sklyepu ku apteczce stim, komu sye then tham sklyep dostanye, thak yako sye szerzey opysalo wypyrwszey czesczy rozdziału No 1 thegosz domu naroznego.

Item hyndergmaszek na zadzy od przecznicy Legatorum ku Cezarowy zlothnykowi z obyema sklyepoma y spywnyczą pod nym themu conditione addicta, isz będziey chcial then, komu sie then takowy hyndergmaszek dostanye, wolno mu będzie uczynycz sobye sklyep stego myeyscza, gdzye teras wyjazd y preweth, zamurowawszy wrotha thilne na ulycze Legatorum y ingres do thego sklyepu z zadzy wedlye potrzeby swym własnim nakładem, a wszakosz thak, zeby then sklyepyk, kthory teras yest naroznym pod thim hyndergmaszkyem, podlyi thegosz myeyscza malo wiszszey omyenyonego thamze mieysce potrzebne obroczył, aby y stolyecz y forthe na ulycze Legatorum

zbudował wedlye potrzeby kosztem swym thakze, thesz y rynsztok zżadzy aby pusczył y obroczył thamze dlya sczyekanya wody in Vicum Legatorum.

Item okno w syeny między apteką a wrothy do domu z ulycze Groczyey od aptecznego muru asz do pul dinstu wszisz na syen lokczy cztery y czwyercz, a wzdłusz ku zadzy od okna lokczy syedm, na kthorym myeysczu w syeny ku oknowy nalyezącym, komu sye dostanye, ma szcany obydwye zbudowacz sumptem swym, a tho na wolyy yego będzie yesly murem albo forsty, a wszakze granycz yusz thak sobye wymyerzonych y naznaczonych nyema przestempowacz thym swem budowanyem.

Item pywnyicza pod oknem w syeny y pod syeną na przodku, do kthorey chodzenye z ulycze Groczyey yest.

Item maczlyoch albo sklyepyk na xtalt sziiy piwnicney pod wschodem murowanym, czo na górę ydą tho yest na pyrwsze pyentro, stym komu sye dostanye wolno będzie uczynycz dispositiā taką, yąką będzie chcial, sumptu thigosz, komu sye dostanye, alye thak zeby wydzałom drugym przes thakową dispositiā nycz nyeszkodził albo ublizal. Do kthorego ingres wolny ma bycz, yako zdawna bywał, przez wszelyakiego nagabanya albo czynyenya molestiey drugich urzecznyków.

Item polowycza myeyscza na strichu wyelkym, kthory yest nad komnatą wyelką, a tho od ulycze Legatorum ku Cezarowy, do kthorego myeyscza chodzenye zhindergmaszku uczynycz sobye ma then, komu sye dostanye hyndergmaszek, od ulycze Legatorow y myeysce tho.

Item wesczye albo wchodzenye w dom przez wrotha z ulycze Groczyey y wychodzenye z domu thakze y yne wchodzenye albo wychodzenye kthorebikolwyek bylo sprzecznicze albo vico Legatorum.

Item syen na dolye, zadz, pryweth, rynsztok, y dach wyelky na przednym domu thakze y rynny thamze na dachu y daszek nad prywethem, albo wchodzeniem nad hyndergmaszkyem ku przyczynczy Legatorum mają bycz wszythkym trzem częsczyam y wydzałom domu thego naroznego ku spolnemu wolnemu uzywaniu pozythku y potrzebye, kthore thesz tho przerzeczone dach, daszek, rynny, preweth, rynsztok mają bycz spolnim groszem albo nakładem spolnym od wszythkych trzech częsczy budowane y poprawowane.

N° 3

Jedna częscz trzeczya gmachow domu naroznego w ulicy Groczyey leżącego, pothomkow Nyeboszczyka Sebastyana Myączynskiego podle domu pothomkow nyegdy Thomassa Langa zlothnyka, dostala sye z dzyalu uczczywemu Marczynowuy Myączynskiyemu.

Naprzod izba na górze nad sklypem gdzie apteka.

Item kownatha stezye izby nad sklypem między izbą na dolye a sklypem aptecznym.

Item kownatha wyelka tamze na gorze nad izbą wyelką ze dwyema okny na ulycze albo przecznicy Legatorum y z izdebką sklyepystą stezye kownathy z oknem na zadz.

Item salya na gorze wszithka sskuchnyą.

Item pywnyicza wyelka pod izbą wyelką na dolye zoknem do przecznicy Legatorum ze dwyema ko-

morkoma y ze wschodem, do kthorey wchodzenie yest zzadzy, a ysz stey pywnyche yest wchodzenie albo drzwy do drugyey piwnyche pyerwszego wydzyalu, thak then kthoremu sye dostanye tha pywnyca ma zamuwowacz communi impensa thakowe wchodzenie stamthim drugim, kthoremu sie dzyal pyrwszy dostanye.

Item myeyscze na strichu wszithko nad izbą na górze nad kownathką steyze izby y nad salą zgothowemi mury thak ku Groczkyey ulyczy yako y ku przicznyczy Legatorum asz ku domu pothomkow nyegdi Thomassa Langa zlotnyka po murowaną szczyanę poprzeczną, wkthorey theras drzwy są nad kownathą wyelką, kthore drzwy ma zamuwowacz then, komu sye takowy wydział dostanie — suo proprio sumptu.

Item myeyscze do kotliny pradlney za zezwoleyenym społecznym ma bydz zmurowane przy szczyenye murowaney, spolney domu thilnego wplyaczu albo wmyeysczu, gdzie theras do stayenky y kotliny chodz, gdy thamthen komu sye dostanye takowy plyacz będye sye chczyal przibudowacz, wlamacz, wmurowacz y przywyeszcz mur od rogu hindergmaszkowego directe secundum lineam longitudinis asz do szczyany domu thilnego, a swoym kosztem ma uczynycz własnym thakowe myeyscze do kotliny, bez szkody y ruin domu thilnyego przerzeczonego.

Item weysczye albo wchodzenie w dom przez wrotha z ulycze Groczkyey y wychodzenie z domu thakże y yne wchodzenie y wychodzenie, kthorebikolwyek bylo spriecznyche albo vico Legatorum.

Item syen na dolye, zadz, preweth, rinsztek y dach wyelky na przednym domu, thakże y rynny tamze na dachu y daszek nad prewetem albo wchodzeniem nad hyndergmaszkyem ku przecznyczy Legatorum mayą bycz wszithkym trzem częsczam y widzyalom domu thego narozniego ku spolnemu, wolnemu uziwaniu, pozithku y potrzebye, kthore thesz tho przerzeczone dach, daszek, rinny, preweth, rynsztek, mayą bycz spolnem groszem albo nakladem od wszithkych trzech częsczy budowane y poprawowane.

N° 4.

Częscz nizey opisana dostala sye na dzyale uczzywey Panyey Catharzyne Slawnego Pana Jana Grotha Przisyeznika Wyszszego prawa magdeburskiego zamku krakowskiego małzonce.

Hyndergmach albo dom zadny tylny na ulyczy albo przecznyczy Legatorum lyezaczy, myędzy domem przednym naroznym zyedney strony a myędzy domem urodzonego Pana Jana Kmythy Pysarza Ziemskyego cracowskiego z drugyey strony.

Then komu sye takowy dom tylny na dzyalye dostanye, będye powynyen nyzly yeden rok zupełny wynidzye rynne polozicz na spolnym murze thegosz zadnyego domu, a tho dlya thego yzeby spadek wody deszczowey, kthore zową stillicidium, nyeszedl na zadz domu przodkowego naroznigo alye na ulycze Legathorum, a na thakowey rynny naklad yedne polowycze sumptu mayą dacz czy kthorym sye przodek albo dom przedny narozny dostanye, a drugą polowycę then kthoremu sye dom tylny dostanye.

Item tenze thesz, kthoremu sye dostanye then dom zadny, ma myecz w murze spolnym perpetuis tempo-

ribus okyenko zagatrowane, kthore y theras yest na thamthymze myeysczu, y takyeyze thesz wyelkosczy a nye wyętsze, tho yest na wzwyż lokyecz yeden, a na szysz yeden lokyecz y czwyercz, s swyatlem ku zadzy przednyego naroznego domu.

Item thenze, kthoremu sye dom tylny dostanye, yako narychley będye mogl skoro po dzyalye powynyen sswym nakladem własnym zamuwowacz drzwy, kthore są ku zadzy domu przednyego wthimze spolnym murze, odrzwy kamyenne wywawszy y drzwy zelyazne a thakowe odrzwy kamyenne y drzwy zelyazne ma na swoy pozytek obroczycz.

N° 5

Częscz nizey opisana dostala sye na dzyale Panu Doctorowi Joachimowi Czymmermanowy, tak nan na samego yako thesz na dzyatky yego, kthore znyebosczyką Panyą Dorohtą małzonką swoyą a czorką nyeboszczika Pana Sebastyana Myączynskyego myal.

Dom albo kamyenycz na Vendiczye myędzy kamyenyczą Mansyonarzow S. Barbary a myędzy kamyenyczą Pana Jurka Zalyassowskyego ze wszithkym yako sam wsoby yest lyezaczy.

Et constituerunt praenominati omnes cohaeredes Nobilis olim Domini Sebastiani Myączynsky Plenipotentem suum Famatum Dominum Seniore Scabinum Cracoviensem protunc Judicio Exposito Bannito praesidentem, Dominus quidem Joachimus Czimmerman Doctor uti tutor liberorum suorum praefatorum et ex persona sua Domini vero Joannes Myączynsky Arcium et Medicinae Doctor Consul Cracoviensis, Sebastianus et Martinus Myączynsky ipsi per se, Domina vero Catharina Grothowa per praefatum maritum tutoreque suum legitimum ad Resignandum praedictas singulas Bonorum superius specificatorum sortes in personas singulorum praefatorum cohaeredum idque in proximo Bannito Exposito Judicio aut alias quandocunque illi ipsi cohaeredes expetierint vel aliquis ipsorum expetierit tum ad alia omnia et singula circa eiusmodi Actus fieri solita et necessaria in forma plenissima perfectissimaque.

Praeterea supranominati omnes cohaeredes Nobilis olim Domini Sebastiani Myączynsky Pharmacopaei Civis Cracoviensis sese mutuo et invicem in et super omnibus bonis suis mobilibus et immobilibus ubivis locorum consistentibus habitis et habendis inscripserunt et firmissimi obligaverunt quod si aliquis vel aliqui illorum sive unus sive plures a quibuscunque personis cuiuscunque status sexus et conditionis existentibus occasione eiusmodi divisionis superius commemorata et ita uti praemisum est unicuique illorum pro illius sorte et partae cessae ac pertinentis bonorum immobilium haereditariorum paternorum impetitus molestatus, impetiti molestatique fuerint extunc sumptu et impensis communibus omnes invicem eundem haeredem et easdem haeredes cui vel quibus difficultas aliqua impedimentumne aut molestatio a quibuscunque personis uti suprarectensum est inferretur tenebuntur ad scriptique erunt tueri evincere eliberare indemnem indemnesque omnino reddere tocies quociuscunque opus fuerit.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Acta Quartualiensium civitatis Cracoviae, nr 1387, s. 26—35

Anno Domini 1750 Die 15 Mensis Julii

Revisio et taxa lapideae Rolińskich

My niżej podpisani będąc od Szlachetnego Magistratu Krakowa z instancji urodzonego Antoniego Ziemińskiego Subdelegata Grodzkiego Sąddeckiego na rewizyją i taxę kamienice z dawna Rolińskich nazwanej, tu na Grodzkiej ulicy narożnie przy kamienicy sąsiedzkiej Szlachetnego Błażeja Leśniewicza, kupca mieszczańska krakowskiego, stojącej deputowani, gdzie zszedłszy, widzieliśmy facyatę przednią od ulice, która jest szrodkiem wydęta razem z oknami pierwszego piętra znacznie, nad fortą na drugim piętrze rysa przez okno znaczna aż do wierzchu nad dach, w oknie spodek i sztorc strzaskany, nad sklepowymi drzwiami tejże facyaty są rysy znaczne w dwóch miejscach. Tej facyaty szerokości łokci 19, wysokości przez dwa piętra i strych, ta facyata miejscami z tynku opadła i nadrzesała, po gżemsach obdasze pospadało, w przecznicy ku Św. Michałowi facyata boczna w kilku miejscach zarysowana i wydęta przez dwa piętra, spodem mur wygniły i wypadły, ta facyata z tynku miejscami obszarpana, gżemsy miejscami pospadały i obdasze, też facyata szkarpmi dwiema podjechała, szkarpy pierwszej, to jest filaru szerokości łokci 3 ćwierć 1, wysokości pod okna drugiego piętra, drugiej szkarpy od winkla tejże facyaty bocznie łokci 19½, wysokości w pół okien drugiego piętra, tejże facyaty i z szkarpmi długości łokci 55 ćwierć jedna, ta facyata między szkarpmi powydymana i nagiła.

Wchodząc do kamienice, odrzwia i próg kamienne nowo dane sumptem JMPana Ziemińskiego, drzwi drewniane dobre, sosnowe, wpółotwierające się, przez tegoż JmCi dane na zawiasach żelaznych troistych z rygłem i drążkiem żelaznymi, nade drzwiami kratka żelazna, w sieni podłoga z tarcic stara, miejscami wydeptana i nadrujnowana, przy drzwiach okno w ulicę z kratą żelazną murowane, sztorc kamienny, to okno nowo reperowane, ta sień sklepiona, sklepienie zrysowane i pas pod tym sklepieniem zrysowany i wydęty, mur na tejże sieni powybijany, mur od strony kamienice Pana Leśniewicza od dołu wydęty i nagiły potrzebuje reparacji. Wchodząc do sklepu po prawej ręce odrzwia kamienne nadrujnowane, próg wydeptany, drzwi drewniane złe na zawiasach żelaznych z klamką, antabą i wrzeciędzem, zamek zły, w tym sklepie zapierzenie z tarcic stare, złe, w nim posadzka kamienna stara, miejscami wydeptana, sklepienie miejscami z tynku opadłe. Z tego sklepu okno w ulicę alias kromnica, w tym węgry i sztorc kamienne, stare, nadrujnowane, sztorc strzaskany, w framudze nad tym oknem rysa znaczna, spodek w tym oknie nagiły, kamzams nagiły i zrysowany, okiennice drewniane, złe, na zawiasach starych żelaznych, z wrzeciędzami czterema i skoblami, drugie okno w przecznicę od winkla, w nim węgry i sztorc kamienne, okiennice dwie drewniane wpółotwierające się z wrzeciędzami sześcioma i rygłem, w sklepieniu okiennym rysa znaczna i ściana zrysowana, w tym sklepie tynk miejscami popadał, z tego sklepu kuchnia sklepiona, do niej

wchodząc odrzwia kamienne stare w dwóch miejscach węgry strzaskane, drzwi złe, drewniane, na zawiasach żelaznych, sklepienie znacznie zrysowane, tynk miejscami popadał. Posadzki nie ma, tylko gdzieniegdzie, okno w przecznicę z kratą żelazną, kwaterami szklanymi starymi, dwóch kwater niedostaje, ognisko murowane, pod nim piec piekarski, nad nim kapa na krońcu drewnianym, podmurowana na słupku drewnianym. Z tej kuchni wchod do izby gdzie odrzwia kamienne, stare, drzwi drewniane złe, z klamką, na zawiasach żelaznych, podłoga drewniana zła, powała stara, stragarze zrzeszałe i popadane, piec kachlowy na fundamencie kamiennym, przy nim kominek zamurowany, okna dwa w przecznicę z kwaterami szklanymi, kratami żelaznymi, w oknach węgry nadwerżone, okiennice drewniane, stare, w tej izbie za piecem rysa znaczna, w tej zapierzenie z tarcic stare, z tego zapierzenia okno na tył z kwaterami starymi, kratą żelazną, okiennicami żelaznymi, w izbie między oknami szafka w murze nadrujnowana, z tej izby sklepik, gdzie odrzwia kamienne, stare, miejscami powybijane, drzwi drewniane z izby stare, z zamkiem starym na zawiasach żelaznych, drugie drzwi żelazne na zawiasach żelaznych, podłoga stara, sklepienie od tyłu wydęte, od bocznej facyaty zrysowane, okno w przecznicę z prętami żelaznymi.

Idąc na pierwsze piętro wschody kamienne z poręczami i balasami żelaznymi, jednego niedostaje, na półwschodzie krata żelazna, odrzwia kamienne, nad nimi kratka żelazna ku sieni i dwa poręcza, na sali nad temiż wschodami balasiki żelazne, jednego niedostaje, wszedłszy na salę posadzka kamienna miejscami nadrujnowana, powała stara nadgięta, z sali okna dwa na ulicę z kwaterami szklanymi, sześci kwater niedostaje, te są złe, kraty w oknach żelazne, mury z obu dwóch stron zrysowane, te rysy świeżo zaprawione, jednak rysy się pokazują, z tej sali celuści do pieca z blachą żelazną na zawiaskach żelaznych. Wchodząc do pokoju po lewej ręce odrzwia kamienne stare, drzwi drewniane stare, stolarską robotą, z zamkiem, klamką, starymi, z antabą na zawiasach żelaznych. Podłoga z tarcic nowo dana przez JmCi Pana Ziemińskiego, powała stara nadrzesała, siostrzeniem podwleczona, z tego pokoju okna dwa w ulicę, jedno w przecznicę z kwaterami szklanymi, kratami żelaznymi, piec kachlowy, stary, zły, na fundamencie murowanym, przy nim kominek prosty. Z tego pokoju drugi, do niego wchodząc odrzwia kamienne, stare, drzwi drewniane, stolarską robotą, stare, z zamkiem złym na zawiasach żelaznych, podłoga nowo dana, powała stara, nagiła i wydęta, kroksztynkiem przy oknie stragarz podwleczony, okno w przecznicę taflowe, kratka w nim żelazna, piec kachlowy nowo przestawiony na fundamencie murowanym, za piecem rysa zaprawiona. Z tego pokoju trzeci, gdzie odrzwia kamienne, węgry obruszony, drzwi stare, stolarską robotą, z zamkiem starym na zawiasach esikowych żelaznych, nade drzwiami w sklepieniu rysa, podłoga nowo dana, powała stara, siostrzeniem podwleczona, okno w przecznicę tafelkowe nowe, kratka żelazna, okiennice drewniane, w tym pokoju zapierzenie drewniane, stare, nadrzesałe, w tym zapierzeniu drzwi drewniane stare, z zamkiem złym, na zawiasach żelaznych, podłoga nowo dana, podsiebitka nadrzesała, okno w przecznicę z kwaterami szklanymi, okrągłymi, kratą żelazną, piec kachlowy przestawiony, na fundamencie murowanym, przy nim komin szafiasty. Z tego

pokoju wchodząc do sieni odrzwia i ściana drewniane, drzwi także na zawiasach żelaznych, zamek zły. W sieni posadzka ceglana, zła, powała stara, zła. Z tej sieni wychod na ganek ku tyłowi, gdzie odrzwia kamienne, nadrujnowane, drzwi żelazne, niedobre, nade drzwiami okno puste z kratką żelazną, złą, przy tym wychodzie od sklepu mur zrysowany, przy odrzwiach komin na krońcu drewnianym zasklepiiony. Z tej sieni wychodząc do sklepiku odrzwia kamienne, drzwi drewniane, złe, z zamkiem prostym starym na zawiasach esikowych, z tego sklepiku okno na tył z kwaterami szklanymi, złymi, kratą żelazną, nad tym oknem framuga zrysowana, upadkiem grozi i facyata tylna od muru uchodzi, posadzka ceglana wcale zła, sklepienie całe zrysowane, upadkiem grozi, co jest z wielkim niebezpieczeństwem. Z sionki wychodząc na salą, odrzwia kamienne, stare, drzwi drewniane, proste, nowo dane na zawiasach żelaznych, przy tym wychodzie wschody na drugie piętro, drewniane, stare, poręczę także, nad wschodami balasy z krońcem drewnianym złym, na sali posadzka ceglana stara, nadrujnowana, powała stara, stragarze wygięte, okna dwa w ulicę z kwaterami czterema szklanymi, okiennicami także czterema drewnianymi, starymi, framuga nad jednym oknem narysowana, mury z obudwoch stron zrysowane i wydęte, na tej sali kuchenka murowana na krońcu drewnianym i z słupkiem, ognisko murowane złe. Z tej sali wchod do izby po lewej ręce, gdzie odrzwia kamienne, stare, obruszone, drzwi drewniane stare, z zamkiem złym na zawiasach żelaznych, z tej okna dwa w ulicę, drugie dwa w przecznicę z kwaterami szklanymi, ramami drewnianymi, złymi, nad oknem jednym rysa, facyata od murów tej izby uchodzi, mury w koło zrysowane, posadzka drewniana w cegłę, nagięła, powała zgniła, stragarze szrodkiem wygięte i zgniłe, osobliwie nad piecem, piec kachlowy, stary, na fundamencie murowanym. Z tej izby wchodząc do komnaty odrzwia kamienne, stare, drzwi stolarską robotą, złe, z zamkiem, klamką i antabką na zawiasach żelaznych, okno w przecznicę z kwaterami szklanymi, złymi, ramami drewnianymi, złymi, posadzka ceglana zła, powała drewniana zgniła, w murach rysy znaczne, w tej komnacie przepierzenie drewniane, nagięte, drzwi drewniane z zamkiem starym na zawiasach żelaznych, w tym przepierzeniu okno w przecznicę z kwaterami dwiema, szklanymi, dwóch niedostaje, posadzka ceglana stara, zła, powała i stragarze zgniłe, piec kachlowy zły na fundamencie kamiennym. Z tego przepierzenia idąc do izby ostatniej, odrzwie murowane, deskami ofutrowane, drzwi drewniane wpółotwierające się, złe, na zawiasach żelaznych z zameczkiem złym, z tej izby okna trzy w przecznicę z kwaterami szklanymi, podłoga z tarcic stara, miejscami zła, powała stara i stragarze wygięte, mury w kilku miejscach zrysowane, od przecznice ściana zrysowana, wydęta i uchodzi, w tej kominie kapiasty na krokstynach kamiennych, z tej jest wychod, gdzie wschodki drewniane, odrzwia kamienne stare, drzwi drewniane, gliną zalepione. Z tych izb wychod na salą, gdzie odrzwia kamienne, stare, węgary obruszone, drzwi drewniane na zawiasach żelaznych, z zamkiem złym. Z sali idąc do izby tylnej, wchod przy wschodach strychowych, odrzwia kamienne, drzwi drewniane, stare, za wchodem izdebka mała, w niej okno ku kamienicy P. Leśniewicza, z kwaterami szklanymi, kratą żelazną, posadzka ceglana zła, powała

zgniła, upadkiem grozi, piec kachlowy stary, nowo przestawiony, na fundamencie murowanym, przy nim kominiek prosty, murowany, z którego palą w piecu, w murze przy drzwiach rysa. Z tej izdebki wchod do drugiej, gdzie odrzwia ofutrowane, drzwi drewniane, złe, na zawiasach żelaznych złych, z tej izdebki okno na tył, z kwaterami, kratą żelazną, posadzka ceglana zła, powała stara, stragarze nagięte, upadkiem powała grozi, nad oknem w framudze mur znacznie zrysowany, od strony P. Leśniewicza mur na stronę jego uchodzi. Z tej izdebki trzecia, gdzie odrzwia ofutrowane, drzwi drewniane, stare, złe, na zawiasach żelaznych, z klamką i wrzeciędzem, okno na zadź z kwaterami szklanymi, kratą żelazną, posadzka ceglana zła, miejscami wydeptana, powała zgniła, stragarzyki nagięte, ściany z obudwoch stron porysowane, piec kachlowy, zły, na fundamencie ceglanym. Z tej izdebki wychod na salą, odrzwia kamienne, drzwi drewniane, złe, na zawiasach żelaznych, z zamkiem i antabką. Idąc na strych wschodki drewniane, stare, kroniec kamienny nadrujnowany, drzwi drewniane, nowo dane, na strychu posadzka ceglana stara, dachy partim poprawne, partim niedobre. Rynny nowo dane. Płatwy złe, kominy nad dachami złe.

Z sieni dolnej idąc ku tyłowi w przejeździe sklepienie zrysowane znacznie i ściany, od strony P. Leśniewicza mur znacznie narysowany i wydęty, także i z drugiej strony, na wyjeździe odrzwia murowane, cyrkliste, zrysowane, facyata tylna z grontu zrysowana upadkiem grozi, przy tej facyacie ganek sklepiiony, podstępłowany upadkiem grozi, na tym ganku balasy żelazne siedm, drugich niedostaje, na zadzi burk zły. Na teje zadzi jest studnia, u której cębrzyna drewniana zła, wiadro drewniane, żelazem okute, u wiadra lina i łańcucha kawałek, wał drewniany z korbami takimiż. Z tej zadzi rynsztok w przechodzie, także ku przecznicy rynsztok, stary, zły. Wychod w przecznicę, gdzie odrzwia kamienne, obruszone, złe, drzwi żelazem okute, sklepienie i mur zrysowane. W tym przechodzie locus secretus, ex opposito tego przechodu wchod do sieni indermachowej, gdzie odrzwia kamienne, zrujnowane, węgar jeden wypadł, drzwi drewniane, złe, na zawiasach żelaznych. W sieni posadzka ceglana zła, sklepienie zrysowane znacznie, upadkiem grozi, i mury w koło zrysowane. Z tej sieni wchod do sklepu, odrzwia kamienne, sztorc strzaskany, prog deską ofutrowany, drzwi drewniane, złe, z wrzeciędzem i skoblem, na zawiasach żelaznych, z tego okno na tył z kwaterami szklanymi złymi, dwóch niedostaje, krata w oknie żelazna, sklepienie zrysowane, podstępłowane, upadkiem grozi. Pod wschodami wchod do kuchni, gdzie odrzwia drewniane, drzwi także na zawiasach żelaznych, złe, z tej kuchni okno do sąsiedzkiej kamienicy w tył, z kratką drewnianą, sklepienie i mury zrysowane, ognisko zrujnowane, kapa nad ogniskiem murowana na krońcu drewnianym.

Idąc na pierwsze piętro wschody partim kamienne, partim drewniane, stare, poręcz drewniana zła, na półwschodzie drzwi drewniane, stare, wpółotwierające się, złe, na zawiasach żelaznych, filar przy wschodach zrysowany, upadkiem grozi, dalej wschody kamienne złe. W sieni na pierwszym piętrze posadzka ceglana zła, sklepienie zrysowane, zdiurawione i podstępłowane, upadkiem grozi, mury circa circum znacznie zrysowane, okno na tył z kwaterami szklanymi, złymi, ognisko na

krońcu murowane. Z sieni wchodząc do izdebki odrzwia kamienne, stare, nadrujnowane, drzwi drewniane, złe, z zamkiem złym, na zawiasach żelaznych, z tej okna dwa na tył, z kwaterami szklanymi starymi, posadzka kamienna stara, nadrujnowana, sklepienie zrysowane, nowe rysy pozaprawiane, jednak niebezpieczne, ściany w koło zrysowane. Z tej izdebki druga, do niej odrzwia ofutrowane, drzwi drewniane, stare, z zamkiem złym, na zawiasach żelaznych esikowych, z tej okno do kamienicy WJm Pana Sędziego Krakowskiego, z kwaterami szklanymi taflowymi, nowo danymi, posadzka ceglana stara, sklepienie i ściany zrysowane, nad oknem sztorc zrysowany, piec kachlowy nowo przestawiony, na fundamencie ceglanym. Idąc pod strych wschody kamienne na kozubach murowanych, sklepionych, te wschody złe i kozuby pod tymi wschodami znacznie zrysowane, wschody upadkiem grożą, drzwi pod strych żelazne, złe, kroniec drewniany zły. Dachy i rynna złe, kawałek tylko dachu nowo naprawianego. Pod tym indermachem po lewej ręce sklepik, do niego odrzwia kamienne, obruszone, węgary potrząskane, drzwi żelazne złe, na zawiasach żelaznych z wrzeczkiem i skoblem, nad nimi okienko z kratką żelazną, sztorc w okienku strząskany, przy drzwiach okno na zadź z prętami żelaznymi, kwaterą szklaną złą, posadzki nie ma, sklepienie zrysowane, ściany nagięte, miejscami narysowane, komin zrysowany, upadkiem grozi, celuści wyszarpane, kotlina murowana, zrysowana. Ex opposito tego sklepika jest także sklep od przecznicy, do niego odrzwia kamienne nadrujnowane, sztorc strząskany, drzwi drewniane złe, na zawiasach żelaznych, z tego sklepu okienko w przecznicę z kratką żelazną, okienniczką żelazną, złą, w tym sklepie śnieci dosyć, sklepienie narysowane, ściana przy drzwiach znacznie zrysowana. Facyaty indermachowe z obu stron z zadzi zrysowane osobliwie po lewej ręce. Wchodząc na indermach po prawej ręce wschody kamienne, zgniłe, miejscami wyszarpane, poręcz drewniany stary. Wchodząc do sionki indermachu odrzwia kamienne, stare, drzwi drewniane, złe, na zawiasach żelaznych, z zamkiem starym, prostym, z tej sionki okienko na zadź puste, przy nim rysa znaczna, posadzka ceglana zła, sklepienie zrysowane. W tej sionce zapierzenie z tarcic, w tym zapierzeniu locus secretus. Przy zapierzeniu sklepik po prawej ręce. Do niego odrzwia kamienne, drzwi drewniane, stare, nadrujnowane, z zamkiem prostym, złym, na zawiasach żelaznych, z tego okno na tył, z kwaterami szklanymi, starymi i kratą żelazną, posadzka ceglana, zła, ten sklepiony, sklepienie stare, wybielone, piec kachlowy, przestawiany, na fundamencie ceglanym, w sklepieniu przy murze rysa od przecznicy, nowo zaprawiona. Ex opposito tego sklepu drugi, gdzie odrzwia kamienne, obruszone, drzwi drewniane stare, na zawiasach żelaznych, nade drzwiami sklepienie zrysowane, okno na tył z kwaterami szklanymi dwiema, dwóch nie dostaje, krata w oknie żelazna, posadzka ceglana, zła, miejscami jej nie ma, nad oknem w sklepieniu rysy i w kilku miejscach sztorc w oknie strząskany.

Idąc na drugie piętro wschodki murowane, deskami futrowane, złe, w sieni posadzka ceglana zła, miejscami jej nie ma, stragarze nagięte, ognisko murowane, złe, kapa na krońcu drewnianym, przy nim okienko w przecznicę, puste, przy nim mur nadrzęsały. Z tej sieni wychod na ganek, gdzie odrzwia murowane,

drzwi drewniane złe, ganek drewniany zły, po prawej ręce izba, do niej odrzwia kamienne, stare, drzwi drewniane, złe, okno jedno na tył z kwaterą szklaną, kratą żelazną, drugie okno w przecznicę z kwaterami szklanymi, podłoga zła, powała także, piec kachlowy stary, na fundamencie ceglanym, mur za piecem narysowany, tynk się powzdymał. Ex opposito tej izby druga, gdzie odrzwia kamienne stare, jeden węgar deska ofutrowana, drzwi drewniane nowo dane z zamkiem starym, na zawiasach żelaznych, okno jedno w przecznicę z kwaterą szklaną, złą, drugie na zadź z kwaterą szklaną złą, kratą żelazną, podłoga zła, powała także, stragarze zrzeszałe, szrodkiem wygięte, piec kachlowy, zły, na fundamencie murowanym, szafka przy drzwiach w murze drewniana, stara. Idąc pod strych wschodki murowane złe, policzek murowany zły, na półwschodziu locus secretus, gdzie drzwi drewniane, złe, dalej wschodki drewniane złe, drzwi żelazne złe. Na strychu posadzka ceglana, miejscami zła, z tego strychu wychod na ganek bez drzwi, ganek drewniany zły, upadkiem grozi, i dach nad nim zły. Nad tym indermachem dach zły, płatwy zgniłe, podstępłowane, rynny dwie nowo dane, dwa szary gontów nowo dane. Na tym strychu mury w kilku miejscach znacznie zrysowane. Z ganku murowanego idąc do kuchni, odrzwia kamienne, sztorc strząskany, nad sztorcem mur znacznie zrysowany, drzwi drewniane, stare, na zawiasach żelaznych, nade drzwiami sklepienie podstępłowane upadkiem grozi, potrzebuje prędkiej reparacji, w tej kuchni mury circa circum znacznie zrysowane, i sklepienie, także zrysowane, upadkiem grozi, ognisko murowane stare, nadrujnowane, nad nim kapa murowana na krońcu drewnianym, komin nad tą kuchnią murowany na dach, z grotu zrysowany, upadkiem grozi, nad dachem kapa w pół zawalona. Na zadzi wchod do piwnicy, przy granicznej ścianie zawalony, przy murze quondam Laszkowskich, nad tą piwnicą daszek zły, zgniły, mury zrysowane.

Z sieni wielkiej wchod do piwnicy pod wschody, odrzwia do niej kamienne, potrząskane, sztukowane, nadrujnowane, drzwi drewniane, na zawiasach żelaznych, stare, złe, z skoblem i wrzeczkiem, po prawej ręce wschodki drewniane do piwnicy pod sienią, na półwschodziu drzwi drewniane, wychod z niej w ulicę bez wschodów, odrzwia kamienne pod facyją przednią, dalej drzwi drewniane, nowo dane, połogie, z ulice, do drugiej piwnicy idąc po lewej stronie, wschodki drewniane, złe, szyja murowana, z tej piwnicy okno w przecznicę, puste, gify nowo podmurowane. Mur od przecznicy znacznie nadrujnowany, woda przez ten mur do piwnicy przecieka, w tej arkada pod ścianą sklepioną. Do trzeciej piwnicy wchod z kuchnie od sklepu narożnego, z kroncem złym, drzwiami starymi, wschodami drewnianymi złymi, z tej piwnicy okno w przecznicę, którym się leje woda, w oknie mur wypadły i nad oknem sklepienie, ten mur nagięły. Z tej piwnicy drzwi do czwartej ku tyłowi zamurowane, przy tych mur nagięły i wydęty, z tej piąta, do niej odrzwia kamienne, złe, sztukowane, drzwi drewniane, złe na zawiasach żelaznych, za drzwiami w gładzi mur zły, zrysowany. Ta piwnica z pięterkiem złym, nagiętym, z tej okienko w ulicę, szklane, tym okienkiem woda z ulicy się leje, ta piwnica wilgotna i śnieciami zeszpecona, na pięterko wschody drewniane, wychod w przecznicę, wschody drewniane, złe, drzwi także na zawiasach żelaznych.

Z zadzi idąc pod indermach do piwnic, odrzwia murowane, podstępłowane, wschody drewniane, stare, kozub pod wschodami indermachowymi sklepiony, po prawej ręce szyja sklepiona do piwnice pod indermach od strony kamienice p. Leśniewicza, ta szyja sklepiona, sklepienie złe, podstępłowane, upadkiem grozi, także i mury bocznie wydęte, upadkiem grożą, potrzebują prędkiej reparaacji, do piwnice odrzwie drewniane, z tej okna na tył puste, śnieci w niej pełno, mur miejscami od dołu zgniły, w dwóch miejscach wypadły, w sklepieniu rysa znaczna, z tej szyje piwniczka po lewej ręce, gdzie odrzwia drewniane, drzwi nowo dane na zawiasach żelaznych, wschody nowo dane, mury w tej piwnicy w koło nowo reperowane przez Imci Pana Ziemińskiego, z tej okno w przecznicę, te piwnice wszystkie sklepione.

A tak po uczynionej Rewizyje przystąpiliśmy do taxy jakoż zważywszy wszelkie okoliczności i wielką ruinę tej kamienice, którą jako najprędzej reparować potrzeba meż otaxowaliśmy zł 4.400 polskich inkludując w tę sumę wszelkie wyderkaffy, które by się na tej kamienicy znańdować mogły. Którą rewizyją i taxę rękami własnymi podpisujemy

W Krakowie Roku i dnia jako wyżej

- (—) Mikołaj Markiewicz Wojt Miasta Krakowa
- (—) Stanisław Jozef Chazalski Hutman Ratusza Krakowskiego
- (—) Jozef Chrzanowski M.K. Starszy Cechu Murarskiego
- (—) Jan Guzikowski M.K. Czwarty Starszy Cechu Murarskiego

ROBERT ŚWIĘTOCHOWSKI

DWAJ RZEŹBIARZE DOMINIKAŃSCY

Zabytki dominikańskie. W kościele OO. Dominikanów mimo kilku pożarów¹ zachowały się zabytki w stylu kilku okresów². Dominikanie byli tu nie tylko mecenasami sztuki, ale i jej współtwórcami³. Przylegająca do lewej strony prezbiterium zakrycia okazała się za ciasna dla 100 zakonników. Toteż dzięki staraniom przeora Jana Konstantego Morskiego (zm. 1665) dobudowano w 1641 r. za wielkim ołtarzem skarbiec (sacristia interior). Nad wczesnobarokową przybudówką znajdowała się cela Morskiego, który chciał mieć na stare lata własny kącik⁴.

Drugim z kolei problemem stał się brak konkretnego pomieszczenia dla naczyń litur-

gicznych i cennych szat kościelnych i temu właśnie zapobiegł po 123 latach zakonny rzeźbiarz brat Ludwik Mołdawski, który w 1764 r. wykonał zespół odpowiednich szaf. Fundatorem nie był właściwie klasztor krakowski, ale kilku zakonników, którzy wyłożyli na ten cel pieniądze z własnych posagów i oszczędności. Należeli do nich dominikanie: Walentyn Benedykt Konikiewicz, który wypłacił (1764) 253 zł, Alojzy Janczorowicz dał 180 zł (1765) i w tymże roku Franciszek Ślaski złożył 200 zł⁵. Budowa szaf kosztowała ogółem 666 zł, w czym udział klasztoru wyniósł tylko 33 zł⁶.

O Ludwiku Mołdawskim wiemy, że urodził

¹ Z większych pożarów należy wyliczyć: pożar kościoła Św. Trójcy z pierwszej poł. XV w. Kardynał Zbigniew Oleśnicki nadał osobne odpusty za nawiedzenie tej świątyni i za złożenie ofiary na jej odbudowę. Archiwum Ojców Dominikanów w Krakowie (dalej cyt.: ADK), Dok. perg. Drugi pożar wznieśli sami dominikanie ok. 1462 r. na skutek wybuchu związków chemicznych. Doświadczenia te przeprowadzano celem wytworzenia sztucznie złota, J. Długosz, *Liber beneficiorum*. W 1668 r. służący Żyda Joskiewicza, rzekomo z namowy tegoż, podpalił wielki ołtarz, przy czym spaliły się rzeźbione stalle dłuta brata Michała de Monte, ADK, Lib. consiliorum conv. Cracoviensis ab anno 1616. Ostatnią klęską był pożar Krakowa w 1850 r., który bezpowrotnie zniszczył kościół, klasztor i bezcenną bibliotekę, liczącą ponad 10 tys. tomów, R. Świętochowski, *Biblioteka OO. Dominikanów w Krakowie w: Archiwa, biblioteki i muzea kościelne*, t. 32, 1976.

² Do najstarszych zabytków w kościele Dominikanów należy południowa ściana dawniejszego kościoła Św. Tomasza, obecnie ściana refektarza, zbudowana w stylu romańskim. W kaplicy Myszkowskich i św. Jacka, a przede wszystkim w krużgankach znajduje się największe skupienie nagrobków w stylu Odrodzenia. W gotyku zbudowane są: XIV-wieczny kościół, refektarz i kapitułarz oraz pomieszczenie duszpasterstwa akademickiego z lat 1621—30. Barok reprezentuje kaplica M.B. Różańcowej i omawiany w niniejszym artykule skarbiec.

³ Odsyłamy czytelników do publikacji: *Rocznik*

Krakowski XX; *Rozmyślenia dominikańskie; Zabytki Sztuki w Polsce* i in.

⁴ 3 I 1641 Propositum est in consilio R(everendum) Patrum quomodo amplianda sit sacristia, ob cuius angustiam, vasa, apparatus et ornamenta Ecclesiae commode servari nequeant, imo in dies propter hoc franguntur et eruantur, destruantur? Et conclusum est unanimiter aedificandam esse sacristiam retro altaris maioris fortem et firmam, adhibito consilio in arte muratoria peritorum, a quibus antequam aedificetur, modellus aedificandae sacristiae accipiendus sit. ADK, Liber consiliorum conventus Cracoviensis Ord. Praed. ab anno 1616, k. 201.

„P. Joannes Morski Mgr prior conventus (Cracoviensis), qui sacristiam interiorem una cum camera supra existente et capellam S. Joannis Baptistae in Promnik a fundamentis erexit, ostensorium ex auro puro cofecit, pluraque alia bona Conventui huic fecit (Obiit) 27 VII 1665”, ADK, Waligórski, *Series Fratrum, Sororum etc.*, k. 209.

⁵ ADK, sygn. Kr 274 Liber perceptarum Depositorum Conventus, conventus Cracoviensis OP. ob. an. 1763, s. 21, 253.

⁶ 2 VIII 1765 „Szafy dębowe w zakrystii większej cum omnibus attinentiis po trzech stronach, z slosarzami, stolarzami, tokarzami, sniecerzami, materiałami, skliiarzami, oprócz tarcic dębowych, które były z Preciszowa, kosztują zł 666, uti patet ex reg (istris) Bursarii”. Tamże, Liber expensarum..., s. 28; ADK sygn. Kr. 274.



Skarbiec Dominikanów w Krakowie

się dnia 7 marca 1741 r. w miasteczku Kozin, w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, gdzie dominikanie posiadali niewielki klasztor. Współcześnie z nim żył w prowincji polskiej inny dominikanin o tymże nazwisku i z tejże miejscowości, a mianowicie Franciszek Mołdawski, o rok młodszy od Ludwika⁷. Był zapewne jego bratem lub krewnym. Ludwik Mołdawski odbywał nowicjat w Łucku i tam dnia 26 lutego 1758 r. złożył śluby zakonne⁸. Niebawem zmienił filiację (rodzaj obywatelstwa) i przeniósł się do Krakowa. W katalogach tego klasztoru był notowany od 1764 roku jako „sculptor” — rzeźbiarz⁹. Najważniejszym je-

go zachowanym do dziś dziełem jest zespół szaf w skarbcu kościelnym fundacji Morskiego. Osobne studium można by poświęcić ich barokowej architekturze, ściśle dostosowanej do miejsca i otoczenia.

Na parter 4 ścian składają się komody o wysokości 1,25 m. U ściany wschodniej ze względu na okna znajduje się tylko parter. Pod wspólnym blatem o szerokości 93 cm i długim na 6,94 m ustawiono 5 komód, a w nich 26 szuflad. Komoda południowa jest zakończona wklęsłą szafką.

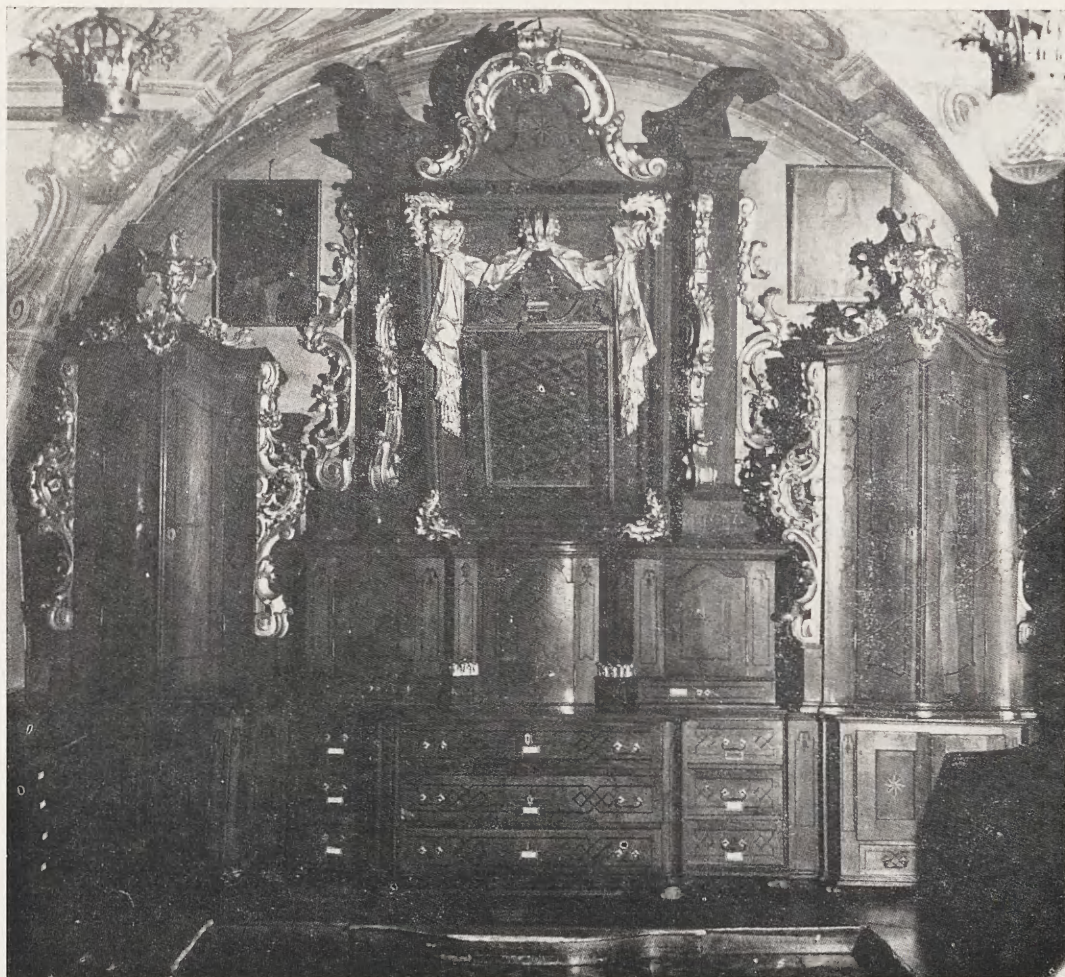
Parter dostawiony do południowej ściany skarbcza ma pod blatem o długości 6,80 m tyl-

⁷ Ordo et Cathalogus Secundum Professionis Inscriptum Secundum antiquitatem Vicariatuum Seu Contractarum Provinciae Poloniae S. Ordinis Praedicatorum Conscriptus A. D. 1741 die 2 Junii, k. 3, w ADK fotokopia rękopisu bez sygn.

⁸ Tamże oraz *Tabella In qua Cathalogus omnium Patrum Sacerdotum, Clericorum atque conversorum*

Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum per Alphabetum collectus continetur (druk. 1775/6), s. 15.

⁹ Liber consiliorum conventus Cracoviensis OP. ab an. 1772 notuje Ludwika Mołdawskiego 3 razy: pod r. 1772, 1774 i 1777; w dwu ostatnich przypadkach ma po nazwisku dodatek „sculptor” s. 7, 16, 26. W katalogu z 1780 już go nie ma wśród członków klasztoru krakowskiego.



Szafa w skarbcu Dominikanów w Krakowie

ko 3 komody. Szerokość blatu komód skrajnych wynosi 80 cm, komody środkowej — 90 cm. Do komód zewnętrznych przylegają 2 szafki, posiadające u dołu szufladę. Pierwsze piętro składa się z 3 szafek jednakowej wysokości, ustawionych nad komodami. Szafka środkowa posiada na drzwiczkach intarsjowaną dokumentację: herb Odrowąż z koroną i czteroramienną gwiazdą, nad herbem napis: „ORA PRO NOBIS S. HYACINTHE”, a na dole datę: „A. 1764”. Na szafkach zewnętrznych zostały ustawione 2 duże szafy o wyдутых drzwiach. Obie szafy są przyozdobione rzeźbionymi skrzydłami. Zaplecze zwierciadła, które stanowi jak gdyby drugie piętro, posiada 2 pary takich skrzydeł. Nad zwierciadłem znajduje się rzeźbiony, niby z upiętej materii, baldachim zwieńczony jak gdyby hełmem.

Obie wspomniane szafy są zakończone u góry rzeźbionymi w drzewie wazonami kwietnymi. Zwierciadło — „głębokie”, obramowane pięknym szlakiem, pod szkłem — chyba nie jest pomysłem Mołdawskiego¹⁰.

Przy ścianie zachodniej skarbcza na parterze, pod wspólnym blatem długim na 6 m znajduje się 5 komód, z których środkowa i 2 zewnętrzne mają po 6, a 2 inne po 4 szuflady, podobnie jak przy komodach na ścianie wschodniej pod oknami. W pewnym oddaleniu nad komodami ustawiony jest rząd 10 szafek. Pożornie wspierają się one na rzeźbionych krokiewkach, ale w rzeczywistości przytwierdzone są do ścianki zespołu szaf od tyłu. Wszystkie szafki posiadały jednoskrzydłowe drzwiczki przyozdobione intarsją. Drzwiczki 2 szafek od prawej strony usunięto, umieszczając w

¹⁰ W latach 1763—1768 wykonywał rozmaite roboty szklarskie w kościele i klasztorze Dominikanów krakowskich Stanisław Głowiński, w latach 1779—1782

Wojciech Skoczowski, w 1794 szklarz Rostasiewski, ADK, Liber expensarum..., s. 9—367.



Piętrowe szafy w skarbcu Dominikanów w Krakowie

nich szufladki na bieliznę kielichową dla poszczególnych kapłanów.

Na drugiej kondygnacji ustawił Mołdawski 3 dosyć duże szafy. Każdą przykrył wygiętym daszkiem, jak chińskie pagody, i uwieńczył je rzeźbionymi wazonami. Szafy te mają dwuskrzydłowe drzwiczki. Szafę środkową od pobocznych oddzielają 2 postumenty. Na jednym z nich ustawiono po 1850 r. popiersie eks-dominikanina Zygmunta Goliana, profesora Akademii Warszawskiej, na drugim — maskę pośmiertną dominikanina Mateusza Kozłowskiego, profesora UJ.

Pomiędzy zespołem szaf ściany zachodniej a drzwiami wejściowymi umieszczono lawaterz z r. 1765, z angielskiej cyny, która kosztowała 634 zł. Mołdawski postarał się o sprowadzenie dla lawaterza ozdobnego obramowania¹¹.

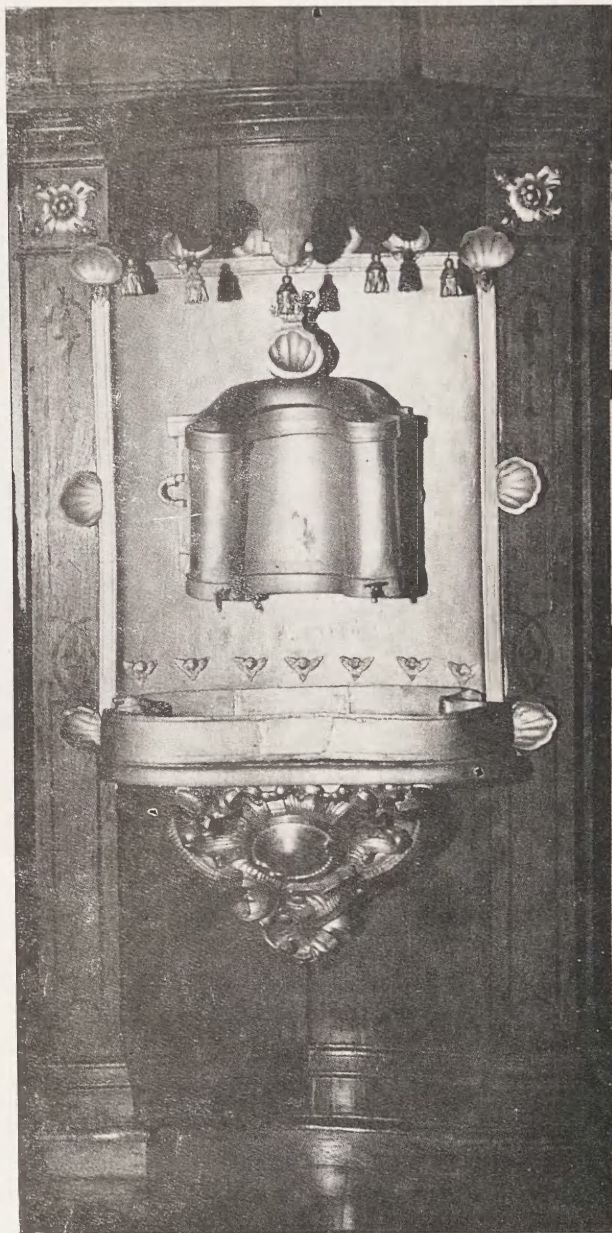
Może najmniej okazałe przedstawia się ze-
spół szaf u ściany północnej, po lewej stronie
od wejścia do tegoż skarbcu. Błat nad trze-
ma komodami trzyszufladowymi ma 4,48 m
długości. Dwie komody zewnętrzne, dwa razy
węższe od środkowej, są od tej ostatniej od-
gródzone wąskimi szufladkami, a od zewnątrz
kończą się szafkami o wklęsłych drzwiczkach.
Nad komodą środkową znajduje się duża,
największa w skarbcu szafa z dwuskrzydło-
wymi, wydętymi drzwiami. Wnętrze szafy jest
tak obszerne, że mogłyby się w nim zmieścić
nawet chorągwie. Skrzydła podwójnych drzwi
podzielone są na 3 kwatery. Kwatery górne
mają dwa monogramy: „ST” (Święta Trójca)
i drugi, złożony z 5 liter — „MARYA”.
W kwaterach środkowych po lewej stronie

¹¹ Tamże, s. 27.

znajduje się intarsjowany herb św. Dominika: pies z gorejącą pochodnią leżący na *Ewangeli*, po prawej — herb św. Jacka: Odrowąż. Wizerunek psa z pochodnią opiera się na sennie wizji matki św. Dominika, bł. Joanny d'Aza, jakiej doznała przed urodzeniem syna. Symbol psa wyraża wierność zakonowi Kościołowi i ujadanie na heretyków, pochodnia gorejąca oczywiście naukę. Do szafy wielkiej symetrycznie po obu stronach bini et bini przylegają 4 szafki małe z pojedynczymi drzwiczkami, a nad nimi, już na drugim pięterku, 2 szafki większe, zakończone u góry, podobnie jak i szafa duża, rzeźbionymi girlandami.

Styl mebli. Charakterystyczną cechą budowy szaf Mołdawskiego jest: a. umiejętne rozplanowanie i dostosowanie się do pomieszczenia, b. skrupulatne stosowanie symetrii, c. wykorzystanie każdego skrawka przestrzeni, podobnie jak to czynią dzisiaj architekci w projektowaniu domów mieszkalnych.

Stosując klasyczne linie budowy szaf Mołdawski dawał im jeszcze wystrój rzeźbiarski. Jego rzeźbiarstwo nie odbiega od panujących w tym czasie form barokowych. Wykonane przez niego rzeźby pozostawały w stanie surowym przez kilka lat. W r. 1772 wyłocił je malarz imieniem Karol, za co pobrał 720 zł¹². Elementy intarsji na szafach są bardzo charakterystyczne dla Mołdawskiego. Znajdują się tam przede wszystkim gwiazdy cztero-, sześć- i ośmioramienne. Gwiazdy takie znane były w sztuce arabskiej i europejskiej oraz polskiej. W Krakowie można je znaleźć jesz-

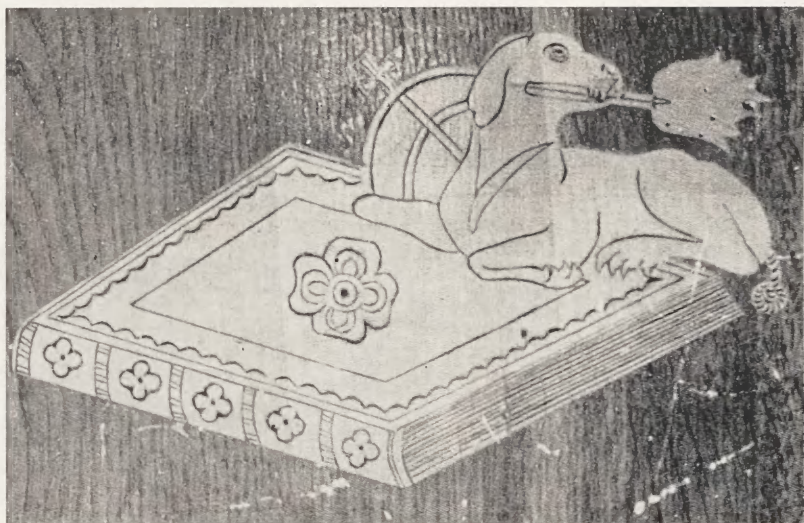


Lawaterz z r. 1765 w skarbcu Dominikanów

¹² 25 VIII 1772 „Od szaf pokoszczenia i sztuk albo rzeźby wyłocenia w Skarbcu malarzowi P. Karolowi zadatku dało się 720 zł. Tamże s. 102. N. B. Autorstwo Ludwika Mołdawskiego odnośnie do zespołu szaf, ich rzeźb oraz intarsji opiera się na rękopisie pt. „*Metrices Mortuorum ab anno 1777*”, którego obecnie w ADK nie ma. Z tego źródła odpisał tekst najpierw Stefan Perucki w *Liber mortuorum* z r. 1844, gdzie pod dniem 20 II pisze: „*Fr. Ludovicus Mołdawski Sculpturae ejus plura tum in Ecclesia tum in sacristia interiori visuntur*”.

Ten sam tekst znajdujemy również w *Catalogus Patrum et Fratrum OP* u historyka Sadoka Barącz (zm. 1894), o którym wiadomo, że w/w rękopis miał w rękę i z niego poczynił interesujące go odpisy. Wreszcie niezależnie od nich wpisał ten sam tekst i tymi samymi słowami brat Kazimierz Jucewicz OP, archiwista (zm. 1925), do rękopisu Waligórskiego OP pt. *Series Fratrum, Sororum* po dn. 22 października, s. 296, znajdującego się w ADK.

cze dziś w kościele i zakrystii kościoła Mariackiego, w zakrystii u Bernardynów, roboty bernardyna Bindera OFM (1765), w stallach kościoła Św. Marka, w zakrystii Reformatów, a poza Krakowem — w Mstowie, w kościele pokartuzkim w Gidlach i tamże gwiazdy wykonane przez Ign. Klaryńskiego na spowiednicach z 1767 r. w kościele Dominikanów. Mołdawski dla urozmaicenia dzielił ramiona gwiazd na kilka pól, które fornirował na przemian hebanem i białym drewnem, a czasami w środek gwiazdy wstawiał gwiazdkę mniejszą. Zazwyczaj umieszczał gwiazdy w jakimś obramowaniu, a gdy nim był prostokąt, wydłużał ich ramiona w kierunku wolniejszej



Pies z pochodnią oświaty — symbol zakonu Dominikanów

przestrzeni. Nadto właściwością Mołdawskiego było tworzenie gwiazd o 10 i 12 promieniach, czego nie spotyka się u współczesnych mu artystów. Tutaj widać również charakterystyczną dla tego twórcy symetrię: nie sporządził ani jednej gwiazdy nieparzystoramiennej. Umiłowanie gwiazd przez brata Ludwika tłumaczy się tym, że atrybutem przedstawień św. Dominika była właśnie gwiazda.

Innym charakterystycznym rysem jego ornamentyki było posługiwanie się rysunkowym elementem w kształcie litery C. Rzadziej stosował literę S. „Floresy”, czyli kwiaty, w jego twórczości są raczej skromne. Sprowadzają się do dzwoneczków o pojedynczych, czasami zdwojonych kielichach. Widywał te kwiaty częstokroć na łąkach Wołynia w dzieciństwie. Czasem przedstawiał dzwonki z opadającym pyłkiem. Próbował go w tym naśladować bernardyn Binder.

Ł a w y. Drugim dziełem Mołdawskiego są 2 ławki barokowe w kaplicy, w której jest grób św. Jacka. Warsztat jego i autorstwo rozpoznajemy po indywidualnym zdobnictwie i właściwej mu technice. Podobnie jak w skarbcu, znajdujemy tutaj sześcioramienne gwiazdy, dzwoneczki z opadającym pyłkiem, element o kształcie litery C w rozmaitych układach i czasem inkrustowany herb Odrowąż, powtórzony osiem razy.

Intarsje. Na uwagę zasługują 4 intarsjowane obrazki. Nie raziło Mołdawskiego, że cztery postacie średniowieczne ustawił tu w barokowych bramach. Postacie te umieścił na posadzce ułożonej ze zdwojonych trójkątów,

czyli rombów. Trzy romby dają w wyniku dla oka sześcian, stąd posadzka jest podobna do bruku ułożonego z sześciątów. Gotowy wzór dla tego pomysłu znalazł Mołdawski w prezbiterium kościoła Św. Trójcy i w kaplicy M. B. Różańcowej, które dotrwały do dzisiaj.

Na obrazku pierwszym na ławce pierwszej mało ascetyczna postać Iwona Odrowąża z barokowym pastorałem w ręku ma u góry od strony widza tarczę z podpisem: „B. IWO Biskup Krakowski. A. D. 1770”. Mimo że Mołdawski przed imieniem Iwo dał literę B (błogosławiony), nie umieścił nad jego mitrą aureoli, jak to uczynił w obrazku dominikanina Hermana.

Obrazek drugi przedstawia bł. Bronisławę Odrowążównę z zakonu norbertanek klęczącą przed ołtarzykiem, w którego nadstawie jest Chrystus zasiadający po prawicy Boga Ojca. Bronisława rozmawia z Synem Bożym gestykulując, stąd ręce jej są przedstawione w ruchu. Za nią u góry tarcza zaopatrzona w dwa skrócone ogony, a na niej napis: „B. BRONISŁAWA”. Na zapleczu tej ławki inkrustowany herb Odrowąż z koroną.

Na ławce drugiej widzimy postać zakonnika w pozie stojącej. U dołu z prawej strony tarcza z napisem: „B. CESŁAW Z.O.S.D. 1770”. Litery umieszczone po imieniu należy odczytać „Zakonu Ojca Świętego Dominika”. W lewej ręce błogosławiony trzyma otwartą księgę, w prawej — wypuszczoną z katapulty tatarskiej zapalającą kulę. Drugą taką kulę w powietrzu widzimy obok Czesława nad tarczą. Kule te miały obrócić w przynę miasto Wro-



Iwo Odrowąż — intarsja L. Mołdawskiego na ławce w kościele



Bł. Bronisława — intarsja L. Mołdawskiego na ławce w kościele



Herb Odrowąż — inkrustacja L. Mołdawskiego na drzwiach szafy

claw (1242). Czesław, jak to czytamy w jego żywocie, swoimi modlitwami ocalił miasto, którego do dziś jest patronem. I rzecz zastanawiająca: podczas bombardowania Wrocławia w 1944 r. uległ zniszczeniu kościół i klasztor Św. Wojciecha, a ocalał jedynie grób i zabytkowa kaplica bł. Czesława.

Ostatnim obrazkiem drugiej ławki Mołdawskiego jest, jak świadczy na tarczy napis: B. HERMAN Z.O.S.D.". Był to brat zakonny, Niemiec. Mołdawski przedstawił go z czarnym szkaplerzem, w ruchu kroczącym, z zachowaniem gestu rąk. W lewej ręce — jako towarzysz wypraw misyjnych św. Jacka — trzyma Herman krzyż, w prawej różaniec — zaplecze modlitewne skuteczności kazań.

Wszystkie słupy bram barokowych są przyozdobione intarsjowanymi kwiatami, ale

nie są to już dzwoneczki, bo te Mołdawski umieścił wyłącznie tylko na szczytach ławek. Kwiaty na kolumnach na pierwszy rzut oka wydają się wszystkie jednakowe, po uważnym jednak przyjrzeniu się stwierdzamy ich różnorodność. Kwiaty na filarach, fałdy szat przedstawionych postaci jak i wyraźne kreski na herbie św. Dominika wykonane są techniką wyciskania delikatnych odcieni tępym nożem lub kostką. Metody tej używano do wyciskania ozdób na skórze. Mołdawski posługiwał się nią wtedy, gdy ze względu na konieczność precyzji nie mógł posłużyć się hebanem. Do ornamentów wyciskanych używał miękkiego i białego drzewa.

Drzwi. Ostatnim dziełem Mołdawskiego, które dochowało się do naszych czasów, jest obustronna intarsja drzwi prowadzących z konwentu do studentatu. Podczas pożaru Krakowa w 1850 r. widocznie wyjęto je z zawias, skoro nie uległy pożarowi. Obie strony jednokrzydłowych drzwi dzielą się na dwie kwatery, przyozdobione 10-ciopromienną gwiazdą, tak charakterystycznym dla Mołdawskiego motywem. Te właśnie gwiazdy i technika intarsji świadczą niezawodnie o jego warsztacie i autorstwie. Wszystkie gwiazdy wpisane są w prostokąt o ściętych wklęsłe narożnikach. Gwiazdy kwater górnych zamiast dodatkowej w środku gwiazdki mają okienko zwane judaszem. Kwatera górna od zewnątrz posiada intarsjowaną datę 1772 oraz napis: „PULSANTI APERIETUR Mar. 3". Na stronie odwrotnej drzwi od studentatu wryty jest wyraz: „SILENTIUM". Wejście do tzw. studentatu posiada również odpowiednie odrzwia stylowe, ale roboty stolarsko-ciesielskiej.

Nie istniejące już ławki. Mołdawski był również twórcą ławek kościelnych, które już nie istnieją. Spaliły się wraz z kościołem w 1850 r. Dębina, z której były wykonane, pochodziła z lasów dominikańskich, z majątku Przeciszów, zabranego zakonowi po pierwszym rozbiórce Polski. Budulec na ławki przygotowywał Mołdawski wraz z bratem Starchonem już w 1764 r.¹³ Wykonał je w 1773 r. W dorabianiu pilastrów pomagał mu wynajęty snycerz świecki¹⁴, a dnia 30 X t. r.

¹³ Laurentius Teleżyński, Adnotationes, Lib. II, § XXXII: „1764... Prior Conventus novosque bancos in Ecclesia querceos construendos operam dedit, qui Przeciszoviae parabantur operariis Fratre Dalmatio Starchon lignifabro (et) Fratre Ludovico (Mołdawski) affiliato ex conventu Luceoriensi et duobus eorum dis-

cipulis. Ubi perfecti sunt, antiqui ex Ecclesia moventur, sub quibus lapides quadrati longe et late reperti sint" etc., rkps w ADK.

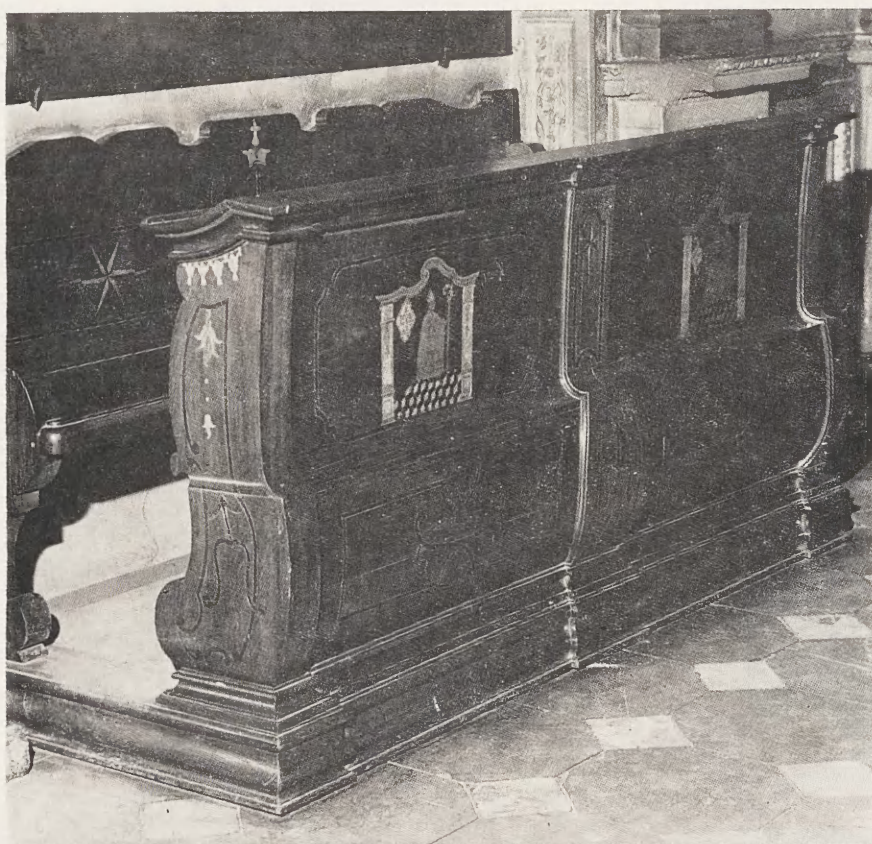
¹⁴ 7 VII 1773 „Snycerzowi, który pomagał B(ratu) Ludwikowi dorabiać pilastrów do ławek kościelnych 16 zł". ADK, Liber expensarum..., s. 111.



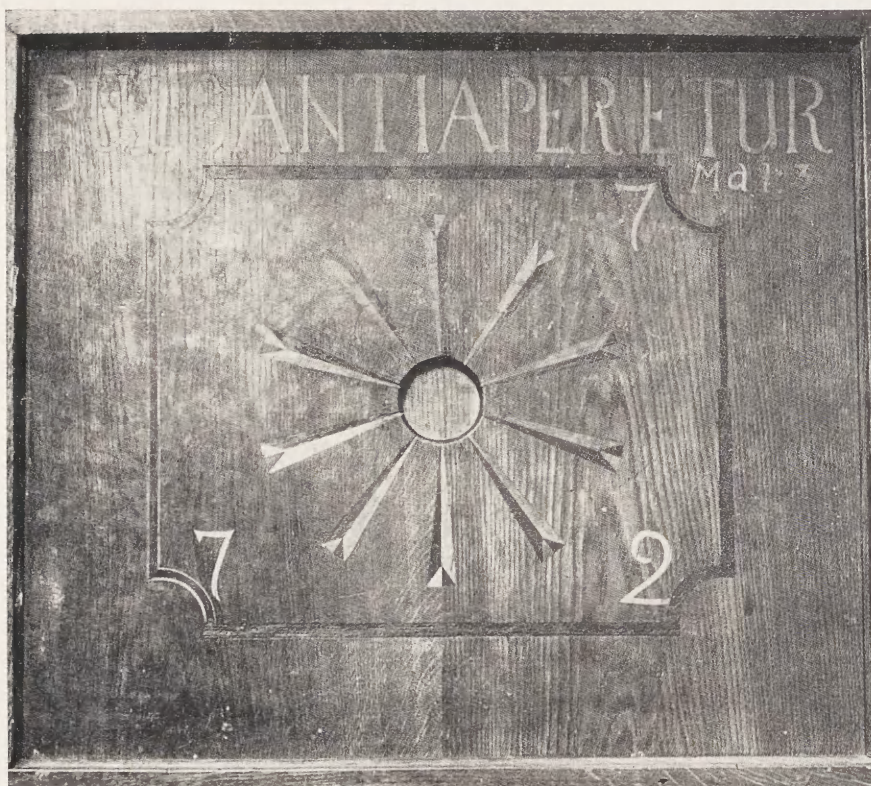
Bł. Czesław — intarsja L. Mołdawskiego z r. 1770



Bł. Herman — intarsja L. Mołdawskiego



Ławka w kaplicy Sw. Jacka



L. Mołdawski, intarsja drzwi w klasztorze Dominikanów



Kościół Dominikanów przed pożarem. Mal. T. B. Stachowicz w r. 1850.
Muz. Nar. w Krakowie

klasztor wypłacił: „Br. Ludwikowi na oporządzenie zawdzięczając robotę sniecerską ławek kościelnych 72 zł”¹⁵.

Jak wyglądały owe ławki kościelne Mołdawskiego, widzimy na obrazie Teodora Baltazara Stachowicza (z r. 1848) przedstawiającym wnętrze kościoła Św. Trójcy. Wiemy, że Teodor Baltazar Stachowicz, syn malarza Michała Stachowicza (zm. 1825), mógł posiadać rysunki swego ojca lub własne nawy głównej kościoła dominikańskiego, gdyż jako stały

klient tegoż kościoła sam miał okazję często je oglądać; wiemy bowiem, że rodzina Stachowiczów była związana z klasztorem¹⁶. Na wspomnianym obrazie widać takie same wygięcia ławek jak na ławkach w kaplicy św. Jacka. Poza tym na zapleczach dwóch ławek stojących blisko wejścia do świątyni widać znaki z intarsją Mołdawskiego.

Po raz ostatni widzimy tego artystę w Krakowie w r. 1777. Umarł w Oświęcimiu 22 października 1798 r.¹⁷

¹⁵ 30 X 1773 „B. Ludwikowi na oporządzenie, zawdzięczając robotę sniecerską ławek kościelnych 72 zł”, tamże, s. 115.

¹⁶ Wawrzyniec Teleżyński, jako promotor Bractwa Różańcowego w Krakowie, przyjął do Bractwa 6 X 1778 Michała Stachowicza. Przy jego nazwisku znajduje się późniejszy dopisek z 1816 r.: „clarissimus in arte pingendi factus”. Następnie tenże promotor przyjął do Różańca w październiku 1781 Franciszkę oraz Marcina

Stachowiczów. ADK, Księga Bractwa Różańcowego w Krakowie od r. 1752. Prócz reprodukowanego obrazu w tekście, w klasztorze Dominikanów krakowskich znajdują się jeszcze 3 inne obrazy na płótnie T. B. Stachowicza, o tematyce dotyczącej wnętrza tegoż kościoła Św. Trójcy.

¹⁷ Waligórski, Series Fratrum..., o. c., s. 296; ADK, Liber encyclicarum Provinciae Russiae ab an. 1756, cz. II, s. 392.

Drugi snycerz. Współcześnie z Mołdawskim żył w klasztorze krakowskim drugi rzeźbiarz zakonny, brat Dalmacy Starchon. Niewątpliwie imię to otrzymał w zakonie, gdyż bł. Dalmacy był dominikaninem; poza zakonem tego imienia na chrzcie nie nadawano. Nazwisko zostało w zakonie spolszczone i w życiu codziennym brzmiało: Starchoń.

Urodził się dnia 8 października 1731 r. w Brnie, w diecezji ołomuńskiej¹⁸. Był z pochodzenia Ślązakiem lub Czechem, zapewne ziemczonym. Po odbyciu jednorocznego nowicjatu w Krakowie złożył 4 X 1759 roku śluby zakonne z pewnym opóźnieniem, gdyż powinien był je składać 27 września t. r. W księdze ślubów podpisał się gotykiem: „br. Dalmaczi Starhon m. p.”¹⁹. Teleżyński pod r. 1764 nazwał go stolarzem²⁰; rzeźbą jednak zajmował się już od kilku lat. Kiedy dominikanin Jacek Królikowski przygotowywał do druku piąte wydanie modlitewnika pt. *Fasciculus... exercitationum spiritualium ad usum Religiosorum Fratrum Ordinis Praedicatorum Provinciae Poloniae accomodatus* (Cracoviae 1762), drukarnia Uniwersytecka, w której ta książka miała się ukazać, nie posiadała odpowiednich czcionek, by wydrukować nuty gregoriańskie. Wobec czego Starchoń wykonał dla tej publikacji 34 dęboryty do *Officium defunctorum* i samego pogrzebu. Pomiędzy czteroliniami zostawiał wolne miejsce, aby tłocznia mogła między nimi zamieścić odpowiadające im teksty łacińskiej liturgii. Wydanie szóste modlitewnika ukazało się staraniem Grzegorza

Szymaka OP w Wilnie 1765 r. u pijarów. Nuty w tym wydaniu były układane z czcionek drukarskich, w ich rozplanowaniu jednak widać pewną zależność od drzeworytów Starchoń.

Wśród członków klasztoru krakowskiego Starchoń jest notowany jeszcze w latach 1772 i 1774²¹. Katalog Prowincji Polskiej z 1765/66 roku podaje jego obecność w Bochni²². W roku następnym członkowie tego klasztoru przenieśli się do Jarosławia, aby tam objąć w posiadanie konwent pojezuicki. Z przekazu Teleżyńskiego dowiadujemy się, że Starchoń zakochał się w jakiejś dziewczynie i opuścił zakon. Osadzony za to w klasztornej więzieniu uciekł po raz drugi i zmarł poza zakonem w 1786 r. na Śląsku. Teleżyński uważał go za zdolnego rytownika, ale do tej oceny przydał notatkę: „szkoda tylko, że nie nauczył się rzeźbić swoich obyczajów”, a na marginesie dodał: „Infelix apostata”²³.

Niezależnie od prac artystycznych Mołdawskiego klasztor krakowski przeprowadził za jego czasów dwa inne przedsięwzięcia: w latach 1765—67 rzeźbiarz Jan Feeg wykonał strukturę organów zainstalowanych przez organmistrza Sadowskiego²⁴, a następnie na posiedzeniu Rady klasztornej z dn. 27 XII 1780 r. zapadła uchwała, by dotychczasowe ołtarze boczne stoczone przez kornika wymienić, sporządzając na ich miejsce nowe²⁵. Nie ma powodu, aby dwaj dominikańscy rzeźbiarze brali w tych pracach jakikolwiek udział²⁶.

¹⁸ ADK, Ordo et Cathalogus fratrum..., o. c., s. 4.

¹⁹ ADK, sygn. Kr 9 V. Liwanides, Cathalogus fratrum profitentium in Conventu SS-mae Trinitatis ab anno 1509 s. 143. Tu dopisek Teleżyńskiego: „Apostata infelix”.

²⁰ Por. przypis. 13.

²¹ „1761 Pro commodo fratrum R. A. P(ater) Praesentatus Hyacinthus Królikowski baccalaureus Studii Cracoviensis impressit fasciculum diversarum orationum, orationum cum notis choralibus in quercio ligno scissis a fratre Dalmatio Starchon converso lignifabro, qui utinam mores suos sculperet didicisset et publico prostrare! Nequam, arrepta una virgine Cracoviae saeculari fugit, captus; loco paenitentiae atque iterum

fugit et in apostasia permanet ducta alia muliere quasi in conjugium. Moritur in apostasia 1786 in Silesia. Fuit invitatus et revocatus suavis epistolis a P(atre) Jucundo Trąbski priore Cracoviensi, sed resipiscere noluit usque terminum damnatae suae vitae ac procul dubio animae”. Teleżyński, Adnotationes..., o. c., t. II, Liber I, caput 13.

²² *Tabella in qua Cathalogus omnium patrum sacerdotum...*, o. c., s. 22.

²³ Zobacz przyp. 13.

²⁴ R. Świętochowski, *Feeg Jan*, w: *Słownik artystów polskich*, t. II.

²⁵ ADK, Liber consiliorum conventus Cracoviensis ab an. 1772, s. 41—42.

ANEKS

Przeprowadzając kwerendę do niniejszego artykułu w Archiwum klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie znalazłem ok. 20 notatek o innych artystach związanych w różnych latach z kościołem i klasztorem Św. Trójcy w Krakowie. Notatki te mogą się przydać dla badaczy ośrodka krakowskiego.

1. „1606 Agnes vidua Pictoris Zapart” zapisała się do Bractwa Różańca Św. (sygn. Kr 170 Księga Bractwa Różańca Św. w Krakowie od r. 1585, k. 43 v., dalej cyt: Księga Bractwa...).

2. 1610 Jelitowski „pictor... ex platea Canonicorum ex lapidea D[omini] Lipsky canonici Cracoviensis” (Księga Bractwa..., k. 55 v.).

3. 1613 „Hedvigis Caspari Kurc pictoris uxor modo vidua ex platea dicta lata” (tamże, k. 60 v.).

4. 1618 Jan Krygielt „pictor ex platea Castrensi”, członek Bractwa Róż. Św. (tamże, k. 71).

5. Katalog klasztoru Św. Trójcy pod datą 21 XI 1660 notuje brata Aleksandra, konwersa po ślubach zakonnych, jako malarza (Liber consiliorum conv. Cracoviensis ab an. 1616).

6. Tomasz Adamowicz, malarz krak., zapisał się do Bractwa Różańcowego 25 XII 1670 (Księga Bractwa..., k. 150 v.).

7. Ignacy Rykowski „pictor Vil.” zapisany do Bractwa Różańcowego 3 I 1683 (Księga Bractwa..., k. 183).

8. „Rev P. Fr. Martinus Bartoszewicz S.C.G.O.N.” (= Studens Conventus Generalis Ordinis Nostri), członek tegoż Bractwa od 1 I 1686, był rytownikiem (zob. R. Świętochowski, *Encyklopedia Kościelna*, t. II, s. v.; Księga Bractwa..., k. 218).

9. Brat Kazimierz Cisowski „pictor”, 23 IV 1689 wpisał się do grona szczególnych czcicieli św. Dominika (Cathalogus Piorum Fratrum..., sygn. Kr 171, s. 13).

10. Ludwik Ładysław, rzeźbiarz, zapisał się 2 V 1744 do centurii różańcowej w Krakowie (rkps Centuria Confraternitatis seu Mystica, s. 149).

11. Wincenty Plebankiewicz (Klasztor i kościół OO. Dominikanów w Krakowie), zmarły w 1844 r., notuje: „Dwa poboczne tej kaplicy [= Matki Boskiej Różańcowej] ołtarze Św. Wincentego cudotwórcy, na którym... Wielopolscy złocistosrebrną przybili szatę i w miłosiernej postawie Zbawiciela, o którym głoszą, zasłane są obrazami na płótnie pędzla naszego rodaka Janowskiego...” (S. Barącz, *Materiały do napisania monografii krajowych* (1884), s. 9, ADK bez sygn.).

12. Krzysztof Lisowski, malarz, zapisał się 21 XII 1748 do centurii różańcowej (rkps Centuria Archiconfraternitatis..., o. c., s. 135).

13. Malarz Lisowski mieszkał prawdopodobnie od 12 X 1763 do końca t. r. w kamienicy obok klasztoru „na cmentarzu” kościoła Św. Trójcy w Krakowie (Liber perceptarum Depositorum ab an. 1763, s. 7, 9).

14. Benedykt Sochaczewski, malarz, zdaje się ścienny i lakiernik, gdyż m.in. malował dla klasztoru „wózek kryty” i celę przeorską — mieszkał na parterze gmachu klasztornego „pod OO LL” (= pod Ojcami Lektorami) i dzierżawił u dominikanów piwniczkę (tamże, s. 14—69).

15. Rytownik Ignacy. 25 I 1765: „Pieczęci. Z łyżki srebrnej ex spolio po ojcu pred[ykatorze] Istubowiczu dała się zrobić pieczęć wielka konwencka, do której za półtora srebra zł 1 gr 10 od roboty złotnikowi tyńf. 6. Od rznienia piczętarzowi zł 30, za drewno gr 24. — Mniejsza srebrna. Na drugą pieczęć mniejszą pro officio prioris za srebro 21 gr 2. Summa 62 zł 24 gr (tamże, s. 19).

16. Łukasz Orłowski „pictor”. Dn. 20 XI 1765 r. złożono po jego śmierci 200 zł do centurii różańcowej w Krakowie (Centuria Archiconfraternitatis..., o. c., s. 191).

17. 30 XI 1765 „Ołtarz S. Winc[entego Feneriusza]. Na strukturę mozaikową ołtarza św. Wincentego składając się Konwent, dało się panu Rojowskiemu 150 zł” (Liber expensarum Depositorum ab an. 1763, s. 31).

18. Dn. 16 X 1768 „Mateusz”, malarz z kamienicy 1 od przechodniej przy p. Łęczpińskim na cmentarzu oddał czynszu... z piwnicy... 50 zł” (Liber perceptarum..., s. 71).

19. 9 I 1773 „Malarzowi reszty od malowania zakrystii 326 zł”; 17 VIII 1778 „Malarzowi panu Karolowi od chędożenia wielkiego ołtarza dało się 324 zł”; 6 X t. r. „Malarzowi od wychędożenia i odnowienia wielkiego ołtarza... dodało się 180 zł” (Liber expensarum..., o. c., s. 106, 160).

20. 1 I 1768 „Pan Kazimierz Mołodziński (też Młodziński), malarz, zadał na przyszłąarendę kamienicy pierwszej od psaltery... 90 zł”; 18 IV 1769 „Z kamienicy pierwszej przy psalterii oddał malarz przy wyprowadzeniu się 110 zł” (Liber perceptarum..., o. c., s. 64, 78). 1 VI 1781 „Ołtarze SS. Tomasza de Aquino D.A. [= Doctoris Angelici] i Piotra M[łęczennika]... malarzowi Mołodzińskiemu skonstraktowanemu od złożenia malowania dwóch ołtarzy i do tychże czterech obrazów... dało się na pierwszą ratę podług kontraktu uczynionego... 450 zł” (Liber perceptarum..., o. c., s. 209). Pod tą datą 1 VI 1781 „Od o. Benedykta Konikiewicza na malowania ołtarzów przed brackimi ołta-

rzami ... 21 zł" (*Liber perceptarum ...*, o. c., s. 186); 18 V 1782 „Ołtarze na filarach. Na trzecią parę ołtarzów na filarach... zadało się 360 zł"; 27 V t.r. „Malarzowi na drugą parę ołtarzów dało się... 540 zł"; 24 VII 1782 „Malarzowi ad rationem roboty około trzeciej pary ołtarzów na filarach... 30 die currentis (mensis) dodało się ... 432 zł"; 17 VIII t.r. „Malarzowi in vim roboty około trzeciej pary ołtarzów na filarach oprócz pieniędzy, supra die 24 VII danych dało się... 180 zł"; 3 IX t. r. „Malarzowi od roboty około trzeciej pary ołtarzów reszty dało się ... 270 zł" (*Liber expensarum ...*, o. c., s. 228, 231—233).

Przytoczone wyżej teksty świadczą, że Kazimierz Mołdawski był twórcą obrazów, które wg rady klasztornej z dn. 27 XII 1780 r. miały zdobić nowe ołtarze zbudowane na miejscu dawnych, stoczonych przez robaki. Duszą tego przedsięwzięcia był malarz K. Mołdawski. Następnie w.w. teksty archiwalne są świadectwem, jak wiernym jest przekaz o. W. Plebankiewicza, który o wystroju kościoła przed 1844 r. pisał: „Osiem ołtarzy po-

dług rysunku ks. Sierakowskiego opierają się o tyleż filarów, na których spoczywa sklepienie wielkiej łodzi, bo dwie strony są o połowicę niższe, mieszczą w sobie oprócz pierwszych obrazy Kazimierza Mołodzińskiego, u którego pierwiastkowe zasady malarstwa pojmował Michał Stachowicz i sam w jednym z tych ołtarzy śmierć męczeńską św. Katarzyny przedobraził..." (*Plebankiewicz, o. c.*, s. 2). Tenże autor Plebankiewicz na s. 10 czyni wzmiankę o profesorze malarstwa Józefie Peszce. Wypada nadmienić, że i ten był bardzo związany z ośrodkiem krakowskich dominikanów: 1831 „Wiel[możny] Imc. P. Józef Peszko Profesor sztuki malarskiej w Akademii Krakowskiej" zapisał się do Bractwa różańcowego. 1832 „Wiel[można] Imc. P. Józefa Angela Peszkowa, małżonka profesora sztuki malarskiej w Akademii Krakowskiej" (ADK, sygn Kr 174, Księga Bractwa... od r. 1732). Wygląd ołtarzy zdobionych przez K. Mołodzińskiego uprzytomnia nam w słabym stopniu płótno T. B. Stachowicza.

JAN KUŚ

JACEK ŁOPACKI I NOWE O NIM PRZYCZYNKI

W roku 1973 ogłosiłem w *Naszej Przyszłości* (t. XL, s. 195—246) pracę o mecenacie kulturalno-artystycznym Jacka Łopackiego. Od tego czasu przybyło wiadomości o tym wybitnym krakowianinie. Redakcja *Rocznika Krakowskiego* zachęciła mnie do opublikowania tych szczegółów. Nie są one zbyt ważne, ale stanowią przyczynki do dziejów kultury Krakowa w XVIII wieku, bynajmniej nie tak skromnej, jak się sądzi, a bardzo demokratycznej i niezależnej od dworów magnackich. Nowoczesnej jeśli idzie o oświatę, opiekę społeczną, kulturę artystyczną. Inne bowiem działały tu czynniki niż w królewskiej Warszawie.

Wykorzystałem archiwum kościoła Mariackiego (metryka urodzenia), archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (studia, wykłady bakałarza, doktorat z filozofii), zbiory oddziału krakowskiego PAN i Biblioteki Jagiellońskiej (studia w Padwie i w Rzymie). Drogę kościelnej kariery Łopackiego oświetlają *Acta Actorum* Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Dowody działalności kulturalnej i mecenatu artystycznego Łopackiego pozostały w archiwum kościoła Mariackiego, obecnie podzielone między parafię a Wojewódzkie Archiwum Państwowe Miasta Krakowa. Znajdują się tu transakcje z rzemieślnikami dotyczące rozmaitych prac budowlanych i zdobniczych, dalej fundacje charytatywne i inne oraz świadectwa działalności Łopackiego jako proboszcza parafii mariackiej. *Acta Actorum* i *Acta Episcopalia* Archiwum Kurii zawierają materiały do jego działalności wizytatorskiej dotyczącej instytucji kościelnych w mieście i diecezji krakowskiej. Archiwum Karmelitów w Czernej posiada dokumenty dotyczące kupna marmuru stanowiącego surowiec do prac rzeźbiarskich. Pewna ilość dokumentów w

Archiwum Bernardynek w Krakowie zawiera dowody działalności F. Placidiego i jego protektora Łopackiego, zaś świadectwa pracy lekarskiej Łopackiego można znaleźć w zbiorach Norbertanek w Imbramowicach. W archiwum Cystersów w Mogile znajdują się zaświadczenia tamtejszego opata wystawione dla Łopackiego jako jego plenipotenta, zaś w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego są liczne informacje o Łopackim jako wizytatorze szkół podległych Uniwersytetowi.

Niezliczone fascykuly archiwum kościoła Mariackiego zawierają świadectwa działalności Łopackiego jako archiprezbitera charakteryzujące jego wysiłki duszpasterskie i charytatywne. Jakkolwiek odzwierciedlają one normalną pracę przebiegającą we wszystkich ówczesnych parafiach, to jednak w zestawieniu z pracami jego poprzedników oraz w występujących przy wielu sposobnościach wykazach spraw zaległych od wielu lat, wskazują dowodnie, ile wysiłku włożyć musiał Łopacki w uporządkowanie mocno zaniedbanych spraw parafialnych tej krakowskiej świątyni.

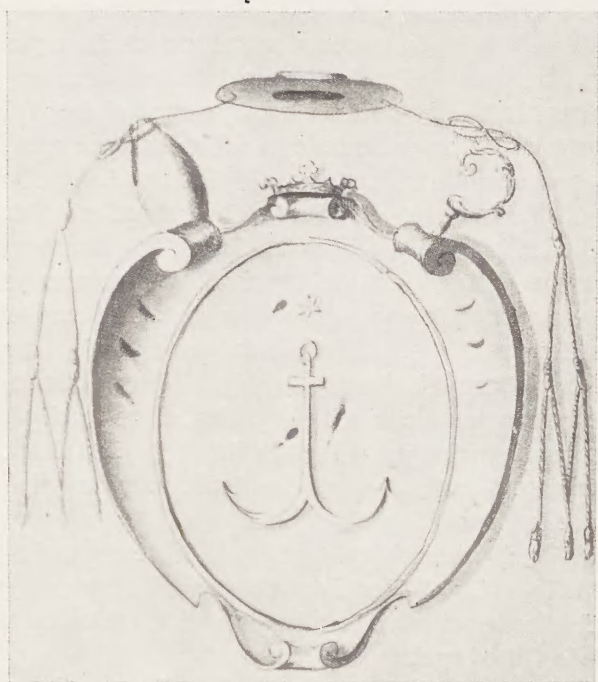
„*Percepta i expensa fabricae ecclesiae cathedralis*” w archiwum kapituły zawierają wiele danych o inicjowanych i kierowanych przez Łopackiego pracach w katedrze wawelskiej, zaś *Acta Capitularia*, prócz informacji biograficznych, przechowują korespondencję adresowaną do kapituły przez różne osoby w sprawie wznoszenia pomników i prac budowlanych w katedrze, nadzorowanych przez Jacka Łopackiego.

Archiwum Arcybractwa Miłosierdzia, dzieło Skargi, w które Łopacki tchnął nowego ducha, zawiera kwitacje legatów i kwot na szpitale i biednych.

Przeprowadziłem w końcu kwerendę w Archiwum Kanoników Regularnych na Kazi-



Jacek Łopacki z portretu na Prałatówce w Krakowie



Herb Łopackich. Bibl. Jag.

mierzu, gdzie znaleziono świadectwa działalności Łopackiego w szpitalach.

W sumie kwerenda dała wiele materiału archiwalnego wskazującego na aktywność Łopackiego. Mimo urzędowego charakteru materiał ten częściowo zamieszczony w aneksie, należycie wykorzystany, może służyć do przedstawienia postaci Łopackiego.

RÓD INTELIGENCJI KRAKOWSKIEJ

Jacek Augustyn Łopacki urodził się dnia 28 VIII 1690 w Krakowie jako syn Jacka Łopackiego, używającego gmerku mieszczańskiego Kotwica, i jego drugiej żony Elżbiety z Kenców.

Była to raczej rodzina inteligencji: wśród jego bliższych i dalszych krewnych widzimy ludzi wykształconych, najczęściej działających na Uniwersytecie, a nieraz nawet wciąganych do prac o ogólnokrajowym znaczeniu.

Posiadanie przez rodzinę Łopackiego gmerku oznaczało przynależność do patrycjatu miejskiego. Gmerk, stanowiąc w sensie zwyczajowym odpowiednik szlacheckiego herbu, nie przysługiwał wszystkim obywatelom miasta. Nie wiadomo wszakże, czy legitymowała się nim rodzina Łopackich jeszcze w Krośnie, czy też przybrał go dopiero Jacek Łopacki-senior w Krakowie. Jak przypuszczają historycy sztuki, symbol kotwicy oznaczał znak nadziei oraz — w przeciwieństwie do atrybutów, jak koło czy glob ziemski — szczęście stałe; był on również częściej używany przez kupców niż przez inne warstwy zawodowe.

Rodzina Łopackich wywodziła się z Krosna i należała do mieszczaństwa. W związku z beatyfikacją Jana z Dukli wspomina się o żyjących wcześniej braciach Łopackich: Jakubie, miejscowym mansjonarzu, oraz Janie, rajcy krosnieńskim. Być może, ten ostatni był ojcem Jacka Łopackiego-seniora.

Nie da się określić bliżej, w jakich warunkach Łopacki-senior przybył do Krakowa. Nie znamy także miejsca jego urodzenia, choć wiadomo, że prawo miejskie przyjął w Krakowie w r. 1650. Będąc w Krakowie „homo novus” nie natrafił jako lekarz i członek rady na przeszkody; był profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieloletnim rajcą i prezydentem miasta oraz wziętym i cenionym lekarzem.

Urodzony w latach dwudziestych XVII w.,

najpewniej w ich początkach, nauki pobierał w szkołach Nowodworskiego, następnie w Uniwersytecie, gdzie w 1640 r. uzyskał baka-laureat, a później stopień magistra nauk wyzwolonych i doktora filozofii (w r. 1642).

Później studiował w Padwie, gdzie uzyskał doktorat medycyny w r. 1644. W ciągu długiego życia, niezależnie od pracy pedagogicznej, jako profesor medycyny napisał rozprawę pt. *De epilepsia quaestio medica* (Kraków 1658), którą warto by dzisiaj opracować, oraz wydał parę druków okolicznościowych na „szczęśliwe związki oblubieńców”. Jako lekarz miejski, od 1648 r. pracował w szpitalu Św. Ducha.

Pełnił Łopacki-senior funkcję rajcy miejskiego, wybrany na to stanowisko w 1654 r., a więc w przededniu „potopu”. Był rajcą do końca swego życia, tj. przez okres 48 lat. Z nich chyba najważniejsze i najbardziej doniosłe to lata okupacji szwedzkiej, a później i siedmiogrodzkiej 1655—1657. O jego postawie oraz o wierności Rzeczypospolitej i Janowi Kazimierzowi świadczy fakt, że gdy po dwuletniej okupacji szwedzkiej do wyzwolonego Krakowa przybył król, w imieniu miasta witali go w pałacu w Łobzowie: Jacek Łopacki, Marcin Lochman i Kasper Celesta: „Reprezentowali utrapienie i ruiny swoje, wierne poddaństwo ofiarując; wdzięcznie przyjęci od króla, który w przyszły czas łaskę swą ofiarował”. Brał też udział Łopacki w poselstwie generalnego prepozyta miechowskich bożogrobców, Piotra Mikołaja Korycińskiego. W latach 1679—1680, jako wysłannik króla Jana III Sobieskiego, udał się do króla Hiszpanii, Karola II, i regenta Portugalii, Piotra, proponując im współdziałanie w wojnie przeciw Turkom.

Jacek Łopacki-senior nie był człowiekiem biednym. Prowadził szpital Św. Ducha, za co od rady miejskiej otrzymywał 50 zł rocznie, nadto dzierżawił kilka wsi, w tym jedną od kapituły krakowskiej. Było to zjawisko częste wśród mieszczaństwa krakowskiego. Dzierżawienie wsi zbliżało tę grupę ludzi do szlachty, choć nie likwidowało istniejącej między nimi różnicy stanowej.

Zonaty był dwukrotnie: po raz pierwszy w r. 1650 z Elżbietą Winklerówną, a po jej śmierci ze wspomnianą już Elżbietą Kencówną. Była ona prawdopodobnie córką albo siostrą jego młodszego kolegi uniwersyteckiego Jerzego Kenca, kupca i rajcy krakowskiego. Z pierwszej żony urodziło mu się troje dzieci — dwóch synów: Jan i Stanisław Antoni,

oraz nieznanego imienia córka, która wyszła za mąż za niejakiego Kostkę. Z drugiej żony miał dwóch synów, którzy przyszli na świat, gdy ojciec był w dość podeszłym wieku: interesującego nas Jacka Augustyna i Franciszka, zmarłego w 1702 r.

Kariery synów Jacka Łopackiego-seniora ukazują nam możliwości awansu polskiego mieszczaństwa. Jan, który zmarł przed 1701 r., związał się z księciem Kazimierzem Czartoryskim. Pełnił u niego służbę wojskową; nadto dzierżawił wieś Przyśniów. Dzierżawę odstąpił mu ojciec. Stanisław, brat przyrodni Jacka Augustyna, wybrał karierę uniwersytecką: był doktorem medycyny i filozofii, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego; kształcił się we Włoszech, zmarł w 1738 r. Dostał godności rajcy miejskiego. Nie osiągnął sławy swego młodszego brata. Tekst testamentu ojcowskiego niedwuznacznie wskazuje, że Jacek Łopacki-senior dużołożył na jego kształcenie. Wiemy, że Stanisław witał mową króla Augusta II w r. 1696 i Augusta III w r. 1734 w czasie ich wjazdów koronacyjnych na Wawelu oraz na Rynku krakowskim. Zapewniał obydwóch królów, imieniem władz miejskich, o wierności mieszczan krakowskich. Był o trzydzieści lat starszy od Jacka, ożenił się i miał dwóch synów — Józefa i Jana, oraz córkę Salomeę; syn Jan żył jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. w Krakowie.

Popatrzmy na człowieka związanego węzłami powinowactwa z ojcem Jacka Łopackiego, na Marcina Winklera, również przedstawiciela inteligencji. Przebył on karierę mieszczącą się w określonych ramach, ale różną od życia Jacka-seniora. Więcej miał kontaktów z polityką i dworem królewskim, przede wszystkim z królem Janem i z jego najstarszym synem Jakubem. Kontakty Jana III z Uniwersytetem Jagiellońskim nie były przypadkowe. Sam król reprezentował drugie pokolenie Sobieskich studiujących na Uniwersytecie; reprezentantem pierwszego pokolenia był jego ojciec Jakub, wojewoda ruski i kasztelan krakowski. Dla swojego syna, królewicza Jakuba, wybrał monarcha na preceptora magistra Marcina Winklera. Między nim a wychowankiem zadzierzgnęły się więzy przyjaźni, trwające dłużej niż okres nauki. Zamianowało się to wyraźnie po śmierci Jana III. Mianowicie gdy minister pełnomocny Francji Melchior Polignac wydał druk ulotny przeciwko kandydaturze królewicza na tron polski,

ten prosił Winklera o przygotowanie odpowiedzi Francuzowi. Winkler pośpieszył natychmiast z repliką i wygotował pisemko pod długim barokowym tytułem. Nie była to zapewne odpowiedź decydująca, ale zawierała zasady, które wyznawało środowisko mieszczańskie, do jakiego należeli Winklerowie i Łopaccy. Winkler występował po stronie króla-rodaka przeciw cudzoziemcowi, zwłaszcza zaś przeciwko kandydatowi francuskiemu, podejrzewanemu o niepopularny w Polsce absolutyzm.

To pisemko, wykazujące erudycję autora, pozwala nam bliżej poznać środowisko uniwersyteckie, z którym związany był Łopacki. Środowisko to stało pod względem intelektualnym bez porównania wyżej od rządzącej szlachty, nie było zasklepione w stanowej ideologii, miało się zdobyć na własny głos w polityce. Nie oznaczało to, że Jacek Łopacki-senior także poglądy w pełni podzielał. Rodzina Łopackich interesowała się nie tylko problemami miasta, lecz również ogólnymi sprawami Rzeczypospolitej. Dowodem na to jest biblioteka Jacka Łopackiego-juniora. Prócz książek prawniczych była w niej znaczna liczba pism ulotnych i gazet, a także rozpraw politycznych, które kompletował Jacek-senior, a Jacek-junior je wzbogacił.

ŻYCIE ŁOPACKIEGO

Jak wspomniano, urodził się Jacek Augustyn Łopacki dnia 28 sierpnia 1690 roku i tegoż dnia został ochrzczony w parafialnym kościele Panny Marii. Początkowe koleje jego życia były takie jak każdego młodego człowieka z jego kręgu społecznego. Naukę rozpoczął jeszcze za życia ojca, prawdopodobnie w szkole Mariackiej. Brak jakichkolwiek danych źródłowych uniemożliwia śledzenie kolei jego edukacji do kwietnia 1707 r. Wtedy to siedemnastoletni Jacek Łopacki uzyskał baka-laureat, co zobowiązywało go do odbywania wykładów i uczestnictwa w dysputacjach. W czerwcu roztrząsał kwestie *Fizyki* i *Polityki* Arystotelesa. Dysputy wrześniowe nie odbyły się „ab defectum auditorium” — jak przekazuje źródło. Istotną przyczyną była grasująca wówczas w Krakowie zaraza, która wybuchła w sierpniu 1707.

Gdy po przerwie spowodowanej zarazą Uniwersytet wznowił w r. 1710 swoją działal-

ność, wśród bakałarzy, którzy uzyskali licencjat, spotykamy Jacka Łopackiego.

W tym roku uzyskał Łopacki stypendium fundacji ks. Justyna (Justa) Słowikowskiego, kanonika krakowskiego i archiprezbitera mariackiego, utworzonej w r. 1651. Ze stypendium powyższego mogli korzystać doktorzy i magistrowie Uniwersytetu Krakowskiego już na nim wykładający. Nadawała je kapituła krakowska na wniosek rektora, przy czym kolejno wysyłano teologa, prawnika i medyka. Stypendysta otrzymywał 95 dukatów rocznie, a po trzyletnim pobycie we Włoszech, zobowiązany przysięgą, miał powrócić do Krakowa i poświęcić się pracy naukowej.

Studia zagraniczne były kosztowne, a sytuacja materialna Jacka Augustyna wykluczała całkowicie możliwość pokrycia ich z zasobów własnych. Przy uzyskaniu stypendium niewątpliwie dużą rolę odegrało jego pochodzenie oraz zasługi ojca.

Powody wyjazdu do Włoch były również całkowicie zrozumiałe. Jednym z nich był fakt, że Akademia Krakowska była wówczas w okresie kryzysowym, z czego współcześni zdawali sobie sprawę. Szczególnie niekorzystna była sytuacja wydziału medycznego, znacznie gorzej uposażonego finansowo niż katedry teologii, filozofii czy prawa. Drugi powód to tradycja wyjazdu właśnie do Italii, zarówno dla zdobycia praktyki w tamtejszych ośrodkach niwersyteckich, jak i uzyskania tam stopnia naukowego. Jeśli idzie o medycynę, nie bez racji stwierdzał J. Lachs, że kandydatów na studia spośród innych centrów naukowych pociągała szczególnie Padwa. Dodatkowym elementem, na pewno nie bez znaczenia, była dla Łopackiego tradycja rodzinna: przed przeszło sześćdziesięciu laty tutaj studiował jego ojciec, a przed dwudziestu — jego brat przyrodni, Stanisław Antoni.

Dnia 10 września 1709 r. wpisał się Łopacki do Księgi Nacji Polskiej. Była to instytucja istniejąca od początków XVI w., która w r. 1592 zawiązała się na nowo. Stowarzyszenie miało na celu reprezentowanie studentów przybywających z Polski i Litwy, a do zadań jego należało podtrzymywanie spójni narodowej oraz uczestniczenie w różnych uroczystościach i imprezach. W zapisie nr 2296 (była to numeracja zapoczątkowana w r. 1592) zanotowano:

Hyacinthus Łopacki, philosophiae in Academia Cracoviensi doctor et professor feliciter Padvan pro

studio medico veniens et his Albo ill-mae Nationis nomen meum apponens et offerens divis tutelaribus Regni Polonorum d[ivo] Stanislae et s. Hyacintho, patrono meo me meaque studia pro expensio Nationis... ad arcam Nationis depono aureum unum...

W Padwie w Nacji Polskiej było wówczas czterech Polaków: Józef Dalczewski, Szymon Nowowiejski, Antoni Borzykowski i Stanisław Horolt. Nie były to jednak osobowości, które by pozostawiły jakikolwiek ślad podobny do tego, jaki pozostawił Jacek Łopacki.

Zgodnie z panującymi obyczajami złożył Łopacki w bibliotece uniwersyteckiej książkę Franciszka Caro, *Poetici Lusus* „pro oblectatione animi ad legendum”.

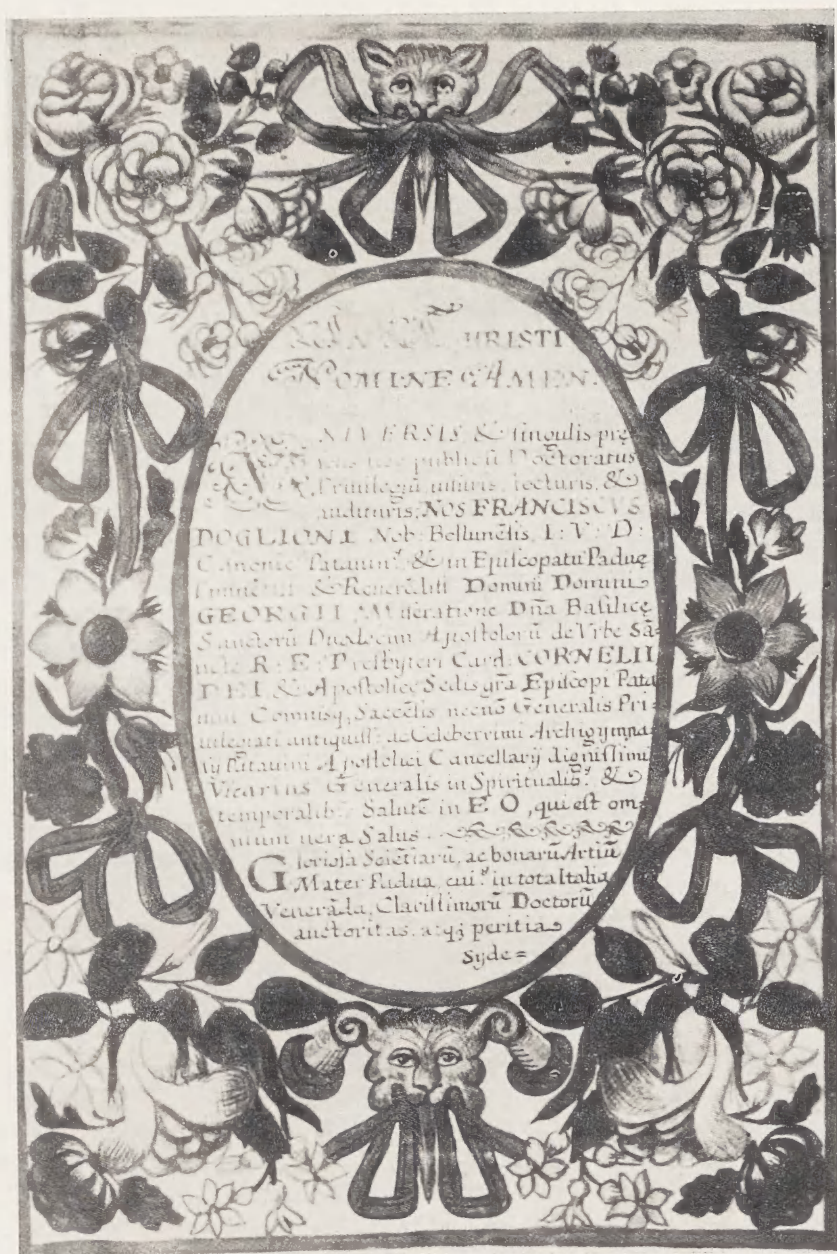
W Padwie też dnia 28 stycznia 1711 r. odbył się jego egzamin doktorski. Po uzyskaniu dyplomu doktorskiego wyjechał do Rzymu, gdzie do r. 1718 odbywał praktykę w szpitalu Św. Ducha.

Dobrze to świadczy o Łopackim, że nie zadowolili się uzyskaną wiedzą i dyplomem, ale również starał się nabyć praktycznych umiejętności w Rzymie. Stwierdzenie to wydaje się częściowo słuszne, bo przecież wynikiem owej rzymskiej praktyki było udzielenie mu w r. 1715 zezwolenia na wykonywanie zawodu lekarskiego w Państwie Kościelnym. Niemniej zastanawia fakt, że mimo uzyskania owego zezwolenia pozostał w Rzymie jeszcze przez trzy lata, zwłaszcza że przyjęcie stypendium Słowikowskiego nakładało na niego obowiązek natychmiastowego powrotu do kraju oraz podjęcia w rodzinnym Krakowie pracy zawodowej.

W tym okresie, jak można przypuszczać, ukształtowała się osobowość późniejszego archiprezbitera kościoła Mariackiego. Znalazł się przede wszystkim w wielkim mieście, niezmiernie żywym centrum kultury, architektury i życia umysłowego. Jeśli nawet brakuje nam danych bezpośrednich, które więcej mówiłyby o rzymskich kolejach jego losu, to można się pokusić o zarysowanie środowiska, z którym się związał Łopacki. Rzymski ośrodek naukowy powoli zwyciężał w konkurencji z Padwą, rozwijała się tu i Sapienza, i Collegium Romanum, coraz też liczniej do Rzymu przybywali Polacy. Środowisko polskie w Rzymie skupiało się przede wszystkim przy Hospicjum Św. Stanisława. Tutaj gromadziła się kolonia polska, przedstawiciele króla, garść duchowieństwa i pewna ilość artystów oraz pielgrzymów. Budowa nowego gmachu Hos-

picjum przypadła właśnie na lata pobytu Łopackiego w Rzymie. Związki ze środowiskiem polskim umożliwiły mu nawiązanie kontaktów, dzięki którym później uzyskał stałą pracę na licznych dworze królowej Marii Kazimiery Sobieskiej, od śmierci męża bawiącej w Rzymie. Łopacki był jej osobistym lekarzem oraz opiekował się jej nieuleczalnie chorym synem Aleksandrem aż do śmierci tegoż, dnia 19 listopada 1714 r. W tym roku Maria Kazimiera przeniosła się do Francji, a Jacek Augustyn stracił pewną podporę, i to chyba natury materialnej. Bowiem koszty pobytu rzymskiego pokrywał Łopacki ze środków własnych. Trudno przypuścić, znając jego sytuację finansową po śmierci ojca w r. 1702, by mógł się tu utrzymać nie posiadając jakichś dochodów płynących z wykonywania praktyki lekarskiej. Pracował więc przez trzy lata, od r. 1715 począwszy, jako asystent naczelnego lekarza szpitala Św. Ducha, którym był słynny G. M. Lancisi, jego opiekun w okresie praktyki w tymże szpitalu.

Mało posiadamy, co prawda, informacji o jego pobycie w Rzymie, ale w tym wypadku można chyba zaufać późniejszemu panegirystowi pisanemu przez przyjaciela, w którym tenże podaje, że Jacek Augustyn cieszył się szczególnymi względami kardynała Michała Anioła de Conti, późniejszego papieża Innocentego XIII. Kontaktował się nadto z kardynałem Lauro della Rovere, Józefem de la Tremouille, Józefem Marią Tomassino i wielu innymi wybitnymi osobistościami. Możliwe, że to oni właśnie wpłynęli na obudzenie powołania kapłańskiego u Łopackiego. Laskiewicz pisał, że Tomassino „się z nim ledwo życiem świątobliwym nie dzielił, z nim się modląc, jego życia doskonałości ucząc”. Jeśli nawet ten panegiryk jest przesadzony, a stopień przyjaźni i zażyłości z wymienionymi dygnitarzami Kościoła wyolbrzymiony, to sam fakt znajomości nie ulega wątpliwości. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by niezbyt zamożny Polak mógł tak długo przebywać w Rzymie i by mógł sobie bez pomocy i przyjaźni wybitniejszych osób wyrobić lekarską klientelę i medyczną renomę. Kontakty te płynąć mogły albo z walorów osobistych młodego człowieka, albo też z jego umiejętności lekarskich, bo Łopacki na pewno nie zmarnował okresu studiów. Nie bez powodu Kołłątaj pisał, że Łopacki „wziął się do nauki lekarskiej i w niej tak wielki zrobił postęp, że za swym po-



Dyplom doktorski Łopackiego wydany w Padwie w r. 1711. Mal. Roch M. Castelli. Bibl. Jag.

wrotem wyszedł na najlepszego i najszcześniejszego praktyka". Tak widzieli go współcześni i potomni nie tylko w rodzinnym Krakowie, ale i w Rzymie.

W Wiecznym Mieście nawiązał zapewne też stosunki z artystami polskimi, a w szczególności z młodym i skromnym Szymonem Czechowiczem.

Rzymskie lata Łopackiego to okres rozwijającej się sztuki baroku w jej schyłkowej formie. Barok ówczesnego Rzymu, wyzwolony spod wpływu Berniniego, zmarłego w r. 1680, wyraźnie sterował w kierunku rokoka. Równocześnie także wtedy wystąpiły ekspresjo-

nistyczne tendencje baroku, polegające na przekształcaniu dawnych romańskich i gotyckich (tych oczywiście w mniejszym stopniu, bo mało ich było we Włoszech) pomników architektury w takie, które odpowiadały ówczesnym barokowemu gustom. Przebudowywano nawet w tym celu całe świątynie, niekiedy zaś dodawano tylko do budowli dawniejszych jakiś barokowy fragment, ale jeśli idzie o kościoły, to starano się dać im z reguły barokowy wystrój wewnątrz. Łopacki był świadkiem takiej właśnie przebudowy fasad i wewnątrz wielu starodawnych, czcigodnych bazylik starochrześcijańskich, jak S. Maria in Cosmedin (portyk w

r. 1716), S. Maria in Trastevere (proj. Carlo Fontana), S. Anastasia (wnętrze), S. Giovanni a Paulo (proj. Canovale), S. Croce in Gerusalemme i inne. Fakty te mają szczególne znaczenie z uwagi na późniejszą, już krakowską epokę działalności Jacka Łopackiego. Występuje w niej bowiem podobna postawa w stosunku do wszelkich przedbarokowych form architektury. Może z niejaką przesadą pisał o tym nastawieniu Kołłątaj, adresując następujące słowa do Łopackiego: „Szkoda, że żył w tym wieku, w którymłożonekoszta nie wytępiały złego w architekturze, ozdobach gustu, ale, owszem, go pomnażały”.

Pobyt w Rzymie uformował nie tylko smak estetyczny Łopackiego, ale i ukształtował całą jego osobowość. Brak nam co prawda na to źródeł bezpośrednich. Poza dowodami jego działalności artystycznej i społeczno-charytatywnej nie mamy zbyt licznych przekazów pisemnych o jego życiu po powrocie z Rzymu. Znamy jednak zawartość jego biblioteki; wykazuje ona przemożny wpływ kultury włoskiej z jednej strony, a równocześnie niesłychanie szeroki zasięg jego ówczesnych zainteresowań z drugiej.

W r. 1720 Jacek Łopacki, żegnany przez licznych i możnych przyjaciół, opuścił Rzym i powrócił do rodzinnego Krakowa. Tutaj jednak nie związał się — jakby należało przypuszczać — z Uniwersytetem, w którego murach wykładał jego brat Stanisław. Powstaje pytanie, dlaczego się tak stało? Pełnej odpowiedzi dać na nie nie można, wydaje się jednak, że przyczyna tkwiła w tym, iż Łopacki był zbyt czynną naturą, by zadowolić się pracą wykładowcy w uczelni, która przeżywała wówczas poważny kryzys. Jeżeli nawet jej sytuacja materialna nie była tak tragiczna, jak to widział w r. 1774 Józef Putanowicz, to w latach 1720—1764 była ona daleka od stabilizacji. Łopackiego odstraszać musiał również niski stan medycyny na krakowskiej uczelni. Nie oznacza to jednak, by trzymał się zawsze z dala od spraw Akademii. Przeciwnie, gdy kardynał Lipski projektował pewne zmiany w strukturze Akademii, propozycje w zakresie wydziału lekarskiego przedkładał najpewniej Łopacki. Rzecz charakterystyczna, że gdy Kołłątaj wymieniał wybitnych lekarzy krakowskich z pierwszej połowy wieku XVIII, to ograniczał się do ludzi wyłącznie spoza wydziału medycznego, jak Antoni Fomika — lekarz biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego,

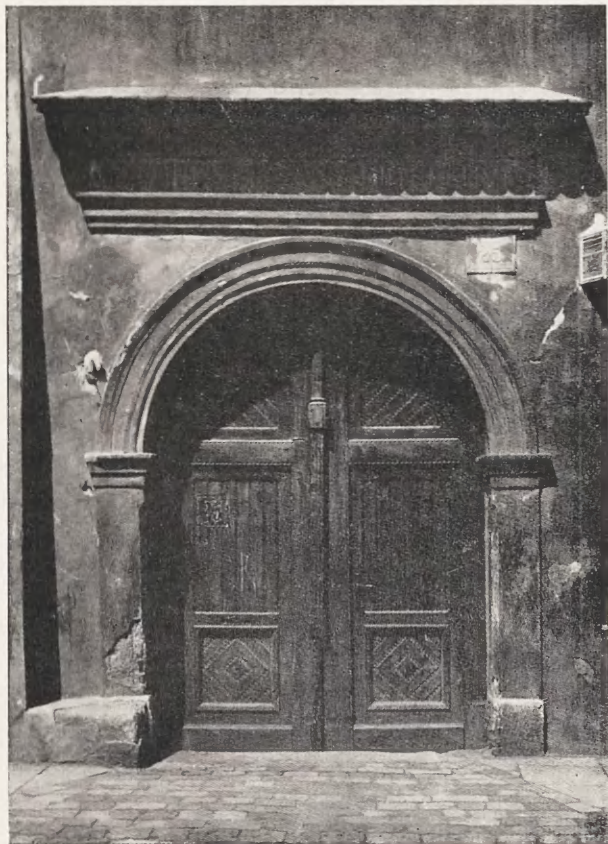


Zezwolenie dla Łopackiego na wykonywanie praktyki lekarskiej w Państwie Kościelnym wystawione w Rzymie w r. 1715. Bibl. Jag.

Aron Żyd — doktor Akademii Lejdejskiej, a przede wszystkim Jacek Łopacki.

Może dobrze się więc stało, że Łopacki nie objął stanowiska na Uniwersytecie. Tylko dzięki temu mógł rozwinąć tak szeroką działalność społeczną i kulturalną, wykorzystać swoje kontakty z możnymi i swoje późniejsze oficjalne stanowisko w Kościele w pracy nad podniesieniem stanu zdrowotnego i w działalności charytatywnej.

Zaraz w pierwszych latach po przybyciu do kraju Łopacki postanowił zostać duchownym. Miłość Boga, pobożność i głęboka troska o bliźnich, zwłaszcza tych najuboższych, oraz dążność do głoszenia chwały Bożej manifestującej się w dziełach sztuki — wszystko to będzie charakteryzowało dalsze cztery dziesiątki lat jego aktywnego życia. Taki był początek jego sławy i kariery lekarskiej. Jacek Łopacki, jak pisze Kołłątaj, „wyszedł na najlepszego i najszczęśliwszego praktyka”. I dodaje: „Tym sposobem zyskał dla siebie



Kraków, ul. Kanonicza 25 — portal kamienicy przynależnej do Łopackiego jako kanonika

powszechną wziętość", za nią — jak zwyczaj każe — poszły promocje w stanie duchownym tak dalece, iż „mógł wyjść na użytecznego dobroczyńcę miasta Krakowa przez utworzenie licznych fundacji i szeroką akcją filantropijną". Jest w tym wszystkim wiele racji, trudno bowiem przypuścić, że jedynie sukcesy praktyki lekarskiej i wynikająca stąd wziętość decydowała o jego szansach w stanie duchownym. Kołłątaj nie chciał, a może i nie mógł zrozumieć, że Łopacki pojmował jak najpoważniej swe obowiązki duchowne, że w tej dziedzinie działalność jego była wynikiem świadomości człowieka gorąco wierzącego.

Dodajmy jeszcze, że jeśli praktyka lekarska otwierała przed Łopackim szeroko wrota pałaców magnackich i dworów szlacheckich, to chyba jego urok osobisty połączony z czystością intencji skłaniał możnych do udzielania mu poparcia. Wykonawcą zaś ich bogatych zapisów, a być może także inspiratorem, który określał ich cele, był właśnie on sam.

Nie mógł on przekroczyć zakłętej granicy ogólnych społecznych poglądów epoki, ale — zgodnie z nauką Kościoła, a na pewno silniej

i skuteczniej od innych — niósł pomoc najbiedniejszemu i najbardziej potrzebującemu.

Uzyskiwał coraz to nowe i wyższe godności i zaszczyty, zachowując skromny styl życia. Wkrótce zasłynął jako wielki jałmużnik i dobroczyńca.

W r. 1707 wydał w drukarni M. A. Schedla 6-stronicowy druk *Laurea Apollinaris perennibus foliis, tempora IV. W. DD. Primae Laureae Candidatorum, per Clarissimum et Admodum Rndum Dnum D. M. Adamum Stanislaum Pecherzyński, Philosophiae Doctorem & Professore...* ab Hyacintho Augustino Łopacki... Pismo to wynikało ze stosowanego wówczas zwyczaju tzw. „popisów akademickich", którym poddać się musiał Jacek Augustyn. Jest charakterystyczne, iż owe łacińskie wiersze adresowane do egzaminatorów — Andrzeja Duchowskiego, Samuela Podgórskiego i Adama Pęcherzyńskiego, doktorów filozofii i profesorów Kolegium Większego, zadedykował przedstawicielom krakowskiego samorządu „proconsuli Michaeli Behm consulibusque Urbis Metropolitanae Cracoviensis", których wymienienia z nazwiska.

Dwadzieścia lat później w r. 1726 wydał w Krakowie w drukarni Matyaśkiewicza, już jako archiprezbiter Mariacki, *Zabawy zbawienne przy modlitwach i uwagach pobożnych dla Braci i Sióstr Bractwa Najświętszego Ukrzyżowanego Odkupiciela w kościele Archiprezbiterialnym krakowskim fundowanego, osobliwie na czas godziny sobie obranej modlenia się... podane z Dozwoleniem Zwierzchności Duchownej*. Aczkolwiek druk ten nie nosi nazwiska autora, to jednak podpis umieszczony pod dedykacją „Przełożony Kościoła i bractwa pomienionego" wyraźnie wskazuje na pismo Jacka Łopackiego. Ten religijny druk zawierający regulamin wspomnianego bractwa, dalej wykaz nabożeństw do Ukrzyżowanego Zbawiciela oraz rozliczne modlitwy nie odbiegał od innych tego rodzaju pism. Lektura jego wskazuje wszakże na ogrom nabożeństwa, jakie przywiązywał młody archiprezbiter do ołtarza, „gdzie znajduje się wielkimi łaskami słynna Pasja Zbawiciela naszego". Inną ciekawą sprawą jest zadedykowanie tego pisma „Annie z Lubomirskich Małachowskiej, wojewodzinie poznańskiej"; chodziło tu o Annę Konstancję z Lubomirskich 1 v. Janową Wielopolską, 2 v. Stanisławową Małachowską; do sprawy tej przyjdzie nam jeszcze wrócić w następnym rozdziale.

Odnosnie do jego twórczości pisarskiej twierdzi się dalej, iż spod jego pióra wyszły liczne mowy powitalne i wiersze w języku łacińskim na cześć biskupów: Lipskiego, Załuskiego i Sołtyka oraz królowej Marii Józefy, żony Augusta III. Mowy te nie były jednak drukowane. Wiadomo dalej, że pracował nad historią kościoła Mariackiego; dzieło to, które nie dochowało się do naszych czasów, nie zostało przez niego dokończone.

Zmarł Jacek Łopacki 12 lipca 1761 r. w Krakowie.

Dwa lata po śmierci Łopackiego przypomniał jego osobę ks. Wojciech Hatyski, pleban w Mucharzu, w druku pt. *Klejnot drogi w szacunku i wadze wszystkie inne klejnoty przenoszący Hiacynt... przez plebana Mucharskiego*. Druk datowany był 19 sierpnia 1763 r. i dedykowany Janowi i Mariannie z Jabłonowskich Wielopolskim. Jakkolwiek nie zawiera on żadnych szczegółów odnośnie do Jacka Augustyna, to wskazuje, że pamięć o nim trwała u ludzi mu bliskich.

PARAFIA

Duszpasterską działalność Jacka Łopackiego należy rozpatrywać nie tylko w zakresie prac archiprezbitera kościoła Mariackiego, ale także w ramach wielorakiej działalności organizacyjnej i prawnej, która gwarantowała normalne funkcjonowanie świątyni. Należy do tej działalności wszystko to, co wiązało się z zabezpieczeniem budynku (a więc nie sprawa jej przyozdobienia, która związana jest z działalnością artystyczną), dalej — załatwianie licznych spraw finansowych i prawnych, uporządkowanie cmentarza parafialnego oraz archiwum kościelnego.

Pod pojęciem działalności duszpasterskiej rozumiemy również sprawy związane ściśle z „kościelno-religijną” stroną zagadnienia, a więc ustalenie porządku służby Bożej, sprawy uroczystych świąt, kwestię relikwii, regulowanie obowiązków księży wikarych, penitencjarzy i mansjonarzy.

O tym wszystkim piszą dość ogólnie biografowie Jacka Łopackiego, w szczególności zaś Włyński i Karczewski. Jest to jednak wysoce niewystarczające i dlatego niezbędne było sięgnięcie do archiwaliów parafii Najśw. Marii Panny przechowywanych bądź w urzędzie parafialnym, bądź też w Wojewódzkim

Archiwum Państwowym m. Krakowa. Okazało się, że działalność infulata w tej dziedzinie pozostawiła bardzo wiele śladów, które świadczą w sposób przekonywający, że był on wzorowym kapłanem i gorliwym duszpasterzem, niezmiernie dbałym zarówno o świątynię, jak i o parafian. Podejmując w dojrzałym wieku decyzję przybrania sukni duchownej stał się kapłanem łączącym w sposób niezmiernie harmonijny pracę duszpasterską z działalnością charytatywną i społeczną oraz mecenatem artystycznym. Te zalety ducha łączył z wielkimi zdolnościami organizacyjnymi i ze zrozumieniem konieczności pracy od podstaw. Było to tym donioślejsze, że działał się w okresie i dla Krakowa, i dla jego mieszkańców krytycznym.

Rozważania nasze rozpoczniemy od omówienia starań Łopackiego dotyczących działalności reformatorskiej w sensie niejako zewnętrznym, a więc odnoszącym się do spraw materialnych, finansowych, prawnych czy porządkowych.

Już w marcu 1722 r. z inicjatywy Andrzeja Szafałkowicza, prowizora kościoła Mariackiego, przeprowadzono rewizję dachu tegoż kościoła. Dokonał jej Ferdynand Heindel „kottlarz i mieszczanin krakowski”, którego nazwisko spotykać będziemy przez wiele lat działalności Łopackiego. Zadaniem rewizji było „z pilnością rewidować, co się dzieje na tym kościele”. Wykazała ona, że więźba dachowa jest dobra, „tylko ołów jest bardzo wszędy zepsowany i dziurami pożerany, bo to ołów zgniły”. Płynął stąd wniosek, że „trzeba kilkadziesiąt cetnarów przerobić a de novo nakryć”. Heindel dokonał pomiarów świątyni i na zapytanie prowizora, ile miedzi trzeba na pokrycie kościoła, odpowiedział, że „według swojej miary tedy potrzebuje cetnarów 410... każdy cetnar florenów 280 ... z robotą i z ćwiekami ze wszystkim suma wszystkiego uczyni złotych 114 800”. Co prawda dodawał Heindel, że na pokrycie dachu kościelnego zużyto około 1500 cetnarów ołowiu, a po przetopieniu można go sprzedać po zł 36 za cetnar, co dawało sumę 56 600 zł. Należałoby dopłacić do dachu około 58 000 zł za sam metal, nie licząc drzewa.

Wtedy to po raz pierwszy padła propozycja pokrycia dachu blachą miedzianą, znacznie twardszą od ołowianej. Jednakże koszty tego remontu przekraczały znacznie możliwości finansowe kościoła. Realizacja tego za-

mierzenia ciągnęła się kilka lat i zakończono ją dzięki funduszom nie tylko parafialnym, ale również przy pomocy osób prywatnych. Inicjatywę tę podjął Jacek Łopacki i z wielkim wysiłkiem realizował przez wiele lat. Księgi ekspens na pokrycie dachu informują, że praktycznie praca rozpoczęła się w październiku 1735 r. Zakończona została ostatecznie w r. 1743, a ogólna suma wydatków wynosiła 94 652 tyńfy. Ze szczegółowych zestawień wynika, że miedzią pokryte zostały dachy świątyni, zakrystii oraz kaplic. Dodajmy, że pokrycie to przetrwało przez ćwierć wieku do roku 1769, a więc do wydarzeń konfederacji barskiej. Wtedy to, jak zanotowano pod datą 17 sierpnia 1769 r., „ustępujące wojska rosyjskie narobiły dziur granatami” i zaszła konieczność naprawy. Przeprowadził ją syn Ferdynanda Heindla, dokonującego naprawy w latach 1735—43, Jan, tym razem jednak nie przy pomocy blachy miedzianej, lecz ołowianej.

leżało zaapelować do ofiarności publicznej. W przeciwieństwie jednak do dokładnych zestawień wydatków nie posiadamy tak dokładnej listy ofiarodawców i ich nazwisk. Wiadomo jednak, że kwesta rozpoczęła się w roku 1736 i przyniosła wówczas 6000 zł; w roku 1739 — 40 000 zł; w r. 1740 — 15 225 zł; w r. 1741 — 17 236 zł i w r. 1743 — 13 115 zł. Razem wyniosło to 91 576 zł. Wiadomo, że partycypowali w dotacjach pieniężnych Jan Wielopolski, Anna z Fredrów Sapieżyńska, legata w wysokości 2000 zł zapisała niejaka Zaliwska, a chorąży i sędzia krakowski Michałowski dał 3420 zł. Ofiarodawcą był również dziekan kapituły krakowskiej Wodzicki i inni. Wiadomo też, że Wielopolscy dostarczali drewna na wymianę niezbędnych konstrukcji; pochodziło ono z ich lasów w Żywiecczyźnie. Pewne dochody przynosiła również sprzedaż ołowiu na Węgry, być może do Popradu. W r. 1744 ze sprzedaży 564 cetnarów ołowiu po 40 zł za cetnar uzyskano 22.560 zł.

Ta imponująca praca przebiegała pod nadzorem ogólnym ks. Łopackiego, który przede

wszystkim zabiegał u swych znajomych magnatów i bogatej szlachty o środki finansowe. Natomiast codzienne wydatki realizowali księża prowizorowie, ale wszelkie ich poczynania zatwierdzane były przez archiprezbitera.

Drugą doniosłą sprawą było uporządkowanie kwestii dochodów kościelnych. Dochody te płynęły w znacznej mierze z rozmaitych sum lokowanych na krakowskich kamienicach (były to stałe ofiary poczynione przez krakowskich mieszczan) oraz na dobrach ziemskich, a więc pochodzące od ofiarodawców szlacheckich. Obok tego istniały dochody z majątku własnego parafii, przede wszystkim z dóbr ziemskich, leżących przeważnie w najbliższej okolicy miasta. Jeżeli idzie o sumy lokowane na dobrach i kamienicach, to regularność ich napływania pozostawiała wiele do życzenia. Sytuacja ta odzwierciedlała kryzysowe położenie tej części Rzeczypospolitej po zniszczeniach wojny, i to zarówno jeśli idzie o Kraków z jego zniszczonymi kamienicami i zubożałym mieszczaństwem, jak i o województwo ze zrujnowanymi dobrami. Dodać też trzeba, iż zmiana właścicieli poszczególnych kamienic czy dóbr powodowała, że nowi posesorzy nie zawsze wypłacali odsetki od sum obciążających ich majątek. Z czasów archiprezbiteriatu Łopackiego pochodzi książka percept kościelnych, w której opisane są wszystkie powinny sumy oraz zarejestrowana regularność ich uiszczania. Okazuje się, że wiele sum odsetkowych nie napływało od dwudziestu, a nawet trzydziestu lat. Zadaniem więc nowego archiprezbitera było ściągnięcie kwot zaległych oraz zagwarantowanie regularnego ich wpłacania. Nie wchodząc w szczegóły tych rozlicznych i żmudnych pertraktacji trzeba powiedzieć, że nie zawsze były one sfinalizowane drogą polubowną i niejednokrotnie trzeba było ich dochodzić drogą sądową. „Gdy przez prośbę nie mogłem ... fundacji podźwignąć, musiałem prawem vindicare” — pisze Łopacki odnośnie do fundacji Anny ze Słupowa Gawrońskiej z zapisu w r. 1663. W roku 1743 rozpoczął Łopacki proces przeciwko niejakiemu Olszańskiemu o niewykonanie wyroku zapadłego wcześniej w sprawie zapłaty zaległych od 10 lat odsetek od sumy 2000 zł, ubezpieczonej na dobrach Młodziejowice. Rok później wspomniany Józef Olszański zobowiązał się zapłacić zaległe odsetki.

Przykłady powyższe wskazują z jednej strony na gospodarską skrzętność Łopackiego,

z drugiej zaś na trudności, jakie musiał zwalczać. Oczywiście nie można stwierdzić, czy Łopackiemu udało się pokonać je we wszystkich wypadkach.

W literaturze dotyczącej Łopackiego można wyczytać, że był wzorowym rządcą parafii i kościoła i że przede wszystkim ustalił porządek w służbie bożej: zaprowadził nowe nabożeństwa, obchody i procesje. To ogólne stwierdzenie biografów można uzupełnić faktem. I tak zaprowadził on Liber stipendiorum z dokładnym oznaczeniem ołtarza, przed którym msza się odbywała, wraz z wpisami rzeczywiście odbytych służb bożych. Pierwsza z tych ksiąg pochodzi z r. 1746, a więc z okresu stosunkowo późnego, i nie wiadomo, czy wcześniejsze księgi się nie zachowały, czy też w ogóle ich nie było. Interesujące jest zestawienie ilości corocznej nabożeństw odbytych przed dwoma ołtarzami: ołtarzem wielkim i „altare Crucis”, do którego Łopacki był bardzo przywiązany. Posiadamy takie zestawienie dla lat 1748—1752. Przed wielkim ołtarzem Wita Stwosza odprawiono 233 msze opłacone we wspomnianych latach, a przed ołtarzem z Ukrzyżowanym Chrystusem Stwosza — 540. W liczbach tych odzwierciedlała się w jakiś sposób predylekcja archiprezbitera do ołtarza Ukrzyżowanego. Jak się okaże, jego odnowienie oraz wzbogacenie srebrną blachą stanowiące tło rzeźby Ukrzyżowania — zawdzięczamy Łopackiemu.

Uporządkowanie spraw mszy świętych stanowiło konieczność tym większą, że przy kościele Najśw. Marii Panny w r. 1723 zgromadzonych było 72 księży. Byli to 4 wikariusze, 12 penitencjarzy, 6 mansjonarzy Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, 6 mansjonarzy św. Barbary, 7 psalterzystów, 37 altaryzistów stanowiących zgromadzenie księży świeckich przy kościele Św. Jana, którzy mieli obowiązek odprawiania mszy świętej w kościele Mariackim.

Dysponując tak znaczną ilością duchownych stworzył Łopacki z kościoła Mariackiego żywy punkt religijnego promieniowania starając się o nadanie zarówno uroczystościom codziennym, jak i świątecznym szczególnie uroczystej oprawy. Wiadomo, że od r. 1729 fundował i osobiście rozdawał w święto Matki Boskiej Gromnicznej świece duchowieństwu i magistratowi krakowskiemu uroczyste występującemu. W tymże roku ustalił także zwyczaj umywania nóg ubogim w Wielki Czwart-



Zwiastowanie G. B. Pittoniego w kościele Mariackim w Krakowie

tek, co — nie znany bliżej malarz Paris — utrwalił na (nie zachowanym) obrazie. Ponadto osobiście w tym dniu komunikował chorych i więźniów, wspierając ich jednocześnie jałmużną.

W niedzielę oktawy Bożego Ciała szczególnie polecał, aby rodzice, dzieci i sługi uczęszczali na nauki kościelne. W r. 1735 zaprowadził uroczystą procesję z katedry na Wawelu do swego kościoła Mariackiego w święto Wniebowzięcia NMP.

Przypomnieć się też godzi, że w dniu 21 lipca 1726 r., tj. w szóstą niedzielę po Zielonych Świątach, odprawił uroczyste nabożeństwo i zorganizował odpust 500-nej rocznicy założenia kościoła Mariackiego.

Ksiądz Łopacki żywił także wielki kult dla relikwii, które wprowadzał uroczystie do swego kościoła, w kosztownych relikwiarzach. Były to m.in. relikwie św. Filipa Nereusza (któ-

remu ołtarz fundował) z kościoła Św. Wojciecha (na cześć tego świętego nawet wiersze ułożył), Św. Teodora męczennika, przysłane z katakumb rzymskich przez kardynała Antoniego Guadaniego i przekazane 6 I 1735 za pośrednictwem kardynała Kamila Paolucciego, nuncjusza papieskiego w Polsce.

Oprawę tych podniosłych uroczystości oraz nabożeństw niedzielnych stanowiła muzyka. Wiadomo, że istniał cały szereg zapisów pieniężnych na jej wykonywanie w świątyni Mariackiej, ale zapisy te były na wpół zapomniane, a odsetki od nich wcale nie napływały. Był wśród nich zapis Kacpra Polnera z roku 1631, Jakuba Celesty z r. 1660, Wawrzyńca Gajęckiego, Anny ze Słupowa Gawrońskiej z r. 1663, wsparty w r. 1691 zapisem Doroty Uryszewskiej. Odnowienie i realizacja innych zapisów na różnorodne cele, jak to już wspomniano poprzednio, natrafiały na wielkie trudności i niejednokrotnie trzeba było ich dochodzić drogą sądową. Mimo to Łopacki znaczną część retent odzyskał, a w końcu w ostatnim roku życia, 1761, przeznaczył sumę 5000 zł zabezpieczoną na Kazimierzy Wielkiej, dobrach starosty lelowskiego Łubieńskiego, na cel specjalny: „na 5 studentów uczących się śpiewać do kościoła” oraz na opłacanie organisty-kantora. Jeszcze na początku XIX w., w r. 1803, ks. Karol Lochman sprawę zapisu Łopackiego, nieco zaniedbanego i używanego na inny cel, zbadał i zreformował.

Dbając o religijną stronę działalności świątyni uporządkował równocześnie jej zarządca sprawy prozaiczne, mianowicie kancelaryjne. Systematyczne i pełne zestawy aktów parafialnych posiadamy dopiero z czasów pracy Jacka Łopackiego. Zawierają one m.in. korespondencję z konsystorzem biskupim w Krakowie w sprawie dyspens małżeńskich, dalej zestawy drukowanych i niedrukowanych pism napływających od kościelnych przełożonych itp. I choć może się wydawać, iż sprawa ta jest zjawiskiem „normalnym” i niezbędnym w działaniu Kościoła, to uporządkowanie jej było zasługą Łopackiego.

Warto w końcu nadmienić, że Łopacki przeprowadził w r. 1746 uporządkowanie sprawy grobów, polecając przepisać ich zestawienie z r. 1690 z dołączonym dokładnym opisem położenia każdej mogiły.

Z czasów administracji Łopackiego pozostało również wiele różnorodnych inwentarzy sprzętu kościelnego, naczyń oraz strojów li-

turgicznych. Zestawienie tych inwentarzy z poszczególnych lat dowodzi i w tym zakresie tak charakterystycznej dla niego dbałości o porządek i dążenie do naprawy spraw mocno zaniedbanych.

Duszpasterska działalność Jacka Łopackiego często wykraczała poza sprawy parafii Mariackiej. Działo się tak np., gdy występował jako wizytator biskupi działający z ramienia biskupa Żałuskiego w r. 1748. Tutaj nadmieniamy pokrótce o tym, co odnosi się do duszpasterskich tej wizytacji aspektów. Podkreślić należy jego zarządzenia odnoszące się do wszelkiego rodzaju ksiąg parafialnych. Wizytując parafię Św. Krzyża domaga się, by „*Libri missarum absolutarum, tam fundationalium quam adventitiorum in quem celebrans diem, nomen et cognomen suum inscribat habeantur, pariter registra perceptarum, videlicet Legatarum, sepulchralium, elemosynarum et quamvis ablationum Ecclesiae, comparentur, ordinamus*”. Odnośnie do tego samego kościoła pisał, że „*registra perceptarum videlicet legatorum funeralium ... ac expensarum Ecclesiae comparentur ac diligenter per unum ex vicariis connotentur*”. Podobne zarządzenie wydał dla kościołów Św. Mikołaja i Bożego Ciała. Co do pierwszego zarządził: „*Decreta pro decimis, documenta, instrumenta in unum volumen, registra perceptarum, legatorum sepulchralium, elemosynarum in librorum compactum ... conscribi ac connotari, mandamus*”, co do drugiego — nakazywał proboszczowi „*libros metrices ... diligenter conscribi faciat. Libri ad decantanda officia Parochialia reparentur. Libri missarum comparentur*”.

Wizytując szpital Św. Jadwigi zostawił zlecenie dla prowizora, aby sporządzono księgi missaliów, percept i ekspensów, a wszelkie dokumenty, transakcje, przywileje, prawa zakonu w skrzyni ognioodpornej przechowywać.

Dbając o prawidłowość i legalność sakramentu małżeństwa z punktu widzenia przepisów prawa kościelnego, nakazywał w wypadku kościoła Św. Szczepana, „*ut unus vel plures presbyteri ... in scripto substituuntur ... ne ob defectum huius modi substitutionis ac deputationis praecipue de validitate matrimoniarum dubium aliquod exorietur observandum, mandamus*”. Usiłował też, może w nadmiernym i zbyt silnym związku z doktryną i poglądami swych czasów, doprowadzić do oddzielenia społeczeństwa katolickiego i żydowskiego w parafiach na Kazimierzu, gdzie



Św. Apolonia z kościoła Mariackiego w Krakowie

społeczności te żyły z sobą w pewnej symbiozie.

Jako wizytator otrzymywał też Jacek Łopacki poważne uprawnienia, np. prawo udzielania pozwolenia na czytanie książek wówczas przez Kościół zakazanych, z wyjątkiem prac Karola Moliny, Mikołaja Machiavellego i dzieł astrologicznych.

Jak widać więc, jego uprawnienia były szerokie i dotyczyły spraw nie tylko czysto porządkowych, ale również zagadnień duszpasterstwa. Korzystał też z nich wydając zarządzenia jako człowiek doświadczony doświadczeniem nabytym w trakcie wieloletniej reformatorskiej pracy na stanowisku proboszcza kościoła Mariackiego. Dodać jednak trzeba, że opisy, jakie znajdujemy na kartach dokonanych przezeń wizytacji, wykazują, jak wiele było usterek i zaniedbań w tej dziedzi-



Lewa nawa w kościele Mariackim w Krakowie



Ołtarz w kaplicy Przemienienia Pańskiego w kościele Mariackim w Krakowie

nie. Powizytacyjne postanowienia i nakazy Jacka Łopackiego miały te liczne niedociągnięcia usunąć.

Mając to wszystko na uwadze można z całkowitą pewnością przyjąć twierdzenie, że kościół Mariacki za rządów Łopackiego i za jego sprawą przyciągał wiernych powagą i wystawnością barokowych nabożeństw, mądrością głoszonego tu Słowa Bożego oraz udzielaniem świętych sakramentów wpływając na pogłębienie życia religijnego w całym Krakowie i jego okolicach. Parafia Mariacka za rządów Łopackiego stała się wzorową i charakter ten jeszcze długo po jego śmierci zachowała.

U podstaw tej roli i znaczenia świątyni i parafii tkwiła dobra gospodarka Łopackiego. Jego przedsięwzięcia budowlane i artystyczne na terenie kierowanej przezeń świątyni, jak i pociągnięcia społeczne tylko do parafii ograniczone wymagały funduszków oraz dobrego nimi zawiadywania. Księgi percepty i ekspensy kościoła Mariackiego wskazują to wyraźnie. Był Łopacki niespożyty w wynajdywaniu funduszków i inicjowaniu różnych fundacji, choć niekoniecznie wszystkie z jego własnych pieniędzy były opłacane. I tak „Fundatio Czartorisciane pro educatione puellarum”, które powstało w r. 1740 dzięki życzliwości łączącej Łopackiego z Józefem Czartoryskim, przeznaczona była dla dwóch dziewcząt bądź sierot, bądź żyjących w ubóstwie. „Uczono je — pisze Kołłątaj — czytać, pisać i rachować, uczono szyć i naprawiać bieliznę, uczono robić mydła, prać i jeść gotować...” Było to więc wychowanie praktyczne. Dalsza fundacja powstała z zapisu tegoż Józefa Czartoryskiego z r. 1751 przeznaczona była „pro educatione czterech młodzieńców katolików sierot w ubóstwie zostających, zebrać wstydzających się, a osobiwie rodziców nie mających”.

Tutaj należy również działalność Łopackiego w instytucji istniejącej co prawda od dawna, ale aktywizującej się wyraźnie pod jego kierownictwem, mianowicie Arcybractwa Miłosierdzia. W ciągu prawie trzydziestu lat starszeństwa Łopackiego w Arcybractwie wpływy wyraziły się kwotą 195 085 zł, a wśród nich zapis wojewody sandomierskiego Jana Tarły w wysokości 50 000 zł. Były to zapisy przeznaczone na wsparcie ubogich w mieście oraz bardzo konkretny zapis na dom poprawy chłopców i dziewcząt sierot.

W pewnym związku z działalnością chary-

tatywną pozostaje wizytacja w szpitalu Św. Ducha w Krakowie. Związek ten wynikał stąd, że pojęcie szpitala wówczas oznaczało nie tylko miejsce, gdzie leczono chorych, lecz również przytułek dla ludzi starszych, nie mogących już pracować albo pozbawionych źródła utrzymania. Jako wzięty i doświadczony lekarz oraz uznany społecznik Łopacki często tym wizytacjom przewodniczył. Sprawozdania z wizytacji zazwyczaj kończyły się „*Decretum reformationis*”.

Jego „*Ordinatio hospitalis*” zawarta w „*Visitatio externa et interna hospitalia Sancti Spiritus*”, a więc największego krakowskiego szpitala Św. Ducha, datowana 12 listopada 1749 r., zawiera pewne momenty daleko wykraczające poza zwykłe propozycje porządkowe, dając świadectwo ogólniejszej postawy Łopackiego jako człowieka XVIII wieku. Szczególnie dużą rolę przypisuje on działalności prowizorów szpitalnych, którym zaleca, aby

...pamiętając, jako Chrystus w osobach ubogich chorych znajduje się, tym służyli pilną pracą i dozorną, aby osobliwie chorych przyjmowali i tych po ulicach leżących znosić kazali, czymże wygodne leżenie, opatrzenie, pożywienie i pomoc przez lekarza czynić kazali...

Wspomina jeszcze o nich przy sposobności omawiania sprawy prowizorów szpitalnych: „*provisores mają pilnować, aby wpływały renty. Negligentia, że rachunki ab anno 1698 nie są czynione*”.

Nakazuje dalej przyjmować do szpitala małe dzieci „czy legitimi, czy illegitimi, o tym nie pytając”. Polecał więc wszystkie dzieci przyjmować do szpitala, kobiety zaś przybywające do porodu nakazywał traktować delikatnie i dyskretnie, „nie przyjmować z fukiem i łażaniem i nie odmawiać usługi”. Dzieci winny być należycie wychowywane i przysposobione do zawodu: dziewczęta należało kierować do służby, chłopców zaś, gdy dojdą do 10—12 lat, należy „aplikować do rzemiosła”. Dla nich też miano założyć szkołę przyszpitalną.

Pamiętał też o sprawach codziennych, np. o kwestii wyżywienia, która — jak można przypuszczać z opisu szpitala — nie przedstawiała się najlepiej. I tak chorym, a zwłaszcza kobietom rodzącym nakazywał wydzielać chleb nie raz w tygodniu, jak to czyniono, ale co jeden, dwa dni. Nad noworodkami winny były czuwać cztery mamki, dzieciom starszym



Ołtarz w kaplicy Szembeków (1753) w kościele Mariackim w Krakowie



Pomnik nagrobny ks. Dominika Lochmana w kościele Mariackim w Krakowie



Kościół Mariacki w latach 1751—1754, mal. Saturnin Świeżyński. Muz. Narod. w Krakowie

zalecał dawać kaszkę i biały chleb, zaś wszystkim chorym wydawać cielecinę.

Wszystko to dowodzi jego głębokiego zaangażowania w sprawy chorych i nieszczęśliwych. Nie były to ogólnikowe apele, lecz bardzo rzeczowe propozycje. Postulat jednakowego traktowania dzieci pochodzących z prawego i nieprawego łóża brzmiał bardzo humanitarnie i był zgodny z duchem epoki, która w

Polsce nastąpiła później — mianowicie oświecenia. Z tymi głęboko ludzkimi zaleceniami sąsiadowały przepisy bardzo konkretne, dotyczące spraw porządkowych, jak reperacja dachów, zlikwidowanie grożącego niebezpieczeństwa pożarów i inne, świadczące o wielkim zrozumieniu spraw higieny i należytego wyżywienia. O niektórych już wspomniano; dodajmy tu jeszcze gorące zalecenie otwarcia

łaźni, „która była... i teraz [jest] potrzebna”, dalej zwrócenie uwagi na częstą zmianę bieleziny, na należyte ogrzewanie i wietrzenie pomieszczeń.

Widać więc, że praktyka w rzymskim szpitalu Św. Ducha dała Łopackiemu rzetelną wiedzę praktyczną w zakresie organizacji szpitalnictwa. Z drugiej zaś strony pokazuje owa wizytacja, że ks. Łopacki rzetelność lekarską i wnikliwy wgląd w szpitalne drobiazgi łączył z szerokimi, humanitarnymi poglądami.

Inny dekret, dotąd nie znany, dotyczy szpitala Św. Leonarda mieszczącego się na Kazimierzu. Wskazuje on, jak bardzo i tutaj skomplikowane były kwestie zapisów dokonywanych w poprzednich dziesięcioleciach na rzecz szpitala i jak nieregularnie napływały pieniądze z tych zapisów.

Wspomniane fundacje i zapisy oraz ich przeznaczenie, najwyraźniej inspirowane przez Łopackiego, stanowiły próbę rozwiązania palącego problemu społecznego, jakim było postępujące ubóstwo krakowskich mieszczan. Problem ten nabierał szczególnej ostrości w XVIII wieku. Dotyczył zarówno mieszczan, zwłaszcza starych, niezdolnych do dalszej pracy, jak i przedstawicieli szlachty. Fundacja J. Czartoryskiego dla dziewcząt przeznaczona była dla jednej mieszcanki i jednej szlachcianki. Można oczywiście zapytać, czy akcja ta była w stanie rozwiązać problem ubogich i żebraków. Jeśli nawet odpowiedź będzie negatywna, to sam fakt starań i usiłowań inicjatora tych przedsięwzięć, Jacka Augustyna Łopackiego, jedyne go wówczas w Krakowie człowieka prowadzącego akcję charytatywną na tak wielką skalę, musi budzić nieklamany podziw.

Przejawem wspomnianego „katolicyzmu społecznego”, który z takim sukcesem wcielał w życie archiprezbiter Łopacki, była jeszcze inna sprawa, bardziej organizacyjna niż finansowa, związana z przywróceniem do życia istniejącego od dawna Bractwa Żebraczego.

Inną formą działalności Łopackiego, posiadającą charakter bardziej może mecenatu niż akcji charytatywnej, była fundacja dla króla kurkowego oraz fundacja dla synów mieszczan krakowskich kształcących się w prawie. Zarówno jedna, jak i druga były wyrazem troski Łopackiego o rodzinne miasto oraz stanowiły świadectwo przywiązania do jego mieszczańskich tradycji. Jak wiadomo, strzelanie

do kurka na „celestacie” było swoistą formą ćwiczeń strzeleckich mieszczan krakowskich. Ćwiczenie to w miarę upływu lat obrosło w tradycję i ceremoniał, stanowiąc żywy element krakowskich obyczajów. Zasady fundacji polegały na tym, że kwotę 20 000 wyłożoną przez Łopackiego, a znajdującą się pod opieką rady miejskiej, wypożyczano na procent królowi kurkowemu, który mógł nią swobodnie obracać. Równocześnie jednak był zobowiązany do corocznego uiszczania 5-procentowych odsetek magistratowi krakowskiemu, czyli kwoty 500 zł. Kwotę tę miano składać przez pewien czas celem uzyskania sumy umożliwiającej reperację kamienic miejskich. Nadto król kurkowy wpłacał 100 zł zakrystianowi kościoła Mariackiego na anniwersarze księdza archiprezbitera, 100 zł na uczącego katechizmu w tymże kościele, 100 zł na „magistra ceremoniarum” i 200 zł na „advokata pauperum”, czyli „wójta ubogich”, który za to miał bronić przed sądami spraw ubogich i wdów. Jak z tego widać, przyświecał Jackowi Łopackiemu cel zarówno symboliczny — jakim było finansowe podreperowanie króla kurkowego, jak i praktyczny, mianowicie zapewnienie ubogiemu miastu pieniędzy na reperację zrujnowanych kamienic miejskich. Podkreślić trzeba, że te zamierzenia szły w parze z celami szlachetnymi — kościelnymi i charytatywnymi — dbałością o świątynię i troską o biednych.

Z troskliwie zebranych i przechowywanych rachunków dotyczących tej fundacji Łopackiego wynika, że zarówno król kurkowy, jak i magistrat sprawę tę traktowały rzetelnie i jeszcze wiele lat po śmierci fundatora, bo w r. 1776 — a więc w okresie tak dla miasta trudnym — wszyscy zobowiązania swe wypełniali zgodnie z wolą fundatora.

Fundacja dla synów mieszczańskich wymaga kilku słów wyjaśnienia. Zapewniała ona kandydatom trzyletni pobyt w Warszawie celem uzyskania odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia praktycznego w zakresie prawa, pod okiem opiekuna, w tamtejszych kancelariach i sądach, a także w nuncjaturze. Celem tej fundacji było wykształcenie prawnika, „który miastu i bliżnim swego czasu mógłby być użyteczny”. Sam fakt wysyłania na praktykę prawniczą do Warszawy był ilustracją krytycznego stosunku Łopackiego do uczelni krakowskiej, w tym wypadku do wydziału prawa. Za Zafuskiego wprowadzono wprawdzie



Wnętrze kościoła Mariackiego w latach 1753—1754 przed odnowieniem Stryeńskiego i Matejki. Fot. ok. r. 1870

wykłady z prawa natury i narodów, wykłady były jednak — jak pisze Kołłątaj — na skromnym poziomie. Nic dziwnego więc, że praktyczny i rzeczowy Łopacki, starając się o podniesienie poziomu fachowego aparatu urzędniczego swego rodzinnego Krakowa, szukał rozwiązania w Warszawie.

Sumując powyższe uwagi, dotyczące tak ważnej dziedziny działalności Jacka Augustyna Łopackiego, jaką była jego akcja duszpasterska i charytatywna, odnajdujemy w niej wyraźne cechy „katolicyzmu społecznego” w najbardziej dobitnym jego przejawie. Okres

polskiego baroku, rozumiany nie tylko jako epoka dziejów sztuki, przy postępującym ubóstwie i rozprzężeniu gospodarki kraju, cechowała intensywna akcja budownictwa, zwłaszcza sakralnego, wyrastająca jak gdyby na przekór postępującej biedzie ludzkiej. Jacek Augustyn Łopacki stanowił zaprzeczenie takiej właśnie jednostronności. Był wybitnym mecenasem w dziedzinie artystycznej, ale równocześnie miał pełne zrozumienie dla bolączek społecznych swej epoki i swego miasta rodzinnego, próbując im przeciwdziałać i zaradzić.



Nawa wschodnia katedry na Wawelu

ZWIERZCHNOŚĆ I WSPÓŁPRACOWNICY

Próbując przedstawić ludzi, z którymi pozostawał Łopacki w jakiejś zażyłości i kontaktach, natrafiamy na luki źródłowe. Wynikają one stąd, że nie zachowała się korespondencja prywatna archiprezbitera. Stąd więc jest konieczne tropienie tych wszystkich wzmianek, jakie na kontakty i zażyłość taką wskazują. Przede wszystkim są to wszelkiego rodzaju zapisy i donacje napływające na ręce Łopackiego jako dyspozytora. Można przypuścić, iż sam fakt zapisu poprzedzać mu-

siała perswazja Łopackiego, która z kolei wskazuje na jakiś stopień zażyłości. Drugim dowodem jest działalność Łopackiego jako duchownego udzielającego chrztu czy ślubu. Do osobistego udziału skłaniały go bądź wypadki nadzwyczajne, jakimi były chrzty ludzi dorosłych, którzy z religii mojżeszowej przechodzili na katolicyzm, bądź też osobiste stosunki z osobami zainteresowanymi, a więc z rodzicami chrzczonych dzieci, czy z krewnymi wstępujących w związki małżeńskie.

Przebadanie ksiąg parafialnych kościoła Mariackiego, szczególnie Libri baptisatorum



Karta tytułowa inwentarza zakrystii kościoła Mariackiego w Krakowie z r. 1748

i Libri copulatorum, za okres archiprezbiteriatu Łopackiego pozwala wyciągnąć szereg wniosków. Dotyczą one z jednej strony częstotliwości działań duszpasterskich, która z uwagi na ważność sprawowanych przez niego funkcji nie mogła być w zakresie udzielania chrztów i ślubów zbyt wielka. Z drugiej strony można dostrzec, z jakimi grupami społecznymi, magnatami czy różnymi warstwami mieszczańskimi, archiprezbiter pozostawał w określonych kontaktach, by nie rzec — w zażyłości.

Zacniemy od chrztów. Za cały okres swego archiprezbiteriatu udzielił ich niewiele, bo 41; w miarę upływu lat działalność jego w tym zakresie malała, gdyż w ciągu ostatniego dziesięciolecia udzielił ich tylko 7. W ogólnej ilości udzielonych chrztów dominują chrzty nawracających się Żydów. Jest ich ogółem 23. Czasem dotyczyły one pojedynczych osób, czasem zaś całych rodzin, w ilości 5, a nawet 7 członków rodziny. W przeważającej większości wypadków szło o Żydów mieszkających w dobrach magnackich, ponieważ właściciele magnaci byli zazwyczaj rodzicami chrzestnymi neofitów. I tak wśród rodziców chrzestnych widzimy Michała Wodzickiego, kanonika krakowskiego, i Annę Wielopolską,

starościny sieradzkiej, Janusza Wiśniowieckiego, starostę krakowskiego, i Teodora Lubomirskiego, księcia Rzeszy Niemieckiej; kilkakrotnie występuje Jan Wielopolski, starosta żywiecki i pińczowski, przyjaciel Łopackiego, dalej Karol Wielopolski, Franciszek Wielopolski i wielu ze szlachty pochodzącej z Małopolski. Tylko dwa razy jako rodzice chrzestni występują krakowscy mieszczenie: raz Michał Awedyk, rajca krakowski, i Rozalia Barczowa, a drugi — Józef Florkowski, ławnik krakowski, i Teresa Dzierzgwin.

Kilkunastu chrztów osobiście udzielił ksiądz archiprezbiter dzieciom krakowskich mieszczań i magnaterii. W pierwszym wypadku chodziło wyłącznie o rodziny rajców czy ławników. Natomiast spośród 114 ślubów wyraźnie dominują śluby udzielane krakowskim mieszczańom (93), podczas gdy magnaci i szlachta są w mniejszości (21). Jest to zupełnie zrozumiałe, bo przecież parafia Mariacka była typowo mieszczańską i jedynie ci magnaci i szlachta, którzy przebywali w Krakowie lub — może — związani byli przyjaźnią z księdzem archiprezbiterem, tutaj zawierali związki małżeńskie.

We wspomnianych kontaktach wyróżnić trzeba trzy grupy społeczne. Pierwsza grupa to przedstawiciele małopolskiej magnaterii i szlachty. Druga — to jego bezpośredni przełożeni: biskupi krakowscy — Łubieński, Lipski, Załuski i Sołtyk, oraz duchowni kapitułni. Trzecia grupa to krakowskie mieszczaństwo, a zwłaszcza jego patrycjat.

W pierwszej grupie na szerszą wzmiankę zasługują bracia Karol i Jan Wielopolscy. Nie tylko dlatego, że Łopacki skłonił ich do ofiar na cele kościelne i charytatywne, ale dlatego, że tą drogą dochodzimy do kręgów społecznych o określonej postawie intelektualnej i politycznej, z którymi on przestawał. W ten sposób, co prawda pośredni, zbliżymy się bodaj do określenia jego poglądów w tych kwestiach, i to w sytuacji, gdy brak całkowicie jego własnych wypowiedzi. Karol i Jan Wielopolscy to synowie Franciszka Wielopolskiego, starosty generalnego krakowskiego, wojewody sieradzkiego, potem krakowskiego, niefortunnego obrońcy Krakowa przed wojskami szwedzkimi w r. 1702. Starszy jego syn Karol (zmarł w r. 1773) był kuchmistrem koronnym, koniuszym koronnym, pełnił również funkcje starosty krakowskiego. Żonaty z Elżbietą Mniszchówną, córką marszałka koronnego, za

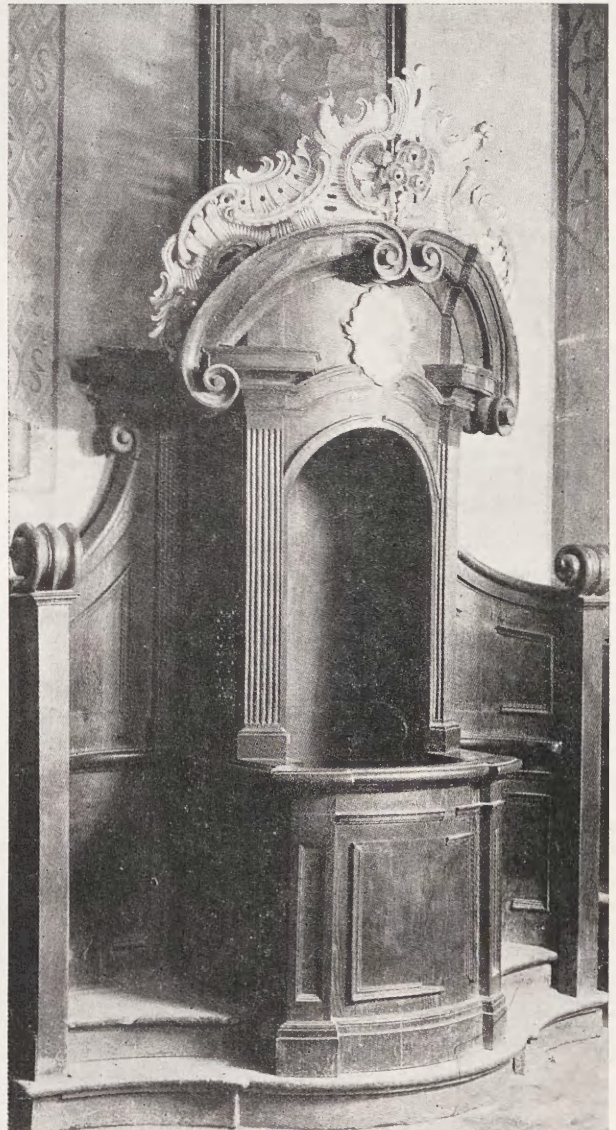
jej pośrednictwem związany był z tzw. kamarylą zgrupowaną wokół dworu Augusta III i nadającą ton polityce. Młodszy Jan był starostą lanckorońskim i zagojskim, wojewodą sandomierskim (w tym charakterze wydał wzorowe i nieczęste wówczas instruktarze celne), w końcu „hrabią na Żywcu i Pieskowej Skale”. Obaj bracia, posiadający rozległe dobra w województwie krakowskim i sandomierskim, odznaczali się śmiałym umysłem. Szczególnie Karol, tłumacz Horacego i Propertjusza, autor wierszowanego przekładu dzieła Dokcjusza, człowiek wielkiej kultury i właściciel dużej biblioteki, która spłonęła w czasie insurekcji w r. 1794. Najciekawsze jest jednak, że obydwaj bracia pozostawali w kontaktach ze Stanisławem Konarskim i oni to namówili uczonego pijara do napisania w r. 1741 książki pt. *De emendandis eloquentiae vitiis*, którą też im dedykował. Trudno na tej podstawie przypuszczać, by Łopacki w sprawach oświaty czy polityki związany był z twórcą Collegium Nobilium. Można jednak przyjąć, że obracał się w tej samej atmosferze umysłowej, do czego mogło się przyczynić pośrednictwo wykształconych ponad przeciętny poziom czasów saskich braci Wielopolskich. O wdzięcznej pamięci, jaką żywił dla Łopackiego Jan Wielopolski, świadczy drukowane kazanie ks. Hatyskiego, wypowiedziane w Mucharzu w r. 1763, a więc dwa lata po śmierci archiprezbitera, o czym już wspomiano.

Zapewne poprzez Wielopolskich zapoznał się Łopacki z Anną Konstancją z Lubomirskich, 1 v. Janową Kazimierzową Wielopolską, 2 v. Stanisławową Małachowską, wojewodziną poznańską. Jako córka Aleksandra Michała, bratanica Stanisława Herakliusza i wnuczka Jerzego Lubomirskich zapewniła Łopackiemu poparcie możnej rodziny własnej oraz dochodzących do znaczenia Małachowskich. Jak wspomniano, Jacek Łopacki jej właśnie dedykował swoje *Zabawy zbawienne...* z r. 1726.

Związany z Łopackim i całą jego działalnością był Piotr Stadnicki herbu Śreniawa, kasztelan wojnicki, właściciel kamienicy w Krakowie przy ul. Św. Jana 11, przebudowanej później przez Wodzickich. Bynajmniej nie intelektualista, był Stadnicki przede wszystkim dobroczyńcą Kościoła. Uwidocznili się to zarówno w jego dziedzicznym Tuchowie, jak i w kościele Mariackim w Krakowie, gdzie zafundował — najpewniej za namową Łopac-

kiego — dach miedziany i ołtarz Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Popierał przygotowania do procesu kanonizacyjnego błg. Kingi, których magna pars fuit właśnie Jacek Łopacki. Po śmierci w r. 1745 Stadnicki pochowany został w kościele Mariackim, gdzie jemu i jego ojcu, Janowi Adamowi, wystawił Łopacki nagrobek znajdujący się w nawie południowej świątyni. Autorstwo tego nagrobka przypisywane jest Franciszkowi Placidiemu.

Jedną ze znacznych osobistości był również Józef Czartoryski, chorąży litewski i starosta puński, zmarły w r. 1750, którego nakłonił Łopacki do ustanowienia fundacji na edukację biednych chłopców i dziewcząt. Czartoryski był synem Jana Karola, podkomorzego



Konfesjonał z kościoła Mariackiego w Krakowie, wykonął Antoni Frąckiewicz



Dawny szpital dla ubogich na ul. Siennej w Krakowie zbudowany według projektu Franciszka Placidiego (1761—1763)

krakowskiego, starosty krzemienieckiego, śniatyńskiego, wielickiego, bocheńskiego i lanczorońskiego, twórcy linii Czartoryskich na Korcu.

Innym przedstawicielem rodziny Czartoryskich był Stanisław, łowczy litewski, który w r. 1751 zapisał sumę 30 000 zł na utrzymanie studenta w szkole Mariackiej.

Polityczna postawa zarówno Wielopol-
skich, jak i Józefa Czartoryskiego oraz jego syna Stanisława była prosaska i prorosyjska. Niewątpliwie Łopacki pozyskał ich swą wybitną osobowością i cechami charakteru; chyba bez jakichś politycznych deklaracji. Trudno bowiem sądzić, aby ten człowiek wyrosły w tradycji króla „piasta”, związany rodzinnie i osobiście z Sobieskimi i jako mieszczanin z pochodzenia daleki od aktywnego działania politycznego, zdecydowanie deklarował się po stronie saskiej i rosyjskiej. Był on raczej apolitycznym działaczem na polu „katolicyzmu społecznego”, dalekim od spraw wielkiej polityki. Niemniej owe raczej towarzyskie niż polityczne powiązania z ludźmi stojącymi blisko dworu saskiego Augusta II i Augusta III ułatwiały mu karierę kościelną, by

wspomnieć choćby zatwierdzenie przez Augusta Mocnego jego prałatury archiprezbiterialnej kościoła Mariackiego w Krakowie.

Udzielał Łopacki ślubów członkom rodzin możnowładczych: Teodorowi Lubomirskiemu, Adamowi Małachowskiemu, staroście oświęcimskiemu, Pawłowi Rutkowskiemu, podkomorzemu połockiemu, żeniącemu się z Wiktorią Jabłonowską, przy czym świadkami byli obydwaj bracia Wielopolscy; dalej Józefowi Stadnickiemu, Bogusławowi Złotnickiemu, jak też i Zofii Jordan, a więc przedstawicielom średniej szlachty małopolskiej.

Łopacki prowadził życie niezmiernie czynne i pracowite. Nie sposób objąć wszystkich spraw, którymi się zajmował, zawsze mając na celu dobro miasta, Kościoła, kraju. Nad wszystkim dominowała u niego pobożność i miłość bliźniego. Brał udział w licznych komisjach królewskich, broniąc praw i przywilejów Krakowa. Bywał mediatorem poważniejszych rodzin. Cieszył się przychylnością kolejnych biskupów krakowskich, a więc Kazimierza Łubieńskiego (1702—1719), Konstantego Felicjana Szaniawskiego (1710—1732), Jana kardynała Lipskiego (1734—1745) i Andrzeja Sta-

niśława Załuskiego (1747—1758). Dowodami dobrych z nimi stosunków jest jego komża i liczne fundacje.

Przejdźmy teraz do krakowskiej kapituły. Poza wzmiankowanym Dominikiem Lochmanem, najżywsze kontakty utrzymywał Jacek Łopacki z dwoma jej przedstawicielami, mianowicie z Michałem Wodzickim i Józefem Rogallim.

Wodzicki, starszy od Łopackiego, już w r. 1713 kanonik, a następnie dziekan i oficjał krakowski, wielokrotnie sprawował funkcje deputata na trybunały koronne, dwukrotnie sede vacante administrował diecezją krakowską i po Janie Małachowskim został w r. 1749 podkanclerzym koronnym, co spowodowało jego wyjazd do Warszawy, gdzie też zmarł 1 stycznia 1764 r. Został jednak pochowany w Krakowie, w kościele Mariackim. Znajomość ta datowała się najprawdopodobniej jeszcze z czasów rzymskich. Już w r. 1716 Michał Wodzicki przybył do Wiecznego Miasta z poleceniem od kapituły dotyczącym alumnatu Słowikowskiego Justa, ufundowanego tamże, do którego kapituła wysyłała młodzież „na nauki teologii i prawa obojga”. Być może, tam właśnie zadzierzgnęła się przyjaźń obu duchownych, pogłębiona i umocniona później wspólną pracą w kapitule.

Józef Rogalli był chyba rówieśnikiem Łopackiego, w każdym razie był członkiem kapituły krakowskiej od r. 1727. Prócz kanonii krakowskiej sprawował funkcje kanonika warmińskiego i kustosza kieleckiego. Jego kontakty z Warmią spowodowały, że ślady artystycznej działalności Łopackiego można znaleźć i na północy Polski. Rogalli miał być doktorem medycyny, co na pewno zbliżałoby jeszcze bardziej dwóch księży. Jego związki z Łopackim były nie tylko żywe, ale i serdeczne, czego wyrazem był fakt, iż on właśnie został egzekutorem testamentu Jacka Augustyna, łącznie z ks. Franciszkiem Potkańskim i Bodurkiewiczem, kanonikiem skalmierskim. W swym testamencie Łopacki wypowiadając wyrazy szacunku wobec dwóch pozostałych, tylko do ks. Rogallego zwraca się jako do konfratry „ode mnie zawsze kochanego”.

Niewiele można powiedzieć o kontaktach Łopackiego z krakowskim mieszczaństwem. Należy przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że kontakty te musiały być liczne i głębokie, choć bezpośrednich na to dowodów nie posiadamy. Łopacki pochodził z kra-



Kościół, dzwonnica i plebania w Morawicy zbudowane według projektu Franciszka Placidiego (1742—1747)

kowskiej rodziny radzieckiej, tutaj wśród rajców znajdował się jego brat, co prawda znacznie od Jacka Augustyna starszy. Jedynym bardzo pośrednim świadectwem istniejących powiązań są Libri baptisatorum i Libri copulatorum parafii Mariackiej mówiące, czyje dzieci chrzcili Łopacki i komu udzielał ślubów, choć wnioskowanie na podstawie tych danych może być zawodne. Prawdopodobnie utrzymywał ksiądz archiprezbiter żywe kontakty z rodziną Laskiewiczów, rodziną w Krakowie dość wpływową, zwłaszcza zaś — może na płaszczyźnie przyjaźni zawodowej — z Antonim Laskiewiczem, doktorem medycyny. Być może stąd powstała nader dla Łopackiego sympatyczna książeczka, napisana przez członka tej rodziny, mianowicie Jana Kantego Laskiewicza. Następnie wymienić należy rodzinę Bajerów i Gałeczków.

Oczywiście nie wyczerpuje to jej sfery krakowskiego mieszczaństwa, z którą utrzymywał łączność w jakiś sposób i na jakiejś płaszczyźnie Jacek Łopacki; we wspomnianych księgach parafialnych można znaleźć wiele nazwisk krakowskiego patrycjatu, którego przedstawiciele — jeśli mieszkali w parafii

Marii Panny, to musieli tam zawierać śluby i chrzczyć dzieci. Wydaje się jednak, że niesłuszne byłoby wyciąganie stąd wniosków zbyt daleko idących.

Innym rodzajem kontaktów Łopackiego to kontakty na płaszczyźnie zawodowej, a więc z krakowskimi lekarzami. I tutaj znów brak źródeł skazuje nas na domysły. Wspomniano już Antoniego Laskiewicza, była też mowa o Aronie, Żydzie z Lejdy. Należy dodać w końcu dwóch lekarzy pochodzenia włoskiego — Carliego i Camellego.

Podsumowując powyższe rozważania podkreślić trzeba fakt najdonioślejszy, że Jacek Augustyn Łopacki pojmował swoje funkcje duszpasterskie jako działanie obejmujące wszystkie warstwy i wszystkie stany tak miasta jak ziemi krakowskiej. Jako duchowny miał szerokie kontakty z duchowieństwem różnych szczebli hierarchii, jako kanonik posiadał dostęp do rodów magnackich i szlacheckich. Wciągnięty w te kręgi społeczne, nie zapominał o swych mieszczańskich ziomkach; jako lekarz-społecznik był prawdziwym opiekunem ludzi ubogich.

WIZYTATOR

Łopacki mało interesował się sprawami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był to fakt nieco zaskakujący, bo kierunek jego wychowania i wykształcenie oraz uniwersytecka działalność jego ojca mogłaby się stać dla niego wzorem. W źródłach nie znajdujemy odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak właśnie było. Ale również nie można powiedzieć, że Łopacki zajęty wyłącznie działalnością praktyczną, czy jako ksiądz, czy też charytatywną lub lekarską — nie doceniał sprawy szkolnictwa. Jego uwaga skierowana była przede wszystkim na szkoły parafialne. Dowodem tego jest jego reformatorska działalność jako archiprezbitera kościoła Mariackiego odnośnie do szkoły związanej z tą świątynią; wiąże się ona z funkcjami Łopackiego przede wszystkim jako wizytatora instytucji, w tym parafii, które posiadały swoje własne szkoły.

Dużo troski poświęcił Łopacki szkole parafialnej przy kościele Mariackim; jak wiadomo, sam w latach dziecięcych tam uczęszczał. Zainteresowanie to jest konsekwencją jego ogólnej postawy życiowej, mianowicie uznania ważnej roli, jaką odgrywa nauczanie w kształ-

towaniu umysłów mieszkańców rodzinnego miasta.

W owych czasach zarówno poziom nauczania Szkoły Mariackiej, jak i dyscyplina uczniów pozostawiała wiele do życzenia. Posiadamy świadectwa uczniowskich niepoko-
jów czy wręcz tumultów z r. 1726, gdy uczniowie „zasadzkę urządzili” na Adama Toryaniego, oraz z r. 1746, gdy sprawa ich wybryków oparła się o rektora Akademii, Kazimierza Pałaszowskiego, któremu dyscyplina uczniów szkoły parafialnej kompetencyjnie podlegała. Nie wiadomo, czy archiprezbiter w zakresie dyscypliny poczynił jakieś zarządzenia formalne, wiadomo tylko, że swym zwyczajem postarał się o zapis pieniężny dla szkoły. Jeden zapis to 3000 zł zabezpieczony na dobrach w Korzkwi, a następnie, po śmierci Łopackiego, na kamienicach Jacka Kluszewskiego, starosty brzegowskiego, znanego założyciela teatru krakowskiego. Zapis drugi to ordynacja Łopackiego z r. 1756 zalecająca, by z kapitału 50 000 zł, złożonego przez Czartoryskich w Bractwie Miłosierdzia, każdorocznie wypłacać ubogim 80 zł „jałmużny”.

Wcześniej jeszcze, bo w r. 1751, zapewne za namową Jacka Łopackiego, Stanisław Czartoryski, łowczy litewski, zapisał sumę 30 000 zł, znajdującą się na dobrach Przytkowice i Brody, na utrzymanie studenta w Szkole NP Marii.

Powyższe troski i zabiegi miały na celu zapewnienie istniejącej instytucji szkolnej kościoła NP Marii materialnych podstaw jej istnienia. Nic natomiast nie wiadomo, jakie cele w rozumieniu Łopackiego szkoła miała spełnić.

Nieco więcej na ten temat pisze sam Łopacki w raporcie wizytacyjnym ze szpitala Św. Ducha. Czytamy tam jego uwagi:

Przy szpitalu na rogu ulicy znajdują się ruiny spustoszonej szkoły, skąd i mury szpitala psują się, mają tedy PP Prowizorowie conferre z Imcią X. Proboszczem Domus, aby tę szkołę jako *convenit pro commodo* dzieci na farze mieszkających reperował...

Następnie pisze o tym szerzej:

Do nauki chłopców najwygodniejsze byłoby miejsce szkoły, która przy tym szpitalu bywała, a teraz zrujnowana, przez co dzieci szpitalne et parochianorum wygody nie mają, więc jeżeli tej szkoły reparatio będzie jako *speratur ex zelo et pietate* JX Proboszcza Domus, byłoby rzeczą et pia et iusta żeby tenże JX Proboszcz zawczasu wybrał sive ex confratribus aliquem sive extraneum do uczenia tych dzieci.



Morawica, wnętrze kościoła parafialnego

Znając niewesołą perspektywę, jaka otwierała się przed podrzutkami nawet wówczas, gdy już dorośli i opuszczali mury szpitala Św. Ducha, proponował dać im wykształcenie zawodowe, rzemieślnicze, które w jego rozumieniu dawało jakieś możliwości na przyszłość.

Podobnie zwracał uwagę na stan szkół przy wizytacjach krakowskich parafii, podkreślając konieczność ich uruchomienia, gdy z różnych powodów były nieczynne. I tak w wypadku parafii Bożego Ciała na Kazimierzu pisał: „Schola pro erudienda iuventute summae ruinosa et studiosis ab defectum habitationum carens, sine mora reparetur”.

Prócz troski o podupadłe szkoły zwracał Łopacki uwagę na naukę katechizmu. W aktach wizytacji parafii Św. Krzyża czytamy: „Catechismus quolibet die Dominico, vel matutino vel postmeridiano tempore, per idoneum ministrum per interrogationes modo in constitutionibus Szyszkovianis praescripto, doceantur...” I dalej: „Catechismus diebus dominicis hora commoda per vicarios alternatim modo ad captum copiam... iuventutis facili, ut explicetur, illustris parochus loci...”

Powyższe uwagi wykazują, jak wielką wagę przywiązywał Łopacki do nauki i do szkoły. Nie ma w nich, co prawda, jakichś ogólniejszych wskazówek dotyczących funkcji wychowawczych i dydaktycznych szkoły. Należy więc przypuszczać, że nie był tu nowatorem i nie wykraczał poza swą epokę. Jednakże musimy uwzględnić ówczesną sytuację szkół parafialnych w Krakowie; z cytowanych fragmentów jasno wynika, że była ona niewesoła, że liczne budynki szkolne były zrujnowane i że wskutek tego nauka w tych szkołach prawie się nie odbywała. Wobec tego ważniejszą sprawą było ich uruchomienie i rozpoczęcie nauczania choćby starym sposobem niż snucie reformatorskich pomysłów bez możliwości ich zrealizowania nawet w najmniejszym zakresie.

Uwagi powyższe jasno wykazują, w jakich warunkach znajdował się w pierwszej połowie XVIII wieku Kraków i na jakie przeszkody natrafiała działalność społeczno-charytatywna Jacka Łopackiego. Jego troska i wielostronna działalność — prawdziwa „praca od podstaw” — widoczna jest również w jego



Pomnik nagrobny Jacka Łopackiego na cmentarzu kościoła Mariackiego w Krakowie

akcji wizytacyjnej przedsięwziętej w r. 1748 z inicjatywy biskupa Załuskiego. Należy zaznaczyć, że pracę wizytacyjną podejmował Jacek Łopacki już w r. 1738. Trud wizytacyjny na polecenie biskupa Lipskiego dzielił wówczas z Wacławem Sierakowskim. Chodziło o szpital Św. Ducha. Nawiązano wówczas do systematycznie prowadzonych dawniej wizytacji biskupich, zwłaszcza do wizytacji biskupa Trzebieckiego, uwzględniając przewartościowania, jakie tymczasem nastąpiły. Druga wizytacja w r. 1748 obejmowała swoim zasięgiem wszystkie parafie, budowle i instytucje kościelne w Krakowie i dekanacie wielickim. Biskup Załuski zlecił ją Łopackiemu, jako „wybitnemu, wypróbowanemu w wierze, pobożności, roztropności” oraz wyróżniającemu się „dexteritate in rebus gerendis” kapłanowi. Protokoły z wizytacji stanowią dziś cenny materiał do rekonstrukcji obrazu ówczesnych bu-

dowli kościelnych. Łopacki wizytował przede wszystkim krakowskie kościoły i położone przy nich szpitale. Pozostawiony przez niego opis tychże, będący z racji dokładności wiernym opisem stanu z poł. XVIII w., informuje nas o świątyniach dziś już nie istniejących, bo w części zburzonych w ostatnich latach XVIII i na początku XIX w. Pod tym względem sprawozdania Łopackiego przyrównać można do Długoszowego *Liber beneficiorum* dla wieków średnich, choć w tym pierwszym wypadku ograniczoną jedynie do miasta Krakowa i jego najbliższych okolic. Niezwykle interesującą jest również lektura Łopackiego „decretarum reformationum”, nakazujących natychmiastową poprawę w zakresie spraw duszpasterskich (o czym była już mowa), kwestii finansowych, naprawy zniszczonych sprzętów, ujednolicenia artystycznego wystroju wnętrza. Jego postanowienia wskazują, jak wiele było do zrobienia w zniszczonym Krakowie i jak wiele mogła zdziałać ofiarna jednostka.

Jego postawę w tym zakresie najlepiej oddaje „Decretum Reformationis” po wizytacji szpitala przy kościele Św. Jadwigi na Stradomiu. Pisze on:

Wyrozumiawszy i uznawszy deplorabilem statum loco szpitala z niemalym żalem zadziwić się przychodzi, iż tak dobrze od szcudrobliwego Najjaśniejszego Fundatora i innych pobożnych dobrodziejów różnymi fundacjami i prowentami uprowidowane miejsce dla wygody ubogich szlachty, do tak mizernego i prawie opłakanego przyszło stanu, że nie tylko budynki szpitala ledwie nie ostatnią grozą ruiną, ale też i inne bona immobilia hospitalis...

W tej sytuacji nakazuje wizytator „sumy wyderkaflowe od wielu lat zatrzymane prowizorowie pilnie de iure vindicent... aby Pan Wiceprowizor auctoritate Imć Pana Wielkorządcy census retentos windykował i aby rachunki ad praesens zatrzymane... czynić” oraz ordynuje natychmiastowe zaprowadzenie ksiąg zawierających wszelkie przywileje szpitala, prowizje oraz poczynione transakcje, „aby tak w jedną księgę zebrane i diligenter caractere legibili wpisane i imgrossowane, in securo loco od ognia konserwowane były”.

Podobne zalecenia zostawił po wizytacji kaplicy św. Walentego na Kleparzu. We wspomnianej wizytacji czytamy:

... registra piorum oblatorum atque legatorum necnon perceptarum et expensarum comparet eademque munde et distincte scribat, census aliosque redditus et

proventus ecclesiae neglectos vindicet, iura ecclesiae quaecumque habet in unum volumen ad id comparandum caractere legibili inscribi curet, calculum de munere executorio una cum altero coexecutore post fata admodum reverendi Rozmarynowski ante annos duodecim et ultra de morte huiusque neglectum in officio ordinario praestet et faciat...

Nie poprzestawał więc ksiądz wizytator na wyrażaniu słów żalu z powodu złego stanu wizytowanego obiektu, lecz natychmiast dzieląc się swoim bogatym doświadczeniem zarządzał poczynienie konkretnych kroków zmierzających do naprawy. Jego zarządzenia porządkowe wchodziły już w zakres tego, co umownie można by nazwać mecenatem artystycznym. I tak w wypadku kościoła Św. Krzyża zalecał:

Tegumentum seu operculum fontis baptismalis aliquo colore ac desuper murus pictura vel imagine convenienti adornatur... Monstratorium in suis partibus defectuosum ac destructum reparatur, novo vitro seu pristallo adornatur... Apparatus Sacri Saceri reficiantur, ac dalmaticae albi coloris novae provideantur, ampullarum argentearum unum par deterioratum reparetur...

W kościele Św. Szczepana nakazywał:

Imagines in sacristis degradatae amoveantur, reliqua ordinata collocentur, repositoria seu armariola reparantur... Pars muri retro altare majori dealbetur, ut in sua structura altare decentius emineat... Muri Ecclesiae... ad avertendam majorem ruinam sunt resarciendi...

Przy tym ostatnim zaleceniu praktyczny wizytator wskazał od razu fundusze na reparację, zalecając wykorzystać fundację Korycińskiego.

Podobnie przy wizytacji kaplicy szpitalnej św. Walentego, przynależnej do kolegiaty Św. Floriana na Kleparzu, Łopacki w „*Decretum Reformationis*” pisał:

...portatile fractum ex altari Crucifixi Christi Domini amoveat novumque procurat, corporalia lacera in purificatoria transformat, pallas linteis mundis subducatur, cinctoria figurae Crucifixi Christi Domini in altari collateralibus sitae applicata exnunc amoveantur...

i nakazał natychmiastową naprawę dzwonnicy. W kaplicy szpitala Św. Szymona i Judy, położonego również na Kleparzu, stwierdził: „Quae spectat ad munditatem et conservationem suppellectilis ecclesiae provideat et de his, quae reparatione indigeant, provisores informat”. W postanowieniu powizytacyjnym znajdujemy nakazy naprawy zepsutych sprzętów kościelnych, w zakończeniu zaś konkluduje:

Że zaś pokazują się rysy w sklepieniu kościelnym, także mieszkanie księdza kapelana znaczy ruinę, temu



Pomnik Jacka Łopackiego w prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie

wcześniej zabiegać przypomina się, pacyfikał u spodu złamany naprawić, organy sporządzić, krzyż na sygnaturze postawić zaleca się. Jest rzecz oczywista, jako szpital jest pustoszony w murach, piwnicach, dachach, podłogach, oknach, więc jeżeli nie razem, przynajmniej corocznie, aby jedna izba reperowana była, obługujemy i aby dla chorych kilka łóżek sporządzonych było i byli przyjmowani naznaczamy...

Postanowienia powizytacyjne Łopackiego wskazują również na jego postawę wobec kultu świętych oraz istniejących form pobożności. Występował zdecydowanie przeciw niegustownym i wpadającym w zabobon zwyczajom ozdabiania na rzeźbach głów świętych autentycznymi włosami. W kościele Św. Krzyża nakazał: „...capilli capitis crucifixi... in altari magno impositi, amoveantur”. Zaś w kościele Św. Mikołaja zarządził: „Cistulae plures pro colligendis elemosinis per ecclesias posita relictas... una pro oblatis Ecclesiae, ac altera in capella Sanctae Annae pro oblatis confraternitatis removeantur”. Chodziło mu tutaj

niewątpliwie o likwidację pewnego spłykania pobożności w demonstracyjnym wystawianiu licznych skarbon.

Przykładów takich można wymienić znacznie więcej z działalności wizytatorskiej Łopackiego. Wydaje się, że zacytowane tutaj świadczą wyraźnie o jego niestrudzonej działalności w zakresie podniesienia rangi Kościoła, jak również o mecenacie artystycznym pozostającym w ramach możliwości zubożałego miasta.

PRAŁATÓWKA I WIKARÓWKA

O przemianach, odnowieniach, ozdobach kościoła Mariackiego w XVIII wieku pisano wiele. Cały przepysny wystrój barokowy kościoła zawdzięczamy Łopackiemu, jak o tym świadczą poszczególne zabytki. Barok to idący do nas z Włoch, w całym nasileniu kontrreformacji i rzymskiego smaku. Nie kontrastował on z ołtarzem Mariackim Stwosza. Łopacki włączył ołtarz Mariacki w krąg tego ekspresyjnego wystroju. Od dawna wiadomo, że gotyk, późny gotyk, a zwłaszcza jego rzeźba zgadza się z ekspresją barokową.

Siedzibą Łopackiego jako archiprezbitera kościoła Mariackiego była (do dziś pełniącą tę funkcję) Prałatówka przy placu Mariackim 4, jeden z najcenniejszych domów starego Krakowa, przebudowany w początkach XVII wieku z gotyckiej kamienicy, zapewne przez Macieja Litwinkowicza, i zwieńczony attyką przez Jana Zatorczyka. W czasie restauracji elewacji południowej w 1750 r. odkryto pod tynkiem duże resztki polichromii rokokowej, a pod nią drobne fragmenty renesansowej dekoracji malarzkiej o motywie rustyki. Dekoracja rokokowa składała się z podłużnych pól i pasów przypominających lizeny o rokokowych filunkach, utrzymanych w tonacji czerwonej na ceglasytm tle. Jej podziały stosowały się ściśle do obecnego rozmieszczenia okien. Nie udało się dotąd znaleźć wiadomości o czasie powstania i autorze tej dekoracji. Nie wspomina o niej nic w swych pamiętnikach malarz Andrzej Radwański, związany z Łopackim, toteż przypuszczenia o inicjatywie Łopackiego odnośnie do odnowienia i dekoracji tego domu pozostają tylko hipotezą.

Łopacki, tak dbały o sprawy budowlane, nie postarał się o remont kamienicy, gdzie

mieściło się jego własne mieszkanie. W dniu 23 listopada 1761, a więc po śmierci Łopackiego, wydelegowani przez magistrat krakowski przysięgli wiertelnicy przeprowadzili rewizję budynku. Oto ich relacja:

Prałatówka znajduje się w stanie ruiny: ...facjata od ul. Mikołajskiej zrujnowana i wydęta, na gzymsach tej facjaty okapy z dachów opadłe... Facjata od ul. Szpitalnej zrysowana... ruiny takowej kamienicy... prędkiej reperacji potrzebują nie dla żadnego kształtu, lecz dla wzmocnienia fundamentalnego.

Koszty przebudowy komisja oszacowała na 18 500 zł. Jak się więc okazuje, Jacek Łopacki dla kamienicy tej nie zdziałał nic. Trudno powiedzieć, czy jej remont odkładał na później, zaabsorbowany działalnością artystyczną i społeczną, czy też wcale o nim nie myślał.

W najbliższym sąsiedztwie absydy kościoła Mariackiego wznosił się od około 1700 r. dom dla księży wikarych zw. Wikarówką, zamykający od wschodu przykościelny cmentarz. Widnieje on na planie Krakowa w zbiorach Castello Sforzesco w Mediolanie, wykonany zapewne przez Dominika Martinellogo około r. 1700. Łopacki dom ten odbudował w r. 1757, zapewne według projektu Placidiego. Świadczy o tym portal, ujęty w profilowane obramienie z rodzajem dzbankowatych uszu po bokach, wraz z nadprożem przerwany w części środkowej i wygiętym ku górze dwoma spływami, ujmującymi owalnie rzeźbiony medalion. Dolną część medalionu otacza rozwieszona pomiędzy spływami girlanda. Ponad nadprożem dwa imposty o płynnych liniach podtrzymują przyczółek w formie nadwieszonego łuku. Wikarówka była nieszczęśliwie zbudowana. Jak to często bywa w krakowskich domach, podwójne mury budynku wypełniono gruzem. Po pierwszej wojnie światowej mury domu zarysowały się groźnie, powwały, strychy i dach wymagały rozbiórki. Zdecydowano się cały budynek rozebrać i ok. r. 1930 rozwinęła się w Krakowie dyskusja, czy w tym miejscu nie pozostawić otwartego placu Mariackiego i połączyć go ostatecznie z Małym Rynkiem. Dyskusji przewodniczył koncern prasowy I.K.C. Ostatecznie arch. Franciszek Mączyński wystawił stojący do dzisiaj budynek będący kopią poprzedniego z dodaniem od strony ul. Szpitalnej arkady dla przejścia.

ŹRÓDŁA I BIBLIOGRAFIA

I

Archiwa:

Kapituły Metropolitalnej Krak., Acta capitularia, t. 20, 21, 22, 23; Inwentarz, k. 22, 30, 50; Libri archivi nr 20, 29, 91.

Klasztoru SS. Bernardynek w Krakowie, rkps 4

Klasztoru Karmelitów w Czernej, rkps nlb.

Klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach, rkps 26, 27, 27a, 28; Kronika, s. 368

Kościół Kanoników Laterańskich w Krakowie, rkps 155

Kościół Mariacki w Krakowie, rkps 6, 10, 11, 53, 55, 311, 312, 590; vol. 17, fasc. 3, vol. 372; Liber baptisatorum, nr 373, 374—375; Liber copulatorum, nr 503, 504; vol. I, fasc. IV; Regesta perceptorum et expensorum, rkps 966

Kurii Metropolitalnej Krak.: Acta gratiosa, s. 106; Acta pontificalia, rkps. V, VII; Acta Zalusciana, rkps 28; Liber ordinatum t. VI.

Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps 16, 21, 37, 91, 933, 5959; Acta rectoralia, rkps 21.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe m. Krakowa i Wojew. Krakowskiego, rkps 774, 3303, 3337, 3338, 3352—3355, 3457, 3464, 3497, 3524, 3558, 3560; 1 T-161, 1417; Teki Grabowskiego 110.

Biblioteka Jagiellońska, rkps 53, 54, 57, 69, 783, 1087; Dyplomy, nr 425; Collectanea dictorum, s. 178, rkps 5315, 5352 k. 380, 5746.

Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 426

II

Opracowania:

Bocheński Z., *Obrazy Giambattisty Pittoniego w kościele N.P.Maryi w Krakowie*, Prace Komisji Historii Sztuki VI, 1933

Gajda Z., *Jacek Augustyn Łopacki, Studium z dziejów kultury medycznej w Krakowie w XVIII w.* Monografie z dziejów nauki i techniki LXIV, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969

Gąsiorowski L., *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, II, Poznań 1853

Gąsiorowski W., *Kościół archiprezbiterialny Wniebowzięcia N.P.Maryi w Krakowie*, Kraków 1878

Giedroyc F., *Źródła biograficzno-bibliograficzne*, Warszawa 1911, s. 453.

Karczewski L., Ks. Jacek Augustyn Łopacki archiprezbiter kościoła N.M.Panny w Krakowie w: *Kalendarz Krakowski Józefa Czecha*, 1890

Kołątaj H., *Stan oświecenia w Polsce, w ostatnich latach panowania Augusta III (1750—1764)*, Biblioteka Narodowa Seria I, nr 144, opr. J. Hulewicz, Wrocław 1952

Konopka S., *Medycyna w Polsce w połowie wieku XVIII w świetle listu Jacka Augustyna Łopackiego*, Archiwum Historii Medycyny XX, 1967

Kośmiński S., *Słownik lekarzów polskich...*, Warszawa 1888, s. 288.

Lachs J., *Lekarz kapituły krakowskiej*, Przegląd Lekarski 1905, nr 26—32

Laskiewicz J. K., *Wdzięczność stołecznego miasta Krakowa...*, Kraków 1761 (Est. XXI, 96)

Lepiarczyk J., *Architekt Franciszek Placidi około 1710—1782*, Rocznik Krakowski XXXVII, 1965

Łętowski L., *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, III, Kraków 1852

Łuszczkiewicz W., *Restauracja wnętrza prezbiterium kościoła Panny Maryi w Krakowie*, Czas 1889, nr 30, 32, 34, 38 i os. odb., tenże, *Roboty w kościele Panny Maryi w: Kalendarz Krakowski Józefa Czecha* 1891

Łączyński J., *Łopacki Jacek Augustyn archiprezbiter infułat kościoła N.P.Marii w Krakowie*, Czas nr 152 z dnia 6 VII 1861

Pałaszowski K., *Anchora emeriti*, Cracoviae 1727 (Est. XXIV, 20)

Polski Słownik Biograficzny, t. XVIII, Wrocław 1973

Przybyszewski B., *Wiadomości źródłowe do historii budowy pomników Królów Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego zaczerpnięte z Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej*, Prace Komisji Historii Sztuki IX, 1948

Sobieszczański P. M., *Łopacki w: Encyklopedia Powszechna XVII*, Warszawa 1864

Trzebiński S., *Medycyna w Polsce w świetle niektórych pamiętników XVII wieku*, Archiwum Historii Medycyny I, 1924

Wiadomość o J. K. Jacku Augustynie Łopackim, Przyjaciel Ludu IX 1844, nr 38

Włyński Z., *Exemplar vitae et mortis Perillustrissimi et Reverendissimi Hyacynthi Augustini Łopacki*, Cracoviae 1762. (Est. XXXII, 184)

ANEKS

I

Kontrakt na konfesjonały do katedry krakowskiej
w r. 1730

Archiwum Kościoła N. Panny Maryi w Krakowie vol. VI. f. 4

Ja niżej podpisany IMC 1 X-u Łopackiemu kanonikowi i Archiprezbiterowi krakowskiemu obliguję się terazniejszym kontraktem zrobić z drzewa dębowego pięknego i suchego, do kościoła katedralnego krakow-

skiego, confesjonałów według abrysu podanego dwa-naście, za każdy z nich po czterdzieści i sześć talarów bitych, z których confesjonałów trzy obliguję się wystawić i na miejscu postawić na przyszłe Święta Narodzenia Pańskiego w Roku terazniejszym, inne zaś na czas, który będzie po skończeniu tych trzech umówio-ny, co jako z wszelką pilnością robię, tak i ze wszyst-kiem tegoż kontraktu dotrzymać obliguję się słowem dobrym i pocziwym. Jeżeli zaś na tę robotę czerw-nyimi złotymi brać będę, to po tynfów czternaście bez szostaka bitego odbierać będę.

Na co wszystko podpisuję się w Krakowie.

13 Juny 1730.

Przy tym kontrakcie odbieram czerwonych złotych trzydzieści, na co się

Antoni Frąckiewicz.

D. 29 Mai 1731. Na tenże kontrakt odebrałem czerwonych złotych dwadzieścia, dico aur. 20, na co się podpisuję.

Antoni Frąckiewicz

D. 3 Mai 1731

Do tego kontraktu odebrałem W. D. D. czerwonych złotych czternaście, dico i 4

Antoni Frąckiewicz

D. 27 Mai 1731 Na takąż robotę odebrałem tf. 262.

Antoni Frąckiewicz

D. 21 Jun 1731. Na takąż robotę odebrałem tyńfami czerwonych złotych tyńfów 13, dwadzieścia pięć aureos in spacie. Pięć facit wszystkich odebranych aureos in spacie. Pięć facit wszystkich odebranych aureos trzydzieści, na co się podpisuję. Te zaś robotę obliguję się wystawić w takim czasie, to jest na przyszłe Święta Bożego Narodzenia trzy konfessionały, na Święta Wielkanocne także konfessionałów trzy. Na Święty Jan w roku przyszłym 1732 trzy, czerwone złote zaś przyznawać będę po pół ośmnaste złotego.

Antoni Frąckiewicz

26 X-bris odebrałem czerw. złotych dwadzieścia, dico aur. 20.

Antoni Frąckiewicz

D. 21 Febr. 1732 odebrałem czerw. złotych trzydzieści, dico 30.

Antoni Frąckiewicz

D. 11 April 1732, Żonie Antoniego dałem aur. 15, dico 15.

X. H. Łopacki

D. 25 Mai 1732 odebrałem od tego kontraktu aur. trzydzieści, dico Aur. 30, na co się podpisuję.

Antoni Frąckiewicz

D. 19 Jun 1732 stało mi się zadosyć według tego kontraktu przy odebraniu reszty pieniędzy aur., in specie czterdzieści i siedmy t. 5 10 gr., dico aur. 47 t. 5 gr. 70. Na co się podpisuję die ut supra.

Antoni Frąckiewicz

II

Kontrakt na statuy przed kościołem Mariackim w Krakowie w r. 1731

Archiwum Kościoła N.P.Maryi w Krakowie, v. VI, f. 4. Kontrakt na statuy przed kościołem 1732, in S-bri postawione 1731

Miedzy Wielmimć. X. Łopackim, kanonikiem Archiptrem Krakowskim z jednej, z drugiej strony między panem Hieronimem Fuxem snycerzem stało się pewne i w niczym nieodmienne postanowienie, iż pomieniony Hieronim Fux podejmie się zrobić dwie statuy kamienne pięńczowskiego kamienia z konterfektu

dwóch in spe Sanctitatis Swentoslai i Albimontani Mansionatorium Ecclesiae B. M. Virginis i na pilastrach w bramce przy cmentarzu postawić, a to za sumę od każdej po talarów bitych dwanaście, dico po talar bitych 12.

Co według abrysu i modelu ziścić i wystawić za niedziel ośm od dzisiejszego dnia obliguję się i na to się podpisuję.

Datt. w Krakowie D. 3. Jun. 1731 A.

Ich Hieronim Fukss.

willa auch also Vorfertigen.

Przy tym kontrakcie na tę robotę biorę zadatku Aur. trzy, dico

Aur. 3, na co się podpisuję ut supra

Zugabe habe ich

trauft gebracht

mir hab ich anfangе zugabe.

D. 6 July 1731 odebrałem Aur. 1

D. 6 Aug. 1731 bierze Aur. 1.

Według tego kontraktu stało się mi zadosyć ze wszystkich i z pokostem z osobna.

Ich Hieronimus Fukss

D. 10 Aug. 1731

III

Zgoda Zygmunta Wisemberga na przeniesienie kolumn w kościele Mariackim w Krakowie

Archiwum kościoła N.P.Maryi w Krakowie, vol. VI, f. 4. 1732 r.

Consensus Imci Pana Wizemberga na przestawienie kolumn mosiężnych 1732

Ja niżej podpisany moim i całego Domu mego imieniem daję pozwolenie JJW X. Hyacyntemu Łopackiemu Kanonikowi Archiprezbiterowi Krakowskiemu, Dziekanowi Sandomierskiemu, aby kolumny mosiężne niegdy od Przodków moich w kościele Najśw. P. Maryi w Krakowie przy ołtarzu Ś. Anny na przodku Kościoła postawione, na insze miejsce w tymże Kościele mógł przenieść i postawić, aby przez to regularna figura Kościołowi uczynić się mogła i do widzenia innych ołtarzów też kolumny nie przeszkadzały, to przydając, żeby te kolumny w tym Kościele zawsze zostawały, których postawienie do woli i dyspozycji pomienionego JX Archiprezbitera pozostawuję. Dan w Piaskach d. 14 Jun. 1732 r.

Zygmunt z Czajowic Wisemberg mp.

IV

Kontrakt na wykonanie bramki marmurowej w kościele Mariackim w Krakowie w r. 1736

Archiwum Kościoła N. P. Maryi w Krakowie, vol. VI, f. 4. 1736 r.

Kontrakt na portę marmurową abo odrzwi do kaplicy r. 1736

Miedzy W. Imć X Hieacyntem Łopackim Kanonikiem Archiprezbiterem Krakowskim z jednej, z drugiej strony między P. Szymonem Kruczeńskim Magistrem Kamieniarzem. Stanęło pewne i w niczym nieodmienne w niżej opisany sposób postanowienie. Iż pomieniony

P. Szymon Magister Kamieniarski podejmie się zrobić portę alias odrzwia do kaplice średniej za amboną w Kościele archiprezbiterialnym według modła starych porter w tymże Kościele będących z marmuru czarnego z klockami starymi, z balasami białymi starymi. Z nasadzką czerwoną marmurową w klockach, w pilastrach, w triangle, i w postamencikach, a to za złotych polskich tysiąc ośmset, dico 1800. Z sprowadzeniem, z postawieniem, oprócz mularza, żelaza, ołowiu co do roboty nad ten kontrakt ma być przydane. Tę tedy portę obliguję się wystawić gładko polerowane z całych sztuk, na święta, da Pan Bóg, przysięże Wielkanocne w roku 1736 i na to się podpisuję Datt w Krak. d. 15 X — bris 1735.

Szymon Krucenski jako nieumiejący pisać kładzie krzyżyki na podpisie ręki Mojej ++

Przy tym kontrakcie odbieram czerwonych dziesięć, dico aur. 10 — na to się podpisuję ++

V

Kontrakt na wykonanie balustrady do kruchty kościoła Mariackiego w Krakowie z r. 1736

Archiwum Kościoła N. P. Maryi w Krakowie, vol. VI, f. 4, 1736

O ganek Kontrakt z kamieniarzem do kruchty przed wielkie drzwi kościelne 1736.

Miedzy W. 1. X. Hiacyntem Łopackim Kanonik. Archipr-rem krakowskim z jednej, z drugiej strony między P. Szymonem Kruczeńskim magistrem kamieniarzem stanęło pewne i w niczym nieodmienne w niżej opisany sposób postanowienie. Iż wzwyż pomieniony Szymon kamieniarz podejmuje się do kościoła archiprezbiterialnego Najśw. P. M. według abrysu podanego zrobić balistradę z parapetem i gałkami z kamienia całego, dobrego, gruntowego szarego z sprowadzeniem i na miejscu naznaczonym z postawieniem, a to za sumę złotych pol. tysiąc dwieście, dico 1200 f. Połowę sumy srebrną monę, połowę złotem, którą robotę ze wszystkim na święto Ś-o Jana w roku terażniejszym 173 szóstym zrobić i postawić P. Szymon Kruczeński terażniejszym kontraktem obliguję się. Oprócz żelaza, materii wszelkiej i mularza co do tej roboty będzie należeć, nad kontrakt ma się dodać. Datt w Krakowie d. 17 Mai 1736.

Szymon Kruczeński jako nieumiejący pisać kładę na podpisie ręką moją własną znak krzyża S — o ++.

VI

Kontrakt na wykonanie balustrady w kościele Mariackim w Krakowie w r. 1737

Archiwum Kościoła N. P. Maryi w Krakowie, vol. VI, f. 4. 1737.

Kontrakt na zrobienie ganku do Kościoła Archiprezbiterialnego N. P. M. w Krakowie

Miedzy W. M. X. Hiacyntem Łopackim Kanon. Archip-byterem Krakow. z jednej, z drugiej strony między P. Szymonem Kruczeńskim, magistrem kamieniarzem, stanęło pewne i w niczym nieodmienne w niżej

opisany sposób postanowienie. Iż wzwyż pomieniony Szymon kamieniarz podejmuje się do Kościoła Archiprezbiterialnego Najśw. P. M. zrobić według abrysu sobie podanego balistradę na ganek, z parapetem i gałkami z kamienia całego dobrego szarego, z sprowadzeniem i na miejscu naznaczonym gruntownie postawieniem. A to in vim terażniejszego czasu na kontrakt przedtym na tę robotę dodaje się melioracyi złotych dwieście, dico zł. 200, co czyni in summa zł. pol. tysiąc czterysta, dico zł. 1400, którą robotę ze wszystkim na Ś-o Michała w roku terażniejszym 173 siódmym i wystawić P. Szymon Kruczeński obliguje się, oprócz żelaza, ołowiu, materii wszelkiej i malarza do tej roboty postawienia ma się dodać. W niedotrzymaniu zaś tego kontraktu pomieniony Szymon kamieniarz bez żadnych prawnych terminów pozwala Imć. X. Kanonikowi Łopackiemu wolnej intromissy do domostwa swego własnego na Podzamczu przy Pobocznej Bramie na groncie Wielkorządców należącym stojącego, tudzież rzeczy ruchomych i nieruchomych jako też i samego osoby pozwala sekwestracji, czego sobie za wolencyją mieć nie będzie, i na się ręką własną podpisuję. Datt w Krakowie, dn. 6 mai. 1737-A-o, Szymon Kruczeński jako nieumiejący pisać kładzie na podpisie krzyżyk.

S.K. ++

VII

Zapiska o restauracji zakrystii w kościele N. P. Maryi

Archiwum kościoła N. P. Maryi w Krakowie, Księga expens z l. 1741—1752, ks. nr 191

Anno dni 1749 Junius. Malarzowi, co sufit malował nad zakrystią, zadałem 109 zł.

Malarzowi 14 Juni dałem zadatku zł 109, po skończonej robocie 192 zł. (Nazwiska malarza nie podano. Czy Łopacki zatrudnił Piotra Franciszka Molitora, jak podają dotychczasowi autorzy katalogów, nie wiadomo. Piotr Molitor, jedyny z Molitorów, który mógł być autorem polichromii, pojawił się w Krakowie ok. poł. XVIII w. Zdaniem H. Pieńkowskiej malowidło to wykonał brat Wilhelm, zatrudniony w tym czasie w klasztorze PP. Norbertanek w Imbramowicach).

VIII

Zapiska o restauracji wnętrza kościoła Mariackiego w r. 1753

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział Akt Miejskich, rkps 3353, s. 531

AD FUTURAM REI MEMORIAM:

Tego Roku Pańskiego 1753 za staraniem i kosztem Wielmożnego JE Łopackiego Archiprezbitera zaraz po Świętach Wielkanocnych die 25 Aprilis dla odnowienia chóru wielkiego zakopciałego i sklepienia w kościele archiprezbiterialnym N. P. Maryi zaczęto stawiać gruntowne rusztowanie w kilku kondygnacji: (środek kościoła wolny zostawiwszy) po obydwu stronach przy filarach aż do sklepienia, gdzie trynk nowy dano, gdyż

dawny bardzo słabo trzymał się, potym na dół biełen i kolorami przyozdobienie dawano, obrazy wielkie odnowiono; wierzchnie pilastry murowano, ksems także z gankiem dany, do którego żelaza idące przez mur świedrowany na drugą stronę muru są wydane i zaklinowane, pod ksemsem capitelle i nad arkadami przyozdobienia są gipsowe. Pilastry także pod ksemsem dobrze są gipsem wyrzucone na mocnych i gęstych gwoździach z drutami.

Pro memoria necessaria annotatur: ze żelaza alias słupki między kratę na ganku są złączone z ksemsem i z ankrami wielkimi, co wszystko razem cały ksems utrzymuje, więc na przyszłe czasy pamiętać, aby tych słupków żelaznych nie ruszać, do nich ciężarów nie przywiązywać i jeżeliby kto chciał kiedy co poprawić (jeżeli się tak zrobione nie podoba) abo kraty odejmować, ma mieć w pamięcie tych słupków abo nie ruszać, nie kręcić, nie nachylać, abo dla potrzeby przypiliować tylko, zostawiwszy cokolwiek nad ksemsem ze-

laza, a nie przy samym ksemsie, bo inaczej robiąc, mogłoby ksems osłabić się i szwankować, ponieważ te żelaza albo słupki są gwintami spojone do wielkich ankrów i razem z ksemsem złączone, który trzymają mocno i gruntownie. Cała zaś reperacyja i ozdobienie tego chóru wielkiego zakończono zupełnie mense novembri anno ut supra 1753, co wszystko niech będzie ad maiorem Dei Gloriam i ozdobę tego kościoła, którego drugą część chór mniejszy z pobocznymi murami, aby Pan Bóg pozwolił przyozdobić. Jego Świętej Woli intencyją Wielmożnego JX Archiprezbytera oddajemy.

To samo powtórzone w rkps 3393 „Liber inscriptionum summarum remptionalium ad Ecclesiam Archiprezbit. Cracoviensem... Mariae Virginis... in circulo... concernentium... cura Josephi Zaleski, Hyacinthi Zeifrett... ecclesiae praefatae provisorum... conscriptus Anno 1736 (s. 434).



Portret Jacka Łopackiego
w katedrze na Wawelu

MARIAN KANIOR

KONFEDERACI BARSCY W TYŃCU

WSTĘP

Dzieje konfederacji barskiej były już przedmiotem badań licznych historyków, jak S. Kaczkowski, J. Szujski, S. Morawski, A. Kraushar i inni¹. Opracowania te jednak nie mogą nas zadowolić ze względów metodologicznych oraz z powodu szczupłości podstawy źródłowej. Temu to zagadnieniu poświęcił wiele lat swego pracowitego życia W. Konopczyński, przebadawszy około 55 polskich i zagranicznych archiwów; owocem tych badań było syntetyczne dzieło o konfederacji barskiej². Zanim jednak dzieło to zostało ukończone, W. Konopczyński wydał szereg źródeł, rozpraw i przyczynków, a nawet obszernych monografii poświęconych czasom stanisławowskim³. Mogłoby się więc wydawać, że już nic nie będzie można dodać w tym przedmiocie. Tymczasem życiowe dzieło W. Konopczyńskiego winno się stać dopiero punktem wyjścia dla dalszych badań, bowiem ze względu na konstrukcję pracy, jej przejrzystość i dążność do wydobywania istotnych problemów autor wykorzystał zebrany mate-

riał tylko w części. Wydaje się słuszne także twierdzenie W. Szczygielskiego⁴, że Konopczyński za mało wykorzystał opracowania i źródła drukowane, a zwłaszcza archiwalia ksiąg grodzkich, w wyniku czego nie zawsze właściwie zostały przedstawione przez tego badacza konfederacje lokalne. Zresztą sam Konopczyński uważał, że na tym polu powinny być prowadzone studia regionalne i biograficzne, które pozwolą pogłębić historię ruchu barskiego, tym bardziej że prawie każdy region Rzeczypospolitej cechowały odrębności społeczno-gospodarcze, kulturalne, religijne, czy nawet narodowościowe⁵.

Konfederacja barska w Krakowie i jego okolicy była już przedmiotem badań Jadwigi Krasickiej⁶. Jednak wspomniane opracowanie nie wyczerpało całości zagadnienia. Nawet Konopczyński w przedmowie do monografii J. Krasickiej stwierdził, że „obraz ziemi krakowskiej wypadł w tej książce bardziej szkicowo niż obraz miasta”, i zachęcał do dalszych badań⁷.

Podstawę źródłową do zamierzonego tematu stanowią przede wszystkim archiwalne

¹ S. Kaczkowski, *Wiadomości o konfederacji barskiej*, Poznań 1843, s. 266; J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, Kraków 1866; H. Schmitt, *Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Lwów 1868—69, t. 3; T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego*, Poznań, t. 5, 1877, s. 78—154; A. Kraushar, *Konfederaci barscy na Syberii 1774*, Kraków 1895, s. 160

² W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1—2, Warszawa 1936—1938.

³ Tenże, *Konfederacja barska*, Wybór tekstów, Kraków 1928, s. 215; tenże, *Kazimierz Pułaski*, Kraków 1931, s. 420; tenże, *Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768—1774*, Kraków 1931, s. 181; tenże, *Le Liberum Veto, Étude sur le développement du principe majoritaire*, Paris 1930, p. 297; tenże, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1947, s. 288.

⁴ W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1769—1770*, Warszawa 1970, s. 14.

⁵ W. Konopczyński, *Przegląd źródeł do konfederacji barskiej*, Kwart. Hist. t. 48, 1934, s. 577.

⁶ J. Krasicka, *Kraków i ziemia krakowska wobec konfederacji barskiej*, Kraków 1929, s. 156.

⁷ *Ibidem*, s. VI. Spośród monografii lokalnych wypadnie wymienić: W. Konopczyński, *Krwawe dni nad górną Wartą*, Rocznik Oddz. Łódzk. PTH, 1929—30, Łódź 1930; W. Szczygielski, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969; A. Wasiak, *Działalność małopolskiego ośrodka konfederackiego w obozie pod Muszyną*, Rocznik Sądecki, t. 9—11, Nowy Sącz 1969—1970, s. 297—311.

przekazy historyczne. Są to materiały pamiętnikarskie (różne wspomnienia i osobiste obserwacje), dokumenty urzędowe, listy oraz zbiory kartograficzne. Jednym z podstawowych źródeł jest kronika opactwa tynieckiego z czasów konfederacji barskiej — prowadzona przez tamtejszego mnicha Leandra Stokłosńskiego (sekretarza kapituły i archiwariusza) w latach 1764—1772 — pod tytułem „*Historia Domestica...*”⁸. Kronikarz podaje tam wiele szczegółów z życia mnichów oraz opisuje budowę fortyfikacji i walki konfederatów w Tyńcu. Jednak z uwagi na znaczny subiektywizm autora, podane tam informacje trzeba było porównać z innymi przekazami. Dużo wiadomości z dziejów XVIII- i XIX-wiecznego Tyńca, zwłaszcza o wybitniejszych benedyktynach oraz samym opactwie, zawierają dwa dalsze źródła o charakterze wspomnień, a mianowicie „*Kronika XX Benedyktynów Tynieckich*” spisana przez o. Tadeusza Lichockiego⁹, oraz „*Pomnik XX Benedyktynów*” pióra organisty tynieckiego, Jakuba Leszczyńskiego¹⁰. Oba źródła cechuje brak usystematyzowania materiału.

Do ważnych dokumentów źródłowych należą także akta kapituły tynieckiej. Są to krótkie notatki o różnych sprawach konwentu i opactwa, będących przedmiotem obrad mnichów, o ślubach uroczystych, czyli zebraniach kapituły odbywanych 1—2 razy tygodniowo. Są tu również m.in. wzmianki o zajęciu Tyńca przez konfederatów oraz uwagi dotyczące za-

chowania się mnichów podczas fortyfikowania klasztoru¹¹. Do dalszych przekazów historycznych o charakterze urzędowym należy „*Inwentarz dóbr opactwa tynieckiego*” z 1739 roku, podający m.in. szczegółowy opis opatówki i starostwa na wzgórzu tynieckim¹². Niestety w inwentarzu nie ma opisu kościoła i budynków klasztornych. Tu znajdują się również akta kapitulacji, spis broni, amunicji oraz sprzętu wojennego załogi tynieckiej zabranego po zajęciu Tyńca przez wojsko austriackie, a także plan tamtejszej fortecy¹³.

Wymienione dokumenty nie wyczerpują podstawy źródłowej. Autor korzystał jeszcze z przekazów źródłowych znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej (zbiory Żegoty Paulego i prof. W. Konopczyńskiego), w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie i w Zbiorach Czar-toryskich. Tu na szczególną wzmiankę zasługują: raport K. Cieńskiego, komendanta Tyńca, o ataku gen. Suworowa w maju 1771 roku; raport nieznanego oficera o walkach końcowych i korespondencja pochodząca z okresu poprzedzającego kapitulację: marszałka Wilkońskiego z Dzierzbowskim, marszałkiem łączącym, z M. Walewskim, marszałkiem krakowskim; z gen. austriackim d'Altonem i gen. moskiewskim Suworowem¹⁴. Ponadto zbadano archiwalia wawelskie (Teki Schneidra) oraz zbiory Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie, a także zasoby Biblioteki Polskiej w Paryżu, gdzie bardzo cennym okazał się zwłaszcza zbiór listów z lat

⁸ „*Historia Domestica seu narratio descriptiva Armiae Confoederatorum hocce Archi-coenobio Tynecensi...*” dalej cyt.: „*Historia Domestica*”. Rękopis ten znajduje się w zbiorach Ambrożego Grabowskiego, w Wojewódzkim Archiwum Państwowym miasta Krakowa (dalej cyt.: WAP Kr.), E 74, s. 351—451. Został sporządzony przez Ambrożego Grabowskiego z oryginału, który następnie zaginął podczas pożaru Krakowa w 1850 r.

⁹ Kronikę Tyńca, obejmującą czasokres od konkordatu wschowskiego w 1739 r. do pożaru Tyńca w 1831 r., napisał T. Lichocki po 1831 r. w Staniątkach, gdzie był rezydentem po kasacie Tyńca w 1817 r. Obecnie kronika znajduje się w archiwum klasztoru SS. Norbertanek w Staniątkach.

¹⁰ „*Pomnik XX Benedyktynów*” J. Leszczyńskiego sięga do wcześniejszych czasów opactwa tynieckiego, ale dotyczy głównie wieku XVIII i XIX. Leszczyński był organistą w Tyńcu w latach 1810—20. Swoją kronikę napisał po 1854 r. Obecnie dokument ten znajduje się w 3 wersjach w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu i pochodzi ze zbiorów A. Batowskiego i A. Czołowskiego. Bibl. Ossol., nr 162/III, f. 483—522; nr 3407/I, i nr 9581/I, k. 124.

¹¹ Biblioteka Jagiellońska, w Krakowie (dalej cyt.: Bibl. Jag.), rkps nr 5282, t. 1—6.

¹² „*Inwentarz dóbr opactwa tynieckiego zweryfikowany z dawnych inwentarzy i spisany w 1739 r. przez komisarzy króla i nuncjatury: Dominika Lochmana i Jacka Łopackiego, kanoników krakowskich, oraz O. Sylwana Trzcńskiego, przeora tynieckiego, i Hilarego Kasprzyckiego, proboszcza z kościelnej wsi*”. Kopia, znajdująca się w Archiwum Metropolitalnym na Wawelu, została sporządzona w 1740 r. przez St. Czekalskiego, notariusza apostolskiego. Niepełny odpis tego źródła znajduje się w zbiorach Żegoty Paulego w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, rkps 5376 II, t. 4, s. 91—94.

¹³ Dokumenty te pochodzą ze zbiorów A. Czołowskiego i znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, nr IV 6942 (dalej cyt.: Bibl. Narod. Warszawa). Dwa pierwsze dokumenty są oryginałami. Przekazy kartograficzne są odbitkami litograficznymi z K.u.K. Kriegsarchiv Galizien w Wiedniu. Oryginały sporządził kapitan austriacki — Mikowinyj.

¹⁴ Muzeum Narodowe w Krakowie — Zbiory Czar-toryskich (dalej cyt.: Zb. Czart.), rkps nr 843, s. 927—934, nr 943, s. 415—417.

1769—1772, dotyczących wydarzeń w Polsce¹⁵.

Autor sięgnął również do pamiętników mieszczan krakowskich¹⁶ z tego okresu, a przede wszystkim do wspomnień ludzi biorących czynny udział w konfederacji barskiej¹⁷.

I. KRAKÓW W PLANACH GENERALNOŚCI

Ziemia krakowska miała uprzywilejowane warunki do odegrania wyjątkowej roli podczas konfederacji barskiej. Jednym z ideowych twórców konfederacji był, jak wiadomo, biskup krakowski Kajetan Sołtyk, wywieziony przez Repnina do Kaługi w 1767 r. Na terenie Małopolski znajdowały się majątki ściśle związanych z konfederacją magnatów, jak Jerzego Mniszcha, Teodora Wessla i innych. Górzysta i lesista okolica ułatwiała prowadzenie walki partyzanckiej, jaką po większej części trzeba było stosować. Sąsiedztwo z pozornie neutralną do pewnego czasu Austrią dawało możliwość kontaktów z zagranicą i ewentualnego schronienia się przed zwycięskim nieprzyjacielem¹⁸.

Kraków nadal posiadał duże znaczenie moralne jako dawna stolica państwa. Wprawdzie podupadłe i wyludnione miasto daleko odbiegło od dawnej świetności, ale jeszcze stanowiło symbol władzy. Majestat dawnej siedziby królewskiej dawał autorytet moralny tym, którzy ją mieli w posiadaniu. Rozumieli to zarówno Moskale, starając się utrzymać miasto w swoich rękach, jak i władze konfederacji, dążące przez kilka lat do jego zajęcia, by znaleźć poparcie i posłuch całego narodu¹⁹.

W Krakowie konfederacja została zawiąza-

na już 21 IV 1768 r. pod łaską Michała Czarneckiego, stolnika stężyckiego. Dnia 17 VII tegoż roku przystąpiły do konfederacji Księstwa Zatorskie i Oświęcimskie²⁰. I chociaż Kraków musiał wkrótce kapitulować (17 VIII 1768 r.), to jednak Małopolska będzie stanowić główną bazę terytorialną przez cały czas trwania konfederacji barskiej, a jej najważniejsze wydarzenia będą się łączyć z Krakowem, Tyńcem, Lanckoroną i Częstochową.

Gdy w Muszynie zawiązano 17 IV 1769 r. II konfederację województwa krakowskiego pod łaską Joachima Schwarzenberg-Czernego, znów odżyła wśród marszałków konfederacji myśl opanowania Krakowa jako centralnego ośrodka konfederacji. Wysuwano nawet koncepcje wzmocnienia sił konfederackich, skupionych w Małopolsce, oddziałami wielkopolskimi²¹. O opanowaniu Krakowa myślała także Generalność, czyli najwyższa władza konfederacji barskiej, ukonstytuowana w Białej 31 X 1769 r.²² Biskup Krasieński zaproponował sprowadzenie na własny koszt inżynierów do kierowania robotami fortyfikacyjnymi w czasie drugiego zajmowania Krakowa przez konfederatów. Projekt ten — strategicznie i politycznie doskonały — upadł wskutek braku posłuszeństwa i niesforności Bierzyńskiego i Dierżanowskiego²³.

Rok 1770 przynosi ożywienie w ruchu konfederackim. Wyłaniają się nowi ludzie. Generalność uzyskuje pomoc Francji. Do Preszowa, siedziby Generalności, przybywa wysłannik Ludwika XV, pułkownik Karol Dumouriez, w charakterze instruktora wojskowego. Jego zadaniem było współdziałanie w zorganizowaniu dalszej walki, zapewnienie ze strony Francji pomocy w ludziach (oficerowie, inżynierowie), w pieniądzu i uzbrojeniu. Próbował też uło-

¹⁵ Biblioteka Polska w Paryżu (dalej cyt.: Bibl. Pol. Paryż), rkps nr 49 i nr 51. Listy te były pisane z Wiednia, prawdopodobnie dla ks. A. Sułkowskiego w Lesznie lub dla M. Lipińskiego, opata lubińskiego.

¹⁶ Kl. Bąkowski, *Oblężenie Krakowa w roku 1768*, Kraków 1893; s. 28; *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768—1807*, wyd. Wł. Prokesh, Biblioteka Krakowska (dalej cyt.: Bibl. Krak.), nr 12, Kraków 1900, s. 53; W. Mączyński, *Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacji barskiej*, Bibl. Krak., nr 43, 1911, s. 118.

¹⁷ Viomenil A. Ch. du Xoux (albo Houx), *Lettres... sur les Affaires de Pologne en 1771—1772*, Paris 1808, s. 301; tenże, *Wspomnienia, listy i raporty urzędowe w latach 1771—1772*, tłum. St. Jabłonowski, Kraków 1863, s. 107; Ch. Dumouriez, *Wojna w Polsce 1770—*

1771. Z pamiętników gen. Dumourieza, Poznań 1865, s. 85; T. Sapieżyna, *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771—1773)*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 205.

¹⁸ M. Frančić, *Oświeceniowy Kraków lat 1764—1795 w: Szkice z dziejów Krakowa*, Kraków 1968, s. 235—266.

¹⁹ J. Feldman, R. Grodecki, K. Lepszy, *Kraków i ziemia krakowska*, Lwów 1934, s. 171; J. Krasicka, o. c., s. 2.

²⁰ Bibl. Jag. rkps nr 7511 IV, s. 64—65; Bibl. Pol. Paryż, rkps nr 49, s. 203.

²¹ Por. Szczygielski, *Konfederacja barska...*, s. 347.

²² Bibl. Pol. Paryż, rkps nr 49, s. 253.

²³ Kaczkowski, *Wiadomości...*, s. 154.

żyć generalny plan walki²⁴. W tych zamiarach Kraków miał odegrać ważną rolę łącznika między terenami Małopolski a Wielkopolską. Generalność — według koncepcji Dumourieza — należało przenieść do Krakowa lub Małopolski, by mogła wywierać jakiś wpływ na społeczeństwo. Pobyt za granicą ujmował jej powagi i paraliżował polecenia. Na początku 1771 r. Generalność postanowiła ufortyfikować kilka miejsc na terenie Polski południowej, by zapewnić sobie rekruta i stworzyć bazy walki z nieprzyjacielem. W dalszym planie leżało przygotowanie warunków powrotu do kraju²⁵.

Zadanie to nie było łatwe. Całe woj. krakowskie zajmował wówczas Suworow, mając pod swoją komendą 6—7 tysięcy ludzi. W Skawinie k. Krakowa stały 2 pułki kirasjerów. Po okolicznych wioskach była rozproszona piechota i reszta kawalerii moskiewskiej. Batalion złożony z 500 grenadierów stał obozem koło Kalwarii, a drugi obwarował się pod Kętami, które znajdowały się w rękach konfederatów. Małe oddziały Kozaków, dragonów i piechoty utrzymywały łączność między tak rozłożonymi oddziałami, zajmującymi teren od granicy Księstwa Cieszyńskiego aż po Dunajec, 18 mil długi, 2—6 mil szeroki²⁶.

Z początkiem kwietnia 1771 r. Dumouriez postanowił wkroczyć do Polski na czele swe go legionu, złożonego w dużej mierze z Francuzów, liczącego: 600 jazdy, ok. 200 piechoty i 22 działa. Równocześnie polecił K. Pułaskiemu wyjść z Częstochowy z 10 działami, 300 konnicy i 400 piechoty w kierunku Siewierza, by pod Borkiem przekroczyć Wisłę. Na Borek miał także iść M. Walewski, prowadząc z Białej 2 działa, 200 konnicy i 400 piechoty. Komendant Lanckorony J. Miączyński, mając 300 ludzi piechoty, 2 działa i 400 konnicy, miał zaatakować obóz moskiewski pod Skawiną²⁷.

Dnia 7 kwietnia Dumouriez wkroczył z

Karpat, poprzez Rabkę do Polski. Celem stworzenia pozorów ofensywy wielkiej armii rozkazał chłopom palić ogniska po górach. Działa i amunicję zdeponował w Lanckoronie, a sam udał się do Białej. Tu na posiedzeniu Rady Wojennej 11 IV 1771 r., w której brali udział: K. Dumouriez, J. Miączyński, M. Walewski, K. Pułaski, ustalono dalszy plan działania. Oprócz umacnianej już Lanckorony postanowiono ufortyfikować także Bobrek k. Oświęcimia i Tyniec. Temu ostatniemu od samego początku przeznaczono szczególnie ważną rolę w przygotowaniu warunków do zajęcia Krakowa, co było znów głównym celem ofensywy Dumourieza²⁸. Dopiero po zdobyciu Krakowa planowano przeniesienie akcji w kierunku Warszawy²⁹.

W wyniku zbiorowej operacji wojennej³⁰ już do końca kwietnia 1771 r. wojska konfederacji opanowały obszar od Zatora aż po ujście Wisłoki. Był to okres największego nasilenia działań wojskowych konfederacji barskiej. W rękach konfederatów znajdowały się Księstwa Zatorskie i Oświęcimskie oraz województwa: krakowskie (z wyjątkiem Krakowa) z Wieliczką i Częstochową, lubelskie i ruskie. Silne oddziały konfederackie (pod dowództwem Zaremby, Zakrzewskiego, Sawy, Mazowieckiego) walczyły w województwach: sieradzkim, kaliskim, kujawskim, płockim i podlaskim. W przygotowaniu było powstanie na Litwie. Wielu senatorów, dotychczas neutralnych, zgłaszało akcesy do konfederacji³¹.

II. ZNACZENIE STRATEGICZNE TYŃCA

Fortyfikacja Tyńca przez Dumourieza miała swe uzasadnienie w naturalnym ukształtowaniu terenu. Tyniec leży na prawym brzegu Wisły, w odległości 11 km na południowy za-

²⁴ W swych dążeniach natrafił on na duże trudności wobec typowo partyzanckiej walki i wielkiej samodzielności dowódców. Por. J. S. Kopczewski, *Kazimierz Pułaski*, Warszawa 1973, s. 85.

²⁵ W. Konopczyński, *Materiały...*, s. 58.

²⁶ Dumouriez, *Wojna...*, s. 54.

²⁷ Bibl. Pol. Paryż, rkps nr 51, s. 449; Dumouriez, *Wojna...*, s. 55.

²⁸ List K. Dumourieza do Duranda z 12 IV 1771 w Bibl. Jag., rkps nr 38/61; Feldman, Grodecki, *Lepszy, o. c.*, s. 173.

²⁹ Kopczewski, *o. c.*, s. 104.

³⁰ W tej wspólnej walce Polaków i Francuzów nie

obeszło się bez przykrego incydentu. W przeddzień potyczki z wojskiem moskiewskim jeden z polskich oficerów odciął rękę jakiejś kobiecie. Gdy zwołana przez Dumourieza Rada Wojenna nie chciała ukarać winnego, Dumouriez pod Skawiną utworzył półkole ze swego legionu i skierował zapalone działa na oddziały polskie, a następnie kazał rozstrzelać najbardziej winnego Bonikowskiego, a dwóch pozostałych ułaskawił. Było to jego zwycięstwo nad „polskim duchem narodowym”, jak to później nazwie w swoim pamiętniku, Bibl. Jag., rkps nr 38/61.

³¹ Kaczkowski, *Wiadomości...*, s. 197.

chód od Krakowa. Usytuowany na płasko-wzgórzu o licznych wzniesieniach od 212 do 282 m npm, poprzecinanych błotnistymi nizinami dorzecza Wisły i Skawinki³², stanowił pierwszorzędną cytadelę nad traktami idącymi do Krakowa³³.

W południowo-zachodniej części tego wapiennego pasma, wchodzącego w skład jury krakowsko-częstochowskiej, wznosi się najwyższe (282 m npm), stosunkowo bardzo obszerne wzniesienie zwane Grodziskiem. Sama nazwa wskazuje na historyczną rolę, jaką odegrało w tej okolicy. Łagodne wzgórze o kształcie stożka opada stromą, urwistą ścianą od strony południowo-zachodniej, gdzie właśnie Skawinka wpada do Wisły. Jeszcze dziś można dostrzec fundamenty prehistorycznego grodu, do którego chroniła się okoliczna ludność w razie nieprzyjacielskiego napadu³⁴. Wzniesienie, także dziś mocno zalesione, w drugiej połowie XVIII w. było pokryte lasem lipowym, grabowym i sosnowym³⁵.

W odległości ok. 1,5 km na północny wschód od Grodziska leży inne wzgórze, nieco niższe (250 m npm), zwane Zamkiem. Wapienną skałę, wysoką na 40 m, od strony zachodniej i północnej oblewa Wisła, co powoduje, że od tej strony jest ona zupełnie niedostępna³⁶. Na tej skale został wzniesiony już w XI w. klasztor benedyktyński.

Trzecim wzgórzem nad Wisłą w najbliższym sąsiedztwie góry zamkowej jest wapienna skała zwana Winnicą. Od strony północno-wschodniej, tj. od strony Wisły, opada ona stosunkowo wysoką, stromą ścianą, natomiast łagodne, pochylone ku południu zbocze, pokryte ziemią uprawną, służyło już w głębokim średniowieczu do uprawy winnej latorośli (stąd nazwa wzniesienia). Dalej na wschód od góry klasztornej znajduje się samotna góra Wielkanoc, a od strony południowej ciągnie

się wzniesienie Bogucianka. To ostatnie bardzo rozległe wzgórze obniża się w środku, tworząc przełęcz zwaną Zakleśnię. Dziś oba te wzgórza nagie i skaliste, kiedyś były pokryte lasem. Dalej na wschód od Tyńca wznoszą się jeszcze inne wzgórza o różnych nazwach (Krowodrza, Skałczanki, Biedzina, Góra Sidzińska, Płaska Góra, Wielogóra (o znacznej wysokości), które w analizowanym przez nas okresie były pokryte lasem grabowym i bukowym (Górki), dębowym (Zabagnie) czy sosnowym³⁷.

W większym stopniu niż wzgórza o obronności Tyńca decydowały pobliskie rzeki oraz bagniste doliny. Od zachodu i północy opływa Tynec Wisła, której szerokie, nie uregulowane wówczas koryto przechodziło niekiedy w rozlewiska tworzące stawy, a nawet jeziora. Po zachodniej stronie Grodziska, w odległości ok. 1 km, wpada do Wisły mała rzeka Skawinka. Także poziom wód gruntowych w owych czasach był dużo wyższy, sprawiając, że doliny między wzgórzami były podmokłe, a często nawet bagniste³⁸. Jeszcze dziś — po dokonanej regulacji Wisły i zmeliorowaniu terenu — powstają podczas wylewów wiślanych małe stawy, a znaczna część łąk w okolicy Tyńca jest nadal bagnista.

Wizytacje Tyńca z lat 1739 i 1753, przeprowadzone z okazji podziału dóbr klasztornych między konwent i opata, notowały istnienie kilku jezior i stawów. I tak: na południowy zachód od Grodziska było dość duże jezioro, czerpiące wodę z rzeczki Rzepnik, wypływającej spod Mogilan. W środku jeziora była wyspa Pasieka o powierzchni ok. 2,5 morga. W dorzeczu Wisły i Skawinki po zachodniej stronie Grodziska było jeszcze drugie jezioro, zwane Wilk. Również teren pomiędzy grodziskiem a wzgórzem klasztornym był bagnisty. Nosi on nazwę Stawy. Jeszcze dziś żyją w

³² Por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 12, s. 711.

³³ Strategiczne znaczenie Tyńca dostrzegł już Bolesław Chrobry, usuwając ze wzgórza tyńskiego dotychczasowych właścicieli Starzów, jak również późniejsi władcy, którzy wybudowali tu swój zamek. Por. S. Tomkowicz, *Tynec*, Kraków 1901, s. 18; P. Szczaniecki, *Dzieje klasztoru w Tyńcu* w: *Studia theologica varsaviensia*, t. 11/1973, z. 2, s. 280—281.

³⁴ Por. G. Leńczyk, *Wyniki dotychczasowych badań na Tyńcu*, pow. Kraków w: *Materiały Starożytne* I/1956, s. 10—13.

³⁵ Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 93.

³⁶ Por. Z. Woźniak i H. Zoll-Adamikowa, *Uwagi o topografii i stratygrafii wzgórza klasztornego w Tyńcu* w: *Folia historiae artium*, Kraków, t. 6/7/1971, s. 17.

³⁷ Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 93.

³⁸ G. Leńczyk na podstawie swoich badań twierdzi, że kiedyś Wisła oblewała naokoło wzgórze tyńskie, oddzielając je od Wyżyny Małopolskiej i Karpackiego Pogórza. W miarę obniżania się poziomu wód wschodni zalew koryta Wisły zamienił się w bagniste łąki, mokradła i odosobnione stawki. Por. G. Leńczyk, *Badania wykopaliskowe w Tyńcu w latach 1948—1951*, *Studia wczesnośredniowieczne* III, 1955, s. 268.



Atak na Tyńiec dnia 20 V 1771: A. Petrow, *Wojna Rosji z Turcją i polskimi konfederatami*, Grodno 1874

Tyńcu ludzie, którzy pamiętają, że w okresie zimowo-wiosennym oraz podczas większych powodzi cały ten obszar był zalany wodą w takim stopniu, że dostęp na wzgórze klasztorne był utrudniony. Od południowej strony klasztoru był staw zwany Zamkowy. Dziś przepływa tu tylko maleńka rzeczka, choć ślady stawu istnieją nadal. Znamienne są nazwy tej części wioski, jak: Na groblach czy ulica Żabia.

Mimo przeprowadzonej melioracji tych terenów obszary po wschodniej stronie Tyńca są nadal podmokłe. Zwłaszcza bagnista jest partia łąk pomiędzy wzgórzami: Wielkanoc, Krowodrza, Wielogóra i Bogucianka. Świadczy o tym nazwa tego terenu — Bagno. W badanym okresie miały tu być jeszcze większe trzęsawiska i mokradła. Nieco dalej w kierunku północno-wschodnim w dolinie pomiędzy Biedzinką a Wisłą istnieje jeszcze teraz duży staw zwany Płonący Brzeg, którego powierzchnia musiała być kiedyś dużo większa niż dzisiaj.

Dzięki takiemu położeniu i naturalnemu ukształtowaniu terenu dobrze oceniali strategiczne znaczenie Tyńca zarówno przywódcy konfederacji barskiej, jak i strona przeciwna. Dumouriez, snując plany opanowania Krakowa z przeznaczeniem go na stolicę dla Generalności, radził ufortyfikować przede wszystkim Tyńiec, jako fortecę stanowiącą punkt oparcia wszystkich wojennych ruchów konfederacji, miejsce, gdzie miano organizować wojsko i przechowywać zasoby wojenne. Stąd miały ruszać wszystkie wyprawy wojenne i tu konfederaci mieli znajdować schronienie w razie niespodziewanych ataków nieprzyjaciela. Tyńiec stanie się także później osłoną siedziby werbunkowej Generalności w Białej na Śląsku³⁹.

Bardzo dobrze rozpoznał znaczenie strategiczne Tyńca Branicki, pisząc do posła moskiewskiego w Warszawie, Salderna: „...bez zdobycia Tyńca ani Kraków, ani Wieliczka

³⁹ Por. Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 106.

nie będą bezpieczne" ⁴⁰. W istocie zajęcie Tyńca przez konfederatów dawało im możliwość panowania nad okolicą, zarówno nad transportem kołowym, jak i wodnym. Jakiś korespondent z Warszawy, pisząc o ściąganiu wojska moskiewskiego z Ukrainy, Podola i Wołynia pod Kraków, podkreślał, że dowództwu rosyjskiemu najbardziej zależy na zdobyciu Tyńca ⁴¹.

III. ZABUDOWA WZGÓRZA TYNIECKIEGO

Gdy konfederaci barscy obsadzali Tyniec, rozległy zespół budowli opactwa zajmował całą platformę wapiennego wzgórza, tworząc regularny czworobok. Kompleks budynków wzniesiony z kamienia i cegły składał się z kościoła, opactwa, opatówki i starostwa. Centralną budowlą był kościół, przebudowany gruntownie przez opata Stanisława Łubieńskiego w latach 1618—1622, w stylu barokowym, z wykorzystaniem dotychczasowych murów gotyckich. Podczas tej przebudowy strukturę gotycką zachowało jedynie prezbiterium z wieloboczną absydą i przyporami na zewnątrz. Nawa główna została rozcłonkowana kolumnami i pilastrami o kapitelach rokokowych, z zachowaniem sklepienia krzyżowo-gotyckiego ⁴². Z kaplic dobudowanych przez opata Stanisława Łubieńskiego dwie posiadały sklepienie eliptyczne, a cztery — krzyżowe. Późnobarokowy i rokokowy wystrój kościoła (marmurowe ołtarze, balustrady, odrzwia, drewniane konfesjonały) był dziełem włoskiego architekta Franciszka Placidiego ⁴³. Fronton kościoła wieńczyły dwie wieże o hełmach barokowych, pokryte miedzią, podobnie jak i dach na kościele, z sygnaturką pośrodku. Wczesnobarokowy portal głównego wejścia we frontonie kościoła był ujęty dwiema skarpami z posągami apostołów

Piotra i Pawła — patronów kościoła i opactwa ⁴⁴.

Po północno-zachodniej stronie kościoła znajdował się budynek opacki, tzw. „opatówka”, wzniesiony w XV w. i przebudowany przez opata Hieronima Krzyżanowskiego po 1568 r., piętrowy, złożony z dwóch skrzydeł, przez które przechodziły bramy wjazdowe. Do opatówki przylegał drugi piętrowy budynek, usytuowany na skarpie od strony Wisły, zwany „starostwem”. W piwnicach i na parterze opatówki i starostwa były zlokalizowane różne pomieszczenia służebne (2 kuchnie, 2 spiżarnie, ubikacje, stajnie, a nawet więzienie), a na I piętrze znajdowały się apartamenty opata i znaczniejszych gości opactwa ⁴⁵.

Właściwe budynki klasztorne znajdowały się na południowej stronie wzgórza. Najstarsza część tych zabudowań koncentrowała się wokół wirydarza, otoczonego krużgankami, zbudowanymi w XV w. przez opata Andrzeja Ożgę (1477—1482) ⁴⁶. Krużganek, o ostrołukowych oknach gotyckich wychodzących na wirydarz, posiadał sklepienie krzyżowe z żebrami. Według T. Lichockiego na ścianach krużganek w XVIII w. wisiały obrazy przedstawiające życie i liturgię benedyktynów ⁴⁷. Na parterze wschodniego skrzydła, przylegającego bezpośrednio do kościoła, mieściła się zakrystia, skarbiec i kapitułarz. Nad zakrystią znajdowało się piętrowe mieszkanie przeora. Obok „przeorstwa”, w skrzydle ciągnącym się wzdłuż kościoła, umieszczono oratorium, archiwum muzyczne ⁴⁸ i prawdopodobnie więzienie ⁴⁹. W tej części klasztoru należy także szukać archiwum opactwa. Po zachodniej stronie wirydarza znajdowała się furta, mieszkanie dla furtiana, kucharza i pomieszczenia dla gości. W sąsiedztwie furty była kuchnia, spiżarnia itd.

Skrzydło klasztorne, ciągnące się wzdłuż południowej części wzgórza, było prawie w

⁴⁰ Konopczyński, *Konfederacja*, t. 2, s. 146.

⁴¹ „...najbardziej potrzebny jest temu wojsku Tyniec, że z gór żadnych furazów ani soli z Wieliczki i Bochni nie mogą transportować Wisłą”. Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1147.

⁴² Ślady gotyckiego założenia widzimy na planie Wł. Łuszczkiewicza, *Zabytki dawnego budownictwa w Krakowskim*, Kraków 1864, tabl. nr 1.

⁴³ Por. J. Lepiarczyk, *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1. Woj. Krakowskie, Warszawa 1951, s. 30.

⁴⁴ „Historia domestica”, s. 442; Por. także Tomkowicz, *Tyniec...*, s. 36—48.

⁴⁵ Między innymi była tam także sala o 10 oknach. Szczegółowy rozkład pomieszczeń obu budynków zawiera wspomniany już „Inwentarz” z 1739 r. w Archiwum Metropolitalnym na Wawelu (bez sygnatury) oraz J. Łuszczkiewicza „Pomnik...”, Bibl. Ossol., rkps nr 1624/III, s. 514—515.

⁴⁶ Por. Tomkowicz, o. c., s. 31.

⁴⁷ Lichocki, „Kronika...”, s. 15.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 14.

⁴⁹ Tomkowicz, o. c., s. 51.

całości tworem XVII-wiecznym. Przebudowę tej części klasztoru rozpoczął wspomniany już opat Stanisław Łubiński, a dzieła dokończyli jego następcy⁵⁰. W części południowo-wschodniej tego skrzydła na parterze mieściły się trzy refektarze (stary, zimowy i duży), sala rekreacyjna (za dużym refektarzem), a na I piętrze dwie duże sale z portretami biskupów krakowskich i opatów tynieckich. W tej części znajdował się nowicjat, cele zakonne, apteka itd. W dalszej części skrzydła południowego na parterze były różne pomieszczenia służebne (szlachtuz, stajnie itd.), a na I piętrze — biblioteka i studium zakonne⁵¹. Całość budynków klasztornych łączyły trzy klatki schodowe i korytarze. W omawianym okresie dachy na kościele i na większości budynków klasztornych (te ostatnie były kryte dachówką) wymagały już poważnych remontów⁵². Całość zabudowań wzgórza tynieckiego stanowiła, jak widzimy, duży kompleks budynków, mogących pomieścić znaczną ilość ludzi.

IV. ZAJĘCIE TYŃCA PRZEZ KONFEDERATÓW

W wyniku realizacji postanowień Rady wojennej o fortyfikacji kilku miejsc na terenie Małopolski przystąpiono niebawem do umocnienia Tyńca. Dnia 18 IV 1771 r. wieczorem przybył tu pułkownik Przyłuski, syn marszałka czernichowskiego, na czele 60-osobowego oddziału dragonów. Przyłuski, nie chcąc budzić podejrzeń zakonników, oddział swój zostawił w miejscowej oberży, a sam zgłosił się do opactwa z prośbą o nocleg. Na drugi dzień około południa pojawili się w klasztorze naczelnicy konfederacji: Michał Walewski, podówcza konsyliarz sieradzki, Józef Miączyński, marszałek bielski, oraz ks. Sapieha wraz z oficerami Polakami i Francuzami⁵³. Prawdopodobnie przybył tu także sam K. Dumouriez, gdyż już 20 IV tegoż roku pisał do Duranda,

ambasadora francuskiego w Wiedniu, że oświadczył pracować przy fortyfikacji Tyńca, który pozwoli mu zapanować nad biegiem Wisły aż do Krakowa⁵⁴.

Goście w rozmowie z opatem tynieckim, Amadeuszem Janowskim, wyjawili mu cel swego przybycia, oświadczając, że z polecenia Generalności zajmują Tyniec na fortecę⁵⁵. Zebrani na naradzie zakonnicy pod przewodnictwem opata Janowskiego, widząc zagrożenie klasztoru, wypowiedzieli się stanowczo przeciw temu projektowi. Gdy nie pomogły perswazje ustne, spisano protokół, zamieszczając w nim spis powodów, dla których zakonnicy nie zgadzają się na fortyfikowanie klasztoru, a mianowicie: szczupłość miejsca na wzgórzu, groźbę zniszczenia budynków klasztornych i kościoła, a przede wszystkim niebezpieczeństwo dla życia zakonników i dezorganizację ich życia zakonnego. Mimo to jednak M. Walewski w imieniu konfederatów oświadczył stanowczo, że postanowienie Generalności jest nieodwołalne. Przrzekał natomiast uroczyście, że wszystkie straty, wyrządzone zarówno przez wojska własne, jak i przez nieprzyjaciela, zostaną wyrównane. Ręczył także za bezpieczeństwo opactwa i konwentu.

Przybyli oficerowie francuscy przystąpili od razu do pomiarów wzgórza. Spędzono chłopów z Tyńca i okolicy z narzędziami i kazano im ścinać drzewa w ogrodzie klasztornym i okolicznych lasach, kopać doły, budować wały obronne itd. Dziennie pracowało do 200, a nawet więcej ludzi, których zmuszano do pracy także w niedziele i święta. Robotami fortyfikacyjnymi kierowali inżynierowie francuscy: Libin, Menouville, i oficerowie: Duclos i Després. Komendę nad powstającą twierdzą objął z ramienia Generalności Michał Walewski⁵⁶.

Naturalną obronność Tyńca należało jeszcze wzmocnić przez mury obronne i umocnienia ziemne. Dokładny obraz tych fortyfikacji przedstawiają plany Tyńca z tego okresu⁵⁷.

⁵⁰ Szczegółowo o tym fakcie pisze Szczaniecki, o. c., s. 290.

⁵¹ Lichocki, „Kronika...”, s. 12; Leszczyński, „Pomnik...” s. 511—512.

⁵² Na kapitule tynieckiej 2 V 1770 r. postanowiono oddać opatowi A. Janowskiemu w dzierżawę wsie należące do dóbr klasztornych: Rzeszów, Buków, Węgrzynowice i Prądnik za roczny czynsz 5 tys. fl., celem zdobycia funduszy na remont dachów na kościele i budynkach klasztornych, Bibl. Jag., rkps nr 5282,

t. 5, s. 136—137. Według Stokłosińskiego część dachu na kościele już wyremontowano, „Historia domestica”, s. 442.

⁵³ „Historia domestica”, s. 384.

⁵⁴ Konopczyński, *Materiały...*, s. 110.

⁵⁵ Bibl. Jag., rkps nr 5282, t. 5, s. 153.

⁵⁶ „Historia domestica”, s. 385—398.

⁵⁷ Bibl. Narod., Warszawa, nr IV 6942; Łuszczykiewicz, *Zabytki...*, tabl. nr 1.

Przed wszystkim uzupełniono i wzmocniono mury obronne średniowiecznego zamku, usytuowanego w północno-zachodniej części wzgórza, zaopatrując je w strzelnicę⁵⁸. Górny poziom wzgórza, gdzie stały zabudowania, ufortyfikowano sztucznie przy pomocy skarp i nasypów ziemnych oraz bastionów. Ten system fortyfikacji obejmował całą górną krawędź wzniesienia od strony południowej, wschodniej i częściowo północnej. Na krawędzi nasypu wznosiły się parapety, a w narożnikach od strony wschodniej sterczały ostrym kątem bastiony dla stanowisk artyleryjskich. Północną stronę góry i narożnik domu opackiego ochraniała ziemna skarpa, zaopatrzona także w bastiony z parapetem i strzelnicami. Miała ona stanowić zabezpieczenie dla przevozu na Wiśle, znajdującego się u podnóża wzgórza.

Poniżej pierwszego systemu fortyfikacji (tj. nasypu ziemnego) wzgórze tynieckie otaczał z trzech stron mur obronny z otworami strzelniczymi. Od strony południowej był on wzmocniony trzecim murem, z okrągłą basztą pośrodku. Mur obejmował browar i budynki gospodarcze stojące u podnóża wzniesienia klasztornego. Trzeci rodzaj fortyfikacji stanowiły rowy i wały ziemne idące równolegle do muru obronnego z trzech stron wzgórza⁵⁹.

Celem lepszego zabezpieczenia się przed nieprzyjacielem ufortyfikowano także najbliższe wzgórze. Niewielki szaniec zbudowano od strony południowej na wzniesieniu zwanym Szpitalka. Miał on charakter przyczółka artyleryjskiego. Dużo większą redutę zbudowano na wzgórzu od strony północno-wschodniej, na Winnicy. Umocnienie to, o formie dużego kwadratu, było ufortyfikowane parapetami strzelniczymi i wieżami. Wokół szanca szły głębokie rowy. Później całość otoczono jeszcze palisadą z grubych gałęzi. Fortyfikacja na Winnicy miała połączenie z klasztorem. Mogła pomieścić od 100 do 160 ludzi załogi i kilka dział⁶⁰.

Dzięki naturalnemu położeniu i ufortyko-

waniu według zachodnich wzorów sztuki wojennej forteca tyniecka stanowiła silny bastion dla wojsk konfederackich. Mogła pomieścić do tysiąca, a nawet więcej załogi. Jak wykazał przebieg walk, wzgórze tynieckie okazało się trudne do zdobycia nawet przy przeważającej sile napastnika, posiadającego lepsze uzbrojenie i wyposażonego w urządzenia oblężnicze.

Rozpoczętej fortyfikacji Tyńca mógł każdej chwili przeszkodzić garnizon moskiewski stojący w Krakowie. Celem zabezpieczenia się przed zaskoczeniem konfederacji wybudowali na Krzemionkach redutę. Przy moście na Wiśle od Wielkanocy aż do Zielonych Świąt 1771 roku ustawicznie czuwała konnica (ok. 400 ludzi) i piechota konfederacka wraz z działami, grożąc zajęciem Krakowa w wypadku wyjścia załogi moskiewskiej z miasta⁶¹. Dawało to konfederatom możliwość panowania także nad salinami w Wieliczce⁶². Akcją na Krzemionkach dowodził J. Miączyński, a później K. Pułaski⁶³.

Gdy dowództwo rosyjskie w Krakowie dowiedziało się o pracach fortyfikacyjnych w Tyńcu, skierowało do Piekar oddziały wojska i — otwierając ogień z dział oraz broni palnej — próbowało przeszkodzić w robotach obronnych. Wówczas konfederaci, przeprawiwszy się przez Wisłę, przepędzili napastników, biorąc nawet jeńców. Przy tej okazji spalono większą część wioski Piekary z zabudowaniami i stodołami folwarku benedyktyńskiego oraz chłopskimi, gdzie ukrywał się nieprzyjaciół. Z folwarku zabrano bydło, rabując je także chłopom. Nie darowano nawet rybom w stawie folwarcznym⁶⁴.

V. ZAŁOGA TWIERDZY TYNIECKIEJ

Twierdza tyniecka, podobnie jak Lanckorona i Bobrek, od samego początku podlegała Generalności⁶⁵. Ta okoliczność sprzyjała wzajemnej współpracy i pomocy wojskowej po-

⁵⁸ Fragment muru strzelniczego zachował się dotychczas w dziedzińcu przy „opatówce”.

⁵⁹ O fortyfikacji Tyńca pisze Tomkowicz, *Tynieć...*, s. 52—53.

⁶⁰ *Zb. Czart.*, rkps nr 843, f. 927; *Bibl. Jag.*, rkps nr 5376, t. 4, s. 105.

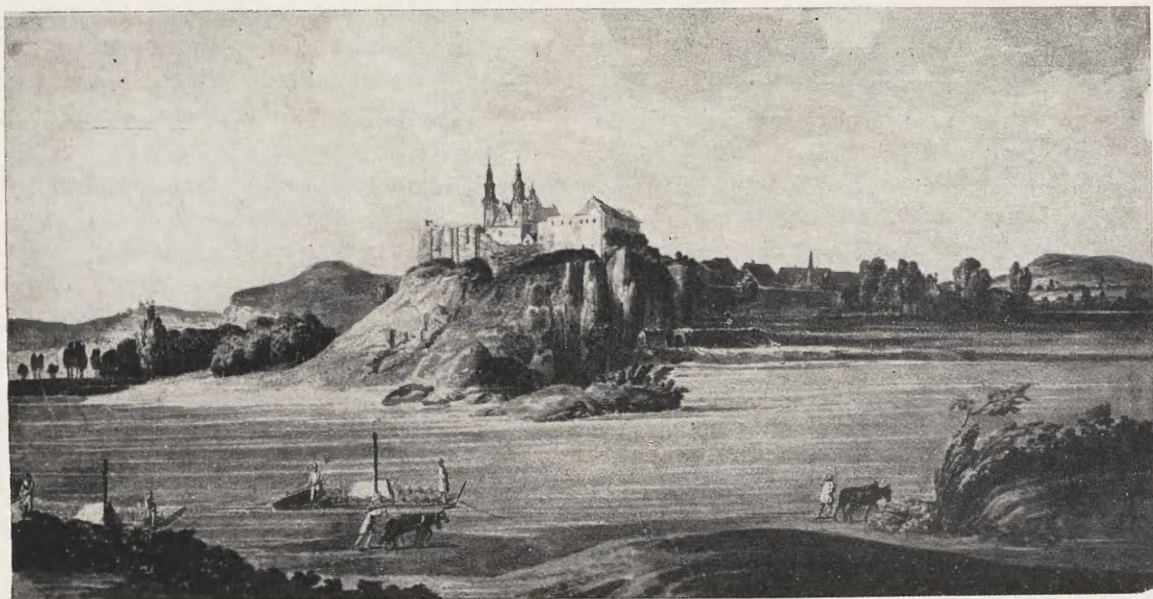
⁶¹ „*Historia domestica*”, s. 387; Por. także *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 10—11 oraz *Dumouriez, Wojna...*, s. 57.

⁶² Por. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 63.

⁶³ K. Pułaski robił często wypadki ze swoją kawalerią, zabierając transporty amunicji, żywności, które następnie odsyłał do Tyńca. Por. Kaczkowski, *Wiadomości...*, s. 195.

⁶⁴ *Bibl. Jag.*, rkps nr 36/61; „*Historia domestica*”, s. 388.

⁶⁵ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 202.



Opactwo tynieckie od południa ok. r. 1820. Wrocław, Ossol.

między twierdzami oraz pozwalała na prowadzenie bardziej regularnej wojny. Zaraz po zajęciu Tyńca przez konfederatów wprowadzono do klasztoru 400 piechoty, 40 dragonów i 16 dział⁶⁶. Sam Dumouriez przyprowadził do Tyńca 200 piechoty i 12 dział pod dowództwem Labadiego⁶⁷. Pozostała część załogi pochodziła z twierdzy częstochowskiej⁶⁸. Stopniowo jak umacniano twierdzę, powiększała się także jej załoga: nowe oddziały konfederackie przybywały wciąż do klasztoru. Dla wojska zajmowano wszystkie wolne pomieszczenia, nie wyłączając cel zakonników. Przebudowywano nawet korytarze na składy i warsztaty rękodzielnicze, gdyż wśród załogi było dużo rzemieślników.

Skąd czerpano rekruta? Pewien odsetek załogi tynieckiej stanowili ochotnicy⁶⁹. Zwłaszcza po zdobyciu zamku krakowskiego przez załogę tyniecką pod wodzą pułkownika Choisy'ego wzrósł napływ ochotników do Tyńca,

o czym wspomina gen. Viomenil⁷⁰. Wśród ochotników chyba w większości byli ludzie ideowi, ale obok nich nie brakło także niespokojnych duchów, szukających łatwego wzbogacenia się drogą grabieży⁷¹.

W skład załogi tynieckiej wchodzili także żołnierze z przymusowej rekrutacji⁷². Po wsiach i miastach prowadzono pobór do wojska konfederackiego zdolnych do broni mężczyzn wraz z ekwipunkiem. Branicki pisał w liście do Stanisława Augusta z dnia 1 III 1772 roku, że w Lanckoronie i Tyńcu biorą z każdej wsi co dziesiątego rekruta i pieniądze na jego utrzymanie, a w innym liście stwierdza, że „Walewski gwałtem spędza ludzi zdatnych do broni, nie zważając, czy kto ma dom i dzieci”⁷³. Konopczyński podaje, że Generalność wcielała do załogi tynieckiej tych oficerów i żołnierzy z własnych wojsk, którzy nie posiadali dobrych koni⁷⁴. Należy pamiętać, że zarówno Dumouriez, jak i Viomenil rekruto-

⁶⁶ Bibl. Jag., rkps nr 38/61; W. Konopczyński, *Kiedy Tyniec padał w gruzy...*, Przyjaciół Rodziny z 26 V 1929 r.

⁶⁷ Konopczyński, *Materiały...*, s. 110.

⁶⁸ Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 28—29.

⁶⁹ „Historia domestica”, s. 427.

⁷⁰ Viomenil, *Lettres...*, s. 205.

⁷¹ Wskazywałyby na to liczne rabunki. Między innymi Zaremba skarży się w liście do biskupa A. Krasieńskiego w maju 1771 r., że jego chorąży z komendy wieluńskiej został zabrany podczas urlopu do Tyńca i tu obrany z pieniędzy i koni. Por. Konopczyński, *Materiały...*, s. 115.

⁷² Nie udało się ustalić zasad tej rekrutacji. Można przyjąć, że były one podobne do tych, jakie zarządził marszałek M. Lubomirski uniwersałem do woj. krakowskiego z 31 III 1769 r., domagając się od wiosek jednego żołnierza z jednej roli wraz z półroczną płacą (ok. 70 zł) i 120 zł na broń i mundur, a od miast — jednego żołnierza z łanu wraz z półroczną płacą (ok. 42 zł) i 96 zł na broń i umundurowanie. Por. Wasiak, *Działalność...*, s. 300.

⁷³ „Historia domestica”, s. 427.

⁷⁴ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 200.

wali za granicą za subsydia francuskie żołnierzy spośród dezterów z armii niemieckiej i francuskiej. Żołnierzy tych przydzielano wraz z oficerami i podoficerami francuskimi do poszczególnych twierdz⁷⁵. W Tyńcu oprócz oficerów polskich było wielu oficerów francuskich i niemieckich. Na szczególne wyróżnienie spośród kadry oficerskiej zasługują: Wojciech Tomaniewicz, kapitan artylerii, późniejszy benedyktyn i proboszcz tyniecki, oraz Francuzi: Libin, inż. Menouville, Duclos i Després, którzy kierowali pracami fortyfikacyjnymi⁷⁶. Wcielano także do tutejszej załogi żołnierzy rosyjskich zabranych do niewoli przez konfederatów⁷⁷. Między twierdzami przeprowadzano wymianę i uzupełnianie załóg. Po zajęciu Wawelu przez Choisy'ego do Tyńca przeszła część żołnierzy z Bobruka⁷⁸. Przebywał tu także przez jakiś czas M. Walewski ze swoją jazdą oraz Dzierzbowski z piechotą i działami z Lanckorony⁷⁹.

Z ramienia Generalności przez cały czas walk konfederatów w Tyńcu generalnym komendantem tej twierdzy był Michał Walewski, starosta libertowski, konsyliarz woj. siedleckiego, ogłoszony 14 XII 1771 r. marszałkiem woj. krakowskiego oraz Księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego⁸⁰. Faktycznie jednak twierdzą tyniecką dowodzili inni oficerowie. Na początku byli to oficerowie francuscy — Labadie i Duclos. Później źródła wymieniają Kazimierza Cieńskiego, starostę dżwinogrodzkiego, który pełnił ten obowiązek do listopada 1771 r.⁸¹ W okresie jego dowodzenia — wskutek wielkiego zagęszczenia załogi przy równoczesnym braku urządzeń sanitarnych — wybuchła w Tyńcu epidemia, która poczyniła wielkie spustoszenie wśród załogi⁸².

W drugiej połowie października 1771 r. wizytuje fortecę marszałek i generał Viomenil, nowy instruktor francuski. Zastaje Tyniec

w bardzo złym stanie i w dodatku nie ubezpieczony przed umiejętnym atakiem. Według jego relacji tylko dzięki brakowi dobrego wywiadu Moskwy i Branickiego forteca nie została jeszcze zajęta. Tyniec był zaprowiantowany tylko na tydzień, bez kul i prochu. 800 żołnierzy, prawie nagich, biwakowało na dziedzińcu dzień i noc. 200 chorych nie miało lazaretu ani chirurga czy cyrulika. Po tej wizytacji komendę nad Tyńcem przejmuje w listopadzie 1771 r. oficer francuski Gabriel de Choisy⁸³.

Nowy komendant, odebrawszy uprzednio przysięgę od załogi, od razu zatroszczył się o lepsze umocnienie wałów i murów, które kazał zaopatrzyć w otwory strzelnicze. Z jego polecenia rozebrano częściowo kościół parafialny Św. Andrzeja, usytuowany naprzeciwko kościoła opackiego, aby pozbawić ewentualnej kryjówki wojska oblegające. Choisy zaprowadził również porządek w twierdzy. Z korytarzy kazał usunąć nagromadzone tam ekskrementy i wybudować urządzenia sanitarne od strony Wisły. W pomieszczeniach postawiono piece i zaryglowano okna. Choisy zaprowadził także dyscyplinę wśród załogi. Często sam odwiedzał warty nocne. Dbał o właściwe odnoszenie się oficerów do żołnierzy. Schwytanych dezterów karał śmiercią⁸⁴.

Gdy Choisy przez swój wypad na Wawel 2 II 1772 r. zajął Zamek krakowski, Generalność oddała twierdzę tyniecką pod rozkazy oficera francuskiego gen. Viomenila⁸⁵. Dzięki wysiłkom tych dwóch kolejnych komendantów w marcu 1772 r. było w Tyńcu ponad tysiąc dobrze uzbrojonej i dostatnio zaopatrzonej w żywność załogi (ok. 400 kawalerii i ponad 600 piechoty)⁸⁶. W maju 1772 r. Viomenil i oficerowie francuscy zostali odwołani do kraju⁸⁷. Viomenil opuścił Tyniec w

⁷⁵ Bibl. Jag., rkps nr 5430, s. 224. W styczniu 1771 roku przybyło do Bielska 60 podoficerów francuskich i 60 kanonierów, którzy mieli być dysponowani do twierdz konfederackich, Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 76.

⁷⁶ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 200.

⁷⁷ Spośród 43 konfederatów zabranych do niewoli z reduty na Winnicy podczas ataku Suworowa 21 V 1771 r., 9 było z regimentu Mirowskiego (Branicki). Wcielono ich z powrotem do tegoż pułku. Por. Mączkowski, *Dziennik...*, s. 35.

⁷⁸ „Historia domestica”, s. 426.

⁷⁹ Viomenil, *Lettres...*, s. 191—193.

⁸⁰ Bibl. Jag., rkps nr 101, VIII, s. 2; Zb. Czart.,

rkps nr 843, s. 922—923; Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 292.

⁸¹ L. Stokłosiński podaje, że dziennie umierało 5—10 ludzi. Dla polepszenia warunków sanitarnych wielu chorych przewieziono do Lanckorony, „Historia domestica”, s. 399.

⁸² Zb. Czart., rkps nr 843, s. 927.

⁸³ Tamże, rkps nr 943, s. 511; Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 6—7; nr 5410, s. 79. Por. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 200.

⁸⁴ „Historia domestica”, s. 418.

⁸⁵ Viomenil, *Lettres...*, s. 197.

⁸⁶ Bibl. Jag., rkps nr 5430, s. 226; Viomenil, *Lettres...*, s. 230.



Wisła od Tyńca do Krakowa. Rys. major Sierakowski ok. r. 1810. Wrocław, Ossol.

nocy 15 maja. Załoga twierdzy liczyła wtedy 713 ludzi. W miejsce ustępującego komendanta marszałek krakowski M. Walewski chciał oddać komendę nad twierdzą tyńecką K. Cieńskiemu, staroście dzwinogrodzkiemu, a później Szembekowi, miecznikowi ostrzeszowskiemu. Gdy obaj odmówili, komendantem Tyńca aż do jego kapitulacji został Tomasz Wilkoński, marszałek Księstwa Zatorskiego i Oświęcimskiego⁸⁸.

W. Konopczyński ocenia koszt utrzymania jednego żołnierza konfederacji barskiej na 300 złp. rocznie⁸⁹. Gdy się doliczy jeszcze uzbrojenie, umundurowanie itd., koszt ten znacznie wzrośnie. Powstaje więc interesujące zagadnienie, skąd czerpano w Tyńcu pieniądze na utrzymanie twierdzy i załogi? Generalność uważała się za reprezentację narodu i jedyną prawnitą władzę. Toteż w uniwersałach domagano się od społeczeństwa, by

wszystkie podatki państwowe, pogłówne duchowne i żydowskie oraz z dóbr dziedzicznych, jak również hiberna i kwarta były płacone poborcom konfederacji, z zagrożeniem nieuznawania wpłat dokonanych na rzecz państwa⁹⁰. Zarządzeniem z 1 XII 1769 r. powstała przy Generalności Kasa Generalna, do której zbierano cały dochód publiczny⁹¹ oraz dobrowolne ofiary społeczeństwa⁹². Pod koniec walk konfederackich woj. krakowskie zdobyło się na olbrzymie podatki: 6 dukatów z łanu, nie licząc kwarty i pogłównego. Ponadto ściągnięto jeszcze po 10 złp. od kmiecia, 5 złp. od zagrodnika i jeszcze po 1 talarze z łanu, jako wynagrodzenie dla komisarzy poborowych. Duchowni płacili subsidium charitativum. W rękach barzan było $\frac{2}{3}$ dochodu z ceł Korony⁹³. Poważnym źródłem dochodów były saliny wielickie i bocheńskie. Oprócz normalnej sprzedaży sól rozdzielano między kup-

⁸⁷ Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 104; Zb. Czart., rkps nr 843, f. 927.

⁸⁸ Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 186, nr 5376 II, t. 4, s. 105.

⁸⁹ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 501.

⁹⁰ Np. Uniwersał M. Walewskiego z 19 III 1772 r., Archiwum m. Krakowa na Wawelu, Castr. Biec., t. 384,

nr 100 z 1772. Mówi o tym także Branicki w liście z 13 V 1768 r. Bibl. Jag., rkps nr 5410, s. 5.

⁹¹ W. Konopczyński, *Polityka i ustrój Generalności konfederacji barskiej. Dwa nieznanne przyczynki*, Kraków 1928, s. 65.

⁹² Viomenil, *Lettres...*, s. 162.

⁹³ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 473 i 486.

ców, klasztory i dwory nie tyle dla obowiązku jej odebrania, ile dla ściągnięcia za nią odpowiedniej sumy⁹⁴.

Oprócz pieniędzy zebranych w kraju do kasy Generalności wpływały także nieznaczne subsydia zagraniczne, zwłaszcza francuskie. Te ostatnie szły głównie na zaciąg oddziałów cudzoziemskich i na fortyfikowanie twierdz, zwłaszcza od marca 1771 r. osobna kasa wojskowa w Białej miała zaopatrywać żołnierzy w środki materialne⁹⁵. W wypadku Tyńca zarządzenie to istniało nie tylko na papierze, ale faktycznie z Białej szły zasiłki w pieniądzu i umundurowaniu dla załogi tynieckiej⁹⁶.

Jednakże wydaje się, że byt poszczególnych twierdz był oparty przede wszystkim na kontrybucjach ściąganych przez wojsko. Według Konopczyńskiego każdy marszałek gospodarował według swego uznania, a oficerowie ściągali, ile się tylko dało⁹⁷. Załoga tyniecka wykorzystwała przede wszystkim zasoby materialne samego opactwa. Jak to skrupulatnie notuje naoczny świadek, zakonnik Stokłosiński, od pierwszych chwil zajęcia klasztoru aż do wyczerpania się zasobów żywnościowych oficerowie korzystali z kuchni zakonnej. Ponadto załoga otrzymywała od szafarza klasztoru piwo i gorzałkę, ilekroć tylko tego zażądała⁹⁸. Zabierano także z folwarków opactwa to, co jeszcze zostało po rabunku dokonanym przez Moskali, a od czasu do czasu nakładano na zakonników kontrybucje⁹⁹. Generalność czyniła nawet propozycje, by benedyktyni oddali w zastaw srebro kościelne na naglące potrzeby konfederacji. Zakonnicy jed-

nakże wcześniej wywieźli z Tyńca kosztowności oraz bogatsze szaty liturgiczne i zdeponowali je w klasztorze Karmelitów w Krakowie¹⁰⁰.

Załoga tyniecka prowadziła zwykły ówczesnej wojnie proceder, zabierając kupcom bydło czy żywność, częściowo za zapłatą, a częściej odsyłając poszkodowanych po zapłatę do Generalności w Bielsku¹⁰¹. Przeprowadzano rekwizycje w okolicznych majątkach, zwłaszcza gdy były podejrzenia o bliższe kontakty z wojskiem moskiewskim¹⁰². Zabierano bydło chłopom w pobliskich wioskach¹⁰³. Wreszcie rabowano bydło, żywność i furazę wojsku moskiewskiemu¹⁰⁴. W tych i podobnych wypadkach załoga tyniecka korzystała czasem z osłony twierdzy lanckorońskiej¹⁰⁵.

O sposobie zdobywania pieniędzy może świadczyć następujące zdarzenie. Dnia 10 VII 1771 K. Cieński, komendant Tyńca, skierował do Magistratu krakowskiego pismo domagając się kilkunastu tysięcy złp, z zagrożeniem, że w razie odmowy będzie zatrzymywał kupców krakowskich i zabierał im towar. Gdy otrzymał odpowiedź odmowną Magistratu, wkrótce potem kazał zatrzymać i sprowadzić do Tyńca dwóch kupców krakowskich: Fr. Laskiewicza i P. Hallera, jadących do Wiednia. W Tyńcu kupców osadził w areszcie, domagając się od miasta 1000 dukatów. Po przeprowadzeniu rewizji zabrano Laskiewiczowi 200 dukatów i wypuszczono go z pismem do Magistratu, żądającym, by kupcowi zwrócono pieniądze, a ponadto by przesłano do Tyńca 800 dukatów¹⁰⁶.

⁹⁴ Por. Mączyński, *Dziennik...*, s. 22 i 33; L. Stokłosiński podaje, że w 1769 r. konfederaci zmuszali kupców krakowskich i klasztory do przymusowego kupna soli. Tyńcowi wyznaczono 500 beczek, ale klasztor wziął tylko 100 beczek po 30 fl. i 100 po 28 fl. za beczkę. Sól tę musiano sobie przywieźć własnymi podwodami z Wieliczki. „Historia domestica”, s. 431.

⁹⁵ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 497 i 500.

⁹⁶ Branicki wziął do niewoli 5 IV 1772 r. 2 oficerów francuskich, idących do Tyńca, przy których miano znaleźć pieniądze. Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 13, natomiast w liście do króla z dn. 10 IV 1772 r. donosił, że jego straż przejęła transport 300 mundurów, 300 par butów i 600 koszul wraz z konfederatami konwojującymi odzież z Bielska do Tyńca. Bibl. Jag., rkps nr 5470, s. 227.

⁹⁷ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 480.

⁹⁸ „Historia domestica”, s. 286, 395.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 401.

¹⁰⁰ Tam umieszczono również archiwum tynieckie. „Historia domestica”, s. 16.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 401.

¹⁰² Z folwarku Myszkowskiego z Woli pod Krakowem konfederaci zabrali wszystko bydło i owce za to, że odmówił im dania prowiantów i był w bliskich kontaktach z Moskalami. „Historia domestica”, s. 403.

¹⁰³ Np. tuż przed oblężeniem Tyńca przez Surową w maju 1772 r. zabrano do twierdzy bydło z Tyńca, Kostrzy, Sidziny i z folwarku klasztorowego. „Historia domestica”, s. 430.

¹⁰⁴ Np. w połowie maja 1772 r. Wilkoński wysłał z Tyńca 12 konnych poza kordon moskiewski. Konfederaci zabrali 180 sztuk bydła i wrócili bez osobistych strat do twierdzy. Bibl. Jag., rkps nr 5276 II, t. 4, s. 105; Zb. Czart., rkps nr 843, s. 927.

¹⁰⁵ Bibl. Jag., rkps nr 2727, k. 4.

¹⁰⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt.: WAP Kr.), rkps nr E 74, s. 235—237; L. Stokłosiński podaje, że sprowadzono jednocześnie do Tyńca 3 kupców: Laskiewicza, Mitmana i Fuxa. Las-

VI. WALKI POD TYŃCEM

Umocnienie twierdzy tynieckiej nie trwało jednak długo. W odpowiedzi na plan Dumourieza, który miał na celu oswobodzenie południowej części Polski, w Warszawie opracowano projekt przeciwdziałania tej akcji. Na naradzie u ambasadora moskiewskiego Salderna z końcem kwietnia lub na początku maja 1771 r. ustalono wytyczne tego działania¹⁰⁷. Celem obrony Krakowa i usunięcia konfederatów z Małopolski postanowiono ściągnąć wojsko moskiewskie z Wołynia, spod komendy Kreczetnikowa, Dołgorukiego i Golicyna. Dowództwo nad wojskiem królewskim miał objąć Branicki. W większych miastach, jak np. w Poznaniu, Toruniu, Warszawie, Lublinie, Sandomierzu, pozostały tylko małe załogi celem utrzymania kraju w karności. Resztę wojska należało oddać pod rozkazy gen. Suworowa. Jego zadaniem miało być przeprowadzenie oblężenia fortec w Małopolsce. Ciężkie działa, bomby i kule armatnie do burzenia murów zamierzano sprowadzić z Prus. Forteczki miały być zaatakowane równocześnie, by jedna nie mogła przyjść z pomocą drugiej. Pierwszym celem miała być Lanckorona lub Tyniec, a na końcu miano przystąpić do zdobywania Częstochowy, jako najsilniejszej. Komendantów fortecznych usiłowano najpierw pozyskać obietnicami, datkami lub strachem. Fortece zamierzano początkowo wziąć głodem, a więc należało odciąć komunikację między nimi, aby nie dopuścić żywności, a przez ustawiczny atak doprowadzić załogi do znużenia¹⁰⁸.

W wyniku tego planu Suworow wyruszył z Lublina już 13 maja 1771 r. i pospiesznym marszem poprzez Dzików i Mielec przybył ze swoją brygadą do Krakowa od strony Wieliczki 20 maja t. r. Tego samego dnia zarządził

atak na Tyniec, wbrew opinii pułkowników rosyjskich Drewicza i Oebschelwitza, którzy uważali, że Tyniec jest mocno ufortyfikowany i dlatego trzeba najpierw przeprowadzić rozpoznanie terenu oraz znaleźć słabe miejsca fortecy. Suworow jednak zebrawszy całe swe wojsko i oddziały Drewicza przeprowadził się przez Wisłę i po dojściu do Tyńca od strony Skawiny, dn. 21 maja ok. godz. 2 nad ranem zaatakował twierdzę od strony południowej¹⁰⁹. Według Konopczyńskiego Tyńcem dowodził wtedy M. Walewski, mając w twierdzy 400 jazdy i 400 piechoty¹¹⁰.

Atak Suworowa został powstrzymany przez ok. 1/2 godz. na pierwszych umocnieniach na Szpitalce. Gdy Moskałom nadeszły dalsze posiłki i armaty, obrońcy tej reduty wycofali się do twierdzy, na którą z kolei przypuszczono atak. Odrzucony nieprzyjaciół zaatakował redutę na Winnicy, której fortyfikacji jeszcze nie ukończono. Tu w ataku wzięli udział grenadierzy z regimentu suzdalskiego, pod komendą kapitana A. Kisielewa, i grenadierzy z regimentu narewskiego, dowodzeni przez Vergina. Wskutek zdrady dowódcy szanca na Winnicy, kapitana Rychtera, reduta wraz z dwoma działami padła. 30 konfederatów zostało zabitych, 46 wzięto do niewoli. Zajawszy Winnicę Suworow z większym jeszcze impetem uderzył na klasztor, ostrzeliwując twierdzę z Winnicy z dział zabranych konfederatom i własnych. Sześciokrotnie ponawiany atak nie dał jednak rezultatu dzięki dzielności inż. Belferta¹¹¹. Konfederaci, widząc zagrażające niebezpieczeństwo, podpalili zabudowania w pobliżu klasztoru, gdzie krył się nieprzyjaciół¹¹². Gdy Moskałom w zabranej reducie brakło prochu, konfederaci w śmiałym wypadzie uderzyli na Winnicę, zmuszając napastników do jej opuszczenia. Nieprzyjaciół pozostawił tu zabrane uprzednio armaty wraz

kiewiczza puszczono za kaucją, dłużej trzymano Mitmana. Fux uzyskał wolność przechodząc na katolicyzm. „Historia domestica”, s. 401—402.

¹⁰⁷ W naradzie wzięło udział ok. 10 osób, w tym gen. Weymarn, głównodowodzący wojsk rosyjskich, Fr. Branicki, Drewicz, Renne i inni. Zb. Czart., rkps nr 842 IV, s. 339.

¹⁰⁸ Tamże, rkps nr 842 IV, s. 339; Por. także Konopczyński, *Kazimierz Pułaski...*, s. 421; Kaczkowski, *Wiadomości...*, s. 245.

¹⁰⁹ Istnieje dosyć dokładny opis tego ataku przez naocznych świadków, uczestników walk, tj. raport gen. Oebschelwitza do gen. Weymarna (ok. 1 VI 1771, wyd. Konopczyński, *Materiały do konfederacji...*,

s. 116—119), a ze strony polskiej — „Diariusz akcji pod Tyńcem 23 V 1771 przez oficera z załogi tynieckiej” — Zb. Czart., rkps nr 1170, p. 679—680, oraz „Historia domestica”, s. 391—395. Por. także *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego...*, s. 10. Zdarzenie to znalazło również wyraz w poezji barskiej, zob. K. Kolbuszewski, *Poezja barska*, Kraków 1928, s. 64—66.

¹¹⁰ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 68.

¹¹¹ Dumouriez, *Wojna...*, s. 63.

¹¹² Spłonął wtedy folwark klasztorny wraz ze spichlerzem i nowymi stajniami, skład drzewa, domy plebańskie (stary i nowy) oraz prawie wszystkie bliżej stojące zabudowania chłopskie. „Historia domestica”, s. 392.

ze swoim ekwipunkiem, zabrał jednak z sobą wziętych do niewoli 46 konfederatów¹¹³.

Walka trwała do godziny 10 rano. Po obu stronach było wielu zabitych i rannych¹¹⁴. Zajęto się więc grzebaniem umarłych i opatrywaniem rannych. Zabitych żołnierzy moskiewskich grzebano częściowo w ogrodzie klasztornym, częściowo wrzucano do Wisły. Konfederatów chowano na cmentarzu, a część z nich spłonęła podczas pożaru szańca na Winnicy. Rosjan powieziono furmankami do Krakowa¹¹⁵.

Podczas tego ataku na Tyniec najwięcej ucierpiała ludność miejscowa, której spaloły domy i zniszczono dobytek. Co udało się pogorzelcom uratować z ognia, to później rabowali kozacy, ścigając ukrywającą się ludność po lasach. Dopiero konnica konfederacka przepędziła napastników¹¹⁶.

Odparty spod Tyńca gen. Suworow na wiadomość, że komendant Lanckorony, marszałek bielski J. Miączyński, idzie na pomoc Tyńcowi na czele 1000 ludzi, po zaledwie nocnym odpoczynku, szybkim marszem ruszył na Lanckoronę. Tu zaskoczył wojsko konfederackie 23 maja 1771 r., wskutek czego konfederaci ponieśli wielką klęskę¹¹⁷. J. Miączyński i Lasocki, marszałek czerski, dostali się do niewoli. Sapieha, wojewodzie mścisławski, zginął stratowany przez własnych żołnierzy. Walewski wycofał się ze swoim wojskiem do fortecy, a Dumouriez ratował się ucieczką¹¹⁸.

Poniesiona porażka stała się przyczyną wzajemnych oskarżeń w obozie konfederackim. Dumouriez zarzucał konfederatom brak dyscypliny; zażądał bowiem, by Pułaski przybył ze swoim wojskiem pod Lanckoronę na pomoc, a ten rozkazu nie wykonał, tylko na własną rękę udał się pod Zamość¹¹⁹. Konfederaci znów — słusznie chyba zarzucali Dumouriezowi, że niepotrzebnie przyjął walkę pod

murami, zamiast wycofać się do fortecy lanckorońskiej. Ostatecznie zatarg zakończył się odwołaniem przez Francję Dumourieza. Nowym instruktorem przy konfederacji z ramienia Francji został Antoni Karol baron, generał marszałek Viomenil, który objął to stanowisko w sierpniu 1771 r.¹²⁰

Dalszą akcję Suworowa pod Lanckoroną i Tyńcem przerwał wspomniany już marsz K. Pułaskiego na Zamość. Chciał on Zamość zamienić na twierdzę, ale przeciwstawiła się temu planowi załoga Zamościa, stojąc na stanowisku neutralności. Szybkim marszem przybył tu jednakże także Suworow. Podczas walki Pułaski stracił wszystkie działa i musiał się wycofać do Częstochowy, jednakże swoją dywersją pokrzyżował zaczepne plany Suworowa¹²¹. Jeszcze w większym stopniu siły moskiewskie zostały związane przez wybuch konfederacji litewskiej pod wodzą hetmana Michała Ogińskiego. Zwycięstwo Ogińskiego nad Albiczewem w Bezdzieżu zamieniło się wkrótce w straszną klęskęadaną mu przez Suworowa pod Stołowicami, niemniej przez całą jesień wojska rosyjskie były zajęte likwidowaniem coraz to nowych ognisk konfederacji na Litwie¹²².

Po klęsce lanckorońskiej pod Krakowem zapanował przez pewien czas względny spokój. W pobliżu Tyńca przechodził jeszcze Suworow, ale już go nie atakował. Około połowy lipca 1771 r. przybył do Krakowa, na pomoc Moskalom, Fr. Branicki, łowczy koronny, generał artylerii, na czele wojsk królewskich¹²³. Branicki wziął w opiekę saliny wielickie i w tym czasie, gdy siły moskiewskie były zajęte tłumieniem powstania na Litwie, on był główną ostoją przeciw konfederatom w okolicy Krakowa. Dnia 27 lipca Branicki próbował, razem z Drewiczem, atakować Tyniec i Lanckoronę, ale musiał odstąpić ponosząc znaczne stra-

¹¹³ Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1147, s. 276; Zb. Czart., rkps nr 1170, s. 680.

¹¹⁴ Źródła szacują zabitych Moskali na 200, a rannych do 500. Konfederatów padło ponad 15 i wielu było rannych. Zb. Czart., rkps nr 1170, s. 680; „Historia domestica”, s. 396; Dumouriez, *Wojna...*, s. 63.

¹¹⁵ Musiało być dużo rannych, gdyż Mączyński podaje w swoim pamiętniku, że przywieziono ich na kilkudziesięciu wozach i umieszczono w szpitalach krakowskich. Por. Mączyński, *Dziennik...*, s. 35, a Konopczyński (*Kazimierz Pułaski...*, s. 224) pisze, że konfederaci sprawili wówczas wielką rzeź Moskalom.

¹¹⁶ „Historia domestica”, s. 396.

¹¹⁷ Konfederaci stracili wówczas ok. 500 zabitych, a ok. 200 dostało się do niewoli. Por. Mączyński, *Dziennik...*, s. 62, przypis 62.

¹¹⁸ Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1147, s. 289.

¹¹⁹ Dumouriez, *Wojna...*, s. 61—62; Schmitt, *Dzieje panowania...*, t. 3, s. 148.

¹²⁰ Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 12—13.

¹²¹ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 8; oraz tenże, *Kazimierz Pułaski...*, s. 248.

¹²² Tenże, *Konfederacja...*, t. 2, s. 125—145.

¹²³ Udział Fr. Branickiego w walkach przeciw konfederatom był wynikiem porozumienia Salderna z królem. Por. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 73.



Opactwo tynieckie. Litografia ok. r. 1830. Wrocław, Ossol.



Opactwo tynieckie od strony Piekar, według szkicu N. Głowackiego. Wrocław, Ossol.

ty¹²⁴. Rosjanie nie mieli ochoty tracić ludzi podczas ataków na twierdze konfederackie, ale Branicki domagał się od Salderna sprowadzenia posiłków. Również komendant Krakowa, Oeschelwitz, na wieść o przybyciu do Tyńca pod koniec sierpnia K. Pułaskiego, który miał pod sobą 300 piechoty, 8 dział i pewną ilość jazdy, zażądał od gen. rosyjskiego w Warszawie Weymarna pomocy. Toteż 18 IX przybyli do Krakowa pułkownicy Heismann i Stackelberg z korpusu gen. Kreczetnikowa, przyprowadzając 1500 ludzi¹²⁵.

Pod koniec września 1771 r. nastąpiła akcja zaczepna przeciw „gniazdom” konfederackim. 22 września siły moskiewskie, wspólnie z wojskami królewskimi, wyparły kawalerię konfederacką do Białej, a nawet przepędzili ją na terytorium austriackie (7 X 1771). W nocy z 29 na 30 września przypuszczono na Tyniec generalny atak, nakazany przez gen. Kreczetnikowa. Szturm zjednoczonych sił Branickiego, Stackelberga, Heismanna i Oeschelwita nastąpił o godz. 5 rano¹²⁶. Oeschelwitz ostrzeliwał klasztor od strony Piekar z 4 dział usytuowanych na uprzednio usypanych bateriach. W tym czasie 700 piechoty rosyjskiej z 2 działami oraz wojsko królewskie podchodzące niepostrzeżenie od Skawiny zaatakowało twierdzę tyniecką od strony południowej. Konfederaci dopuścili nieprzyjaciela do pierwszych okopów. Tu powstrzymały atakujących głębokie rowy, o których nie wiedzieli. Silny ogień artyleryjski, jak również z broni ręcznej nie pozwolił im się wycofać, a wówczas konfederaci zaatakowali wroga na szable i ręczną broń¹²⁷.

Rosjanie widząc, że natarcie na główną twierdzę nie daje rezultatów, przypuścili szturm na redutę na Winnicy. Tu trzymali komendę kapitan grenadierów Metzler i porucznik de Trevi. Atakujących Rosjan rażono ogniem z dział i broni ręcznej. Mimo to przeszli oni fosy po przyniesionych tarcicach i zaczęli rąbać siekierami zasieki. W pomoc obleżonemu przysłał dragonia z fortecy. Gdy ogień armatni uniemożliwił atak konnicy, wówczas do walki wkroczyła piechota i strzelcy wraz z dragonami spieszymi. Wzięto do

niewoli 23 żołnierzy rosyjskich, a wielu z nich poległo. Dwa ponowne ataki na Winnicę były już dokonane z mniejszym impetem i łatwo zostały odparte. Ostatecznie śmiały wypad konfederatów z fortecy pod wodzą majora Wąsowicza zmusił wroga do ustąpienia w chwili, gdy kilkudziesięciu grenadierów moskiewskich podeszło potajemnie od strony Wisły i zaczęło podkopywać zasieki. Oprócz kilku zabitych Rosjanie pozostawili konfederatom broń, a nawet pieniądze. Nieprzyjaciel odpędzony z Winnicy próbował jeszcze zająć redutę na Szpitalce. Trzymająca ten szaniec dragonia Walewskiego odparła wroga przy pomocy ognia artyleryjskiego. Ostatecznie atakujący musieli odstąpić, straciwszy wielu zabitych i rannych, a 23 dostało się do niewoli¹²⁸. Konfederaci stracili w tej obronie 1 podoficera i 6 szeregowców, 35 zostało rannych, w tym 2 oficerów francuskich (mjr Duclos i por. Gallant) i chor. Kiełczewski¹²⁹.

Oeschelwitz, chcąc wykazać Branickiemu nieudolność w dowodzeniu, zarządził — wbrew rozkazom warszawskim — ponowny atak na Tyniec w nocy z 1 na 2 października. Jego siły zostały wzmocnione przez kilkuset spieszonych ułanów i tyłuż dragonów Branickiego oraz przez 3 inne szwadrony ułanów królewskich. Z garnizonu krakowskiego otrzymał 2 rotę piechoty i 2 armaty. Jednakże i do Tyńca przybyły nowe posiłki z Lanckorony w sile 150 jazdy, 200 piechoty i 4 dział. Atak Oeschelwita był bardzo dokładnie przygotowany. Cała moskiewsko-królewska armia przybyła pod Tyniec okrężnym marszem przez Swoszowice i Skawinę. Uprzednio obsadzono przesmyk między Skawiną a Tyńcem, aby uniemożliwić konfederatom wycieczki spoza murów. 3 szwadrony królewskich dragonów stały na czatach, by nie dopuścić pomocy z Lanckorony. 4 szwadrony kawalerii rosyjskiej i 90 grenadierów umieszczono koło armat. Kozacy i ułani zaczęli się po lasach. 300 piechoty miało atakować dwiema kolumnami, a 180 żołnierzy zostawiono jako rezerwę. Pod osłoną wzgórz piechota ruszyła do ataku, niosąc drabiny, siekiery, worki itd. Jednak cały ten popis taktyczny zakończył się jeszcze więk-

¹²⁴ Zb. Czart., rkps nr 1170 IV, s. 719.

¹²⁵ Mączyński, *Dziennik...*, s. 63.

¹²⁶ Dokładny raport z tego natarcia, napisany przez komendanta Tyńca, K. Cieńskiego, znajduje się w Zb. Czart., rkps nr 943, s. 415—417.

¹²⁷ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 146.

¹²⁸ Źródła mówią o kilkuset zabitych. Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 105; Mączyński pisze o 405 zabitych. Por. tenże, *Dziennik...*, s. 36.

¹²⁹ Raport K. Cieńskiego, Zb. Czart., rkps nr 943, s. 415—417.

szym niepowodzeniem niż atak Branickiego. Cała załoga tyniecka otworzyła ogień z dział i broni ręcznej, obie kolumny atakujące padły na ziemię, rzucając broń i sprzęt oblężniczy¹³⁰. Oebchelwitz próbował bezskutecznie zmusić piechotę do ataku posyłając oddział żołnierzy stojących w odwodzie. Nie poskutkowały nawoływania oficerów, bicie, nawet klucie żołnierzy. Oebchelwitz musiał zarządzić odwrót¹³¹. Cała akcja trwała zaledwie pół godziny. Przezorna piechota tym razem straciła zaledwie 7 rannych i 4 zabitych¹³², pozostawiając sprzęt obronny, widły drągi itd., które potem zniesiono do twierdzy tynieckiej. Samych worków ze szczecina zebrano kilka wozów. Podczas tych ataków konfederaci spalili we wsi pozostałe domy stojące koło klasztoru¹³³.

Po raz trzeci w tym roku zaatakowano Tyńnic 9 listopada. Szturm przypuszczono ze wszystkich stron, tzn. od strony wzgórz tynieckich i od strony Piekar. Zacięta walka trwała przez cały dzień, ale atakujący musieli odstąpić. Nie udało się także próba wciągnięcia obrońców twierdzy w zasadzkę¹³⁴. Były to już ostatnie działania wojenne pod Tyńcem przed zimą 1772 r. Odparcie ataków wojsk moskiewskich i królewskich oraz względny spokój, jaki po nich nastąpił, pozwoliły Francuzowi Choisy'emu, komendantowi twierdzy w Tyńcu, na przygotowanie słynnej wyprawy na Wawel.

VII. WYPADY Z TYŃCA — ZAJĘCIE WAWELU

Konfederaci tynieccy nie tylko odpierali ataki wojsk Suworowa i Branickiego, ale sami od czasu do czasu robili wypadki z fortecy. Najślawniejszym z nich było zajęcie Wawelu w nocy z dnia 1 na 2 lutego 1772 r. O zdobyciu Wawelu myślał już Dumouriez, pragnąc

tam osadzić Generalność. Zamierzał on połączyć akcję opanowania Zamku wawelskiego oraz Zamościa z wybuchem powstania na Litwie¹³⁵. Dumouriez, fortyfikując Tyńnic, wyznaczył mu zadanie przygotowania warunków do zajęcia Krakowa. Przekazując dowództwo generałowi Viomenilowi, w sierpniu 1771 r. podzielił się z nim także tym projektem. Viomenil w ciągu jesieni i zimy czynił przygotowania, by na wiosnę 1772 r. podjąć skuteczniejsze działania wojenne. W tym celu sprowadził z Francji kilkudziesięciu zdolnych oficerów, przydzielając ich do fortec. Twierdze jeszcze lepiej ufortyfikowano i zaopatrzone w żywność i amunicję. Prowadzono w nich także intensywne szkolenie rekruta. Celem podniesienia ducha w narodzie polskim, Viomenil postanowił opanować Zamek wawelski¹³⁶. Realizację tych zamierzeń powierzył przybyłemu z nim do Polski pułkownikowi G. de Choisy i jemu to zlecił zdobywanie prawdziwych i dokładnych wiadomości o położeniu miasta i Zamku wawelskiego¹³⁷.

Choisy, nie szczędząc pieniędzy na szpiegów, szukał wszelkich sposobów dostania się na Wawel. Miał nawet swoich ludzi wśród garnizonu moskiewskiego. Już we wrześniu załoga tyniecka weszła w kontakt z Zaleskim, właścicielem jadalni przy ul. Grodzkiej. Pośredniczyła w tym służąca Zaleskiego, która później została markietanką załogi w Tyńcu¹³⁸. Z początkiem grudnia 1771 r. Choisy kupił dom po drugiej stronie Wisły naprzeciw Wawelu, a byłych właścicieli wziął jako zakładników do Tyńca¹³⁹. Zakupiony dom miał stanowić bazę operacyjną przed wejściem na Wawel. Mieszkający na Zamku Rajmund Korytowski wskazał Choisy'emu stary, przez nikogo nie strzeżony kanał ściekowy, wychodzący ze szczytu wzgórza wawelskiego, a mający ujście do Wisły od strony Rybaków¹⁴⁰. W styczniu 1772 Korytowski i drugi spiskowiec, Adam Sapiński, weszli w kontakt ze

¹³⁰ Bibl. Jag., rkps nr 2727 II, k. 4 i n.; por. także A. Krasicka, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 104.

¹³¹ Po powrocie do Krakowa każdy żołnierz dostał po 100 kijów, Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 148.

¹³² Mączyński, *Dziennik...*, s. 63—64, przyp. nr 66.

¹³³ „Historia domestica”, s. 410.

¹³⁴ Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1147, s. 306; por. także Krasicka, o. c., s. 104.

¹³⁵ Dumouriez, *Wojna...*, s. 79.

¹³⁶ Schmitt, *Dzieje panowania...*, t. 3, s. 500.

¹³⁷ Viomenil, *Lettres...*, s. 267.

¹³⁸ Konopczyński, *Konfederacja*, t. 2, s. 232; Krasicka, o. c., s. 113.

¹³⁹ Viomenil, *Lettres...*, s. 183.

¹⁴⁰ Kanał ten wychodził spod kamienicy zwanej „penitencjarka” znajdującej się między seminarium zamkowym a Wieżą Łódzieską. Por. Krzyżanowski, *Pamiętniki*, WAP Kr. rkps E 74. Jeszcze dziś można oglądać część tego kanału idąc na Wawel od strony ul. Bernardyńskiej.

wspomnianym już Zaleskim, który dostarczył murarzy i narzędzi murarskich. Rozpoczęto prace nad poszerzeniem wejścia w kanał, prowadzone nocami¹⁴¹. Choisy porozumiał się również z przeorem Karmelitów, który zgodził się wpuścić konfederatów przez furtkę w murze klasztornym przylegającym do murów miejskich¹⁴².

Gdy wszystko było już przygotowane, w ciemną noc z dnia 1 na 2 lutego 1772 r. Choisy przeprawił się na łodziach przez Wisłę pod Tyńcem i na czele oddziału złożonego z 500—600 ludzi przybył niepostrzeżenie pod Wawel koło ogrodu Bernardynów¹⁴³. Tu podzielił wojsko na kilka oddziałów. Pierwszy oddział, dowodzony przez kapitana de Viomenila (juniora), otrzymał rozkaz zajęcia Zamku. Inny oddział pod dowództwem Saillanta miał opanować bramę miejską. Jednak w ciemnościach nocy oddziały straciły z sobą kontakt. Choisy, zastawszy umówioną furtkę w murze Karmelitów zamkniętą, a nie mając prochu, by ją wysadzić w powietrze, zdesperowany, jeszcze przed świtem wrócił do Tyńca¹⁴⁴.

Viomenil (młodszy) natrafiwszy na kanał przedostał się otworem liczącym 3×3 stopy¹⁴⁵ na górę zamkową z 50 ludźmi¹⁴⁶. Po zlikwidowaniu wartowników zaskoczył i rozbroił śpiącą załogę, liczącą ok. 120 żołnierzy, w tym 80 grenadierów, i wziął wszystkich do niewoli. Sam stracił podczas tej akcji 1 oficera i 2 żołnierzy. Stojący pod bramą miejską de Saillant ze swoją grupą na odgłos strzałów dochodzących z Zamku usiłował się tam dostać. Obchodząc wzgórze natrafił na ten sam otwór, którym przeszedł kpt. Viomenil; wkrótce znalazł się ze swymi żołnierzami na górze, nie wiedząc jeszcze, czy jego towarzysz jest zwycięzcą, czy zwyciężonym. Przybył w samą porę, bo-

wiem został już zaalarmowany garnizon rosyjski w mieście¹⁴⁷. Oddział rosyjski liczący 300 ludzi przy pomocy armat i siekier wyłamał bramę w murach zamkowych i przypuścił tak silny atak z armat i broni ręcznej, że konfederaci byli bliscy poddania się. Dopiero dzięki odwadze Saillanta i pomocy jego oddziału odparto natarcie. Rosjanie stracili 45 ludzi. Konfederaci mieli 9 zabitych i rannych. Atak ponawiany był jeszcze dwukrotnie, ale bez skutku. Konfederaci opanowawszy Zamek zaczęli strzelać z jedynego działą, jakie tu znaleźli, nie tyle dla obrony, co dla wezwania pomocy z Tyńca¹⁴⁸.

Tymczasem do Tyńca już 2 II rano nadciągnęli ze swoimi oddziałami z okolic Białej M. Walewski i Piwnicki, radca chełmiński. Na odgłos kanonady dochodzącej z Krakowa Choisy wysłał oficera na zwiady. Ten przyniósł wiadomość o pomyślnych losach ekspedycji. Wówczas Choisy wziął z sobą 400—500 piechoty, 100 jazdy, 1 działą i niezwłocznie ruszył na Wawel. Przyłączył się do niego także Walewski z oddziałem 150 jazdy. Konfederatów zbliżających się do miasta zaatakowały 3 szwadrony kawalerii rosyjskiej, które zostały jednak zmuszone do odwrotu, ponosząc duże straty. Wzmocniona załoga Wawelu liczyła teraz ok. 500 piechoty, 100 jazdy i 2 działą. W magazynach znaleziono duże ilości prochu (20 cetnarów), ołowiu, dość znaczną ilość zboża (800 worków żyta, 100 worków pszenicy, 1000 worków owsa) i siana oraz 20 postawów sukna. Nie było natomiast mąki i mięsa¹⁴⁹. Walewski i Choisy po wejściu na Zamek opracowali plan ataku na miasto, który postanowiono niezwłocznie wykonać. W tym celu należało sprowadzić do Zamku dalszą pomoc wojskową z Lanckorony. Walewski powrócił

¹⁴¹ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 232; Mączyński, *Dziennik...*, s. 66, przyp. 76.

¹⁴² Schmitt, *Dzieje panowania...*, t. 3, s. 501.

¹⁴³ Istnieje kilka opisów zajęcia Wawelu przez konfederatów. Najpełniejszy podał Galibert, oficer francuski, uczestnik walk o Zamek wawelski (por. Viomenil, *Lettres...*, s. 267—269), na drugim miejscu stoi relacja Dzierzbickiego, komendanta Lanckorony, por. Konopczyński, *Od Sobieskiego do Kościuszki...*, s. 252—254; *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 15—18.

¹⁴⁴ Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 42—43.

¹⁴⁵ W. Coxe, zwiedzając Wawel w 1778 r., zbadał ów kanał, odprowadzający nieczystości z zamku. Według niego konfederaci musieli iść „gęsiego”, pełzając na rękach i kolanach. Gdyby Moskałe znali ten zamiar, nikt ze spiskowców nie uszedłby z życiem. Por.

W. Coxe, *Podróż po Polsce 1778 w: Polska stanisławska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, s. 635.

¹⁴⁶ Konfederaci byli ubrani w białe mundury z czerwonymi wyłogami. Dla zamaskowania, na mundurach mieli białe koszule. Por. *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 15—16.

¹⁴⁷ W mieście dowiedziano się o zajęciu zamku albo z nielicznych strzałów broni ręcznej, albo od uciekinierów. Schmitt przyjmuje obie możliwości, zob. tenże, *Dzieje panowania...*, t. 3, s. 501. Branicki w liście do króla z 5 II 1772 podaje drugą wersję. Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 233.

¹⁴⁸ Viomenil, *Lettres...*, s. 270—271.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 271—272.



Opactwo tyńskie. Litografia ok. r. 1840. Wrocław, Ossol.

więc ponownie do Tyńca, by sprowadzić posiłki. Powiadomiony o planach gen. Viomenil, dał rozkaz pułk. Galibertowi, komendantowi Lanckorony, by zabrał 300 piechoty oraz trochę jazdy i udał się do Tyńca. Galibert, wraz z Dzierzbickim, wyruszył z Lanckorony 3 II i już pod wieczór 4 II był w Tyńcu. Tu czekali na nich Walewski i Piwnicki, mając z sobą 300—400 kawalerii. Cały ten zbrojny orszak, wzięwszy uprzednio z Tyńca 2 armaty, jeszcze tego samego wieczoru przeprowił się przez Wisłę pod Tyńcem i ruszył w kierunku Krakowa. Tymczasem w miejscu, gdzie Rudawa wpada do Wisły, w zasadzce oczekiwało na konfederatów wojsko rosyjskie (300 piechoty z 2 działami i 3 szwadrony kawalerii). Gdy piechota konfederacka przeszła most na Rudawie, z okien pobliskiego browaru spadł na nią niespodziewanie grad ognia z dział i broni ręcznej. Ten nagły atak załamał chwilowo szyki konfederatów. Oficerowie, zarówno francuscy, jak i polscy, zdołali jednak powstrzymać cofającą się piechotę, która wytrzymałszy drugi atak, sama dała ognia i dzięki pomocy kawalerii przełamała natarcie wroga. Teraz piechota Galiberta mogła wejść na Wawel, wprowadzając tam jeszcze 2 armaty oraz oddział piechoty z załogi tyńskiej, dowodzony przez Ditvara i Bondeau. Podczas tej walki zginął por. Lisiecki i ok. 40 żołnierzy konfederackich¹⁵⁰. Zaraz po wejściu Ga-

liberta na Zamek Choisy przypuścił szturm na miasto od ul. Grodzkiej. Jednakże silny ogień z okien kamienic zmusił konfederatów do odwrotu, przy stracie ok. 40 żołnierzy¹⁵¹.

Na wiadomość, że do Krakowa przybył Suworow, że od Pińczowa zbliża się inny oddział wojska carskiego, a ponadto podąża tu Branicki ze swym wojskiem, Walewski i Dzierzbicki wrócili do swoich fortec, by ich bronić przed ewentualnym atakiem. Przed opuszczeniem Wawelu Walewski zamianował komendantem Zamku Choisy'ego, który miał teraz pod swoim dowództwem 20 oficerów, ok. 900 piechoty, 200 kawalerii i 4 działa¹⁵².

Wróciwszy do Tyńca Walewski przesłał Generalności i Radzie Wojennej ordynans z uzasadnieniem ściągnięcia jak największej ilości wojska. Rada Wojenna wysłała do Pułaskiego i Zaremby generał-adiutanta z poleceniem niezwłocznego przybycia ze swoimi oddziałami do Krakowa, celem przeszkodzenia umocnieniu się tam nieprzyjaciela. Niestety — obaj dali odpowiedź odmowną. Pułaski przysłał do Tyńca tylko 150 ludzi, a Generalności odpisał, że już rozporządził swoim wojskiem. Sam zaś ze swoimi ludźmi postanowił połączyć się z Kossakowskim; marszałkiem smoleńskim, aby opanować Janowice, Przebórz i Pińczów. Plany te jednak nie powiodły się¹⁵³. Zaremba natomiast tłumaczył Generalności, że lepiej pilnować Warszawy¹⁵⁴. Wprawdzie jego sytuacja była trudna, gdyż mimo że w tym czasie w Wielkopolsce nie toczyły się walki polsko-rosyjskie, to jednak wojska pruskie maszerowały bez przerwy na całej linii od Torunia do Leszna, zajmując coraz to nowe okolice. Ponieważ z wojskiem pruskim nie wchodziło w walkę, można było przerzucić pewną ilość wojska do Małopolski. Konfederaci jednak wykazali raz jeszcze swoją niedojrzałość do prowadzenia wojny w skali ogólnokrajowej. Chwilowe zwycięstwo musiało więc w tych warunkach zakończyć się klęską. Można by dyskutować, czy opanowanie Krakowa i sprowadzenie tam Generalności wpłynęłoby zasadniczo na bieg wypadków,

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 193—197.

¹⁵¹ WAP Kr., rkps nr E 74, s. 183—184; por. także Schmitt, o. c., t. 3, s. 177—180.

¹⁵² Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 223, Schmitt, o. c., t. 3, s. 180.

¹⁵³ Por. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 248.

¹⁵⁴ Bibl. Jag., rkps. nr 101, t. 8, s. 8.

sকoro trzej zaborcy doszli już do wstępnych porozumień co do podziału Polski¹⁵⁵. Był to jednak chyba ostatni moment, by porwać do walki cały naród i przekształcić konfederację w powstanie ogólnonarodowe. Zdobycie Wawelu przez konfederatów było sukcesem nie tyle wojskowym, co przede wszystkim politycznym, zagrzewającym wojsko do walki¹⁵⁶. Liczono także na zwiększoną pomoc Francji i na zbrojne wystąpienie Austrii przeciw Rosji¹⁵⁷.

Dla zdobywców Wawelu zaczęły się wkrótce trudne dni. Na wieść o zajęciu Zamku zaczęły ścigać pod Kraków oddziały carskie z Kielc, Pińczowa, Tarnowa, Dębicy — razem ok. 5000 ludzi. Przybył tu także Branicki na czele wojsk królewskich. Do oblężenia, dowodzonego przez samego gen. Suworowa, sprowadzono ciężkie armaty oblężnicze z Prus, moździerze, granaty i inny sprzęt oblężniczy. Już 7 II wybudowano most na Wiśle dla utrzymania łączności z Wieliczką, zajętą przez wojsko rosyjskie, i ze Zwierzyńcem. Okrążenie Wawelu ze wszystkich stron miało na celu odcięcie konfederatów i niedopuszczenie żadnych posiłków ani żywności¹⁵⁸.

Pomimo takiego osaczenia załogi wawelskiej około połowy marca dokonano wielkiej próby przyjsia z pomocą Zamkowi. 12 III regimentarz Sapieha sprowadził do Tyńca 400 Litwinów i 200 dragonów pod komendą Ziebergę. Wspólnie z Walewskim postanowił spróbować dostarczyć załodze wawelskiej 100 wołów. Walewski na czele swego oddziału ruszył prawym brzegiem Wisły w kierunku Krakowa, ale pod Kobierzynem natrafił na silny oddział wojska pod wodzą samego Branickiego. Po kilkugodzinnej walce, w której konfederaci stracili 15 ludzi, Walewski postano-

wił wycofać się do Tyńca¹⁵⁹. Zieberg ze swymi Litwinami przeprawił się przez Wisłę pod Tyńcem. Koło wsi Śmierdząca został zaatakowany przez szwadron karabinierów, oddział piechoty i 60 dońskich Kozaków pod wodzą ppłk. Langego. Cały oddział litewski poszedł w rozsypkę. Wielu żołnierzy utonęło w Wiśle¹⁶⁰. Po tej nieudanej dywersji zaprzestano prób wsparcia Wawelu.

Załoga Zamku wawelskiego pozostawiona swemu losowi przechodziła teraz ciężkie dni oblężenia¹⁶¹. Zaczęły się mnożyć dezercje, a nawet spiski. Najpierw powstał spisek wśród załogi moskiewskiej wziętej do niewoli, ale ten szybko zlikwidowano. Groźniejsza była zdrada części załogi zamkowej: 40 spiskowców zamierzało zbiec i oddać Zamek Moskalom. Kilku z nich rozstrzelano, resztę zakuto w kajdany i przywrócono porządek oraz karność¹⁶². Jednakże położenie obrońców pogarszało się z dnia na dzień. Budynki murowane i wały obronne mocno ucierpiały od pocisków armatnich. Katedra była zagrożona pożarem. Budynki drewniane, parkany, nawet wiązania dachowe szły na opał. Ale najbardziej dawał się we znaki głód. Żywiono się tylko chlebem, koniną i upolowanymi ptakami, a nawet kotami. Wśród załogi było 200 chorych, dla których brakowało lekarstw¹⁶³. W tej sytuacji Generalność upoważniła Choisy'ego do podjęcia wszelkich kroków, jakie uzna za słuszne, a nawet do honorowej kapitulacji. 23 kwietnia, gdy już dwa wyłomy w murze były gotowe do szturm i wykańczano minę, mającą do reszty zburzyć mury wawelskie, podpisano zawieszenie broni. Choisy poddał się z całą załogą, przy zachowaniu pozorów kapitulacji, ale bez prawa wolnego odejścia¹⁶⁴. Dn. 26 III 1772 załoga konfederacka wyszła

¹⁵⁵ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 236.

¹⁵⁶ Branicki w liście do króla z 17 II 1772 r. pisał: „Wzięcie zamku to rzecz niebagatelna. Konfederaci inaczej teraz wyglądają... i biją się serdeczniej”, Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 223.

¹⁵⁷ Michalski, *Schyłek konfederacji...*, s. 34.

¹⁵⁸ Galibert pisze w swym dzienniku pod datą 8—15 III 1772: „Nasi pokazują się po obu stronach Wisły, a potem się oddalają”. Viomenil, *Lettres...*, s. 289.

¹⁵⁹ Raport Bibikowa mówi o 40 zabitych konfederatach, 100 rannych i 26 wziętych do niewoli, Konopczyński, *Materiały...*, s. 151.

¹⁶⁰ Przebieg tej walki podaje raport Bibikowa, por. W. Konopczyński, *Materiały...*, s. 149—150. Suworowa, który brał udział w tej bitwie, próbował wziąć do niewoli rotmistrz litewski Ryk. Jednakże huzarzy

Suworowa odbili go, zadając Rykowi ciężkie rany. Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 11; Viomenil, *Lettres...*, s. 223; Sapieżyna, *Z pamiętnika konfederatki...*, s. 33.

¹⁶¹ Walki konfederatów o utrzymanie Wawelu opisuje szczegółowo Krasicka, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 123—138. Por. także Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 239—242.

¹⁶² Dziennik Galiberta za czas 8—22 III 1772. Por. Viomenil, *Lettres...*, s. 292.

¹⁶³ Tak zeznał oficer francuski Lebenfelg, któremu udało się przedostać z Wawelu i przybyć do Tyńca pod osłoną nocy. Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 11; Viomenil, *Lettres...*, s. 230.

¹⁶⁴ Warunki kapitulacji podaje Schmitt, *Dzieje panowania...*, s. 181—182 oraz Krasicka, *o. c.*, s. 136—137.

ostatecznie z Zamku w liczbie 700—900 żołnierzy. Wszystkich wzięto do niewoli. Francuzów traktowano na równi z Polakami¹⁶⁵. Oficerom chwilowo pozostawiono szpady, żołnierzy od razu rozbrowiono. Część z nich sprzedano Prusakom, resztę pognano w głąb Rosji. Choisy i Galibert spędzili cały rok w Kijowie, skąd ich zwolniono za wstawiennictwem Duranda i Diderota¹⁶⁶. Los załogi podzielili także R. Korytowski, A. Sapiński i Zaleski, którzy wprowadzili konfederatów na Wawel¹⁶⁷. Tak zakończył się jeden z najciekawszych epizodów konfederacji barskiej w ogóle, a załogi tynieckiej w szczególności.

Z fortecy tynieckiej urządzano także od czasu do czasu mniejsze wypadki: czy to dla zdobycia żywności, koni, furazu itd., czy dla akcji czysto wojskowych¹⁶⁸. Należy tu wspomnieć o wyprawie do Skawiny. Wieczorem 22 IV otrzymano w Tyńcu wiadomość, że do Skawiny przybył na nocleg mjr Michelson z oddziałem składającym się z 700 kawalerii, 100 piechoty, uzbrojonym w dodatku w 2 działa. Michelson operował w ciągu 8 dni w okolicy, odcinając Tyniec i Lanckoronę od Białej. Komendant Tyńca mimo słabego garnizonu wysłał natychmiast mały oddział, złożony z 40 dragonów i 75 piechoty, pod dowództwem kpt. Noskowskiego i por. por. Kiełczewskiego, Sławińskiego i Linois. Ich zadaniem było zaskoczyć nieprzyjaciela i, nie strzelając, zabrać oficerów do niewoli, po czym z zabranymi działami wrócić do Tyńca. Rozkaz wykonano starannie, inteligentnie i z odwagą. Zabito ok. 80 żołnierzy carskich, 4 oficerów raniono i wraz z kilkudziesięciu żołnierzami wzięto do niewoli. Zabrano 2 działa, cały transport żywności i furazu oraz znaczną ilość pieniędzy. Napadniętym przybyło jednakże w pomoc 6 szwadronów kirasjerów i kara-

binierów, którzy zaatakowali wracających do Tyńca konfederatów. Konnica konfederacka schroniła się z zabranym łupem z wyjątkiem dział do fortecy. Piechota, dowodzona przez kpt. Kiełczewskiego, straciła w nierównej walce 10 żołnierzy zabitych, 11 raniono, 30 wzięto do niewoli¹⁶⁹. Były także straty po stronie wojska carskiego¹⁷⁰.

VIII. OSTATNIE DNI FORTECY TYNIECKIEJ

Po upadku Wawelu walki konfederatów szybko dobiegały końca. Na wiosnę 1772 r. publiczną tajemnicą stała się wiadomość, że Prusy i Rosja podpisały w lutym tegoż roku konwencję w sprawie rozbioru Polski. W marcu doszło do podobnego porozumienia pomiędzy Prusami a Austrią¹⁷¹. Wojska pruskie, wchodząc coraz głębiej w kraj, zajęły teren Polski od Śląska przez Poznań, Toruń, aż do morza po lewym brzegu Wisły i wszystkie ziemie pruskie po jej prawym brzegu. Na okupowanym terenie Prusacy nakładali kontrybucje i wyznaczali obowiązkowe dostawy żywności i furazu. Wkrótce po kapitulacji Wawelu Zaremba powiadomił Generalność, że składa dowództwo, i poddał się królowi pruskiemu wraz z całym swoim sztabem¹⁷².

Austria, po normalnym wcieleniu Spisza do korony węgierskiej z początkiem grudnia 1770 r.¹⁷³ — co Fryderykowi II dało podstawę do uzyskania zgody Katarzyny II na rozbiór Polski¹⁷⁴ — teraz przystąpiła do dalszych aneksji. 12 maja 1772 r. wkroczyły do Polski wojska austriackie (od strony Lwowa gen. Hadyk; przez Węgry gen. Esterhazy i od strony Bielska gen. d'Alton)¹⁷⁵. Wcześniej Austria zajęła Nowy Targ wraz z 13 miasteczka-

¹⁶⁵ W liście z 27 II 1772 r. Branicki wstawiał się do króla za Choysym i oficerami francuskimi, by ich wzięto do Warszawy. Choisy'emu pożyczył nawet 3200 dukatów na opłacenie zaległego żołdu. Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 229.

¹⁶⁶ *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 20; por. także Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 265—269.

¹⁶⁷ Por. Mączyński, *Dziennik...*, s. 42 i 66.

¹⁶⁸ O jednym z takich wypadków donosi Branicki w liście do króla z 24 IV 1772, Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 225.

¹⁶⁹ Tamże, rkps nr 101, t. 8, s. 16, nr 5376 IV, s. 257; Viomenil, *Lettres...*, s. 257; Sapiieżyna, o. c., s. 49.

¹⁷⁰ W raporcie do gen. Bibikowa jest mowa o 2 za-

bitych, 3 ciężko i 5 lekko rannych. Konopczyński, *Materiały...*, s. 157.

¹⁷¹ Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 15; C. L. Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république*, Paris 1807, t. 4, s. 251—252.

¹⁷² Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 250—255. Po Zarembie komendę objął Piwnicki, radca chełmiński, Viomenil, *Lettres...*, s. 261.

¹⁷³ H. Kaplan, *The first partition of Poland*, New York 1962, s. 136.

¹⁷⁴ Por. d'Angeberg, *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862*, Paris 1862, s. 95—97.

¹⁷⁵ Viomenil, *Lettres...*, s. 260.

mi. Teraz dopiero ujawnił się właściwy stosunek Austrii do konfederacji barskiej. Wkraczające wojsko cesarskie rozbrajało oddziały konfederackie¹⁷⁶ lub pędziło je w pobliże wojsk carskich. Pieczętowano magazyny i zabierano rzeczy należące do konfederatów. Marszałków i konsyliarzy brano pod straż albo polecano im zmienić miejsce pobytu¹⁷⁷. Generalność próbowano zmusić do poddania wojsk i twierdz konfederackich pod komendę austriacką, jednak bezskutecznie¹⁷⁸.

Dnia 11 maja 1772 r. Francja odwołała z Polski gen. Viomenila i oficerów francuskich, zapowiadając równocześnie cofnięcie subsydiów pieniężnych¹⁷⁹. Oficerowie francuscy opuścili Tyniec w nocy z 15 na 16 maja. W miejsce ustępującego Viomenila Walewski zamianował komendantem fortecy tynieckiej T. Wilkońskiego¹⁸⁰.

Po zajęciu Zamku krakowskiego Suworow wysłał pod Tyniec ok. 6000 wojska¹⁸¹, które rozmieszczone po okolicznych wioskach (Piekarzy, Rączna, Śmierdząca, Ściejowice) zabierało żywność, furazj itd. z folwarków klasztornych i od chłopów¹⁸². Obleżonym udało się w ostatniej chwili pościągać bydło od wieśniaków z Tyńca, Sidziny, Kostrza oraz z folwarku klasztornego. 17 maja rozpoczęło się oblężenie Tyńca, którym dowodził osobiście Suworow, otoczywszy uprzednio twierdzę ze wszystkich stron. Branicki z wojskiem królewskim stanął na Bielanach, Michelson w Skawinie, Jelagin w Czernichowie, Ałaudjew w Oświęcimiu¹⁸³. Dla lepszej komunikacji między oddziałami wybudowano mosty na Wiśle pod Bielanami i w Jeziorzanach. W dniu 27 maja Rosjanie rozpoczęli ostrzeliwanie Tyńca

z ciężkich dział ustawionych na wzgórzach od strony Piekar i na Grodzisku, nawet kulami ognistymi, celem zniszczenia wałów, murów i dachów fortecy¹⁸⁴. Ostrzeliwanie to trwało 15 dni. Pomyślną dla obrońców była okoliczność, że Suworow nie otrzymał z Prus armat burzących. Chcąc zmusić obleżonych do poddania się, przypuszczał on często szturm, ale obrońcy ciągle odpierali je z wielkimi stratami dla atakującego wojska. W czasie jednego ataku konfederaci dopuścili nieprzyjaciela bardzo blisko klasztoru, prawie pod same mury i otworzyli ogień z kartaczy sporządzonych z posiekanych krat okiennych, czyniąc wielkie spustoszenie wśród nacierających żołnierzy¹⁸⁵.

Wobec przeciągającego się oblężenia wśród załogi tynieckiej zaczęła się dezercja¹⁸⁶, a nawet próby zdrady. Tuż przed rozpoczęciem oblężenia z Tyńca zbiegł do Krakowa oficer Keyser, zastępca komendanta artylerii, W. Tomaniewicza. Zbieg zdradził Moskalom gdzie konfederaci mają składy z prochem, amunicją i zapasami żywności, a także zapewnił ich, że zdobędą Tyniec podstępem w ciągu 2 tygodni. Mając w Tyńcu znajomych, szczególnie swego rodaka Kellera, namawiał go listownie do zagwożdżenia dział, obiecując znaczną nagrodę od Rosjan. Listy te przynosiła do Tyńca stara kobieta wraz ze środkami żywnościowymi, które sprzedawała tylko Kellerowi. To ściągnęło na niego podejrzenie innych oficerów i zaczęto go obserwować, a następnie aresztowano. Śledztwo wykazało istotnie jego zdradę, wobec czego 25 maja został on stracony, razem ze swoim współnikiem, na górze Winnica. Przyglądało

¹⁷⁶ W Białej Austriacy rozbili konfederatów i kazali im przenieść się do Bielska, Sapieżyna, o. c., s. 57.

¹⁷⁷ Pac musiał się przenieść z Cieszyna do Zeliny. Walewskiego i Dzierzbickiego zatrzymano w areszcie domowym w Bielsku, a Kossakowskiego w Preszowie, *ibidem*, s. 94–95.

¹⁷⁸ Po raz pierwszy wojska austriackie zaproponowały Generalności poddanie Tyńca Austrii 25 V 1772 r. Generalność odpowiedziała wówczas, że pozostawia tę fortecę własnemu losowi, lecz nie podda jej zagranicznej potędze. Propozycję tę ponowiono jeszcze raz w Opawie 3 VI tegoż roku. Bibl. Jag., rkps nr 101; t. 8, s. 18. Por. także T. Sapieżyna, o. c., s. 61, oraz Michalski, *Schyłek konfederacji...*, s. 78–79.

¹⁷⁹ Sapieżyna, o. c., s. 56; Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 270.

¹⁸⁰ „Historia domestica”, s. 435.

¹⁸¹ Już 27 IV 1771 r. Branicki pisał do króla o zamiarze udania się pod Tyniec i o konieczności wprowadzenia artylerii z Prus, bo inaczej trzeba będzie załogę głodem zmusić do poddania się, a wojsko moskiewskie nie ma magazynów. Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 230.

¹⁸² „Historia domestica”, s. 437.

¹⁸³ Bibl. Jag., rkps 5430 II, s. 232.

¹⁸⁴ Tamże, rkps nr 5376 IV, s. 102; Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 106, 107; Sapieżyna, o. c., s. 61.

¹⁸⁵ Źródła podają, że zginęło wówczas kilka tysięcy Moskali, Lichocki, „Kronika...”, s. 16; Bibl. Jag., rkps nr 5376 IV, s. 102; Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 106–107.

¹⁸⁶ W raportach gen. Suworowa do gen. Bibikowa są często wzmianki o przybyciu do jego obozu dezertorów z Tyńca, Konopczyński, *Materiały...*, s. 158–162.

się tej egzekucji carskie wojsko, stojące na drugim brzegu Wisły¹⁸⁷. Teraz konfederaci strzegli bardzo swych składów amunicji i oczekiwali nowych ataków. Gdy zawiodły próby zdrady, oblegający ponowili bombardowanie klasztoru i kościoła kulami ognistymi. Szczególnie celowano w te miejsca, gdzie według zeznań Keysera miała być amunicja¹⁸⁸.

Niedługo Moskałe znowu spróbowali zdrady. 9 VI, w drugi dzień Zielonych Świąt przyszedł do klasztoru poddany Benedyktynów Michał Ścibora, niby przestrzegając przed zamierzonym pożarem. Wszedł on potajemnie do kościoła i podłożył ogień, który, długo nie zauważony, wyrządził poważne szkody¹⁸⁹. W tym samym czasie bombardowano kościół i klasztor granatami i pociskami zapalnymi. Wskutek tych działań na wzgórzu tynieckim wybuchnął olbrzymi pożar. Spłonęły wówczas obie wieże pokryte miedzią, wraz z czterema dzwonami i zegarem, dach miedziany na kościele, dachy na opatówce i na budynkach klasztornych. Runął także mur od strony Wisły, osłaniający klasztor od ognia artyleryjskiego, a z budynku, zwanego „starostwem” pozostały tylko fundamenty¹⁹⁰. W czasie tego pożaru ostrzeliwano załogę, usiłującą gasić ogień. Suworow przypuszczał, że wybuch magazynu z prochem wskutek ognia spowoduje jeszcze większe zniszczenie w fortecy tynieckiej. Jednakże zarówno amunicja, jak i żywność były dobrze przez załogę strzeżone. Szczęśliwie nie było także śmiertelnych ofiar wśród obrońców Tyńca¹⁹¹.

IX. KAPITULACJA

W czasie gdy Rosjanie prowadzili oblężenie Tyńca, wojska austriackie i pruskie zajmowały coraz to nowe tereny Rzeczypospolitej. Wobec zmiany stanowiska Francji i za-

warcia konwencji rozbiorowej przez państwa zaborcze większość Polski walczącej uznała dalszą walkę za bezcelową. Załogi Tyńca, Lanckorony, Bobrku i Częstochowy stawiały jeszcze czoło nieprzyjacielowi nie tyle z rozsądku, ile kierowane instynktem samozachowawczym i poczuciem żołnierskiego honoru¹⁹².

W tej sytuacji M. Walewski zwrócił się do Generalności z pytaniem, co zrobić z twierdzami. Polecono mu nawiązać w tej sprawie korespondencję z Fr. Branickim. Między 15 a 20 maja Walewski wysłał swego oficera Romera do Branickiego z propozycją, że odda mu pod komendę Tyniec, Lanckoronę i Bobrek, jeśli wojska carskie zachowają neutralność¹⁹³. Na prośbę Branickiego Stanisław August próbował wyjednać pomyślne warunki dla konfederatów, ale zarówno Saldern, ambasador rosyjski w Warszawie, jak i gen. Bibikow stali na stanowisku, że fortece przejmą wojska carskie, a nie królewskie¹⁹⁴.

Wobec niepomysłnych rokowań z Branickim Michał Pac w imieniu Generalności wyraził zgodę na poddanie Tyńca Austrii, ale pod następującymi warunkami: 1. Generał austriacki przejmujący fortecę tyniecką podpisze oświadczenie, że bierze ją jako depozyt przeciw przeważającym siłom moskiewskim; 2. Zarówno załoga, jak i dezenterzy będą wolni¹⁹⁵.

Dnia 6 czerwca 1772 r. załoga fortecy lancorońskiej poddała się za zgodą Generalności gen. austriackiemu d'Altonowi. Wszyscy żołnierze, nawet dezenterzy z armii cesarskiej, zostali zwolnieni. Marszałek Walewski i komendant Lanckorony Dzierzbicki poddając twierdzę omówili z gen. d'Altonem również sprawę Tyńca. D'Alton wyjednał u Suworowa zaprzestanie na pewien czas bombardowania klasztoru tynieckiego. Listem z 11 czerwca Dzierzbicki powiadomił komendanta Tyńca Wilkońskiego o warunkach, na jakich poddał Lanckoronę,

¹⁸⁷ Dowodami winy Kellera były dorobione klucze do składu amunicji i młot znaleziony pod łóżkiem w jego celi, „Historia domestica”, s. 441. Również w Częstochowie były próby zdrady podczas ataków DREWICZA w 1770 r. Pułaski kazał wówczas stracić 5 ważniejszych spiskowców, a przeora paulinów zakuł w kajdany. Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1147, s. 237.

¹⁸⁸ Tamże, rkps nr 5376 II, t. 4, s. 105.

¹⁸⁹ Tamże, s. 106.

¹⁹⁰ Leszczyński, „Pomnik...”, s. 12.

¹⁹¹ „Historia domestica”, s. 443.

¹⁹² Konopczyński, *Kazimierz Pułaski...*, s. 314.

¹⁹³ Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 232—233.

¹⁹⁴ W liście z 25 V 1772 r. król pisał do Branickiego, że załoga tyniecka winna zwrócić się w sprawie kapitulacji bezpośrednio do Suworowa, który ma otrzymać odpowiednie instrukcje. Król wyrażał nadzieję, że szlachta i chłopci zostaną zwolnieni, a tylko cudzoziemcy będą wcieleni do wojska. Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 146.

¹⁹⁵ Sapieżyna, o. c., s. 95; Michalski, *Schylek konfederacji...*, s. 78—79.

i zachęcał go również do poddania¹⁹⁶. Wilkoński już dnia następnego zwrócił się do gen. d'Altona z propozycją przekazania mu twierdzy tynieckiej. Ten w liście z dnia 13 VI wyraził zgodę na przejęcie Tyńca, ale pod warunkiem, że garnizon tyniecki skapituluje na rzecz Suworowa, gdyż według prawa wojennego kapitulacji można było dokonać tylko wobec wojska oblegającego, i nakłaniał Wilkońskiego do przyjęcia warunków stawianych przez Suworowa, a mianowicie:

1. Garnizon tyniecki podda się na „dyskrecję” wojsku moskiewskiemu. 2. Załoga znajdująca się w klasztorze wyjdzie bez broni i po uczynionym recesie, każdemu będzie wolno udać się dokąd zechce i każdy otrzyma paszport od gen. Suworowa. 3. Oficerowie i szlachta zatrzymają broń, konie i bagaże. 4. Do chwili wyjścia wojska konfederackiego z twierdzy i wręczenia ludziom paszportów brama fortecy będzie obstawiona przez 30 żołnierzy cesarskich.

D'Alton dla pewności proponował również, że przy kapitulacji będzie obecny sztabowy oficer austriacki, a ponadto obiecał konfederatom, że dla zabezpieczenia spokojnego przebiegu kapitulacji w pobliżu będzie stał 1 batalion piechoty austriackiej i 4 szwadrony kawalerii. Po opuszczeniu twierdzy przez załogę konfederacką miały tam wejść wojska Suworowa i — po zabraniu 1 dział — przekazać cały obiekt gen. d'Altonowi. Wilkoński odpowiedział jeszcze w tym samym dniu, że w myśl zaleceń Generalności może poddać twierdzę tylko wojsku austriackiemu, a tym samym nie może przyjąć warunków proponowanych przez Suworowa¹⁹⁷.

Po odrzuceniu przez obrońców Tyńca pierwszej propozycji kapitulacji przybyli do klasztoru 15 VI 1772 oficerowie austriaccy wraz z moskiewskim podpułkownikiem Michelsonem z ponownym żądaniem, by garnizon skapitulował na rzecz Suworowa, a ten z kolei przekaze twierdzę gen. d'Altonowi. Wilkoński wraz ze swoją załogą oświadczył, że:

1. Może kapitulować tylko na rzecz gen.

d'Altona, podobnie, jak to uczyniły wojska skonfederowanej Rzeczypospolitej w Lanckoronie; 2. Nie widzi potrzeby, by garnizon tyniecki miał się poddawać na „dyskrecję” wojsku moskiewskiemu, skoro wiadomo, że Tyniec przejmą wojska austriackie; 3. Załodze nie będą potrzebne paszporty gen. Suworowa, gdyż kapitulując wobec wojska austriackiego otrzyma ona eskortę, aby mogła się udać w bezpieczne miejsce; 4. Obrońcy Tyńca mają nadzieję, że kapitulując na rzecz wojska cesarskiego, zachowają przy sobie broń; 5. Garnizon tyniecki nie pozwoli, by wojsko carskie obejmowało twierdzę i zabierało z niej broń. Wszyscy są zdecydowani raczej stracić życie i ponieść największe ofiary, niż zgodzić się na stawiane im warunki¹⁹⁸.

Podczas tych pertraktacji próbowano zająć fortecę zdradą¹⁹⁹. Oficer francuski Ditar za namową carskiego podpułkownika Michelsona usiłował poddać twierdzę Suworowowi. Do spisku wciągnął podpułkownika Bleveque'a, komendanta placu w twierdzy, oraz kapitanów Malenberga i Nozdrowskiego. Sprzysiężeni starali się nakłonić Wilkońskiego do kapitulacji, a gdy namowy okazały się daremne, szukali okazji, by Wilkońskiego i Tomaniewicza, kapitana artylerii, oddać pod straż²⁰⁰. To zachowanie się spiskowców zwróciło uwagę innych oficerów. Zaareztowani, przyznali się do winy podczas śledztwa. Ditar i Bleveque zostali rozstrzelani 23 czerwca, pozostali dwaj oficerowie przebywali w areszcie aż do kapitulacji Tyńca²⁰¹.

W czasie tych wypadków wojska austriackie podeszły pod Tyniec, w pobliże wojsk carskich, nie podejmując jednak żadnej akcji. Suworow już nie atakował fortecy, by nie tracić ludzi. Strzelano tylko codziennie z dział, przez co powstawały dalsze wyłomy w murach i zniszczenia w budynkach. Tym sposobem Rosjanie chcieli zmusić garnizon tyniecki do poddania się. Suworow chciał koniecznie zdobyć klasztor i czuł się osobiście dotknięty faktem, że załoga jest skłonna poddać się Austrii, a nie Moskwie. Aby pozbawić konfederatów wszelkiej nadziei na zdobycie żywności, po-

¹⁹⁶ Zb. Czart., rkps nr 843, s. 929—930; Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 108.

¹⁹⁷ Tamże, rkps nr 5376 II, t. 4, s. 109—110.

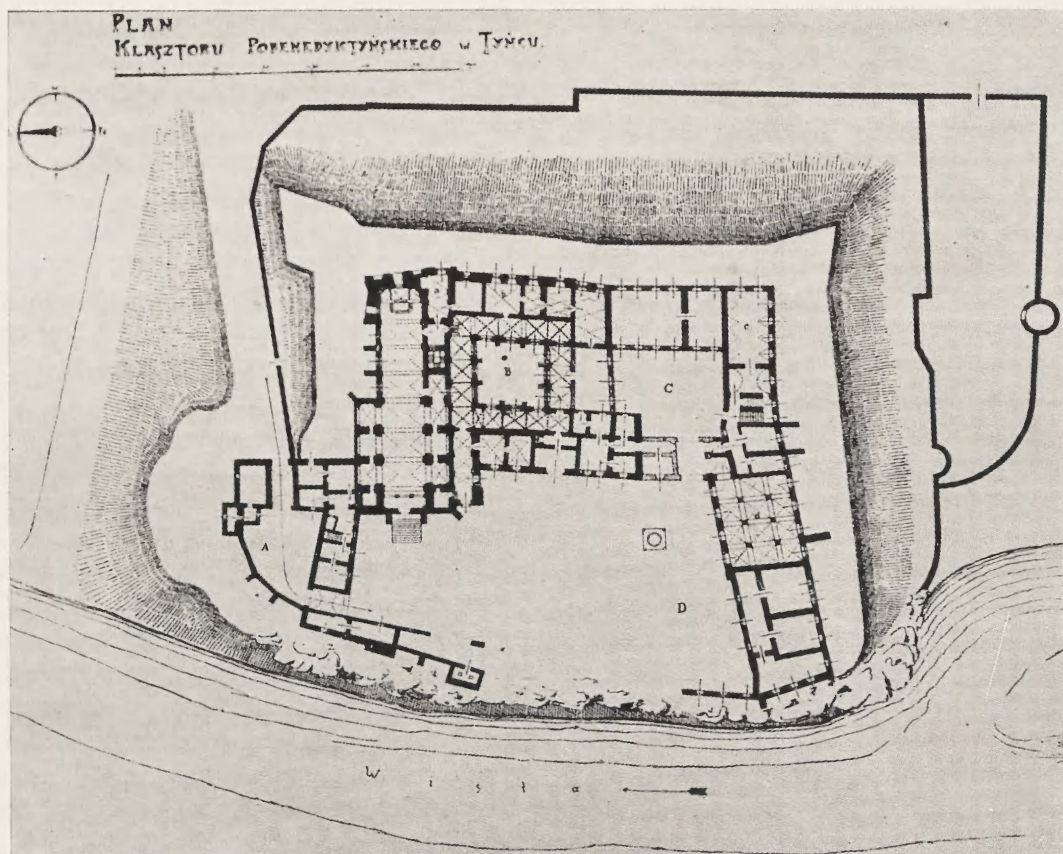
¹⁹⁸ Zb. Czart., rkps nr 843, s. 931—932.

¹⁹⁹ L. Stokłosiński podaje, że różnymi sposobami próbowano wyciągnąć konfederatów z twierdzy i wy-

móc na nich kapitulację, „Historia domestica”, s. 447.

²⁰⁰ Według Stokłosińskiego usiłowano nawet obu zabić, „Historia domestica”, s. 445.

²⁰¹ Zb. Czart., rkps nr 843, s. 927—928; Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 105; por. także Sapieżyna, o. c., s. 71.



Plan Tyńca na poziomie I piętra, wykonał inż. Stanisław Chrzęszczewski przed r. 1900

lecił swojemu wojsku zmusić chłopów tynieckich do koszenia zboża na pobliskich polach jeszcze przed nadejściem właściwych żniw²⁰².

Wilkoński naciskany ze wszystkich stron zwrócił się ponownie do Generalności po dalsze rozkazy. W liście z 15 VI przedstawił marszałkowi Walewskiemu, że zarówno d'Alton, jak Michelson, podpułkownik carski, nakładają go usilnie do kapitulacji na rzecz Suworowa, że Michelson zapewnia o względach carycy Katarzyny II dla całego garnizonu tynieckiego. Wilkoński prosi zatem Walewskiego o wyjednanie u Generalności odpowiedniej decyzji co do dalszego postępowania. Walewski w liście z 28 czerwca radził Wilkońskiemu, by dla zabezpieczenia zarówno swojego życia jak i załogi złożył kapitulację na ręce Suworowa. Poddawa się już bowiem Lanckorona i Bobrek, a mocarstwa sprzymierzone wkraczają coraz dalej na tereny Rzeczypospolitej. Wyrażał też Walewski nadzieję, że Suworow

dotrzyma warunków kapitulacji, jak tego dał ostatnio dowód przy przejściu Bobrku²⁰³.

Pomimo tego polecenia Wilkoński zwrócił się 29 czerwca za pośrednictwem jakiejś kobiety-szpiega do gen. d'Altona z propozycją jak najszybszego przejęcia twierdzy przez wojsko austriackie z uwagi na brak żywności. Ta sama kobieta przyniosła z Gaju odpowiedź Ludwika Walewskiego, adiutanta gen. d'Altona, że Wilkoński sam ponosi winę za ten stan załogi odwołując kapitulację na rzecz Suworowa, jak mu zalecał gen. d'Alton. Teraz trzeba czekać na wynik rozmów w Warszawie prowadzonych tam przez generała austriackiego, który pojechał, by omówić sprawę Tyńca. L. Walewski zalecał oszczędzać żywność i być dobrej myśli, a im więcej załoga pokona trudności, tym większy będzie jej honor²⁰⁴.

Wysłany przez załogę tyniecką wieśniak przyprowadził 1 lipca, ścieżką pomiędzy Grodziskiem a bagnami nad Wisłą, 3 żołnierzy

²⁰² „Historia domestica”, s. 446—447.

²⁰³ Walewski pisał: „Czyżże to z jak największym pośpiechem dla ocalenia siebie i całego garnizonu”.

Zb. Czart., rkps nr 843, s. 933; Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 113.

²⁰⁴ Zb. Czart., rkps nr 843, s. 934; Bibl. Pol. w Paryżu, rkps nr 51, s. 641.

austriackich celem lepszego rozpoznania sytuacji konfederatów²⁰⁵. W nocy z 3 na 4 lipca sprowadzono dalszych huzarów, którymi dowodził oficer Gosttandl. W dniu następnym komendant Wilkoński wraz z całym garnizonem tynieckim poddali się Austrii wobec tegoż Gosttandla. Oczywiście przekazanie Tyńca wojsku austriackiemu oznaczało oddanie się w niewolę austriacką i zabór tych terenów przez Austrię. Kapitulacja wobec Suworowa prowadziła do powrotu pod panowanie Stanisława Augusta. Widocznie przeważał wśród konfederatów strach przed Suworowem, jak sugeruje Konopczyński²⁰⁶.

Akt kapitulacji podpisali: Tomasz Odrowąż Wilkoński, marszałek Księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego, komendant twierdzy tynieckiej; Wojciech Tomaniewicz, kapitan artylerii; Jan Chodakowski, kapitan piechoty; Mączyński, porucznik piechoty; Józef Gruziński, porucznik dragonów; Franciszek Smentowski, st. ogniomistrz artylerii, i Józef Jankowski, sierżant²⁰⁷. Gosttandl zawiadomił podpułkownika moskiewskiego Michelsona o przejęciu twierdzy tynieckiej przez Austrię, a na murach klasztoru zaczęli się pokazywać żołnierze austriacy. Mimo to Suworow dalej oblegał i ostrzeliwał klasztor. Oficera i 2 żołnierzy austriackich pełniących wartę na murach fortecy wzięto do niewoli, zaprowadzono do komendy wojskowej na Bielanach, a następnie odstawiono do obozu austriackiego²⁰⁸.

Niemniej fakt kapitulacji garnizonu tynieckiego i przebywanie małego oddziału austriackiego w tamtejszej fortecy dało gen. d'Altonowi podstawę do żądania, by gen. Suworow odstąpił od Tyńca. Pismem z 7 lipca gen. d'Alton donosił ponownie Suworowowi, że garnizon tyniecki poddał się wojskom austriackim, o czym już informował komendant twierdzy Gosttandl. Zatem w tym stanie rzeczy przebywanie wojsk carskich pod Tyńcem jest bezcelowe. Tyniec bowiem od czasu zajęcia go

przez wojska austriackie nabrał cech i praw miejscowości znajdującej się we władaniu cesarsko-królewskim i dlatego pod żadnym pozorem nie może być podejmowana akcja zbrojna przez wojska, których dwory pozostają we wzajemnej przyjaźni. Oficerowie i żołnierze konfederacy przez kapitulację stali się jeńcami cesarskimi. D'Alton prosi zatem, by konfederatów wychodzących z twierdzy tynieckiej traktować jako jeńców austriackich i jako takich przyjąć ich z całym szacunkiem, pozwolić im na przemarsz przez wojska moskiewskie w całkowitym bezpieczeństwie i nie uważać ich od tej chwili za wrogów. W ten sposób uniknie się ostrych starć, do których mogłoby dojść, gdyby przez złe traktowanie konfederacji-jeńcy zostali doprowadzeni do ostateczności. Równocześnie dodaje, że wprowadzie liczba kapitulującej załogi tynieckiej przewyższa znacznie liczbę jego żołnierzy, ale dalsze oddziały wojska austriackiego, zarówno kawalerii, jak i piechoty, mogą być za godzinę w Tyńcu. Wojska moskiewskie winny odtąd traktować zarówno załogę królewsko-cesarską, przebywającą w twierdzy tynieckiej, jak i tamtejszych jeńców nie jako wrogów, lecz jako wojsko zaprzyjaźnionego dworu²⁰⁹.

Mimo wejścia do twierdzy tynieckiej pierwszego oddziału austriackiego Suworow nadal oblegał klasztor, uważając, że są tam konfederaci, a nie wojsko cesarskie²¹⁰. Zresztą zatarg między wojskami carskimi a austriackimi miał głębsze podłoże. Wojska moskiewskie nie chciały ustąpić z Wieliczki po wkroczeniu tam Austriaków 9 czerwca 1772 r.²¹¹ Podobny konflikt jak między generałami d'Altonem i Suworowem wystąpił także pomiędzy gen. austriackim Esterhazym a carskim komendantem Lwowa, usiłującym nie dopuścić tam wojsk austriackich²¹². Gdy Suworow nadal nie odstępował od Tyńca, gen. d'Alton zarządził marsz swojego wojska na Tyniec i na obóz

²⁰⁵ Wprowadzono ich najpierw do małej fortecy na wzgórzu „Szpitalka”, Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 107; „Historia domestica”, s. 447.

²⁰⁶ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 277.

²⁰⁷ Bibl. Narod. w Warszawie, rkps nr IV 6942, k. 1—2.

²⁰⁸ Konopczyński, *Materiały...*, s. 164.

²⁰⁹ Bibl. Narod. w Warszawie, rkps nr IV, k. 3—4; Konopczyński, *Materiały...*, s. 166—167.

²¹⁰ Z zainteresowaniem śledzono zatarg między

d'Altonem a Suworowem zarówno w kraju, jak i za granicą. Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1147, s. 348; Sapieżyna, o. c., s. 68, 106, 113.

²¹¹ Branicki pisał do króla, że wkraczającym oddziałom austriackim do Wieliczki „reprezentowała mój komenda i moskiewska, że tam stoi... odpowiedzieli, że są przyjaciele, i weszli”. Bibl. Jag., rkps nr 5430 II, s. 234.

²¹² Michalski, *Schyłek konfederacji...*, s. 94, 95.

moskiewski. Suworow, widząc się otoczonym przez wojska austriackie, nakazał ewakuację swego wojska i wycofał się do Krakowa²¹³.

Ostatecznie wojsko austriackie weszło do twierdzy tynieckiej o godz. 2 w nocy z 12 na 13 lipca 1772 r. Wkroczyło tam 10 huzarów pod komendą por. Handela z regimentu huzarów gen. Hadyka i 30 piechoty z podpor. Greyhaberem z regimentu pułk. Mitrowskiego. Konfederaci poddali całą fortecę i uzbrojenie, tj. 6 armat spiżowych, 30 armat żelaznych, 300 kul armatnich, ponad 150 cetnarów prochu strzelniczego, ołowiu itd.²¹⁴ Sami, zabrawszy swoje rzeczy, z wyjątkiem broni, wyszli wolno. Z twierdzy wyszło 528 ludzi wraz z komendantem Wilkońskim i oficerami. Podczas ostatniego oblężenia umarło 150 ludzi, uciekło 30, rozstrzelano 2 i 1 powieszono. Austriaccy żołnierze odprowadzili konfederatów do swego obozowiska za Skawiną, by ich uchronić przed ewentualnym pościgiem ze strony wojsk carskich. Niektórzy konfederaci wstąpili dobrowolnie do wojska austriackiego. Komendant Wilkoński został przyjęty do wojska austriackiego w randze kapitana²¹⁵. Z oficerów W. Tomaniewicz, kapitan artylerii, wstąpił do regimentu Bryla²¹⁶. W opactwie tynieckim rozlokowało się teraz wojsko austriackie, a dla naszego kraju rozpoczął się nowy okres historii.

X. BENEDYKTYNII TYNIECCY PODCZAS KONFEDERACJI BARSKIEJ

Obraz walk konfederatów w Tyńcu byłby niepełny bez przedstawienia życia samych gospodarzy — mnichów tynieckich. W omawianym okresie opactwu tynieckiemu podlegały 2 opactwa benedyktyńskie: w Trokach na Litwie i w Orłowej na Śląsku (to ostatnie tylko nominalnie), oraz 3 prepozytury (Tuchów, Kościelna Wieś i Uniejów). Prepozytury były

obsadzone przez mnichów tynieckich. Po konkordacie wschowskim (1737) Tyniec należał do tych 13 opactw mniszych, w których oprócz opata klaustralnego był także opat komendatoryjny²¹⁷. Podczas walk konfederackich opatem klaustralnym w Tyńcu był Amadeusz Amand Janowski (1762—1801), a opatem komendatoryjnym — prymas Polski Gabriel Podoski. Przeorem i kustoszem tynieckim w latach 1769—1773 był Benignus Chyliński, a podprzeorem Teodor Ziemnicki. W 1768 r. konwent tyniecki liczył 46 członków, z których część przebywała na prepozyturach (w Tuchowie 7 kapłanów, w Kościelnej Wsi 3, w Uniejowie 3 i w opactwie trockim 3). W Tyńcu 1771 r. faktycznie było 32 benedyktynów. Z tej liczby 21 było księżmi, 6 studentami filozofii lub teologii, 3 klerykami wieczystymi (tylko dla chóru) oraz 1 brat konwers i 1 nowicjusz²¹⁸.

Wkrótce po zawiązaniu się konfederacji krakowskiej w maju 1768 pod laską M. Czarnockiego klasztor tyniecki oraz wsie i folwarki należące do opactwa zaczęły nawiedzać zarówno konfederaci, jak i później wojska moskiewskie, szukając żywności, furazu, pieniędzy itd.²¹⁹ Gdy w 1769 r. znów odżyła konfederacja województwa krakowskiego pod laską Joachima Schwarzenberg-Czernego, nowe ciężary spadły na konwent tyniecki. Oprócz danin, pobieranych przez urzędników konfederackich (hiberna, podwójne pogłówne) ze wsi należących do opactwa, było ono także zobowiązane do nabycia od konfederatów dużej ilości soli (200 beczek), w ramach kontrybucji nakładanej przez konfederację na klasztor²²⁰. Od czasu do czasu przechodzące oddziały konfederackie zatrzymywały się na postój we wsiach należących do opactwa i tamtejsza ludność musiała im dostarczać żywności i paszy. Czasem konfederaci nocowali w samym opactwie²²¹.

Zmieniające się komendy moskiewskie w

²¹³ Bibl. Jag., rkps nr 101, t. 8, s. 18—19; Suworow otrzymał naganę od Salderna za odstąpienie od Tyńca, Sapieżyna, o. c., s. 114.

²¹⁴ Zb. Czart., rkps nr 843, s. 929; Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 107.

²¹⁵ Za wpuszczenie Austriaków do Tyńca Wilkoński miał otrzymać od Marii Teresy order i wsie: Jaszczurową i Mucharz. Bibl. Jag., rkps nr 5376 II, t. 4, s. 102.

²¹⁶ Potem wstąpił do benedyktynów w Tyńcu. J. Leszczyński, „Pomnik...”, Bibl. Ossol., rkps nr 1624/III, ss. 497—498.

²¹⁷ Por. J. Ostrowski, *La commende en Pologne et le concordat de Wschowa en 1737*, Varsovie 1933, s. 19.

²¹⁸ Akta kapituły tynieckiej w Bibl. Jag., rkps nr 5282 II, t. 5, s. 125.

²¹⁹ L. Stokłosiński podaje, że podczas oblężenia Krakowa w 1768 r. Moskale codziennie przybywali do klasztoru po mięso, piwo, gorzałkę, siano itd. Zabrano wtedy prawie wszystko zboże z folwarków, „Historia domestica”, s. 369.

²²⁰ „Historia domestica”, s. 371—372.

²²¹ *Ibidem*, s. 373.

Krakowie co jakiś czas nowymi ciężarami obciążały klasztory krakowskie, zarówno męskie, jak i żeńskie. I tak w 1769 Drewicz zarządził, że klasztory męskie mają zaopatrzyć jego wojsko w buty, a zakony żeńskie w bieleź, według wyznaczonej ilości. Opactwo tynieckie musiało na ten cel wypłacić 175 dukatów. Jeszcze większe ciężary ponosiły klasztory krakowskie na wyżywienie wojska moskiewskiego stacjonującego w Krakowie. W 1770 r. Tyniec oprócz 30 korcy zboża i 100 wozów siana wypłacił ponad 300 dukatów na żywność, gdyż na wyznaczony kontyngent nie wystarczała produkcja własnych folwarków²²². Dostarczano także wojsku różnych podwód i świadczeń, o czym wspomina często Stokłosiński, naoczny świadek tych czasów. I tak np. wracający spod Lanckorony Moskale zatrzymali się w pobliskich wioskach, a od klasztoru zażądali bydła, chleba, piwa, gorzałki itd. Inny oddział wywiózł z folwarku klasztornego ok. 150 korcy żyta i jęczmienia. Komenda krakowska natomiast zażądała pieniędzy na życie, opał, posłanie, światło i lekarstwa dla rannych i chorych żołnierzy. Ponieważ opactwo miało swoją kamienicę w Krakowie, co tydzień płacono na „szpitalu” po 24 fl.²²³

Zaraz po zajęciu Tyńca przez konfederatów wszyscy mnisi aktualnie związani z opactwem przebywali na miejscu. Byli tu także klerycy, gdyż benedyktyni tynieccy mieli u siebie studium filozofii i teologii. Z początku życie w klasztorze przebiegało normalnie. Na kapitule 24 IV 1771 r. (zebranie wszystkich mnichów chórowych po ślubach uroczystych) opat Amadeusz Janowski zalecił mnichom pozostawanie w swych celach, zachowywanie milczenia i pilną obserwację życia zakonnego. Przypominał o obowiązku uczestniczenia w chórze i recytacji oficjum, nawet gdyby musieli zmienić miejsce pobytu. Kładł nacisk na modlitwę, szczególnie w kościele i po celach. Kapłani mieli zalecenie odmawiania w czasie każdej mszy św. specjalnej modlitwy o odwrócenie nieszczęść. Po godzinie kanonicznej zwanej „prima” miano śpiewać hymn i modli-

twę do św. Benedykta, a wieczorem, po komplecie, litanie do Matki Bożej i Pod Twoją obronę²²⁴.

Konfederaci tymczasem coraz bardziej fortyfikowali klasztor i wprowadzali nowe oddziały na wzgórze tynieckie. Komendant twierdzy zażądał po pewnym czasie usunięcia się mnichów z uwagi na brak miejsca. W obliczu rosnącego niebezpieczeństwa dla klasztoru i zakonników opat Janowski na specjalnej kapitule przekazał władzę nad opactwem podprzeorowi Teodorowi Ziemnickiemu, a sam postanowił udać się do Tuchowa. Również innym zakonnikom wyznaczył miejsce pobytu²²⁵. Nie wiemy dokładnie, ilu benedyktynów pozostało w klasztorze²²⁶. Najprawdopodobniej opuścili Tyniec wszyscy klerycy, gdyż kilku z nich otrzymało święcenia kapłańskie pod koniec 1771 r.

Oficerowie konfederacy po zajęciu Tyńca na fortecę zarządzili się w opactwie jak u siebie w domu. Wkrótce przywieziono do fortecy kobiety ze służącymi, rodzinami, pannami służebnymi, umieszczając je po celach zakonnych, nie zważając na klauzurę²²⁷. Obecność wojska, a przede wszystkim kobiet, musiała się ujemnie odbić na dyscyplinie zakonnej pozostałych w Tyńcu benedyktynów. Na ostatniej kapitule 4 marca 1771 r. (następna odbyła się dopiero 3 VIII 1772 r.) podprzeor napominał stanowczo wszystkich mnichów do przestrzegania listownych zaleceń opata Janowskiego, by unikać wszelkich kontaktów z wojskiem i osobami świeckimi i karmił ich z powodu zaniedbań przepisów reguły i obserwancji zakonnej. Ponownie zalecał pilne uczestniczenie w chórze i zachowywanie klauzury zakonnej. Jednego z braci zobowiązał do usprawiedliwienia się przed opatem z powodu długiej, nielegalnej nieobecności²²⁸.

Podczas walk konfederatów na wzgórzu tynieckim chór zakonny przeniesiono z kościoła do przeorstwa, usytuowanego od strony południowo-wschodniej, obok kościoła. Tam zakonnicy recytowali swoje oficja mnisze. W kościele także odbywały się nabożeństwa i odprawiano msze święte. Podczas bombar-

²²² *Ibidem*, s. 377—388.

²²³ W 1771 r. wypłacono z kamienicy w Krakowie do 6000 fl. na żywność, a 1100 fl. na lekarstwa, „*Historia domestica*”, s. 382; Bibl. Pol. w Paryżu, rkps nr 49, s. 251.

²²⁴ Akta kapituły tynieckiej w Bibl. Jag., rkps nr 5282, t. 5, s. 153—154.

²²⁵ Tamże, s. 155—156; „*Historia domestica*”, s. 387.

²²⁶ S. Świętochowski, jezuita, podaje w „*Breviarum historiae tynecensis*”, że „w opactwie tutejszym zostało tylko 5 benedyktynów”, Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 1146, p. 7.

²²⁷ „*Historia domestica*”, s. 387.

²²⁸ Bibl. Jag., rkps nr 5282, t. 5, s. 156—157.

dowania w czerwcu 1772 r. podczas nabożeństwa wpadł do kościoła pocisk, nie wyrządzając jednak większej szkody²²⁹. W tym kościele zawierali też konfederaci związki małżeńskie²³⁰, tu zaopatrywano chorych, przy czym konfederaci mieli swojego kapelana, kapucyna. Podczas bombardowań i ataków na klasztor żaden z zakonników nie został zabity, tylko jeden został ranny. Natomiast trzech zakonników zmarło wskutek zarazy, jaka wybuchła w twierdzy w 1771 r.²³¹

Konfederatom nie wystarczały rekwizycje żywności w folwarkach klasztornych. Gdy nie mieli pieniędzy na wypłacenie żołdu dla załogi, nakładali na konwent kontrybucje pieniężne. Tak np. K. Cieński zażądał od opactwa 300 dukatów na zaległy żold. Podprzeor T. Zielonacki tłumaczył się, że klasztor jest już bardzo zniszczony (budynki gospodarskie istotnie były spalone podczas pierwszego ataku Suworowa w maju 1771 r.), a majątki splądrowane przez wojska zarówno moskiewskie, jak i konfederackie. Wówczas komendant zagroził egzekucją i spalaniem folwarków klasztornych. Pod tą groźbą zakonnicy musieli wypłacić konfederatom 1 472 fl.²³²

Trzeba nadmienić, że po zajęciu Tyńca przez konfederatów, archiwum opactwa tyńskiego wywieziono do Krakowa i zdeponowano w Bibliotece OO Karmelitów Bosych. Tam również przeniesiono bardziej cenne kosztowności, naczynia i szaty liturgiczne²³³. Inne paramenty i całe kościelne srebro przechowywano w samym opactwie. Konfederaci usiłowali wprawdzie wydobyć od zakonników owe srebra, ale bezskutecznie. Za komendy Choisy'ego kronika klasztorna nie zanotowała takich nadużyć w klasztorze, ale są w niej wzmianki o złym traktowaniu zakonników przez Francuza²³⁴. Prócz benedyktynów przebywali w twierdzy przez cały czas trwania walk jeszcze 2 karmelici (uwięzieni przez konfederatów) i wspomniany już kapucyn-kapelan wojskowy²³⁵.

Po kapitulacji konfederatów i przejęciu

twierdzy przez wojska austriackie benedyktyni powrócili do swego opactwa. Z początku nie było to jeszcze życie zupełnie normalne, gdyż przez jakiś czas wzgórze tyńskie zajmował garnizon austriacki. Najważniejszym zadaniem, jakie stanęło teraz przed gospodarzami, to odbudowa zniszczonego kościoła opackiego i budynków klasztornych. Przynağła ich do tego twarda rzeczywistość, gdyż wszystkie budynki były bardzo zniszczone, a poza tym komenda austriacka stojąca w klasztorze domagała się także szybkiego usunięcia zniszczeń. Na pierwszej kapitule generalnej po oddaniu twierdzy Austriakom, odbytej 3 VIII 1772 r., mnisi tyńscy zgodnie postanowili przystąpić do odbudowy opactwa. W tym celu zaciągnęli u swego opata pożyczkę w wysokości 1000 fl., wydzierżawiając na spłatę tej sumy część dóbr klasztornych²³⁶. Zagadnienie odbudowy Tyńca wymaga jednak osobnego opracowania.

XI. ZAKOŃCZENIE — OCENA KONFEDERACJI BARSKIEJ

Ruina opactwa tyńskiego, spowodowana walkami konfederackimi, musi pobudzić do refleksji nad ruchem barskim w ogóle i nad opisywanymi wydarzeniami rozgrywającymi się wokół Tyńca. O konfederacji barskiej można mieć różne zdanie. Można stawiać sobie nawet pytanie, czy bez niej nastąpiłby rozbiór naszego kraju. Niewątpliwie sama konfederacja była procesem bardzo złożonym i chyba słuszne jest stanowisko E. Rostworowskiego, że trudno ocenić, czy była to kontrewolucja, wojna religijna czy ruch niepodległościowy²³⁷. Bez wątpienia wielkie i szlachetne były idee, dla których podjęto walkę, a więc obrona „Wiary, wolności i pogwałconych praw”²³⁸. Zawiązanie konfederacji pod hasłami religijnymi było podyktowane jednakże nie tyle fanatyzmem religijnym, co raczej chęcią przyciągnięcia szerokich mas szlacheckich.

²²⁹ Tamże, rkps nr 5376, t. 4, s. 102.

²³⁰ Archiwum Parafialne w Tyńcu, Liber baptismorum et copulatorum, s. 13—14.

²³¹ „Historia domestica”, s. 399.

²³² *Ibidem*, s. 399—401.

²³³ Na kapitule tyńskiej 5 IX 1772 r. opat A. Janowski polecił przeorowi i prokuratorowi opactwa sprowadzić archiwum z powrotem do Tyńca. Bibl. Jag., rkps nr 5282 t. 5, s. 163.

²³⁴ „Historia domestica”, s. 416.

²³⁵ *Ibidem*, s. 436.

²³⁶ Bibl. Jag., rkps nr 5282, t. 5, s. 163.

²³⁷ E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966, s. 68.

²³⁸ Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 1, s. 451; tenże, *Materiały...*, s. 54; K. Bąkowski, *Oblężenie Krakowa w roku 1768...*, s. 1.

Niechęć całego społeczeństwa polskiego do dysydentów płynęła z pobudek politycznych, a nie z zacietrzewienia wyznaniowego²³⁹.

Konfederacja barska nie miała na pewno charakteru demokratycznego czy ogólnostanowego. Walczono o niepodległość narodu szlacheckiego ze starymi formami ustrojowymi (liberum veto, wolna elekcja)²⁴⁰. Jak bardzo różniła się konfederacja barska od konfederacji tyszowieckiej za Jana Kazimierza, gdy w walce przeciw Szwedom doszło do poruszenia całego narodu!²⁴¹. By jednak osiągnąć tego rodzaju odruch społeczeństwa, należało przedtem przeprowadzić bardzo szerokie reformy gospodarczo-społeczne. Tymczasem w całej publicystyce konfederackiej próżno szukać jakichkolwiek wezwań do zmiany ustroju na korzyść warstw niższych — mieszczan i chłopów²⁴². Nawet Generalność nie opracowała żadnego programu konstytucyjnego²⁴³.

Ale główną przyczyną niepowodzeń ruchu konfederackiego, która zadecydowała o przegranej walce, była niezgoda w obozie barzan²⁴⁴ i brak naczelnego wodza. Czy naród nie dojrzał do jedności działania, czy nie znalazł się człowiek, który by porwał za sobą cały naród? Do chwili utworzenia Generalności (1769) nie tylko każda konfederacja, ale nawet każdy z przywódców, biorąc pod uwagę odrębność swojego położenia, działał na własną rękę²⁴⁵. Poszczególne oddziały często podejmowały akcje bez związku z sobą, a nawet się wzajemnie zwalczały. Tak działo się we wszystkich prowincjach²⁴⁶. Po utworzeniu Generalności, a zwłaszcza po przybyciu do obozu barzan instruktorów francuskich próbowano scentralizować akcje poszczególnych konfederacji. Zajęcie Tyńca przez konfederatów było zaplanowane przez Radę Wojenną, a jego fortyfikacja miała posłużyć do zajęcia Krakowa i osadzenia tu Generalności. Komendant twierdzy tyńieckiej przez cały okres działań podlegał bezpośrednio Generalności, która kierowała głównymi akcjami zbrojnymi Tyńca, jak np. zajęcie Wawelu.

Między twierdzami podległymi bezpośrednio Generalności (Tyniec, Lanckorona, Bobrek) istniała nieprzerwana łączność i koordynacja akcji w zakresie udzielania sobie wzajemnej pomocy, uzupełniania załóg itd. Współdziałanie to uwydatniło się szczególnie po zajęciu Zamku krakowskiego, gdy zaszła potrzeba wsparcia obrońców Wawelu.

Gorzej natomiast wypadły próby koordynacji działań wojskowych oddziałów związkowych, znajdujących się poza bezpośrednim kierownictwem Generalności. Zlekceważenie rozkazów Ch. Dumourieza przez K. Pułaskiego zakończyło się klęską tego ostatniego pod Lanckoroną. Podobnie nieudzielenie wsparcia zdobywcom Zamku krakowskiego przez najsilniejszych w tym czasie dowódców konfederacji, J. Zarembe i K. Pułaskiego, przyczyniło się do zmarnowania ostatniej chyba szansy przemienienia akcji zbrojnej poszczególnych konfederacji wojewódzkich w walkę ogólnonarodową.

Niewątpliwie konfederacja barska przyspieszyła rozbiór Polski. Wojna domowa pograżyła bowiem kraj w chaosie, rozprężeniu i anarchii. Dało to pretekst państwom zaborczym do realizacji ich uroszczonych praw do części ziem polskich. Początek dała Austria zajmując Spisz (1768) oraz starostwa nowotarskie i sądeckie (1770). Katarzyna II, widząc nierealność swego planu utrzymania protektora nad całą Rzeczpospolitą, zgodziła się wreszcie na rozbiór Polski, projektowany przez Prusę²⁴⁷.

Mimo katastrofalnych bezpośrednich następstw konfederacji barskiej dla naszego kraju trzeba stwierdzić, że konfederacje lokalne oraz niezależne działania różnych „partii” stały się dla szlachty szkołą zbiorowego działania, wyzwalaając ją spod autorytetu monarchii. Mimo przywódczej roli koterii magnackich ruch konfederacki przyczynił się do wzrostu samodzielności politycznej szlachty i uczulenia na hasło niepodległości²⁴⁸. Dość liczni w masie szlacheckiej eks-konfederaci,

²³⁹ Szczygielski, *Konfederacja...*, s. 10; Kopczewski, *Kazimierz Pułaski...*, s. 20—21.

²⁴⁰ Frančić, *Oświeceniowy Kraków...*, s. 240.

²⁴¹ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795—1921*, Londyn 1961, s. 19—20.

²⁴² W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, wyd. E. Rostworowski, Kraków 1966, s. 292.

²⁴³ E. Rostworowski, *Historia Polski*, t. 2, cz. 1, s. 70.

²⁴⁴ Kaplan, *The first partition...*, s. 118.

²⁴⁵ Kaczkowski, *Wiadomości...*, s. 125; Viomenil, *Wspomnienia...*, s. 16—17.

²⁴⁶ Konopczyński, *Materiały...*, s. 53.

²⁴⁷ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2. Od połowy XV wieku do r. 1795, wyd. II pod red. J. Burdacha, Warszawa 1966, s. 465.

²⁴⁸ Rostworowski, *Historia Polski*, t. 2, cz. 1, s. 71.

wracając do swych prowincji, oddziaływali później na tamtejszą opinię społeczną. Konfederacja zaktywizowała masy szlacheckie do walki o niepodległość kraju, budząc także w dużej części społeczeństwa ducha szczerego patriotyzmu, ofiarności i poświęcenia. Ta postawa narodu wywoływała podziw nawet u cudzoziemców²⁴⁹. J. J. Rousseau w *Uwagach nad rządem Polski* pisał: „Jest rzeczą pewną, że konfederacja barska uratowała konającą ojczyznę. Trzeba wyrwać tę epokę świetlanymi głoskami we wszystkich polskich sercach. Chciałbym, by na jej pamiątkę wzniesiono pomnik, by na nim umieszczono nazwiska wszystkich konfederatów, nawet tych, którzy by później zdradzili wspólną sprawę...”²⁵⁰.

Wspólnie podejmowane akcje wojenne Polaków i Francuzów przyczyniły się do podniesienia wyszkolenia wojskowego wśród polskiej kadry oficerskiej. Dobrą szkołą były w tym zakresie walki w Tyńcu i na Wawelu. Tyniec — ufortyfikowany przez inżynierów i oficerów francuskich według zachodniej sztuki wojskowej — potrafił przez długi czas odparować ataki wielokrotnie liczniejszej, dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej armii, dowodzonej przez tak doświadczonego dowódcę, jakim był Suworow. Przejęcie komendy przez oficerów francuskich w fortecy tynieckiej podniosło karność i dyscyplinę wojskową wśród załogi. A chociaż później zdarzały się dezercje, czy nawet próby zdrady, to jednak ogół obrońców Tyńca — mimo bombardowań, pożarów i ofiar w ludziach — znosił po bohatersku ataki przeciwnika, budząc podziw u potomnych²⁵¹.

We wspólnych niebezpieczeństwach i trudach żołnierskich naszych bojowników o wolność i ich francuskich sprzymierzeńców rodziło się także braterstwo broni, które raz zadzierzgnięte będzie potem trwało przez wojny napoleońskie, aż do ostatnich czasów²⁵².

We wnioskach ostatecznych ruch barski należy ocenić jako pierwszy wielki zryw narodu polskiego dla obrony wiary i niezawisłości kraju. Po latach demoralizacji i marazmu czasów saskich nastąpiło przebudzenie znacznej części społeczeństwa polskiego i uświadomienie sobie poczucia godności i honoru narodowego. Spora grupa przyszłych działaczy i reformatorów Sejmu Wielkiego i wielu dowódców powstania kościuszkowskiego przeszło przez obóz barzan²⁵³. Konfederacja barska nie uniknęła błędów właściwych każdemu ludzkiemu działaniu. Upadła na skutek przewagi militarnej państw zaborczych oraz z braku wodza, który by zjednoczył jej siły zbrojne oraz zdołał porwać cały naród. Zapoczątkowała jednakże odrodzenie Polski na długie pokolenia, pobudzając je do walki o sprawy wielkie i wzniosłe ideały, jak to pięknie wyraził w jednym ze swych poematów Kornel Ujejski²⁵⁴:

Witaj, moja jutrzeńko — moja i narodu!
Konfederacjo Barska! — z twojego powodu
Ja, starzec, dziś wiośniane czuję w łonie blaski
I nad narodem dotąd drży twój promień łaski,
Promień złoty, anielski — przewodnik-obronca,
Pocieszyciel i prorok szczęścia — zwiastun słońca!

Tenże, *Okolice Krakowa, Poema*, Tarnów 1881, s. 11.

²⁵² Sami Francuzi wspominają, że wspólne walki rodziły wzajemne zaufanie, a nawet przyjaźń. Por. Viomenil, *Lettres...*, s. 198: „Wypadki dnia krakowskiego i rozmaite ataki, jakie po nim nastąpiły, zadzierzgnęły wiele węzłów pomiędzy naszymi Francuzami a Polakami” — pisał oficer francuski, uczestnik walk o zamek krakowski. Por. R. Grodecki, K. Lepszy, J. Feldman, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 177.

²⁵³ A. Kraushar, *Księżę Repnin...*, s. 311—312; W. Szczygielski, *Konfederacja...*, s. 10; Kopczeński, *Kazimierz Pułaski...*, s. 25.

²⁵⁴ K. Ujejski, *Drobne poemata i urywki*, Przemyśl 1893, s. 76.

²⁴⁹ Pod koniec walk woj. krakowskie np. zdobyto się na bardzo wysokie opodatkowanie. Por. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. 2, s. 473. Viomenil w liście z 12 III 1772 r. wyraża swe uznanie dla polskich magnatów, którzy nie szczczędzają fortuny na cele konfederacji, tenże, *Lettres...*, s. 225.

²⁵⁰ J. J. Rousseau, *Uwagi nad rządem Polski*, Kraków 1924, s. 11—12.

²⁵¹ Wyraził to Fr. Wężyk w swym poemacie o Ziemi Krakowskiej:

Słynie Tyniec mniej mocny z zaciętej obrony,
Którą na wstyd i przykład gnuśnemu wiekowi
Szli z przemocą w zapasy rycerze związkowi.
Bacząc mury ze wszech stron wydane na groty,
Wiedząc, jak liczne były przeciwników roty;
Jak niewielkim gród taki ulec może trudom:
Dziwić się trzeba męstwu lub zawierzyc cudom.

ANEKS

K. Kolbuszewski, *Poezja barska*, s. 64—66

OPISANIE WYGRANEJ Z KRAKOWEM TYNIECKIEJ WOJNY 1771 R.¹

(Mości Pułaski)

Mości Pułaski, przybywaj co prędzej,
Bo będzie Tyniec i forteca w nędzy:
Bez twej komendy, heroiczny panie,
W naszym obozie niedobrze się stanie.
Już Moskwa przyszli, stawiają drabiny,
Szturm przypuszczają od pierwszej godziny,
Miny zasadzać zawsze usiłują,
Okropny widok śmierci deklarują.
Bomby, granaty pewne natężyli,
Armaty wkoło liczne wystawili,
Pułków na skrzydłach okiem nie przeliczy,
Z korpusu ziemia sobie folgi życzy,
Gdy pod ciężarem właśnie się zakłęka,
Paszcza kozacka na pożarcie czeka,
Myślim, że życiem każdy z nas zapłaci,
Gdy opuszczeni widzimy się od braci;
Tylko ku niebu podnosimy swe oczy,
Widzimy, że pewna śmierć się ku nam toczy.
Niskąd nadziei nie masz na te czyny,
Od częstochowskiej chyba heroiny.
Ta bohaterka nadzieje naprawia,
Gdy Kaźmierz ku nam posiłki przystawia.
Tej heroiny wielmożnej wzywamy.
Ciebie z posiłkiem, Kaziu, wyglądamy.
Już stupajkowie za zdrast² swej carycy
Śmiało mur kruszą tynieckiej fortecy.
Prawda, pomyśleć my ich przywitani;
Lecz miny straszne, co się stanie dalej?
Przybył, i nie sam; lecz ze sług Maryi
Od Częstochowy dość nam protekcji.
.....³
A gdy złączone już stanęły siły,
Resztę Moskala szczęśliwie zgnębiły.
Sześćgodzinny czas pokazał tak wiele,
Jak snopy w polu, gdy burza wyściele.
Komenda rot rosyjskie rachuje,
Tysiąc i drugi, i sześćset brakuje.

¹ K. Kolbuszewski, „Poezja barska”, Biblioteka Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, Oddział w Suchoj, rkps nr 30, dziś zaginiony,

² Za zdrowie.

³ Tu opuszczamy 12 trudno zrozumiałych wierszy, sławiących męstwo Golszewskiego (?), Ryniewiczza, Ortyńskiego i Uleścińskiego (?).

(Komendant wielki Walewski)

Komendant Wielki Walewski gorliwy
 Z utraty ośmiu żal bierze cierpliwy.
 Mężnie stupajków uciekają (?) oni;
 Znaj, Drewicz, znaj ty, Szuwar⁴ omylony:
 Nie Bierzyński to głupi, przekupiony,
 Który Grabowskich wywiódł z zagranicy,
 Grabił, rabował, zdzierał po próżnicy.
 Marny dostatek niedostatkiem czynił,
 Zdradził w ostatku i duszę obwinił.
 Grabowscy sobie tuszyli zwycięstwa,
 Doczekali się od swoich przeklęstwa;
 Bo jak się w nasze komendy dostali,
 I z carycą się swoją pożegnali,
 Mówią, bogdajbyś sobakami władał
 Za to, żeś nas zwiódł, z dobrego postradał.
 Kaźmierz zaś święty w Pułaskim Kaźmierzu,
 By nieprzyjaciół nie czynił puścizny.
 Wojuje, broni jak patron Ojczyzny,
 By nieprzyjaciół nie czynił puścizny.
 Waleczny walet wzajemnie Walewski⁵,
 Bo w nim duch prawy boski, nie królewski.
 Młody i niski, a mężnie wojuje,
 I Filistynów jak Dawid kastruje⁶;
 Ratuje wiary, ojczyzny, wolności.
 Są mu podobni wszyscy w społeczności,
 W nich zmartwychwstali odważni Czarnieccy,
 Chodkiewiczowie i sławni Sobiescy.
 Widzą w Pułaskim Dawida nowego,
 Co Goliata płoszy anielskiego (?)
 I Filistynom polskim łamie szyki,
 Wydaje zdrady i psuje fabryki.
 I Bóg nadzieja. Co Poniatowskiemu
 Marnie służycie, władcy swojemu,
 Polskę zdradzacie i jawnie, i skrycie,
 Szable Pułaskich na sobie ujrzyć.
 Poprawią sławy innych przekupionych;
 Królowa Polski doda im obrony.

⁴ Suworow atakował Tyniec wraz z Drewiczem.⁵ Michał Walewski, starosta libertowski, konsyliarz sieradzki, później marszałek krakowski.⁶ W rękopisie wyjaśnienie: „bo tak uczynił pod Staniątkami za gwałty PP Benedyktynek”.

JAN KRUKOWSKI

SZKOŁA MARIACKA W ROKU 1775

Początki szkoły Mariackiej¹ wiążą się z jednej strony z dziejami kościoła Mariackiego, a z drugiej — kościoła i klasztoru Dominikanów. Około roku 1220 Leszek Biały poszerzył miasto o obszar wokół Małego Rynku i obecnego kościoła Mariackiego. Sądzić należy, że budowę tego ostatniego kościoła rozpoczęto wcześniej, skoro już w r. 1224 w dokumentach występuje jego proboszcz². Kościół Mariacki był więc pomyślany jako parafialny dla miasta, którego punkt ciężkości przeniósł się na wzmiankowany obszar. Budowa nowego kościoła spowodowana była także małymi rozmiarami dotychczasowego kościoła parafialnego Św. Trójcy, który nie mógł już pomieścić wiernych rozwijającego się dynamicznie miasta. W r. 1223 (25 III) do kościoła Św. Trójcy wprowadzono dominikanów. Osadzając dominikanów przy tym kościele Iwo Odrowąż oddał im nie tylko romański kościół, ale także obszerny plac przeznaczony na klasztor i zabudowania gospodarcze. W r. 1227 biskup Iwo uwolnił dominikanów od obowiązków parafialnych, jednakże nic nie wspomniał o przeniesieniu parafii do innego kościoła³. Paweł Kielar sądzi, że parafię kościoła Św. Trójcy przejął już w r. 1222 dotychczasowy kościół filialny Wszystkich Świętych.

¹ S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*, Biblioteka Krakowska, nr 63—64, Kraków 1926, s. 45—53.

² *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, wyd. F. Piekosiński, cz. I, Kraków 1874 w: *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. I, nr 13, s. 19 i nr 14, s. 21. Wg Jana Długosza kościół ten fundowano w 1217 r. K. Pieradzka, *Związki Długosza z Krakowem*, Biblioteka Krakowska, nr 115, Kraków 1975, s. 13.

³ *Codex diplomaticus Poloniae*, editus studio et opera Leonis Rzyszczewski et Antoni Muczkowski, notis adornatus usque ad Nr CVII ab Antonio Sigismundo Helcel, t. I, Varsaviae 1847, nr 18, s. 30.

Wtedy też rozgraniczono obydwie parafie — Wszystkich Świętych i Mariacką⁴.

W XIII wieku teren dominikański przedstawia się jako łagodne wzgórze opadające ku wschodowi. Na szczycie stał romański kościół Św. Trójcy. Wspomniany badacz sądzi, że jeszcze przed przybyciem zakonników do Krakowa rozpoczęto budowę klasztoru dla nich. W związku z tym, że przy kościele Mariackim nie było odpowiedniego miejsca, Odrowąż na klasztornym terenie dominikanów wybudował szkołę związaną z parafią Mariacką. Magistrat zobowiązany był płacić za to klasztorowi dwie grzywny czynszu rocznie. W dotychczasowych informacjach dotyczących końcowej daty istnienia budynku szkoły spotykamy zasadnicze rozbieżności. I tak np. Karol Mecherzyński podał, że zburzono go w r. 1802. Podobne stanowisko zajął Aleksander Nowolecki. Michał Wiszniewski nie uwzględnił żadnej daty, lecz napisał krótko: „dopiero na początku naszego wieku zrzucono”⁵. Na rok 1803 przesunął moment zburzenia budynku autor artykułu ogłoszonego w *Nowej Reformie Krakowskie szkoły ludowe w latach 1797—1897*⁶. W tekstach Ambrożego Grabowskiego znajduje się również krótka notatka dotycząca tego wydarzenia, gdzie pisze on, że stało się to już za jego

⁴ P. Kielar, *Początki zakonu dominikańskiego w Polsce*, *Nasza Przeszość*, t. 39/73, s. 45—46.

⁵ K. Mecherzyński, *O szkole P. Marii w Krakowie (kolebce Uniwersytetu)* w: *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie. Przyczynek do dziejów oświaty podany i pamięci 500 letniego istnienia Uniwersytetu Krakowskiego poświęcony przez c. k. Towarzystwo Naukowe Krakowskie*, Kraków 1864, s. 11; A. Nowolecki, *Wykaz ulic, placów, kościołów i domów miasta Krakowa, jego przedmieść i miasta Podgórze wraz z nazwiskami właścicieli...*, Kraków 1878, s. 137; M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. II, Kraków 1840, s. 235.

⁶ *Nowa Reforma* 1897, nr 293 i 295. Przypuszcza się,

pobytu w Krakowie, i sądzi, że było to około r. 1808 lub później⁷. Wydaje się jednak, że budynek zasłużonej dla miasta szkoły zniknął z planu miasta w końcu XVIII w. Świadczyć o tym mogą przygotowane 20 lutego 1799 r. dokumenty potrzebne chyba przy wyburzeniach. Sądzić więc należy, że już w r. 1799 budynek szkoły zburzono⁸.

Najprawdopodobniej na decyzję władz austriackich zburzenia budynku pod numerem 543, czyli szkoły Mariackiej, złożyły się dwie przyczyny. Na pierwszą z nich zwrócił uwagę m.in. A. Grabowski, stwierdzając, że narożna w stosunku do ulic Siennej i Stolarskiej budowla bardzo ścieśniała ul. Sienną⁹. Dla odsłonięcia i wyprostowania ul. Siennej musiano więc rozebrać budowlę szkolną, a na jej miejscu zbudowano głębiej wcięty w ul. Stolarską i stojący do dziś w narożniku ul. Siennej i Stolarskiej budynek. Wpływ na decyzję władz austriackich odnośnie do zburzenia szkoły miał jej stan techniczny. Najdobitniej określili go w swoim sprawozdaniu wizytatorzy z 1775 r.: „...wszystka okazałość i trwałość tejże szkoły jedynie na glinie i papierach polega, którymi studenci nieustannie wzmacniają (tj. budynek szkoły)”¹⁰. Grożący już w tym czasie zawaleniem dom przetrwał jeszcze ponad dwadzieścia lat.

Wśród sporządzonych w drugiej połowie XVIII w. opisów budynku szkoły Mariackiej chyba najdokładniejszy pochodzi z roku 1775. Dokonali go w czerwcu tego roku, z polecenia ówczesnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Antoniego Krzżanowskiego, komisarze: Andrzej Śleczkowski i Andrzej Cyankiewicz. Kim byli ci dwaj komisarze?

Andrzej Śleczkowski (ur. ok. 1730 — zm. 1780) uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych i filozofii 17 kwietnia 1750 r., a magisterium i doktorat filozofii 11 kwietnia 1753 r. — ten

że autorem tego artykułu mógł być Stefan Zaleski, historyk oświaty.

⁷ WAP Kr., rkps E 24, s. 1109. A. Grabowski przybył do Krakowa w r. 1797.

⁸ Arch. UJ, rkps S I 512. Rok 1799 jako datę zburzenia szkoły przyjął E. Długopolski, *Katalog Kościoła N. P. Maryi w Krakowie*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. VI, Kraków 1916, s. 34.

⁹ WAP Kr., rkps E 24, s. 1109.

¹⁰ Tamże, s. 1110.

¹¹ Arch. UJ, rkps 90, 91, 92; *Statuta nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, s. 408, 409, 424;

ostatni stopień w drodze prywatnej promocji. Po promocji wysłany został do Widawy na stanowisko dyrektora kolonii akademickiej, gdzie przebywał do r. 1756. Po powrocie z Widawy od semestru zimowego 1756/57 do semestru zimowego 1762/63 uczył w Szkołach Nowodworskich i w Uniwersytecie jako docent. W tym już okresie był seniorem bursy Śmieszkowskiej, sekretarzem królewskim i notariuszem apostolskim. Dn. 12 marca 1763 r. powołany został do Kolegium Mniejszego, a 31 sierpnia 1765 r. do Kolegium Większego. W 1764 r. mianowany został profesorem wymowy przy katedrze fundacji Tylickiego. W semestrze zimowym 1769/70 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Filozoficznego. Równocześnie z rozwojem kariery uniwersyteckiej szły jego awanse duchowne: od stanowiska penitencjariusza w kościele Mariackim, poprzez kanonika, a potem kanclerza kolegiaty Św. Anny, scholastyka kolegiaty w Kurzelowie, do prepozyta kolegiaty w Olkuszu¹¹.

Andrzej Cyankiewicz (ur. ok. 1740 r. w Wadowicach, zm. 13 V 1809 r. w Proszowicach) uzyskał bakalaureat filozofii 10 grudnia 1763 r., a magisterium i doktorat filozofii 12 października 1764 r. Po promocji rozpoczął pracę w Uniwersytecie jako docent, a od semestru letniego 1771 r. do semestru zimowego 1776/77 — profesora gramatyki, następnie poetyki, retoryki i dialektyki w Szkołach Nowodworskich. W dniu 11 lipca 1777 r. powołany został do Kolegium Mniejszego. Po reformie Wydziału Filozoficznego przeprowadzonej przez Kołłątaja został profesorem poetyki. W semestrze zimowym 1781/82 pełnił obowiązki nauczyciela języka francuskiego w Szkołach Nowodworskich. W latach 1786—1788 był prorektorem szkół podwydziałowych pińczowskich. 23 lutego 1796 r. uzyskał doktorat teologii, po czym powołano go na sta-

K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. XXVIII, Kraków 1930, s. 229—237; E. Rostworowski, *Czasy saskie (1702—1764)* w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. I, praca zbiorowa pod red. K. Lepszego, Kraków 1964, s. 399; Z. Ruta, *Nauczyciele kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego w XVIII wieku*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, nr 32. Prace Historyczne IV, Kraków 1968, s. 120—121, 148. W drukowanej księdze promocji odnotowano prywatną promocję magisterską Śleczkowskiego 17 IV 1751 r. Wydaje się to błędne, skoro w księdze pilności bakałarzy (Arch. UJ, rkps 91) występuje do 1753 r. Przyjmuję więc jako datę jego promocji 11 IV 1753 r.

nowisko zastępcy profesora teologii moralnej (1796/97), a następnie teologii dogmatycznej (1797/98—1802/03) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ze stanowisk kościelnych piastował urząd prefekta Seminarium Akademickiego (1796), prepozyta kościoła Św. Szczepana, kanonika kolegiaty Św. Anny, proboszcza proszowskiego (1803—1809). Cyankiewicz był człowiekiem wykształconym w oparciu o filozofię retentiorum, zwolennikiem filozofii sensualistycznej, propagatorem na gruncie polskim filozofii Johna Locke'a, autorem wielu stosunkowo niezłych ód łacińskich¹².

Jak więc widać, rektor powierzył wizytację szkoły Mariackiej ludziom obeznanym ze sprawami szkolnymi, z tym, że zdecydowanie większe doświadczenie i autorytet w Uniwersytecie posiadał Śleczkowski, którego łączyła także więź z kościołem Mariackim, gdzie piastował stanowisko penitencjariusza. Wynikiem pracy tych dwóch deputatów był sporządzony przez nich dokument zatytułowany „Opisanie szkoły miasta Krakowa przez komisarzy od JW. IM Xa Rektora Akademii zesłanych, to jest WW Ich xx Andrzeja Śleczkowskiego, Andrzeja Cyankiewicza, w dniach czerwcowych roku 1775”. Rękopis tego „Opisania” znajduje się w 24 tomie Tek Ambrożego Grabowskiego zatytułowanym „Cracoviensia. Zbiór pism tyczących się dziejów miasta Krakowa jako też Akademii, szkół, burs, pobożnych zakładów itp.”, przechowywanym w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie; tom nosi sygnaturę E 24. „Opisanie” zajmuje dwie strony tego tomu — 1109 i 1110. Należało podjąć próbę i rozstrzygnąć, czy jest to czystopis, czy kolejna redakcja, z której miał powstać dopiero czystopis. Biorąc pod

uwagę, że dokument jest napisany starannym pismem i że w całym tekście odnotowujemy tylko jedno skreślenie, dotyczące zastąpienia wyrazu „ruinie” wyrazem „zepsuciu”, przychylamy się do potraktowania go jako czystopisu. Dokument ten przestudiowany został przez wspaniałego zbieracza pamiątek Krakowa Ambrożego Grabowskiego i opatrzone na marginesie s. 1109 jego własnoręczną uwagą: „Ten dom stojący narożnie do ulicy Siennej i Stolarskiej, jako ulicę Sienną bardzo ścieśniający, rozebrano już za mojego pobytu w Krakowie. Roku nie pomnę, ale myślę, że około r. 1808 lub później”. W zamieszczonych uwagach wstępnych jak i w samym „Opisaniu” szkoły zwrócono uwagę na położenie budynku szkoły Mariackiej. Warto pokusić się i dokładniej przedstawić zarys szkoły na ówczesnym planie Krakowa. Umożliwia nam to plan Kołłątaja wykonany przez M. Dębskiego i K. Szarkiewicza w 1785 r.

W odstępie ostatnich siedemdziesięciu lat plan ten był dwukrotnie drukowany w *Roczniku Krakowskim*: w r. 1907 i 1977. W 1907 r. fragmenty z tego planu, wraz z rozprawą wstępną, opublikował S. Tomkowicz. W 1977 r. cały plan w skali 1 : 1 wydany został przez profesorów Akademii Górniczo-Hutniczej: Michała Odlanickiego-Poczobutta i Zofię Traczewską-Białkową¹³. Porównując obydwie wydania dostrzegamy w nich pewne drobne różnice, nie wyjaśnione przez ostatnich wydawców. Jedną z nich jest sprawa niektórych oznaczeń literowych w wydaniu z 1907 r., których brak na wydaniu z r. 1977¹⁴. Na planie Kołłątajowskim, wykonanym w skali 1 : 3000, gdzie zastosowano przelicznik calowo-łokciowy (z tym, że chodzi tu o łokieć kra-

¹² Arch. UJ, rkps 92, 393, S I 209. Kartoteka Korpusu Akademickiego 1795—1850; *Statuta nec non Liber promotionum...*, s. 418, 419; K. Lewicki, *Wykaz promowanych na Wydziale Teologicznym Uniw. Jagiell. w latach 1796—1939*, *Nasza Przeszłość*, t. 7/58, s. 311; Ruta, o. c., s. 124—126; M. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizyty i rektoratu Hugona Kołłątaja 1777—1786*, Wrocław—Warszawa 1957, s. 94; K. Mrozowska, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795—1850 w: Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765—1850*, t. II, cz. I, Kraków 1965, s. 82; *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1775—1785*, opr. M. Mitera-Dobrowolska, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 224, 353, 369, 417, 440.

¹³ S. Tomkowicz, *Kołłątajowski plan Krakowa z roku 1785*, *Rocznik Krakowski* IX, Kraków 1907,

s. 149—176; M. Odlanicki-Poczobutt, Z. Traczewska-Białkowa, *Plan Kołłątajowski źródłem informacji o Krakowie*, *Rocznik Krakowski* XLVIII, Kraków 1977, s. 9—19 oraz Plan Kołłątajowski tablice I—II i sekcje i—VI.

¹⁴ Odlanicki-Poczobutt, Traczewska-Białkowa, o. c., s. 13—14. Oto konkretny przypadek. Opisujący przeze mnie budynek szkoły Mariackiej na wydanym przez S. Tomkowicza fragmencie planu, obejmującym śródmieście Krakowa, oznaczony jest literami DM. Sąsiadujące z nim na południu budynki przy ul. Stolarskiej oznaczono: DI, FS. Tych oznaczeń literowych na najnowszym wydaniu planu z 1785 r. brak. Występują one jednak w opisie zamieszczonym na II i III sekcji planu Kołłątajowskiego, na jakie dzisiejsi wydawcy podzielili oryginał, przygotowując go do druku.

kowski, którego wartość wynosi 58,6 cm, a zatem 1 stopy geometrycznej 43,95 cm), budynek szkoły Mariackiej wykreślony jest w formie zbliżonej do trapezu. Dłuższe boki tej figury mają układ wschodnio-zachodni, a krótsze północno-południowy. Poszczególne boki tego budynku na podstawie pomiarów na planie mają następujące wymiary: facjata — 7,7 m, bok od jatek rzeźniczych — 25,9 m, od

¹⁵ Za pomoc przy wyliczeniach uprzejmie dziękuję mgr. inż. Janowi Burdzie, st. asystentowi w Instytucie Geodezji Górniczej i Przemysłowej Akademii Górniczo-

psalterium — 22,2 m, od sąsiadującego przy ul. Siennej budynku — 8,3 m. Ze względu na zniekształcenie planu i dokładność pomiaru na planie przyjmujemy tolerancję 0,3 m¹⁵.

Tak więc przedstawiała się miejska szkoła w Krakowie: podpiwniczony dwupiętrowy budynek z wysokim dachem. W krajobrazie miasta brak sylwety szkoły Mariackiej jak i innych szkół parafialnych.

-Hutniczej im. S. Staszica w Krakowie. Czy budynek ten posiadał takie wymiary, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć.

ANEKS

Opisanie szkoły miasta Krakowa przez komisarzy JW. IM. Xa Rektora Akademii zesłanych, to jest WW Ich XX Andrzeja Śleczkowskiego i Andrzeja Cyankiewicza w dniach czerwcowych roku 1775

In Nomine Domini Amen. Opisanie Szkoły Archiprezbiterialnej Najświętszej Maryi Panny per Perillustres Commissarios a Magnifico Domino Rectore Universitatis Cracoviensis Deputatos anno Domini 1775 diebus junii uczynione.

Cztery mury okrążające szkołę rzeczoną. Pierwszy: z Siennej ulicy, czyli facjata, cała odmalowana, na której obraz Najświętszej Maryi Panny w śródku, po bokach zaś obrazy ŚŚ Jana Kantego i Kazimierza, w górze insygnia Almae Universitatis et Urbis, lecz już od deszczów po części skażone. Pod tymże średnim obrazem lustrum żelazne ślosarską sztuką zrobione, na tymże latarnia szklona w blachę oprawna, które lustrum zawieszone na hakach, przy nim pręt żelazny także do ściągania, gdy się lampa ma świecić. Oprócz tego jest jeszcze nro 6 haczyków w murze do zakładania sześciu luster mosiężnych z świecami, osobiście podczas oktawy Assumptionis Beatissimae Virginis. Tenże mur zdaje się być trwałym, ponieważ w śródku i na rogu jest podszkarpowany, jednakowoż od dołu samego kilka kamieni wypadło ciesanych, a osobiście na rogu. Drugi mur od jatek rzeźniczych w kilku miejscach znacznie porysowany i pochylony na ulicę od góry całkiem, dołem zaś dla dawności mocno sterany, jako się daje widzieć. Trzeci, dzielący szkołę z klasztorem WW OO Dominikanów, ten zaś dokąd by należał, ignoratur. Czwarty, od psalterium, tenże podobnie z całym gmachem za drugim ku zwaleniu ciągnie się.

Wchodząc do szkoły z Siennej ulicy odrzwia z kamienia ciesanego dokoła. Drzwi nowe dębowe na trzech hakach i tyleż zawiasach wiszące, z zamkiem francuskim, kluczami dwiema i rygłem żelaznym. U tych drzwi jest jeszcze hak do zakładania, gdy szkoła odemknięta.

W przysionku szkolnym bruk kamienny, który częstokroć, osobiście w jednym rogu przysionku do piwnic z dawności spustoszałych, zapada się. W tymże jest jeszcze komin okazujący, że niegdyś tam była kuchenska, murem od psalterium wywiedziony. Okna nro 3 z kratami żelaznymi, lecz bez szyb. Filary dwa murowane utrzymujące sklepienie, podobnie murowane pod salą pierwszej kondygnacji i rezydencją seniorską. W śródku jest mur poprzeczny równy wysokością pobocznym, dzielący na dole Commune, czyli szkołę far-

na, z przysionkiem. Wchodząc do tego Commune odrzwia dokoła z ciesanego kamienia, drzwi dębowe na trzech zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem francuskim, lecz mocno sterany. W tymże jest obraz nro 5 dla dawności zetłałych, lenarów nro 4 z gruntu (s. 1110) potłuczonych, klas nro 6, okien nr 4 z szybami tafelkowymi i kratami żelaznymi. W pośród jest słup drewniany, na którym cały gmach polega. Powstała drewniana po większej części połamana, podobnie i tragarze. Drugi mur poprzeczny, przegradzający toż Commune a locis. Wysokość jego tylko do powały, podobnie jak inne zepsuciu podległy.

Wschody prowadzące na pierwszą kondygnację drewniane, wyszedłszy nad wschody spatium niewielkie, po prawej ręce Crucifix drewniany na murze i obrazek mały Beatissimae Virginis, na ulicę okno bez szyb i kraty, po lewej zaś rezydencja seniorska z alkierzem i sianką. W tejże rezydencji okna dwa, w alkierzu jedno, wszystkie taflikowe, lecz wiele szyb potłuczonych, ołów z gruntu popsuty. Piec kachli białych, lecz dla dawności wielce strzęsiony i reparacji znacznej potrzebuje. W siance okno bez szyb. Podłoga porujnowana. I to wszystko tylko tarcicami przepierzone oprócz murów od ulic. Były niegdyś loca przepierzone w rzeczonej siance seniorskie, lecz od dawności spustoszałe i zawalone. Naprzeciw rezydencji seniorskiej jest przejście wzdłuż szkoły niewidoczne do loków prowadzące. Po prawej ręce, to jest od psalterium, jest stancja dla studentów nro 3, czwarta z gruntu spustoszała. Po lewej nro 4, piąta spustoszała. In locis okien 2 bez szyb. Wedle zaś tego, co na ulice, mur podziurawiony.

Drugie wschody na wyższą kondygnację prowadzące ze wszystkim złe i potłuczone, nad temiż sala bez podłogi, tylko ziemie trochę, okno bez szyb. Na murze jest obraz Beatissimae Virginis w ramach drewnianych, niegdyś z ołtarzyka Kolegium Większego sprowadzonych. Ex opposito rezydencja z alkierzem, sianką i komórką. Okno w rezydencji jedno, w alkierzu jedno i też okna każdy mieszkający swoim kosztem sprawuje, i toż wszystko tarcicami przepierzone. Po prawej stronie wschodów stancji od ulicy nro 6, od psalterium nro 5. Do tych zaś wszystkich stancji, jak pierwszej, tak i drugiej kondygnacji, mieszkający studenci okna, piece swoim kosztem sprawują. Drzwi, podłogi, ganki i ściany corocznie reparują gliną i papierem, jak mogą. Tragarze, które w murach pogniły, stemplami podpierają. Oprócz tego stancje wyższe, osobiście średnie, na ulicę za murem pochylone...



Plan Krakowa J. Kromera z r. 1783 (kopiowany przez J. Czecha w 1792). Bibl. Jag.

ZOFIA TRACZEWSKA — BIAŁKOWA

WKŁAD W DZIEŁO KOMISJI DOBREGO PORZĄDKU

Postępowe przemiany w stosunkach gospodarczo-społecznych, przeobrażenia nauki i kultury umysłowej polskiego Oświecenia, inspirujące szereg działań reformatorskich i organizacyjnych, stały się również bodźcem do wydobywania miast ze stanu głębokiego zaniedbania, w jakie popadły w czasach saskich. Rok 1764 przyniósł konstytucję Ubezpieczenia miast znoszącą jurydyki, zaś rok następny — 1765 — pierwszą Komisję Dobrego Porządku, ustanowioną dla miasta Warszawy, a następnie drugą — dla Lwowa. Zgodnie ze ściśle sprecyzowanymi zadaniami Komisje miały zbadać przywileje, stan funduszów, gospodarkę finansową oraz wszelkie nadużycia i miały poprawić sytuację gospodarczą miasta.

Jako trzecia powołana została Komisja Boni Ordinis w Krakowie reskryptem królewskim z dnia 26 lutego 1776 r.¹ W trudnej sytuacji po pierwszym rozbiore prace krakowskiej Komisji przebiegały nierytmicznie; najżywiej działała ona w latach osiemdziesiątych, po ustanowieniu w r. 1779 doniosłego aktu Ordynacji, zatwierdzonego przez Stanisława Au-

gusta w 1780 r. W programie czynności zakreślonych przez Ordynację, obok sporządzenia sumariusza przywilejów miejskich, reskrypcji, uniwersałów, znalazła się inwentaryzacja prywatnych i publicznych budynków i użytków. Inwentaryzację w myśl zaleceń Ordynacji należało uzupełnić planem, czyli mapą miasta sporządzoną przez geometrę. Tak przygotowana dokumentacja dawała podstawę do egzekwowania gruntów miejskich, które w sposób nieprawny przeszły w obce ręce².

Ustalenie stosunków własnościowych, wywołujące niewątpliwie konflikty, musiało być niełatwym zadaniem, a wykonanie pomiarów ryzykownym przedsięwzięciem. Wyraz temu dawało pismo do Magistratu z dnia 30 lipca 1781 r., zatytułowane „Desideria od geometrów”³, podpisane przez M. J. Niegowieckiego jako reprezentanta środowiska geodezyjnego⁴. Pismo wyrażało obawy w sprawie trudności, jakie czekają wykonawców pomiarów, domagało się opieki i kontroli z ramienia Komisji Boni Ordinis, a przede wszystkim wcześniejszego rozstrzygnięcia sporów granicznych,

¹ M. Frančić, *Krakowskie Komisje Boni Ordinis 1765—1790*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 40, Prace Historyczne, z. 6, Kraków 1961, s. 79—103.

² „...tak komportowane względem daty swych treści w sobie zawierającej, w akt swój sposobem sumariusza dostatecznie wpisali, po opisaniu tych dokumentów do wizji placów, ogrodów zabudowanych i pustujących, tudzież ról miejskich osiadłych i pustujących przystąpili, tych wszystkich domów ratusza oraz pustujących placów, ogrodów także pola i ról, jakie są, w czyjej posesji zostają, które zarosłe, a które orne i używane, inwentarz z wymienieniem posesorów porządnie opisali i wezwawszy ku temu geometrę przysięgłego mapę z wymiarem pola miejskiego, ulic, w nich domów tudzież dyferencji granicznych, jeżeli jakie w polach

zachodzić będą, geometrycznie delineować kazali, te zweryfikowawszy podpisali, a mając inwentarz i mapę, dopiero z przywilejów funduszowych i innych dokumentów całości funduszów dawnych miasta dochozili...”, Wojewódzkie Archiwum Państwowe m. Krakowa (dalej cyt.: WAP Kr.), rkps 1464 (kat. druk.), s. 6—7.

³ WAP Kr., Wymiar miasta Krakowa, rkps 3567e (kat. druk.).

⁴ Jakub Franciszek Niegowiecki, dr filozofii, profesor matematyki i astrologii, kolegiat Katedry Geometrii Praktycznej Adama Strzałki, autor kalendarzy, dziekan Wydziału Filozoficznego; J. Dianni, *Studium matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim do połowy XIX wieku*, Kraków 1963, s. 95; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps 100.

aby na przygotowany teren mógł wkroczyć geometra, bez narażenia zdrowia, czy nawet życia.

W tym samym roku wykonania pomiaru podjął się geometra Stanisław Kościeszka Jeziorkowski⁵ podpisując z Magistratem umowę⁶, z niewiadomych jednak przyczyn nie zrealizowaną. Ostatecznie pomiaru dokonał geometra przysięgły Marcin Józef Kromer na podstawie umowy z r. 1782⁷, opracowując w r. 1783 mapę miasta i okolic w skali 1:12 600⁸.

Józef Kromer urodził się w Krakowie, przed marcem 1758 r., jako syn Fryderyka i Elżbiety z domu Gembala lub Gębala⁹. W latach 1768—1772 uczęszczał do szkół Nowodworskich¹⁰. Był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie na Wydziale Filozofii uzyskał doktorat w 1777 r.¹¹ W latach 1780—1782 był nauczycielem szkół Nowodworskich — w 1780/81 nauczał w klasie IV geometrii, prawa natury i astronomii; w 1781/82 matematyki i logiki¹². Nie udało się ustalić, być może z powodu braku akt w Archiwum Uniwersytetu, jakie były związki Kromera z Uniwersytetem w późniejszych latach. Napisy informacyjne na niektórych kopiach planu z r. 1783 i innych jego pracach mienia go profesorem Uniwersytetu. Potwierdzenia tego jednak nie znaleziono w Archiwum UJ. Jedynie w aktach z r. 1809 znaj-

duje się wzmianka o Józefie Kromerze jako współpracowniku Uniwersytetu¹³.

W roku 1782 Kromer uzyskał patent geometry królewskiego¹⁴. Przystępując zatem do współpracy z Komisją Dobrego Porządku posiadał pełne kwalifikacje i uprawnienia geodezyjne. Musiał cieszyć się opinią fachowca, skoro w następnych latach dla potrzeb tejże Komisji wykonywał dalsze pomiary. Z lat 1784 i 1787 pochodzą dwie mapy wsi Mogiła¹⁵, zaś z r. 1789 inwentarz sporządzony w związku z pomiarem i opracowaniem mapy Kazimierza i Stradomia¹⁶ dla potrzeb Komisji Dobrego Porządku m. Kazimierza, powołanej w 1779 r.¹⁷, a sprawnie funkcjonującej od r. 1785.

W działalności zawodowej Kromer odznaczył się jeszcze jednym dziełem, dającym dowód nieprzeciętnej umysłowości. Było to opracowanie projektu organizacji i metody pomiarów dla sporządzenia mapy gospodarczej kraju. Projekt ten opublikował w Pamiętniku Historyczno-Politycznym (t. IV, 1787), pod tytułem *Uwagi okazujące łatwość gruntowną w otworzeniu ojczystych kopalń, warzelnii, manufaktur i transportów oraz podające sposób do udziałania mapy geometryczno-geograficznej i fizyczno-naturalnej krajów polskich, napisane przez Józefa Kromera — Polaka*¹⁸. Nie-

⁵ Stanisław Kościeszka Jeziorkowski patent na geometrę otrzymał w r. 1779. J. S. Tymowski, *Zmiany w strukturze zawodu mierniczego w Polsce w wieku XVIII; Wykaz geometrów Jego Królewskiej Mości*, Przegląd Geodezyjny, nr 12/1956, s. 470—471.

⁶ WAP Kr., Wymiar miasta Krakowa, rkps 3567e (kat. druk).

⁷ Tamże.

⁸ W innych miastach w okresie działalności Komisji Boni Ordinis przeprowadzono również pomiary. We Lwowie geometra i architekt Jan Dufetil (Jean Ignace du Desfilles) wykonał w 1766 r. mapę, otrzymując wynagrodzenie 1000 zł reńskich; w Lublinie geometra Łącki za 300 dukatów, zaś w Poznaniu geometra Grund za 3114 zł; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, rozdz. XIII. Upadek, s. 326.

⁹ Z uwagi na nazwisko, oczekując ścisłego związku Józefa Kromera z Krakowem, można było się pokusić o próbę ustalenia choćby części jego danych personalnych. W aktach Archiwum Parafii N. Panny Maryi znajduje się zapis chrztu w marcu 1758 roku Józefa Kromera, syna Fryderyka i Elżbiety Gembala. Metrica Baptisatorum, ks. nr 374.

¹⁰ W spisach uczniów Szkół Nowodworskich za lata 1767—1776, znajdujących się w Archiwum UJ, rkps 97, w okresie 1768—1772 powtarza się nazwisko Józefa Kromera, syna Fryderyka i Elżbiety Gębali. W spi-

sie tym figurują również jego młodsi bracia: Jan i Ignacy.

¹¹ Archiwum UJ: Doktoraty WF. 86.

¹² Archiwum UJ, Wykaz chronologiczny hierarchii stanu nauczycielskiego, S. I 137, s. 19—20. Podaje to również Leniek, *Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum Św. Anny w Krakowie*, Kraków 1888, s. CLIV.

¹³ Archiwum UJ, S. I 136, s. 40.

¹⁴ Tymowski, o. c.

¹⁵ K. Kaczmarczyk i G. Kowalski, *Katalog archiwum opactwa Cystersów w Mogile*, poz. 1 i poz. 2.

¹⁶ „Inwentarz stosownie do zrysowanej karty mierniczej, miasto Kazimierz i Stradom z przyległościami zawierającej, z rozporządzenia Prześwietnej Komisji Dobrego Porządku w r. 1789 ułożony przez Józefa Kromera...” Rkps kaz. k. 715. Mapa ani żadna jej kopia nie zachowały się.

¹⁷ Franćić, o. c.

¹⁸ Strony te w Pamiętniku mylnie oznaczone są jako 1051—1076, podczas gdy faktycznie winny mieć numerację 1151—1176. O projekcie wspominają: K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. XX, s. 276, oraz B. Olszewicz, *Polska kartografia wojskowa*, Warszawa 1921, s. 45.

które postulaty Kromera zostały urzeczywistnione w uchwale sejmowej z r. 1789 o użyciu oficerów w czasie pokoju do prac pomiarowych i kartograficznych.

Wydaje się, że sprawy postępu technicznego i udoskonaleń organizacyjnych były Kromerowi bardzo bliskie. W Bibliotece Jagiellońskiej zachował się jego rękopis, złożony w darze przez autora Stanisławowi Augustowi z okazji wizyty królewskiej w Krakowie w 1787 r. Rękopis zaopatrzony jest tytułem „Uwaga nad użyciem światła, okazująca, jak można w godzinie o kilkadziesiąt mil i więcej donosić wszelkie wiadomości i odbierać na nie odpowiedzi, ofiarowana Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi Królowi Polskiemu, bawiącemu się podówczas w Krakowie na dniu czerwca roku 1787 przez Józefa Kromera Polaka”¹⁹. W zaproponowanej metodzie przekazywania wiadomości za pomocą sygnałów świetlnych autor upatrywał wiele technicznych i ekonomicznych korzyści, szczegółowo w rozprawie je wyjaśniając²⁰.

Nakreślonych informacji znajdujących oparcie w dokumentach i spuściźnie zawodowej Kromera — pomimo długotrwałych poszukiwań²¹, nie udało się niestety uzupełnić danymi dotyczącymi jego prywatnego życia. Nie jest znany jego stan cywilny ani data śmierci, która mogła nastąpić po roku 1809.

Oryginał mapy z 1783 r., którą omawiamy, nie zachował się ani w zbiorach Krakowa, ani też w ogóle na terenie Polski. Istnieje nato-

miast kilka kopii tego niezwykle wartościowego historycznego przekazu kartograficznego, wśród nich między innymi aż trzy wykonane przez Józefa Czecha st., znanego profesora matematyki Akademii Krakowskiej i geometrę przysięgłego²², przez Józefa Hermanowskiego²³ i przez Klemensa Bąkowskiego, adwokata, zamiłowanego badacza dziejów Krakowa, który bodaj jako pierwszy w swych pracach sięgnął po informacje do zasobów dawnych planów i map.

W zbiorach Oddziału Kartograficznego Niemieckiej Biblioteki Państwowej w Berlinie (Kartenabteilung der Deutschen Staatsbibliothek) znajdują się dwie kopie planu Kromera: mianowicie Teodora Łęskiego i nieznanego kopisty, z tytułem i opisem w języku niemieckim²⁴.

Znaczna ilość kopii mapy wykonanej przez Józefa Kromera już sama przez się określa wagę jego dzieła. Wiele wskazuje na to, iż pochodząca z 1792 r. kopia profesora matematyki w Krakowie, a potem w Krzemieńcu, Józefa Czecha st., która została opatrzona tytułem „Wymiar geometryczny miasta Krakowa z przyległościami dopełniony w roku 1783 przez Józefa Kromera geometrę przysięgłego, kopiowany zaś w roku 1792 w tym egzemplarzu przez Józefa Czecha JKMci Przysięgłego”, jest najwierniejszym odtworzeniem oryginału, podczas gdy inne kopie noszą znamiona kilku uproszczeń lub przeróbek. Dlatego głównie kopia Czecha stała się przedmiotem niniejszej

¹⁹ Bibl. Jag., Oddział Rękopisów, rkps 2759.

²⁰ Kombinacja światła właściwie rozmieszczonych i dowolnie przesłanianych sześciu kagańców, odpowiadająca dwudziestu czterem literom alfabetu, odczytywana miała być przez obserwatora zaopatrzonego w lunetę. Niezależnie od nasuwających się wątpliwości co do realności tego pomysłu, projekt jest świadectwem zainteresowania Kromera problemami techniki.

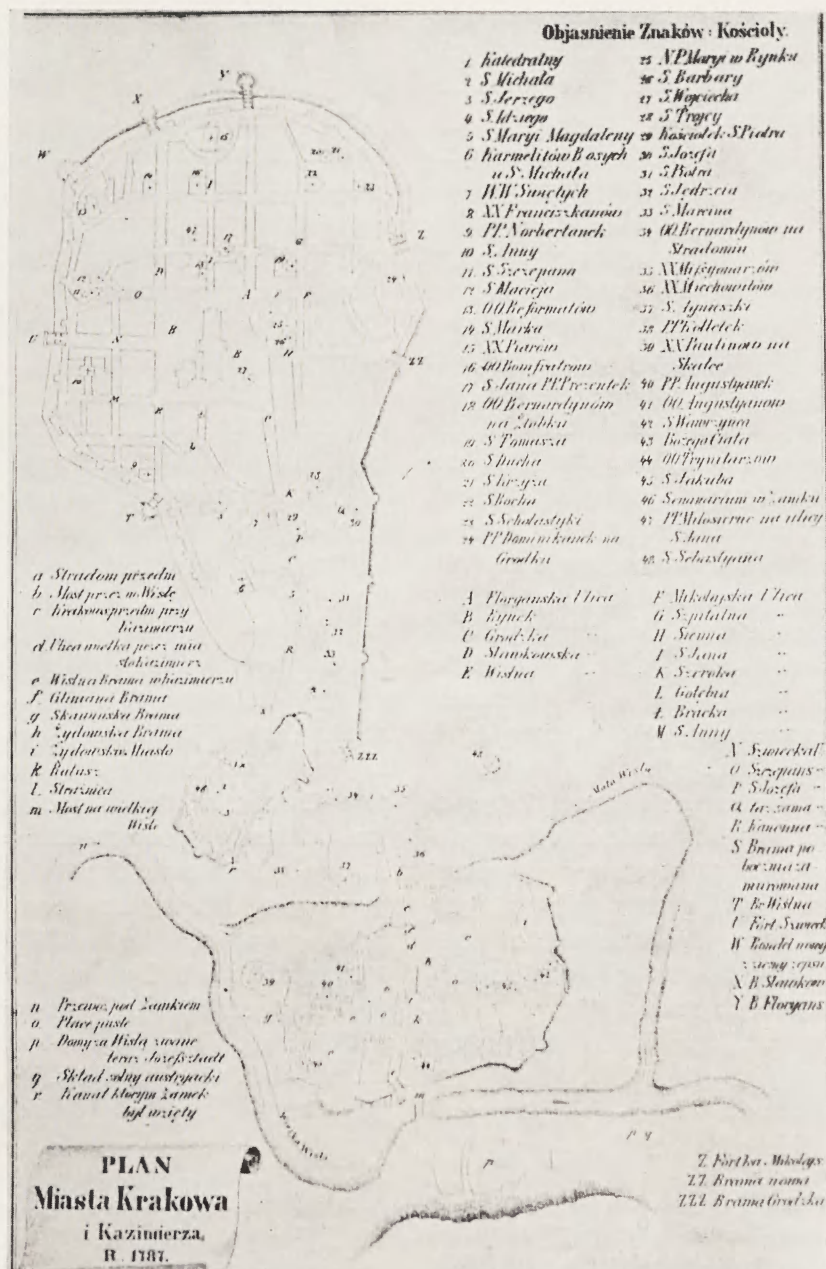
²¹ Wśród licznych przebadanych dokumentów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego i Archiwum Parafii N. P. Maryi pojawiają się natomiast wzmianki o jego braciach. Jan wstąpił w związek małżeński z Salomeą Kochmanówną w 1791 roku (Archiwum Parafii N. P. M., Metrica Copulatorum, nr 505); Ignacy zmarł w wieku 84 lat w r. 1843 w Krakowie, w domu pod numerem 268 przy ulicy Sławkowskiej (Archiwum Parafii N. P. M., Liber Defunctorum, nr 613). W notatkach Żegoty Paulego o domach krakowskich (Bibl. Jag., Oddział Rękopisów, rkps 5354) znajdujemy informację, iż właścicielem domu nr 268 przy ul. Sławkowskiej był od 1830 roku Ignacy Kromer. Wcześniej kamienica należała do rodziny Gębaldów. Ignacy zapewne odkupił

ją lub przejął w drodze kolejnych sukcesji od rodziny swej matki.

²² Patent na geometrę królewskiego uzyskał w 1788 roku, Tymowski, o. c.

²³ W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie zachowały się pisma w sprawie kopiowania w 1824 roku mapy przez Józefa Hermanowskiego. WMK VI-64. Fasc. 51.

²⁴ Wymieniają je: T. P. Szafer, W. Trzebiński, *Katalog planów miast polskich w zbiorach Niemieckiej Biblioteki Państwowej w Berlinie*, Warszawa 1957 (poz. 9 i poz. 10 *Katalogu*), załączając reprodukcje, oraz E. Klemp, *Pläne und Grundrisse von Städten sozialistischer Länder Europas (1574—1850)*, Berlin 1976; Deutsche Staatsbibliothek (poz. 1108 i poz. 1109 *Katalogu*), niezbyt właściwie określając ich skalę. O kopii Teodora Łęskiego wspomina również K. Buczek, *Prace kartografów pruskich w Polsce*, Prace Komisji Atlasu Historycznego, z. 3, Kraków 1935. Niemiecką kopię wzmiankuje S. Tomkowicz, *Kołatajowski plan Krakowa z 1785 r.*, Rocznik Krakowski, t. IX, Kraków 1907, pisząc: „jest plan z roku 1783 rysowany przez J. Kromera z napisami niemieckimi”.



Przerys litograficzny z J. Łępkowskiego przedruku Klejnotów Krakowa H. Pruszcza

analizy, uzupełnionej w zakresie badań kartometrycznych i porównanej z innymi kopiami. W dalszym ciągu dla uproszczenia określana jest jako mapa.

Omawiana mapa, przechowywana w Dziale Zbiorów Kartograficznych Wojewódzkiego Archiwum Państwowego na Wawelu, sygn. II/7c, wykreślona jest na papierze czerpanym, tuszem i kolorowana akwarelą. Mieści się na jednym arkuszu o wymiarach 79 cm × 107,5 cm, a treść graficzna pokrywa około 80% jej powierzchni. Zachowana jest w dobrym stanie. Papier lekko pożółkły i przybrudzony ma czy-

sty rysunek. Zapewne dla lepszej konserwacji została nalepiona na gruby papier kreślarski. Wykonana została ozdobnie, w formie kartusza podtrzymywanego przez orła. W prawym górnym rogu znajduje się herb Krakowa oraz „Tłómaczenie mappy”. Poniżej w bryłę pomnika wpisany jest tytuł mapy, a wzdłuż jego krawędzi wrysowane są dwie liniowe podziałki. Obok pomnika, z lewej jego strony, umieszczona jest postać chłopca, za nim zaś widnieje rysunek akcesoriów wojennych: lawety, chorągwie, beczka z prochem, skrzynia, ponadto globus i paleta malarska. W ob-

razie tym można się dopatrywać symbolu wspomnianej myśli Kromera, aby w okresie pokoju użyć wojska do czynności pomiarowych i kartograficznych. W lewym dolnym rogu kartusza, w ośmioramiennej róży wiatrów, zaznaczono kierunek północy.

Jest to mapa sytuacyjna, bez zaznaczenia rzeźby terenu, sygnalizująca jedynie techniką kreskową miejsca większych wzniesień, np. Salwatora lub Krzemionek. W sieci wodnej widzimy bieg Wisły w obu jej rozgałęzieniach, bieg Prądnika, Rudawy i Wilgi oraz rozmieszczenie stawów. Sieć komunikacyjna uwzględnia ulice i place w murach miasta oraz okoliczne drogi bez podania nazw. Użytkowanie gruntów uwidocznione jest za pomocą odpowiednich znaków, zróżnicowane są tereny rolne, zadrzewione, łąki, pastwiska, ogrody, nieużytki. Zabudowa w mieście (Kraków, Kleparz, Kazimierz i przedmieście Stradom) zaznaczona jest w blokach, poza miastem — w postaci pojedynczych domów. Ważniejsze obiekty budownictwa oznaczone są w blokach: kościoły znakiem krzyża, obiekty świeckie, jak szkoły, szpitale, zbrojownie, znakiem gwiazdki.

Istotnym elementem mapy jest zaznaczenie granic wielkich własności z kolorystycznym zróżnicowaniem ich grup. Znaczenie barw objaśnione jest w „Tłómaczeniu mappy”. Jasniejszym i ciemniejszym cynobrem oznaczono jurydyki i posiadłości wielkorządców krakowskich; kolorem szarozielonym — jurydyki i posesje obywatelskie; zielonym — posiadłości akademickie; karminem o jasnym i ciemnym odcieniu — jurydyki i posiadłości miasta; żółtym — posiadłości mieszczan; popielatym — szpitale. Legenda wyjaśnia, iż

barwy delikatne: różowa i żółta, oznaczają „przyległości optycznie wymierzone”. Na mapie są one zaznaczone na obrzeżu miasta. Ponadto w „Tłómaczeniu mappy” znajdują się wyjaśnienia do literowych, z liczbowymi wskaźnikami, oznaczeń na mapie. Obejmują one jednak tylko część oznaczeń, pełne zaś ich objaśnienie zawarte jest w rękopisie oprawnym w tekturowe okładki (8°, 12 kart nlb.), sporządzonym na papierze czerpanym, wykonanym jako kopia przez Józefa Czecha. Książeczka zatytułowana jest „Objaśnienia znaków i odsyłaczów do planu miasta Krakowa i okolic, który rysował Józef Kromer geometra JKMci przysięgły 1783 r., a kopię niniejszą zrobił Józef Czech w 1792 roku”²⁵. Obok wyjaśnienia oznaczeń obiektów budownictwa sakralnego i świeckiego, ulic zestawionych kolejno: dla Krakowa, Wawelu, Stradomia, Kazimierza, Kleparza, przedmieść i jurydyk, ostatnie strony rękopisu zawierają „Wyrachowanie w łamach teutońskich, czyli frankońskich zagonach geometrycznych, i stopach kwadratowych miejsc wymierzonych i wyszczególnionych na mapie”.

Mapa Kromera, interesujący i cenny dokument kartograficzny, niewątpliwie produkt pracy pomiarowej, stała się przedmiotem badania geodezyjno-kartometrycznego. W rezultacie badania ustalono: skalę, orientację, dokładność kartometryczną i zgodność kierunków na mapie, przypuszczalną metodę pomiaru, oraz dokonano oceny jej technicznej wartości²⁶.

Pomiar podziałek liniowych, stóp geometrycznych i łokci oraz wyniki badania kartometrycznego wskazują, iż skala pierwotna mapy musiała wynosić 1 : 12 600, tj. 525 łokci,

²⁵ W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się inny egzemplarz (MS 5356 — Kopia Żegoty Paulego) o tytule „Objaśnienia znaków i odsyłaczów do planu m. Krakowa, który wypracował Józef Kromer Geometra JKMci przysięgły w r. 1783, a kopię zrobił Józef Czech w 1792 r.” W kieszeni oprawy znajdują się trzy mapki na pergaminie: 1. kopia w skali oryginału, bez tytułu, kolorowana, zawierająca dwie podziałki liniowe: stóp geometrycznych i łokci starych krakowskich w dwu częściach; 2. kopia bardziej schematyczna z treścią zgeneralizowaną, kolorowana, obejmująca znacznie mniejszy obszar po Wisłę na południu, Prądnik na wschodzie, Błonia na zachodzie do Krowodrzy na północy, z bezpośrednim opisem, zatytułowana „Wymiar geometryczny miasta Krakowa z przyległościami uczyniony z rozporządzenia prześwieatnej Komisji JKMci Dobrego Porządku w roku 1783. Józef Kromer JKMci

Geometra przyboczny”; 3. czterokrotne pomniejszenie oryginału, kolorowane, z napisem: „Locatio Civitatis Cracoviensis per Serenissimum olim Boleslaum Paulicum...”

²⁶ Istota tych badań wyjaśniona została ogólnikowo na przykładzie Planu Kołłątajowskiego w opracowaniu M. Odlanickiego-Poczobutta i Z. Traczewskiej-Białkovej, *Rocznik Krakowski*, t. XLVIII, przypisy s. 13 i 14. Bardziej szczegółowe omówienie metodyki analizy geodezyjno-kartometrycznej dawnych planów m. Krakowa i wyniki badań, w tym również planu Kromera, podaje artykuł Z. Traczewskiej-Białkovej, *Analiza geodezyjno-kartometryczna dawnych planów szczegółowych miasta Krakowa*, *Zeszyty Naukowe AGH*, nr 195, *Geodezja*, z. 11, Kraków 1968, s. 143—176.

czyli 700 stóp geometrycznych w 1 calu²⁷. Mapa zorientowana jest według północy magnetycznej — jej pionowa krawędź pokrywa się z kierunkiem południka magnetycznego²⁸. Ten sposób orientacji, jakkolwiek nie zalecany, a nawet krytykowany przez ówczesną literaturę geodezyjną, stosowany był najczęściej w opracowaniach kartograficznych jeszcze do połowy XIX wieku. Badania kartometryczne wykazują bardzo dobrą zgodność miar odległości i kierunków²⁹. Mapa, wzorem innych opracowań tej epoki, nie zawiera żadnych śladów osnowy pomiarowej. Ciekawą natomiast pozostałość po pomiarze stanowi umieszczone w „Objaśnieniu znaków i odsyłaczów...” zestawienie powierzchni — coś jakby rejestr pomiarowy.

Zamieszczenie w tytule słów „wymiar geometryczny”, kwalifikację Kromera, jego zainteresowanie triangulacją i uznanie jej za podstawę pomiaru, ujawnione w późniejszym okresie w „Uwagach...”, wyniki geodezyjnej analizy wskazującej na dużą zgodność kierunków na mapie — pozwalają wnosić, że była ona sporządzona w oparciu o jednolitą

osnowę, jaką stanowiła lokalna triangulacja. Zdjęcie szczegółów odbywało się zapewne przy użyciu stolika. Obszary położone dalej od murów miasta zdjęte musiały być „okołmiarem”, o czym informuje legenda.

Korelacja miar odległości i zgodność kierunków upoważnia do określenia mapy Kromera z punktu widzenia geodezji jako bardzo dokładnej. Szczególnie duża zgodność badanych kierunków wskazuje na wysoką jakość i spójność osnowy pomiarowej. W świetle ówczesnego stanu sztuki mierniczej, przekazanego w historycznej literaturze fachowej, praca Kromera — wyjąwszy sposób orientacji — wykazuje zgodność z metodami i wymogami przez nią reprezentowanymi³⁰. Dokładność kartometryczna dokumentu nie znajduje pokrewnego przykładu we współczesnych opracowaniach, a zastosowana metoda pomiaru czyni mapę Kromera dziełem prekursorskim. Równocześnie ten znakomity przekaz kartograficzny jest przykładem ambitnych zamierzeń krakowskiej Komisji Dobrego Porządku w dziele podnoszenia miasta z ruiny.

²⁷ Nadmienić tu należy, że tę wartość uzyskano w oparciu o przeliczenia skali na podstawie zidentyfikowanych odcinków na omawianej kopii J. Czecha, J. Hermanowskiego i K. Bąkowskiego oraz podziałek zamieszczonych na kopii J. Hermanowskiego i K. Bąkowskiego. Podziałki na kopii J. Czecha z 1792 r. należy uznać za wadliwie skonstruowane, gdyż wyznaczona z nich skala daje wartość 1:12 000, wyraźnie odbiegającą od zgodnych na ogół wyników wymienionych wyżej przeliczeń. Wartość łokcia (łokieć krakowski dawny) przyjęto = 58,6 cm, zaś stopy geometrycznej = 43,95 cm (wg. E. Stamma, *Staropolskie miary*, cz. I. *Miary długości i powierzchni*, Warszawa 1938).

²⁸ Wszystkie przebadane kierunki wykazują zgodne odchylenie od kierunku północy geograficznej średnio o kąt $-12^{\circ}40'$. Kąt ten odpowiada wartości deklinacji magnetycznej (obarczonej dodatkowo błędami pomiaru i kartowania) dla Krakowa u schyłku 1782 lub z początkiem 1783 roku. Obliczona z grubsza, na podstawie obserwacji Niegowieckiego z połowy 1761 roku (-11°) i Staszica z połowy 1804 roku (-15°), powinna wynosić około -13° (E. Stenz, *Ziemia*, 1953, rozdz. XV *Magnetyzm ziemski*). Jeżeli uwzględnić ko-

rekty Stenza (E. Stenz, *O przebiegu wiekowym deklinacji magnetycznej w Krakowie*, Biuletyn Towarzystwa Geofizyków w Warszawie, z. 13, 1936 r.), wartość deklinacji wyniesie w tym czasie około $-12,5^{\circ}$, co niemal dokładnie odpowiada uzyskanemu pomiarem na mapie wynikowi.

²⁹ Wysoki średni wskaźnik $\frac{D_p}{D_o} = 1,003$, gdzie

D_p = odległość pomierzona na mapie, D_o = odległość rzeczywista pomiędzy zidentyfikowanymi na mapie i w terenie punktami. Średni błąd wyznaczenia kierunku na mapie $m_{\alpha} = \pm 25'$. Dodać należy, iż w kopii Czecha z r. 1792 jedna z pierzei rynku (linia AB) wykazuje pewne skrócenie, czego jednak nie zauważa się na innych kopiach. Zatem oryginał mapy zapewne nie zawierał tego zniekształcenia. Odcinek ten został wyeliminowany przy ocenie wartości kartometrycznej mapy.

³⁰ B. Bystrzycki, *Geometria albo niektóre łatwiejsze sposoby do rozmierzania...*, Warszawa 1769; I. Zaborowski, *Geometria praktyczna*, Warszawa 1786.

ANEKS

I

PISMO NIEGOWIECKIEGO DO MAGISTRATU WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE M. KRAKOWA, RKPS 3567E

Desideria od Geometrów.

1° Gdy prześwietna Komisja postanowiła, aby wymiar łąnów w przywileju wyrażonych mógł być odprawiony, oddała onych dozór z referencją „Parti citatae”. Co jednak być należało, aby taki dozór geometrii i wymiaru ich per „Partem Actoraem et Iudicum Casus” jest Prześwietna Komisja, a dla różnych zachodzących wątpliwości i trudności w odprawianiu wymiaru i szukaniu takowych łąnów. Oprócz tego, że takowe dymensje zwykły się zawsze odprawiać „in praesentia Iudicii”, to jest „unimae vel duorum suorum de medio sui commissariorum”.

2° Szlachetny Magistrat pokazał prawdę w księdze swojej przywileju łąnów należących do miasta Krakowa, ale ich nie pokazał w polu i w którym miejscu Prześwietna Komisja i dotąd nie pokaże, ponieważ te grunta, które są wyrażone w przywileju „in termina ad quem”, to jest „ad Fluvium Promnik”, są w aktualnej „ad praesens” w cudzej posesji. Rzecz tedy potrzebna, aby wprzód Prześwietna Komisja zapoznaw-

szy dziedziców i posesorów takowych w tychże miejscach takowych gruntów, aby oni likwidowali, justyfikowali „suam hereditatem” pomienionych gruntów i „de mala professione convictae” lub też „de bona”, ale wchodzące już w te same łąny 30 kilka, dali rozprawę przed prześwietnym sądem i dopiero gdy takie grunta będą prawem uprzątnione od cudzej posesji, geometra będzie gotów wymiar zacząć. Bo inaczej tak geometra, jako i strona nie byłaby bezpieczna na zdrowiu i na życiu od posesorów takowych gruntów.

3° Należałoby także, aby strona Prześwietną Komisję Osobiście fatygowała na rewizję i lustrację takowych łąnów na miejsce i grunta w przywileju wyrażone, co już powinno było się, ponieważ ten akt powinien poprzedzać „Actum Geometricum”, który zwykły się nazywać „Exequitatio et Lustratio Bonorum Praetensibitium”. Ita esse Testor M. J. Niegowiecki. 1781, 30 Junii.

II

UMOWA POMIĘDZY MAGISTRATEM A JÓZEFEM KROMEREM WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE M. KRAKOWA, RKPS 3567E

Miedzy szlachetnymi Ichm. Panami, niżej na podpisach wyrażonymi, od stanów miasta stołecznego Krakowa do interesu tego Deputowanymi z jednej, a Imć Panem Józefem Kromerem Przysięgłym Geometrą z drugiej strony stanął pewny i w niczym nieodmienny kontrakt w ten sposób, to jest, iż Imć Pan Józef Kromer Przysięgły Geometra, będąc od tychże Ichm-w Deputowanych do wymiaru rozległości miasta Krakowa temu podług lokacji przynależących wezwanym, takowy wymiar podług nadanej od Bolesława i potwierdzonej przez innych książąt polskich od Kazimierza Wielkiego powiększonej rozległości miasta Krakowa, wyrażając położenie i wielkość jurydyk, w tejsze rozległości zamykających się i umieszczających, jako też i samego miasta Krakowa, nie wdając się w szczególności w wyrazie posesji lub domów i innych partykularności uczynić, wypełnić i uskutecznić obliguje się i podejmuje, a to za zaplaceniem sobie od każdego łąnu frankońskiego, czyli teutonicznego 2 i pół, którą to płacę ciż Ichmość Deputowani w czasie uskutecznienia i dokończonego wymiaru wyliczyć Imci Panu Józefowi Kromerowi Przysięgłemu Geometrze przyrzekają

i obligują się. Że zaś Imć Pan Geometra wymierzając rozległości do miasta Krakowa należące, wymierzać będzie Łobzów, Kleparz, Biskupie i inne tym podobne jurydyki, dla dojścia granic rozległości miasta Kraków przynależących i takowych jurydyk rozległość równie z innymi wchodzić będzie w rachunek łąnów, więc Ichm. Deputowani od takowych łąnów równą jak i od pierwszych płacę wyliczyć obowiązują się. A ponieważ Imć Pan Geometra żadnych dla siebie na stół i inne podczas wymiaru potrzeby pretendować nie będzie wydatków, zatem Ichmość Deputowani temuż Imć Panu Geometrze, na wzmiankowaną „Expens sumę” 40 przed rozpoczęciem wymiaru wyliczyć obligują się, która to suma 40 w rachunkach łąnowej płacy wchodzić będzie powinna i w czasie detrunkowaną zostanie. Nadto Imć Deputowani ludzi sześciu codziennie do roboty w czasie wymiaru Imci Panu Geometrze dostawiać obligują się. Znającego oraz granice i położenia strony tej, która się wymierzać będzie, dla informowania Imć Pana Geometri dodać przyrzekają i niniejszym obowiązują się kontraktem. A zaś Imć Pan Geometra, jeżeli jesień sprzyjać zechce pogodą, starać się będzie po-

winien i przyrzeka, aby na Nowy Rok wymiar takowy ze wszystkim był, jeżeli będzie można, zakończony, po którego zakończeniu tenże Imć Pan Geometra dwa egzemplarze mapy tegoż wymiaru, jeden, na pergaminie rysowany, w zupełnej doskonałości i rozeznaniu położenia rozległości miasta, a drugą na papierze Ichmość Deputowanym dodać deklaruje się i przyrze-

ka. Mocą tego kontraktu, który jako strony między sobą dobrowolnie zawarły, tak też on we wszystkim ziścić i dotrzymać sobie pod warunkiem i zakładem sobie przyrzekają i asekurują się rękami własnymi podpisując się. Działo się w Krakowie dnia 20 miesiąca września roku 1782^{go}. M. Józef Kromer.

III

PISMA DOTYCZĄCE KOPIOWANIA MAPY KROMERA PRZEZ J. HERMANOWSKIEGO WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE M. KRAKOWA, WMK VI-64. FASC. 51 Z ROKU 1824

Wydział Policji do Urzędu Budowniczego. Przesyła urzędowi Budowniczemu mapę oryginalną miasta Krakowa z okolicami z woli Komisji Dobrego Porządku sporządzoną, z tym zaleceniem, aby polecił P. Hermanowskiemu przekopiowanie takowej na białym papierze dla Wydziału, drugą chociaż na przeźroczystym sporządzenie dla samego Urzędu Budowniczego. Na koniec ma oryginał po spiesznym przekopiowaniu zwrócić Wydziałowi dla oddania go Archiwum Głównemu. F. Radwański, 22 lipca 1824.

Celem dowodu ważności polecenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia 22 lipca 824 roku do nr-u

3559 wydanego — Urząd Budownictwa ma zaszczyt przesłać (tu w załączeniu) kopię mapy oryginalnej miasta Krakowa z przyległościami z tym dodatkiem, iż powtórzona kopia na przeźroczystym papierze dla Urzędu Budownictwa zdziałaną być mającą, dla braku podobnegoż skuteczną być nie mogła. Kraków 8 października 824.

Do Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji. Urząd Budownictwa składa kopię mapy oryginalnej miasta Krakowa z polecenia Wydziału sporządzoną 12 stycznia 1825.



Adolf Szyszko Bohusz w r. 1939

BRONISŁAWA ŁUKASZEWICZOWA

W TRAGICZNYCH LATACH NA WAWELU

Pracując w czasie okupacji niemieckiej w charakterze robotnicy fizycznej na Wawelu, byłam prawie zawsze pilnowana przez jakąś Frau lub żołnierza niemieckiego, co pozbawiało mnie możliwości swobody poruszania się po terenie. Uniemożliwiało mi to obserwację wielu spraw, które niewątpliwie były godne zanotowania.

Bardzo zmęczona pracą, rzadko spisywałam po powrocie do domu swe spostrzeżenia.

Załączam dla Rocznika Krakowskiego notatki z mego skromnego życia, jako pracownicy wawelskiej. Są to wierne, bez blagi opisane wrażenia na tej bardzo ograniczonej, dostępnej mi przestrzeni. Poprzedzam je moim krótkim życiorysem przed laty spisany. B. Ł.

Wstęp. Nazywam się Bronisława Łukasiewiczowa z domu Rzepko-Łaska. Urodziłam się w 1893 r. w Mohylowie nad Dniestrem; uczęszczałam do gimnazjum rosyjskiego w Petersburgu. Wyrzucona ze szkoły z V klasy za nieprawomyślność, wstąpiłam na pensję przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu. Po zdaniu tam matury musiałam jeszcze w Krakowie zdawać egzamin z przedmiotów potrzebnych do wstąpienia na uniwersytet. W r. 1912 zostałam przyjęta na Wydział Filozo-

ficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i na Studium Rolnicze.

W r. 1914, z początkiem I wojny światowej, przerwałam, niestety, naukę. Przebywałam wtedy w Rosji po zdaniu dwóch egzaminów promocyjnych i miałam przejść na rok III studiów. Na tym się skończyła moja edukacja. Jeden rok gospodarowałam na wsi, a potem zamieszkałam z matką w Kijowie, gdzie pracowałam w Miejskiej Straży Pożarnej. W r. 1917 zostałam przyjęta do polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Kijowie w charakterze sekretarki. W 1919 r. wyszłam w Kijowie za mąż za inżyniera Józefa Łukasiewiczza.

Wyjechaliśmy z mężem do Polski. Znaleźliśmy pracę przy budowie Kolei Raciąż—Sierpe.

Wydzierżawiliśmy mały mająteczek pod Włocławkiem i rozpoczęliśmy gospodarkę. W r. 1928 w styczniu mąż umarł. Właściciele majątku nie wierzyli, że dam sobie sama radę, i ku mojej rozpaczycy zawarli kontrakt dzierżawy z kimś innym. Tak więc z matką i dzieckiem ruszyłam w świat.

Zajechałam do siostry do Krakowa na Wawel i zaczęłam szukać pracy. Nikt mnie nie chciał przyjąć z synem, pomimo że wzięłabym każdą pracę. Wtedy szwagier mój Adolf Szysz-

ko-Bohusz, dyrektor Zamku na Wawelu, proponował mi zajęcie przy konserwacji dywanów i arrasów, które właśnie wróciły z ZSRR. Musiałam się jednak w tym kierunku doksztalcić.

Byłam uszczęśliwiona. Pracowałam codziennie od godziny 8 do 4 po południu na Wawelu, a od 17 do 19 wieczór w Muzeum Przemysłowym na Smoleńsku, gdzie uczyłam się naprawy tkanin u konserwatorki p. Pom-poin. Odbylałam także praktykę roczną cerowania i tkania oraz farbowania tkanin i nici środkami naturalnymi. Po trzech latach takiej nauki mogłam pracować przy tkaninach zamkowych już jako samodzielna konserwatorka. Moim pierwszym zwierzchnikiem w 1928 r. był profesor Marian Morelowski, a po jego wyjeździe do Wilna dr Stanisław Świerż-Zaleski, który będąc sam entuzjastą tkanin nauczył mnie wiele.

Wybuchła druga wojna światowa — nastał czas okupacji. Niemcy zastali mnie przy naprawie tureckich namiotów. Ale ta robota wcale ich nie zainteresowała. Więc noszę węgiel, sprzątam pokoje, pomagam wiecznie pijanemu niemieckiemu krawcowi. Jest to bardzo ciężki okres w moim życiu. Czasem główny księgowy Niemiec bierze mnie do obliczania listy płac polskich robotników.

W maju 1942 roku otrzymałam krótką wiadomość z Mauthausen-Gusen 2, że syn mój Jerzy nie żyje. Często myślę, jakże szczęśliwe są matki, które mogą pójść na cmentarz i położyć kilka kwiatków na grobie syna. Ja nawet tego szczęścia jestem pozbawiona. Syn mój miał 22 lata, kiedy zginął, a ja żyję nie wiadomo po co, więc w dalszym ciągu ceruję niemieckie płaszcze, sprzątam, obliczam robotnicze zarobki. I tak dzień po dniu, dzień po dniu...

15 czerwca 1943 r.

1 września 1939

Sprawa zabezpieczenia arrasów, już nie na wypadek wojny, lecz z racji wojny, stała się sprawą pierwszoplanową.

Zdania były podzielone: czy pozostawić je na Wawelu, czy wywieźć i dokąd? Szyszko-Bohusz był przeciwny wywiezieniu twierdząc, że — zgodnie z prawem międzynarodowym — gdyby arrasory wpadły po drodze

w ręce Niemców, byłyby „łupem wojennym”, na co nie chciał tak cennych przedmiotów narażać. Natomiast wywiezione przez wroga z Wawelu, miejsca ich stałego pobytu, staną się przedmiotem grabieży i łatwiej będzie po wojnie domagać się ich zwrotu.

Już w sierpniu były gotowe skrzynie z przyklejonymi na pokrywach wykazami zapakowanych tam rzeczy. Każda sala posiadała odpowiednio przygotowaną skrzynię. Miały być one w razie potrzeby zabezpieczone w schronach pod Zamkiem. Wiszące na ścianach Zamku arrasory zaopatrzone w takie urządzenie, że można było za jednym pociągnięciem sznura przymocowanego do drewnianej łąty z haczykami, spuścić oponę na posadzkę. Właśnie to urządzenie wkrótce bardzo się przydało. Zatem prędko spakowaliśmy arrasory, dywany, Szczerbiec, siodła, drobne rzeczy ze skarbcza. Zdecydowano się w końcu na wywiezienie arrasów do Jarosławia.

Już 3 września skrzynie te — z braku innego środka transportu — popłynęły galarami w dół Wisły. I nikt z nas nie wie wtedy, ile lat będą musiały przetrwać na wygnaniu!

5 września 1939

We wtorek 5 września pogoda była piękna, słoneczna. Jeden z nielicznych pozostałych mieszkańców Wawelu dał mi znać, że w ogrodzie leży jakiś człowiek. Tutaj muszę wyjaśnić, że jeszcze z końcem sierpnia przydzielono każdemu z nas na Wawelu jakąś funkcję na wypadek wojny. Ja zostałam kierowniczką sekcji sanitarnej. Prędko więc poszłam do ogrodu. Mieścił się on tam, gdzie obecnie są wytyczone mury dawnych kościołów: Św. Michała i Św. Jerzego. W trawie leżał nie znany mi mężczyzna. Bardzo blady z kłutą raną w szczęce. Skąd się tu wziął? Wszystkie bramy były od kilku dni zamknięte i nikt obcy wejść tu nie mógł. Przechodzili tylko stali mieszkańcy Wawelu, których straż przepuszczały. Obcych tu nie było. „Kim pan jest?” — pytam. Nie odpowiada. „Od kiedy pan tu leży?” — Nie odpowiada. „Sind Sie Deutsche?” — Milczy.

Sztachety wokół ogrodu miały bardzo ostre zakończenia, a rana była kłuta. Czyżby spadł z góry na spadochronie i zranił się o te sztachety? Ale nie widać było ani spadochronu, ani żadnego sznura. Więc jak się tu dostał? A może to szpieg?

Oczyściłam powierzchownie ranę. Była zaogniona, a on cały wydawał się bezwładny jakiś i słaby.

Stojąca obok mnie siostra miała w rękach gruszki. Dała mu je. Zjadł skwapliwie, a więc był głodny i przytomny.

W tej sytuacji we dwie z dziewczyną z sekcji Czerwonego Krzyża, w otoczeniu zainteresowanych takim znaleziskiem mieszkańców układamy rannego na noszach. Mocno go przywiązujemy pasami, aby nie uciekł, i wynosimy z Wawelu. Jest bardzo ciężki. Kierujemy się do szpitala. Po drodze znaleźli się chętni, którzy pomogli nam go nieść. Napotkana stara Żydówka powiedziała, kiwając współczująco głową: „O jej, jej, już mamy pierwszą ofiarę”. Nie wyprowadzałam jej z prawdopodobnego błędu. Miałam nadzieję, że może w szpitalu będzie jakaś władza wojskowa, której można byłoby o wszystkim zameldować. Władzy żadnej już nie było. Opowiedziałam dyżurnemu lekarzowi, jak znaleźliśmy tego człowieka i że jego zjawienie się w zamkniętym ogrodzie na Wawelu nasuwa różne przypuszczenia. Lekarz był widocznie zaskoczony takim pacjentem, ale powiedział: „Dobrze, może go pani zostawić u nas”. — Zostawiłam. Nie wiem, co się z tym człowiekiem stało.

6 września 1939

W chwili wejścia Niemców na Wawel byłam wraz z kilkoma osobami w gabinecie rektora Adolfa Szyszko-Bohusza. W powietrzu czuło się napięcie oczekiwania. Do biura odnowienia Zamku królewskiego weszli oficerowie niemieccy. Był to generał Szubert w towarzystwie pułkownika i majora. Zasalutowali i stanęli przed biurkiem Szyszki. Rektor wstał. Generał oświadczył, że z rozkazu Hitlera przejmuje zarząd nad Zamkiem i prosi o oddanie kluczy. Szyszko bardzo wolno otworzył szufladę i wręczył mu klucze. Nigdy tego nie zapomnę...

Również w milczeniu wyszliśmy z pokoju.

W gabinecie pozostał tylko Szyszko-Bohusz i okupanci. Po dłuższej rozmowie generał, jak się okazało Burghauptmann, kazał nam, pracownikom, zebrać się przed biurem. Urzędnicy mieli stanąć osobno, pracownicy fizyczni osobno. Porozumiewszy się krótko z Bohuszem, stanęłam po tej stronie co robotnicy. Wszyscy urzędnicy zostali zwolnieni z

pracy. Zaangażowano tylko rysowników. Robotnicy na drugi dzień mieli przyjść do pracy.

I to dało mi możliwość pozostania na Wawelu przez okres okupacji.

6 grudnia 1939

Na Zamku odbyło się jakieś spotkanie z obcymi dyplomatami. Był już Ribbentrop.

Salę Senatorską, w której miał być bankiet, dekorowano właśnie chorągiewkami ze swastyką. Ja miałam za zadanie udekorować przyległą salę tureckimi namiotami. Trzeba je było przybić do drewnianych stojaków, specjalnie na ten cel zamówionych u niemieckiego stolarza. Miał je dostarczyć na godzinę 9 rano.

Przyniosłam już namioty, przygotowałam gwoździe, młotek i czekam. Stojaków nie przynoszą. Denerwuję się, bo czas nagli. Minuty uchodzą, a ja nawet nie mogę zacząć roboty. Nie ma ani majstra, ani rusztowań.

Na sali ruch coraz większy. Wszyscy się śpieszą. Chodzą wojskowi w butach z cholewami, a także kręcą się jacyś nieznani cywile. Kelnerzy ustawiają stoły do bankietu. Zła i niespokojna usiadłam na posadzce i czekam. Bieganina się wzmacza. Na mnie nikt nie zwraca uwagi.

W pewnym momencie zauważyłam, że niedaleko ode mnie zatrzymała się grupa mężczyzn w błyszczących butach. Siedząc na posadzce, miałam głowę spuszczoną, bo coś tam jeszcze naprawiałam przy namiotach. Widziałam więc tylko te buty. I wtedy słyszę zirytowany głos, ktoś złości się z powodu nie udekorowanej dotychczas sali. — „Będziesz ukarana, bestraft” — usłyszałam. Teraz zrozumiałam, że to się do mnie odnosi. Zerwałam się na równe nogi. „Ich bin schuldig? o nein!” — łamiąc niemiecki język, tłumaczyłam, że deutsche Tischler miał przynieść stelaże. „Und wo sind er?” — teraz już z pasją zawołałam, pokazując na gołe ściany. Byłam zirytowana, że na mnie krzyczeli, więc bardzo głośno i ze złością mówiłam. Z determinacją zwałam się znów na kupę namiotów. Oficerowie odeszli.

Po chwili przybiegł intendent Niemiec, myśląc mi: „Jak śmiałaś, zamiast stać i milczeć, odzywać się, i to jeszcze w tak bezczelny sposób. Będziesz ukarana”. — „A bo co,” — pytam. „To był sam Generalgouverneur Hans Frank...”



Bronisława Łukaszewiczowa



Jerzy Łukaszewicz

Zrobiło mi się bardzo niewyraźnie. Ale tego dnia Niemcy nie mieli ani czasu, ani głowy, żeby mnie karać. Potem chyba zapomnieli. Wkrótce stolarz przyniósł owe stojaki. Ustawił je, obdarzając mnie złym spojrzeniem. Ale wszystko było na czas. Kiedy skończyłam robotę, kazali mi się natychmiast wynieść, co też uczyniłam.

Następnego dnia pytałam kelnera, Polaka, jak wypadł bankiet. Opowiadał, że goście byli rozmieszczeni pomiędzy Niemcami. Mówili mało. Po kolacji Niemcy, głośno rozmawiając, rozsypali się po sali — goście skupili się przy oknie milcząco... Nie wiem, o czym mówiono w biurze, ale wszystko wskazywało na to, że podpisywali jakiś już przedtem uzgodniony tekst.

Styczeń 1940

Niemcy widocznie wiedzieli o legendach, które mówią o tajnym przejściu z Wawelu do miasta. Taki korytarz mógł rzeczywiście istnieć. Żądano kilkakrotnie, żeby Szyszko-Bohusz pokazał im, gdzie się owo przejście znajduje. Zaprowadził ich więc do kanału pod budynkiem nr 8, bardzo niebezpiecznego i zdradliwego. Sam tam nie wszedł. Odniosłam wrażenie, że Szyszko-Bohusz nie był mocno przekonany, czy to jest ten kanał, o który Niemcom chodziło. Może wskazał go, żeby się w końcu odczepić od ciągłych naga-
bywać?

31 marca 1940

Hansa Franka drażni orzeł piastowski wmurowany nad bramą renesansowej sieni, wiodącej na podworec zamkowy. Kazał go zniszczyć, „ściukać” tak, żeby i śladu po nim nie zostało. Wykonanie tego rozkazu polecono profesorowi Szyszko-Bohuszowi.

Przystąpiono energicznie do roboty. Wybudowano wysokie rusztowanie. Dla bezpieczeństwa robotników nie żałowano desek. Miejsce pracy starannie oszalowano i przystąpiono do usuwania orła. Sypała się zaprawa, cegła i kamienie. Dużo tego gruzu było i wszystko to leciało z hałasem na dół, na bruk podworca. Gdy na ścianie nie było już orła, tylko bardzo duże wgłębienie, robotnicy zaczęli nosić kamienie i ładować do stojących pod bramą taczek. W samo południe, wyjętego ze ściany, nie uszkodzonego orła również zaniesiono i przysypawszy gruzem włożono do taczek. Powoli, na oczach chodzących tu i tam Niemców, zawieziono go do przygotowanego miejsca i zamurowano lewą stroną na zewnątrz w budynku Muzeum Diecezjalnego. Puste miejsce nad bramą zostało również starannie zamurowane, rusztowanie usunięte, reszta gruzu wywieziona, podworec zamieciony.

Niemcy byli bardzo zadowoleni. My też!

Po wojnie wyjęty z ukrycia orzeł wróci na swoje dawne miejsce nad ocalałym napisem „Si Deus Nobiscum, quis Contra Nos”.

ADOLF SZYSZKO BOHUSZ

ul. Sobieskiego 5, m. 10
tel. 182.91 lub 173.84

Zamek tel. 290.89

h.h. *Wypowiadanie*
Wypowiadanie niniejszym p. Włodzisław
Lukasiewicz
do celowania w moim zastępstwie
nad całością powierzchni mi i nieruchomości
zawieszki i nieruchomości w
otworze zamku król. na Wawelu
Kraków. 26. VII. 1941 **KIEROWNIK**
Włodzisław

Wizytówka Adolfa Szyszko-Bohusza

19 maja 1940

Zdobyte przez Polaków w bitwie pod Grunwaldem chorągwie krzyżackie nie dochowały się do naszych czasów. Te, które w okresie międzywojennym wisiały w sali Senatorskiej, były kopiami. Zostały sporządzone ściśle według księgi Jana Długosza w pracowni wawelskiej. Długosz widząc, że z biegiem czasu niszczeją w katedrze pamiątki bitwy, kazał z nich wykonać kopie na pergaminie, wierne w rysunku, w kolorze i w proporcjach. Kolorowe rysunki oprawiono w księgę nazwaną *Banderia Pruthenorum*. W ten sposób Długosz utrwalił pamięć wielkiej karty z naszych dziejów.

Niemcy zwiedzający komnaty zamkowe przed wojną zzymali się na widok chorągwi świadczących o potędze Polski i przywodzących na pamięć klęskę Krzyżaków.

Gdy tylko na dobre zagospodarowali się w Krakowie, zapragnęli usunąć z Wawelu świadectwo tej bitwy i postanowili, że chorągwie — te symbole zarazem niemieckiej kultury i siły — muszą wrócić do Niemiec. Rzeczywiście dokonali tego, i to z jak największą

pompą: Dnia 19 maja 1940 roku widziałam z okna tę groźną uroczystość. Było to olbrzymie widowisko. Nie pamiętam kolejności poszczególnych grup pochodu. Maszerowali żołnierze krokiem defiladowym z wyrzucaniem sztywno nóg w górę. Szła orkiestra. Nieśli chorągwie. Na ostatku postępowali oficerowie w szyku wojskowym. I tak z wielkim hałasem odtransportowano chorągwie do Malborka. To się nazywało „Heimkehr der Fahnen”.

Niektóre chorągwie, te mniejsze, udało się schować podczas pobytu okupanta. Zawisną znów w Zamku.

3 lipca 1940

Właśnie skończyłam robotę i wybierałam się do domu, gdy wszedł nieznajomy oficer i powiedział mi, że dostanę dobrą robotę, tylko muszę napisać podanie o przeniesienie mnie do pracowni naprawy gobelinów. Wymienił nazwę tej pracowni, jakąś okropnie długą i skomplikowaną. Nie wiedziałam, że taka instytucja w ogóle jest w Krakowie. Niemiec dodał, że otrzymam bardzo dobre wynagrodzenie. Mam się zaraz zabrać do pisania podania, bo za pół godziny przyjdzie żołnierz i zabierze podanie. Robota byłaby może ciekawsza, ale ja za wszelką cenę chciałam zostać na Wawelu. Więc niewiele myśląc, napisałam prośbę, by mnie nigdzie nie przenoszono i zostawiono w Burgu. Gdy przyszedł żołnierz, podałam mu pismo, a sama porwałam płaszcz i biegiem do domu. Od Szyszko-Bohusza dowiedziałam się, że Niemcy werbują pracowników do naprawy gobelinów, nie w Krakowie jednak, ale w Wiedniu. Amatorów nie znajdują.

Grudzień 1941

Kierownikiem restauracji Zamku na Wawelu od 1916 roku był architekt Adolf Szyszko-Bohusz. Urodzony w 1883 r. w Narwie. Kształcił się w Petersburgu. W 1909 r. ukończył tamże Akademię Sztuk Pięknych. Za pracę dyplomową otrzymał pierwszą nagrodę i stypendium na wyjazd za granicę. Wyjechał do Austrii, Czech i Moraw. Dużo podróżował po Włoszech i Polsce, zwiedzając dwory, pałace, kościoły, karczmy. W 1910 r. został członkiem Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności. W tym okresie ożenił się ze studentką Wydziału Architektury Politechni-



Adolf Szyszko-Bohusz z żoną i córką w roku 1917

ki Żeńskiej w Petersburgu, Stefanią Rzepko-Łaską, urodzoną w 1885 r. w Kijowie. Poznał ją jeszcze za swoich studenckich czasów w Petersburgu, kiedy pracowali razem w Polskim Kole Architektów. Ślub odbył się 12 I 1911 r. w petersburskiej katedrze. W Krakowie Szyszko organizował wystawę swoich prac w Pałacu Sztuki, pracował także przy konserwacji dachów Collegium Maius. Wkrótce został powołany na stanowisko profesora Architektury Nowoczesnej Politechniki Lwowskiej.

Z rozpoczęciem wojny w 1914 r. wstąpił do wojska, z którego został w 1916 r. zwolniony w celu objęcia kierownictwa prac nad odnowieniem Zamku na Wawelu. Będąc człowiekiem bardzo pracowitym i zdolnym organizatorem, pokonywał wytrwale trudności, których nie skąpiły mu ówczesne ciężkie warunki. Brał udział w wielu konkursach, dużo pisał, przedstawił rozprawę doktorską o rotundzie ŚŚ. Feliksa i Adaukta, która zbudowana w IX lub X w. inkastelowana przez Konrada Mazowieckiego, zasypana, odkopana przez Kazimierza Wielkiego, przerabiana i znów zasypana, wreszcie została odnaleziona przez Szyszko-Bohusza w 1917 roku. Głównym jednak jego zadaniem było odnowienie Zamku na Wawelu. W 1920 r. został mianowany profesorem

w katedrze Konserwacji Zabytków w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od r. 1932 był również profesorem na Politechnice w Warszawie.

Wojna 1939 r. zastała go na ukochanym Wawelu. Wojskowe władze niemieckie po objęciu Wawelu usunęły zeń wszystkich Polaków. Nie mogą się jednak obejść bez fachowców, których w danej chwili nie mają. Jest im potrzebny przede wszystkim architekt. Od pierwszych chwil okupacji rozpoczęto na Zamku różne przeróbki i roboty mające na celu przygotowanie mieszkania dla generalnego gubernatora i wicegubernatorów. Szyszko-Bohusz postanowił trwać jako pracownik techniczny na Wawelu, w warunkach bardzo trudnych, często nawet niebezpiecznych. Dzięki niemu i kilkorgu z nas, skromnych pracowników, było wiadomo, co się dzieje na Zamku.

Często projekty Niemców są szkodliwe dla Zamku i trzeba niemałej zręczności, by ich przekonać i odwieść od zamierzonych robót. Projekt użycia baszty Senatorskiej jako windy ciśnieniowej lub zbudowania w niej kanału odwietrzającego Szyszko-Bohusz po ciężkich zmaganiach szczęśliwie obalił. Przeróbkę budynku nr 2 trzeba było tak zaprojektować, żeby byli zadowoleni i Niemcy, i duchowieństwo



Pracownia gobelinów na Wawelu w r. 1928 po lewej: Marian Morelowski, w środku Bronisława Łukaszewiczowa z trzema uczennicami, po prawej Adolf Szyszko-Bohusz

polskie, kiedy wróci na Wawel, w co Szyszko niezachwianie wierzy. Wiem też, że kilka projektów Szyszki przebudowy budynku nr 9 zostało przez Niemców odrzuconych jako nie posiadających niemieckiego charakteru. Udało się także Szyszcze ocalić rzeźby Ksawerego Dunikowskiego i wiele innych rzeczy zmienić, wynieść nawet — wierzymy niezachwianie, że gdy Niemcy odejdą, przekazemy władzom polskim ocalony Wawel.

Pomimo bardzo nieraz trudnej sytuacji Szyszko stara się za wszelką cenę nie opuszczać Zamku, aby ciągle mieć oko na to, co się tam dzieje. Oficjalnie jest tylko rysownikiem podległym Niemcom-niefachowcom, z pensją, a raczej bez pensji, bo mu jej bardzo często nie wypłacają. Opracowuje on plany i projekty z wyliczeniami. Plany te są zmieniane w „duchu niemieckim”, a potem podpisywane przez Franza Koettgoena lub Horstmanna — dwóch architektów Niemców, którzy dekują się przed wysłaniem na front na Wawelu, a o architekturze nie mają żadnego pojęcia. Jeden trudnił się handlem, drugi skończył szkołę przemysłową. Może to nawet pomyślna sytuacja, bo wtedy pomoc Szyszko-Bohusza staje się konieczną.

Zgromadzone na Wawelu zabytki są wy-

wożone i rozkradane, Szyszko-Bohusz nie ma możliwości temu przeciwdziałać. Drobniejsze rzeczy sam wynosi celem ulokowania ich w bezpieczniejszym miejscu. Jednocześnie pracuje nad projektami usunięcia niemieckich śladów oraz tworzy plany dalszej rekonstrukcji Wawelu. Organizuje u siebie posiedzenia Komitetu do Spraw Odnowienia Zamku na Wawelu. Zdaje wtedy sprawozdanie ze wszystkich i pomyślnych, i szkodliwych robót na Zamku. Przedstawia również dwie duże prace o historii i przeobrażeniach kościołów katedralnych na Wawelu.

Szyszko-Bohusz nadzoruje roboty architektoniczne, z których ważniejsze są: wybudowanie nowej głównej bramy wjazdowej, remont murów zewnętrznych przy wieży Sandomierskiej, remonty w Zamku i w domach, ciągłe przebudówki, budowa kuchen zamkowych. Jednocześnie Niemcy założyli centralę telefoniczną, zainstalowali kino w sali Senatorskiej, zburzyli stajnie królewskie, zwalili pomnik Kościuszki. Niedawno Bohuszowi udało się wyrwać z rąk niemieckich dywan i zwrócić go Muzeum Narodowemu. Zabytkowy dywan, tzw. strzyżony, o zwierzęcym ornamentcie, przyniósł mi jako swoją własność do naprawy Horstmann. Szczęśliwie ocalała również cen-



Oddział hitlerowski SS zajmuje Wawel

na chorągiew państwowa Zygmunta Augusta, która została schowana w wawelskim transformatorze, gdzie przeleżała do końca 1941 r. Została wyniesiona na miasto w czasie wyłączenia prądu na Wawelu.

Jeszcze w grudniu 1939 r. Szyszko-Bohusz został po raz pierwszy aresztowany. Przewieziono go na ulicę Pomorską, gdzie w czasie brutalnego przesłuchania pytano go, gdzie są przechowywane arrasy. Po raz drugi został wzięty z kawiarni przy ul. Łobzowskiej i przewieziony do więzienia na Montelupich. Po tygodniu zwolniono go na skutek interwencji władz zamkowych jako potrzebnego do prowadzenia robót na Wawelu. Prowadzi on — jak wiem — szczegółowy dziennik o wypadkach na Wawelu od r. 1939.

16 kwietnia 1943

Na Wawelu mieszka pod nr 9 Friedrich Wilhelm Krüger, wyższy dowódca SS i policji w Krakowie — SS Obergruppenführer, któ-

ry ma swoje biuro w Akademii Górniczej. Generalny gubernator Hans Frank mieszka w Zamku i tam ma swoje biuro. Na Zamku często odbywają się posiedzenia — w gabinecie na II piętrze, początkowo w sali Poselskiej, potem w sali Pod Planetami. Zaraz z początkiem okupacji przyjeżdżał do Franka szczupły wojskowy o wyjątkowo nieprzyjemnej powierzchowności, Seyss-Inquart — antypatyczny człowiek; chodził o lasce. Raz był także minister Ribbentrop — miał tu spotkanie z obcymi dyplomatami.

Pewnego razu przyjechał Himmler. Weszłam do gabinetu Franka, rzekomo aby posprzątać. Niosłam kubek, miotłę i ścierkę. Szłam z ciekawością, chcąc zobaczyć tego kenta. Nie zapamiętałam jednak jego twarzy, bo cofnęłam się ze strachu: w gabinecie siedziało w fotelach grono umundurowanych gestapowców. Na biurku leżały fotografie Warszawy w dużym powiększeniu. Fotografie robione z góry, „z lotu ptaka”. Widocznie jednak zauważyli, że byłam zbyt ciekawa, i więcej mnie do sprzątania sali nie posyłano. Owe posiedzenia kończą się wystawnymi kolacjami. Kelnerem jest volksdeutsch, okropny pijak i antypatyczny człowiek, ale podtrzymuję z nim znajomość, bo czasem może mi coś ciekawego powiedzieć. Od niego wiem, że goście dużo piją, często muszą wychodzić do specjalnego pomieszczenia wymiotować. Na drzwiach pozostają znaki od kopania butami, gdy chcą szybciej drzwi otworzyć; drugi kelner, spokojniejszy, nazywa się Puto.

Generalgubernator zajmuje z rodziną salę na I piętrze, od klatki schodowej do Kurzej Stopki i pokoju w wieży Zygmunta III. Początkowo mieszkała tam cała rodzina. Potem syn i córka zostali z Frankiem na Wawelu, a żona z dwojgiem młodszych dzieci wyjechała do Krzeszowic. Dzieci były ubierane raczej skromnie. Podobno pani Frank mieszkała jakiś czas w Rabce, ale nie wiem tego dokładnie. Przy Franku pozostaje również Ślāzaczka Helena Kraftschik, jego sekretarka, pełniąca jednocześnie i inną, intymniejszą rolę. Nie odzywa się nigdy po polsku. Zewnętrznie wcale nie jest atrakcyjną kobietą.

Urzędnicy kancelaryjni gubernatorów, oczywiście hitlerowcy, mieszkają przeważnie w budynku nr 7 na Wawelu. Są to przeważnie ludzie młodzi, około 30 lat, z wyjątkiem księgowego Gertnera. Pochodzi on z Berlina.

Każdej soboty mamy wypłatę. Księgowa

widocznie zauważyła, że znam tabliczkę mnożenia, bo posadziła mnie przy biurku i zaczęła obliczać zarobki pracowników. Mam również wywoływać nazwiska przy wypłacie, bo z tym nie umiała sobie poradzić. Jestem zadowolona, bo przecież wolę siedzieć w biurze niż cerować przy pijanym i ordynarnym krawcu. O godzinie 12 wszyscy Niemcy idą na obiad. Zostałam więc dziś sama w biurze. Właśnie chciałam wstać i trochę pooglądać ich biurka, gdy na szczęście usłyszałam jakieś kroki. Znieruchomiałam nad listą płac. Wszedł gubernator Frank. Wstałam z krzesła. Powiedział do mnie: „Meldung”. Zameldowałam ilość robotników, bo właśnie nad tym pracowałam. „Alle gesund in Kressendorf?” — zapytał Frank. Powiedziałam, że wiadomości z Krzeszowic jeszcze nie nadeszły; przecież nie miałam pojęcia, co się tam działo. Frank wyszedł. To było moje drugie z nim spotkanie.

Maj 1943

Zbliżał się Trzeci Maj. Powiedziałam koleżankom, że warto by jakoś uczcić to nasze święto. Namówiłam je, aby się ubrały jakoś inaczej, w białe lub jasne bluzki. I rzeczywiście — wszystkie kobiety przyszły w tym dniu do pracy jasno ubrane.

Frau zarządzająca nami zauważyła to i zapytała, co to ma znaczyć? Powiedziałam, że tak świętujemy nasze narodowe święto, bo przecież inaczej nie możemy.

W dwa tygodnie później otrzymałam wiadomość z Mauthausen-Gusen: Mój syn Jerzy właśnie tego dnia, 3 Maja, zginął.

1 czerwca 1943

W maju tego roku przyniesiono mi do oczyszczenia i pocerowania płaszcz gubernatora Franka. Wyglądał opłakanie: zmięty, brudny, zabłocony, podarty. Na pociąg, którym jechał gubernator, rzucono bombę. Jeden żołnierz został zabity. Frank został wyrzucony siłą wybuchu do rowu, ale nic mu się nie stało. Nie mogłam się od nikogo dowiedzieć dokładnie, jak tam właściwie było i gdzie to było.

W 1943 r. był projektowany zamach na Krügera z domu przy ul. Bernardyńskiej 11. Miano do niego strzelać w momencie jego wyjazdu z Wawelu przez bramę Bernardyńską. Jednak w dniu zamachu Krüger rano wyjechał

niespodziewanie z Krakowa. Pomyślałam sobie, że w razie pomyślnego wyniku zamachu my wszyscy pracownicy wawelscy nie zdążylibyśmy się nawet ucieszyć. Zadyndalibyśmy wszyscy na żelaznej szynie.

Nie wiem, czy nagły wyjazd Krügera był tylko zbiegiem okoliczności, czy dowodem, że ktoś zdradził.

Lipiec 1943

Jerzy, mój syn, urodzony w 1921 roku. Po maturze w liceum Witkowskiego w Krakowie został ze wszystkimi absolwentami odkomenderowany w ramach przysposobienia wojskowego do kopania okopów koło Mnikowa. Gdy wybuchła wojna, chłopcom kazano się rozejść. Syn mój po usilnych, lecz próżnych staraniach, aby się dostać do jakiejś jednostki wojskowej, wrócił wynędzniały, głodny, obdarty 23 października do domu na Wawel. W kilka dni po jego powrocie Niemcy kazali nam opuścić nasze mieszkanie w ciągu dwóch godzin. Zamieszkaliśmy przy ul. Basztowej. Po trzech dniach właściciel mieszkania został aresztowany, a my znowu musieliśmy opuścić nasze pomieszczenie natychmiast. Wynajęliśmy pokój na Pędzichowie pod nr. 13 u p. Watychy. Jerzy dostał pracę w pracowni wawelskiej u malarza-konserwatora Wacława Szymborskiego, gdzie między innymi pomagał przy wyrobie kurdybanów do sali Pod Ptakami. Był również wysyłany do malowania ścian w pałacu w Krzeszowicach.

Z początkiem roku 1942 Jerzy opowiadał mi o spotkaniu, jakie miał z pracującym wówczas na Wawelu inżynierem budowlanym Niemcem Korinthenbergiem. Ten, będąc w towarzystwie kilku jeszcze Niemców, zapytał go, jakie miał plany przed wojną po skończeniu liceum. „Chciałem wstąpić do Wyższej Szkoły Wojskowej na wydział inżynierii”. — „No, a gdyby ci kazano strzelać do Niemców, co byś zrobił?” — „Gdybym otrzymał rozkaz od moich przełożonych, strzelałbym” — odpowiedział Jerzy!

Tutaj Korinthenberg wpadł z nastroju towarzyskiego w mniej przyjemny. „Widzicie tego Polaka, on by strzelał do nas i jeszcze ma czelność przyznawać się do tego!”

Zastanawialiśmy się potem, czy to nie była prowokacja z jego strony. Ale czyż Niemcy potrzebowali prowokować, jeśli chcieli kogoś aresztować?



Okupacja Wawelu przez wojska hitlerowskie

W kilka dni później 10 marca 1942 roku trzech gestapowcy wtargnęli nocą do naszego mieszkania. Przyszli po Jerzego. Popychali go i poszturchiwali zmuszając do szybszego ubierania się. Zabrali go. Więcej już mego syna nie zobaczyłam.

W tym czasie było wiele aresztowań wśród kolegów Jerzego ze Związku Walki Zbrojnej. Aresztowano także Bronisława Gałązkiewicza zamieszkałego przy ul. Św. Gertrudy (dziś Waryńskiego) 10.

Jerzego osadzono w więzieniu na Montelupich. Został tam zbity na krwawą bryłę z powodu podstawienia się za starego chorego więźnia, swego współtowarzysza, który nie miał siły, aby wynieść kubek z izby. Po skatowaniu rzucili Jerzego w kąt celi i nie pozwolili nikomu zbliżyć się do niego. Po długiej chwili Jerzy się poruszył. Ktoś z współwięźniów powiedział: „Ależ ciebie i rodzona matka nie pozna”. Jerzy wyszeptał: „Nie chcę, aby matka dowiedziała się o tym”. Jednak dowiedziałam się. Pracując na Wawelu chciałam wykorzystać wszelkie możliwości dowiedzenia się, jaka jest przyczyna aresztowania. Zapytałam więc Borgla, organisty katedralnego (rodem spod Żywca, gdy wybuchła wojna, ujawniło się, że był szpiegiem niemieckim od dawna), za co Jerzy został aresztowany. Ten mi odpowiedział: „On jest dla nas bardziej niebezpieczny niż stu lewicowców”.

Przy innej nadarzającej się sposobności za-

pytałam burghauptmanna, o co Jerzego posądzają? Odpowiedział, że Jerzy brał udział w zamachu na generała Krügera. Tłumaczyłam mu, że to niemożliwe, bo syn został aresztowany dwa tygodnie przed zamachem, jakżeż więc miał brać udział w zamachu, jak był już wtedy na Montelupich? — „Już my mamy takie sposoby, że się przyzna do tego, a wtedy zostanie skazany” — odpowiedział. Obecny przy tym Borgiel dodał: „Wiele rzeczy nauczyliśmy się od lewicowców i myśmy je jeszcze udoskonalili”.

Dnia 1 lipca 1941 r. miała być rozprawa. Jedna z sekretarek wawelskich, Fräulein Wrobel, powiedziała mi później, że Jerzy został skazany na 15 lat ciężkich robót i dodała: „Nie po to go skazali, aby mógł wrócić”.

Co było na rozprawie, nie wiem. Jak go torturowali, żeby wymusić potrzebne im zeznania — nie wiem.

Z więzienia przysłał mi gryps, żeby się strzec niejakiego Konikowskiego.

Jesienią 1942 r. przewieziono Jerzego do Oświęcimia-Brzezinki, gdzie pracował przy budowie dróg w obozie. Potem został przeniesiony do Mauthausen-Gusen — tam pracował w kamieniołomach. 24 kwietnia 1943 r. dostałam od niego list: „Es geht mir gut. Jerzy”. To był ostatni jego list.

Zginął 3 maja 1943 roku.

Nie wiem, w jakich warunkach zginął. Jego kolega Władysław Krok, który był również



—Hitlerowcy na Wawelu w roku 1940

w obozie z Jerzym, ale pracował w orkiestrze obozowej i udało mu się przetrwać, powiedział mi tylko, że Jerzy prosił go, aby jeśli kiedyś wróci, poszedł do mnie i powiedział matce, że jej syn już umarł.

Następnego dnia — 4 maja 1943 — odwieziono Jerzego na żelaznym wózku do krematorium. Było to w Mauthausen-Gusen.

Chłopiec ten Władysław Krok już też nie żyje. Ostatni z tych trzech zaprzyjaźnionych więźniów zaraz po powrocie do Polski musiał pójść do zakładu dla psychicznie chorych w Kobierzynie...

10 listopada 1943

Nazywa się Burda, Stasia Burda. Wysoka, chuda, płaska jak deska. Twarz jej długa, szara nie wyrażała nigdy ani smutku, ani zadowolenia. Była zawsze obojętna, niedbała w ubraniu. Używano jej do najgorszych robót: szorowała schody, myła klozety żołnierskie i robotnicze. Staralam się do niej zbliżyć, ułatwić współzycie z koleżankami, które jej nie lubiły, uważając ją za najgorszą ze wszystkich.

Było to niedługo po egzekucji na ulicy Szerokiej (28 X 1943). Którejś soboty kazano nam się zebrać w polskiej stołówce. Wszedł oficer i wystąpił z mową: władze niemieckie tak dalece dbają o polskich robotników, że pomyślały nawet o rozrywce dla nich. Dają wam bilety do teatru, do „Tanzbude”, żebyście się

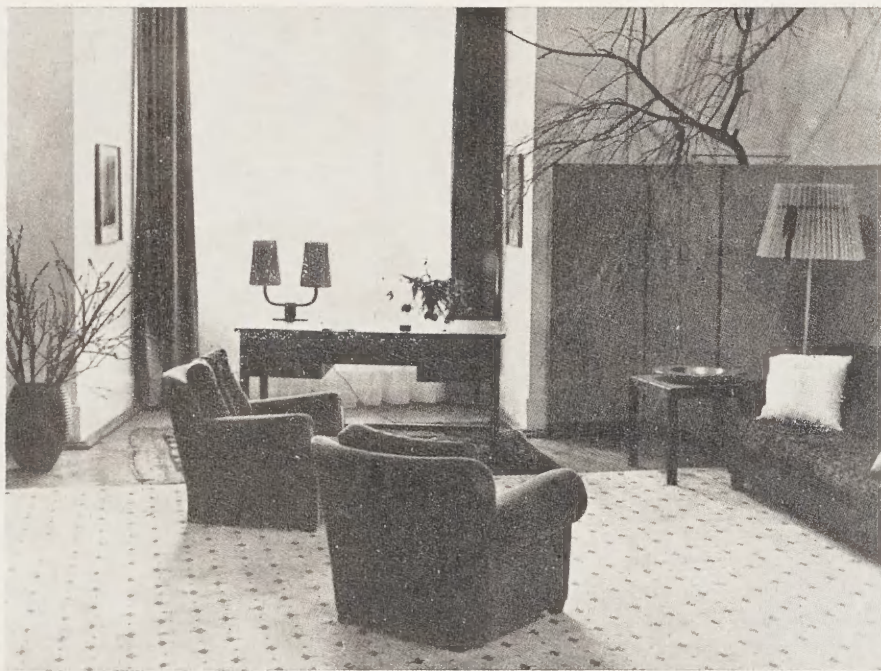
trochę pobawili. Jednocześnie rozwinął papier i wywołując kolejno nazwiska wręczał każdemu bilet.

Dawałam znaki zebranych, aby nie brali biletów. Gdy wywołał moje nazwisko, nie ruszyłam się z miejsca i powiedziałam głośno, że nie pójdę. Tylko kilka osób, przeważnie ze starszych robotników, odmówiło przyjęcia biletów. Byłam zrozpaczona.

No i proszę, właśnie Burda, która stała na końcu sali, wywołana przez oficera zaczęła się energicznie przepychać przez stłoczonych ludzi, podeszła do stołu i krzyknęła głośno oficerowi w twarz: „Nie pójdę! Nicht!” — O jakże ją kochałam w tej chwili. Wskazywałam ją dziewczętom jako przykład godności i odwagi. Ta najgorsza Burda w tragicznych warunkach potrafiła odrzucić niemiecki podarunek.

Są tu zresztą i inne mądre dziewczęta. Na przykład taka Kasia Kurek, nasza Kasia, która pracuje w kuchni i tak życzliwie, tak serdecznie chce z otrzymanych suchych jarzyn ugotować dla nas coś jadalnego.

Przez krótki czas Kasia obsługiwała Niemkę, która przygotowywała się do wyjazdu. Otrzymała od niej coś ciężkiego w pudełku. Nie wiedziała, co to jest. W domu otworzyła pudełko, a tam srebrne sztuce. Prawdopodobnie nie zmieściły się już w przeładowanej walizce Niemki. Po radzie z bratem Kasia odniosła Niemce i powiedziała: „Mogę przyjąć zapłatę w pieniądzu, ale nie chcę tego po-



Gabinet Hansa Franka na Wawelu

darunku". — Nie potrafiła przyjąć czegoś, na czym, jak przypuszczała, ciąży krzywda polskiego właściciela. Taka była nasza Kasia. (Dopisek późniejszy: Kasia zmarła w r. 1965.)

Spokojny, pracowity, zatrudniony na Wawelu od wielu lat jeszcze przed wojną, Kurek dbał zawsze o czystość Zamku. Sprzątał podwórzec, ulice wokół Zamku, odgarniał w zimie śnieg. Po wejściu Niemców nie przerywał swej pracy. Wykonywał ją zawsze dokładnie, sumiennie, ażeby ten Wawel był czysty.

W budynku nr 9 był niemiecki magazyn. Widocznie trudno było znaleźć wśród Niemców uczciwego człowieka, bo wciąż wykrywano kradzieże i były kłopoty z magazynierami, których bardzo często zmieniano. Wreszcie Niemcy zwrócili uwagę na Kurka i zaproponowali mu pracę w magazynie ubrań, bielizny itp.; oczywiście lepsze wynagrodzenie, zajęcie spokojne, w cieple, nie na mrozie czy deszczu.

Kurek odmówił. Wolał w dalszym ciągu zamiatać ulice i podwórce Wawelu, sprzątać, aby wokół Zamku było czysto, ale w niemieckim magazynie pracować nie chciał.

15 listopada 1943

Nietrudno było zauważyć, że generalny gubernator Hans Frank i szef gestapo Krüger żywią do siebie wzajemną antypatię. Krüger

oczywiście nie cierpiał nas, polskich robotników, na Wawelu, ale chyba bał się nas. Tak dalece podejrzewał robotników, że gdy zobaczył chłopca-elektrotechnika, przysłanego przez administrację zamkową do jakiejś drobnej naprawy, kazał go aresztować. Było dużo kłopotu z uwolnieniem przerażonego montera.

Krüger chodził ze spuszczoną głową, w czapce głęboko nasuniętej na czoło, a duży daszek zupełnie zakrywał mu twarz, której nigdy nie udało mi się zobaczyć. Sposób chodzenia miał bardzo charakterystyczny: ostro stukał butami o chodnik. Pracując na Wawelu, jakiś czas na parterze w budynku nr 9, zawsze poznawałam po tym chodzie, że to on idzie. W takich momentach czułam się bardzo źle.

Mały syn Krügera bawił się zasypując piaskiem oczy naszym robotnikom. Oczywiście nikt nie zabronił dziecku bawić się w ten sposób i tak dokuczać pracującym ludziom.

Środkowa klatka schodowa budynku nr 9 prowadziła do mieszkania szefa gestapo Krügera na I piętrze i do mieszkania generała Keitha na II piętrze. Na parterze były biura administracji Zamku, które podlegały gubernatorowi Frankowi. Krüger przed drzwiami swego mieszkania postawił żołnierza z karabinem. Widocznie nie czuł się bezpiecznym, bo kazał zamurować drzwi prowadzące z klatki schodowej na parterze do biura administracji.

Zabronił również pracownikom, urzędnikom Franka, korzystania ze środkowej klatki schodowej. Musieli więc wchodzić do swych biur przez małe boczne drzwi. Żołnierz z karabinem stał ciągle, nawet przy zamurowanych drzwiach. Zdziwiłam się, że tak ostre zarządzenie Krügera – urzędnicy gubernatora przyjęli głośnym śmiechem.

Nie pamiętam, kiedy Krüger zamieszkał na Wawelu. Odjechał w lecie 1943 r. zostawiając w Krakowie straszne wspomnienia swej okrutnej działalności. Jego biuro w Akademii Górniczej nazywane było przez Niemców „Drachenhöhle”.

W tym roku przyjechał nowy konserwator Wawelu Wilhelm Ernst von Palezieux. Niby życzliwy. Wszystkie roboty wykonywane z jego polecenia były dobrze opłacane. Ale był doradcą Franka w sprawach dzieł sztuki, które za rządów Palezieux mocno się uszczupliły i były wciąż wywożone. Do mnie zwracał się on częściej po francusku niż po niemiecku. Prócz niemieckiego obywatelstwa miał również paszport szwajcarski.



Sala posiedzeń rządu GG na Wawelu

26 listopada 1943

Niemcy kończąc roboty przy przerabianiu dla swoich celów budynku nr 5, gdzie dawniej mieściło się biuro kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, wystawili wiechę. Urządzono w tym dniu wielkie święto z obiadem dla wszystkich Niemców i poczęstunkiem dla nas, pracowników polskich.

Tego dnia przyszła do mnie rano sprzątaczką z listą składek na kwiaty dla gubernatora. Na liście tej było już kilka nazwisk ofiarodawców na te kwiaty. „Czy ty rozumiesz, co robisz?” — odezwała się do niej oburzona. „Twój brat właśnie został aresztowany, a ty chcesz zbierać pieniądze na kwiaty dla Franka?” — „Frau kazała” — mówi dziewczyna. „Więc cóż z tego, że kazała. Jeżeli chce mieć kwiaty dla niego, niech sama kupuje. Masz ludziom zwrócić pieniądze, a listę potem oddać mnie. Wywieszę ją w naszej stołówce. Niech wszyscy wiedzą, kto dał pieniądze na kwiaty”.

Listę rzeczywiście wywiesiłam w stołówce. Ofiarodawcy starali się prędko wymazać z niej swoje nazwiska. Prawdopodobnie jednak w złości mówiłam zbyt głośno, gdyż usłyszała to Frau. Wpadła do pokoju. Dziewczyna uciekła. Frau zorientowała się w sytuacji i donio-

śla intendentowi. Wezwano mnie do biura. Kazano mi usiąść przy maszynie i napisać, że to są kwiaty od polskich pracowników. Wątpiłam, by takie oświadczenie było im w ogóle potrzebne. Po prostu chcieli mnie udurzyć. Wykręcałam się jak mogłam mówiąc, że trudno mi pisać coś, w co nawet sam generalny gubernator nie uwierzy. Wstałam z krzesła, a wtedy intendent zaśmiał się złośliwie i powiedział: „Myślisz, że to się na co przyda? Nie napiszesz ty, napisze ktoś inny. Zobaczysz, że te kwiaty wręczy Polka w krakowskim stroju”. Niestety, jedną z dziewcząt, volksdeutschkę przebrano w krakowski strój i ta wręczyła kwiaty Frankowi. A ja zostałam „bestraft”. Od tego dnia zabroniono mi korzystania z zup, jakie otrzymywaliśmy w południe.

Tymczasem przed budynkiem nr 5 ustawiono stoły — osobno dla Niemców, osobno dla Polaków. Za karę musiałam nosić ciężkie tace z blaszanymi miskami i usługiwać robotnikom przy stołach. Kucharce pod karą zabroniono dać mi cokolwiek do jedzenia. Nie dostałam nawet kawałeczka chleba. Ze strachu, że mnie wyrzucą z Wawelu, nie czułam nawet głodu. Później jednak stało się coś, co mnie pocie-



Parada wojsk hitlerowskich na rynku krakowskim w roku 1940

szyło, a nawet sprawiło mi szczerą radość: mianowicie Polacy ukradli całą beczkę piwa przygotowanego dla stołu niemieckiego. Jak to zrobili — nie wiem. Podejrzenie padło oczywiście na Polaków. Zaczęły się dochodzenia. Nikt jednak nie mógł udowodnić, w jaki sposób przy zamkniętych bramach strzeżonych przez straż niemiecką nasi robotnicy mogli wynieść całą beczkę, i to bez pozostawienia śladów. Nie było kogo karać, a beczka piwa znikła z Wawelu.

Następnego dnia też nie dostałam zupy. Zarabiałam tyle, że właściwie poza śniadaniem i kolacją nic sobie kupić nie mogłam. Po tygodniu tak byłam osłabiona, że ledwie chodziłam. Na szczęście po dwóch tygodniach oddział Wehrmachtu pozostający na Wawelu został zmieniony. Nowy oficer prawdopodobnie nie wiedział o mojej karze. Nigdy nie zapomnę smaku tej zupy, którą wreszcie dostałam.

15 luty 1944

Na Wawelu mogę rozmawiać po polsku tylko z Borglem ze Sporysza na Śląsku i z Fräulein Wrobel, pochodzącą także ze Śląska. Spotkałam kiedyś jej wuja — księdza. Powiedział mi, że na początku wojny namawiał siostrzenicę, aby ze względów praktycznych przeszła na orientację niemiecką i podpisała volkslistę, co też uczyniła. Dziś wuj-

-ksiądz widzi, że się pomylił, i bardzo się martwi, że siostrzenica go posłuchała. Za późno!

Nam nie wolno wchodzić na Wawelu do kościoła. W ogóle nie wolno nam nigdzie wchodzić bez polecenia zwierzchnika.

Ksiądz Figlewicz jest przez wszystkich parafian bardzo szanowany. Szczególnie daje się poznać jako przyjaciel i opiekun. Ponieważ wszyscy jesteśmy rozsypani po mieście — ks. Figlewicz, znając zmartwienia każdego parafianina, odwiedza nas w mieszkaniach i jest naszym łącznikiem. Nigdy nie przyjmuje żadnego wynagrodzenia za odprawione nabożeństwo, ślub czy pogrzeb. Bardzo surowy dla siebie, od swoich zasad nie odstępował, ale będąc z natury bardzo łagodnym, nie umie być dla innych twardym nawet wtedy, gdy należałoby być bardziej surowym i stanowczym. A ludzie umieją to wykorzystać, wskutek czego ksiądz prałat ma często niezасłużone przykrości.

Co księża myśleli o Borglu — nie wiem, ale byłam oburzona, gdy Borgiel powiedział mi z zadowoleniem, że księża będą musieli opuścić swe mieszkania, pozamiatać je i nawet podłogi „wylizać”. Dawniej nie zwracałam na organistę Borgla, rodem z okolic Żywca, żadnej uwagi. Dziś stał się, ku naszemu zdziwieniu, zarządcą Zamku. Nosi na ramieniu opaskę ze swastyką. Był widocznie szpiegiem i zdrajcą już od dawna.

10 kwietnia 1944

Dowiedziałam się od Szyszko-Bohusza, co mu opowiedział ks. Stanisław Domasik o bytności ks. Metropolity Sapiehy u generalnego gubernatora Franka w Zamku. Towarzyszył mu właśnie ks. Domasik.

Frank już dawno chciał się spotkać z metropolitą, ale ks. Sapieha jakoś się nie spieszył. Po egzekucji przy ul. Szerokiej 28 października 1943 zdecydował się jednak na rozmowę z gen. gubernatorem. Frank, widocznie zadowolony, zaproponował ks. metropolicie samochód, ale ten podziękował. Nie skorzystał. Przed umówioną godziną adiutant Franka, Wilden, oczekiwał gości w portierni Zamku. Zobaczył zbliżającą się konną dorożkę, a w niej siedzących dwóch księży. Miał ów oficer towarzyszyć gościom do Zamku, ale przecie nie na koźle! Więc puścił się biegiem za dorożką. Przy wjeździe na podworec żołnierz nie chciał przepuścić tak skromnego pojazdu do Zamku. Oficer wreszcie dobiegł i przeprowadził gości do gabinetu gubernatora.

Frank chciał skłonić arcybiskupa Sapiehę, żeby wpłynął na księży nakazując im działać uspokajająco na wiernych i powstrzymywać od wszelkich wystąpień przeciwko rządowi Generalnego Gubernatorstwa. Sapieha odpowiedział, że tego zrobić nie może, bo nie może zmienić już raz wydanego zarządzenia, o które przecież prosił go sam gubernator, mianowicie, żeby kler nie mieszał się do polityki. Ale jeżeli już się mówi o polityce, to ks. metropolita chciałby wiedzieć, co znaczy ta egzekucja na ulicy Szerokiej? Frank odpowiedział na to, że te sprawy należą nie do niego, ale do gestapo. Wtedy księża wstali pierwsi — pożegnali się z gubernatorem i wyszli.

28 lipca 1944

Wiemy już na pewno, że Niemcy niedługo będą w Krakowie. Dnia 26 VII otrzymałam, jak również pięć innych zaufanych osób, upoważnienie od Szyszko-Bohusza do czuwania nad całością inwentarza w obrębie Zamku. Szyszko omawiał również z oficerem polskim z tajnej organizacji sprawę opieki nad Zakiem, tak aby w momencie ucieczki okupanta już była zorganizowana ochrona nie dopuszczająca do kradzieży bezcennych dzieł sztuki i mienia państwowego z Wawelu.

W listopadzie 1944

Przez cały okres okupacji niemieckiej udaje się ks. prałatowi Kazimierzowi Figlewiczowi, wówczas kanonikowi katedralnemu, odprawiać za pozwoleniem władz dwa razy w tygodniu mszę św. w katedrze. Msze odbywały się w środy i w niedziele, zawsze w asyście żołnierza z karabinem. Widywałam wtedy drobną schyloną postać księdza czekającego na otwarcie drzwi kościelnych, no i na asystę. Niemcy nie spieszyli się. Ksiądz może pocze-kać...

W roku 1944 rozeszły się po mieście pogłoski, że Niemcy na wypadek odwrotu podminują miasto. Boimy się wszyscy o Zamek i katedrę. Ks. Figlewicz ze swej strony śledzi wszystko, co się dzieje w kościele. Gdy zauważy jakiś wzmożony ruch Niemców w Katedrze, niepokoi się mocno. Co to może znaczyć? Niewielka przestrzeń kościoła dostępna mu w czasie mszy św. nie pozwala domyślić się celowości tego niepokojącego hałasu. Wtedy wpadł na pomysł: powiedział burghauptmannowi, że jest na Wawelu zwyczaj, który nakazuje kanonikowi wawelskiemu co jakiś czas, szczególnie w okresie Święta Zmarłych, schodzić z krzyżem do grobów królewskich, by święconą wodą pokropić trumny królów. Poprosił więc o pozwolenie spełnienia tego kościelnego obrządku.

Burghauptmann, owszem, zgodził się, mówiąc, że takie „Sitten” trzeba uszanować. Zadowolony ks. Figlewicz w komży wraz z kościelnym, z kropidłem, z krzyżem i z nieodstępnym żołnierzem zeszedł do podziemi. Obeszli wszystkie trumny. Ksiądz kropił i kropił. Przy tej okazji obejrzał starannie wszystkie ściany i posadzki. Nic podejrzanego nie zauważył. Nic nie wskazywało, żeby jakiegokolwiek roboty minerskie miały być poczynione.

Uspokojony wyszedł z podziemi, ale nikt nie mógł dojść, co owe niepokoje i stąpania miały znaczyć. Może to były orientacyjne wywiady i szukanie schronu? Nic nie zdają już zrobić, nie ma obawy! A katedra i Zamek stoją nienaruszone!

15 listopada 1944

Pracując na Wawelu mam okazję obserwować Niemców oraz ich stosunek do prowadzonych tam robót. Przestałam wierzyć w ich porządek i zmysł organizacyjny. Starają się

oni przedłużać w nieskończoność roboty, wciąż je poprawiając, aby tylko pozostać w Krakowie, a nie na froncie.

Co się tyczy porządku, niech tę opinię przekreślą pluskwy pozostawione w zajmowanych przez oficerów i ich damy mieszkaniach wawelskich.

Dla nich najważniejszy jest zawsze „Be-fehl”, a że własnej inicjatywy mają chyba za mało, więc wykonywanie otrzymanego rozkazu napotyka często na trudności.

Byłam świadkiem takiej charakterystycznej sytuacji, w której nasz prosty robotnik wykazał o wiele więcej pomysłowości od inżyniera Niemca.

Z biura pokoju parterowego trzeba było przenieść niewysoką, ale bardzo długą szafę do innego pokoju, do którego prowadził kręty, wąski korytarz. Długiej szafy w żaden sposób nie można było obrócić w korytarzu. Składała się ona z trzech części. Po długich naradach Niemcy posłali po narzędzia i zabrali się do rozkręcania szafy. I tu znowu przeszkoda. Śruby okazały się zardzewiałe, a drzewo tak spróchniałe, że przy każdym silniejszym rozkręceniu szafa się rozsypywała. Ani podmajstry, ani stolarz nie chcieli ryzykować dalszej roboty. Stali bezradni, długo się naradzali, aż wreszcie postanowili zwrócić się do inżyniera. Dochodziła godzina 12, czas obiadu, więc się rozeszli.

Wtedy nasi pracownicy, wyśmiewając się z Niemców, zabrali się do roboty. Nie była ona trudna. Po prostu otworzyli okno, wynieśli przez nie szafę, w ten sam sposób wnieśli ją do innego pokoju i ustawili gdzie trzeba. Po obiedzie przyszedł inżynier w asyście na naradę. Szafy już nie było. Zdumienie było wielkie. Niemcy widząc jednak, że nasi robotnicy się śmieją, wyszli bez słowa.

Hans Frank jest z zawodu adwokatem. Ma wielką łatwość mówienia i chyba duże zdolności aktorskie. Gdy przyszła wiadomość, że generał Keith został zabity na froncie wschodnim, Frank zorganizował ku jego czci wielką uroczystość.

Zebranie odbyło się w sali Senatorskiej na Zamku. Orkiestra zajęła balkon. Weszła żona generała w ciężkiej żałobie, usiadła na przygotowanym dla niej fotelu. Jacyś generałowie, jacyś cywile usadowili się na naszych różowym materiale krytych krzesłach. Delegacje różnych formacji wojskowych stanęły dalej.

No i my: Tomasz Kruk, przedstawiciel robotników, i ja jako jedna z robotnic polskich. Byłam ciekawa, jak się ta ceremonia będzie odbywała. W zupełnej ciszy wszedł na mównicę z miną pogrzebową gubernator Hans Frank. I tu przyznać muszę, że świetnie odegrał rolę bardzo zmartwionego kolegi. Mówił składając ręce, prawie płakał wspominając Keitha. Jak taka bestia potrafiła się tak rozczulać? A poza tym, jak mówiono, wcale z Keithem się nie lubili.

Nie słyszałam, jak Frank przemawiał do swoich urzędników w chwili znacznie poważniejszej. Było to w końcu lipca 1944 r., gdy ofensywa radziecka była już pod Tarnowem. Wśród Niemców dawało się odczuć wielkie zdenerwowanie. Kto z nich, szczególnie spośród urzędników, mógł wyjechać — pakował manatki i uciekał.

Właśnie kazano mi obliczać tygodniową wypłatę polskich robotników, byłam więc w budynku nr 5 na II piętrze, w ich biurze. W tej chwili przyszedł rozkaz, żeby wszyscy urzędnicy zebrali się w sali zamkowej. Nie było ich dość długo. Wreszcie wrócili. Ale w jakim humorze! Weseli, uspokojeni. Już się nie wybierają do heimat. Sytuacja na froncie nie jest taka zła. Zabiorą się do swej roboty tu na Wawelu. Więc jednak Frank potrafił zapanować nad paniką i uspokoił podwładnych. Sam przecież chyba nie wierzy w pomyślną sytuację, bo różne dzieła sztuki są w dalszym ciągu pośpiesznie wywożone.

23 grudnia 1944

Powtórzyła się znów panika. Ale tu już i Hans Frank nic nie mógł zdziałać. Niemcy w pośpiechu wyjeżdżają.

A my tymczasem przygotowujemy się do zupełnie innej roboty! Dostałam, jak i kilka innych zaufanych osób, legitymację podpisaną przez Szyszkę-Bohusza uprawniającą do opieki i do pilnowania zabytków, a w razie ucieczki Niemców do niedopuszczania do Zamku żadnych niepożądanych elementów. O każdym zauważonym niepokojącym wypadku należało natychmiast zawiadomić rektora.

24 grudnia 1944

Boże Narodzenie! Tego dnia nic się nie chce robić. Każdy myśli o tym, aby jak najprędzej iść do domu. W czasie przerwy po-

szliśmy do stołówki. Z blaszanymi miskami w rękach podchodziliśmy po zupeł do okienka, gdy zupełnie niespodziewanie wszedł na salę generalny gubernator. Dotychczas nigdy nie starał się spotkać z nami. Wielu robotników w ogóle nigdy go nie widziało. Ja go zobaczyłam po raz trzeci. Frank powinszował nam świąt i powiedział, że dostaniemy mały Weihnachtsgeschenk. Po jego wyjściu zakotłowało się na sali: co też my dostaniemy? „Już wiem — powiedział któryś ze zmarzniętych robotników — przecież wczoraj przywieźli samochodami paki z wełnianymi szalikami i rękawiczkami. My pewnie dostaniemy rękawiczki, a kobiety szaliki!” — Humory mieliśmy doskonałe, bo właśnie zaczęto rozlewać zupeł z suchych jarzyn i — czego dotychczas nigdy nie było — dostaliśmy po kromce chleba z plasterkiem kiełbasy. Zjedliśmy (pomimo dnia wigilijnego) i czekamy. Żołnierz dyżurujący w kuchni, zniecierpliwiony, pyta, dlaczego nie idziemy do roboty? Tłumaczę mu, że przecież czekamy na obiecany przez gubernatora Weihnachtsgeschenk. „Przecież go już zjedliście” — odpowiedział. A więc ta kromka chleba z plasterkiem kiełbasy była tym podarunkiem! Dawno nie śmieliśmy się tak jak wtedy z hojności pana gubernatora.

Niepowodzenia na froncie wschodnim bardzo wpłynęły na zmianę stosunku Niemców do nas. Odczuwamy, że nie mają już ani pieniędzy, ani chęci do prowadzenia robót na Wawelu. Robotników zwalniamy, jest nas coraz mniej. Sekretarki prawie wszystkie już się spakowały i szybko wyjeżdżają. Jeszcze tak niedawno Niemcy dekowali się w Krakowie, bo na froncie było bardziej niebezpiecznie, a dziś Kraków, w którym mieszkają Polacy, już też nie jest dla nich bezpieczny. Wolą wracać do heimat.

Główny księgowy Gertner często telefonował do Berlina. Przed kilku miesiącami dowiedział się, telefonicznie, że jego dom w Berlinie został spalony w wyniku bombardowania. Tak się tym przejął, że dostał ataku serca i jest ciężko chory.

18 stycznia 1945

Wczoraj zdrajca Borgiel kazał mi stanąć koło magazynu i czekać na rozkazy. W magazynie pozostały przeważnie środki żywnościowe, jak mąka, cukier, kasze, a także środki do prania itp. Stałam i czekałam.

Niemcy byli niespokojni i zaaferowani. Było ich już bardzo mało. Przeważnie żandarmeria w szarozielonych mundurach. W biurze nie byłam, więc nie wiem, czy pozostali jeszcze jacyś urzędnicy niemieccy.

Samochody wciąż wyjeżdżały, żaden nie przyjechał. Widziałam dwa duże czarne wozy, które wyjechały z garażu i stanęły na dziedzińcu zamkowym.

Nikt mnie nie pilnował, więc poszłam do budynku nr 5. Tam na parterze w sieni jest okno. Przysunęłam się do ramy okiennej i obserwowałam, co się dzieje na dziedzińcu przed Zamkiem. Trochę z emocji, trochę ze strachu serce biło mi bardzo mocno. Żołnierze wciąż biegali po schodach i przechodzili koło mego punktu obserwacyjnego, ale albo mnie nie zauważyli, albo już nie mieli czasu mnie przepędzić.

Na podwórku było cicho i pusto. Te same dwa samochody, które niedawno wyjechały z garażu, stały przed głównym wejściem do Zamku. Po godzinie dwunastej wyniesiono z Zamku jakieś walizy i paczki. Nic poza tym. Dalej cisza. Tuż przed godziną pierwszą wszedł z Zamku bardzo śpiesznie generalny gubernator Hans Frank, jego sekretarka Fräulein Kraftschik, Fryderyk Borgiel i jeszcze jacyś cywile. Wsiadli do samochodów i odjechali.

Zapanowała zupełna cisza... Pustka...

Nie wiedziałam, dokąd pójść. Wtedy wybiegł z biura jakiś oficer; kazał mi natychmiast iść na II piętro i pozbierać ze stołów i biurek pozostawione papiery i poskładać je do przygotowanych już koszu. Robotnicy mieli je wynieść potem do kotłowni i spalić.

Papiery nie były ciekawe. Jakies formularze. Natrafiłam jednak na kilka legitymacji i te odłożyłam na bok. Oficer, który stał przy mnie, powiedział, że głupio robię chcąc je zachować. „Jak wasi przyjdą i zobaczą, że ci ludzie u nas pracowali, to ich zaraz rozstrzelają” — powiedział. Legitymacje były niemieckie, ich właściciele na pewno już uciekli.

W tym dniu Niemcy byli ostrzeliwani przez wojska radzieckie z ziemi i z powietrza. Działania wojenne toczyły się już na ulicach Krakowa. Nagle około godziny drugiej rozległa się potężna detonacja. Byłam wciąż na drugim piętrze. Wybiegłam na klatkę schodową. Cała była zasypana szkłem z szyb, które powylały ze szklanego sufitu. Pobiegłam dalej na plac przed domem administracji. Stąd

zobaczyłam czarne dziury w witrażach katedry. Były więc uszkodzone. Biegłam dalej, aby się dostać na podwórzec zamkowy. Zobaczyłam, że z lewej strony sieni, z bramy prowadzącej na małe podwórko za kaplicą Batorego wydobywają się gęste kłęby dymu i kurzu. Więc to tutaj! — W podworcu dużo gruzu i kamieni, z lewej strony część kaplicy Batorego rozwalona. Byłam oszołomiona. W tym momencie żołnierz kazał mi iść precz i wypchnął mnie na podwórzec.

Okazało się, że pocisk trafił w skarpe przy kościele Św. Gereona. Skarpa, padając, swym ciężarem rozwalila część muru katedry, tam gdzie znajduje się kaplica Batorego. Pozostali

jeszcze na Wawelu oficerowie niemieccy zabronili nam, Polakom, wałęsać się i każdemu kazali wrócić do swej roboty.

Mniej więcej po godzinie zgromadzili nas wszystkich i kazali rozejść się do domów.

Oddział wojska, który pozostał jeszcze na Wawelu, prawdopodobnie w nocy opuścił Zamek. Gdy pracownicy centralnego ogrzewania rano wyszli z kotłowni:

W a w e l b y ł j u ż w o l n y !

W dniu swej ucieczki generalny gubernator Frank zaszedł do katedry wawelskiej. Gdy stanął przed grobowcem Jagiełły, miał zawołać: „Zwyciężyłeś! Znowu zwyciężyłeś!”

MISCELLANEA

ŚW. STANISŁAW NA DUKACIE WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA

Dukat Łokietka¹ jest monetą tak wyczerpująco omówioną przez numizmatykę polską, że trudno w chwili obecnej dodać nowe informacje do tego tematu².

Zajmuje on szczególne miejsce w naszej numizmatyce tak ze względu na to, że jest pierwszą polską monetą złotą, jak ze względu na okoliczności odkrycia, które warto przypomnieć³.

Do odkrycia dukata Łokietka doszło przypadkiem. W 1847 roku dziedzic ze Śledziejowic Erazm Niedzielski odkupił od złotnika w Bochni złotą monetę, znalezioną w tymże roku przy robotach ziemnych koło kościoła Bernardynów. W r. 1896 po długich staraniach nabył ją do swego zbioru Emeryk Hutten-Czapski za cenę 4500 zł r., wraz z obrazem Matejki, od Stanisława Larysz-Niedzielskiego⁴. Z kolekcją Czapskiego dukat Łokietka stał się własnością Muzeum Narodowego w Krakowie.

Obecnie jest to jedyny dukat dostępny badaniom; nie jest to natomiast jedyny znany egzemplarz tej monety. Świadczą o tym zachowane opisy. Interesujący wydaje się artykuł A. Chmiela, opublikowany w 1921 roku na łamach *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych*. Autor zwrócił w nim uwagę

na wzmianki o dukatach z wizerunkiem św. Stanisława w inwentarzu i testamencie Macieja z Miechowa. W inwentarzu Miechowity sporządzonym w 1514 r. dukat Łokietka został określony jako „aureus polonus unus in quo imago sancti Stanislai”. Opisano też drugi, tłumaczony jako dukat Aleksandra: „unus aureus Cracoviensis sancti Stanislai”⁵. Dukat Aleksandra wspomina także Kromer w *Descriptio Poloniae*, wydanej w 1589 r., i opisuje w katalogu z 1759 r. numizmatyk hanowerski Köhler⁶. Opis jest niestety ogólny, podaje jedynie, że na rewersie znajduje się postać św. Stanisława, po bokach litery C—M, mogące być skrótem napisu Cracoviensis Mone-ta, dookoła S. STANISLAVS EPS. Niestety — dukat Aleksandra nie zachował się i spraw-dzenie tych informacji nie jest możliwe.

Natomiast dukat Łokietka znany jest z większej ilości egzemplarzy, choć nie wiemy, jakie są ich obecne losy. Mianowicie w 1914 r. znaleziono dukat Łokietka wraz z dukatami węgierskimi przy sposobności znalezienia skarbu na Wołyniu. Władysław Terlecki oglądał go w czasie wojny i był zdania, że został on wykonany tym samym stemplem co egzemplarz ze zbioru Czapskiego⁷.

¹ Nazwa dukat jest anachroniczna dla XIV wieku, weszła bowiem w użycie w XV wieku, zastępując wcześniejsze określenie floren lub aureus (R. Kiersnowski, *Pradzieje grosza*, Warszawa 1975, s. 182—183). Dla naszej monety określenie „dukat” jest tak przyjęte, że chyba należy przy nim pozostać.

² Istotne są ustalenia R. Kiersnowskiego, podsumowujące wcześniejsze poglądy. Pełne uzasadnienie tez Kiersnowskiego i wcześniejsza literatura w artykułach tego autora: *Dukaty Władysława Łokietka*, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. VIII, Warszawa 1964, z. 1—2, s. 23—40, oraz *Czy nowa odmiana dukata Łokietka*, *Wiadomości Numizmatyczne*, Warszawa 1975, R. XVIII, z. 4, s. 219—225.

³ Kiersnowski, *Dukaty...*, s. 23; ostatnio też M. Kocójowa, *Pamiętkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej*, Kraków 1977, s. 125—126, 362.

⁴ A. Jelski, *Ś.p. Emeryk hrabia Czapski*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, t. III, Kraków 1898, szp. 129, Kocójowa o. c., s. 362.

⁵ A. Chmiel, *Do historii dukata z wizerunkiem św. Stanisława*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, t. IX, Kraków 1921, s. 41—45; L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław 1960, s. 148, 210, 222; Kiersnowski, *Dukaty...*, s. 24.

⁶ Köhler, *Vollständiges Dukaten Cabinet*, Hannover 1759, s. 252, nr 760; M. Kromer, *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Poloniae*, Colonia 1577, s. 98.

⁷ W. Terlecki, *Drugi dukat Łokietka*, *Biuletyn Numizmatyczny*, Warszawa 1955, z. 2—3, s. 48 nn.; Kiersnowski, *Dukaty...*, s. 24, tenże, *Czy nowa...*, s. 222.



Dukat Władysława Łokietka. Kraków, Muz. Nar.

Innym stemplem był wykonany dukat oferowany parę lat temu muzeum w Wilnie. Różnice były głównie w rysunku postaci króla i kształcie liter, przy zachowaniu takich samych podstawowych elementów stempla: na awersie król na majestacie, na rewersie postać św. Stanisława w stroju pontyfikalnym⁸.

Początkowo dukat Łokietka uznano za monetę związaną z koronacją, a więc wybitą w 1320 roku. Tego zdania był Teofil Żebrawski, następnie też Franciszek Piekosiński⁹. Podstawą dla tego wniosku było podobieństwo awersu dukata Łokietka do jego pieczęci majestatowej.

Na awersie dukata król jest przedstawiony w całej postaci, siedzący na prostym skrzyniowym tronie, w długiej szacie nie zakrywającej stóp. W prawej ręce trzyma berło zakończone trójdzielnym liścieniem, w lewej jabłko. Na miękko układające się włosy nałożona jest korona, przecinająca wraz z berłem legendę: WLADISLAVS DI—G REX. Zakończenie znajduje się na rewersie: S. STANISLAVS POLE. Podpis z imieniem św. Stanisława jest objaśnieniem postaci biskupa, natomiast skrót POLE uzupełnia legendę awersu — Władysław z Bożej łaski król Polski¹⁰.

Treść Łokietka pieczęci majestatowej jest taka sama, bogatsza jedynie o wyobrażenie u stóp króla tarczy z herbem kujawskim. Nie wielkie różnice zachodzą w potraktowaniu szczegółów (pomijając staranniejsze opracowanie pieczęci). Berło na pieczęci zakończone jest czterema kulami, a na monecie trójdzielnym liścieniem. W legendzie pieczęci wyraz DEI napisany jest bez skrótów, na monecie zastosowano skrót DI. Te same elementy są podobnie przedstawione na pieczęci majestatowej Kazimierza Wielkiego¹¹.

Należy także zaznaczyć, że ujęcie postaci królewskiej „na majestacie” jest ogólnie spotykane na współczesnych monetach złotych francuskich i bliższych nam węgierskich. Zdaniem Ryszarda Kiersnowskiego jest prawdopodobne, że właśnie floreny węgierskie Karola Roberta (1308—1342) z lat 1325—1330 były wzorem dla dukata Łokietka, tym bardziej że właśnie wraz z tymi florenami znaleziono dukat Łokietka na Wołyniu¹².

Podobieństwo elementów dukata Łokietka do pieczęci majestatowej Kazimierza Wielkiego wraz z przesunięciem datowania pieczęci majestatowej Łokietka na r. 1321¹³, a także możliwość przejścia wzoru z węgierskiego flo-

⁸ Kiersnowski, *Czy nowa...*, s. 220—225.

⁹ T. Żebrawski, *Wiadomości numizmatyczne*, dodatek do Czasu z marca 1857 — praca ta nie była mi dostępna. F. Piekosiński, *Słowo w obronie autentyczności dukata Łokietka*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, t. III, Kraków 1891, s. 220—226;

powtarza tę teorię także M. Gumowski, *Moneta złota w Polsce średniowiecznej*, Kraków 1912, s. 88.

¹⁰ Kiersnowski, *Dukaty ...*, s. 36—37.

¹¹ *Ibidem*, s. 28—30.

¹² *Ibidem*, s. 28.

¹³ *Ibidem*, s. 29.

rena wskazują na późniejszą datę wybicia monety. R. Kiersnowski sugeruje rok 1330. Nadano wówczas dwa odpusty ku czci św. Stanisława, na które król zyskał zgodę papieża. Warunkiem otrzymania odpustu było złożenie dwóch monet złotych. Zapewne wtedy Łokietek pozyskał większą ilość kruszcu, umożliwiającą wybicie złotych monet¹⁴.

Zwiążanie dukata Łokietka z uroczystościami ku czci św. Stanisława znalazło swój wyraz w umieszczeniu na rewersie monety wyobrażenia świętego. Sam fakt przedstawienia stojącej postaci świętego na rewersie złotej monety był zgodny ze schematem wprowadzonym na florenach. W wypadku florenów była to postać świętego Jana odzianego w skórę wielbłądzia.

¹⁴ *Ibidem*, s. 37—39; J. Długosz, *Roczniki...*, Warszawa 1975, ks. 9, s. 193.

¹⁵ M. Kosińska, *Zarys ikonografii św. Stanisława biskupa na podstawie zabytków krakowskich do połowy XVI wieku*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. XVI, 1949, s. 98; zob. też F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899, s. 155, 158, 182, 253, 271, 351; również Kiersnowski, *Dukaty...*, s. 34.

W postaci św. Stanisława powtórzono ten układ, zmieniając szczegóły stroju ze względu na odmienną sylwetkę świętego. Samo przedstawienie biskupa jest typowe, możliwe do zidentyfikowania jedynie dzięki napisowi. Ukazany on jest w stroju pontyfikalnym, w albie i ornacie, z niską trójkątną infulą na falujących włosach. W lewej ręce ubranej w rękawiczkę trzyma pastorał zwrócony krzywizną na zewnątrz; prawą, również w rękawiczkę, wznosi w geście błogosławieństwa. Głowę otacza nimb przerwany przy literze E i brzegu monety.

Przedstawienie to nie odbiega od innych przedstawień św. Stanisława z XIII i XIV wieku, na których ukazany został jako biskup „in pontificalibus” bez atrybutu w postaci wskrzeszonego Piotra¹⁵.

Zestawienie na złotej monecie postaci króla i św. Stanisława nie było zapewne przypadkowe. Król, zjednoczyciel, i św. patron, o którym legenda głosiła połączenie porąbanego ciała — obie te postacie symbolizowały odnowienie i zjednoczenie królestwa Polski.

Bogumiła Haczewska

ANTONI FRĄCZKIEWICZ I MISJONARZE

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie znajduje się w fascykułce akt luźnych pismo z 13 marca 1738 r. dotyczące urządzenia wnętrza kościoła Misjonarzy na Stradomiu¹. Z dokumentu wynika, że dwa ołtarze i kapitele pilastrów wykonał działający wówczas w Krakowie rzeźbiarz Antoni Frączkiewicz, kontynuator sztuki Baltazara Fontany. Okazuje się bowiem, że superior zgromadzenia ks. Zakrzewicz wraz z prefektem Mikołajem Augustynowiczem zamówili u Frączkiewicza ołtarze boczne i kapitele odkute w kamieniu pińczowskim. Obecnie zachowało się sześć drewnianych ołtarzy bocznych z suto

złożonymi rzeźbami, które formą przypominają znane nam krakowskie i pozakrakowskie dzieła Frączkiewicza. Wypada przypomnieć, że w Krakowie wykonał on ambonę (1720—1721) oraz szafy (1733—1736) do archiwum kościoła Św. Anny, ołtarz do kaplicy śś. Władysława i Benedykta (1738) w kościele Kamiedułów na Bielanach; przypisuje się mu na podstawie analizy stylistycznej posągi w ołtarzu Zwiastowania (1725) i dwa anioły w ołtarzu Ukrzyżowanego Chrystusa (1735) w kościele Mariackim, posągi śś. Jana Chrzciciela i Ewangelisty w ołtarzu głównym w kościele Św. Jana (1730), dekorację ołtarza św. Jacka u Dominikanów (po r. 1730), konfesjonały w katedrze (1730—1732), dekorację ołtarza głównego (1725) w kościele Karmelitanek na Wesołej, nadto figurę anioła nad chórem muzycznym i dekorację rzeźbiarską ołtarza głównego (ok. 1735) w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła oraz rzeźby w ołtarzu św. Anny w kościele Św. Mikołaja i św. Jana Nepomucena w kościele Św. Wojciecha².

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt.: WAP Kr.), K 893 (niep.)

² A. Bochnak, *Frączkiewicz Antoni w: Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948—1958, s. 102; O. Zagórowski, *Rzeźbiarz Antoni Frączkiewicz*, Biuletyn Historii Sztuki, t. XXI, Warszawa 1959, s. 120—121; Z. Prószyńska, *Frączkiewicz Antoni w: Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. II, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 243—244 (tu literatura przedmiotu).

Poza wspomnianymi kościołami pracował zatem i dla krakowskiego Zgromadzenia Misjonarzy, którzy w latach 1719—1728 wzniesli według projektu Kacpra Bażanki nową świątynię pod wezwaniem Nawrócenia Św. Pawła, konsekrowaną w roku 1732 przez sufragana Michała Kunickiego³, urządzaną do schyłku czwartego dziesięciolecia XVIII w.⁴

Również w Wojewódzkim Archiwum Państwowym znajduje się testament Frączkiewicza, spisany 31 maja 1741 r., krótko przed śmiercią, która nastąpiła przed 2 czerwca 1741 r.⁵ Artysta prosi, by pogrzać go w kolegiacie Św. Anny, przeznaczając na wydatki pogrzebowe kwotę 450 złp. Równocześnie czeladników zobowiązał do wykończenia robót dla kościoła pobenedyktyńskiego w Tuchowie i przekazania do Zawichostu zrobionego już ołtarza. Ulubionemu uczniowi Michałowi Dob-

kowskiemu oddał „modele wszystkie tak gli-niane, jako i drewniane, abrysy wszystkie oł-tarzów, ambon”⁶.

Po zgonie Frączkiewicza, dnia 9 czerwca 1741 r. spisano inwentarz ruchomości zmarłego, uderzający w zestawieniu z innymi skromnością i brakiem większego majątku⁷. Pozostawił po sobie trochę klejnotów, zaledwie czternaście obrazów i osiemnaście ksiąg, w tym żywoty świętych.

Do znanego badaczom oeuvre Antoniego Frączkiewicza przybywa w krakowskim kościele Misjonarzy na Stradomiu jeszcze jeden — do tej pory nie znany — zespół rzeźbiarski dłuta naszego artysty, wyróżniający się wysokim poziomem technicznym i artystycznym.

Michał Rożek

³ O. Zagórowski, *Architekt Kasper Bażanka około 1680—1726 r.*, Biuletyn Historii Sztuki, t. XVIII, Warszawa 1956, s. 115—116; Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej, Liber ordinatorum consecrationis ecclesiarum..., t. VII, s. 543; P. H. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1861, s. 126.

⁴ W r. 1756 Tadeusz Kuntze (Konicz) namalował dla Misjonarzy obrazy ołtarzowe: *Nawrócenie św. Pawła, Św. Jan Nepomucen, Św. Wincenty a Paulo i Śmierć św. Józefa*, por. O. Zagórowski, *Kuntze Tadeusz (1732—1793)* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t.

XVI, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 205—206; M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz, *Malarstwo polskie, manieryzm — barok*, Warszawa 1971, s. 421; *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925, s. 97.

⁵ WAP Kr., 775 (Liber testamentorum 1741—1762), s. 1—4 (przy wpisie z 2 VI artystę określa się „olim”).

⁶ Tamże, s. 2—3.

⁷ WAP Kr., Consularia Cracoviensia 478, s. 1950—1966.

REKWIZYCJE NA KLEPARZU PODCZAS KONFEDERACJI BARSKIEJ

Wydane przekazy pamiątnikarskie i poezja okolicznościowa, nie mówiąc o monografii, dotyczące Krakowa w okresie konfederacji barskiej można uzupełnić nieznanym źródłem zawierającym szczegóły dotyczące tego czasu¹. Jest to „Diariusz płacziwej opresji i uciemiężenia od grubego a swawolnego żołnierza moskiewskiego, w latach nieszczęśliwych w Polsce, zaczawszy od roku 1768 przez imci księdza Antoniego Krząnowskiego, na ten czas proboszcza kleparskiego s. Floriana przy Kra-

kowie i obywatelów na gruncie jego mieszkających poniesiony, dla następców uwiadomienia wypisany i zostawiony”².

Autor, profesor teologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, znany nie tyle z publikowanych kalendarzy i panegiryków, ile ze skutków niefortunnego cofnięcia dzierżawy Bieńczyc Kołłątajowi, przedstawił poniesione straty dość dokładnie³. Nie to jednak świadczy o wartości relacji. Stara zasada o wojnie żywiącej wojnę i niedostatki własnego zaopatrzenia wszę-

¹ (T. Krzyżanowski), *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768—1807*, wyd. W. Prokiesz, Biblioteka Krakowska, nr 12, Kraków 1900; W. Mączyński, *Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacji barskiej*, wyd. W. Konopczyński, Biblioteka Krakowska, nr 43, Kraków 1911; *Literatura barska* (antologia), opr. J. Maciejewski, Biblioteka Narodowa, nr 108, Seria I, Wrocław 1976, s. 240—245; J. Krasic-

ka, *Kraków i ziemia krakowska wobec konfederacji barskiej*, Biblioteka Krakowska, nr 68, Kraków 1929.

² Acta praepositorum s. Floriani (...) 1745—1791, Archiwum Kolegiaty Św. Floriana w Krakowie, sygn. 28, k. 112—113.

³ Zob. M. Chamcówna, *Krząnowski (Krzonowski, Chrzanowski) Antoni Mikołaj (1702—1798)* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, s. 505—506.

dzie narażały mieszkańców terenu zmagania na rekwizycje ze strony wojska obcego czy własnego, nie mówiąc o zagrożeniu życia i reszty z reguły łatwo palnego dobytku. Nie same wyliczenia szkód stanowią o walorach „Diariusza”.

Cenne są wzmianki o sposobie prowadzenia ognia na północne mury miasta, szturmowane — jak wiadomo — jedynie w pierwszym ataku przez oddział ppłk. Bocka 22 VI 1768 r., gdyż później Rosjanie zrezygnowali z uderzenia od strony Bramy Floriańskiej, najlepiej ufortyfikowanej⁴. Warunki kwaterowania oficerów, bynajmniej nie samotnych i nie dzielących frontowych niewygód z żołnierzami, grzeczne zachowanie wybrednych jednak w jedzeniu synów popów, zróżnicowane, mimo ponoszonych liwerunków, oceny poszczególnych oficerów, swoista satysfakcja oprymowanego z racji uzyskania pierwszeństwa w wielkanocnym dzwonieniu, daty późniejszych, z lat 1769—1772 postojów, ważne dla ustalenia ruchów wojsk w końcowej fazie walki z konfederatami — stanowią o obyczajowych i innych wartościach relacji.

Jeśli Krząnowski oparł ją o czynione na bieżąco notatki z terminami stacjonowania kadry oficerskiej, to zanotował także obiegową opinię, która, jak zwykle po klęsce, szukała winowajców i dopatrywała się zdrady. Miasto bowiem, mimo istnienia w nim kapitulackich nastrojów, zdobyto nie drogą zmywy z obrońcami, „przez fakcję”, lecz szturmem⁵. Początek „Diariusza” sugeruje także ciągłość stacjonowania żołnierzy od końca czerwca. Tymczasem Bock po nieudanym ataku cofnął się 28 VI ku Mogile, a Repnin wysłał pod Kraków płk. Igelströma, który przybył na miejsce dopiero 21 VII, mając wprawdzie polecenie oszczędzania miasta, lecz sekwestrowania dochodów bogatego duchowieństwa⁶. Także spalenie Kleparza i paru przedmieść w dniach 5—8 VIII nastąpiło w wyniku postanowienia Rady konfederackiej, w celu pozbawienia wroga punktów oparcia⁷.

To łatwe do skorygowania i psychologicznie zrozumiałe niedostatki przekazu nie prze-

kreślają przecież walorów źródła. A oto tekst krótki „Diariusza”.

W roku 1768 od dnia 26 czerwca, w który dzień konfederacja województwa krakowskiego z w. panem Czarnockim⁸, marszałkiem swoim, w mieście Krakowie osiadła i zamknęła się aż do dnia 16 sierpnia, w który dzień wojsko moskiewskie przez fakcję dobywszy weszło w toż miasto, opanowało całe probostwo Moskalów dwie koronki, to jest żołnierzy 140. Wszystkie izby, izdebki, sklepy posiedli. W murze ogrodu proboszczowskiego, gdzie teraz jest forteca, wyłamali i uczynili wrota dla przejazdu przez ogród, podwórze i cmentarz, gdzie żadnego nie było zawarcia. Wyłamując też bramę, wiele drzewa użytecznego w ogrodzie wycięli, kwatery zrujnowali, jarzyny wyjedli. Za murem ogrodu proboszczowskiego, na polach prądnickich, stał obóz moskiewski, 12 tysięcy wojska. W rezydencjach zaś proboszczowskich, mieszcząc się dniem i nocą z okien, dachów, nawet z altany, która była zbudowana na lipie w środku podwórza będącej, nieustannie z armat i ręcznej strzelby do murów miejskich strzelali.

Zapaliwszy potem wszystkie przedmieścia, jako to Kleparz, Stradom, Lazaret, Wesoła, Lubież, Smoleńsk, Retorykę, Garbary, Biskupie, i w popiół obróciwszy, na probostwie wschody z dołu na górę idące podpalił, końcem spalenia całego probostwa, ale opieka ś. patrona Floriana wzruszyła porucznika Żukow rzeczonoego, że ogień wodą, już dobrze rozżarzony zalał, łając Moskalów, że mając tak wygodne miejsce atakowania Krakowa spalić go chcieli.

Na probostwie było tarcic kop 12, drzewa różnej miary tafel 11, krokiew kop 6, łąt kop 30, a to końcem następującego aktu kanonizacji ś. Jana Kantego w Krakowie odprawić się mającego, przez proboszcza, jako tejże kanonizacji prokuratora, skupionych. To wszystko drzewo wypalili Moskale, tarcice na trumny dla umarłych swych gemejnow wyrobili, resztę wyprzedali. Część cmentarza od południa, ex opposito miasta będącego, rusztowaniem

⁴ Krasicka, o. c., s. 23, 42.

⁵ Mączyński, *Dziennik ...*, s. 45, przyp. 6 — nota wydawcy.

⁶ Por. Krasicka, o. c., s. 48—49; W. Konopczyński, *Czarnocki Michał w: Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, s. 229—230.

⁷ Krasicka, o. c., s. 40—41.

⁸ Pierwsza garstka konfederatów weszła do Krakowa 21 VI. Marszałkiem, z braku lepszego kandydata, obwołano Michała Czarnockiego, którego jednak w kierowaniu obroną wyręczali inni, Krasicka, o. c., s. 20; Konopczyński, o. c.

zabudowali, z którego z armat strzelano do murów miejskich. Rezydencje ks. wikariów ś. Floriana prochami, kulami, słomami, sianem zapchali cum summo metu wszczętego ognia. Na probostwie i wicekustodii stali oficerowie moskiewscy z żonami, dziećmi etc. z nieznośnym uciemieniem księży, podproboszczego Szymona Sobierajskiego i Jana Federowicza, podkustoszego. Z szkoły ś. Floriana uczynili kurdygardę, a oraz miejsce obrzydliwego zgorszenia. Tam dniem i nocą straż z bronią stała, a na ostatek ją spalili.

Póty trwała ta opłakana scena, póki Krakowa nie dobyto, gdzie wchodząc w bramy miejskie, jako to Nową, Grodzką, Floriańską, Sławkowską, od broniących się konfederatów tyle padło i zginęło Moskalów, że od ziemi na trzy łokcie wysoko w bramach trupów leżało, których że za miasto wywieźć nie można było, tamże w bramach doły głębokie i szerokie kopano i tam ich pogrzebiono.

1769 od dnia 10 marca do 20 lipca stał na probostwie Ryszko, porucznik moskiewski, z 12 gemejnami. Wszystkich proboszcz co dzień żywić musiał, z końmi, stangretami etc. Ten wyjeżdżając do Moskwy gwałtem wziął proboszczowi dwa wózki kryte, parę koni z szorami; miał szkody proboszcz czerwonych złotych 50.

Tegoż roku od dnia 10 sierpnia do dnia 19 listopada stał na probostwie Lichman, chorąży, z 16 żołdatami, homo licentiosus et nequam. Ten nad inszych był surowy, durak, przekwintny w jedzeniu, picu etc., co było z wielkim kosztem i zmartwieniem proboszcza.

1770 od dnia 12 stycznia do dnia 27 kwietnia powrócił Ryszko porucznik, zdrajca, z 15 żołdatami, stał, żyjąc z spiżarni proboszcza przez wszystkie czas.

Od dnia 30 kwietnia do dnia 22 września stało dwóch oficerów, Zachariusz Horłow porucznik i Jura Zwigl chorąży, z 24 żołnierzami,

ci byli grzeczni, łaskawi, z racji że byli popów moskiewskich synowie; jednak domagali się smaczniejszych potraw, wina, wódki etc.

Od dnia 2 października do dnia 13 stycznia 1771^{mi} stał Peter Lawtau, chorąży, z 10 żołdatami, z końmi, chartami; i ludzi, i psów musiał proboszcz żywić cały czas konsystencji.

Od dnia 1 lutego do dnia 12 września powrócił i stał Zachariusz Horłow, porucznik, z 12 żołnierzami, końmi, woźnicami etc., Moskal przyjazny.

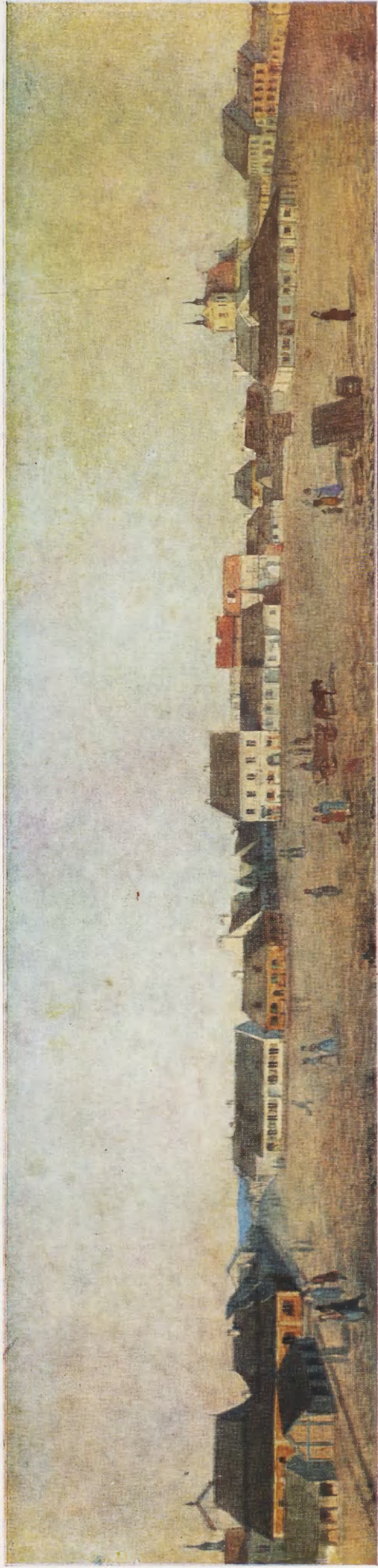
Od dnia 10 listopada do dnia 10 lutego 1772 stał Paweł Szlichtyn, porucznik, z 15 żołnierzami, końmi etc.

1772 od dnia 5 marca do dnia 4 kwietnia stał Wołłon, porucznik, z 10 żołdatami, końmi, chartami etc.

Od dnia 5 kwietnia aż do dnia 30 grudnia stał Mojżesz Langa, pułkownik, z 60 żołnierzami, końmi 80 w spichlerzu, stajniach, wozowniach rozstawionymi. Na podworcu postawiono szopę dla żołnierzy, koni etc. Ten Langa w ten czas pokazał się grzecznym, że gdy w Krakowie i po przedmieściach zakazał komendant miasta Krakowa dzwonić i trąbić, Langa w Wielką Sobotę przed Świętami wielkanocnymi wyrobił pozwolenie dzwonienia i najpierw w kolegiacie ś. Floriana uderzono w dzwony, co stało się przez przyjaźń proboszczą z pomienionym pułkownikiem zawartą, przez którą wiele ochroniono obywatelów kleparskich od presji.

Przez ten wszystkie czas konsystencji wyrażonych oficerów, a osobliwie Langi, codziennie wydawano z spiżarni proboszczowskiej świec czterogroszowych 12 do świecenia, w stajniach lamp 8, w sieniach palono lamp 4, w kuchni ognia nie wygaszano, w piecach ustawicznie palono, a okna otwierano, gorzałek, wina, piwa nieustannie dawać kazano.

Jan Kracik



A. Gebauer, *Widok targowiska na Kleparzu przy Krakowie, 1852 r.* Zbiory Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie



Dukat Władysława Łokietka. Muz. Nar. w Krakowie

OSWOBODZENIE KRAKOWA PRZED SZEŚĆDZIESIĘCIU LATY WSPOMNIENIE O KPT. ANTONIM STAWARZU

(Red.) W roku 1978 obchodzona była w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sześćdziesiąta rocznica powstania niepodległego państwa polskiego w listopadzie 1918 r.

Kraków zasługuje szczególnie na uczczenie tej daty, gdyż pierwszy spośród miast polskich wyzwolił się z niewoli austriackiej.

W Krakowie partie demokratyczne utworzyły wówczas Polską Komisję Likwidacyjną, a kadry wojska polskiego pod sztandarami polskimi pojawiły się na rynku w Krakowie już dnia 31 października, przejmując władzę od przedstawicieli wojsk austriackich. Wywołało to powszechny entuzjazm w mieście. Na czele wojska stanął brygadier Bolesław Roja, a jednym z głównych organizatorów owego udanego zamachu i przejęcia władzy oraz zajęcia koszar, arsenałów i magazynów wojskowych był kpt. Antoni Stawarz. Jego osobie poświęcamy niniejsze wspomnienie, którego autorem jest p. Jan Stawarz, uczestnik kampanii wrześniowej w r. 1939, a następnie więzień gestapo na Montelupich i kolejno obozów w Oświęcimiu, Buchenwaldzie i Dachau.

P. Jan Stawarz autor niniejszego wspomnienia jest jednym z tych więźniów politycznych, którego ucieczki i wprost niezwykle ocalenia przeszły do legendy polskich bojowników z najeźdźcą hitlerowskim.

Rodzina Stawarzów pochodzi z Wierchostawic pod Tarnowem. Przodkowie tej rodziny wywodzili się z Tatarów osiadłych za wsią przy stawach, od których przybrali swe imię. W związku z tym jeszcze pokolenie Antoniego Stawarza charakteryzowało się krępą i niską budową ciała oraz mocno śniadą cerą.

Dziadek Antoniego Stawarza był małopolskim chłopem. Był ojcem Tadeusza, który osiedlił się w Tuchowie, gdzie podjął pracę budownika kolejowego. W Tuchowie z małżeństwa z Genowefą Goncarzówną, z pobliskiej wsi Pleśnej, przyszło na świat dziewięcioro dzieci, a wśród nich Antoni, urodzony 4 I 1889 r. Z czasem Tadeusz Stawarz objął posterunek dróżnika w Strzeszynie, na linii Zagórzany—Biecz. Posterunek ten posiadał mały domek mieszkalny.

Warunki życia Genowefy i Tadeusza Stawarzów były ciężkie, stąd dzieci w chwilach wolnych od nauki oraz w czasie wakacji łowiły ryby i raki w pobliskiej rzece Ropie lub zbierały grzyby w lesie celem sprzedania ich na targu.

Tadeusz Stawarz cieszył się szacunkiem w okolicy ze względu na swoją koligację z rodziną Witosa oraz duże, jak na robotnika, wyrobienie polityczne. Codziennie widziano go przemierzającego z gazetą w ręku swój odcinek kolejowy od Strzeszyna do Biecza i dzielącego się wyczytanymi wiadomościami z mieszkańcami okolicy.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Bieczu najstarszy syn Feliks dostał się do seminarium nauczycielskiego w Nowym Sączu;



Kapitan Antoni Stawarz

tuż po nim Ludwik i Stefan także wysłani zostali do Nowego Sącza, gdzie terminowali na ślusarzy; z kolei Antoni, legitymujący się najlepszymi wynikami w szkole powszechnej, rozpoczął dalszą naukę w I Gimnazjum w Nowym Sączu. Ukończył naukę w II Gimnazjum. Egzamin dojrzałości złożył 9 czerwca 1910 r. w Nowym Sączu. Utrzymywał się z udzielania korepetycji i dorywczej pracy przy wyrębie drzewa w okolicznych lasach.

Począwszy od 3 klasy gimnazjalnej pracował w tajnej organizacji niepodległościowej, najpierw pod kierownictwem Tadeusza Górskiego, a następnie swojego kolegi klasowego Kazimierza Ducha. Szybko wszedł w skład zarządu organizacji, gdzie zasiadali również:



Dom kupca Pitucha w Prokocimiu — miejsce spisku kpt. Stawarza



Dom Szymskich, w którym mieszkał Józef Badzioch

Duch, dalej Kazimierz Dagnam i Józef Kuśtroń — późniejszy generał kampanii wrześniowej. Zakładano podobne koła w innych gimnazjach. Niektórzy członkowie zbierali broń. Antoni Stawarz około 1908 r. dzięki porozumieniu się z Przybyłowiczem przeszczepił tę organizację na teren gimnazjum w Gorlicach. Przed maturą powstrzymał się od prac konspiracyjnych. Rok 1910/11 spędził na służbie jednorocznej przy 7 p.p. w Grazu, gdzie poznał przedstawicieli wszystkich narodowości w Austrii. Potem przeniesiono go do rezerwy do 55 p.p. w Tarnowie, jako pułku macierzystego. Zapisał się na wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego i przyjął praktykę munda u adwokata w Bieczu, a następnie w Głogowie. W Bieczu pracował w drużynie skautowej jako instruktor pod drużynowym farmaceutą Witoldem Fuskiem. Stąd też wysłany został na kurs instruktorski do Lwowa, prowadzony przez Józefa Hallera w 1913 r.

Wybuch pierwszej wojny światowej zastał Antoniego Stawarza w Głogowie. Nie dane mu było stanąć pod rozkazami polskimi.

Drugi batalion 57 p.p. na froncie serbskim prawie w całości sformowany był z chłopów powiatu tarnowskiego, brzeskiego, jasielskiego i dąbrowskiego. Wspólna dola żołnierska szybko zatarła różnice stanowe i wykształcenia; Stawarz, pochodzący również z tych stron, zdobył zaufanie żołnierzy, co w konsekwencji pozwoliło mu podtrzymywać wiarę w sprawę polską.

W czerwcu 1916 r. Stawarz po nominacji na podporucznika, jako dowódca kompanii marszowej 57 p.p., a następnie dowódca kompanii kombinowanego XX batalionu 47 p.p., przeszedł na front włoski, aczkolwiek posiadał opinię „politisch verdächtig”. Dzięki jego przeszkoleniu oraz przymiotom osobistym — z dniem 1 maja 1917 r. zostaje mianowany porucznikiem. Jesienią 1917 r., po postrzale otrzymanym w nogę dostał się do szpitala w Pradze w Czechach, skąd odesłano go do kadry 57 p.p., stojącego wówczas w Przerowie na Morawach. Wkrótce potem dostał urlop.

Urlop ten spędził w Bieczu, gdzie poznał kolegę po fachu Stanisława Tęczę, podporucznika 13 p.p. Wracając już z urlopu około 20 stycznia 1918 r., zatrzymał się w Prokocimiu, małej wówczas kolonii kolejarzy, w której mieszkał jego brat Stefan z żoną oraz siostra Franciszka (zam. za Wojciechem Cholewą). Tak brat, jak i szwagier pracowali jako ślu-

sarze w kolejowej ogrzewalni w Prokocimiu, zwanej popularnie „hajcem”. W Prokocimiu działała banda rzekomych dezertersów armii urządzająca napady na towarowe pociągi, łupiąc z nich przesyłki wojskowe. Na czele tej grupy stał Józef Badzioch, mieszkaniec Prokocimia, inteligentny i sprytny robotnik. Gdy Stawarz dowiedział się o jego działalności, postanowił ową akcję włamań do wagonów skierować na całkowicie inną drogę, w związku z czym spotkał się z Badziochem w mieszkaniu szwagra na tzw. „szutrach” (ob. ul. Gierzyńskich 8). Udało mu się dotychczasową działalność całej grupy przestawić na działalność niepodległościową. W ten sposób powstała Polska Organizacja Dywersyjna, której Stawarz udzielał fachowych rad. Nie przypuszczał, że już w bliskiej przyszłości przyjdzie mu wykorzystać Badziocha i jego ludzi w związku z odzyskaniem niepodległości.

Po powrocie do Przerowa Antoni Stawarz dostał przydział do kompanii zapasowej ckm 57 p.p., po czym wysłano go w charakterze dowódcy oddziału do Frysztatu na Śląsk Cieszyński, do obrony dóbr hr. Larisch-Mönnicka, w związku z głodowymi rozruchami w Morawskiej i w Polskiej Ostrawie.

Znając polskiego chłopą, jego wrodzony patriotyzm i dyskrecję, wkrótce i tu przeobraził swój oddział w organizację rewolucyjną, gotową w każdej chwili bić się za wolność Polski przeciwko Austrii. Cała organizacja polegała na postanowieniu, że spiskowcy raczej stoczą bój z Niemcami, a przeciwko swoim strzelać nie będą. Nie było przy tym żadnych tajemniczych ceremonii, przysięg, tworzenia specjalnych komórek organizacyjnych. Jednocześnie Stawarz szukał kontaktów konspiracyjnych z innymi oddziałami wojskowymi oraz przedstawicielami społeczeństwa, pośród których poznaje dr. Ryszarda Kunickiego, byłego majora i lekarza Legionów, dr. Rygiera, przywódcę socjalistów na Śląsku Cieszyńskim, oraz dyrektora polskiego gimnazjum TSL w Orłowej Piątkowskiego. Kontakty te starał się wyzyskać do stwierdzenia, w jakim stopniu obozy ich przygotowane są do podjęcia akcji niepodległościowej.

Z końcem czerwca 1918 r. powrócił Antoni Stawarz wraz z oddziałem do Przerowa i tu otrzymał propozycję objęcia funkcji kometanta plutonu na asystencję do Krakowa.

Objęcie służby asystencyjnej w Krakowie wyznaczone zostało na dzień 1 września 1918

r. Stawarz udał się na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy do rodziców pod Biecz. Urlop ten nie przeszedł spokojnie, albowiem do rodziców nadeszła wiadomość o odnalezieniu się najmłodszego syna, Stanisława, który, mając 16 lat, w lecie 1914 r. uciekł z domu do Krakowa i wstąpił do Legionów, po czym z kompanią wiedeńską odszedł na front i przeszedł tam wszystkie boje legionowe*. W lutym 1918 po zaciętej bitwie pod Kaniowem potraktowany został przez Niemców jako jeńiec rosyjski i przewieziony do obozu, a następnie do kopalni na Górny Śląsk, skąd uciekł i ukrywał się pod opieką miejscowej placówki POW. Tam też wyjechał Antoni Stawarz, aby bratu dostarczyć odzież i pieniądze.

Po powrocie 1 września 1918 r. wraz ze swoim plutonem ckm jako jego dowódca oraz kompanią piechoty 57 p.p. zameldował się w asystencyjnym batalionie pułku 93 w Krakowie, który zajmował koszarzy artylerii przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Zaraz też po przybyciu do batalionu mianowany został dowódcą kompanii ckm, składającej się z 4 plutonów. Drugą kompanię piechoty z plutonem ckm tego batalionu tworzyli chłopci pochodzący wyłącznie z okolic Tarnowa.

Stawarz, rozpoczynając pracę konspiracyjną na terenie krakowskim we własnym batalionie, nawiązuje wkrótce kontakt z drugą kompanią 56 p.p. oraz znajomość z jej dowódcą, porucznikiem Pustelnikiem, poprzez „zugsführera” Zaparta, chłopca spod Dąbrowy.

Jednocześnie Stawarz nie zapomniał o organizacji dywersyjnej w Prokocimiu, którą w dalszym ciągu kierował Józef Badzioch, a która od pewnego już czasu prowadziła regularne ćwiczenia wojskowe w lasku, leżącym za stacją przetokowo-towarową w Prokocimiu, zwanym popularnie „Olszynką; w tym miejscu dzisiaj znajdują się stawy zwane „Bagrami”. Niedługo spotkał się z Badziochem w mieszkaniu Stefana i Anieli Stawarzów, przy obecnej ul. Bieżanowskiej 65; przyjął od niego sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz ustalił plan działania.

W wyniku powyższego działania już w parę tygodni po przybyciu do Krakowa Antoni

Stawarz dysponował zakonspirowaną organizacją wojskową w sile 2 kompanii piechoty i 2 plutonów ckm pod dowództwem ppor. Franciszka Pustelnika z 56 p.p., ppor. Ignacego Śmigowskiego z 57 p.p., i por. Jana Banacha. Łącznie posiadał około 450 ludzi i 8 karabinów maszynowych, organizację dywersyjną w Prokocimiu w sile 40 ludzi, którą wcześniej zasiliło kilku kolejarzy prokocimskich, całym sercem oddanych sprawie niepodległości, jak bracia Dudkowie, Kowalikowie, Piekarczykowie oraz Stokłosa, Marszałek, Kolasa, Paweł Więcek, Brożyna i Solarz. Poza tym Antoni Stawarz wszedł w posiadanie planu alarmowego i dyslokacji garnizonu austriackiego w Krakowie. Cały plan przeprowadzenia rewolucji oparł na zaskoczeniu władz austriackich, ustalając jej wybuch w Krakowie na dzień 31 października 1918 r. W przeddzień wybuchu rewolucji oddali się pod rozkazy Stawarza ppor. Stec i Gawron oraz por. Iwaszko, którym przydzielił odpowiednie zadania.

Dnia 30 października, o godz. 21 z ppor. Pustelnikiem przy udziale żołnierzy 56 p.p. opanował Stawarz dworzec Kraków—Płaszów, który tym samym był pierwszym wolnym skrawkiem ziemi polskiej. Następnie udał się do Prokocimia, wtajemniczając Badziocha w szczegóły wybuchu rewolucji, wydał ostatnie rozkazy i polecił stawić się organizacji w pełnym uzbrojeniu nad ranem w Rynku Podgórskim. Kiedy wyjechał z Prokocimia, słyszał już okrzyki „Rewolucja! Polska powstaje!” Zaraz też organizacja Badziocha rozbroiła miejscowy posterunek żandarmerii, przywracając wolność tej podkrakowskiej osadzie kolejarzy.

W nocy z 30 na 31 października 1918 r. por. rez. Stawarz ze swoimi zakonspirowanymi oficerami i garstką, bo liczącą zaledwie 30, Tarnowiaków opanował koszarzy batalionu asystencyjnego na Podgórzu, przypiął swym ludziom kokardy narodowe, Niemców rozbroił, oficerów obcych internował, po czym przy udziale innych żołnierzy wysłał patrole na miasto, odkomenderował oddział do zajęcia odwachu, postarał się poruszyć władze i pobudzić żołnierzy polskich załogi Krakowa i okręgu do wystąpienia. Z kolei por. Stawarz zajął się również formowaniem oddziałów napływających do koszar, w celu obsadzenia obiektów wojskowych i zabezpieczenia mienia państwowego przed grabieżą.

W momencie objęcia naczelnej władzy z

* Stanisław Stawarz w bitwie pod Kostiuchówką w 1916 r. uratował b. premiera Sławoj-Składkowskiego od grożącej mu niewoli rosyjskiej, o czym obszernie pisała prasa codzienna w okresie międzywojennym, m.in. Ilustrowany Kuryer Codzienny, nr 27 z 27 I 1939 r.

ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej przez ppłk. Roję, dnia 31 10 1918 r. Stawarz uznał Roję za komendanta i podporządkował się jego rozkazom.

Dnia 22 listopada 1918 r., już jako dowódca 8 p.p. WP w stopniu kapitana, na własne żądanie opuścił Kraków i pośpieszył do Lwowa, by tam nadal służyć Ojczyźnie. Po powrocie w roku 1919 zawarł związek małżeński z Marią Torońską z Podgórza, córką pracownika sądowego, i został przeniesiony do Grodna, a stamtąd 11 listopada 1920 r. do 57 p.p. do Tarnowa. W 1926 r. w czasie przewrotu majowego kpt. Antoni Stawarz, związany silnie z ruchem ludowym, opowiedział się za legalną władzą Rzeczypospolitej, przeciwko Piłsudskiemu. Gdy w 57 p.p. w Tarnowie, gdzie służył, „góra pułkowa” dyplomatycznie zachorowała, chciał ruszyć na odsiecz prezydentowi R.P. St. Wojciechowskiemu. Po powrocie do pułku kpt. Antoni Stawarz skierowany został do służby w dalekich jednostkach: najpierw do 78 p.p. do Baranowicz, z kolei do pułku piechoty w Berezie.

W 1929 r. zwolniono go z wojska, wysyłając oficera w wieku 40 lat i w pełni sił na emeryturę. W tej sytuacji Stawarz wraz z rodziną osiedlił się w Prokocimiu, a w roku 1935 przeprowadził się do Krakowa. Jednocześnie podjął pracę jako kontraktowy urzędnik w magistracie krakowskim, pracując tam do 1945 r. Około roku 1934 pod wpływem gen. Mariana Kukieła, który od 1932 r. aż do wy-

buchu II wojny światowej był dyrektorem Muzeum Czartoryskich w Krakowie, wstąpił do Stronnictwa Pracy. Szybko wszedł w skład Zarządu tego Stronnictwa, obejmując funkcję wiceprezesa. Jednocześnie pracował nad wydaniem swej książki pod tytułem *Gdy Kraków kruszył pęta*, która z dużymi przeszkodami ukazała się dopiero w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny.

W czasie okupacji pracował dalej w zarządzie miasta i działał w Ruchu Oporu na terenie Krakowa, zajmując się z jego ramienia między innymi kolportażem prasy podziemnej.

Po zakończeniu wojny pracował do końca w różnych Zakładach Ubezpieczeniowych. Zmarł w Krakowie na zawał serca; pochowany został na cmentarzu Rakowickim.

Charakteryzowała go szybkość działania oraz szybkość podejmowania decyzji. Był bardzo operatywny i wymagający tak wobec siebie, jak też względem najbliższej rodziny i podwładnych. Był konsekwentny w działaniu oraz wierny swym ludowym przekonaniom. Wszelkie próby przeciągnięcia go na stronę rządzącego obozu sanacji nie dały rezultatu.

Na skromnym nagrobku najbliższa rodzina umieściła tablicę z napisem: „Tu spoczywa Antoni Stawarz, kpt. W.P. — Dowódca Oswobodzenia Krakowa z 1918 r. — przeżył lat 69, zmarł 19.10. 1955 r.”

Jan Stawarz

Bibliografia: A. Chmiel, *A. Stawarz, Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 r.*, Kraków 1939; M. Kukiel, *W piętnastolecie wyzwolenia Krakowa*, Kurier Warszawski, nr 301 z dn. 31 X 1933, ilustrowany

Kuryer Codzienny, nr 308 z dn. 6 XI 1935 i nr 27 z dn. 27 I 1939 r.

Relacje ustne: Stefana, Antoniego i Stanisława Stawarzów, Józefa Badziocha, Jana Kowalika, Piotra Dudka i Anieli Stawarzowej.

KRAKÓW A POWSTANIA ŚLĄSKIE

Redakcja Rocznika Krakowskiego otrzymała list od p. Wilhelma Jelenia, b. przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Weteranów Powstań Śląskich, który jako Ślązak, a zarazem miłośnik Krakowa przypomina udział Krakowa przed laty sześćdziesięciu w walce o powrót Śląska do ojczyzny. P. Wilhelm Jeleń, urodzony w roku 1903 w Gorzycach koło Raciborza, jako szesnastoletni młodzieniec, wraz z dwoma swymi braćmi, wziął udział w bojach powstańczych w czwartym pułku piechoty, który walczył nad Olzą na Śląsku. List opisuje owe dramatyczne czasy, a równocześnie podaje kilka nieznanych szczegółów, które mogą zainteresować historyków tej epoki. Oto co pisze zasłużony i szanowany weteran:

Kraków utrzymywał stałą i nieprzerwaną łączność kulturalną oraz więzy współpracy ze Śląskiem na polu utrzymania jego dumy z przynależności do Polski.

Do Krakowa przyjeżdżały liczne wycieczki i pielgrzymki ludu z całego Górnego Śląska, bo miasto swymi kościelnymi i świeckimi zabytkami, muzeami i teatrami rozpałało serca przybyłych i napełniało ich dumą z przynależności do narodu polskiego. Swoisty klimat tych wypraw do katedry na Wawelu i do muzeów łamał i niszczył obcą propagandę. Nie było to zadanie proste, ale posiew wydał rezultaty. Przewodnikami wycieczek byli: dawny działacz oświatowy, emerytowany nauczyciel Jan Kanty Gruszecki, a później, już po pierwszej wojnie, dr Jerzy Dobrzycki, działacz plebiscytowy i powstaniec śląski, a ostatnio dyrektor Muzeum Krakowa.

Na terenie Krakowa już w parę miesięcy po pierwszej wojnie światowej i po odzyskaniu niepodległości państwa zawiązała się poważna organizacja społeczna, mająca na celu możliwie wydadne dopomożenie ludowi śląskiemu w jego dążeniach narodowych i wyzwolenicznych. Organizacją tą był Związek Obrony Kresów Zachodnich, który rozwijał w Krakowie w ciągu trzech lat istnienia ożywioną działalność, skupiając w swym ręku najważniejsze akcje na rzecz Górnego Śląska.

Prezesem Towarzystwa był w r. 1919 działacz, patriota, rodowity Ślązak, ksiądz kapelan Rzymelka, znany zarówno w Krakowie, jak i na Górnym Śląsku. Kraków rozwinął nader żywą akcję na rzecz Śląska, w formie wieców, odczytów i uroczystości publicznych oraz stałych kursów języka polskiego dla Ślązaków. Wykładowcami byli wybitni politycy i profesorowie krakowscy. Kursy odbywały się w Krzysztoforach, a następnie przy ulicy Retoryka 5.

Na wieść o wybuchu I Powstania Śląskiego w Krakowie i województwie krakowskim

odbyły się olbrzymie manifestacje, a równocześnie rozpoczęto akcję pomocy walczącym braciom na Śląsku. Zbierano pieniądze, lekarstwa, żywność, amunicję, broń i odzież. A przecie były to czasy powojenne, miasto było zbiedniałe, zmęczone wojnami, wygłodniałe. Uczestnikom I i II Powstania udzielali także pomocy harcerze krakowscy oraz żołnierze pełniący ochotniczą służbę przygraniczną na Śląsku Cieszyńskim w Boguminie — Frysztacie — Oświęcimiu — Chełmku — Jaworznie i w Mysłowicach.

Po zakończeniu Powstania ludność przygraniczna województwa krakowskiego przyjęła serdecznie uchodzących z Górnego Śląska powstańców, udzielając im pomocy i dając schronienie. Także w czasie II Powstania.

Po I i II Powstaniu działacze krakowscy pomagali w organizowaniu aparatu plebiscytowego. Aktywny udział w pracach plebiscytu z Krakowa brał dr Jerzy Dobrzycki. W okresie poprzedzającym plebiscyt zwiedziło Kraków około 50 tys. Górnoślązaków. Pieczę nad nimi sprawował Komitet Pań oraz Akademia Egzekutywa Plebiscytowa działająca w oparciu o Uniwersytet Jagielloński. Po wybuchu III Powstania już w tym samym dniu, w kilka godzin po rozpoczęciu walk na Górnym Śląsku odbył się w Krakowie olbrzymi wiec organizacji bez różnicy przekonań społecznych czy politycznych. Najróżniejsze instytucje podjęły akcję udzielania pomocy powstańcom, przeprowadzając znowu zbiórki na zakup żywności i broni. Zbierano także złoto i klejnoty oraz gotówkę, przekazując je na pomoc powstańcom.

Najcenniejszą jednak formą był napływ ochotników do oddziałów powstańczych z Krakowa i z województwa. Synowie Krakowa i województwa, harcerze, studenci, młodzież robotnicza, chłopci i rzemieślnicy zgłaszali się w szeregi powstańcze z własnej i nieprzymuszonej woli i nie pytając o wynagro-

dzenie, zdając sobie sprawę z powagi chwili i z celu walki.

Pod broń wzywała także w swojej odezwie komenda krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego, którego prezesem był Włodzimierz Tetmajer, a komendantem Wacław Denhoff-Czarnecki, oraz Polska Partia Socjalistyczna.

Dr Ryszard Kunicki objął nadzór nad werbowaniem ochotniczej młodzieży robotniczej i przygotowywał wyjazdy na Śląsk. Do pracy na rzecz pomocy powstańcom delegowani zostali: dr Witold Langrod, dr Jerzy Henryk Pachociński, dyr. seminarium nauczycielskiego, Jan Rejman i inni.

Ochotnicy z Krakowa i województwa krakowskiego przydzieleni zostali do poszczególnych jednostek wojsk powstańczych wg specjalizacji i rzuceni na różne odcinki frontu. Walczyli zawzięcie pod Górą Św. Anny, Kędzierzynom, Rudmieńcami, Sławęcicami i nie jeden z nich krwią własną okupił wolność. Z Krakowa wyruszyło do III Powstania różnymi drogami około 500 osób, w tym 40 osób z Uniwersytetu, a poza tym z Zakopanego, Nowego Targu, z Żywieckiego i innych powiatów województwa krakowskiego. Razem ponad 600 obywateli.

Najsławniejszym w III Powstaniu powstańcem okazał się obywatel krakowski dr Włodzimierz Ablamowicz, później adwokat i syndyk Związku Niewidomych, a wówczas kapitan WP i dowódca pociągu pancernego nr 1, który zniszczył niemiecki pociąg pancerny i ułatwił zajęcie Kędzierzyna przez powstańców.

W bojach pod Starym Kozłem zginął syn profesora UJ. dowódca powstańczej baterii artyleryjskiej, porucznik rezerwy Jan Surzycki. Jego pogrzeb w Krakowie stał się wielką manifestacją mieszkańców miasta.

Przez cały okres III Powstania Śląskiego kontynuowano w Krakowie akcję cywilnej pomocy powstańcom. Manifestacje Krakowa na rzecz Górnego Śląska, w których brali udział studenci Uniwersytetu, kobiety, młodzież, dzieci, opisywała prasa codzienna. Na manifestacjach tych podejmowano różnego rodzaju uchwały i protesty, które wywoływały głośne echa w Niemczech.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbywały się często tzw. Uroczyste Akademie Górnośląskie. Uczestniczyli w nich profesorowie UJ, przedstawiciele świata kulturalnego z ówczes-

nym rektorem Stanisławem Estreicherem na czele, który nigdy nie szczędził wysiłku dla Górnego Śląska i odzyskania Ziem Zachodnich.

Pomoc Krakowa dla powstańców Górnego Śląska nie skończyła się nawet po likwidacji zwycięskiego powstania, bowiem z zachodnich powiatów obszaru plebiscytowego uchodźcy znowu musieli działać i ludność polska przed powrotną falą terroru niemieckiego. Pozbawieni schronienia i środków do życia, mieli owi uchodźcy prawo oczekiwać pomocy. Organizował tę pomoc głównie Krakowski Oddział Obrońców Kresów Zachodnich.

Wysiłki Krakowa o utrzymanie polskości ziem śląskich i wkład w ową walkę nie poszły na marne. Znaczna część obszaru plebiscytowego Górnego Śląska została w czerwcu 1922 roku zjednoczona z Polską. Na terenach, jakie przypadły Polsce, prócz patriotycznej ludności polskiej odzyskano: 53 kopalnie węgla z istniejących 67; 10 kopalń cynku i ołowiu spośród 15; 10 stalowni spośród 14; 22 wielkie piece spośród 37; liczniejsze fabryki i zakłady pracy; piękną i urodzajną ziemię. Była to więc z gospodarczego punktu widzenia bardzo wartościowa część Górnego Śląska. W kopalniach, w stalowniach i w wielkich piecach praktykowały i uczyły się młode pokolenia majstrów, techników i inżynierów, którzy po wojnie odbudowywali zniszczoną Polskę, a wielu z nich było budowniczymi hut w PRL.

Za wkład w dzieło walki o wyzwolenie narodowe Górnego Śląska Kraków został odznaczony: Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Krzyżem Powstańczym, Gwiazdą Górnego Śląska I klasy oraz ofiarowano miastu medal pamiątkowy 50-tej Rocznicy III Powstania wraz z albumem.

My weterani Powstań Śląskich byliśmy świadkami owych wydarzeń sprzed sześćdziesięciu laty, jak i wielu jeszcze żyjących obywateli miasta Krakowa.

Spełniliśmy powinność i obowiązek względem naszej Ojczyzny w miarę naszych możliwości, spełniamy go nadal mimo podeszłego wieku.

Mieszkańcy Krakowa i województwa krakowskiego — około 1200 osób złączyło się z ludem śląskim we wspólnej walce o odzyskanie Ziem Piastowskich, a pamięć o nich nie powinna zagać.

GRABOSCIANA

W STOLICY O AMBROŻYM GRABOWSKIM

(Red.) P. Janusz Miliszkiewicz nadesłał ostatnio redakcji Rocznika Krakowskiego interesujący list o niedawnym odczycie w Warszawie o Ambrożym Grabowskim. Pragniemy przypomnieć, że Ambroży Grabowski miał zawsze w Warszawie wielu przyjaciół i wielbicieli, że drukował swe prace w Bibliotece Warszawskiej, a w roku 1868 — jako dowód uznania ze strony pisarzy warszawskich — otrzymał od nich wspólną ozdobną fotografię tzw. „tableau”, którą publikowaliśmy na łamach Rocznika jako bezcenne źródło dla spraw i ludzi tamtych czasów sprzed przeszło stu lat. Obecnie serdeczne i bezpośrednie sprawozdanie red. J. Miliszkiewicza o wspomnianym odczycie, mimo że nadeszło do nas już w czasie druku niniejszego tomu, pozwalamy sobie tu ogłosić, gdyż zainteresuje ono z pewnością naszych czytelników.

Szanowna Redakcjo!

Zgodnie z przyrzeczeniem, przesyłam krótkie sprawozdanie z prelekcji o Ambrożym Grabowskim, jaką miałem w oddziale warszawskim Towarzystwa Przyjaciół Książki, w siedzibie Zaiksu w Pałacu pod Królami, czyli w dawnej Bibliotece Żałuskich.

Zebranie nasze na pewno się udało. Z jednej strony Warszawiacy byli zdecydowanie zadowoleni, że im przypomniano postać Ambrożego Grabowskiego. Z drugiej strony zdołałem w pełni zrealizować moje zamierzenie bibliofilskie, co dało mi możliwą satysfakcję. Nie miałem ambicji, podkreśliłem to w czasie mojego wystąpienia, by w sposób naukowy przedstawić życie i dzieło Grabowskiego. Nie mam temperamentu uczonego, przede wszystkim nie mam żadnego dorobku. Z racji wykonywanego zawodu mam temperament publicysty. Przypomniałem postać Ambrożego Grabowskiego w sposób popularny, z dbałością o formę i barwność wypowiedzi. Z dbałością o rzetelność informacji, lecz nie były to wiadomości nowe, nie poszerzyłem wiedzy w tym zakresie. Pragnę zasłużyć jedynie na miano animatora kultury i myślę, że tu odniosłem mały sukces. Otóż w trakcie mojego wystąpienia polecałem wiele lektur, gorąco zachęca-

łem do przeczytania np. *Wspomnień*, gdzie zawarta jest wyczerpująca bibliografia dzieł Grabowskiego; Rocznika Krakowskiego za 1969 r., gdzie zawarty jest indeks do Jego dzieł. Szczególnie zaś polecałem *Kronikę rodzinną* Krystyny Grzybowskiej. Co najważniejsze, uczestnicy spotkania dla pamięci notowali to, co im polecałem, wraz z podaniem sygnatur w odpowiednich bibliotekach warszawskich.

Było obecnych ok. 30 osób. Tutaj wyjaśnię, że przeciętna frekwencja to ok. 17 osób (na podstawie Księgi Pamiątkowej, która niekiedy jest wykładana), choć oddział liczy 173 członków! Były osoby obce, które nawet się nie przedstawiły i nie wpisały do Księgi. Z osób znanych był obecny prof. Andrzej Ryszkiewicz, który nie należy do Towarzystwa. Zaś spośród członków m.in. dyr. Muzeum Woli Andrzej Sołtan, przyszła także znakomita aktorka Elżbieta Barszczewska, która już przynajmniej od roku nie odwiedzała naszej siedziby (sala konferencyjna w Pałacu pod Królami).

Dzięki uprzejmości kustosa Biblioteki Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, mogłem zaprezentować oryginalne wydania dzieł Grabowskiego: *Encyklopedię Komiczną*, *Cuda*

i osobliwości natury i sztuki..., Kraków i jego okolice — 1830, *Skarbniczkę archeologii naszej, Krótkie przypowieści dawnych Polaków*. Zaś z mojego księgozbioru: *Wspomnienia i Kraków i jego okolice* wydanie VII. Jako ciekawostkę podam, że w warszawskim antykwariacie przy Świętokrzyskiej pierwsza książka (dwa zniszczone tomy) ceniona jest 360 zł, a druga 450.

Na początku odczytu podkreśliłem, że krótka charakterystyka Ambrożego Grabowskiego, uwidoczniona na zaproszeniu, stanowi jedynie część Jego wielkiej działalności. Starałem się przedstawić postać Grabowskiego w sposób genetyczny. Poprzez ukazanie stopniowego, niezwykle konsekwentnego dążenia do zacieśnienia osobistych Jego związków z książką. Wydaje mi się, że dość dobrze przedstawiłem to od strony psychologicznej, od strony motywów jego postępowania, co było moim pragnieniem.

Prezes Oddziału Warszawskiego TPK, pani Jadwiga Rużyło-Stasiakowa, przyniosła ze sobą notatki z lektur dzieł Grabowskiego i odczytała wiele interesujących fragmentów. Dr Jan Kozłowski z UW przyniósł interesujące wycinki z prasy krakowskiej dotyczące osoby Ambrożego Grabowskiego. Dyr. Sołtan wspominał, że w swej pracy w Muzeum oraz w różnych publikacjach korzystał z dorobku naukowego Grabowskiego. Ja dodałem, że gdy prze-

prowadzałem wywiad z prof. Zinem, dowiedziałem się przy okazji, iż konserwatorzy dzieł sztuki wiele zawdzięczają pracy naukowej Grabowskiego. Także powiedziałem, że pracownicy niektórych działów Muzeum Narodowego w Warszawie wręcz „zaczytali” książki Grabowskiego, gdyż są im na bieżąco bardzo przydatne w pracy. W związku z tym wystąpiłem z postulatem powielenia książek Ambrożego Grabowskiego w formie reprintów. Mój postulat spotkał się z jednomyślną aprobacją. Niedługo będę przeprowadzał dla Słowa Powszechnego wywiad z dyrektorem Wydawnictw Artystycznych i Filmowych, wówczas skieruję swój postulat pod właściwym adresem.

Moje wystąpienie zostało nagrodzone uznaniem za „żywość” i „atrakcyjność” prelekcji. Jeden z najstarszych członków Towarzystwa, pan Kazimierz Gorzkowski, stwierdził: „...to bardzo źle, że w dalszym ciągu nasze spotkania nie są nagrywane”.

O prelekcji doniosły 13 marca wszystkie warszawskie dzienniki, które prowadzą rubrykę aktualności kulturalnych: *Kurier Polski*, *Życie Warszawy*, *Ekspres Wieczorny* i *Słowo Powszechne*.

Tyle tego skromnego sprawozdania, łączę serdeczne pozdrowienia dla Szanownej Redakcji i wszystkich czytelników *Rocznika*.

Janusz Miliszkiewicz

WIESŁAW BIEŃKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W 1978 ROKU

W trzydziestolecie wyzwolenia Krakowa, w dniu 18 I 1978 r. prezydent miasta przyznał doroczne nagrody miasta Krakowa za wdrażanie osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki za rok 1977. Nasze Towarzystwo dostało tę nagrodę za działalność naukowo-publicystyczną, a szczególnie za wydawanie Rocznika Krakowskiego. Wręczenie nagrody odbyło się w Urzędzie Miasta Krakowa dn. 30 I br. Odebrali ją z rąk Prezydenta mgr. Jerzego Pékali prezes Towarzystwa doc. dr hab. Wiesław Bieńkowski oraz prof. dr Karol Estreicher, redaktor Rocznika Krakowskiego¹. To wyróżnienie działalności naukowej Towarzystwa, do której przywiązujemy wielką wagę, zostało przyjęte ze zrozumiałą radością i satysfakcją.

Skoro już mowa o wydawniczej działalności Towarzystwa, chcemy przypomnieć, że w okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem nr 119 Biblioteki Krakowskiej pióra Jana Pasiecznika pt. *Kościół i klasztor Reformatorów w Krakowie* w nakładzie 2000 egzemplarzy oraz jako nr 20 serii *Kraków Dawniej i Dziś* Jerzego Kosińskiego *Fotografia krakowska w latach 1840—1914 — Zarys historii*

w nakładzie 3000 egzemplarzy. Obie pozycje zostały przychylnie ocenione przez krytykę², ciesząc się zainteresowaniem czytelników kompletujących pozycje „cracovianów”.

Natomiast pomimo terminowego złożenia do druku tomu 49 Rocznika Krakowskiego nie ukazał się on w ciągu 1978 r. Oddano do wydawnictwa Ossolineum tom 50 jubileuszowy Rocznika, który ukaże się w 1979 r. Oddano także do druku kolejne tytuły prac seryjnych publikowane przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie.

Akcja odczytowa rozwijała się, podobnie jak w latach ubiegłych — pomyślnie. Objęła różnorodne tematy dotyczące dziejów kultury Krakowa od średniowiecza aż po czasy współczesne, co bliżej podajemy w wykazie odczytów. Zebrania naukowe odbywały się w sali odczytowej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 17, a prowadził je prof. dr Józef Mitkowski, wiceprezes Towarzystwa i zarazem przewodniczący Komisji Odczytowej. Wzorem poprzednich trzech lat streszczenia odczytów ukazywały się na łamach *Echa Krakowa*³.

¹ (bog), *Nagrody miasta Krakowa za wdrażanie osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki w 1977 r.*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 15 z 19 I, s. 1; (war), *Doroczne nagrody miasta Krakowa za wdrażanie osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 34: 1978, nr 16 z 20 I, s. 1—2; (En), *Już po raz piąty. Nagrody m. Krakowa za wdrażanie osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki*, *Gazeta Południowa*, wyd. A, R. 30: 1978, nr 16 z 20 I, s. 1—2; (ak), *Wręczono nagrody m. Krakowa w dziedzinie nauki i techniki*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 34: 1978, nr 25 z 31 I, s. 1; (cis), *Nauka — miasto: naczynia połączone*, *Gazeta Południowa*, wyd. A, R. 30: 1978, nr 25 z 31 I, s. 1—2; [J. Rubiś] (j.r.), *Wręczenie nagród m. Krakowa*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 25 z 31 I, s. 1; E. Grzegorzczak, *Ludzie oddani Krakowowi*, „Najlepiej wedle sił

naszych, a nawet ponad siły...”, tamże, nr 29 z. 4, 5 II, s. 4.

² J. Adamczewski, *Reformacki zaulek*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 34: 1978, nr 130 z 9, 10, 11 VI, s. 5, 11; *Bibliofil*, *Chodząc po księgarniach — O Krakowie*, *Tygodnik Powszechny*, R. 32: 1978, nr 26 z 25 VI, s. 8; (e), *Na półce cracovianów. Historie ludzi, zdarzeń, murów*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 193 z 28 VIII, s. 5; J. Pomorski, *Chwałę Cracoviana*, *Życie Literackie*, R. 28: 1978, nr 37 z 10 IX, s. 11; W. Penar, *Witryna nowości — Stara fotografia krakowska*, *Gazeta Południowa*, wyd. A, R. 30: 1978, nr 167 z 24 VII, s. 6; B. Sowińska, *Dagerotypiści*, *Życie Warszawy*, [R. 35], wyd. P. 1978, nr 242 z 12 X, s. 3.

³ (J. Mitkowski), *Krakowskie czasopisma lite-*

Oprócz odczytów i zebrań naukowych, podobnie jak zawsze, Towarzystwo przygotowało cykl prelekcji dla uczestników akcji Echa Krakowa pod hasłem „Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa”. W sezonie 1977/1978 wygłoszono 12 prelekcji (Rożka, Bieniarzówny, Małeckiego, Mitkowskiego, Lepiarczyka), a w 1978/1979 (do końca okresu sprawozdawczego) 4 prelekcje (Estreichera i M. Rożka). Nowością akcji odczytowej był cykl 6 prelekcji popularno-naukowych dotyczących historii i zabytków Krakowa wygłoszonych w sezonie letnim w Busku Zdroju przez mgr. Aleksandra Majewskiego.

W dalszym ciągu prowadzono odczyty o tematyce krakowskiej na terenie Bochni. Nasze Towarzystwo wspólnie z Zarządem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w Krakowie, a ściślej z jego Sekcją Techniki Mostowej, podjęło w połowie 1978 r. prace przygotowawcze nad zorganizowaniem w ramach obchodu Tygodnia Komunikacji na przełomie 1978 i 1979 r. konferencji na temat mostów zabytkowych w Polsce. Ze strony Towarzystwa przewidziano wystąpienia: prof. J. Bieniarzówny („Polscy inżynierowie budowniczowie dróg i mostów w Galicji”), mgr. Jasiewiczza („Budowa dróg i mostów w galicyjskim czasopiśmiennictwie technicznym”), doc. J. Lepiarczyka („Most Sierakowski”) oraz mgr. Jacka Purchli („Mosty krakowskie w przeszłości”).

Walne Zgromadzenie odbyło się 20 III 1978 r. w auli PAN z odczytem prof. dr. T. Ulewicza pt. „O książkach i pomnikach, których brakuje”. Walne Zebranie, któremu przewodniczył dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni p. Leszek Rzeszowski, powołało na wniosek Komisji-matki (doc. dr. hab. Jerzego Wyrozumskiego jako przewodniczącego oraz

dr. Stanisława Buratyńskiego i dr. Michała Rożka jako członków) następujące osoby w miejsce kończących kadencję jednej trzeciej członków Wydziału (mgr. W. Berbelickiego, W. Bieńkowskiego, art. fot. Leszka Dziedzica, dr. Grzybka, Leszka Kałkowskiego, Jacka Kołodziejczyka, J. Mitkowskiego oraz Jerzego Wiśniewskiego z Instytutu Historii PAN).

Wydział ukonstytuował się (18 V) w następującym składzie: prezesem Towarzystwa został wybrany po raz piętnasty doc. W. Bieńkowski, wiceprezesami: prof. J. Mitkowski oraz prof. dr inż. Janusz Bogdanowski, sekretarzem J. Bieniarzówna (w funkcjach sekretarza pomaga jej dr Michał Rożek), skarbnikiem p. Pietruszkowa, członkami: W. Berbelicki, S. Buratyński, L. Dziedzic, M. Eminowicz, W. Grzybek, L. Kałkowski, J. Kołodziejczyk, Jerzy Kossowski, J. Lepiarczyk, J. Małecki, Z. Mehoffer, J. Szablowski, T. Ulewicz, J. Wiśniewski, J. Wyrozumski. Komisję Rewizyjną tworzą: S. Synowiec (przewodniczący) oraz Wojciech M. Bartel, Krystyna Frycz, M. Kęsek i S. Ksiński. W okresie sprawozdawczym odbyły się cztery posiedzenia plenarne Wydziału (9 II, 16 III, 18 V, 5 X), wielokrotnie zbierało się Prezydium, ponadto własne posiedzenia odbywały parokrotnie Komisje (np. Wydawnicza, Konserwatorska oraz Komisja do spraw Szkół i Młodzieży).

Komisja Konserwatorska (ściśle jej Sekcja Fotografiki kierowana przez L. Dziedzica) zainaugurowała swą działalność w 1978 r. otwarciem w dniu 19 I pokonkursowej wystawy fotograficznej noszącej tytuł „Ocalić od zapomnienia”. Z 507 prac zgłoszonych na konkurs w 1977 r. zakwalifikowano 125 zdjęć 39 autorów ukazujących okiem kamery fragmenty Krakowa: jego architektury, krajobrazu, zieleni czy zabytków budownictwa drewnianego.

rackie 1832—1846, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 35 z 13 II, s. 5; tenże, *Co działo się w kulturze Krakowa na przełomie XVII i XVIII w.?*, tamże, nr 29 z 4, 5 II, s. 9; tenże, *Porządkowanie nazw osiedli, ulic i placów*, tamże, nr 37 z 15 II, s. 3; tenże, *Wczoraj i dziś krakowskiej sztuki ogrodowej*, tamże, nr 34 z 10, 11, 12 II, s. 9; tenże, *Ilu Polaków?*, tamże, nr 67 z 23 III, s. 5; tenże, *„Krakowski zamok”*, tamże, nr 105 z 11 V, s. 5; tenże, *Z dziejów Puszczy Niepołomickiej*, tamże, nr 91 z 21 IV, s. 3; tenże, *Barbakan krakowski*, tamże, nr 123 z 2 VI, s. 3; tenże, *Początki Niepołomic*, tamże, nr 61 z 16 III, s. 5; tenże, *Kraków 1866—1914*, tamże, nr 150 z 5 VII, s. 3; tenże, *Prasa konspiracyjna podczas okupacji*, tamże, nr 125 z 5 VI, s. 3; [M. Rożek] (mr), *Cracoviana roku 1977*,

tamże, nr 86 z 15, 16 IV, s. 7; tenże, *Mecenat Wawów w Krakowie*, tamże, nr 97 z 28 IV, s. 3; tenże, *Stanisław Tomkowicz 1850—1933*, tamże nr 238 z 21, 22 X, s. 7; (J. Mitkowski), *Kraków w 1918 roku*, tamże, nr 261 z 20 XI, s. 3; tenże, *Henryk Walezy jakiego nie znamy*, tamże, nr 265 z 24 XI, s. 5; tenże, *Podkrakowska wieś Rudawa*, tamże, nr 274 z 6 XII, s. 5; J. H [ampell], *Rudawa w latach 1795—1918*, tamże, nr 291 z 28 XII, s. 5; (W. Bieńkowski), *Stare i nowe problemy Krakowa w rękach specjalistów*, tamże, nr 278 z 11 XII, s. 3; (M. Rożek), *L. Lepsi — miłośnik Krakowa*, tamże, nr 280 z 13 XII, s. 5; [A. Winiarska] (aw), *Pierwsze poselstwa moskiewskie w Krakowie*, tamże, R. 34: 1979, nr 11 z 16 I, s. 3; (W. Bieńkowski), *O Józefie Dietlu*, tamże, nr 3 z 4 I s. 5.

Współorganizatorem wystawy obok Towarzystwa było Muzeum Archeologiczne w Krakowie, które użyczyło sali Rycerskiej na cele wystawy w gmachu przy ul. Poselskiej 3⁴. W lecie 1978 r. ogłoszono po raz drugi ten konkurs (tym razem przy współudziale Muzeum Historycznego m. Krakowa) pod patronatem honorowym członka naszego Zarządu wiceministra Kultury i Sztuki prof. dr. Wiktora Zina. Konkurs tegoroczny (obok czterech działów tematycznych dotyczących „Naszego roku 1978”, a więc architektury, panoramy i zieleni, ludzi oraz życia naszego miasta) poszerzono o fotografię z lat dawnych⁵. Na konkurs wpłynęło 418 prac 27 autorów, z których 297 zostało zakwalifikowanych do przyszłorocznej wystawy. Ta impreza Towarzystwa, powtarzana corocznie, będzie stopniowo utrwałać się w tradycjach środowiska i — mamy nadzieję — że będzie się stale rozwijać.

Przewodnictwo Komisji Konserwatorskiej objął doc. J. Lepiarczyk, bardzo energicznie kontynuując jej działalność zarówno w sprawach interwencji (które kierowano do mgr. J. Kossowskiego, dyrektora Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu m. Krakowa), jak też sporządzania kart krajobrazowych, spraw związanych z nazewnictwem ulic, placów i osiedli Krakowa oraz z organizacją wspomnianego powyżej konkursu fotograficznego. Komisja odbyła swe posiedzenia plenarne 15 III, 30 VI oraz 24 XI 1978 r.

Dużego rozmachu nabrała też w okresie sprawozdawczym aktywność Komisji do Spraw Szkół i Młodzieży, którą kieruje od wielu lat

dr W. Grzybek. Komisji udało się powołać 10 nowych szkolnych kół miłośników Krakowa (zarówno w szkołach podstawowych, jak licealnych), a także skupić w swoich szeregach wielu pedagogów krakowskich, głównie (ale nie wyłącznie) nauczycieli historii. Pozwala to rokować dobre nadzieje na przyszłość⁶.

W 1978 r. znaczenia nabrały problemy dotyczące odnowy zabytkowych obiektów Krakowa (tzw. akcja rewaloryzacji)⁷. W związku z tym znalazły się one także wśród głównych kierunków prac naszego Towarzystwa, zarówno wspomnianej już Komisji Konserwatorskiej, jak i Wydziału. Odnotować tu należy współudział Towarzystwa w pracach Komisji Opiniodawczej do spraw Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, powołanej na podstawie zarządzenia prezydenta miasta z dnia 24 I 1978 r. W skład jej wchodzi m.in. prezes W. Bieńkowski, prof. dr K. Estreicher, a doc. J. Lepiarczyk należy do Prezydium Komisji. Komisja jest organem opiniodawczym i doradczym w sprawach związanych z procesem odnowy zabytkowych zespołów miasta (w szczególności opiniowanie 5-letnich programów rewaloryzacji) i rocznych planów remontów, rocznej oceny przebiegu wykonanych prac w tym zakresie, wskazywanie potrzeb odbudowy cennych budowli znajdujących się poza zespołami zabytkowymi Krakowa oraz na terenie województwa miejskiego, opiniowanie założeń przedsięwzięć w tym zakresie o wartości ponad 20 milionów złotych⁸. Komisja, której przewodniczący dr hab. Kazimierz Radwański, odbyła posiedzenia w dniach 22 V, 22 IX, 13 X oraz 13 XII 1978 r.

⁴ Laureaci konkursu „Ocalić od zapomnienia”, *Gazeta Południowa*, wyd. A, R. 30: 1978, nr 7 z 10 I, s. 8; *Rozstrzygnięto konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 8 z 11 I, s. 5; *Nagrody w konkursie: „Ocalić od zapomnienia”*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 34: 1978, nr 8 z 11 I, s. 8; D. Jakubiec, *Ocalić (okiem kamery) gród Kraka*, tamże, nr 15 z 19 I, s. 4; „Ocalić od zapomnienia”, *Gazeta Południowa*, wyd. A, R. 30: 1978, nr 19 z 24 I, s. 4; J. Rubiś, *Ocalają od zapomnienia*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 20 z 25 I, s. 3; *Mała kronika*, *Gazeta Południowa*, wyd. A, R. 30: 1978, nr 59 z 14 III, s. 4.

⁵ D. Jakubiec, *Ocalmy od zapomnienia (II)*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 34: 1978, nr 157 z 13 VII, s. 4.

⁶ L. Kłeczek, *O szkolnych kołach miłośników historii i zabytków Krakowa. Z dr. Witoldem Grzybką rozmawiał...*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 128 z 8 VI, s. 3.

⁷ Zob. zwłaszcza J. Iwaszkiewicz, *Nie od ra-*

zu Kraków się zawali. Rozmowy o książkach, *Życie Literackie*, [R. 35]: 1978, nr 77 P z 1—2 IV, s. 7; K. Koźniewski, *Kraków — narodu obowiązek*, *Polityka*, R. 22: 1978, nr 18 z 6 V, s. 1, 8—9; „*Kraków — narodu obowiązek*”. Listy do Redakcji, tamże, nr 26 z 1 VII, s. 10; I. Madeyski, *Od krakowskiego powietrza, zachowaj nas Panie*, *Życie Literackie*, R. 28: 1978, nr 31 z 30 VII, s. 3; M. Gutowski, *Corona Regni*, *Kultura*, R. 16: 1978, nr 36 z 3 IX, s. 1, 12; *O Krakowie*. Z Krystyną Zachwatowicz i Andrzejem Wajdą rozmawia Teresa Krzemień, tamże, s. 1, 13; W. Natanson, *Kraków*, *Życie Warszawy*, [R. 35]: 1978, nr 220 P z 16—17 IX, s. 7; W. Górnicki, *Los starszego brata*, *Kultura*, R. 16: 1978, nr 43 z 22 X, s. 7—8.

⁸ [B. Pieczonkova] (bp), *Powołano komisję do spraw rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa*, *Echo Krakowa*, R. 33: 1978, nr 115 z 23 V, s. 2; (kub), *Powołanie komisji do spraw odnowienia Krakowa*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 34: 1978, nr 116 z 23

Doniosłe znaczenie zarówno dla środowiska krakowskiego, jak i całej Polski miała narada konsultacyjna w sprawie rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa zwołana w dniu 28 IX w Komitecie Krakowskim PZPR. Podczas narady omówiono dotychczasową działalność i dalszy program odnowy śródmieścia Krakowa, uwzględniając problemy urbanistyczne, komunikacyjne, a także organizacyjne⁹. W dyskusji w imieniu Towarzystwa głos zabrał prezes W. Bieńkowski stwierdzając, że problemy ochrony zabytków Krakowa należą do naszych najistotniejszych zadań statutowych. Przypomniawszy m.in. treść memoriału, który skierowało Towarzystwo 15 III 1955 r. za pośrednictwem władz miejskich do rządu PRL w sprawie sytuacji zabytków miasta, w którym stwierdziliśmy, że stan zabytków stawia przed władzami miasta „szczególnie trudne zadania łączące się z całokształtem życia i problematyki gospodarki miejskiej, wykraczające poza normalne wymiary i potrzeby, przerastające możliwości i kompetencje władz terenowych, wymagające decyzji władz centralnych. Koniecznością staje się podjęcie wielkiej, specjalnej akcji problemowej ratowania, zabezpieczania, odbudowy, odnowienia i rekonstrukcji całego zespołu za-

bytków w dzielnicach historycznych Krakowa, co wymaga powołania do życia specjalnych organów wykonawczych, zmobilizowania środków finansowych i materiałowych oraz oparcia o specjalne akty prawno-ustawodawcze”¹⁰. Podobnie wspomniawszy o innych wystąpieniach Towarzystwa (podejmowanych także wspólnie z pokrewnymi organizacjami krakowskimi) świadczących o głęboko odczuwanej trosce o stan i losy niszczącej w ciągu lat zabudowy śródmieścia. Na zakończenie swego wystąpienia zadeklarował w imieniu Towarzystwa gotowość do służenia władzom miasta pomocą w zakresie kompetencji i dyscyplin naukowych reprezentowanych w TMHiZK. Jak wiadomo, w czasie narady powołano Społeczny Komitet Odnowy Krakowa, na czele którego stanął prof. dr Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa PRL.

Z innych przejawów obecności Towarzystwa w życiu miasta godzi się wspomnieć o współuczestnictwie w pracach Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie¹¹, powołanego przez Krakowski Komitet Frontu Jedności Narodu w grudniu ub. r. Problemom lokalizacji pomnika poświęcono obrady Wydziału w dniu 9 II 1978 r., przedstawiciele Towarzystwa wy-

V, s. 2; (cis), *Utworzenie Komisji Opiniodawczej d/s Rewaloryzacji*, Gazeta Południowa, wyd. A, R. 30: 1978, nr 117 z 23 V, s. 1, 2.

⁹ Z udziałem Henryka Jabłońskiego. *Problemy rewaloryzacji zabytków Krakowa tematem obrad w Komitecie Krakowskim PZPR*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 219 z 28 IX, s. 1; (kwk), *Ratowanie starego Krakowa przedmiotem troski całego narodu. Narada w sprawie rewaloryzacji zabytków*, tamże, nr 220 z 29 IX, s. 1; (j. a.), *Odnova zabytków Krakowa sprawą całego narodu*. Henryk Jabłoński — przewodniczącym Społecznego Komitetu Rewaloryzacji, Dziennik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 223 z 29 IX, s. 1—2; (cis), *Rewaloryzacja Krakowa — temat narodowy*. Henryk Jabłoński przyjął przewodnictwo Społecznego Komitetu Rewaloryzacji. *Wielka dysputa o przeszłości dla przyszłości z udziałem przewodniczącego Rady Państwa*, Gazeta Południowa, wyd. A, R. 30: 1978, nr 223 z 29 IX, s. 1, 3; J. Adamczewski, *Sprawa i piękna, i wielka*, Dziennik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 228 z 6, 7, 8 X, s. 3; *Kronika*, Życie Literackie, R. 28: 1978, nr 41 z 8 X, s. 15; *...Kraków trwa...*, Kultura, R. 16: 1978, nr 41 z 8 X, s. 2; M. Kozłowski, *Dobry wiatr nad Krakowem*, tamże, nr 47 z 19 XI, s. 9.

¹⁰ *Memoriał [Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa] w sprawie ochrony i ratownictwa zabytków Krakowa*, Kraków, dnia 15 marca 1955 r. (Kopia kseroksova w zbiorach autora).

nik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 22 z 27 I, s. 1; (e), *Nim zapadnie decyzja o lokalizacji pomnika Stanisława Wyspiańskiego*. *Czekamy na opinię Krakowian*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 22 z 27 I, s. 1; (r), *Pierwsze posiedzenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Gdzie ma stanąć pomnik wielkiego twórcy?* Gazeta Południowa, wyd. A, R. 30: 1978, nr 22 z 27 I, s. 1. Zob. też dyskusję na temat lokalizacji: *Gdzie stanie pomnik Stanisława Wyspiańskiego?* Oprac. A. Wcisło, M. Szulc, Gazeta Południowa, wyd. A, R. 30: 1978, nr 25 z 31 I, s. 3, nr 36 z 14 II, s. 3; *Gdzie ma stanąć pomnik Wyspiańskiego?*, Dziennik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 27 z 2 II, s. 4; *Czytelnicy proponują miejsce dla Wyspiańskiego*, Echo Krakowa, wyd. A, R. 33: 1978, nr 27 z 2 II, s. 5, nr 28 z 3 II, s. 5; nr 35 z 13 II, s. 3; Kr. Zb[i]j e w s k a], *Gdzie stanie pomnik Wyspiańskiego*, Dziennik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 33 z 9 II, s. 3, nr 36 z 14 II, s. 3; E. Grzegorzczak, *Miejsce dla Wyspiańskiego. ...tak by się nam serce śmiało do ogromnych wielkich rzeczy...*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 34 z 10, 11, 12 II, s. 3; (e), *Na miejsce budowy pomnika Stanisława Wyspiańskiego wybrano plac Szczepański*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 38 z 16 II, s. 1, 2; (Zb. R.), *Pomnik Stanisława Wyspiańskiego stanie na placu Szczepańskim*, Gazeta Południowa, wyd. A, R. 30: 1978, nr 38 z 16 II, s. 1; [K. Zb[i]j e w s k a] (zb), *Pomnik Stanisława Wyspiańskiego stanie na Placu Szczepańskim*, Dziennik Polski, Wyd. A, R. 34: 1978,

¹¹ (dj), *Gdzie stanie pomnik Wyspiańskiego?*, Dzien-

powiadali się też w dyskusji zorganizowanej przed kamerami telewizji krakowskiej (12 t.m.). Współuczestniczymy w działalności Krakowskiej Rady do Spraw Upowszechniania Kultury, Krakowskiej Rady Stowarzyszeń Kulturalnych oraz w Radzie Muzealnej Muzeum Historycznego miasta Krakowa.

Z kontaktów Towarzystwa z bratnimi organizacjami odnotować w kronice należy udział delegacji Towarzystwa w obchodach Dni Kolbergowskich (9—11 VI) w Przysusze (woj. radomskie) — miejscu urodzin Oskara Kolberga, zasłużonego ludoznawcy Polski i Słowiańszczyzny. Uczestnictwo przedstawicieli TMHiZK w uroczystościach kolbergowskich nie było dziełem przypadku. Wśród założycieli Towarzystwa nie zabrakło bowiem ludzi, którzy — jak np. Władysław Łuszczkiewicz, prezes w latach 1898—1900 — przyjaźnili się z Kolbergiem w Krakowie, bądź też takich, jak np. Józef Wawel Louis czy Stanisław Estreicher, którzy pracowali owocnie także w dziedzinie ludoznawstwa (etnografii), rozwijając impulsy badawcze zainicjowane przez Kolberga w krakowskim środowisku naukowym.

W tematyce wydawnictw bez trudu odnaleźć można szereg publikacji na temat zwyczajów ludowych (jak szopka krakowska, Lajkonik, obchody Emausu i Rękawki), czy też studiów dotyczących wsi podkrakowskich (Mogiły, Tyńca, Raciborowic czy Bielan). Bezcenne zapisy Ambrożego Grabowskiego dotyczące kultury ludowej z I połowy XIX wieku wydał S. Estreicher, a sporo wiadomości o folklorze mieszkańców podkrakowskich przedmieść przyniosła praca Marii Estreicherówny. Postaci Kolberga poświęciło Towarzystwo studia i rozprawy zarówno w okresie międzywojennym (Józefa Reissa), jak i w powojennym (W. Bieńkowskiego). Z okazji 150-lecia urodzin Kolberga zorganizowało Towarzystwo (wspólnie z Krakowskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego) w dniu 13 I 1965 r. ogólnopolską sesję naukową poświęconą tej tematyce.

Od wielu lat pozostawaliśmy w kontakcie z Przysuskim Towarzystwem Kulturalnym im. Oskara Kolberga, Towarzystwem będącym ini-

ciatorem i organizatorem Muzeum Kolberga w Przysusze. Związki te stały się bardziej ścisłe i żywe po wizycie przedstawicieli Zarządu Przysuskiego Towarzystwa w osobach prezesa Tadeusza Głowackiego i sekretarza Stanisława Ambrożka w Krakowie (22 IX 1971 r.) oraz przeprowadzonych rozmowach z Prezydium Wydziału TMHiZK. Od dawna planowana rewizyta w Przysusze nastąpiła w b.r. Przysucha przyjęła krakowian po staropolsku, najgościniej, odświeżenie i barwnie udekorowana, tętniąca muzyką i tańcem ludowym. W dniu 9 VI odbyło się seminarium folklorystyczne w Domu Kultury, które zainaugurował prezes W. Bieńkowski prelekcją o związkach Kolberga z krakowskim środowiskiem naukowym (Towarzystwem Naukowym Krakowskim i Akademią Umiejętności); dr Stefan Rosiński, dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, mówił o osiągnięciach i rozwoju ruchu regionalnych twórców ludowych, a dr Jan Piotr Dekowski z Łodzi przedstawił zwyczaje weselne okolic Przysuchy w świetle przekazów Kolberga konfrontując je z wynikami własnych badań terenowych. Nie zabrakło też elementów rozrywki i humoru w formie biesiady folklorystycznej ze śpiewem i tańcem.

W skład delegacji Krakowa wchodził sekretarz naukowy Oddziału PAN w Krakowie prof. dr Roman Ney oraz dyrektor Zarządu Oddziału PAN mgr Janusz Wiltowski. Towarzystwo reprezentował prezes W. Bieńkowski z małżonką. W czasie obchodów „Dni Kolbergowskich Przysucha 78” delegacja Oddziału PAN wręczyła kopię popiersia Kolberga, wykonanego w 1893 r. przez artystę rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego, jako dar dla Muzeum, ponadto władze miasta oraz Prezydium Przysuskiego Towarzystwa zostali zaproszeni do Krakowa. Wizyta delegacji Przysuchy (z naczelnikiem miasta mgr. Stanisławem Babińskim oraz prezesem Przysuskiego Towarzystwa Kulturalnego mgr. Mieczysławem Wrześniem na czele) w Krakowie miała miejsce w dniach 10—11 XI 1978 r. Dała sposobność do bliższego omówienia szeregu potrzeb przysuskiego środowiska i rodzajów form wzajemnej współpracy. Ze strony naszego Towarzystwa posta-

nr 38 z 16 II, s. 1, 2; J. Madeyski, *Patrz Wyspiański, z pl. Szczepańskiego!*, Życie Literackie, R. 28: 1978, nr 11 z 12 III, s. 1, 15; J. Rubiś, *Trwa konkurs na pomnik St. Wyspiańskiego*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 250 z 6 XI, s. 3.

Stwierdzić trzeba, że lokalizacja wybrana przez Komitet nie odpowiada opinii panującej w większości grona Wydziału opowiadającego się za okolicą nowego gmachu Muzeum Narodowego, bądź też u wylotu Błoń.

nowiono otoczyć opieką Muzeum Kolberga i zapewnić mu konsultację naukową, ponadto pomóc w planach opracowania monografii Przysuchy, w miarę możliwości dostarczać prelegentów, przede wszystkim z zakresu historii, etnografii oraz dyscyplin pokrewnych. Podczas spotkania wysunięto również projekt zorganizowania w Przysusze studenckiego obozu naukowego podczas wakacji letnich 1979 r. Prezes W. Bieńkowski otrzymał członkostwo honorowe Przysuskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Oskara Kolberga.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo nasze uczestniczyło również w tradycyjnym obchodzie Lajkonika (1 VI), intronizacji Króla Kurkowego, którym został starszy Cechu Rzemiosł Metalowych Ludwik Piątek, oraz w tradycyjnej uczcie królewskiej (25 VI). Warto dodać, że podczas spotkania władz Bractwa Kurkowego z Prezydium naszego Towarzystwa (21 XI) ustalono zakres współpracy obu

bratnich organizacji na najbliższy okres.

Towarzystwo — jak co roku — uczestniczyło w jury Konkursu Szopek Krakowskich. 7 XII 1978 r. odbył się kolejny XXXVI konkurs, na cele którego przeznaczaliśmy kwotę 4000 zł do funduszu nagród¹².

Wreszcie na zakończenie kroniki Towarzystwa wspomnieć trzeba o podjętych w ciągu roku staraniach o zdobycie umeblowania i wyposażenia naszego lokalu. Pierwsze najniezbędniejsze sprzęty pochodziły — jak wiadomo — z darów. Nie zdołały one jednak zaspokoić potrzeb stwarzając prowizoryczne warunki do pracy. Ufamy, że nasi członkowie i wszyscy goście odwiedzający naszą siedzibę przy ul. Św. Jana 12 znajdą ją w 1979 r. bardziej funkcjonalnie wyposażoną, a jednocześnie stylowo umeblowaną, lepiej niż dotąd przystosowaną do różnorodnych celów naukowych i administracyjnych, którym na co dzień służy nasz lokal od trzech lat.

¹² *Przygotowania do konkursu szopek*, Dziennik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 219 z 26 IX, s. 6; *Konkurs szopek nie tylko dla dorosłych*, tamże, nr 267 z 24 XI, s. 6; 36. *Konkurs szopek krakowskich*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 267 z 27 XI, s. 5; (lw), 36. *konkurs szopek!*, Gazeta Południowa, wyd. A, R. 30: 1978,

nr 278 z 7 XII, s. 4; (ar), *Która najładniejsza?* 36 *konkurs szopek krakowskich*, tamże, nr 279 z 8 XII, s. 1; (km), *Szopki na Krakowskim Rynku*, Dziennik Polski, wyd. A, R. 34: 1978, nr 278 z 8 XII, s. 6; [J. Rubiś] (j.r.), *Duże, małe i nowoczesna technika*, Echo Krakowa, R. 33: 1978, nr 276 z 8 XII, s. 1, 2.

WYKAZ ODCZYTÓW

- 5 I dr Alina Misiowa, Krakowskie czasopisma literackie w I połowie XIX wieku
- 12 I prof. dr Janina Bieniarzówna, Stare i nowe w krakowskiej kulturze i nauce XVII/XVIII wieku
- 19 I mgr inż. Kazimierz Potępa, Tryb uporządkowania nazewnictwa osiedli i ulic Krakowa
- 26 I doc. dr hab. Janusz Bogdanowski, Wczoraj i dziś krakowskiej sztuki ogrodowej
- 2 II prof. dr Józef Mitkowski, Z problemów narodowościowych Krakowa XIV wieku
- 16 II dr Zofia Dziechciaruk, Nieznane cracovianum Mikołaja Polewoja
- 23 II mgr Mieczysław Rokosz, Z dziejów Puszczy Niepołomickiej
- 2 III dr inż. Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, Barbakan krakowski
- 9 III mgr Stefan Mateszew, Karty z dziejów Niepołomic
- 16 III mgr Jacek Purchla, Rozwój budowlany Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej (1866—1914)
- 20 III prof. dr Tadeusz Ulewicz, O książkach i pomnikach, których brakuje (Walne Zgromadzenie)
- 30 III doc. dr Jerzy Jarowiecki, Powstanie i rozwój

- krakowskiej prasy konspiracyjnej w okresie okupacji hitlerowskiej
- 6 IV dr Michał Rożek, Cracoviana roku 1977
- 13 IV dr Michał Rożek, Mecenat Wazów w Krakowie
- 20 IV dr Ivo Kořan, Praga i Kraków do początku XIV wieku
- 27 IV dr Ivo Kořan, Praga i Kraków w XIV i początkach XV wieku
- 18 V mgr Wacław Kolak, 600 lat augustiańskiego zespołu zabytkowego w Krakowie
- 12 X dr Michał Rożek, Stanisław Tomkowicz — uczony miłośnik Krakowa
- 19 X prof. dr Karol Estreicher, W roku 1918
- 9 XI doc. dr hab. Stanisław Grzybowski, Henryk Walezy w Krakowie
- 16 XI doc. dr hab. Feliks Kiryk, Dzieje Rudawy w okresie staropolskim
- 25 XI dr Józef Hampel, Przemiany Rudawy w XIX i XX wieku
- 30 XI doc. dr hab. Józef Lepiarczyk, Działalność Komisji Konserwatorskiej TMHiZK na tle akcji odbudowy Krakowa
- 7 XII dr Michał Rożek, Leonard Lepszy
- 14 XII dr Agnieszka Winiarska, Pierwsze poselstwa moskiewskie w Krakowie

KRONIKA KONSERWATORSKA

ZABYTKI ARCHITEKTURY

Rok 1978 miał duże znaczenie dla prac konserwatorskich i dla zespołowej odnowy Krakowa, jaką od szeregu lat się przeprowadza. Duże znaczenie posiada uznanie Krakowa przez Komitet Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego (Komitet powołany przez ONZ w r. 1972 i działający w ramach UNESCO) — za jeden z najważniejszych artystycznych zespołów miejskich. Decyzja ta powzięta została jesienią r. 1978 w Waszyngtonie. Obok Krakowa na listę wpisano również kopalnię soli w Wieliczce. Uznanie Krakowa przez UNESCO za cenny obiekt przynosi dla miasta korzystne skutki w postaci częściowego dotowania odnowy zabytków z funduszy tej międzynarodowej organizacji¹.

Kolejnym pozytywnym zjawiskiem w roku 1978 było zwrócenie uwagi polskiego społeczeństwa na zły stan krakowskich zabytków. Akcję tę zrazu podjęła prasa, opisując stan niektórych domów w śródmieściu Krakowa². W następstwie przyszła pomoc władz centralnych. Dnia 28 września 1978 r. zorganizowano w Krakowskim Komitecie PZPR naradę konsultacyjną w sprawie odnowy³. Uczestniczył w niej członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa PRL, prof. dr Henryk Jabłoński. Podstawę do dyskusji stanowił, referat pt. „Rewaloryzacja zespołów

zabytkowych Krakowa” oraz film Zbigniewa Bochenka „Warstwy czasu”. W dyskusji nie brakło głosu prezesa naszego Towarzystwa.

Konsekwencją takiej szeroko zakrojonej akcji oraz narad było powołanie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w dniu 18 grudnia 1978 r. Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Na jego czele stanął Przewodniczący Rady Państwa prof. dr Henryk Jabłoński. W uchwalonym w sali Senatorskiej na Wawelu „Apelu do Narodu” Komitet zwraca się do wszystkich, którym drogi jest Kraków i polska kultura. „Nikogo z nas — czytamy w Apelu — nie powinno zabraknąć w powstającym przymierzu polskich serc i rąk. Odnowa Krakowa winna dokonywać się przy współudziale wszystkich Polaków. Troska o zachowanie bezcennych świadectw tradycji narodowej to wyraz szacunku dla naszego rodowodu, niezbędny składnik prawdziwego patriotyzmu”⁴.

Apel nie pozostał bez echa. Z różnych stron płyną dary, tworząc Fundusz Odnowy Zabytków Krakowa. Redakcja popularnego ilustrowanego tygodnika *Przekrój* zaapelowała do Polaków rozproszonych po świecie⁵. Na konto Banku Polska Kasa Opieki S.A. napływają ciągle zewsząd datki, często w walutach obcych. Apel Komitetu natychmiast poparły inne województwa, zobowiązując się własnym kosztem odrestaurować najróżniejsze zabytki.

¹ Por. rozmowa z dr hab. K. Pawłowskim zamieszczona w *Przekroju*, nr 1768 z 25 II 1979.

² Z. Kwiatkowski, *A Kraków się wali ...*, *Życie Literackie*, R. XXVIII: 1978, nr 10 z 5 III (był to pierwszy artykuł na ten temat, tak ostro i bezkompromisowo stawiający problem odnowy Krakowa); K. Koźniewski, *Kraków — Narodu obowiązek*, *Polityka*, R. XXII: 1978, nr 18 z 6 V; (B. St.), *Beczka prochu*, *Życie Warszawy*, nr 64 P z 20 III 1979.

³ *Problemy odnowy Krakowa. Materiały z narady*

konsultacyjnej w sprawie odnowy zespołów zabytkowych Krakowa 28 IX 1978, Kraków 1978.

⁴ *Dziennik Polski*, wyd. A, R. XXXIV: 1978, nr 287 z 19 XII; *Echo Krakowa*, R. XXXIII: 1978, nr 284 z 18 XII; *Echo Krakowa*, R. XXXIII 1978, nr 285 z 19 XII; W. M[achejek], *Od Narodu do plemienia*, *Życie Literackie*, R. XXVIII: 1978, nr 52—53 z 24—31 XII.

⁵ *Przekrój*, nr 1768 z 25 II 1979; J. Adamczewski, *Kraków wspólna odpowiedzialność*, Kraków 1979 (także mutacje obcojęzyczne).

Również zakłady pracy, młodzież szkolna i akademicka zaofiarowały swą pomoc w postaci materiałów budowlanych, transportu i robocizny⁶.

Lata 1978—1979 przyniosły odrestaurowanie niektórych domów krakowskich. Jako pierwszy uroczystie oddano w dniu 23 czerwca 1978 r. Dom Polonii mieszczący się w kamienicy przy Rynku Głównym 14. Dom ten, zwany Kamienicą Pod św. Anną, posiada fasadę z r. 1938 wykonaną według projektu Adolfa Szyszkii-Bohusza. Troskliwie odremontowany jest siedzibą Towarzystwa Łączności z Polonią, mieści sale recepcyjne i wystawowe. Odbывают się tu koncerty i spotkania aktorskie. Obok Domu Polonii trwają jeszcze prace wykończeniowe w kamienicach przy Rynku Głównym 15 i 16, gdzie niebawem otworzy swe sale restauracja Pod Wierzyńkiem. Autorami adaptacji wnętrza są architekci Andrzej Kurkiewicz, Teresa Rogowska i Janusz Kuchajda. Odkryte w trakcie badań średniowieczne rzeźby i późniejsze malowidła ściennie o tematyce mitologicznej i figuralnej (z XVII i XVIII w.) zostały wraz z belkowymi stropami odpowiednio wyeksponowane. Na I piętrze umieszczono tzw. salę Rycerską oraz pokoje restauracyjne, na II i III piętrze sale i pomieszczenia gościnne. W gotyckich piwnicach będzie urządzona winiarnia i miodosytnia. Na parterze przeznaczono sale na szatnię, bar i kawiarnię. Drewniana klatka schodowa prowadzi na półpiętro, gdzie obok zbioru znajdujących się we wnękach zawieszono kopie portretów królewskich pędzla Bacciarellego⁷. Przy ul. Brackiej 13 zaadaptowano średniowieczne piwnice, oddając je młodzieżowemu klubowi Juventur.

W r. 1979 ukończony zostanie remont Hotelu Pod Różą, który mieści się w kamienicy przy ul. Floriańskiej 14. Nie jest to ten hotel, w którym mieszkał w swoim czasie Honoriusz Balzak, niemniej jest to obiekt cenny i cieszyć się trzeba z jego odnowienia. Przy tejże ulicy pod nr 11 znajduje się Dom Pod Aniołkiem,

który w październiku r. 1978 przekazano Polskiemu Związkowi Filatelistycznemu. Na I piętrze uwagę zwracają renesansowe stropy oraz bogato dekorowane almarie. W pobliżu przy ul. Floriańskiej 3 Krakowski Oddział Polskiej Izby Handlu Zagranicznego uzyskał pomieszczenia w zabytkowej kamienicy o interesującym wystroju wnętrza pochodzącym z XVIII i XIX stulecia. Klasycystyczne malowidła ściennie umieszczone w sali recepcyjnej są dziełem krakowskiego malarza Michała Stachowicza.

Na Kazimierzu, przy ul. Szerokiej 6, zrekonstruowano budynek kahalny łaźni żydowskiej. Osobliwością jego jest znajdująca się w podziemiach mikwa, czyli basen służący do rytualnych kąpiei. Powstanie tej budowli datuje się na lata ok. 1600. Remont budynku zostanie ukończony z końcem r. 1979. Znajdą tu pomieszczenia Pracowni Konserwacji Zabytków⁸.

Z końcem r. 1978 oddano do użytku cenny kościół Św. Salwatora, w którym prace remontowe połączone z badaniami archeologicznymi trwały przez szereg lat⁹. O ratunek, i to możliwie rychły, woła pobliska „gontyna”, czyli drewniany wieloboczny kościół.

W omawianym okresie (1978—1979) przekazano w śródmieściu trzy kamienice przy ul. Kanoniczej 5, 7, 6. Dom przy Kanoniczej 5 zbudował Jan Długosz, wykorzystując legat testamentowy kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Kamienica przeszła w ciągu dziejów wiele przemian, z których ostatnia przypadła na początek bieżącego stulecia. W r. 1970 rozpoczęto pierwsze prace konserwatorskie. W rezultacie zabiegów konserwatorskich utrzymano całą sylwetkę, lub lepiej — bryłę budynku w nie zmienionym stanie, nowy kształt dając jedynie kominom i dach pokrywając karpiówką. W fasadzie ukazano na parterze gotycki watek ceglany, pozostałe dwie kondygnacje otynkowano. Od zachodu utrzymano ogród, oddzielając go murem od podwórza. Wnętrze przeznaczono na prywatne mie-

⁶ Por. liczne wzmianki zamieszczane w krakowskiej prasie codziennej; Biuletyn Odnowy Krakowa, nr 1/1978.

⁷ (bp), *O takim Wierzyńku nie mógł marzyć sam imć Baltazar Wierzynek*, Echo Krakowa, R. XXXIV: 1979, nr 137 z 22 VI (oczywiście w tytule winno być: Mikołaj Wierzynek).

⁸ (bp), *Dawna łaźnia żydowska przywrócona świetności*, Echo Krakowa, R. XXXIV: 1979, nr 146 z 3 VII.

⁹ Echo Krakowa, R. XXXIII: 1978, nr 293 z 30, 31 XII 1978 i 1 I 1979 (tu notka „Od połowy stycznia widzimy zabytkowy kościół na Salwatorze” — syg. bp); W. Zin, W. Grabski, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, Rocznik Krakowski XXXVIII, Wrocław — Kraków 1966, s. 35—44.

szkania, a na parterze urządzono galerię sztuki współczesnej¹⁰. Wątpliwości co do odnowienia budzą jedynie obramienia parterowych okien, zbyt agresywne i ciężkie, oraz niezbyt szczęśliwe na I piętrze na fasadzie zakrycie śladów wykusza białą powierzchnią tynku.

Pilnej uwagi konserwatorskiej domaga się odnowienie Collegium Juridicum przy ul. Grodzkiej. Nie taimy, że przed laty piętnastu ówczesny rektorat Uniwersytetu popełnił w Collegium duże błędy, które teraz powinno się naprawić. Przede wszystkim należy przywrócić dawną attykę budynku, znaną nam dobrze, a następnie jego funkcje wewnętrzne: izbę wspólną, lektoria i izby mieszkalne, oraz właściwie odnowione arkady. Czy pomieszczenie kotłowni gazowej w tym budynku jest słuszne, pozwalamy sobie wątpić. Z odnowieniem Collegium Juridicum łączy się także poszukiwanie w przyległym, na ulicy Grodzkiej, domu śladów dawnego Collegium Medicum z XV w. Wszystko to wymaga badań specjalnego zespołu naukowego. Skoro już mowa o kolegiach uniwersyteckich, przypomnijmy także los umeblowania sprzed stu przeszło lat sal Kolegium Fizycznego im. Kołłątaja. Czy umeblowanie to zostanie przywrócone?

Sąsiedni dom (ul. Kanonicza 7), wzniesiony w 2 połowie XIV w. przez kanonika Nawoja z Tęczyna, przeszedł również kilka faz budowy. W latach 1504—1523 gruntownie przekształcił go kanonik Jan Karnkowski. Dom uzyskał wtedy charakter nowożytnego pałacu o cechach gotycko-renesansowych, które nazwać można humanistycznymi i które są charakterystyczne dla architektury krakowskiej ok. r. 1500. Wówczas dano fasadzie bogatą kamieniarzkę zachowaną do dziś. W roku 1574 zbudowano staraniem kanonika Warzyńca Goślickiego galerię arkadową okalającą ją dziedziniec. Na czasy baroku przypadły dalsze przebudowy. Po r. 1696 wzniesiono drugie piętro. Ostatni remont (nie licząc dziełnastowiecznych przeróbek) przeprowa-

dzono w r. 1907 pod kierunkiem architekta Zygmunta Hendla i budowniczego Adama Czunki. Wtedy zaprowadzono urządzenia sanitarne. W r. 1975 przystąpiono do szeroko zakrojonych prac konserwatorsko-adaptacyjnych, które przywróciły pałacowi jego świetność. Zrekonstruowano i uzupełniono istniejącą kamieniarzkę, przywrócono ceramiczną gotycką posadzkę, zlikwidowano przepierzenia, w sieni odsłonięto renesansowe drzwi z r. 1523, z okuciami metalowymi, rozetami, z datą i herbem Karnkowskiego. Na piętrze odnowiono stropy i polichromię. W maju r. 1979 odnowiony dom przekazano Związkowi Literatów Polskich¹¹.

Również w r. 1979 odrestaurowano uroczą kamienicę przy ul. Kanoniczej 6, przeznaczając ją dla Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wzniesiona w średniowieczu, przeszła różne odnowienia i zmiany, remonty w XVII i XVIII wieku, które jednak nie zmieniły jej wyglądu zewnętrznego. Z początku XVII stulecia pochodzą późnorenesansowe polichromowane i drewniane stropy (na jednym z nich data 1616) i malowidła ściennie. Podwórko obiegają drewniane ganki, nadając niepowtarzalny urok temu budynkowi. W kamienicy znalazła pomieszczenie bogata biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, materiały archiwalne Towarzystwa oraz dokumentacja współczesnego życia artystycznego. Na parterze mieścić się będą sale wystawowe¹².

Dodajmy przy okazji, że podczas prac przy budynku na ulicy Kanoniczej 13 odnaleziono w maju r. 1979 skarb archeologiczny. Składa się nań jedyny w swoim rodzaju zespół siekier, służących jako materiał do dalszej obróbki i jako środki płatnicze. Jest ich około 2000 sztuk. Stanowią niewątpliwą rewelację. Wstępne badania wykazały, że przedmioty te pochodzą z okresu państwa wielkomorawskiego, a więc z IX lub VIII w. Dalsze badania ustalą charakter znaleziska i jego rolę w naszej kulturze¹³. W każdym razie widać, że

¹⁰ K. Strzelewicz, *Ozdoba Kanoniczej*, Gazeta Południowa, wyd. A, R. XXXI: 1979, nr 84 z 28—29 IV; A. Swaryczewski, *Badania architektoniczne obiektów przy ulicy Kanoniczej w Krakowie w: Zagadnienia badawcze i projektowe zespołu ulicy Kanoniczej w Krakowie*, Kraków 1971, s. 97—99; por. też: *Ochrona Zabytków*, t. XXV, z. 1, Warszawa 1972 (część numeru poświęcono ulicy Kanoniczej — tu artykuły J. Kosowskiego, A. Swaryczewskiego, A. Bogdanowskiej i L. Stachowskiego).

¹¹ K. Strzelewicz, *Dom Nawoja*, Gazeta Południowa, wyd. A, R. XXXI: 1979, nr 83 z 21—22 IV; Swaryczewski, o. c., s. 99—101.

¹² (bp), *Towarzystwo Sztuk Pięknych czeka rychłą przeprowadzką*, Echo Krakowa, R. XXXIV: 1979, nr 150 z 7—8 VII.

¹³ Obok licznych wzmianek prasowych por. artykuł S. Buratyńskiego *Rewelacja archeologiczna w Krakowie*, Tygodnik Powszechny, R. XXXIII: 1979, nr 25 z 24 VI; Z. Święch, *Nieprawdopodobne znalezisko przy Kanoniczej*, Przekrój, nr 1783 z 10. VI 1979.

Kraków wczesnodziejowy oraz jego okolice były ważnym terenem handlowym i kulturalnym. Dorównywał pod tym względem Wielkopolsce, przewyższał zaś dalekie Mazowsze.

Bardzo istotną sprawą jest zwrot w lipcu 1979 r. katedrze krakowskiej serii bezcennych gobelinów z XVII w. Osiem z nich wyobraża dzieje wojny trojańskiej i pochodzi z daru dziekana kapituły Kaspra Cieńskiego, który zapisał je katedrze w roku 1703¹⁴. Wykonane zostały w pierwszej połowie wieku XVII we Flandrii. Z kolekcji katedralnej pochodzi też arras z XVI w., z historią Kaina i Abła, który można identyfikować z tkaninami pochodzącymi ze zbiorów biskupa Jakuba Zadzika¹⁵. Również własność katedry stanowi zespół siedmiu gobelinów przedstawiających historię biblijnego Jakuba, ofiarowany w testamencie przez biskupa Jana Małachowskiego¹⁶. Wykonane zostały w warsztacie Jakuba van Zeunena i stanowią jednolity pod względem artystycznym zespół tkanin, z których poszczególne postacie i sceny wprowadził Wyspiański do swego dramatu *Akropolis*. Do zwróconej katedrze kolekcji dochodzi jeszcze kilka werdiur sprawionych na zlecenie biskupa Andrzeja Trzebieckiego¹⁷. Gobeliny katedralne zostały zabrane podczas wojny przez Niemców. Odnaleziono po wojnie przez prof. K. Estreichera, zostały 30 kwietnia 1946 r. przywiezione do Krakowa w ramach akcji rewindykacyjnej polskich dzieł sztuki. Wtedy zostały wzięte w depozyt na Zamek wawelski, a obecnie zwrócono je katedrze krakowskiej.

Na rok 1978 i wiosnę 1979 przypadło odno-

wienie katedry wawelskiej. Odzyskała katedra swą świeżość. Zabiegom konserwatorskim poddano ściany kościoła, wypolerowano marmury i odnowiono złożone części pomników, uzupełniając braki. Przy okazji robót konserwatorskich odnaleziono szereg znaków kamieniarskich i konstrukcyjnych, pochodzących z okresu budowy gotyckiej katedry. Odkryto też fragmenty nie znanego do tej pory malowidła znajdującego się nad kaplicą Zygmuntowską. W jesieni r. 1978 otwarto Muzeum Katedralne, w którym udostępniono część najcenniejszych obiektów ze skarbcza. Jednak oprawa plastyczna (A. Młodzianowski), jak i sposób ekspozycji budzi szeroką dyskusję wśród miłośników Krakowa¹⁸.

Utracił Kraków w omawianym czasie jeden z cenniejszych zabytków budownictwa drewnianego, a mianowicie kościół na Woli Justowskiej. Spłonął on bowiem w nocy z 13 na 14 lipca 1978 r. Smutny los kościoła wzbudził powszechną wolę przywrócenia go w tym miejscu, w dawnej formie, takiej, jaką kiedyś w XVI wieku otrzymał w Komorowicach k. Bielska, skąd przeniesiono go do Krakowa na Wolę Justowską w r. 1948. Zawiązał się specjalny Komitet, nie brakuje także darowizn i składek na rzecz odbudowy, która jest w pełnym toku. Oczywiście nowy kościół będzie tylko kopią dawnego, niemniej będzie jednak ozdobą dzielnicy. Wokół szczegółów odbudowy, a także wartości historycznych dawnego kościoła rozwinęła się fachowa dyskusja konserwatorska¹⁹.

¹⁴ Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej — *Acta actorum capitularia*, t. XVIII, k. 322v; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV M. Kraków, cz. I Wawel, pod red. J. Szablowskiego, Warszawa 1965, s. 129.

¹⁵ Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej — Wizytacja Trzebieckiego, t. I (nr 51) s. 127; *Inwentarz*, nr 4 (Inventarium 1692); *Katalog zabytków sztuki, o. c.*, s. 129.

¹⁶ Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej — *Libri archivi. Testamenta et codicilli ab a. 1577 ad a. 1797*, nr 66; A. Bochnak, *Gobeliny katedry wawelskiej z „Historią Jakuba”*, *Prace Komisji Historii Sztuki*, t. X, Kraków 1952, s. 61—77; w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, s. 75—umieszczono je przy opisie wnętrza katedry, choć znajdowały się na Zamku.

¹⁷ Archiwum Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej — Wizytacja Trzebieckiego, t. I (nr 51), s. 355.

¹⁸ M. Rożek, *Odnowienie katedry na Wawelu*, *Tygodnik Powszechny*, R. XXXIII: 1979, nr 19 z 13 V; I. Bobbè, *Prace konserwatorskie w katedrze na Wawelu*, *Słowo Powszechne*, wyd. B, R. XXXII: 1979, nr 83 z 14—16 IV.

¹⁹ L. Konarski, *Wielka strata dla kultury*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. XXXIV: 1978, nr 159 z 15—16 VII; *Echo Krakowa*, R. XXXIII: 1978, nr 158 z 15—16 VII; por. dyskusja konserwatorska w sprawie rekonstrukcji spalonego kościoła: T. Chrzanowski, *W sprawie drewnianego kościoła na Woli Justowskiej w Krakowie*, *Ochrona Zabytków*, t. XXXII, z. 1, Warszawa 1979, s. 42—45; M. Kornecki, *Spalony kościół drewniany na Woli Justowskiej w Krakowie. Problemy konserwatorskie*, *Ochrona Zabytków*, t. XXXI, z. 1, Warszawa 1979, s. 35—42.

KOPIEC KOŚCIUSZKI

W roku 1978, a zwłaszcza z początkiem zimy 1974 roku, na Kopcu Kościuszki pokazały się groźne pęknięcia stoków od strony północnej. Przyczyną szkód był w pierwszym rzędzie wiek Kopca, liczącego sto sześćdziesiąt lat.

Ostatnie trzy jesienie i zimy, szczególnie obfite w opady deszczu, jak również dziury i korytarze wyrte przez krety spowodowały silne nawilgocenie powierzchni Kopca. Wyjątkowo ciężka zima 1978/9 spowodowała głębokie zamarznięcie tych wilgotnych stoków i betonowych ścieżek, miejscami dochodzące do 3 m głębokości, oraz ich nagłe obsuwanie się. Szczęśliwie stoki Kopca były w latach poprzednich zabezpieczone silnymi drewnianymi palami, a także żelaznymi szynami, tak że nie nastąpi spadek pękniętych stoków.

Działający przy T.M. Historii i Zabytków Krakowa Komitet Opieki nad Kopcem Kościuszki (zał. 1821) pod przewodnictwem prof. K. Estreichera na kilkakrotnych zebraniach rozważał sposób najszybszego ratowania zagrożonego Kopca. Okazało się, że będzie to możliwe w ciągu najbliższego roku, w oparciu o społeczne fundusze odnowy Krakowa i Urząd Konserwatorski miasta. Koszty podtrzymania szkarp, betonowania pękniętych ścieżek oraz dalszych koniecznych napraw zostaną pokryte z wymienionego funduszu. Najważniejszą była decyzja Ministerstwa Obrony Narodowej, które zgodziło się, aby cały trud zarówno projektu, jak i wykonania prac inżynierskich przejęło Ludowe Wojsko Polskie, w szczególności 1. Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki. Natychmiast przystąpiono do wstępnych pomiarów, a od sierpnia 1979 trwają prace remontowe, przy czym okazała się konieczność zamknięcia dostępu na Kopiec dla zwiedzających.

11 lipca 1979 roku żołnierze 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej rozpoczęli prace przy kompleksowym zabezpieczaniu Kopca Kościuszki. Polegają one na dokładnym oczyszczeniu z traw i krzewów stoków Kopca. Musi on być wolny od traw — jest to wymóg wojskowych naukowców, którzy przystąpili do prowadzonych z samolotów pomiarów telemetrycznych Kopca; pomiary pozwolą określić zakres robót i termin ich realizacji.

Istniejące od roku 1821 przy Kopcu Kościuszki niewielkie muzeum pamiątek oczekuje na wykończenie w pobliskim bastionie kilku

izb i korytarzy, celem pomieszczenia swych kolekcji pamiątek odnoszących się do budowy Kopca. W ciągu ostatnich dwóch lat Komitet otrzymał także kilka cennych darów, m.in. z Australii fotografie Góry Kościuszki oraz z Akademii Wojskowej z West Point (N.Y.) w Stanach Zjednoczonych dawne widoki tamtejszego pomnika Kościuszki.

Krystyna Bator

Działający w ramach THMZ Krakowa Komitet Opieki nad Kopcem Kościuszki rozwinął w ciągu roku 1977 i 1978 ożywioną działalność. Odkonano pięć zebrań Komitetu, na których rozważano najpilniejsze zadania i potrzeby Kopca Kościuszki. Do zadań należy zagospodarowanie lokalu przyznanego nam na Muzeum Kopca (z którego usunął nas okupant w roku 1939); do potrzeb stała opieka nad stokiem Kopca oraz dostępem na Kopiec. Zbiory muzealne Kopca są bogate. Posiadamy cenne pamiątki ofiarowane przez przyjaciół Kopca, przez K. Bąkowskiego i F. Paszkowskiego, także przez Polonię Amerykańską oraz przez słynną szkołę wojskową Stanów Zjednoczonych w West Point oraz przez rząd Australii (Góra Kościuszki).

Zbiory te są na razie zgromadzone w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Powinny one niedługo znaleźć odpowiednie miejsce i pomieszczenie na Kopcu Kościuszki. Zgłaszają się do Komitetu prywatni kolekcjonerzy pamiątek kościuszkowskich, którzy gotowi są złożyć w darze szereg cennych zabytków z czasów insurekcji kościuszkowskiej, o ile będzie tylko odpowiednie dla nich pomieszczenie.

Duże trudności sprawia Komitetowi stan Kopca. Komitet współpracuje najściślej z urzędem ochrony zabytków Krakowa oraz z innymi instytucjami miejskimi (MPRB).

Obsuwanie się północno-wschodniego stoku Kopca (w górnej części) zmusiło nas w r. 1978 do natychmiastowej prowizorycznej naprawy stoku. Dokonał tego częściowo pracownik techniczny, laborant Muzeum UJ Władysław Musiał. Zakupiono odpowiednią ilość żelaznego złomu (pręty i rury) i tymi zabezpieczono stoki Kopca, wstrzymując dalsze ich obsuwanie. Prace nie są jeszcze ukończone. Muszą potrwać parę lat, nim nawożona na Kopiec ziemia osiadzie, a także nim zakorzeni się w niej trawa.

Ogromnej pomocy przy zabezpieczeniu stoków Kopca Kościuszki udzieliło nam Wojsko. Pragniemy krakowskim jednostkom serdecznie podziękować za pomoc przy umacnianiu stoków Kopca.

Również na najwyższe podziękowanie zasługuje Przedsiębiorstwo Mostostal. To przedsiębiorstwo, tak zasłużone na polu budownictwa, dostarcza nam w ramach czynu społecznego materiałów ze złomu, służy transportem, a także pracownikami. Otrzymaliśmy od Mos-

tostalu żelazne dwie bramy, które zamkną dostęp do Kopca przed niepożądanymi elementami niszczącymi stoki Kopca. Najserdeczniej pragniemy podziękować dyrektorowi Mostostalu dr. Janowi Skibie, który służy nam techniczną radą i pomocą.

W ciągu roku 1979 i 1980 mamy nadzieję, że uda się wykonać wszystkie prace przy umocnieniu stoków Kopca Kościuszki.

Karol Estreicher

INDEKS NAZWISK

ZESTAWIŁA
BARBARA LEWIŃSKA

- Abałdujew, 161
 Abgarowicz Kazimierz 21
 Abłamowicz Włodzimierz 215
 Abraham Władysław 9
 Adamczewski Jan 65, 219, 222, 225
 Adamowicz Kasper 76, 77
 Adamowicz Tomasz 105
 Adamowiczowa Agnieszka 76, 77
 Alantse Jan (jun.) 69, 72, 77, 85
 Alantse Jan (sen.) 71
 Al-Bekri, geograf 58, 59
 Aleksander, dominikanin 105
 Alexandrowicz Stanisław 60
 d'Alton, generał 160, 162—165
 Ambrożek Stanisław 223
 Ameisenowa Zofia 15
 Anczyc Wacław 13, 16
 Anczyc Władysław 16
 Andrzej, opat tyniecki 74
 d'Angeberg 160
 Angelico Fra (Guido di Pietro) 15
 Anonim z Normandii 47
 Apolonia św. 119
 Arbon hr. 58
 Aron, biskup 27, 40, 45
 Aron, Żyd z Lejdy, lekarz 130
 Arteński Rafał Kazimierz 80
 Arystoteles 22, 110
 August II Mocny 109, 115, 128
 August III 109, 127—128
 Augustyn Jan 10
 Augustynowicz Mikołaj 205
 Awdaniec Michał, kanclerz 21
 Awdaniec Skarbimir, wojewoda 21, 27
 Awedyk Michał 126
 Babiński Stanisław 223
 Bacciarelli Marcello 226
 Badzioch Józef 210, 211, 212, 213
 Bajerowie 129
 Balzak Honoriusz 226
 Balzer Oswald 19, 28, 29
 Banach Jan, porucznik 212
 Barącz Sadok 97, 105
 Barszczewska Elżbieta 216
 Bartel Wojciech Maria 220
 Bartłomiej, snycerz i kamieniarz 69
 Bartoszewicz Marcin, rytownik 105
 Barwiński E. 13, 14
 Batowski A. 140
 Bautro Eugeniusz 28
 Baziak Eugeniusz, arcybiskup 50
 Bażanka Kasper 206
 Bąkowski Klemens 9, 141, 168, 179, 182, 229
 Behem Baltazar 16
 Bełch Stanisław 50
 Berbelicki Władysław 220
 Bernini Giovanni Lorenzo 112
 Białkiewicz Z. J. 18
 Białkowski L. 64
 Bibikow, generał 159, 160, 162
 Bielowski August 23
 Bieniarzówna Janina 79, 80, 220, 224
 Bieńkowski Wiesław 219, 222—224
 Bierzyński, konfederat 141
 Binder, bernardyn 97, 98
 Blevéque, pułkownik 163
 Błotnicki Tadeusz 223
 Bochenek Zbigniew 225
 Bocheński Z. 135
 Bochnak Adam 5, 14, 15, 16, 17, 18, 205, 228
 Bock, pułkownik 207
 Bodurkiewicz, kanonik skalmierski 129
 Bogdanowska A. 227
 Bogdanowski Janusz 220, 224
 Bohdziewicz P. 53
 Bolesław I Chrobry 19, 20, 21, 23, 24, 29, 39, 40, 143
 Bolesław II Szczodry Śmiały 19, 20—55
 Bolesław III Krzywousty 19, 26, 35, 36
 Bona, królowa polska 71
 Bondeau, oficer francuski 158
 Bonerowie 10
 Bonifacy VIII, papież 31
 Borgiel Fryderyk 194, 198, 201
 Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 75, 76, 224
 Borzykowski Antoni 111
 Bovet M. A. 10
 Branicki Franciszek Ksawery 148, 149, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 158, 159, 160, 161, 162, 165
 Bronisława Odrowążówna bł. 99
 Brożyna, kolejarz 212
 Brückner Aleksander 35
 Bryl 166
 Buczek Karol 23, 179
 Bułhak, fotograf 12
 Buratynski Stanisław 220, 227
 Burda Jan 176
 Burda Stanisława 195
 Bystrzycki B. 182
 Caborti Florian 68
 Camelli, lekarz 130
 Canavesi Hieronim 16
 Canovale, architekt 113
 Cantelli Bonifacy Kazimierz 98
 Carli, lekarz 130
 Caro Franciszek 111
 Castelli Roch M. 111
 Celesta Jakub 118
 Celesta Kasper 109
 Cercha Maksymilian 75
 Cercha Stanisław 75
 Chamcówna Mirosława 175, 206
 Charewiczowa Łucja 61, 63
 Chazalski Stanisław Józef 92
 Chmiel Adam 6, 7, 8, 9, 10, 13, 14, 16, 17, 65, 66, 203, 213
 Chodakowski Jan 165
 Choisy Gabriel de 148, 149, 156, 157, 158, 159, 160, 168
 Cholewa Wojciech 211
 Chrzanowski Józef 92
 Chrzanowski Tadeusz 206, 228
 Chrzszczewski Stanisław 164
 Chwalińska J. 27
 Chyliński Benignus 166
 Chyliński Gabriel 166
 Cieluch zob. Czieluch
 Cieluchówna Anna zob. Czieluchówna Anna
 Cieluchówna Stanisława zob. Czieluchówna Stanisława
 Cieński Kasper 140, 150—151, 155, 168, 228
 Cimmerman Joachim 77, 86, 88
 Cisowski Kazimierz 105
 Conti Michał Anioł de, kardynał 111
 Coxe W. 157
 Cyankiewicz Andrzej 174, 175, 176
 Czarnocki Michał 141, 166, 207
 Czartoryscy 16, 128, 140
 Czartoryski Józef 120, 123, 128
 Czartoryski Kazimierz 109
 Czartoryski Stanisław 128, 130

- Czech Józef 135, 179, 181, 182
 Czechowicz Szymon 112
 Czeczothy Mathiss 79, 86
 Czekański St. 140
 Czermak W. 19, 42
 Czesław Odrowąż bł. 98, 100, 101
 Czieluch (Cieluch), kotlarz 71, 73, 77
 Czieluchówna (Cieluchówna) Anna 71
 Czieluchówna (Cieluchówna) Stanisława 71
 Czołowski Aleksander 9, 140
 Czunko Adam 227
- Dagnam Kazimierz 211
 Dalczewski Józef 111
 David Piotr 23, 29
 Dawid 171
 Dąbrowski Jan 11, 15, 16, 17, 18, 27
 Dąbrowski K. 58
 Dąbrówka, księżna polska 19
 Dąmbrowski Bonawentura 80
 Dekowski Piotr 223
 Demel J. 17
 Denhoff-Czarnecki Wacław 215
 Dereine Ch. 27
 Derichs M. J. 67
 Després, oficer 146, 149
 Dettloff Szczesny 15, 69, 76
 Deusedit, kardynał 19
 Dębski Maciej 175
 Dianni Jadwiga 176
 Diderot 160
 Dierżanowski, konfederat 141
 Dietl Józef 220
 Ditvar, oficer francuski 158, 163
 Długopolski Edmund 11
 Długosz Jan 33, 39, 41, 53, 74, 93, 173, 189, 205, 226
 Dobkowski Michał 206
 Dobrogost, arcybiskup 62
 Dobrowolski Kazimierz 14
 Dobrowolski Tadeusz 15, 65, 68, 69, 75
 Dobrzycki Jerzy 214
 Dolabella Tomasz 11
 Dołgoruki, pułkownik 152
 Domański A. 75
 Domasik Stanisław 199
 Drewicz, pułkownik 152, 162, 167, 171
 Duch Kazimierz 209
 Duchowski Andrzej 114
 Duclos, oficer 146, 149, 155
 Dudka Piotr 213
 Dudkowie 212
 Dumouriez Karol 141, 142, 144, 146, 147, 148, 152, 153, 156, 168
 Dunajewski Albin, kardynał 51
 Dunikowski Ksawery 191
 Dunin-Borkowski J. 82
 Durand 142, 160
 Dybowski Roman 10
 Dymitr Doński 61
 Dziechciaruk Zofia 224
 Dziedzic Leszek 221
 Dzierzbicki, komendant Lanckorony 157, 159, 161
- Dzierzbowski, marszałek 140
 Dziki Jan 72, 73
- Elżbieta Łokietkówna, królowa węgierska 60
 Eminowicz M. 220
 Essenwein August 9
 Esterhazy, generał 160
 Estreicher Karol (sen.) 6, 174, 178
 Estreicher Karol (jun.) 14, 15, 17, 65, 219—221, 224, 228—230
 Estreicher Stanisław 6, 9, 14, 60, 215, 223
 Estreicherówna Maria 16, 223
 Eyck Van Hubert i Jan 15
- Federowicz Jan Kanty 14, 208
 Feldman Józef 141, 142, 170
 Figlewicz Kazimierz, prałat 198, 199
 Filipowicz Maria 51
 Fischinger Andrzej 17
 Florkowski Józef 126
 Fomika Antoni, lekarz 113
 Fontana Baltazar 11, 16, 205
 Fontana Carlo 113
 Frančić Mirosław 141, 168, 177
 Frank Hans 187, 188, 192, 193, 196, 197, 200, 201
 Frąckiewicz Antoni 127, 136
 Frączkiewicz Antoni 205, 206
 Friedberg Marian 68, 71, 76, 77
 Friedrich G. 58
 Fromerowa Elżbieta z Dembałów 178
 Frycz Krystyna 220
 Fryderyk II Wielki 139, 160
 Furmankiewiczówna Kazimiera 13, 15
 Fukss (Fux) Hieronim 136
 Fusek Witold 211
 Fux, kupiec 151, 152
 Fux Hieronim zob. Fukss Hieronim
- Gajda Zygmunt 135
 Gajęcki Wawrzyniec 118
 Galibert, pułkownik francuski 157, 158, 159, 160
 Gall Anonim 20, 21, 22, 23, 26, 28, 29, 31, 32, 33, 35, 36, 37, 39, 41, 42, 45, 47, 48, 49, 50, 51, 55, 59
 Gallant, porucznik francuski 155
 Gałązkiewicz Bronisław 194
 Gałęczkowie 129
 Gawełek Franciszek 13
 Gawron, podporucznik 212
 Gawrońska Anna ze Słupowa 117—8
 Gąsiorek Józef 72, 73
 Gąsiorowski Ludwik 135
 Gąsiorowski Wacław 5, 135
 Gertner, księgowy 192, 201
 Gębarowicz Mieczysław 16, 26, 32, 48
 Giedroyc F. 135
 Gieysztor Aleksander 29, 33, 55
 Giottino Tomaso 47, 48
 Gleitzmann Józef 83
 Gleitzmanowie 84
- Głogowski Jerzy 12
 Głowacki Nepomucen 154
 Głowacki Tadeusz 223
 Głowiński Stanisław 95
 Goliat 171
 Golicyn 152
 Golszewski, konfederat 171
 Goncarzówna Genowefa 209
 Gorajczyk Jan, malarz 76
 Goray Hieronim 76
 Gorzkowski Kazimierz 217
 Gostkowska Zuzanna z Jordanów 82
 Gostkowski Konstanty 82
 Gosttandl, oficer 165
 Goślicki Wawrzyniec 227
 Górski Konstanty M. 10, 27, 38
 Górski Tadeusz 209
 Grabowski Ambroży 5, 6, 17, 65, 67, 69, 71, 140, 173, 174, 175, 216, 217, 223
 Grabski Władysław 17, 226
 Grajewski W. 31
 Greyhaber, podporucznik 166
 Grobicki Julian, biskup 50
 Grodecki Roman 13, 15, 20, 21, 32, 35, 141, 142, 170
 Grot Jan 77, 86, 88
 Grotowa Katarzyna 88
 Grosz Kasper 69, 76
 Grudziński Tadeusz 19, 21
 Gruszecki Jan Kanty 214
 Gruziński Józef 165
 Grygorowicz Aleksander 17
 Grzegorzczak E. 219, 222
 Grzegorz VII, papież 27, 31, 41, 45, 48
 Grzybek Witold 220
 Grzybowska Krystyna 216
 Grzybowski Stanisław 224
 Guadani Antoni, kardynał 118
 Gustaw R. 42
 Gutowski M. 75, 221
 Guzikowski Jan 92
- Haczewska Bogumiła 205
 Hadyk, generał 160, 166
 Hajdukiewicz Leszek 203
 Haller Józef 211
 Haller P. 151
 Hampel Józef 224
 Handel, porucznik austriacki 166
 Hatyski Wojciech 115, 127
 Heindel Ferdynand 115, 116
 Heismann, pułkownik 155
 Helcel Antoni Zygmunt 173
 Hendel Zygmunt 227
 Henryk III Walezy 220
 Henryk IV, cesarz 22, 27, 31, 36, 48
 Henryk V, cesarz 20
 Herman bł. 98, 101
 Hermanowski Józef 179, 182
 Heym vel Haim Niclos 67, 68
 Himmler Heinrich 192
 Horacy 127
 Horłow Zachariusz 208
 Horolt Stanisław 111
 Horstmann 191

- Hurdadbeh Ibn 58
 Hutten-Czapski Emeryk 203
 Ibrahim ibn Jakub 58, 59
 Igelström, pułkownik rosyjski 207
 Ignacy, rytownik 105
 Inglot Stefan 37
 Innocenty IV, papież 40, 55
 Iwaszkiewicz Jarosław 221
 Iwaszko, porucznik 212
 Izasław I, książę kijowski 22
 Jabłonowska Wiktoria 128
 Jabłoński Henryk 222, 224
 Jacek Odrowąż św. 14
 Jachimecki Zdzisław 17
 Jadwiga, królowa polska 64, 119
 Jagiełło Władysław, król 17
 Jakub Sobieski, król 109
 Jakub z Velletri 55
 Jakubiec D. 219
 Jan Kazimierz, król 109, 168
 Jan Paweł II, papież, zob. Wojtyła Karol
 Jan III Sobieski 109, 128
 Jan z Dukli bł. 108
 Jan z Leśnej 67
 Jan Wielki, malarz 67
 Janczorowicz Alojzy 93
 Jankowski Józef 165
 Janowski Amadeusz Amand 146, 166, 167, 168
 Jarosławiecka M. 14
 Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria 15, 74
 Jaroszewski Zdzisław 51
 Jarowiecki Jerzy 222
 Jedlicki Marian Zygmunt 19
 Jelagin, konfederat 161
 Jeleń Wilhelm 214, 215
 Jelitowski Kacper, malarz 105
 Jelski A. 203
 Jeziorowski Kościeszka Stanisław 178
 Joanna d'Aza bł. 97
 Jordan Zofia 128
 Jorg Huber z Passawy 69
 Jucewicz Kazimierz 97
 Judyta Maria Salicka, żona Władysława Hermana 35
 Kaczkowski S. 139, 141, 142, 147, 168
 Kaczmarczyk K. 178
 Kaczmarczyk Z. 168
 Kadłubek Wincenty 21, 22, 23, 26, 28, 29, 31, 39, 41, 42, 45, 47, 48, 51
 Kałkowski Leszek 220
 Kanior Marian 139
 Kaplan H. 160, 168
 Karczewski L. 115, 135
 Kargier M. K. 58
 Karłowska-Kamzowa Alicja 31
 Karnkowski Jan 227
 Karol, malarz 97
 Karol II, król Hiszpanii 109
 Karol IV Luksemburski, król niem. i czeski 62
 Karol Robert, król węgierski 204
 Kasprzycki Hilary 140
 Katarzyna II 160, 164, 168
 Kazimierz Jagiellończyk 64
 Kazimierz Odnowiciel 21, 35, 40, 43
 Kazimierz Wielki 8, 10, 14, 16, 60, 61, 62, 63, 118, 183, 190, 204
 Keith, generał 196, 200
 Keller 161, 162
 Kenc Jerzy 109
 Kencówna Elżbieta 109
 Keyser, oficer 161, 162
 Kęsek Marian 220
 Kętrzyński Wojciech 42, 74
 Kielar Paweł 173
 Kiełbasa Stanisław 66, 73
 Kiełbasa Urszula 66, 73, 76
 Kiełczewski, chorąży 155, 160
 Kiersnowski Ryszard 203, 204, 205
 Kiryk Feliks 224
 Kisielew A. 152
 Klaryński Ignacy 97
 Klein Franciszek 11, 12, 14
 Klemp E. 179
 Kluszewski Jacek 130
 Kłeczek L. 219
 Kmytha Joannis 78, 86, 88
 Kochmanówna Salomea 179, 184
 Kocójowa Maria 203
 Koettgoen Franz 191
 Kohen ha Iehuda 59
 Kolak Wacław 224
 Kolasa, kolejarz 212
 Kolberg Oskar 223, 224
 Kolbuszewski K. 152, 171
 Kołłątaj Hugo 8, 9, 17, 67, 111, 113, 114, 120, 124, 135, 175, 181, 206, 227
 Kołodziejczyk Jacek 220
 Komornicki Stefan S. 11, 15
 Konarski L. 228
 Konarski Stanisław 127
 Koniecz (Tadeusz Kuntze) 206
 Konikiewicz Walentyn Benedykt 93, 105
 Konikowski 194
 Konopczyński W. 15, 139—141, 145—153, 155—162, 165, 168, 170, 207
 Konopka S. 135
 Konrad Mazowiecki 190
 Kopczewski J. S. 142
 Kopera Feliks 10, 11, 13, 14, 75
 Kopernik Mikołaj 17, 18
 Koran Ivo 224
 Korinthenberg, inżynier 193
 Korn G. 62
 Kornecki M. 228
 Korta Wacław 37
 Koryciński Piotr Mikołaj 109, 133
 Korytowski Rajmund 156, 160
 Korzonek Mikołaj 71
 Korzonkowa Anna 71
 Kosińska M. 205
 Kossakowski, marszałek 158
 Kossowski Jerzy 220, 221, 227
 Kostan Paweł (st.) 72
 Kostan Paweł (mł.) 72
 Kościuszko Tadeusz 16, 37
 Kościński S. 135
 Kot Stanisław 15
 Kowalik Jan 213
 Kowalikowie 212
 Kowalski G. 178
 Koziński Jerzy 219
 Kozłowska Zofia 14
 Kozłowska-Budkowa Zofia 29, 49
 Kozłowski Jan 217
 Kozłowski Mateusz 96, 222
 Koźniewski K. 221, 224
 Köhler, numizmatyk 203
 Kracik Jan 208
 Kraftschik Helena 192, 201
 Krasicka A. 156
 Krasicka J. 139, 141, 159, 206, 207
 Krasiński Adam Stanisław, biskup 141
 Kraushar A. 139, 170
 Krauz Andrzej 80
 Krauz Józef 80
 Krecznikow, oficer 152, 155
 Krok Władysław 194, 195
 Kromer Fryderyk 178
 Kromer Ignacy 178
 Kromer Jan 178
 Kromer Marcin, biskup warmiński, historyk 203
 Kromer Marcin Józef, geometra 178, 179, 181, 182, 183, 184
 Krotowski K. 26, 42
 Królikowski Jacek 104
 Kruczeński Szymon 136, 137
 Kruk Tomasz 200
 Krukowski Jan 173
 Krüger Friedrich Wilhelm 192, 193, 194, 196, 197
 Krygielt Jan, malarz 105
 Krystyn, syn Bolesława Śmiałego 48
 Krząnowski Antoni 174, 206, 207
 Krzemień Teresa 221
 Krzyżanowski Hieronim 145
 Krzyżanowski Stanisław 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 18, 156
 Krzyżanowski T. 206
 Książek Mieczysław 75
 Książek S. 220
 Kuchejda Janusz 226
 Kukiel Marian 213
 Kumor Bolesław 40, 41, 42, 47
 Kunicki Michał 206
 Kunicki Ryszard, dr major 211
 Kuntze Tadeusz zob. Koniecz
 Kunysz A. 59
 Kürbisówna Brygida 19, 21, 39
 Kurc Jadwiga 105
 Kurc Kasper 105
 Kurek Katarzyna 195, 196
 Kurkiewicz Andrzej 226
 Kusiak Marian 26, 51
 Kustroń Józef, generał 211
 Kuś Jan 39, 107
 Kutrzeba Stanisław 6, 7, 10, 12, 13, 14, 16, 18, 57, 61, 63, 67
 Kwiatkowski Z. 225

- Labadie, oficer francuski 148, 149
 Labuda Gerard 21, 27, 48
 Lachs J. 69, 72, 73, 80, 110
 Lambert zob. Suła
 Lambert z Hersfeldu 20, 21, 50
 Lancisi G. M., lekarz 111
 Lanckorońska Krystyna 45
 Langa Mojżesz 208
 Lange, pułkownik 159
 Langrod Witold 215
 Larisch-Mönnick hr. 211
 Larysz-Niedzielski Stanisław 203
 Laskiewicz Antoni, lekarz 129, 130
 Laskiewicz Fr. 151
 Laskiewicz Jan Kanty 111, 129, 135
 Laskiewiczowe 129
 Laskowscy 91
 Lasocki, konfederat 153
 Lasocki Zygmunt 72
 Laszlo Władysław 69, 76, 78
 Laszłowa Dorota 71, 72, 76
 Laszłowicz Marcin 76
 Laszłowicz Stanisław 76
 Laszłowicz Szczęsny 76
 Laszłowicz Wienćysław 76, 77
 Laszłówna Katarzyna 76
 Lawtau Peter 208
 Leniek 178
 Leńczyk G. 143
 Leo Juliusz 14
 Leonardo da Vinci 15
 Lepiarczyk Józef 17, 135, 145, 220, 221, 224
 Lepszy Kazimierz 141, 142, 170, 174
 Lepszy Leonard 6, 9, 10, 13, 14, 18, 71, 224
 Leszczyński Jakub 38, 140, 145, 162, 166
 Leszek Biały 173
 Leśniewicz Błażej 89, 90, 92
 Leśnodorski Bogusław 168
 Lewicki Karol 175
 Lewicki Stanisław 61
 Lewicki Tadeusz 58, 59
 Leymitter, mieszczanin 65, 75
 Leymitterowa Zofia 65, 75, 76
 Liban z Legnicy 53
 Libin, inżynier 146, 149
 Lichocki Tadeusz 140, 145, 146
 Linois, porucznik 160
 Lipiński M., opat lubiński 141
 Lipski Karol, biskup 105, 113, 115, 126, 128
 Lisiecki, porucznik 158
 Lisowski I. 19
 Lisowski Krzysztof, malarz 105
 Liść Michał 68
 Litwinkowicz Maciej 134
 Lochman Dominik, kanonik 121, 129, 140
 Lochman Karol, ksiądz 118
 Lochman Marcin, rajca krak. 109
 Locke John 175
 Loi Miączyński Marcin 79
 Loiówna Anna Elżbieta 79
 Lorentz Stanisław 15
 Lubomirski Jerzy 127
 Lubomirski M. 148
 Lubomirski Stanisław 79
 Lubomirski Teodor 126, 128
 Ludat Herbert 64
 Ludwik Niemiecki 58
 Ludwik XV 141
 Ludwik Węgierski 60, 61, 63
 Ludwikowski Leszek 65
 Łabędziowie 53
 Ładysław Ludwik, rzeźbiarz 105
 Łepkowski Józef 5, 180
 Łętowski Ludwik 135
 Łopacka Elżbieta z Kenców 108
 Łopacka Salomea 109
 Łopacki Franciszek 109
 Łopacki Jacek (sen.) 108, 109, 110, 140
 Łopacki Jacek Augustyn, kanonik, archiprezbiter krakowski 107—138
 Łopacki Jakub, mansjonarz 108
 Łopacki Jan, rajca krośnieński 108
 Łopacki Józef 109
 Łopacki Stanisław Antoni, lekarz, profesor UJ 109, 110, 113
 Łowmiański Henryk 19, 37
 Łoziński Władysław 9
 Łubieński, starosta lelowski 118
 Łubieński Kazimierz, biskup 126, 128
 Łubieński Stanisław 145, 146
 Łukasz z Wrocławia, malarz 69
 Łukaszewicz Jerzy 193, 194, 195
 Łukaszewicz Józef 185
 Łukaszewiczowa Bronisława 185—191
 Łuszczkiewicz Władysław 5, 6, 7, 9, 135, 145, 146, 223
 Machiavelli Mikołaj 119
 Machejek Władysław 225
 Maciej z Miechowa (Miechowita) 203
 Maciejewski J. 206
 Madeyski Jerzy 221, 223
 Maisel Witold 31
 Majeranowski Konstanty 13
 Majewski Aleksander 220
 Małeczyński Karol 20, 59
 Malenberg, kapitan 163
 Małachowska Anna Konstancja 114
 Małachowski Adam 128
 Małachowski Jan 228
 Małecki Jan M. 220
 Małowist M. 60
 Mańkowski T. 16
 Marcin, arcybiskup 31
 Marciniec Marcin 43
 Maria Józefa, królowa 115
 Maria Kazimiera, królowa 111
 Markiewicz Mikołaj 92
 Marszałek, kolejarz 212
 Martinelli Dominik 134
 Matejko Jan 5, 203
 Mateszew Stefan 224
 Mateusz, malarz 105
 Matyaskiewicz, drukarz 114
 Maur, biskup 15
 Mazowiecki, konfederat 142
 Mączyński W. 141, 151, 153, 155, 156, 206
 Mączyński Franciszek, architekt 134
 Mączyński J. 135
 Mączyński, porucznik 165
 Mecherzyński Karol 173
 Menouville, inżynier 146, 149
 Merian Martin 11
 Metody św. 40
 Metzler, kapitan 155
 Miączyńska Dorota 77, 86, 88
 Miączyńska Elżbieta 77, 86
 Miączyńska Katarzyna 77, 78, 86
 Miączyński Jan 77, 79, 86
 Miączyński Józef 142, 146, 147, 153
 Miączyński Marcin 77, 78, 79, 87, 88
 Miączyński Sebastian (sen.) 69, 72, 77, 78, 85, 86, 87
 Miączyński Sebastian (jun.) 77, 78, 79, 86, 88
 Michalski 159, 161, 162, 165
 Michałowicz Jan 15
 Michałowski, sędzia 116
 Michelson, podpułkownik carski 161, 163, 164
 Miechowita zob. Maciej z Miechowa
 Mieszko I 19
 Mieszko II 20, 39, 42
 Mieszko Bolesławowicz 36, 37, 38
 Mikowinyj, kapitan austriacki 140
 Milizkiewicz Janusz 216, 217
 Miodońska Barbara 17
 Miodoński Adam 32, 42
 Mirowski, konfederat 149
 Misiąg-Bochenkowa A. 68
 Misiowa Alina 224
 Mitera-Dobrowolska M. 175
 Mitkowski Józef 219, 220, 224
 Mitman, kupiec 151, 152
 Mitrowski, pułkownik 166
 Młodzianowski A. 228
 Mniszchówna Elżbieta 126
 Mniszech Jerzy 141
 Molina Karol 119
 Mołdawski Franciszek 94
 Mołdawski Kazimierz 106
 Mołdawski Ludwik 93, 94, 95, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104
 Mołodziński Kazimierz 105, 106
 Morawski Kazimierz 8
 Morawski S. 139
 Morelowski Marian 186, 191
 Morski Jan Konstanty 93, 94
 Mossakowski Stanisław 17
 Moszczeńska Ludwika 82
 Moszczeński Konstanty 82
 Mrozowska Kamilla 175
 Mściśław, rycerz 48
 Mucharski, ksiądz 115
 Muczkowski Antoni 173
 Muczkowski Józef 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 53, 174
 Muczkowski Stefan 11, 16

- Musiał Władysław 229
 Myszkowski 17, 93
 Myszkowski z Woli pod Krakowem 17, 151
 Myśliński K. 64
 Nagrodzka-Majchrzak T. 58
 Nanker, biskup 41
 Natanson W. 221
 Nawoj z Tęczyna, kanonik 227
 Ney Roman 223
 Niedzielski Erazm 203
 Niegowiecki Jakub Franciszek 177, 182, 183
 Niemann J. W. 61
 Nistor J. 64
 Niwiński Mieczysław 65, 66, 67, 73
 Norbert św., 27
 Nosek Stefan 27
 Noskowski, kapitan 160
 Notker, biskup 40
 Nowolecki Aleksander 173
 Nowowiejski Szymon 111
 Nozdrowski, kapitan 163
 Oda, żona Mieszka I 19
 Odlanicki-Poczobutt Michał 175, 181
 Odrowąż Czesław bł., zob. Czesław Odrowąż bł.
 Odrowąż Iwo 98, 99, 173
 Odrowąż Jacek św., zob. Jacek Odrowąż św.
 Odrowąż Tomasz 165
 Odrowążówna Bronisława bł., zob. Bronisława Odrowążówna bł.
 Oebchelwitz, pułkownik 152, 155, 156
 Ogiński Michał 153
 Olbrycht Jan S. 26, 50, 51
 Oleśnicki Zbigniew, kardynał 93, 226
 Olszański Józef 117
 Olszewicz B. 178
 Orłowski Łukasz 105
 Ostrowski J. 166
 Otton I, cesarz 29
 Ortyński 171
 Ożga Andrzej 145
 Pachoński Jerzy Henryk 215
 Paderewski Ignacy 10
 Pagaczewski Julian 9, 11, 14, 15, 16
 Palezieux Wilhelm Ernst 197
 Pałaszowski K. 135
 Pańków Stanisław 65
 Paolucci Kamil, kardynał 118
 Paris, malarz 118
 Paschalis II, papież 32, 48
 Pasiecznik Jan 219
 Paszkowski F. 229
 Pawłowski K. 225
 Penar W. 219
 Persowski F. 59
 Perzanowski P. 29
 Perzanowski Zbigniew 21
 Peszko Józef, malarz, prof. UJ 106
 Peszkowa Józefa Angela 106
 Pęcherzyński Adam Stanisław 114
 Pękala Jerzy 219
 Piątek Ludwik, starszy cechu 224
 Piątkowski, dyr. gimnazjum 211
 Pieczonkowa B. 221
 Piekarczyk S. 17
 Piekarczykowie 212
 Piekosiński Franciszek 5, 62, 67, 173, 204, 205
 Pieńkowska H. 17, 137
 Pieradzka Krystyna 5, 16, 173
 Piotr, regent Portugalii 109
 Piotrowski A. 63
 Pittoni G. B. 118
 Pituch, kupiec 210
 Piwnicki, radca chełmiński 157, 158
 Placidi Franciszek 107, 134, 145
 Plebankiewicz Wincenty 105, 106
 Plezia Marian 20, 21, 22, 23, 26, 32, 42, 49, 51
 Płocha J. 29
 Podgórski Samuel, profesor UJ 114
 Podoski Gabriel 166
 Polaczkówna Maria 11, 14
 Polewoj Mikołaj 224
 Polignac Melchior 109
 Polner Kacper 118
 Pomorski J. 219
 Poniatowski Józef 12
 Popielowa-Sinko Krystyna 15
 Potępa Kazimierz 224
 Potkański Franciszek 129
 Potkański Karol 6, 9, 16
 Potocka K., hr. 10
 Prandota, biskup 39
 Prochaska A. 42
 Prokesch Władysław 141, 206
 Propercjusz, liryk rzymski 127
 Prószyńska Z. 205
 Pruszc Piotr Hiacynt 180, 206
 Przeździecki A. 41, 74
 Przybyszewski Bolesław 11, 19, 39, 41, 76, 135
 Przyłuski, pułkownik 146
 Ptaśnik Jan 9, 10, 11, 13, 14, 16, 62, 65, 67, 68, 71, 73, 75, 76, 77
 Pucek Dominik 66, 67
 Pułaski Kazimierz 139, 142, 147, 153, 155, 168, 170, 171
 Purchla Jacek 220, 224
 Pustelnik Franciszek 212
 Putanowicz Józef 113
 Puto, kelner 192
 Radicibus Franciszek de 69, 71
 Radwański Andrzej 134
 Radwański Feliks 67, 184
 Radwański Kazimierz 221
 Radzim, arcybiskup 21
 Rederowa Danuta 17
 Reinhold Joachim 13
 Reiss Józef 212
 Renne 152
 Repnin Mikołaj 141, 207
 Ribbentrop Joachim, minister niemiecki 187, 192
 Robert Karol 204
 Rogalli Józef 129
 Rogowska Teresa 226
 Roja Bolesław, podpułkownik 213
 Rokosz Mieczysław 224
 Rolińscy 89
 Rolińska Anna 80
 Roliński Franciszek (sen.) 79, 80
 Roliński Franciszek (jun.) 80
 Roliński Jan 80
 Rośniński Stefan 223
 Rostasiewski, szklarz 95
 Rostworowski Emanuel 168, 174
 Rousseau Jan Jakub 170
 Rovero Lauro della, kardynał 111
 Rożek Michał 206, 220, 224, 228
 Rubiś Jadwiga 221, 223, 224
 Rudolf Szwabski 22
 Ruta Zygmunt 174, 175
 Rutkowski Paweł 128
 Rużyło-Stasiakowa Jadwiga 217
 Rybakow A. 58
 Rycheza, królowa polska 43
 Rychter, kapitan 152
 Rygier dr 211
 Rykowski Ignacy 105
 Ryniewicz, konfederat 171
 Ryszczewski Leonis 173
 Ryszkiewicz Andrzej 206, 216
 Ryszko, porucznik 208
 Rzepko-Łaska Stefania 190
 Rzeszowski Leszek 220
 Rzymełka, ksiądz 214
 Sadowski, organmistrz 104
 Saillant, konfederat 157
 Saldern, generał 152, 155, 162
 Salomon 22
 Samostrzelnik Stanisław 52
 Samsonowicz H. 60
 Sapieha Adam Stefan, metropolita 51, 199
 Sapieha, książę, wojewoda mścisławski 146, 153, 159
 Sapieżyna Anna z Fredrów 116
 Sapieżyna Teofila z Jabłonowskich 141, 159, 161, 162, 163, 165, 166
 Sapiński A. 160
 Sawa, konfederat 142
 Sawicki W. 31, 43, 50, 51, 53
 Schedel M. A., drukarz 114
 Schenk W. 53
 Schilling Erazm 84
 Schmitt H. 139, 153, 156, 157, 158, 159
 Schwarzenberg-Czerny Joachim 141, 166
 Schwob Maciej 71
 Semkowicz Władysław 15, 26
 Seyss-Inquart 192
 Sędziwój 50
 Sędziwój, wojewoda kaliski 62
 Shroll Stanisław 73
 Sieciech 35, 37
 Sieniuc J. D. 17

- Sienkiewicz Henryk 10
 Sierakowski, ksiądz 106
 Sierakowski Zygmunt, major 150
 Sierakowski Wacław 130
 Sikora Szymon 69, 71
 Sikorowa Jadwiga 69
 Sikorski J. 17
 Silnicki T. 53
 Simsch Adelajda 64
 Sinko-Popielowa Krystyna 16
 Skarga Piotr 107
 Skiba Jan, dr 230
 Składkowski-Sławoj Felicjan 212
 Skowron Cz. 67
 Skrudlik Mieczysław 11, 13, 14
 Skulimowski M. 79
 Sławiński, porucznik 160
 Słowikowski Justyn 110, 111, 129
 Smentowski Franciszek 165
 Smolka Stanisław 42, 74
 Sobierajski Szymon 208
 Sobieszczański P. M. 135
 Sochaczewski Benedykt 105
 Sokołowski Marian 5, 7, 9, 11, 65
 Solarz, kolejarz 212
 Sołtan Andrzej 216, 217
 Sołtyk Kajetan, biskup 115, 126, 141
 Sowińska B. 219
 Stabrawa Anna 65, 85
 Stachowicz Marcin 103
 Stachowicz Michał 103, 226
 Stachowicz Teodor Baltazar 103, 106
 Stachowiczowa Franciszka 103
 Stachowska Krystyna 61, 62
 Stachowski L. 227
 Stackelberg, pułkownik 155
 Stadnicki Józef 128
 Stadnicki Piotr 127
 Stamm E. 182
 Stanisław August Poniatowski 139, 148, 162, 165, 177, 179
 Stanisław ze Szczepanowa św. 14, 19, 26—56, 203—205
 Starchon (Starchon) Dalmacy 100, 104
 Starowolski Szymon 41
 Stasiak Ludwik 11, 14
 Staszic Stanisław 182
 Stawarz Antoni 209—213
 Stawarz Jan 213
 Stawarz Feliks 209
 Stawarz Ludwik 209
 Stawarz Stanisław 212, 213
 Stawarz Stefan 209, 213
 Stawarz Tadeusz 209
 Stawarzowa Aniela 213
 Stawarzowa Genowefa 209
 Stec, podporucznik 212
 Stenz E. 182
 Stępniewska Barbara 17
 Stokłosa, kolejarz 212
 Stokłosiński Leandr 140, 146, 149, 151, 163, 166, 167
 Stoksik J. 17
 Strzałka Adam 177
 Strzelewicz Konrad 227
 Stwosz Maciej 71
 Stwosz Stanisław 67, 68, 71
 Stwosz Walenty 71
 Stwosz Wit 10, 11, 15, 65—92, 66, 117, 134
 Stypulski A. 10
 Suess Hans z Kulmbachu 15
 Suła-Lambert, biskup 27, 39, 45, 50
 Sułkowski A. 141
 Surzycki Jan 215
 Suworow Aleksander, generał rosyjski 140, 142, 151, 152, 153, 158, 159, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 169, 171
 Swaryczewski A. 227
 Synowiec Stanisław 220
 Szablowski Jerzy 15, 16, 228
 Szafałkiewicz Andrzej 115
 Szafer T. P. 179
 Szaniawski Konstanty Felicjan, biskup 128
 Szarkiewicz Kazimierz 175
 Szczaniecki P. 143, 146
 Szczepanowski Stanisław zob. Stanisław ze Szczepanowa
 Szczygielski W. 139, 141, 168, 170
 Szembek, miecznik ostrzeszowski 150
 Szembekowie 121
 Szlichtyn Paweł 208
 Szubert, generał niemiecki 187
 Szujski Józef 62, 67, 139
 Szulc M. 222
 Szwarc Jan 82
 Szymak Grzegorz, pijar 104
 Szyborski Wacław, malarz-konservator 193
 Szymscy 210
 Szyszko-Bohusz Adolf 12, 13, 14, 18, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 198, 226
 Ścibor Michał 162
 Ślaski Franciszek 93
 Śleczkowski Andrzej 174, 176
 Śnigowski Ignacy 212
 Świerz-Zaleski Stanisław 186
 Świerzyński A. 10
 Świeykowski Emanuel 11
 Świeżawski E. 72, 77
 Świeżyński Saturnin 122
 Święch Z. 227
 Świętochowska Teresa 97
 Świętochowski Robert 93, 104
 Świętochowski S. 167
 Świszczowski Stefan 17, 18, 75
 Tamerlan 64
 Tarło Jan 120
 Tauerbach Sebastian 68
 Teleżyński Laurencjusz 100, 103, 104
 Telz Napoleon 16
 Terlecki W. 203
 Tetmajer Włodzimierz 215
 Tęcza Stanisław 211
 Thietmar 19
 Tichonowa M. A. 58
 Tomaniewicz Wojciech 149, 165, 166
 Tomassino Józef Maria 111
 Tomasz z Akwinu 32
 Tomkiewicz Władysław 206, 220
 Tomkowicz Stanisław 6, 7, 9, 10, 11, 13, 14, 18, 68, 76, 143, 145, 147, 173, 175, 179
 Torońska Maria 213
 Traczewska-Białkowska Zofia 175, 177, 181
 Trawkowski Stanisław 36
 Trąbski Jucundo 104
 Treiderowa Anna 17
 Tremouille Józef de la 111
 Trybalski Antoni 12
 Tryjarski E. 58
 Trzeciński Sylwan 140
 Trzebiecki Andrzej, biskup 130, 228
 Trzebiński S. 135
 Trzebiński W. 179
 Turowski K. J. 206
 Tyc T. 21, 35
 Tycjan 15
 Tymieniecki K. 22, 45
 Tymowski J. S. 178, 179
 Ujejski Kazimierz 81
 Ujejski Kornel 170
 Ujejski Szymon 82
 Uleściński, konfederat 171
 Ulewicz Tadeusz 65, 220, 224
 Umiński J. 35, 49
 Uryszewska Dorota 118
 Valendorf Jacobum de 75
 Vaso, biskup Liège 45
 Vergin, pułkownik 152
 Viomenil Antoni Karol (st.), generał francuski 141, 144, 148, 149, 150, 153, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 165, 170
 Viomenil Antoni Karol (mł.), kapitan 157
 Vischer de Jonge, sztycharz 12
 Wajda Andrzej 219
 Walewski Ludwik 164
 Walewski Michał 140, 142, 146, 148, 149, 150, 152, 153, 155, 157, 158, 159, 161, 162, 164, 172, 174
 Walicki Michał 15, 206
 Waligórski 93
 Wasiak A. 139, 148
 Watycha 193
 Wawel-Louis Józef 5, 6, 223
 Wcisło A. 222
 Wenda K. 72, 77
 Wendt H. 62
 Wessel Teodor 141
 Weymarn, generał 152, 155
 Węzyk Fr. 170
 Wielopolscy 116
 Wielopolska Anna Konstancja 126, 127

- Wielopolska Marianna 115
 Wielopolski Franciszek 126
 Wielopolski Jan 115, 116, 126
 Wielopolski Karol 126
 Wierzbowsky 80
 Wierzynek Baltazar 226
 Wierzynek Mikołaj 226
 Więcek Paweł 212
 Wilden, adiutant Hansa Franka 199
 Wilhelm, zakonnik, malarz 137
 Wilkoński Tomasz 140, 150, 161, 162, 163, 164, 165, 166
 Wiltowski Janusz 223
 Wincenty z Kielc, dominikanin 27, 53, 55
 Wincenty św. 47, 51
 Winiarska Agnieszka 220, 224
 Winkler Marcin 109, 110
 Winklerówna Elżbieta 109
 Wisenberg Zygmunt 116, 136
 Wiszniewski Michał 11, 173
 Wiśniewski Jerzy 220
 Wiśniowiecki Janusz 126
 Wiśniowiecki Michał Korybut 135
 Witkowska M. H. 53
 Władysław I Herman 19, 20, 22, 28, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 42, 47
 Władysław I, król węgierski, św. 21, 22, 33, 36
 Władysław Jagiełło 8, 63, 64
 Władysław Łokietek 203, 204, 205
 Władysław Warneńczyk 64
 Włast Piotr 53
 Włostowic Piotr 51, 53
 Włyński Z. 115, 135
 Wodziecy 127
 Wodzicki Michał 116, 126, 129
 Wojciech św. 7, 21, 29, 40, 44, 100, 118
 Wojciechowski Stanisław, prezydent RP 213
 Wojciechowski Tadeusz 33, 35, 42, 51, 53
 Wojtyła Karol (Jan Paweł II, papież) 50
 Wolny Jerzy 45, 49
 Woronin N. N. 58
 Woźniak Z. 143
 Wrobel, sekretarka H. Franka 194, 198
 Wszewołod 22
 Wrzesień Mieczysław 223
 Wyrozumski Jerzy 57, 220
 Wypiański Stanisław 6, 7, 8, 9, 10, 222, 223, 228
 Zaborowski I. 182
 Zachwatowicz Krystyna 221
 Zadzik Jakub, biskup 228
 Zagórowski Olgierd 205, 206
 Zakrzewicz, misjonarz 205
 Zakrzewski, konfederat 142
 Zakrzewski Wincenty 14
 Zalasowska Krystyna 80
 Zalasowski Adam 80
 Zaleski 156, 157, 160
 Zaleski Józef 138
 Załuski Andrzej Stanisław, biskup 113, 114, 119, 126, 129, 132
 Zapart Agnieszka, malarka 105
 Zapart, sierżant 212
 Zaremba J. 142, 148, 158, 160, 168
 Zatorczyk Jan 134
 Zbigniew, książę polski 19, 20, 31, 33, 35
 Zbijewska Krystyna 222
 Zdanowski Józef 15
 Zeifrett Hiacynt 138
 Zenger G. E. 33
 Zeunen Jakub 228
 Zieberg, konfederat 159
 Zielonacki T. 168
 Ziembiński Antoni 81, 89
 Ziemnicki Teodor 166, 167
 Ziemowit Mazowiecki 33
 Zin Wiktor 17, 79, 217, 221
 Złotnicki Bogusław 128
 Zoll-Adamikowa H. 143
 Zubrzycki Jan 7, 10
 Zwiłł Jura 208
 Zygmunt August 15, 192
 Zygmunt I 71
 Żebrawski Teofil 5, 204
 Żegota Pauli 140, 179, 181
 Żeleński Władysław 17
 Żukow, porucznik 207
 Żurowska Klementyna 29

*Pięćdziesiąt tomów
Rocznika Krakowskiego
1898-1980*

Indeks rzeczowy

opracował

Karol Estreicher

Spis rozpraw i artykułów

opracowała

Barbara Lewińska

Indeks autorów

opracowała

Barbara Lewińska

INDEKS RZECZOWY

T. I—L

opracował

KAROL ESTREICHER

- Adamowicz Tomasz XXVIII, 235—237 (J. Kwiatkowski)
- Akademia Sztuk Pięknych XLVI, 83—98 (D. Wysoczańska)
- Album fotograficzne XLI, 100—103 (K. Estreicher mł.)
- Alchemia XLIII, 19—30 (C. Rakowska-Jaillard)
- Anna Jagiellonka XLVII, 80—84 (E. Błażewska)
- Anglicy XXVIII, 212—215 (K. Pie-radzka)
- Architektura VI, 70—144 (F. Kopera)
- VI, 145—156 (K. M. Górski)
- XXXIX, 119—149 (H. Kita)
- XLVI, 123—141 (K. Estreicher mł.)
- gotyk II, 109—150 (J. Zubrzycki)
- neogotyk XIX w., neorenesans XIX w., XLIX, 141—166 (Z. J. Białkiewicz)
- neorenesans XIX w., XLIX, 136—138 (P. Stępień)
- św. Anny XXXVII, 35—61 (St. Mossakowski)
- kościoła św. Katarzyny XLVII, 24—44 (M. Krasnowolska)
- pałacu Lasockich XLVI, 114—123 (K. Estreicher mł.)
- pałacu na Woli Justowskiej XLVI, 5—24 (J. Bogdanowski)
- pałacu pod Baranami XLIX, 95—116 (J. Kuś)
- portale XXXIX, 69—78 (M. Borusiewicz-Lisowska)
- średn. XXXVIII, 33—73 (Wł. Grabski i W. Zin)
- świecka XVII, 57—132 (F. Klein)
- Arcybractwo Miłosierdzia L, 120 (J. Kuś)
- Arrasy XLIX, 27—36 (J. Radziszewska)
- wawelskie XX, 186—188 (J. Dobrzycki)
- XXIX, 3—216 (M. Gębarowicz i T. Mańkowski)
- Artyści VI, 305—306
- Asyż XXII, 165—167 (K. Estreicher mł.)
- August III XLIV, 98—99 (M. Rożek)
- Austria, Austriacy I, 359—363 (J. Wawel-Louis)
- upadek w r. 1918 L, 212—213 (J. Stawarz)
- Badurski Andrzej XXXIX, 79—89 (W. Bieńkowski)
- Balner Oswald XXVIII, 85—96 (Z. Bocheński)
- Balzak Honoriusz XLV, 89—100 (M. Rożek)
- Banderia Pruthenorum L, 189 (B. Łukaszewiczowa)
- Barok XI, 3—50 (J. Pagaczewski)
- XI, 51—63 (F. Klein)
- XV, 97—203 (F. Klein)
- XVI, 91—162 (M. Skrudlik)
- XXIV, 1—118 (J. Szablowski)
- XXX, 3—48 (J. Pagaczewski)
- XXXVI, 127—148 (W. Włodarczyk)
- XXXVII, 63—126 (J. Lepiarczyk)
- XXXVII, 37—61 (St. Mossakowski)
- XLVII, 44—58 (M. Tyburczyk)
- XLIV, 64—96 (F. Stolor)
- XLVII, 105—122 (H. Świątek)
- Barbakan XIII, 1—48 (J. Muczkowski)
- XXVIII, 229—231 (Z. Bocheński)
- Baszta Kościuszki XXXVII, 131—133 (M. Barnasikowa)
- obronna XIII, 1—48 (J. Muczkowski)
- Bąkowski Klemens XXX, 214—218 (A. Bochnak)
- Bernardoni J. M. arch. XLIX, 167—170 (K. Estreicher mł.)
- Berrecci Bartłomiej XXIII, 17—120 (S. Komornicki)
- XLIII, 46—114 (K. Estreicher mł.)
- Biały Jan XXVIII, 169—181 (T. Mańkowski)
- Bibliografia Krakowa XV, 205—230 (K. Kaczmarczyk)
- 1913 XVI, 205—240 (K. Kaczmarczyk)
- 1914—1918 XX, 197—231 (H. Lipska)
- 1914—1918 XXII, 177—223 (H. Lipska)
- A. Chmiela XXVI, 80—192 (M. Friedberg)
- Wł. Łuszczkiewicz V, 36—46 (St. Tomkowicz)
- Rocznika Krakowskiego XLVIII s. I—XII, dodatek (B. Lewińska)
- — według autorów, L, s. XXI—XXVII dodatek (B. Lewińska)
- — według treści L, s. III—XI do s. XII—XX dodatek (B. Lewińska)
- — według treści L, 240—248 dodatek (K. Estreicher mł.)
- Biblioteka Jagiellońska XLVIII, 142—154 (E. Murray)
- tyniecka XXXVII, 9—35 (St. Estreicher)
- Bielany XLIV, 19—20 (B. Stępniewska)
- Biskup i biskupstwo VIII, 103—128 (St. Zachorowski)
- IV, 178—200 (W. Abraham)
- IV, 201—232 (K. Potkański)
- XI, 166—168 (A. Chmiel)
- XXX, 1—40 (B. Miodońska)
- w Krakowie XLIX, 20 (R. Grodzicki)
- Bolesław Krzywousty XLIX, 21 (R. Grodzicki)
- Bolesław Opolczyk VII, 151—159 (E. Długopolski)
- Bolesław Śmiały L, 19—38 (B. Przyby-szewski)
- L, 39—56 (J. Kuś)
- Bonerowie VII, 1—133 (J. Ptaśnik)
- XIII, 138—143
- Borkowie XV, 55—61 (J. Ptaśnik)
- Bramy XIII, 1—48 (J. Muczkowski)
- Briccio Józef XXXVIII, 79—97 (J. Paszenda)
- Brigerowie XV, 50—51 (J. Ptaśnik)
- Brodziński. Kazimierz XL, 126—127 (M. I. Zakrzewska)
- Bronowice XV, 93 (J. Ptaśnik)
- Bunt wójta Alberta VII, 135—186 (E. Długopolski)
- XLIX, 24—25 (R. Grodecki)
- Bursa Długosza XXXIV, 103—105 (D. Rederowa)

- Cechy I, 135—267 (L. Lepszy)
 — VI, 41—69 (A. Chmiel)
 — XXIV, 199—243 (K. Estreicher mł.)
 — XXXVI, 61—65 (D. Rederowa)
 — XLIX, 59—70 (A. Swaryczewski)
 Celarowie IX, 90—96 (J. Ptaśnik)
 Cercha Maksymilian XXXIX, 99—
 —106 (E. Śnieżyńska-Stolot)
 Chmiel Adam XXVI, 159—192 (M. Friedberg)
 Chorągiew spiskowców 1655 XL, 117
 —119 (K. Estreicher mł.)
 Chronologia XXXIV, 57—58 (J. Dąbrowski)
 Chrześcijaństwo XXXIV, 55—57 (J. Dąbrowski)
 Cmentarze I, 9—89 (Wł. Łuszczkiewicz)
 — XXV, 155—158 (K. Estreicher mł.)
 Cła XIII, 210—218 (J. Dąbrowski)
 — XVI, 21—25 (J. Ptaśnik)
 — XXXV, 57—59 (J. Sikorski)
 Coxien Michał XXIX, 97—114 (M. Gębarowicz i T. Mańkowski)
 Cracovia artificum XIX, 158—171 (W. Podlacha)
 Cudzoziemcy XXVIII, 183—228 (K. Pieradzka)
 Cyganowska Romana XLVI, 169 (D. Burczyk)
 Cypserowie XXX, 227—233 (M. Niwiński)
 Cyrusowie I, 270—325 (A. Chmiel)
 Czajewski Wiktor XLIX, 183—189 (A. Gawroński)
 Czartoryski Adam XXX, 208—209 (S. Komornicki)
 Czasopisma VIII, 129—188 (K. Bąkowski)
 — XX, 197—198 (H. Lipska)
 Czechy VII, 171—181 (E. Długopolski)
 — XXXIV, 37—54 (J. Dąbrowski)
 Czirlowie XV, 70—73 (J. Ptaśnik)
- Dąbrowski Jan XXXVIII, 7—10 (J. Mitkowski)
 Dąbrowski Henryk XLVI, 154—156 (M. Rożek)
 Dębniaki XLVI, 114—123 (K. Estreicher mł.)
 Długosz Jan XLVII, 5—21 (W. Semkowicz-Zarembina)
 — XLV, 127—130 (W. Bieńkowski)
 Dochody III, 45—73 (St. Kutrzeba)
 — XXXVI, 41—43 (D. Rederowa)
 Dom, domy, kamienice, pałace VI, 306—307
 — XIX, 185—186 (A. Chmiel)
 — XVI, 40—71 (J. Ptaśnik)
 — fasady i wnętrza XVII, 105—132 (F. Klein)
 — XXIV, 119—198 (M. Jarosławska-Gąsiorowska)
 — XXIII, 162—163 (Wł. Terlecki)
 — Godła II, 175—200 (A. Sternschuss)
 — Akademii Umiejętności XLIX, 145—151 (Z. J. Białkiewicz)
 — hetmańska I, 1—8 (F. Piekosiński)
 — — IX, 225—226 (F. Piekosiński)
 — Hippolitów XI, 44—46 (J. Pagaczewski)
 — — XXII, 97—120 (K. Buczkowski)
 — Hotel pod Białą Różą Balzaka XLV, 89—100 (M. Rożek)
 — Jordana (J. Lepiarczyk)
 — Kołłątaja XXXVII, 112—113 (J. Lepiarczyk)
 — — XLVIII, 172—176 (J. Lepiarczyk)
 — Krzysztofory XI, 41—44 (J. Pagaczewski)
 — Szczepańska 1 XI, 37—40 (J. Pagaczewski)
 — Pałac biskupi XLV, 19—42 (M. Rożek)
 — Pałac pod Baranami XLIX, 95—116 (J. Kuś)
 — dom Pokutyńskiego XLIX, 152—166 (Z. J. Białkiewicz)
 — Pałac Puszetów XLIX, 129—141 (P. Stępień)
 — Pałac Wielopolskich XVIII, 1—28 (St. Tomkowicz)
 — — XLIV, 37—62 (J. Ostrowski)
 — prałatówka L, 134 (J. Kuś)
 — Stwosza XXVIII, 232—234 (M. Niwiński)
 — — L, 65—92 (A. Stabrawa)
 — wikarówka, L, 134 (J. Kuś)
 — wnętrza VII, 105—132 (F. Klein)
 — XXIV, 167—196 (M. Jarosławska-Gąsiorowska)
 — Wodzikich XXXVII, 127—143 (M. Bernasikowa)
 Dolabella Tomasz XVI, 97—126 (M. Skrudlik)
 Dominikanie XLIV, 7 (B. Stępniewska)
 Drogi na Węgry XIII, 203—209 (J. Dąbrowski)
 Drzeworyty XL, 91—100 (I. Trybowski)
 — XLI, 107—109 (M. Rokosz)
 — XLI, 110 (I. Trybowski)
 — XLII, 97—98 (I. Trybowski)
 Duchacy XI, 168—174 (A. Chmiel)
 Dukat Łokietka L, 203—205 (B. Haczewska)
 Dzienniki, gazety VIII, 129—188 (K. Bąkowski)
 Dzwony XIX, 181—185 (A. Chmiel)
 — XXV, 141—149 (Wł. Semkowicz)
- Ehrenberg Gustaw XXVIII, 238—241 (St. Estreicher)
 Ekielski Władysław XLVI, 123—128 (K. Estreicher mł.)
 Emblematy XLVII, 105—122 (H. Świątek)
- Essenwein August XL, 130—131 (I. Trybowski)
 Estetyka Kopernika XLIII, 7—18 (Wł. Tatarkiewicz)
 Estreicherowie XLVIII, 164—168 (K. Estreicher)
- Fabryki pasów XXXVI, 87—126 (A. Treiderowa)
 Finanse III, 27—152 (St. Kutrzeba)
 — XXXVI, 34—44 (D. Rederowa)
 Florian św. XVIII, 81—115 (K. Furmankiewiczówna)
 Fontana Baltazar XI, 1—50 (J. Pagaczewski)
 — XX, 1—48 (J. Pagaczewski)
 — XXXVII, 41—47 (St. Mossakowski)
 — XLII, 33—62 (Z. Maślińska-Nowakowa)
 Fotografia Literatów Warszawskich XL, 128—130 (K. Estreicher mł.)
 Foxowie III, 173—182 (A. Chmiel)
 Francja, Francuzi XIV, 108—112 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
 — XXVIII, 197—204 (K. Pieradzka)
 — XLV, 89—100 (M. Rożek)
 — XLVI, 64—82 (M. D. Reys-Maj)
 Frąckiewicz Antoni L, 205—206 (M. Rożek)
 Friedberg Marian XLI, 111—113 (J. Mitkowski)
- Galicja Zachodnia XVIII, 29—49 (E. Barwiński)
 Garbary XI, 164—165 (A. Chmiel)
 Głogowski Jerzy XIII, 1—48 (J. Muczowski)
 Goethe Wolfgang XIII, 253—264 (St. Krzyżanowski)
 Gottlieb Maurycy XLVII, 150—182 (Z. Sołtysowa)
 — XLIX, 173—176 (Z. Sołtysowa)
 Gotyk I, 1—8 (F. Piekosiński)
 — II, 109—150 (J. Zubrzycki)
 — IX, 225—226 (F. Piekosiński)
 — XXIII, 168—173 (M. Walicki)
 — XXXIV, 186—251 (J. Lepiarczyk)
 — kościół Bożego Ciała XLIV, 64—96 (F. Stolot)
 — kościół Św. Katarzyny XLVII, 24—44 (M. Krasnowolska)
 — kościół Św. Marka XXII, 80—96 (J. Szablowski)
 — kościół Mariacki XXXIV, 186—251 (J. Lepiarczyk)
 — kościół w Niepołomicach XXX, 49—111 (K. Sinko-Popielowa)
 — Stwos Wit, 1—125 (F. Kopera)
 — — XXVI, 1—158—230 („Studia Stwosowskie” 1936; Z. Bocheński, S. Dettloff, T. Dobrowolski, M. Gutkowska, S. Komornicki, T. Szydłowski).

- szkoła krakowska II, 109—150 (J. Zubrzycki)
- wystawa 1935 XXVI, 208—230 (T. Dobrowolski)
- Grabki Wielkie XXXVII, 84—86 (J. Lepiarczyk)
- Grabowski Ambroży XL, 1—130 („W stulecie zgonu” 1969; W. Berbelicki, K. Estreicher mł., W. Kolak, A. B. Krupiński, K. Nowacki, Z. Sołtysowa, I. Trybowski)
- XLIV, 134—136 (J. Samek)
- Grabosciana XL, 117—129
- — XLI, 103—110
- — XLII, 97—98
- — XLIV, 133—136
- XLIX, 201—202 (M. Rożek)
- Graduał Odrowążów XXXIX, 39—61 (B. Miodońska)
- Granice 1909—1915 XXIII, 181—183 (S. Wachholz)
- Grobowiec Jagiełły XXXIII, 1—96 (K. Estreicher mł.)
- Grobowiec Kazimierza Wielkiego XIX, 134—157 (J. Muczkowski)
- Grodecki Roman XXXVIII, 117—118 (J. Mitkowski)
- XLIX, 5—26 (J. Wyrozumski)
- Gródek XXXII, 1—41 (S. Świszczowski)
- Handel VI, 263—304 (L. Lepszy)
- VII, 7—28 (J. Ptaśnik)
- IX, 26—39 (J. Ptaśnik)
- XIII, 73—86 (J. Ptaśnik)
- XIII, 190—202 (J. Dąbrowski)
- XIV, 1—187 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- L, 57—64 (J. Wyrozumski)
- Herby, godła, znaki III, 173—182 (A. Chmiel)
- domów II, 175—200 A. (Sternschuss)
- kam. hetmańska IX, 225—226 (F. Piekosiński)
- I, 270—325 (A. Chmiel)
- mieszczan V, 60—93 (A. Chmiel)
- Krakowa XXVIII, 97—138 (M. Friedberg)
- — XXVIII, 243—245 (M. Friedberg)
- Hippika Dorohostajskiego XLV, 123—126 (J. Samek)
- Historia XLVIII, 89—99 (E. Murray)
- XLIX, 5—26 (R. Grodecki i J. Wyrozumski)
- Długosza XLVII, 5—21 (W. Semkowicz-Zarembina)
- miasta III, 133—134 (St. Kutrzeba)
- — VI, 1—14 (St. Krzyżanowski)
- — XIV, 1—187 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- Humanizm VII, 83—112 (J. Ptaśnik)
- w Uniwersytecie Jagiellońskim XLIX, 37—50 (Z. Budkowa i J. Wolff)
- Ibrahim ibn Jakub XXVIII, 183—228 (K. Pieradzka)
- XXXIV, 23—37 (J. Dąbrowski)
- Ilustracje III, 202 (A. Chmiel)
- XLIV, 143—144 (K. Estreicher mł.)
- Indeks do dzieła A. Grabowskiego XL, 101—116 (Wł. Berbelicki)
- Indeksy do artykułów i rozpraw I, XXIII—LI
- VI, 305—308
- IX, 146—147 (J. Ptaśnik)
- XI, 177—183 (A. Chmiel)
- XIII, 179—184 (J. Ptaśnik)
- XV, 205—230 (K. Kaczmarczyk)
- XVI, 72—90.
- nazwisk i osób XV, 72—90
- XXXVI, 161—165
- XXXVII, 161—167
- XXXVIII, 127—129
- XXXIX, 171—176
- XL, 145—150
- XLI, 122—127 (J. M. Małecki)
- XLII, 111—114
- XLIII, 145—149 (D. Burczyk i R. Cyganowska)
- XLIV, 155—160
- XLV, 141
- XLVI, 181—186 (K. Bulicz)
- XLVII, 203—207 (R. Kubowicz)
- XLVIII, 192—197
- XLIX, 215
- L, XII—XX
- Inteligencja krakowska w XVII i XVIII w. L, 108—110 (J. Kuś)
- Jacek św. XX, 20—39
- Jadwiga królowa XLVI, 161—162 (K. Nowacki)
- XLVI, 163—164 (K. Estreicher mł.)
- Jan Kanty św. XLII, 48—51 (Z. Maślińska-Nowakowa)
- Jan Kazimierz XLII, 92—93 (M. Rożek)
- Jan III Sobieski XLVII, 105—122 (H. Świątek)
- Jasełka V, 94—137 (J. Pagaczewski)
- Josephstadt rzekoma nazwa Podgórze XLIX, 92—94 (J. M. Małecki)
- Jurydyki XI, 163—176 (A. Chmiel)
- Kaczmarski Władysław, arch. XLIX, 179—183 (J. Gwiazdomorski)
- Kadłubek Wincenty XIX, 30—61 (R. Grodecki)
- Kafle XXX, 222—226 (J. Kostysz)
- Kalendarz I.K.C. 1933 r. XXIV, 268—269 (K. Estreicher mł.)
- Kallimach Filip XX, 134—163 (L. Lep-szy)
- Kalwaria Zebrzydowska XXIV, 1—118 (J. Szablowski)
- XLVI, 35—49 (B. Zboińska-Daszyńska)
- Kapituła IV, 178—231 (W. Abraham)
- XLVIII, 19—44 (J. Kuś)
- świętnicy XLIX, 71—87 (J. Kracik)
- Kaplica ob. kościoły
- Katalog tyniecki XXXVII, 9—35 (St. Estreicher)
- Kazimierz III, 183—202 (St. Kutrzeba)
- III, 143 (St. Kutrzeba)
- XI, 128—148 (A. Chmiel)
- XLIX, 59—70 (A. Swarzewski)
- Kazimierz Wielki XIX, 133—157 (J. Muczkowski)
- XXV, 3—14 (J. Dąbrowski)
- XXV, 15—95 (A. Bochnak i J. Pagaczewski)
- Kesingerowie XVI, 25—32 (J. Ptaśnik)
- Kina XLV, 102—112 (K. Nowacki)
- XLV, 113—122 (Z. Wyszyński)
- Klasycyzm XXIV, 119—198 (M. Jarosławiecka-Gąsiorowska)
- Kleparz XI, 149—162 (A. Chmiel)
- XVIII, 81—115 (K. Furmankiewiczówna)
- XXXIV, 129—133 (D. Rederowa)
- XLIX, 18 (R. Grodecki i J. Wyrozumski)
- L, 206—208 (J. Kracik)
- Köber Marcin XLVII, 69—88 (E. Błażewska)
- Kolberg Oskar XXXIX, 107—118 (W. Bienkowski)
- Kolej żelazna XL, 127—128 (K. Estreicher mł.)
- Kolowca Stanisław XL, 133—134 (K. Nowacki)
- Kołątaj Hugo XLVIII, 19—44 (J. Kuś)
- XLVIII, 49—56 (J. Bąk)
- XLVIII, 160—178 (K. Estreicher mł.)
- Komisja Dobrego Porządku L, 177—184 (Z. Traczewska-Białkowska)
- Konfederacja barska L, 139—171 (M. Kanior)
- Kongregacja kupiecka XIV, 122—181 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- Konik zwierzyniecki XVIII, 130—181 (Fr. Gawełek)
- XVIII, 191—195 (A. Chmiel)
- Konspiracje w XIX w., XXX, 173—201 (M. Estreicherówna)
- Konstanty Kopff XLI, 103—105 (Z. Sołtysowa)
- Kopernik Mikołaj XLIII, 5 (Wstęp: W kopernikowską rocznicę)
- XLIII, 7—18 (Wł. Tatarkiewicz)
- XLIII, 30—44 (E. Schnayder)
- XLIII, 45—114 (C. Rakowska-Jail-lard)
- XLIII, 115—120 (J. Bieniarzówna)
- Kopernik Mikołaj XLIII, 122—130 (K. Nowacki)
- XLIII, 131—142 (Z. Sołtysowa)
- XLIII, 143—144 (K. Estreicher mł.)

- Kopiec Kościuszki XLII, 101—102 (K. Estreicher mł.)
- XLVIII, 179 (K. Estreicher mł.)
- L, 229—230 (K. Estreicher mł.)
- 1969 XLII, 101—102 (K. Estreicher mł.)
- Koronacje XLIV, 97—112 (M. Rożek)
- krakowska XXV, 47—77 (A. Bochnak i J. Pagaczewski)
- płocka XXV, 47—77 (A. Bochnak i J. Pagaczewski)
- Korony XLIV, 103—106 (M. Rożek)
- XLIV, 111—112 (M. Rożek)
- Kościół, dzieje 1939—1945, XXXI, 86—138 (B. Przybyszewski)
- Kościół, kościoły II, 109—150 (J. Zubrzycki)
- VI, 307—308
- XLVIII, 130—136 (E. Murray)
- XI, 26—35 (J. Pagaczewski)
- XVIII, 53—57 (Wł. Grabski i W. Zin)
- XXXIX, 5—37 (A. Grygorowicz)
- XXXV, 91—128 (J. Stoksik)
- XXXVIII, 99—104 (Wł. Borusiewicz i W. Zin)
- XLI, 6—28 (J. Jamroz)
- XXXV, 1—40 (B. Miodońska)
- XLIII, 46—114 (K. Estreicher)
- XXII, 1—31 (M. Friedberg)
- XXXIV, 181—251 (J. Lepiarczyk)
- XXXVIII, 62—69 (Wł. Grabski i W. Zin)
- XXI, 7—84 (J. Muczkowski i J. Zdanowski)
- XXXVII, 97—98 (J. Lepiarczyk)
- Śś. Adaukta i Feliksa XIX, 24—29 (J. Koszkowski)
- Św. Andrzeja (Klarysek) III, 153—172 (Wł. Łuszczkiewicz)
- Św. Anny, XI, 1—50 (J. Pagaczewski)
- — XI, 51—64 (F. Klein)
- — XXX, 1—48 (J. Pagaczewski)
- — XXXVII, 37—61 (St. Mossakowski)
- Św. Barbary XXII, 29—30 (M. Friedberg)
- — XXXVIII, 79—97 (J. Paszenda)
- barokowe XV, 97—203 (F. Klein)
- Św. Benedykta XXXVIII, 50—52 (Wł. Grabski i W. Zin)
- Bernardynów XLIV, 9—17 (B. Stępniewska)
- — XXXIX, 56—59 (B. Miodońska)
- Bonifratrów XXXVII, 91—93 (J. Lepiarczyk)
- Bożego Ciała XLIV, 12 (B. Stępniewska)
- — XLIV, 64—96 (Fr. Stolorz)
- Dominikanów — Trójcy św. II, 201—206 (St. Wyspiański)
- — XX, 1—176
- — XX, 172—176 (H. Likowski)
- — XX, 164—172 (M. Gębarowicz)
- — 93—105 (R. Świętochowski)
- — kaplice XX, 77—97 (St. Tomkowicz)
- — Kaplica św. Jacka XXIII, 161—162 (Wł. Terlecki)
- — Kaplica Myszkowskich XXIII, 81—115 (A. Fischinger)
- Św. Floriana XVIII, 81—115 (K. Furmankiewiczówna)
- L, 206—208 (J. Kracik)
- Franciszkanów XIX, 88—115 (Z. Ameisenowa)
- — kaplica włoska III, 14—26 (St. Tomkowicz)
- ogród XLIV, 7—8 (B. Stępniewska)
- Św. Feliksa i Adaukta XIX, 23—24 (A. Szyszko-Bohusz)
- Św. Gertrudy XXV, 150—158 (K. Estreicher mł.)
- Św. Jana XXXVIII, 57—62 (Wł. Grabski i W. Zin)
- Św. Jadwigi XXII, 59—79 (St. Tomkowicz)
- Św. Józefa XXXII, 34—40 (S. Świszczowski)
- Kalwaria Zebrzydowska XXIV, 1—118 (J. Szablowski)
- Katedra Chrobrego na Wawelu XIX, 1—12 (A. Szyszko-Bohusz)
- — kaplica św. Marii Egipcjanki XIX, 20—23 (A. Szyszko-Bohusz)
- Katedra na Wawelu XXX, 239—248 (A. Bochnak)
- — Groby królewskie XLIV, 32 (J. Małecki)
- — kaplica Padniewskiego (Potockich) XVII, 62—69 (S. Komornicki)
- — kaplica Zygmuntowska XXIII, 17—120 (S. Komornicki)
- — Krypta św. Leonarda XXX, 239—248 (A. Bochnak)
- — świątyni XLIX, 71—87 (J. Kracik)
- Karmelitanek na Wesołej XII, 1—22 (St. Tomkowicz)
- Św. Katarzyny (Augustianów) XIX, 68—88 (Z. Ameisenowa)
- — obraz Wenesty XLVII, 59—68 (J. Burnatowa)
- — ołtarz XLVII, 44—58 (M. Tyburczyk)
- — kruchta XXXVII, 110—112 (J. Lepiarczyk)
- Św. Marii Magdaleny XXXIV, 100—104 (D. Rederowa)
- Mariacki XXXIV, 179—256 (J. Lepiarczyk)
- — parafia L, 115—118 (J. Kuś)
- Św. Marka XXII, 80—96 (J. Szablowski)
- Św. Mikołaja XXX, 133—172 (J. Dziękowska)
- — XXXVIII, 60—62 (Wł. Grabski i W. Zin)
- Na Gródku (Panny Marii Śnieżnej) XXXII, 23—34 (S. Świszczowski)
- — Na Skałce (Paulinów) XXXV, 41—56 (J. Lepiarczyk)
- — ogród XLIV, 8—9 (B. Stępniewska)
- w Niepołomicach XXX, 49—111 (K. Sinko-Popielowa)
- Pijarów XXXII, 162 (Wł. Terlecki)
- Św. Piotra i Pawła XII, 23—58 (F. Klein)
- Św. Salwatora XV, 1—21 (St. Tomkowicz)
- — XXIII, 139—153 (Wł. Semkowicz)
- — XXXVIII, 35—44 (W. Grabski i W. Zin)
- wczesnośredniowieczne XXXVIII, 33—73 (Wł. Grabski i W. Zin)
- Wizytek XLVII, 90—106 (Fr. S. Ignaszewska)
- — kapliczka w ogrodzie XLVII, 95 (Fr. S. Ignaszewska)
- Św. Wojciecha XXXVIII, 44—50 (Wł. Grabski i W. Zin)
- Kościusko Tadeusz XX, 227 (H. Lipska)
- XXX, 127—131 (A. Bochnak)
- XXX, 113—123 (A. Bochnak)
- XXXVII, 131 (M. Bernasikowa)
- XLVI, 51—64 (R. Cyganowska)
- XL, 124—126 (K. Estreicher mł.)
- XLVI, 154 (K. Estreicher mł.)
- Kraków — oswobodzenie w r. 1918 L, 209—213 (J. Stawarz)
- a powstanie śląskie L, 214—215 (W. Jeleń)
- przedhistoryczny XLIX, 30 (R. Grodecki)
- stolicą w XIV w. XLIX, 22 (R. Grodecki)
- — do XVII w., XLIV, 21—36 (J. Małecki)
- średniowieczny XLIX, 5—26 (R. Grodecki i J. Wyrozumski)
- Wielki XXIII, 181—183 (S. Wachholz)
- wójtostwo XLIX, 15 (R. Grodecki i J. Wyrozumski)
- Kronika Kadłubka XIX, 55—61 (R. Grodecki)
- Kronika konserwatorska 1914—1924, XX, 189—194 (T. Szydłowski)
- 1925—1928 XXII, 136—143 (T. Szydłowski)
- wawelska 1923—1927, XXII, 143—145 (T. Kruszyński)
- — 1928—1929 XXII, 163—165 (T. Kruszyński)
- 1929 XXIII, 159—163 (Wł. Terlecki)
- Kronika konserwatorska XXIV, 245—252 (K. Estreicher mł.)
- 1933, XXV, 184—190 (B. Treter)

- XXVII, 179—188 (B. Treter)
- 1938, XXX, 249—264
- archeologia 1950—1955 (A. Żaki)
- — 1959—1964 XXXVII, 145—154 (W. Zin)
- kaplica Myszkowskich (Wł. Borusiewicz i W. Zin)
- — 1965, XXXVIII, 123—126 (W. Zin)
- — 1969 XLI, 85—96 (J. Kossowski)
- Krowodrza XI, 170—171 (A. Chmiel)
- Królowie VII, 201—207 (L. Rymar)
- Krucyfixs z Sirolo XXIII, 139—153 (Wł. Semkowicz)
- Krzyżacy XXXIX, 63—68 (St. Gawęda)
- Krzyżanowski Stanisław XVIII, str. VII—IX
- XXXVIII, 105—116 (J. Mitkowski)
- Kultura miasta VI, 15—40 (St. Tomkowicz)
- IX, 1—148 (J. Ptaśnik)
- Kupcy XIV, 1—187 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- XXXVI, 71—72 (D. Rederowa)
- XLVII, 129—131 (J. Bieniarzówna)
- Kulmbach Hans Suess XXI, 3—84 (J. Muczkowski i J. Zdanowski)
- Kwiatkowski Józef XLIX, 130 (P. Stępień)
- Lajkonik XVIII, 130—181 (Fr. Gawęłek)
- XVIII, 191—195 (A. Chmiel)
- Lasoccy XLVI, 114—123 (K. Estreicher mł.)
- Leksycki Franciszek XIV, 134—136 (J. Samek)
- Leonardo da Vinci XVIII, 195—197 (F. Kopera)
- Lepszy Leonard XXX, 211—213 (A. Bochnak)
- Leszek Czarny VII, 138—139 (E. Długopolski)
- Literaci warszawscy XL, 128—130 (K. Estreicher mł.)
- Literatura o Krakowie XXVIII, 183—228 (K. Pieradzka)
- XLV, 10—18 (J. Bieniarzówna)
- XLVIII, 57—70 (K. Estreicher mł.)
- Literatura a sztuka XXIV, 199—243 (K. Estreicher mł.)
- XLII, 34—62 (Z. Maślińska-Nowakowa)
- XLVII, 105—122 (H. Świętek)
- Lokacja 1257 XLIX, 23 (R. Grodecki)
- Lwów II, 43—44 (St. Kutrzeba)
- VII, 193 (L. Rymar)
- XXIV, 195 (M. Jarosławiecka-Gąsiorowska)
- XXVIII, 169—181 (T. Mańkowski)
- L, 57—64 (J. Wyrozumski)
- Lubicz XI, 174—175
- Ludność w r. 1796 XXXVI, 72—81 (D. Rederowa)
- Ludwisarze XXVIII, 85—96 (A. Czołowski, Z. Bocheński)
- Łańcuch Aleksandry XXXVIII, 11—32 (K. Estreicher mł.)
- Ławnicy XI, 98—99, 123 (A. Chmiel)
- Łobzów XLIV, 9—10, 15—16 (B. Stępniewska)
- Łopaccy L, 108—110 (J. Kuś)
- Łopacki Jacek L, 107—138 (J. Kuś)
- Łuszczkiewicz Władysław V, 1—46 (St. Tomkowicz)
- XLI, 98—100 (J. Paszenda)
- Magistrat 1939—1945 XXXI, 1—22 (J. Grabowski)
- Malarstwo, malarze I, 90—101 (St. Wyspiański)
- VI, 199—262 (L. Lepszy)
- XXIII, 168—173 (M. Walicki)
- XXVII, 3—43 (J. Szablowski)
- XXVII, 98—124 (K. Estreicher mł.)
- cech XLIX, 63 (A. Swarczyński)
- Miniatura XX, 117—133 (L. Lepszy)
- — XXIV, 199—243 (K. Estreicher mł.)
- — XXXII, 43—58 (H. Pieńkowska)
- — XXXIX, 39—61 (B. Miodońska)
- — Kulmbach H. Suess XXI, 3—84 (J. Muczkowski i J. Zdanowski)
- obrazy od św. Katarzyny XXII, 32—57 (T. Dobrowolski)
- — z Prałatówki XLV, 43—66 (C. Piętkowa)
- Mertens Jakub XLV, 61—63 (C. Piętkowa)
- — XLV, 126 (K. Estreicher mł.)
- Mikuszowice XXVII, 3—43 (J. Szablowski)
- Płonczyński Aleksander XLV, 66—88 (R. Kaczor)
- Polak Jan XXII, 145—154 (S. Detloff)
- Portrety biskupów XXXV, 1—40 (B. Miodońska)
- Tryptyk św. Trójcy XXVIII, 45—128 (K. Estreicher mł.)
- ścienne średniowieczne XIX, 62—68 (Z. Ameisenowa)
- Małachowski Jan XLVII, 90—106 (Fr. S. Ignaszewska)
- Mapy kopernikowskie XLIII, 30—44 (E. Schnayder)
- Maria Józefa XLIV, 98—99 (M. Rożek)
- Matejko Jan XLIII, 131—142 (Z. Soltysowa)
- Maurus biskup XXX, 239—248 (A. Bochnak)
- Medycyna XXXIX, 79—89 (W. Bieńkowski)
- Mennice XXII, 161—163 (R. Grodecki)
- XLIII, 115—120 (J. Bieniarzówna)
- Mertens Jakub XLV, 61—63 (S. Piętkowa)
- XLV, 126 (K. Estreicher mł.)
- Mesjanizm XLVI, 152—154 (K. Estreicher mł.)
- Michał Korybut Wiśniowiecki XLII, 92—93 (M. Rożek)
- Michałowicz z Urzędowa Jan XXVIII, 1—84 (J. Pagaczewski)
- Miechów VII, 164—167 (E. Długopolski)
- Miedziorzuty Stachowicza M. XL, 77—91 (W. Kolak)
- Mieszczanstwo II, 207—224 (St. Krzyżanowski)
- II, 29—88 (St. Kutrzeba)
- Miłośnicy XLV, 12—18 (J. Bieniarzówna)
- Mirecki Franciszek XL, 61—70 (K. Nowacki)
- Mogiła XLIV, 6—7 (B. Stępniewska)
- Moldawski Ludwik L, 93—103 (R. Świętochowski)
- Monarchowie 1364 II, 52—65 (St. Kutrzeba)
- Moneta XXII, 161—163 (R. Grodecki)
- XIX, 186—187 (R. Grodecki)
- Montelupowie IX, 75—89 (J. Ptaśnik)
- Monogram MM XXX, 236—238 (A. M. Bocheńska)
- Morawica XXXVII, 87 (J. Lepiarczyk)
- Morawy XI, 47—50 (J. Pagaczewski)
- XXXIV, 37—54 (J. Dąbrowski)
- Morsztyn (Morstin) Ludwik XLI, 68—84 (K. Estreicher mł.)
- Morsztynowie (Morstinowie) I, 326—358 (St. Krzyżanowski)
- VII, 51—52 (J. Ptaśnik)
- XII, 230—231 (J. Dąbrowski)
- XIV, 66—73 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- XV, 94 (J. Ptaśnik)
- XLI, 68—84 (K. Estreicher mł.)
- Murray Emanuel XLVIII, 57—158 (K. Estreicher mł.)
- Mury obronne III, 113—115 (St. Kutrzeba)
- XIII, 1—48 (J. Muczkowski)
- XXXII, 1—41 (S. Świszczowski)
- Muzea VI, 308
- Muzeum Czartoryskich XVIII, 195—197 (F. Kopera)
- Muzyka IX, 187—209 (St. Tomkowicz)
- XXXII, 141—195 (Z. Jachimecki)
- XLIV, 115—130 (T. Przybyłski)
- Niemcy VII, 135—186 (E. Długopolski)

- XIV, 85—88 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- XXXIV, 58 (J. Dąbrowski)
- Niepołomice XXX, 49—111 (K. Sinko-Popielowa)
- Nowy Sącz VII, 168—170 (E. Długopolski)
- XV, 81—86 (J. Ptaśnik)
- Norymberga VII, 113—118 (J. Ptaśnik)
- XIII, 128—138 (J. Ptaśnik)
- XXI, 7—8 (J. Muczkowski i J. Zdanowski)
- Nożownicy II, 89—108 (A. Chmiel)
- Obrazy augustiańskie XXVIII, 250—253 (J. Muczkowski)
- Odczyty 1911, XIII, 253—264 (St. Krzyżanowski)
- XLII, 109 (Statystyka odczytów, cykle 1934—1939)
- 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962 XXXVI, 159—160
- 1963 XXXVII, 159—160
- 1969 XLII, 78—86 (K. Estreicher mł.)
- 1970 XLIV, 154
- 1971, 1972 XLV, 139—140
- 1972 XLV, 5—10 (W. Bieńkowski)
- 1972 XLV, 11—18 (J. Bieniarzówna)
- 1973 XLVI, 175—176
- 1974 XLVII, 202
- 1975 XLVIII, 186
- 1976—1977 XLIX
- 1978 L, 222
- Ogród, ogrody XLIV, 5—20 (B. Stępniewska)
- Wola Justowska XLVI, 5—24 (J. Bogdanowski)
- Okupacja niemiecka 1939—1945 XXXI, 1—256 („Studia i materiały”: D. Agatstein-Dormantowa, H. Barycz, K. Buczkowski, J. Dąbrowski, T. Filipi, J. Grabowski, F. Kopera, K. Pieradzka, A. Szyszko-Bohusz, J. Waga.
- L, 185—202 (B. Łukaszewiczowa)
- Opieka społeczna XXXII, 99—140 (St. Piekarczyk)
- XLVI, 98—112 (J. Bąk)
- Opis, przewodniki
- Baldacciego 1799 XVIII, 29—49 (E. Barwiński)
- Eignera 1918 XVIII, 185—186 (A. Chmiel)
- Guttry’ego 1616 XVIII, 185—186 (A. Chmiel)
- Murraya 1783 XLVIII, 187—188 (K. Estreicher mł.)
- Stasiaka 1917 XVIII, 188—191 (A. Chmiel)
- Ornamenty III, 202 (A. Chmiel)
- Oświecenie XLVI (M. D. Reys-Maj)
- Padovano Jan Maria, XXVIII, 139—167 (K. Estreicher mł. i J. Pa-gaczewski)
- Pałac biskupi XLV, 19—42 (M. Ro-żek)
- Panegiryk M. Bieleckiego XLVII, 105—106 (Fr. S. Ignaszewska)
- Pasy polskie XXXVI, 87—126 (St. Treiderowa)
- IX, 1—148 (J. Ptaśnik)
- XV, 23—95, 73—80 (J. Ptaśnik)
- XVI, 1—90 (J. Ptaśnik)
- Papiernicy IV, 234—248 (L. Lepszy)
- Pawlikowski Tadeusz XLV, 101—112
- Pędzichów XI, 168—174 (A. Chmiel)
- XXXIV, 143
- Pergameniści IV, 234—248 (L. Lep-szy)
- Pernusowie V, 60—88 (A. Chmiel)
- Piastowie XLVI, 5—150 (M. Rożek)
- Pieczęcie IX, 213—223 (A. Chmiel)
- XI, 7—183 (A. Chmiel)
- XI, 77—176 (A. Chmiel)
- Piekary, willa dworska XLIX, 141—145 (Z. J. Białkiewicz)
- Piekarze XLIX, 62 (A. Swaryczew-ski)
- Pieśń o wójcie Albercie VII, 184—186 (E. Długopolski)
- Piwo I, 37—52 (St. Kutrzeba)
- Plan Alabiano 1595 XXXVIII, 80—83 (J. Paszenda)
- Błon Prądnickich 1748 r. XXXIV, 140—142 (D. Rederowa)
- M. Chavanne’sa 1796 XXXIV (D. Rederowa)
- Blichu 1849 r. XXXIV, 145—147 (D. Rederowa)
- — XXXVIII, 35—44 L.g. 6 (W. Grabski i W. Zin)
- ul. Dolnych Miynów 1837 r. XXXIV, 122—124 (D. Rederowa)
- Dominikanów 1637 XLI, 28 (J. Ja-mroz)
- Jezuitów XII, 30—33, 48 (F. Klein)
- — XXXVIII, 95—96 (P. Paszenda)
- Kleparza 1744 r. XXXIV, 131 (D. Rederowa)
- — 1820 r. XXXIV, 132 (D. Rede-rowska)
- Kołtąta IX, 149—175 (St. Tom-kowicz)
- — XVII, 12—13 (F. Klein)
- — XLVIII, 9—18 (M. Odlanicki-Poczobutt i Z. Traczewska-Białko-wa)
- Kopca Kościuszki 1824 r. XLII, 102
- Kromera L, 178—184 (Z. Traczew-ska-Białkowa)
- Łobzowskiej 1837 r. XXXIV, 125—126 (D. Rederowa)
- Placidiego XXXVII, 63—126 (J. Lepiarczyk)
- z pocz. XVIII w. XLII, 93—95 (K. Estreicher mł.)
- Ratusza na Kleparzu 1826 r. XXXIV, 134 (D. Rederowa)
- Rynku gł. IX, 17—185 (St. Tom-kowicz)
- r. 1787 XXXIV, 90 (D. Rederowa)
- Rynku 1803 r. XXXIV, 87 (D. Re-derowa)
- szwedzki 1702 V, 182 (A. Czo-łowski)
- Wielopola XXXIV, 146—148 (D. Rederowa)
- Wrocławia XVII, 17 (F. Klein)
- Płonczyński Aleksander XIV, 66—88 (R. Kaczor)
- Płyty miedziorytnicze XLV, 123—136 (J. Samek)
- Początek państwa polskiego XXXIV, 1—59 (J. Dąbrowski)
- Poczta IX, 40—69 (J. Ptaśnik)
- Podatki III 73—103 (St. Kutrzeba)
- Podgórze XLIX, 89—95 (J. M. Ma-łeckie)
- rzekome Josephstadt XLIX, 92 (J. M. Małeckie)
- Podróżnicy XXVIII, 183—228 (K. Pie-radzka)
- Podrzutki XLIX, 117—128 (J. Bąk)
- L, 121 (J. Kuś)
- Pokutyński Filip Roman XLIX, 141—166 (Z. J. Białkiewicz)
- Pomnik Jana Sobieskiego XXXVII, 96 (J. Lepiarczyk)
- Michała Wiśniowieckiego XXXVII, 96 (J. Lepiarczyk)
- Pogrzeb I, 9—36 (Wł. Łuszczkiewicz)
- I, 75—89 (St. Tomkowicz)
- Kazimierza Wielkiego XIX, 155—157 (J. Muczkowski)
- Portret Wł. Jagiełły XLII, 89—90 (K. Estreicher mł.)
- Kościuszki XLVI, 51—64 (R. Cy-ganowska)
- Posłowie VII, 187—258 (L. Rymar)
- Poznań III, 138—139
- XXIV, 195—196 (M. Jarosławiec-ka-Gąsiorowska)
- Pożar 1850 r. XX, 54—56 (J. Mucz-kowski)
- XX, 57—76 (F. Kopera)
- XXXII, 59—97 (J. Demel)
- Prałatówka I, 53—58 (St. Tomkowicz)
- Prawo I, 102—134 (K. Estreicher)
- IV, 250—267 (St. Estreicher)
- V, 47—59 (Wł. Łoziński)
- VII, 195—201 (L. Rymar)
- 99—112 (E. Murray)
- XXXV, 57—90 (J. Sikorski)
- Prądnik V, 168—169 (K. Bąkowski)
- Prądnik Biały XLIV, 18—19 (B. Stępniewska)
- Prehistoria I, 288—325 (K. Potkań-ski)

- XVIII, 52—79 II, 1—28 (Wł. Łuszczkiewicz i A. Szyszko-Bohusz)
- XXXIV, 1—59 (J. Dąbrowski)
- Proces V, 47—59 (Wł. Łoziński)
- Pryliński Tomasz XXXIX, 119—149 (H. Kita)
- Przemysł artystyczny I, 135—267 (L. Lepszy)
- VI, 263—304 (L. Lepszy)
- XVIII, 113—115 (K. Furmankiewiczówna)
- XXV, 129—149 (Wł. Semkowicz)
- Przewodniki XVIII, 188—191 (A. Chmiel)
- XX, 178—188 (J. Dobrzycki)
- XLVIII, 57—158 (K. Estreicher mł.)
- Przybyłowie I, 169—186 (L. Lepszy)
- Pusłowski Franciszek XL, 135—136 (K. Estreicher mł.)
- XLI, 114 (C. L.)
- Puszetowie (alias Pugetowie) XLIX, 130—134 (P. Stępień)
- Rabunki dzieł sztuki 1939—45 XXXI, 139—151 (K. Buczkowski i F. Kopera)
- Raciborz XV, 44—48 (J. Ptaśnik)
- Rada XI, 90—98 (A. Chmiel)
- Miejska XLVII, 123—135 (J. Bieniarzówna)
- Rafał, autoportret XVIII, 197 (F. Kopera)
- Ratusz VIII, 1—50 (J. Muczkowski)
- XXXIV, 94—95 (D. Rederowa)
- Rekrutacja I, 359—363 (J. Wawel-Louis)
- Renesans XXIII, 17—120 (S. Komornicki)
- XXVII, 131—176 (K. Sinko-Popielowa)
- XXVIII, 1—84 (J. Pagaczewski)
- XXVIII, 169—181 (T. Mańkowski)
- XXXIII, 1—96 (K. Estreicher mł.)
- XXXIX, 69—78 (M. Borusiewicz)
- XXXV, 1—40 (B. Miodońska)
- XLIII, 43—114 (K. Estreicher mł.)
- XLIV, 10—20 (B. Stępniewska)
- XLVI, 5—24 (J. Bogdanowski)
- Romanizm III, 153—172 (Wł. Łuszczkiewicz)
- IX, 209—212 (Z. Hendel i F. Kopera)
- XIX, 1—23 (A. Szyszko-Bohusz)
- XXVIII, 246—247 (A. Szyszko-Bohusz)
- XXX, 239—248 (A. Bochnak)
- XXXIV, 183—186 (J. Lepiarczyk)
- XXXVIII, 33—73 (Wł. Grabowski i W. Zin)
- XXXIX, 5—37 (A. Grygorowicz)
- Romantyzm XXXIX, 91—98 (K. Estreicher mł.)
- Romańcze XV, 51—53 (J. Ptaśnik)
- Rotunda Św. Feliksa i Adaukta XVIII, 52—79 (A. Szyszko-Bohusz)
- Rudawa V, 157—168 (K. Bąkowski)
- Rusznikarze XLIX, 59—70 (A. Swaryczewski)
- Rydel Lucjan XXXIX (J. Dużyk)
- Rzeki V, 139—172 (K. Bąkowski)
- Rzemieślnicy XXIV, 199—243 (K. Estreicher mł.)
- XXXVI, 64—65 (D. Rederowa)
- Rzeźba, rzeźbiarze VI, 157—198 (J. Muczkowski mł.)
- X, 1—125 (F. Kopera)
- XI, 3—50 (J. Pagaczewski)
- XXVI, 1—157 (Studia Stwoszewskie)
- XXVII, 82—98 (K. Estreicher mł.)
- XXVIII, 1—84 (J. Pagaczewski)
- XXVIII, 169—181 (T. Mańkowski)
- XXX, 1—48 (J. Pagaczewski)
- XXXIII, 1—96 (K. Estreicher mł.)
- L, 205—206 (M. Rożek)
- L, 93—106 (R. Świętochowski)
- Rzeźnicy XXIII, 177—181 (M. Niwiński)
- XLI, 106 (K. Estreicher mł.)
- Salomonowie XVI, 33—39 (J. Ptaśnik)
- Sandomierz VII, 160—162 (E. Diugopolski)
- Schönbörn Władysław Waldemar XLIV, 142—143 (L. Ludwikowski)
- Sejmy i sejmiki VII, 187—258 (L. Rymar)
- Skarb III, 118—128 (St. Kutrzeba)
- Skrzynecki Jan Zygmunt XL, 119—122 (I. Trybowski)
- Smok wawelski XLII, 21—32 (M. Plezia)
- XLII, 87—89 (K. Estreicher mł.)
- Smoleńsk XI, 175—176 (A. Chmiel)
- XXXIV, 121—122 (D. Rederowa)
- Soczyński Karol XLVI, 165—166 (K. Estreicher mł.)
- Soderiniowie IX, 70—74 (J. Ptaśnik)
- Spisek 1655 XL, 117—119 (K. Estreicher mł.)
- Spisz XXV, 129—149 (Wł. Semkowicz)
- Srebro XXX, 234—235 (A. Bochnak)
- Stachowicz Michał XXX, 125—131 (A. Bochnak)
- Stanisław August Poniatowski XLII, 67—75 (M. Rożek)
- XXX, 125—131 (A. Bochnak)
- Stanisław Leszczyński XLII, 63—67 (M. Rożek)
- XXII, 165—173 (K. Estreicher mł.)
- XXII, 173—174 (L. Lepszy)
- XXIII, 166—167 (J. Pagaczewski)
- Stanisław św. biskup L, 19—38 (B. Przybyszewski)
- L, 39—56 (J. Kuś)
- Starchon Dalmacy rzeźbiarz L, 104 (R. Świętochowski)
- (R. Świętochowski)
- Stattler Wojciech Korneli XXXIX, 91—98 (K. Estreicher mł.)
- Statyka III, 146—154 (St. Kutrzeba)
- Stawarz Antoni L, 209—213 (J. Stawarz)
- Stawy V, 169—172 (K. Bąkowski)
- Stefan Batory XLVII, 73—76 (E. Błażewska)
- St. Florian k. Linzu XIX, 120—133 (K. Dobrowolski)
- Stolica XLIV, 21—36 (J. Małecki)
- Stradom XLIX, 59—70 (A. Swaryczewski)
- Stryeński Tadeusz XLVI, 139—143 (K. Estreicher mł.)
- Strykowski Maciej XLIX, 27—36 (J. Radziszewska)
- Stwosż Andrzej XXII, 175—176 (L. Lepszy)
- Stwosż Wit X, 1—125 (F. Kopera)
- XIII, 113—185 (J. Ptaśnik)
- XVIII, 119—127 (L. Lepszy)
- XX, 154—160 (L. Lepszy)
- XXII, 174—175 (L. Lepszy)
- XXVI, 1—157 (Studia Stwoszewskie: Z. Bocheński, S. Dettloff, T. Dobrowolski, M. Friedberg, S. Gutkowska, S. Komornicki, T. Szydłowski)
- bąberski ołtarz XXVI, 39—106 (S. Dettloff)
- dom XXVIII, 232—234 (M. Niwiński)
- — L, 65—92 (A. Stabrawa)
- genealogia XXVI, 73—87 (S. Dettloff)
- ołtarz Mariacki XIX, 171—180 (L. Lepszy)
- proces VII, 114—115, 129 (J. Ptaśnik)
- recenzja rozprawy T. Szydłowskiego XIX, 171—180 (L. Lepszy)
- — z książki T. Szydłowskiego: P. Francastela XXVI, 204—207
- rocznica W. Stwosza 1933 XXVI, 196—203 (T. Szydłowski)
- sztuka jego czasów XXVI, 1—71 (T. Szydłowski)
- ubiory w ołtarzu Mariackim XXVI, 111—136 (M. Gutkowska)
- uzbrojenie XXVI 137—155 (Z. Bocheński)
- Sukiennice XXXIV, 92—94 (D. Rederowa)
- XXXIX, 127—129 (H. Kita)
- XLVI, 177—179 (J. Lepiarczyk)
- Szkoci II, 151—174 (St. Tomkowicz)
- XIV, 112—116 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- Szkoły 1939—45 XXXI, 24—84 (J. Waga)
- Szkoły Mariacka L, 173—176 (J. Krukowski)
- Św. Mikołaja XXX, 167—172 (J.

- Dzikowska)
- Nowodworskiego (Św. Anny) XII, 102—111 (M. Polaczówna)
- XLVIII, 19—44 (J. Kuś)
- wyższe 1939—45 XXXI, 85—92 (J. Dąbrowski)
- Szkoła Sztuk Pięknych XLVI, 83—98 (D. Wysoczańska)
- zakłady 1939—45 XXXI, 103—126 (J. Barycz)
- Szlachta II, 65—66 (St. Kutrzeba)
- Szopka V, 94—137 (J. Pagaczewski)
- Szpital L, 121—123 (J. Kuś)
- Sztuka, dzieje VI, 1—308 (A. Chmiel, K. M. Górski, St. Krzyżanowski, L. Lepsi, J. Muczkowski, St. Tomkowicz)
- zniszczenia i rabunki 1939—45 XXXI, 141—154 (K. Buczkowski i F. Kopera)
- Szwecja V, 173—182 (A. Czołowski)
- XLII, 93—95 (K. Estreicher mł.)
- Śląsk 1921 L, 214—215 (W. Jeleń)
- Śmietana Adolf XLII, 99 (K. Estreicher mł.)
- XLIX, 189—190 (A. Wasilewski)
- Świątyni górne i dolne XLIX, 71—72 (J. Kracik)
- Taniec śmierci XXII, 120—136 (J. Muczkowski)
- Targi XLIX, 22 (R. Grodecki)
- Tarnowski Jan XXVIII, 63—254 (J. Pagaczewski)
- Teatr I, 59—74 (K. Estreicher starszy)
- XLIV, (W. Bieńkowski)
- XLV, 101—112 (K. Nowacki)
- XLVI, 24—34 (K. Nowacki)
- Terror 1939—45 XXXI, 225—256 (K. Pieradzka)
- Tokarz Wacław XXX, 205—209 (M. Kukiel)
- Tomkowicz Stanisław XXV, 159—163 (J. Pagaczewski)
- Towary XIII, 219—226 (J. Dąbrowski)
- II, 1—28 (Wł. Łuszczkiewicz)
- Towarzystwo Dobroczyńności XLVI, 98—112 (J. Bąk)
- XLIX, 117—128 (J. Bąk)
- Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych XLI, 73—76 (I. Trybowski)
- XLI, 58—66 (K. Estreicher mł.)
- Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa I (Słowo wstępne)
- I, 366—371
- Bursa Długosza XLIX, 46 (Z. Budkova i A. Wolf)
- Członkowie 1898, II, 231—235
- — 1900, III, 209—214
- — 1904 VII, 265
- — 1905 196—203
- — 1909 XII, 176—191
- — XV, 246
- — 1945—1969 XLII, 19 (W. Bieńkowski)
- — Honorowi 1945—1969 XLII (W. Bieńkowski)
- — Wydziału 1945—1969 XLII (W. Bieńkowski)
- Dwudziestopięciolecie XLII, (W. Bieńkowski)
- Hołd A. Grabowskiemu XL, 5
- Odczyty 1964 XXXVIII, 121—122
- — 1968 XLI, 122
- — 1973 XLVI, 175
- Rola XLVII, 189—202 (W. Bieńkowski)
- Rozwój XLII, 10—16 (W. Bieńkowski)
- sprawozdanie 1898 II, 231—235
- — 1899 III, 203—204
- — V, 198—210
- — 1904 VII, 261—264
- — 1905 189—195
- — 1909 XII, 165—191
- — XV, 237—246
- — XVI, 241—258
- — 1945—1956 XXXIV, 255—261
- — 1957—1962 XXXVI, 151—156 (W. Bieńkowski)
- — 1963 XXXVII, 157—159 (W. Bieńkowski)
- — 1964 XXXVIII, 119—121 (W. Bieńkowski)
- — 1965—1966 XXXIX, 165—171 (W. Bieńkowski)
- — 1967 XL, 139—149 (W. Bieńkowski)
- — 1968 XLI, 115—121 (W. Bieńkowski)
- — 1969 XLII, 103—108 (W. Bieńkowski)
- — 1970 XLIV, 144—154 (W. Bieńkowski)
- — 1971—1972 XLV, 130—139 (W. Bieńkowski)
- — XLV, 5—10 (W. Bieńkowski)
- — XLVI, 171—175 (W. Bieńkowski)
- — XLVIII, 181—189 (W. Bieńkowski)
- — XLIX, 190—191 (W. Bieńkowski)
- — L, 219—224
- — 17 (K. Estreicher)
- a Polska Akademia Nauk, L 17 (K. Estreicher mł.)
- Sprostowanie błędów w Roczniku XXVIII, 254
- Stanowisko w sprawie obrazów augustiańskich XXVIII, 150—253 (J. Muczkowski)
- Trycjusz Jan XVIII, 104—105 (K. Furmankiewiczówna)
- Tryptyk Mikuszowski XXVII (J. Szablowski)
- XXVII, 45—128 (K. Estreicher mł.)
- Turzonowie XXII, 154—161 (J. Ptaśnik)
- Tyniec VII, 168 (E. Długopolski)
- XXX, 139—143 (J. Dzikowska)
- L, 139—172 (M. Kanior)
- XXXVII, 7—8 (K. Estreicher mł.)
- chór muzyczny XLIII, 67—73 (K. Estreicher mł.)
- ogród XLIV, 6 (B. Stępniewska)
- Ulotka Spójni XLIX, 191
- Uniwersytet Jagielloński Archiwum XLII, 33—34 (Z. Maślińska-Nowakowa)
- Biblioteka Jagiellońska w Collegium Maius IV, 113—178 (St. Tomkowicz)
- budynki 1655 XLIX, 44 (Z. Budkova i A. Wolf)
- Dyplomy i akta IV, 53—111 (St. Krzyżanowski)
- IV, 113—178 (St. Tomkowicz)
- XLVIII, 136—141 (E. Murray)
- badania historyczne 1917—1931 XXIV, 252—268 (H. Barycz)
- 1939—45 XXXI, 85—93 (J. Dąbrowski)
- łańcuch Aleksandry XXXVIII, 11—32 (K. Estreicher mł.)
- pieczęć wyd. filozof. XXXVIII, 75—77 (Z. Kozłowska-Budkova)
- podręczniki XLX, 37—50 (Z. Kozłowska-Budkova i A. Wolf)
- probostwo Św. Mikołaja XXX, 144—166 (J. Dzikowska)
- przywileje IV, 1—111 (St. Krzyżanowski)
- pulpity studentów XLIX, 47
- sądownictwo rektora IV, 250—267 (St. Estreicher)
- studenci XLIX, 37—50 (Z. Budkova i A. Wolf)
- Szkoła Główna 1809—15 r. XXXIII, 49—79 (I. Sieniuc)
- teatr XLVI, 24—34 (K. Nowacki)
- na Kazimierzu V, 184—195 (St. Tomkowicz)
- Węgrzy XIII, 243—250 (J. Dąbrowski)
- Wiszniewski Michał XII, 88—92 (M. Polaczówna)
- Witraże studenckie XLIX, 43 (Z. Budkova i A. Wolf)
- Urbanistyka XVII, 13—50 (F. Klein)
- XXXVI, 3—17 (D. Rederowa)
- XXXIV, 72—78, 153—178 (D. Rederowa)
- Uroczystości XLVII, 105—122 (H. Świątek)
- Ustrój z pocz. XIX w. XXXVI, 3—83 (D. Rederowa)
- Wacław czeski VII, 138—139 (E. Długopolski)
- Waldorffowie XV, 61—70 (J. Ptaśnik)

- Warownie XIII, 1—48 (J. Muczkowski)
- Wasilewski Antoni — wspomnienie pośmiertne XLIX, 213—214 (I. Trybowski)
- Wawel VI, 308
- XLII, 98 (K. Estreicher mł.)
- XLVIII, 127—131 (E. Murray)
- XLIX, 176—179 (J. Bulanda)
- Arrayasy XX, 186—188 (J. Dobrzycki)
- — XXIX, 3—216 (M. Gębarowicz i T. Mańkowski)
- — XLIX, 27—36 (J. Radziszewska)
- L, 185—202 (B. Łukaszewiczowa)
- Budynki w XIX w., XXXIV, 114—119 (D. Rederowa)
- Kaplica Św. Gereona XIX, 20 (A. Szyszko-Bohusz)
- Katedra XLVII, 138—147 (M. Rożek)
- — Kaplica Lipskich XXXVII, 82—84 (J. Lepiarczyk)
- — Kaplica Wazów XLII, 91—92 (M. Rożek)
- — XLII, 93—95 (K. Estreicher mł.)
- — Kaplica Zygmuntońska XLIII, 45—114 (K. Estreicher mł.)
- na monetach XIX, 186—187 (R. Grodecki)
- kościoły VIII, 51—68 (F. Kopera)
- nabytki XXVIII, 248—249 (K. Estreicher mł.)
- okupacja 1939—45 XXXI, 153—182 (A. Szyszko-Bohusz)
- — L, 185—202 (B. Łukaszewiczowa)
- osady służebne XLIX, 71—87 (J. Kracik)
- Podziemia XI, 65—76 (K. Bąkowski)
- przewodnik XVIII, 186—187 (A. Chmiel)
- — XX, 181—183 (J. Dobrzycki)
- romanizm XXVIII, 246—247 (A. Szyszko-Bohusz)
- Rotunda Św. Feliksa i Adaukt XVIII, 52—79 (A. Szyszko-Bohusz)
- Smocza Jama XLII, 31—32 (M. Plezia)
- średniowieczny XXIII, 17—46 (A. Szyszko-Bohusz)
- Widoki XXIII, 156—158 (J. Muczkowski)
- zamek VII, 119 (J. Ptaśnik)
- — XVIII, 191 (A. Chmiel)
- — XIX, 1—27 (A. Szyszko-Bohusz)
- zarząd dawny VIII, 69—102 (St. Kutrzeba)
- Waydółtowie V, 89—92 (A. Chmiel)
- Wenesta Andrzej XLVII, 59—68 (J. Burnatowa)
- Wesoła XI, 174 (A. Chmiel)
- Węgrzy VII, 170 (E. Długopolski)
- XIII, 187—250 (J. Dąbrowski)
- XIII, 232—243 (J. Dąbrowski)
- Widoki Krakowa XL, 77—91 (W. Kolak)
- Wieliczka XXV, 96—128 (J. Krzyżanowski)
- Wierzyńkowie II, 29—88 (St. Kutrzeba)
- VII, 162—164 (E. Długopolski)
- XIV, 66—73 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- XXV, 150—158 (K. Estreicher mł.)
- XXXIV, 195—206 (J. Lepiarczyk)
- Wiersze o Krakowie XLII, 95—97 (K. Estreicher)
- Wieża Mariacka XVI, 163—203 (A. Chmiel)
- XXXIV, 215—225 (J. Lepiarczyk)
- XLIX, 192—200 (J. Kossowski)
- daty XLIX, 192 (Red.)
- ratuszowa VIII, 1—50 (J. Muczkowski)
- XXIII, 159—160 (W. Terlecki)
- XXIII, 1—16 (St. Tomkowicz)
- Wilga V, 165—168 (K. Bąkowski)
- Wilgfortis św. XV, 1—21 (St. Tomkowicz)
- Winiety III, 202— (A. Chmiel)
- Wiślanie XXXIV, 1—59 (J. Dąbrowski)
- Wiśła V, 138—157 (K. Bąkowski)
- XLVI, 157—161 (B. Kuźmiński)
- XLIX, 176—179 (J. Bulanda)
- Wisniewski Michał XII, 59—163 (M. Polackówna)
- Witraże II, 201—206 (St. Wyspiański)
- Wizytacje szkół L, 130—131 (J. Kuś)
- Władysław Jagiełło XXXIII, 1—96 (K. Estreicher mł.)
- XLII, 89—90 (K. Estreicher mł.)
- Władysław Łokietek XXXV, 57—90 (J. Sikorski)
- VII, 140—186 (E. Długopolski)
- L, 203—205 (B. Haczewska)
- Władysław Waza XLVII, 79—80 (E. Błażewska)
- Władze miejskie XXXVI, 18—34 (D. Rederowa)
- Włosi III, 1—26 (St. Tomkowicz)
- IX, 1—148 (J. Ptaśnik)
- XIII, 49—109 (J. Ptaśnik)
- XIV, 96—107 (St. Kutrzeba i J. Ptaśnik)
- XX, 176—178 (St. Tomkowicz)
- XXVIII, 196—198 (K. Pieradzka)
- XLVII, 132 (J. Bieniarzówna)
- Wojna trzynastoletnia XXXIX, 63—68 (St. Gawęda)
- Wola Justowska XLIV, 17—18 (B. Stępniewska)
- XLVI, 5—24 (J. Bogdanowski)
- Wolne miasto XII, 115—157, 160—163 (M. Polackówna)
- Wójt VII, 135—186 (E. Długopolski)
- IX, 213—223 (A. Chmiel)
- XI, 79—90 (A. Chmiel)
- XV, 38—44 (J. Ptaśnik)
- XLIX, 15 (R. Grodecki)
- Wrocław XXXIV, 21—22 (J. Dąbrowski)
- Wschód, handel L, 57—64 (J. Wyrozumski)
- Wydatki III, 103—112 (St. Kutrzeba)
- Wyspiański Stanisław I, 90—101
- II, 201—206
- IV, (okładka)
- XXVIII, 227—228 (J. Pagaczewski)
- XLII, 78—86 (K. Estreicher mł.)
- XLVI, 48—49 (K. Estreicher mł.)
- XLVI, 135—139 (K. Estreicher mł.)
- Wystawy XLI, 29—58 (I. Skąpska-Święcicka)
- Zaor (Sauer) Jan arch. XLIX, 170—173 (M. Krasnowolska)
- Zarząd miejski 1939—45 XXXI, 1—22 (J. Grabowski)
- Zawichost XVI, 9—12 (J. Ptaśnik)
- Zbytek I, 102—134 (St. Estreicher)
- Zdunowie XXX, 222—226 (J. Kostysz)
- Zegarek Nortona XL, 123—124 (M. I. Zakrzewska)
- Złotnictwo I, 135—167 (L. Lepszy)
- posąg Św. Stanisława XXII, 173—174 (L. Lepszy)
- XXV, 15—95 (A. Bochnak i J. Pagaczewski)
- XXX, 234—235 (A. Bochnak)
- Złotnicy XLIX, 63 (A. Swaryczewski)
- Zwierzyniec XV, 1—21 (St. Tomkowicz)
- XLIV, 7 (B. Stępniewska)
- Zwój z wjazdem Zygmunta III XLIX, 63 (A. Swaryczewski)
- XVIII, 130—181 (Fr. Gawełek)
- Zygmunt I VII, 29—40 (J. Ptaśnik)
- XXIII, 121—138 (J. Muczkowski)
- XXIV, 182—183 (M. Gębarowicz i T. Mańkowski)
- XLIII, 110—114 (K. Estreicher mł.)
- Zygmunt August XXIX, 5—27, 155—158 (M. Gębarowicz i T. Mańkowski)
- XLIX, 27 (J. Radziszewska)
- Zygmunt III XLVII, 77—79 (E. Błażewska)
- Zeleński Władysław XXXII, 141—195 (Z. Jachimecki)
- Żupy XII, 65—73 (J. Ptaśnik)
- XVI, 12—21 (J. Ptaśnik)
- XV, 94 (J. Ptaśnik)
- XXV, 96—128 (I. Krzyżanowski)
- Żydzi I, 239—246 (L. Lepszy)
- okupacja 1939—45 183—223 (D. Agatstein-Dormontowa)

SPIS ROZPRAW I ARTYKUŁÓW

T. I—L

opracowała

BARBARA LEWIŃSKA

TOM I — 1898

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Piekosiński Franciszek, *Sala gotycka w kamienicy hetmańskiej w Krakowie*, 1—8
- Łuszczkiewicz Władysław, *Stare cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego*, 9—36
- Kutrzeba Stanisław, *Piwo w średnio-wiecznym Krakowie*, 37—52
- Tomkowicz Stanisław, *Prądatówka parafii N.P.Marii w Krakowie i jej architekci*, 53—58
- Estreicher Karol (st.), *Teatr krakowski*, 59—74
- Tomkowicz Stanisław, *Pogrzeb zamoznego mieszczanina krakowskiego w XVII wieku*, 75—89
- Wyspiański Stanisław, *Dawna polichromia kościoła Św. Krzyża w Krakowie*, 90—101
- Estreicher Stanisław, *Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie*, 102—134
- Lepszy Leonard, *Cech złotniczy w Krakowie*, 135—268
- Chmiel Adam, *Herby Cyruśów mieszczańskich*, 269—286
- Potkański Karol, *Kraków przed Piastami*, 287—325
- Krzyżanowski Stanisław, *Morsztynowie w XV w.*, 326—358
- Wawel-Louis Józef, *Pierwsza rekrutacja w Krakowie*, 359—363
- Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1897*, 365—368

TOM II — 1899

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Łuszczkiewicz Władysław, *Najstarszy Kraków na podstawie badań dawnej topografii*, 1—28
- Kutrzeba Stanisław, *Historia rodziny Wierzyńków*, 29—87
- Chmiel Adam, *Dawne wyroby nożowników krakowskich i znaki na nich*, 89—108
- Zubrzycki Jan, *Krakowska szkoła architektoniczna XIV wieku*, str. 109—150
- Tomkowicz Stanisław, *Przyczynek do historii Szkotów w Krakowie i w Polsce*, 151—174
- Sternschuss Adolf, *Godła domów krakowskich*, 175—199
- Wyspiański Stanisław, *Witraże dominikańskie*, 201—206
- Krzyżanowski Stanisław, *O sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego*, 207—224
- Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1898*, 225—229

TOM III — 1900

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Tomkowicz Stanisław, *Włosi kupcy w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, 1—26

- Kutrzeba Stanisław, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, 27—149
- Łuszczkiewicz Władysław, *Dawny romański kościół Św. Wojciecha na podstawie własnych zdjęć i badań*, 153—171
- Chmiel Adam, *Z herbarza mieszczańskiego — herby Foxów*, 173—181
- Kutrzeba Stanisław, *Ludność i majątek Kazimierza w końcu XIV stulecia*, 183—201
- Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1899*, 203—207

TOM IV — 1901

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Krzyżanowski Stanisław, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, 1—111
- Tomkowicz Stanisław, *Gmach Biblioteki Jagiellońskiej*, 112—176
- Abraham Władysław, *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie*, 177—200
- Potkański Karol, *Granice biskupstwa krakowskiego*, 201—231
- Lepszy Leonard, *Pergameniści i papiernicy krakowscy w ubiegłych wiekach i ich wyroby*, 233—248
- Estreicher Stanisław, *Sądownictwo rektora krakowskiego w wiekach średnich*, 249—267

TOM V — 1902

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Tomkowicz Stanisław, Władysław Łuszczkiewicz, 1—36

Tomkowicz Stanisław, *Spis ogłoszonych dzieł i pism Łuszczkiewicza*, 37—46

Łoziński Władysław, *Proces o pannę*, 47—59

Chmiel Adam, *Z herbarza mieszczańskiego*, 60—63

Pagaczewski Julian, *Jasełka krakowskie*, 94—137

Bąkowski Klemens, *Dawne kierunki rzek pod Krakowem*, 138—172

Czołowski Aleksander, *Zabytki krakowskie w Szwecji* 173—182

Tomkowicz Stanisław, *Ślady Uniwersytetu Kazimierzowskiego*, 183—195

Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 197—201

Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 203—210

TOM VI — 1904

KRAKÓW — JEGO KULTURA
I SZTUKA

Redaktorzy: Leonard Lepszy
i Stanisław Tomkowicz

Krzyżanowski Stanisław, *Wstęp historyczny*, 1—14

Tomkowicz Stanisław, *Kultura Krakowa*, 15—40

Chmiel Adam, *Organizacja miejska i cechów*, 41—69

Kopera Feliks, *Historia architektury*, 70—144

Górski Konstanty M., *Architektura XIX wieku*, 145—156

Muczkowski Józef, *Historia rzeźby*, 157—198

Lepszy Leonard, *Historia malarstwa*, 199—262

Lepszy Leonard, *Przemysł artystyczny i handel*, 263—304

Lepszy Leonard, *Indeks*, 305—308

TOM VII — 1905

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Ptaśnik Jan, *Bonerowie*, 1—133

Długopolski Edmund, *Bunt wójta Alberta*, 135—186

Rymar Leon, *Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej*, 187—258

Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 259—264

Członkowie Towarzystwa 265—272

TOM VIII — 1906

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Muczkowski Józef, *Dawny krakowski ratusz*, 1—50

Kopera Feliks, *O kościołach na Wawelu*, 51—67

Kutrzeba Stanisław, *Dawny zarząd Wawelu*, 69—102

Zachorowski Stanisław, *Kraków biskupi*, 103—126

Bąkowski Klemens, *Dziennikarstwo krakowskie do 1848 roku*, 129—188

Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 191—195

Członkowie Towarzystwa, 196—203

TOM IX — 1907

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Ptaśnik Jan, *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*, 1—147

Tomkowicz Stanisław, *Kołatajowski plan Krakowa z r. 1785*, 149—176

Tomkowicz Stanisław, *Plan Rynku krakowskiego, z r. 1787*, 177—185

Tomkowicz Stanisław, *Do historii muzyki w Krakowie*, 187—207

Hendel Zygmunt i Kopera Feliks, *Resztki murów romańskich kościoła Św. Jana w Krakowie*, 209—212

Adam Chmiel, *Pieczeń wójtowska krakowska z drugiej połowy XIII wieku*, 213—223

Piekosiński Franciszek, *O sali goetyckiej w kamienicy hetmańskiej w Krakowie*, 225—226

TOM X — 1907

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Kopera Feliks, *Wit Stwos w Krakowie*, 1—121

TOM XI — 1909

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Pagaczewski Julian, *Baltazar Fontana w Krakowie*, 1—50

Klein Franciszek, *Akademicki kościół Św. Anny w Krakowie, studium architektury*, 51—63

Bąkowski Klemens, *Podziemia Wawelu*, 65—74

Chmiel Adam, *Pieczenie miasta Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII wieku*, 77—183

TOM XII — 1910

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Tomkowicz Stanisław, *Zabytki sztuki w klasztorze Karmelitanek na Wesolej w Krakowie*, 1—22

Klein Franciszek, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie*, 23—58

Polackówna Maria, *Michał Wiszniewski (1830—1848)*, 59—163

Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 165—191

TOM XIII — 1911

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

Muczkowski Józef, *Dawne warownie krakowskie*, 1—48

Ptaśnik Jan, *Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*, 49—110

Ptaśnik Jan, *Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną*, 111—186

Dąbrowski Jan, *Kraków a Węgry w wiekach średnich*, 187—250

Krzyżanowski Stanisław, *Goethe w Krakowie*, 251—265

TOM XIV — 1912

Redaktor
Stanisław Kutrzeba

Kutrzeba Stanisław i Ptaśnik Jan, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, 1—183

TOM XV — 1913

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Tomkowicz Stanisław, *Legendaria św. Wilgefortis albo Frasnoliwa i obraz na Zwierzyńcu przy Krakowie*, 1—121
- Ptaśnik Jan, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, 23—95
- Klein Franciszek, *Barokowe kościoły Krakowa*, 97—204
- Kaczmarczyk Kazimierz, *Bibliografia Krakowa za rok 1912*, 205—233
- Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 235—255

TOM XVI — 1914

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Ptaśnik Jan, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, 1—90
- Skrudlik Mieczysław, *Tomasz Dola-bella, jego życie i dzieła. Ustęp z dziejów malarstwa XVII stulecia w Polsce*, 92—162
- Chmiel Adam, *Z hełmu wieży Mariackiej*, 163—203
- Kaczmarczyk Kazimierz, *Bibliografia Krakowa za rok 1913*, 205—240
- Krzyżanowski Stanisław, *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 241—258

TOM XVII — 1916

Redaktor
Stanisław Krzyżanowski

- Klein Franciszek, *Stary Kraków*, 1—164

TOM XVIII — 1918

Redaktor
Stanisław Kutrzeba

- Stanisław Krzyżanowski 1865—1917. *Wspomnienie pośmiertne*, I—IV
- Tomkowicz Stanisław, *Pałac Wielopolskich w Krakowie i jego dawna dekoracja malarska*, 1—28
- Barwiński Eugeniusz, *Kraków na początku XIX wieku*, 29—49
- Szyszk-Bohusz Adolf, *Rotunda Świętych Feliksa i Adaukta Najśw. P. Marii na Wawelu*, 51—80

Furmankiewiczówna Kazimiera, *Święty Florian w zabytkach Krakowa*, 81—115

Lepszy Leonard, *Dwie rzeźby z epoki Wita Stwosza*, 117—127

Gawełek Franciszek, *Konik zwierzyńiecki*, 129—181

Recenzje i sprawozdania. Omówiono następujące książki i rozprawy:

Guttry A., *Galizien, Land und Leute* (Chmiel A.); Bąkowski K., *Führer durch den Dom und die Wawelburg in Krakau* (Chmiel A.); Eigner A., *Krakau, eine topographische Studie* (Chmiel A.); Stasiak L., *Ilustrowany przewodnik po Krakowie...* (Chmiel A.); Tomkowicz S., *Zamek na Wawelu* (Chmiel A.); Reinhold J., *Das Krakauer Lajkonikfest* (Chmiel A.); Möller E., *Leonardos Bildnis der Cecilia Gallerani in der Galerie des Fürsten Czartoryski in Krakau* (Kopera F.); Fischel O., *Der Ralfael Czartoryski* (Kopera F.) 185—197

TOM XIX — 1923

Redaktor
Józef Muczkowski

Szyszk-Bohusz Adolf, *Z historii romańskiego Wawelu*, 1—23

Szyszk-Bohusz Adolf i Muczkowski Józef, *Rotunda Św. Feliksa i Adaukta* (dodatek), 23—27

Grodecki Roman, *Mistrz Wincenty, biskup krakowski, zarys biograficzny*, 30—61

Ameisenówna Zofia, *Średniowieczne malarstwo ścienne w Krakowie*, 62—115

Dobrowolski Kazimierz, *Kult św. Stanisława w St. Florian w średnich wiekach*, 116—133

Muczkowski Józef, *Pomnik Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu*, 134—159

Sprawozdania. Omówiono następujące książki i rozprawy: Ptaśnik J., *Cracovia artificum* (Podlacha W.); Szydłowski T., *O Wita Stwosza ołtarzu Mariackim i jego pierwotnym wyglądzie* (Lepszy L.); Szydłowski T., *Dzwony starodawne sprzed r. 1600* (Chmiel A.); Tomkowicz S., *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII w.* (Chmiel A.); Gumowski M., *Katedra krakowska na monetach piastowskich i katedry wawelskie* (Grodecki R.), str. 158—188

TOM XX — 1926

Redaktor
Józef Muczkowski

Kozłowska Zofia, *Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, 1—19

Dobrowolski Kazimierz, *Żywot św. Jacka. Ze studiów nad polską hagiografią średniowieczną*, 20—39

Muczkowski Józef, *Kościół Św. Trójcy w Krakowie*, 40—57

Kopera Feliks, *Średniowieczna architektura kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, 57—76

Tomkowicz Stanisław, *Kaplice kościoła OO. Dominikanów*, 77—96

Lepszy Leonard, *Studia nad kulturą i sztuką w kościele OO. Dominikanów w Krakowie*, str. 97—116

Lepszy Leonard, *Miniaturzyści dominikańscy*, 117—133

Lepszy Leonard, *Pomnik Kallimacha*, 134—163

Sprawozdania. Omówiono następujące książki i rozprawy: Lepszy L. i Tomkowicz S. *Zabytki sztuki w Polsce. I. Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Krakowie* (Gębarowicz M.); Fijałek J., *Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg* (Likowski H.); Ptaśnik J. *Kultura włoska wieków średnich w Polsce* (Tomkowicz S.); *Nowe przewodniki po Krakowie*: Bobilewicz J., d'Abancourt T., Trepka J. N. (Dobrzycki J.); *Nowe przewodniki po Wawelu*: Borawski A., Powojowski J., Tetmajer W. i Kruszyński T., Trepka J. N. (Dobrzycki J.); Windakiewicz S., *Dzieje Wawelu* (Dobrzycki J.); Morelowski M., *Arrasy wawelskie* (Zygmunta Aug. (Dobrzycki J.); *Kraków „Ziemia”* (Dobrzycki J.), 164—188

Kronika: Szydłowski Tadeusz, *Opieka nad zabytkami miasta Krakowa*, 189—195

Lipska Helena, *Bibliografia Krakowa za lata 1914—1918, część I, A—Ł*, 197—232

TOM XXXIII — 1958

Redaktor
Józef Muczkowski

Muczkowski Józef i Zdanowski Józef, *Hans Suess z Kulmbachu*, 1—85

TOM XXII — 1929

Redaktor
Józef Muczkowski

- Friedberg Marian, *Założenie i początkowe dzieje kościoła N.P. Marii w Krakowie XIII—XV wiek*, 1—31
- Dobrowolski Tadeusz, *Obrazy z życia i męki Pańskiej w kościele Św. Katarzyny w Krakowie*, 32—58
- Tomkowicz Stanisław, *Klasztor szpitalny św. Jadwigi*, 59—79
- Szablowski Jerzy, *Kościół Św. Marka w Krakowie*, 80—96
- Buczkowski Kazimierz, *Dom Hipolitów w Krakowie*, 97—119
- Muczkowski Józef, *Taniec śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie*, 120—135
- Sprawozdania i recenzje:*
- Szydlowski T., *Kronika konserwatorska z lat 1925—28*, 136—143
- Kruszyński T., *Roboty restauracyjne w katedrze na Wawelu*, 143—145
- Omówiono następujące książki i rozprawy:

- Mycielski J., *Jan Polak, malarz polski w Bawarii* (Dettloff S.); Gumowski M., *Dzieje mennicy krakowskiej* (Grodecki R.); Gębarowicz M., *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji* (Estreicher K.); Pagaczewski J., *Posąg srebrny św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skałce w Krakowie*, (Lepszy L.); Ptaśnik J., *Ze studiów o Witu Stoszowi a jego rodzinie* (Lepszy L.); Schaffer T., *Andreas Stoss, Sohn des Veit Stoss, und seine gegenreformatorische Tätigkeit* (Lepszy L.), 145—176
- Lipska Helena, *Bibliografia miasta Krakowa 1914—1918, część II, M—Z*, 177—222

TOM XXIII — 1932

Redaktor
Józef Muczkowski

- Tomkowicz Stanisław, *Wieża dawnego ratusza na Rynku krakowskim*, 1—16
- Szysko-Bohusz Adolf, *Wawel średniowieczny*, 17—46
- Komornicki Stefan S., *Kaplica Zygmuntowska w katedrze na Wawelu*, 47—120
- Muczkowski Józef, *Nieznane portrety Zygmunta Starego*, 121—138
- Semkowicz Władysław, *Krucyfiksy z Sirolo i jego pochodzenie z ko-*

- ścioła Św. Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie*, 139—155
- Muczkowski Józef, *Dwa nieznane widoki zamku na Wawelu*, 156—158
- Terlecki Władysław, *Kronika konserwatorska*, 159—163
- Kruszyński Tadeusz, *Roboty restauracyjne w katedrze na Wawelu*, 163
- Sprawozdania. Omówiono następujące książki i rozprawy:*
- W sprawie srebrnego posągu św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skałce (Pagaczewski J.); Kopera F. i Kwiatkowski J., *Obrazy polskiego pochodzenia w Muzeum Narodowym w Krakowie* (Walicki M.); Kopera F. i Kwiatkowski J., *Rzeźby z epoki średniowiecza i odrodzenia w Muzeum Narodowym w Krakowie* (Walicki M.); Chmiel A., *Rzeźnicy krakowscy* (Niwinski M.); *Kraków, rozszerzenie granic 1909—1915* (Wachholz Sz.), 166—183

TOM XXIV — 1933

Redaktor
Józef Muczkowski

- Szablowski Jerzy, *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej 1600—1702*, 1—118
- Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria, *Architektura neoklasycyzmu w Krakowie*, 119—198
- Estreicher Karol (mł.), *Miniatury kodeksu Behema oraz ich treść obyczajowa*, 199—244
- Kronika konserwatorska:*
- Muczkowski Józef, *Kościół N.P. Marii*, 245—246
- Jasieński Henryk, *Dom „Feniksa”*, 246—249
- Jasieński Henryk, *Portale sklepowe*, 249—250
- Recenzje:*
- Barycz Henryk, *Przegląd badań nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego w ostatnim piętnastolecu 1917—1931*, 252—268
- Estreicher Karol, *Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1933*, 268

TOM XXV — 1934

Redaktor
Józef Muczkowski

- Dąbrowski Jan, *Portret Kazimierza Wielkiego*, 3—14
- Bochnak Adam i Pagaczewski Julian,

- Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich*, 15—99
- Krzyżanowski Józef, *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, 96—128
- Semkowicz Władysław, *Spiska sztuka odlewnicza i jej związki z Krakowem w wieku XIV*, 129—149
- Estreicher Karol (mł.), *Fundacja Wierzyńska*, 150—158
- Pagaczewski Julian, *Stanisław Tomkowicz (1850—1933)*, 159—162
- Szablowski Jerzy, *Spis prac Stanisława Tomkowicza*, 163—183
- Treter Bogdan, *Kronika konserwatorska*, 184—190

TOM XXVI — 1935

STUDIA STWOSZOWSKIE

Redaktorzy: Józef Muczkowski
i Adam Bochnak

- Szydlowski Tadeusz, *Ze studiów nad Stwoszem i sztuką jego czasów*, 1—72
- Dettloff Szczesny, *Przyczynki do genealogii rodziny Wita Stwosza*, 73—87
- Dettloff Szczesny, *Krakowski projekt na ołtarz bamberski Wita Stwosza*, 89—107
- Gutkowska Maria, *Ubiory w ołtarzu Mariackim Stwosza na tle zabytków wieku XV*, 109—136
- Bocheński Zbigniew, *Uzbrojenie w krakowskich dziełach Wita Stwosza*, 137—157
- Friedberg Marian, *Adam Chmiel — wspomnienie pośmiertne*, 159—192
- Recenzje i sprawozdania:*
- Szydlowski Tadeusz, *Pokłosie rocznicy Wita Stwosza*, 195—203
- Komornicki Stefan S., *(Szydlowski Th., Le retable de Notre-Dame à Cracovie)*, 204—207
- Dobrowolski Tadeusz, *Wystawa polskiej sztuki gotyckiej w Warszawie*, 208—230

TOM XXVII — 1936

Redaktorzy: Józef Muczkowski
i Adam Bochnak

- Szablowski Jerzy, *Tryptyk w Mikuszowicach. Ze studiów nad malarstwem krakowskim drugiej połowy XV wieku*, 1—44
- Estreicher Karol (mł.), *Tryptyk Św.*

Trójcy w katedrze na Wawelu, 45—128

Sinko Krystyna, *Hieronim Canavesi*, 129—176

Treter Bogdan, *Kronika konserwatorska*, 177—189

TOM XXVIII — 1937

Redaktorzy: Józef Muczkowski i Adam Bochnak

Pagaczewski Julian, *Jan Michałowicz z Urzędowa*, 1—84

Bocheński Zbigniew, *Armaty Oswalda Baldnera*, 85—96

Friedberg Marian, *Herb miasta Krakowa*, 97—138

Estreicher Karol (mł.) i Pagaczewski Julian, *Czy Jan Maria Padovano był w Rzymie?* 139—167

Mańkowski Tadeusz, *Jan Biały, Iwowski uczeń Jana Michałowicza z Urzędowa*, 169—181

Pieradzka Krystyna, *Kraków w relacjach cudzoziemców X—XVII wieku*, 183—224

Miscellanea:

Leon Wyczółkowski (1852—1936), 227—228

Bocheński Zbigniew, *Dwie nieznanne armatki Oswalda Baldnera na Zamku wawelskim*, 229—231

Niwiński Mieczysław, *Gdzie był dom Wita Stwosza*, 232—234

Kwiatkowski Józef, *Tomasz Adamowicz*, 235—237

Estreicher Stanisław, *Droga na Sybir Gustawa Ehrenberga*, 238—242

Friedberg Marian, *Nieporozumienia heraldyczne. Jeszcze o herbie Krakowa*, 243—245

Szyszek-Bohusz Adolf, *Pozostałości romańskie w katedrze na Wawelu*, 246—247

Estreicher Karol (mł.), *Nowe nabytki dla zbiorów wawelskich*, 248—249

Estreicher Karol (mł.), *Stanowisko Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w sprawie obrazów augustiańskich*, 250—253

TOM XXIX — 1937

Redaktorzy: Józef Muczkowski i Adam Bochnak

Gębarowicz Mieczysław i Mańkowski Tadeusz, *Arrasy Zygmunta Augusta*, 1—215

TOM XXX — 1938

Redaktorzy: Józef Muczkowski i Adam Bochnak

Pagaczewski Julian, *Geneza i charakterystyka sztuki Baltazara Fontany*, 1—48

Sinko-Popielowa Krystyna, *Kościół w Niepołomicach*, 49—111

Bochnak Adam, *Pięć listów Kościuski*, 125—132

Bochnak Adam, *Niedoszły medal projektu Michała Stachowicza*, 125—131

Dzikowska Juwenalia, s. felicjanka, *Dzieje kościoła Św. Mikołaja na Wesolej*, 133—172

Estreicherówna Maria, *Z dziejów krakowskich konspiracji*, 173—201

Miscellanea:

Kukiel Marian, *Wacław Tokarz (7 VI 1873—3 V 1937)*, 205—207

Komornicki Stefan S., *Adam Ludwik Czartoryski (5 XI 1872—26 VI 1937)*, 208—210

Bochnak Adam: *Leonard Lepsi (6 XI 1856—29 VII 1937)*, *Przemówienie nad grobem*, 211—213

Muczkowski Józef, *Klemens Bąkowski (23 XI 1860—33 VIII 1938)*, 214—218

Bochnak Adam, *Wacław Anczyc (1 I 1866—27 IX 1938)*, 219—221

Kostysz Juliusz, *Warsztat zdunski z XVI na Garbarach*, 222—226

Niwiński Mieczysław, *Z dziejów rodziny Cypserów*, 227—233

Bochnak Adam, *Echo zaboru sreber kościelnych przez Austrię w czasach wojen napoleońskich*, 234—235

Misiąg-Bocheńska Anna, *O fragmencie gotyckiej polichromii w komnacie Kazimierzowskiej na Zamku wawelskim*, 236—238

Bochnak Adam, *Grób biskupa Maura w krypcie Św. Leonarda na Wawelu*, 239—248

Remer Jerzy, *Kronika konserwatorska*, 249—264

TOM XXXI — 1949—1957

KRAKÓW W LATACH OKUPACJI 1939—1945.

STUDIA I MATERIAŁY

Redaktor Jan Dąbrowski

Grabowski Jan, *Zarząd miejski w czasie okupacji*, 1—22

Waga Julian, *Szkolnictwo miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939—1945*, 23—84

Dąbrowski Jan, *Praca naukowa i uczelnie wyższe w czasie okupacji*, 85—93

Piwarowski Kazimierz, *Straty personalne nauki polskiej w Krakowie w dobie okupacji niemieckiej*, 95—102

Barycz Henryk, *Dzieje zakładów naukowych wyższych uczelni akademickich w Krakowie w okresie drugiej wojny światowej 1939—1945*, 103—126

Filippi Tadeusz, *Życie gospodarcze*, 127—137

Przybyszewski Bolesław, *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939—1945*

Kopera Feliks i Buczkowski Kazimierz, *Straty i zniszczenia dzieł sztuki i zabytków w Krakowie*, 139—152

Szyszek-Bohusz Adolf, *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939—1945*, 153—182

Agatstein-Dormontowa Dora, *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, 183—223

Pieradzka Krystyna, *Terror hitlerowski i rządy Gestapo w Krakowie 1939—1945*, 225—256

TOM XXXII — 1950

Redaktorzy: Jan Dąbrowski i Adam Bochnak

Swiszcowski Stefan, *Gródek krakowski i mury miejskie między Gródkiem a Wawelem (jako zeszyt 1)*, 1—41

Pieńkowska Hanna, *Średniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie (jako zeszyt 2)*, 43—58

Demel Juliusz, *Pożar Krakowa 1850 roku (jako zeszyt 3)*, 59—97

Piekarczyk Stanisław, *Początek miejskiej opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie (jako zeszyt 4)*, 99—140

Jachimecki Zdzisław, Władysław Żeleński. *Życie i twórczość 1837—1921 (jako zeszyt 5)*, 141—195

TOM XXXIII — 1958

Redaktorzy: Jan Dąbrowski i Adam Bochnak

Estreicher Karol (mł.), *Grobowiec Władysława Jagiełły (jako zeszyt 1)*, 1—45

Sieniuc J. D., *Szkola główna krakow-*

ska w dobie Księstwa Warszawskiego (jako zeszyt 2), 47—80
 Fischinger Andrzej, *Kaplica Myszkowskich w Krakowie* (jako zeszyt 3), 81—112

TOM XXXIV — 1957—1959

Redaktorzy: Jan Dąbrowski
 i Adam Bochnak

Dąbrowski Jan, *Studia nad początkami państwa polskiego* (jako zeszyt 1), 1—59

Rederowa Danuta, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porobiorowego 1796—1809. Część I. Zagadnienia urbanistyczne* (jako zeszyt 2), 61—178

Lepiarczyk Józef, *Fazy budowy Kościoła Mariackiego w Krakowie (wieki XIII—XV)* (jako zeszyt 3), 179—226

Sprawozdania:

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1945—1956, 255—260

Żaki Andrzej, *Sprawozdanie z badań archeologicznych nad przedlokalnym Krakowem za lata 1953—1955* (jako zeszyt 3), 261—271

TOM XXXV — 1961

Redaktorzy: Jan Dąbrowski
 i Adam Bochnak

Miodońska Barbara, *Renesansowe portrety biskupów krakowskich w klasztorze Franciszkanów w Krakowie*, 1—38

Lepiarczyk Józef, *Wiadomości źródłowe do dziejów budowy i urzędzenia barokowego kościoła Na Skalce w Krakowie*, 40—54

Sikorski Janusz, *Przywileje celne miasta Krakowa i kwestia autentyczności dyplomu Łokietka z roku 1306*, 57—90

Stoksik Janina, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru Klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*, 91—128

Wykaz źródeł i literatury

TOM XXXVI — 1962

Redaktorzy: Jan Dąbrowski
 i Adam Bochnak

Rederowa Danuta, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porobiorowego 1796—1809. Część II.*

Zagadnienia ustrojowe i ekonomiczno-społeczne (jako zeszyt 1), 1—85

Treiderowa Anna, *Fabryki pasów polskich w Krakowie* (jako zeszyt 2—3), 87—126

Włodarczyk Władysław, *Kościół Karmitów na Piasku*, 127—148

Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1957—1962*, 149—160

Indeks osób, 161—165

TOM XXXVII — 1965

Redaktorzy: Jan Dąbrowski
 i Adam Bochnak

Estreicher Stanisław, *Katalog Tyniecki*, 1—36

Mossakowski Stanisław, *Charakterystyka i geneza formy architektonicznej kościoła Św. Anny w Krakowie*, 37—62

Lepiarczyk Józef, *Architekt Franciszek Placidi. Około 1700—1782*, 63—126

Bernasikowa Maria, *Dwór Wodzickich w Krakowie*, 127—144

Zin Wiktor, *Kronika prac i problemów konserwatorskich Krakowa w latach 1959—1964*, 145—154

Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1963 r.*, 155—160
 Indeks osób, str. 161—167

TOM XXXVIII — 1966

Redaktor Karol Estreicher

Mitkowski Józef, *Jan Dąbrowski — prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 7—10

Estreicher Karol (mł.), *Łańcuch Aleksandry*, 11—32

Zin Wiktor i Grabski Władysław, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, 33—73

Kozłowska-Budkowa Zofia, *Pieczczę Wydziału Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 75—77

Paszenda Jerzy, *Projekty architekta Józefa Briccio*, 79—97

Borusiewicz Władysław i Zin Wiktor, *Problemy konserwacji i wzmocnienia kopuły kaplicy Myszkowskich*, 99—104

Mitkowski Józef, *Stanisław Krzyża-*

nowski, założyciel przed laty siedemdziesięciu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 105—116

Mitkowski Józef, *Roman Grodecki — wspomnienie pośmiertne*, 117—118

Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1964 roku*, 119—122

Zin Wiktor, *Kronika prac i problemów konserwatorskich Krakowa za rok 1965*, 123—126

Indeks osób, 127—130

TOM XXXIX — 1968

Redaktor Karol Estreicher

Grygorowicz Aleksander, *Kościół Św. Andrzeja w Krakowie we wczesnym średniowieczu*, 5—37

Miodońska Barbara, *Iluminacje graduu bernardyńskiego fundacji Odrowążów*, 39—62

Gawęda Stanisław, *Wkład Krakowa do wysiłku zbrojnego Polski w czasie wojny trzynastoletniej*, 63—68

Borusiewicz-Lisowska Małgorzata, *O renesansowych portalach krakowskich*, 69—78

Bieńkowski Wiesław, *Andrzej Baderski, wybitny Krakowianin wieku XVIII*, 79—90

Estreicher Karol (mł.), *Przenikanie romantyzmu*, 91—98

Śnieżyńska-Stolot Ewa, *Zabytki Krakowa w rysunkach Maksymiliana Cerchy*, 99—107

Bieńkowski Wiesław, *Kolberg w Krakowie*, 107—118

Kita Helena, *Tomasz Pryliński (1847—1895)*, 119—149

Dużyk Józef, *Lucjan Rydel (1870—1918—1968)*, 151—164

Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1965—1966*, 165—170

Małecki Jan M. *Indeks osób*, 171—176

TOM XL — 1970

Redaktor Karol Estreicher

Estreicher Karol (mł.) *Przedmowa*
 Estreicher Karol (mł.), *Dzieło Ambrożego Grabowskiego*, 7—42

Krupiński Andrzej B., *Księgarska działalność Ambrożego Grabowskiego*, 43—50

Sołtysowa Zofia, *Rachunki Grabowskiego*, 51—60

Nowacki Kazimierz, *Listy Franciszka Mireckiego*, 61—71
 Trybowski Ignacy, *Grabowski a Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie*, 73—76
 Kolak Wacław, *Ikonaografia Krakowa w zbiorze rycin Grabowskiego*, 77—89
 Trybowski Ignacy, *Zbiór drzeworytów ludowych*, 91—100
 Berbelicki Władysław, *Indeks do dzieł Ambrożego Grabowskiego*, 101—116
Miscellanea Grabosciana
 Estreicher Karol (mł.), *Chorągiew konfraterni spiskowców* 117—119
 Trybowski Ignacy, *Grobowiec generała Skrzyneckiego*, 119—123
 Zakrzewska Maria N., *Zegarek Nor-tona*, 123—124
 Estreicher Karol (mł.), *Kościuszkopod Maciejowicami*, 124—126
 Zakrzewska Maria, *Komoda Brodzińskiego*, 126—127
 Estreicher Karol (mł.), *Zbiór odcisków drzeworytniczych Muczkowskiego*, 127
 Estreicher Karol (mł.), *Pierwsza podróż koleją żelazną*, 127—128
 Estreicher Karol (mł.), *Fotografia literatów warszawskich*, 128—130
 Trybowski Ignacy, *Grabowski o Essenweinie*, 130—131
 Z kroniki żałobnej:
 Nowacki Kazimierz, *Stanisław Kollowca*, 133—134
 Estreicher Karol (mł.), *Franciszek Ksawery Pusłowski*, 135—137
 Bienkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1967 roku. Wykaz odczytów*, 139—144
Indeks osób, 145—149

TOM XLI — 1970

Redaktor Karol Estreicher

Jamroz Józef S., *Średniowieczna architektura dominikańska w Krakowie*, 5—28
 Skąpska-Swięcicka Irena, *Początki wystaw artystycznych w Krakowie*, 29—56
 Estreicher Karol (mł.), *Początki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie*, 57—66
 Estreicher Karol (mł.), *Wspomnienia L. Morstina*, 67—84
 Kossowski Jerzy, *Kronika konserwatorska*, str. 85—96
Miscellanea
 Paszenda Jerzy, *List Wł. Łuszczkie-*

wicza o architekturze kościoła Św. Barbary w Krakowie, 97—100
 Estreicher Karol (mł.), *Teka i album z wystawy starożytności*, 100—103
Grabosciana
 Sołtysowa Zofia, *Akwarele Konstantego Kopffa*, 103—105
 Rokosz Mieczysław, *O wizerunku Chrystusa Frasobliwego w drzeworytnictwie ludowym*, 107—109
 Trybowski Ignacy, *W sprawie Chrystusa Frasobliwego*, 110
 Z karty żałobnej
 Mitkowski Józef, *Wspomnienie o Marianie Friedbergu*, 111—113
 C. L. *Uzupełnienie nekrologu Franciszka Ksawerego Pusłowskiego* 114
 Bienkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1968 roku*, 115—122
Indeks osób, 123—127

TOM XLII — 1971

Redaktor Karol Estreicher

Bienkowski Wiesław, *Nasze dwudziestopięćciolecie*, 5—20
 Plezia Marian, *Legenda o smoku wawelskim*, 21—32
 Maślińska-Nowakowa Zofia, *Literackie źródła dekoracji kościoła Św. Anny w Krakowie*, 33—62
 Rożek Michał, *Stanisław Leszczyński i Stanisław August w Krakowie*, 63—75
 Estreicher Karol (mł.), *Wyspiański i nasze Towarzystwo*, 77—86
Miscellanea
 Estreicher Karol, *Z powodu ikonaografii smoka wawelskiego*, 87—89
 Estreicher Karol, *Nieznany portret Jagiełły*, 89—92
 Rożek Michał, *Co kryje urna w krypcie Wazów*, 92—93
 Estreicher Karol (mł.), *Sytuacyjny plan Krakowa*, 93—95
 Estreicher Karol (mł.), *Wiersze krakowskie*, 95—97
Grabosciana
 Trybowski Ignacy, *Drzeworyt z Muzeum Czartoryskich*, 97—98
 Estreicher Karol, *Wawel przed stulaty*, 98
 Z kroniki żałobnej
 L.R., *Adolf Śmietana*, 99
Kronika konserwatorska
 Estreicher Karol (mł.), *Sprawozdanie Komitetu Opieki nad Kopcem Kościuszki TMHiZ za rok 1969*, 101—102
 Bienkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1969 roku*, 103—110
Indeks osób, 111—114

TOM XLIII — 1972

Redaktor Karol Estreicher

Estreicher Karol (mł.) *Przedmowa*
 Tatarkiewicz Władysław, *Mikołaj Kopernik a symetria świata*, 7—18
 Rakowska-Jaillard Claude, *Alchemia w Krakowie*, 19—30
 Schnayder Edward, *Kopernik i mapy*, 31—44
 Estreicher Karol (mł.), *Szkice o Berreccim*, 45—114
 Bieniarzówna Janina, *Kryzys mone-tarny w Krakowie w latach 1621—1623*, 115—120
 Nowacki Kazimierz, *W roku 1873*, 121—130
 Sołtysowa Zofia, *Kopernik Matejki*, 131—142
Miscellanea
 Estreicher Karol, *Nasze ilustracje*, 143—144
Indeks nazwisk, 145—149

TOM XLIV — 1973

Redaktor Karol Estreicher

Stępniewska Barbara, *Ogrody Krakowa w okresie średniowiecza i renesansu*, 5—20
 Małecki Jan M., *Kiedy i dlaczego Kraków przestał być stolicą Polski*, 21—36
 Ostrowski Jan, *Architektura pałacu Wielopolskich*, 37—62
 Stolt Franciszek, *Nie wykorzystane źródło do dziejów sztuki Krakowa w XVII i XVIII wieku*, 63—96
 Rożek Michał, *Ostatnia koronacja w Krakowie i jej artystyczna oprawa*, 97—112
 Przybylski Tadeusz, *Z dziejów krakowskiej muzyki w czasach Oświecenia i w początkach XIX wieku*, 113—130
Miscellanea
 Bienkowski Wiesław, *Perypetie teatralne p. Megerle*, 131—132
 Samek Jan, *Ambroży Grabowski odkrywca Franciszka Łekszyckiego*, 133—136
 Z żałobnej karty
 Bienkowski Wiesław, *Władysław Bogatyński (1884—1971)*, 137—140
 Ludwikowski Leszek, *Bronisław Waldemar Schönborn (Wspomnienie pośmiertne)*, 141—142
 Ludwikowski Leszek, *Jerzy Dobrzycki (Wspomnienie)*, 143—144
 Bienkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1970 roku*, 145—154
Indeks nazwisk, 154—160

TOM XLV — 1974

Redaktor Karol Estreicher

- Bieńkowski Wiesław, 75 lat w służbie Krakowa, 5—10
- Bieniarzówna Janina, *Wiekowe tradycje miłośnictwa Krakowa*, 11—18
- Rożek Michał, *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie (XIV—XIX w.)*, 19—42
- Piętkowa Czesława, *Obrazy z Pralatówki*, 43—66
- Kaczor Roman, *Malarstwo Aleksandra Płonczyńskiego*, 67—88
- Rożek Michał, *Balzak w Krakowie*, 89—100
- Nowacki Kazimierz, *Tadeusz Pawlikowski i początki kina w Polsce*, 101—112
- Wyszyński Zbigniew, *Z filmowych dziejów Krakowa*, 113—122
- Miscellanea
- Samek Jan, *Nieznane płyty miedziorytnicze*, 123—126
- Estreicher Karol (mł.), *Madonna przypisywana Mertensowi i Zwiastowanie na marmurze*, 126
- Z żałobnej karty*
- Bieńkowski Wiesław, *Jerzy Dobrzycki*, 127—130
- Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1971—1972*, 131—140
- Indeks nazwisk*, 141—146

TOM XLVI — 1975

Redaktor Karol Estreicher

- Bogdanowski Janusz, *Przemiany architektoniczne willi na Woli Jusztowskiej*, 5—24
- Nowacki Kazimierz, *O związkach krakowskiego teatru z Uniwersytetem Jagiellońskim w wieku XVI i XVII*, 25—34
- Zboińska-Daszyńska Bożena, *W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty (Aneks — Karol Estreicher)*, 35—50
- Cyganowska Romana, *Ulotka i portret z szabłą. Przyczynek do legandy kościuszkowskiej*, 51—64
- Reys-Maj Marie-Danielle, *Wpływy francuskiego Oświecenia w Krakowie*, 65—82
- Wysoczańska Danuta, *Notatki o kształceniu artystycznym w Krakowie w XVIII i XIX w.*, 83—98

- Bąk Józef, *Opieka społeczna nad sierotami w Krakowskim Towarzystwie Dobroczynności w latach 1816—1916*, 99—112
- Estreicher Karol (mł.), *Wspomnienia dwóch krakowian (Bronisława Lasockiego i Władysława Ekielskiego)*, 113—143
- Miscellanea
- Rożek Michał, *Grobowce Piastów śląskich w Krakowie*, 145—150
- Estreicher Karol (mł.), *Sen Jana Brożka*, 150—152
- Estreicher Karol (mł.), *Obraz mesjaniczny* 152—154
- Tabakierka Kościuszki*, 154
- Rożek Michał, *Jana Henryka Dąbrowskiego związki z Krakowem*, 154—157
- Kuźmiński Bolesław, *Pierwszy statek parowy*, 157—161
- Nowacki Kazimierz, *Popiersie Królowej Jadwigi*, 161—162
- Grabosciana
- Estreicher Karol (mł.), *Pamiętki po królowej Jadwidze*, 163—165
- Estreicher Karol (mł.), *O Leksykonie sztuk pięknych doktora Soczyńskiego*, 165—166
- Z żałobnej karty*
- Lepiarczyk Józef, *Adam Bochnak (1899—1974)*, 167—170
- Burczyk Danuta, *Romana Cyganowska*, 170
- Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1973 roku*, 171—176
- Kronika konserwatorska*
- Lepiarczyk Józef, *Uwagi o konserwacji Sukiennic*, 177—179
- Indeks nazwisk*, 181—186

TOM XLVII — 1976

Redaktor Karol Estreicher

- Semkowicz-Zarembina Wanda, *Teksty „Historii” Długosza*, 5—22
- Krasnowolska Maria, *Z dziejów budowy zespołu augustiańskiego*, 23—44
- Tyburczyk Maria, *Ołtarz Św. Katarzyny*, 45—58
- Burnatowa Irena, *Obraz Andrzeja Wenesy*, 59—68
- Błazewska Elżbieta, *Marcin Köber i portrety z jego kręgu* 69—88
- Ignaszewska Franciszka Salezja, *Funeracja Małachowskiego*, 89—106
- Świątek Henryk, *Księga uroczystości i emblematów królewskich*, 107—122
- Bieniarzówna Janina, *Rada miejska w czasach saskich*, 123—135

- Rożek Michał, *Wnętrze katedry krakowskiej przed stu laty*, 137—147
- Sołtysowa Zofia, *Murcy Gottlieb i jego dzieło* 149—182
- Kronika konserwatorska*
- Kuder Aleksander, *Wykaz badań i prac konserwatorskich w okresie trzydziestolecia PRL*, 183—188
- Bieńkowski Wiesław, *Rola i miejsce Towarzystwa w życiu współczesnego Krakowa*, 189—197
- Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1974 roku*, 198—202
- Indeks nazwisk*, 203—207

TOM XLVIII — 1977

Redaktor Karol Estreicher

- Estreicher Karol (mł.) *Przedmowa*
- Odlanicki-Poczobutt Michał i Traczewska-Białek Zofia, *Plan Kolltatajowski źródłem informacji o Krakowie*, 9—18
- Kuś Jan, *Kolltataj i kapituła krakowska*, 19—44
- Bąk Józef, *Kolltataj reforma Szkół Nowodworskich*, 46—56
- Estreicher Karol (mł.), *Emanuela Murraya „Opisanie Krakowa” a literatura o Krakowie i plan Kolltatajowski*, 57—157
- Miscellanea
- Estreicher Karol (mł.), *Wiersz matki*, 159
- Estreicher Karol (mł.), *Dąb Kolltataja*, 160
- Estreicher Karol (mł.), *Osobiste rzeczy Kolltataja i koszty jego pogrzebu*, 160—163
- Karol Estreicher (mł.), *Kolltataj i kamienica Estreicherów*, 164—168
- Estreicher Karol (mł.), *Dwa listy Kolltataja*, 169—171
- Lepiarczyk Józef, *Kamienica Kolltataja przy ulicy Św. Jana*, 172—175
- L. R., *Wystawa Kolltatajowska w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 177—178
- Kronika konserwatorska*
- Konserwacja Kopca Kościuszki*, 179—180
- Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1975 roku*, 181—189
- Indeks nazwisk*, 191—197
- Traczewska-Białkowska Z. i Odlanicki-Poczobutt M., *Plan Kolltatajowski*, Tabl. I—II oraz sekcje I—VI
- Lewińska Barbara, *Roczniki Krakowskie — Bibliografia. Dodatek I—XII*

TOM XLIX — 1978

Redaktor Karol Estreicher

- Wyrozumski Jerzy, *Roman Grodecki o średniowiecznym Krakowie*, 5—19
- Grodecki Roman, *Dzieje Krakowa w wiekach średnich, fragmenty*, 20—26
- Budkowa Zofia i Wolf Adam, *Rachunki studenta z czasów Odrodzenia*, 37—50
- Swaryczewski Andrzej, *Rusznikarze stradomscy i kazimierscy w XVII w.*, 59—70
- Nowacki Kazimierz, *Odnowienie wyższej wieży Mariackiej* 192
- Kuś Jan, *Pałac pod Baranami*, 95—116
- Bąk Józef, *O podrzutkach*, 117—128
- Białkiewicz Zbigniew Jan, *Trzy budowle Filipa Pokutyńskiego*, 141—166
- Wall Tomasz, *Estreicher Karol, O Janie Marii Bernardonim*, 167—170
- Krasnowolska Maria, *Przyczynki do działalności budowlanej Jana Zadora*, 170—173
- Sołtysowa Zofia, *Nieznany obraz Gottlieba*, 173—176
- Bulanda Józef, *Wisła pod Wawelem przed osiemdziesięciu laty*, 176—179
- Gwiazdomorski Jan, *Architekt Władysław Kaczmarek*, 179—183
- Gawroński Andrzej, *Zapomniany miłośnik Krakowa*, 183—189
- Wasilewski Antoni, *O mariackim trębaczu*, 189—190

Ulotka „Spójni”, 191

- Małecki Jan M. *Jeszcze o początkach Podgórze, i jego nazwie*, 89—94
- Rożek Michał, *Rzecz o księgarzu Ambrożym*, 201—202
- Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, 203—211
- Trybowski Ignacy, *Antoni Wasilewski*, 213—214
- Indeks nazwisk*, 215

TOM L — 1979

Redaktor Karol Estreicher

- Estreicher Karol, *Nasz tom pięćdziesiąty*, 5—18
- Przybyszewski Bolesław, *Upadek Bolesława Śmiałego*, 19—38
- Kuś Jan, *Jeszcze wokół tragedii z r. 1079*, 39—56
- Wyrozumski Jerzy, *Handel Krakowa ze Wschodem w średniowieczu*, 57—64
- Stabrawa Anna, *Wita Stwosza dom w Krakowie*, 65—92
- Świętochowski Robert, *Dwaj rzeźbiarze dominikańscy*, 93—106
- Kuś Jan, *Jacek Łopacki i nowe o nim przyczynki*, 107—138
- Kanior Marian, *Konfederaci barscy w Tyńcu*, 139—171
- Krukowski Jan, *Szkoła Mariacka w roku 1775*, 173—176
- Traczewska-Białkowska Zofia, *Wkład w dzieło Komisji Dobrego Porządku*, 177—184

Łukaszewiczowa Bronisława, *W tragicznych latach na Wawelu*, 185—202

Miscellanea

- Haczewska Bogumiła, *Św. Stanisław na dukacie Władysława Łokietka*, 203—205
- Rożek Michał, *Antoni Frączkiewicz i Misjonarze*, 205—206
- Kracik Jan, *Rekwizycje na Kleparzu podczas konfederacji barskiej*, 206—208
- Stawarz Jan, *Oswobodzenie Krakowa przed sześćdziesięciu laty. Wspomnienie o kpt. Antonim Stawarzu*, 209—213
- Jeleń Wilhelm, *Kraków a powstania śląskie*, 214—215
- Grabosciana
- Miliszkievicz Janusz, *W stolicy o Ambrożym Grabowskim* 216—217
- Bieńkowski Wiesław, *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1978 roku*, 219—224
- Kronika konserwatorska*
- Rożek Michał, *Zabytki architektury*, 225—228
- Bator Krystyna, *Kopiec Kościuszki*, 229
- Estreicher Karol, *Kopiec Kościuszki*, 229
- Indeks nazwisk* 231—237
- Estreicher Karol *Indeks rzeczowy, t. I—L, s. III—XI*
- Lewińska Barbara, *Spis rozpraw i artykułów I—L, s. XII—XX*
- Lewińska Barbara, *Indeks autorów, s. XXI—XXVII*

INDEKS AUTORÓW

T. I—L

opracowała

BARBARA LEWIŃSKA

- Abraham Władysław, *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie*, IV, 177—200
- Agatstein-Dormontowa Dora, *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, XXXI, 183—223
- Ameisenówna-Ameisenowa Zofia, *Średniowieczne malarstwo ścienné w Krakowie*, XIX, 62—115
- Barwiński Eugeniusz, *Kraków na początku XIX wieku*, XVIII, 29—49
- Barycz Henryk, *Przegląd badań nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego w ostatnim piętnastolecu 1917—1931*, XXIV, 252—268
- *Dzieje zakładów naukowych wyższych uczelni akademickich w Krakowie w okresie drugiej wojny światowej 1939—1945*, XXXI, 103—126
- Bąk Józef, *Kołątaja reforma Szkół Nowodworskich*, XLVIII, 46—56
- *Opieka społeczna nad sierotami w Krakowskim Towarzystwie Dobroczynności w latach 1816—1916*, XLVI, 99—112
- *O podrzutekach*, XLIX, 117—128
- Bąkowski Klemens, *Dziennikarstwo krakowskie do 1848 roku*, VIII, 129—188
- *Dawne kierunki rzek pod Krakowem*, V, 138—172
- *Podziemia Wawelu*, XI, 65—74
- Berbericki Władysław, *Indeks do dzieł Ambrożego Grabowskiego*, XL, 101—116
- Bernasikowa Maria, *Dwór Wodzickich w Krakowie*, XXXVII, 127—144
- Białkiewicz Zbigniew Jan, *Trzy budowle Filipa Pokutyńskiego*, XLIX, 141—166
- Białkowska-Traczewska Zofia, *Wkład w dzieło Komisji Dobrego Porządku*, L, 177—184
- i Odlanicki-Poczobutt M., *Plan Kołątajowski*, XLVIII, Tabl. I—II sekcje I—VI
- *Plan Kołątajowski źródłem informacji o Krakowie*, XLVIII, 9—18
- Bieniarzówna Janina, *Kryzys mone-tarny w Krakowie w latach 1621—1623*, XLIII, 115—120
- *Rada miejska w czasach saskich*, XLVII, 123—135
- *Wiekowe tradycje miłośnictwa Krakowa*, XLV, 11—18
- Bieńkowski Wiesław, *Andrzej Ba-durski, wybitny Krakowianin wieku XVIII*, XXXIX, 79—90
- *Władysław Bogatyński (1884—1971)*, XLIV, 137—140
- *Jerzy Dobrzycki*, XLV, 127—130
- *Nasze dwudziestopięciolecie*, XLII, 5—20
- *Kolberg w Krakowie*, XXXIX, 107—118
- *Perypetie teatralne p. Megerle*, XLIV, 131—132
- *Rola i miejsce Towarzystwa w życiu współczesnego Krakowa*, XLVII, 189—197
- *75 lat w służbie Krakowa*, XLV, 5—10
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1957—1962*, XXXVI, 149—160
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1963 roku*, XXXVII, 155—160
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1964 r.*, XXXVIII, 119—122
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1965—1966*, XXXIX, 165—170
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1967 r.*, XL, 139—144
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1968 r.*, XLI, 115—122
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1969 r.*, XLII, 103—110
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1970 r.*, XLIV, 145—154
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1971—1972*, XLV, 131—140
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1973 r.*, XLVI, 171—176
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1974 r.*, XLVII, 198—202
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1975 r.*, XLVIII, 181—189
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1976—1977*, XLIX, 203—211
- *Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w r. 1978*, L, 217—222
- *Krakowskie Towarzystwo Techniczne i Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, XLIX, 190—191.
- Błażewska Elżbieta, *Marcin Köber i portrety z jego kręgu*, XLVII, 69—88
- Bocheńska-Misiąg Anna, *O fragmen-cie gotyckiej polichromii w kom-nacie Kazimierzowskiej na zamku wawelskim*, XXX, 236—238
- Bocheński Zbigniew, *Armaty Oswal-da Baldnera*, XXVIII, 85—96
- *Dwie nieznane armatki Oswalda Baldnera na Zamku wawelskim*, XXVIII, 229—231
- *Uzbrojenie w krakowskich dzie-łach Wita Stwosza*, XXVI, 137—157
- Bochnak Adam, *Wacław Anczyc — wspomnienie pośmiertne*, XXX, 219—221
- *Echo zaboru sreber kościelnych*

- przez Austrię w czasach wojen napoleońskich, XXX, 234—235
- Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu, XXX, 239—248
- Leonard Lepszy (6 XI 1856—29 VII 1937), Przemówienie nad grobem, XXX, 211—213
- Pięć listów Kościuszki, XXX, 125—132
- Niesoszły medal projektu Michała Stachowicza, XXX, 125—131
- i Pagaczewski Julian, Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich, XXV, 15—99
- Bogdanowski Janusz, Przemiany architektoniczne willi na Woli Justowskiej, XLVI, 5—24
- Borusiewicz-Lisowska Małgorzata, O renesansowych portalach krakowskich, XXXIX, 69—78
- Borusiewicz Władysław i Zin Wiktor, Problemy konserwacji i wzmocnienia kaplicy Myszkowskich, XXXVIII, 99—104
- Buczkowski Kazimierz, Dom Hipolitów w Krakowie, XXII, 97—119
- i Kopera Feliks, Straty i zniszczenia dzieł sztuki i zabytków w Krakowie, XXXI, 139—152
- Budkowa-Kozłowska Zofia, Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, XX, 1—19
- Pieczęć Wydziału Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Jagiellońskiego, XXXVIII, 75—77
- i Adam Wolf, Rachunki studenta z czasów Odrodzenia, XLIX, 37—50
- Bulanda Józef, Wisła pod Wawelem przed osiemdziesięciu laty, XLIX, 176—179
- Burczyk Danuta, Romana Cyganowska, XLVI, 170
- Burnatowa Irena, Obraz Andrzeja Wenesty, XLVII, 59—68
- C. L., Uzupełnienie nekrologu Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, XLI, 114
- Chmiel Adam, (Bąkowski K., Führer durch den Dom und die Wawelburg i Krakau), XVIII, 186—187
- . (Eigner A., Krakau eine topographische Studie), XVIII, 187—188
- (Guttry A., Galizien, Land und Leute), XVIII, 185—186
- Z herbarza mieszczańskiego — herby Foxów, III, 173—181
- Herby Cyrusów, mieszczan krakowskich, I, 269—286
- Z hełmu wieży Mariackiej, XVI, 163—203
- Objaśnienia winiet i ornamentów umieszczonych w III tomie Rocznika Krakowskiego, III, 202
- Organizacja miejska i cechów, VI, 41—69
- Pieczęcie miasta Krakowa, Kaziemia, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII wieku, XI, 77—183
- Pieczęć wójtowska krakowska z drugiej połowy XIII wieku, IX, 213—223
- (Reinhold J., Das Krakauer Lajkonikfest), XVIII, 191—195
- (Stasiak L., Ilustrowany przewodnik po Krakowie), XVIII, 188—191
- (Szydłowski T., Dzwony starodawne sprzed r. 1600), XIX, 181—185
- (Tomkowicz S., Domy i mieszczanie w Krakowie w pierwszej połowie XVII w.), XIX, 185—186
- (Tomkowicz S., Zamek na Wawelu), XVIII, 191
- Dawne wyroby nożowników krakowskich i znaki na nich, II, 89—108
- Członkowie Towarzystwa, I, 369—371; II, 230—234; III, 209—214; V, 203—210; VII, 265—272; VIII, 196—203
- Czołowski Aleksander, Zabytki krakowskie w Szwecji, V, 173—182
- Cyganowska Romana, Ulotka i portret z szabłą. Przyczynek do legendy kościuszkowskiej, XLVI, 51—64
- Daszyńska-Zboińska Bożena, W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty, XLVI, 35—50
- Dąbrowski Jan, Kraków a Węgry w wiekach średnich, XIII, 187—250
- Portret Kazimierza Wielkiego XXV, 3—14
- Praca naukowa i uczelnie wyższe w czasie okupacji, XXXI, 85—93
- Studia nad początkami państwa polskiego, XXXIV, 1—59, (jako zeszyt 1)
- Demel Juliusz, Pożar Krakowa 1850 roku, XXXII, 59—97 (jako zeszyt 3)
- Dettloff Szczesny, (Mycielski J., Jan Polak, malarz w Bawarii), XXII, 145—154
- Krakowski projekt na ołtarz barmberski Wita Stwosza, XXVI, 89—107
- Przyczynki do genealogii rodziny Wita Stwosza, XXVI, 73—87
- Długopolski Edmund, Bunt wójta Alberta, VII, 135—186
- Dobrowolski Kazimierz, Kult św. Stanisława w St-Florian w średnich wiekach, XIX, 116—133
- Dobrowolski Tadeusz, Obrazy z Życia i Męki Pańskiej w Kościele św. Katarzyny w Krakowie, XXII, 32—58
- Wystawa polskiej sztuki gotyckiej w Warszawie, XXVI, 208—230
- Żywot św. Jacka. Ze studiów nad polską hagiografią średniowieczną, XX, 20—39
- Dobrzycki Jerzy, (Kraków „Ziemia”), XX, 188
- (Morelowski M., Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta), XX, 186—188
- Nowe przewodniki po Krakowie: Bobilewicz J., d'Abancourt T., Trepka J. N., XX, 178—181
- (Nowe przewodniki po Wawelu: Borawski A., Powojowski J., Tetmajer W. i Kruszyński T., Trepka J. N.), XX, 181—184.
- (Windakiewicz S., Dzieje Wawelu), XX, 184—185
- Dormantowa-Agatstein Dora, Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej, XXXI, 183—223
- Dużyk Józef, Lucjan Rydel (1870—1918—1968), XXXIX, 151—164
- Dzikowska Juwenalia, Dzieje kościoła św. Mikołaja na Wesołej, XXX, 133—172
- Estreicher Karol (st.), Teatr krakowski, I, 59—74
- Estreicher Karol (mł.), O Janie Marii Bernardonim, XLIX, 167
- Chórągiew konfraterni spiskowców, XL, 117—119
- Dzieło Ambrożego Grabowskiego, XL, 7—42
- Dąb Kółkaj, XLVIII, 160
- Fotografia literatów warszawskich, XL, 128—130.
- Fundacja Wierzyńska, XXV, 150—158
- (Gębarowicz M., Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji), XXII, 164—173
- Grobowiec Władysława Jagiełły, XXXIII, 1—45 (jako zeszyt 1)
- Z powodu ikonografii smoka wawelskiego, XLII, 87—89
- Indeks rzeczowy t. I—L, L 231—240
- (Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1933), XXIV, 268
- Wstęp do Katalogu Tynieckiego St. Estreichera, XXXVII, 1—36
- Kółkaj i kamienica Estreicherów, XLVIII, 164—168
- Kościuszko pod Maciejowicami, XL, 124—126
- O Leksykonie sztuk pięknych do-

- ktora Soczyńskiego. Z żałobnej karty, XLVI, 165—166
- Estreicher Karol (mł.) Dwa listy Kołłątaja, XLVIII, 169—171
- Łańcuch Aleksandry, XXXVIII, 11—32
- Madonna przypisywana Mertenso-
wi i Zwiastowanie na marmurze,
XLV, 126
- Miniatury kodeksu Behema oraz
ich treść obyczajowa, XXIV, 199—
—244
- Emanuela Murraya „Opisanie Kra-
kowa” a literatura o Krakowie
i plan Kołłątajowski, XLVIII, 57—
—157
- Nowe nabytki dla zbiorów wa-
welskich, XXVIII, 248—249
- Nasze ilustracje, XLIII, 143—144
- Obraz mesjaniczny, XLVI, 152—
—154
- Pamiątki po królowej Jadwidze,
XLVI, 163—165
- Pierwsza podróż koleją żelazną,
XL, 127—128
- Sytuacyjny plan Krakowa, XLII,
93—95
- Nieznany portret Jagiełły, XLII,
89—92
- Przenikanie romantyzmu, XXXIX,
91—98
- Franciszek Ksawery Pusłowski,
XL, 135—137
- Osobiste rzeczy Kołłątaja i kosz-
ty jego pogrzebu XLVIII, 160—163.
- Sen Jana Brożka, XLVI, 150—152
- Sprawozdanie Komitetu Opieki
nad kopcem Kościuszki TMHiZ za
rok 1969, XLII, 101—102
- Sprawozdanie Komitetu Opieki
nad Kopcem Kościuszki, L, =
- (Sprawozdanie) Konserwacja Kop-
ca Kościuszki, XLVIII, 179—180.
- Szkice o Berreccim, XLIII, 45—114
- Teki i album z wystawy staro-
żytności, XLI, 100—103.
- Nasz tom pięćdziesiąty, L, =
- U początków Towarzystwa Przy-
jaciół Sztuk Pięknych w Krakowie,
XLI, 57—66
- Stanowisko Towarzystwa Miłośni-
ków Historii i Zabytków Krakowa
w sprawie obrazów augustiańskich
XXVIII, 250—253
- Tryptyk św. Trójcy w katedrze na
Wawelu, XXVII, 45—128
- Wawel przed stu laty, XLII, 98
- Wiersz matki Kołłątaja, XLVIII,
159
- Wiersze krakowskie, XLII, 95—
—97
- Wspomnienia dwóch krakowian
(Bronisława Lasockiego i Włady-
sława Ekielskiego), XLVI, 113—
—143
- Wspomnienia L. Morstina, XLI,
67—84
- Wypiański i nasze Towarzystwo,
XLII, 77—86
- Aneks do: Zboińska-Daszyńska
Bożena, W Kalwarii Zebrzydow-
skiej przed pięćdziesięciu laty,
XLVI, 35—50
- Zbiór odcisków drzeworytniczych
Muczkowskiego, XL, 127
- i Pagaczewski Julian, Czy Jan
Maria Padovano był w Rzymie?
XXVIII, 139—167
- Nasz tom pięćdziesiąty, L, 5—18
- Estreicher Stanisław, Droga na Sy-
bir Gustawa Ehrenberga, XXVIII,
238—242
- Katalog Tyniecki, XXXVII, 1—36
- Sądownictwo rektora krakowskie-
go w wiekach średnich, IV, 249—
- Ustawy przeciwko zbytkowi w da-
wnym Krakowie, I, 102—134
- Estreicherówna Maria, Z dziejów
krakowskich konspiracji, XXX,
173—201
- Filippi Tadeusz, Życie gospodarcze
pod okupacją niemiecką, XXXI,
127—137
- Fischinger Andrzej, Kaplica Mys-
zkowskich w Krakowie, XXXIII,
81—112 (jako zeszyt 3)
- Friedberg Marian, Adam Chmiel
wspomnienie pośmiertne, XXVI,
159—192
- Herb miasta Krakowa, XXVIII,
97—138
- Nieporozumienia heraldyczne. Je-
szcze o herbie Krakowa, XXVIII,
243—245
- Założenie i początkowe dzieje
kościół N.P.Marii w Krakowie
XIII—XV wiek, XXII, 1—31
- Furmankiewiczówna Kazimiera, Świę-
ty Florian w zabytkach Krakowa,
XVIII, 81—115
- Gawełek Franciszek, Konik zwierz-
niecki, XVIII, 129—181
- Gawęda Stanisław, Wkład Krakowa
do wysiłku zbrojnego Polski w
czasie wojny trzynastoletniej,
XXXIX, 63—68
- Gawroński Andrzej, Zapomniany mi-
łośnik Krakowa, XLIX, 183—189
- Gąsiorowska-Jarosławiecka Maria,
Architektura neoklasycyzmu w Kra-
kowie, XXIV, 119—198
- Gębarowicz Mieczysław, (Lepszy L.
i Tomkowicz S., Zabytki sztuki w
Polsce, I. Kościół i klasztor OO.
Dominikanów w Krakowie), XX,
164—172
- i Mańkowski Tadeusz, Arrasy
Zygmunta Augusta, XXIX, 1—215
- Górski Konstanty M., Architektura
XIX wieku, VI 145—156
- Grabowski Jan, Zarząd miejski w
czasie okupacji, XXXI, 1—22
- Grodecki Roman, Dzieje Krakowa w
wiekach średnich, fragmenty,
XLIX, 20—26. (Aneks)
- Dzieje mennicy krakowskiej, XXII,
161—163
- (Gumowski M., Katedra krakow-
ska na monetach piastowskich, Ka-
tedry wawelskie), XIX, 186—188
- Mistrz Wincenty, biskup krakow-
ski, zarys biograficzny, XIX, 30—
—61
- Grygorowicz Aleksander, Kościół Św.
Andrzeja w Krakowie we wczes-
nym średniowieczu, XXXIX, 5—
—37
- Gutkowska Maria, Ubiory w ołtarzu
Mariackim Stwożsa na tle zabyt-
ków wieku XV, XXVI, 109—136
- Gwiazdomorski Jan, Architekt Wła-
dysław Kaczmarek, XLIX, 179—
—183
- Haczewska Bogumiła, Przedstawienia
Św. Stanisława na dukacie Wła-
dysława Łokietka, L, 203—205
- Hendel Zygmunt i Kopera Feliks,
Resztki murów romańskich kościo-
ła Św. Jana w Krakowie, IX, 209—
—212
- Ignaszewska Franciszka Salezja, Fun-
dacja Małachowskiego, XLVII,
89—106
- Indeks osób, XXXVI, 161—165;
XXXVII, 161—167; XXXVIII, 127—
—130; XL, 145—149; XLI, 123—
—127; XLII, 111—114; XLIII, 145—
—149; XLIV, 154—160; XLV, 141—
—146; XLVI, 181—186; XLVII,
203—207; XLVIII, 191—197; XLIX,
215; L, 231—237
- Jaillard-Rakowska Claude, Alchemia
w Krakowie, XLIII, 19—30
- Jachimecki Zdzisław, Władysław Że-
leński. Życie i twórczość 1837—
—1921, XXXII, 141—195 (jako ze-
szyt 5)
- Jamroz Józef S., Średniowieczna ar-
chitektura dominikańska w Kra-
kowie, XLI, 5—28
- Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria,
Architektura neoklasycyzmu w Kra-
kowie, XXIV, 119—198
- Jasiński Henryk, Dom „Feniksa”,
XXIV, 246—249
- Portale sklepowe, XXIX, 249—250
- Jeleń Wilhelm, Kraków a po-
wstania śląskie, L 214—215
- Kaczmarek Kazimierz, Bibliografia
Krakowa za rok 1912, XV, 205—233

- Kaczmarczyk Kazimierz, *Bibliografia Krakowa za rok 1913*, XVI, 205—240
- Kaczor Roman, *Malarstwo Aleksandra Płonczyńskiego*, XLV, 67—88
- Kanior Marian, *Konfederaci barscy w Tyńcu*, L, 139—171
- Kita Helena, *Tomasz Pryliński (1847—1895)*, XXXIX, 119—149
- Klein Franciszek, *Barokowe kościoły Krakowa*, XV, 97—204
- *Akademicki kościół Św. Anny w Krakowie, studium architektury*, XI, 51—63
- *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie*, XII, 23—58
- *Stary Kraków*, XVII, 1—164
- Kolak Wacław, *Ikonaografia Krakowa w zbiorach rycin Grabowskiego*, XL, 77—89
- Komornicki Stefan S., *Adam Ludwik Czartoryski (5 XI 1872—26 VI 1937)*, XXX, 208—210
- *Kaplica Zygmuntowska w katedrze na Wawelu*, XXIII, 47—120
- *(Szydłowski Th., Le retable de Notre-Dame à Cracovie)*, XXVI, 204—207
- Kopera Feliks, *Średniowieczna architektura kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, XX, 57—76
- *(Fischel O., Der Raffael Czartoryski)*, XVIII, 197
- *Historia architektury*, VI, 70—144
- *O kościołach na Wawelu*, VIII, 51—67
- *(Möller E., Leonardos Bildnis der Cecilia Gallerani in der Galerie des Fürsten Czartoryski in Krakau)*, XVIII, 195—196
- *Wil Stwos w Krakowie*, X, 1—121
- i Buczkowski Kazimierz, *Straty i zniszczenia dzieł sztuki i zabytków w Krakowie*, XXXI, 139—152
- i Hendel Zygmunt, *Resztki murów romańskich kościoła Św. Jana w Krakowie*, IX, 209—212
- Kossowski Jerzy, *Z helmu wieży Mariackiej po raz drugi*, XLIX, 192—200
- *Kronika konserwatorska*, XLI, 85—96
- Kostysz Juliusz, *Warsztat zdunski z w. XVI na Garbarach*, XXX, 222—226
- Kozłowska-Budkowa Zofia, *Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, XX, 1—19
- *Pieczęć Wydziału Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, XXXVIII, 75—77
- i Wolf Adam, *Rachunki studenta z czasów Odrodzenia*, XLIX, 37—50
- Kracik Jan, *Rekwizycje na Kleparzu podczas konfederacji barskiej*, L, 206—208
- *Świątnicy Katedry krakowskiej*, XLIX, 71—87
- Krasnowolska Maria, *Z dziejów budowy zespołu augustiańskiego*, XLVII, 23—44
- *Przyczynki do działalności budowlanej Jana Zaora*, XLIX, 170—173
- Krukowski Jan, *Szkoła mariacka w r. 1775*, L, 173—176
- Krupiński Andrzej B., *Księgarska działalność Ambrożego Grabowskiego*, XL, 43—50.
- Kruszyński Tadeusz, *Roboty restauracyjne w katedrze na Wawelu*, XXII, 143—145
- *Roboty restauracyjne w katedrze na Wawelu*, XXIII, 163
- Krzyżanowski Stanisław, *Goethe w Krakowie*, XIII, 251—265
- *Morsztynowie w XV w.*, I, 326—358
- *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, IV, 1—111
- *O sejmikach mieszczaństwa krakowskiego*, II, 207—224
- *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1897*, I, 365—368
- — *za rok 1898*, II, 225—229
- — *za rok 1899*, III, 205—207
- — *za rok 1901*, V, 197—201
- — *za rok 1904*, VII, 259—264
- — *za rok 1905*, VIII, 191—195
- — *za rok 1909*, XII, 165—191
- — *za rok 1912*, XV, 235—255
- — *za rok 1913*, XVI, 241—258
- *Wstęp historyczny*, VI 1—14
- Krzyżanowski Stanisław 1865—1917, *Wspomnienie pośmiertne*, XVIII, I—IV
- Kuder Aleksander, *Wykaz badań i prac konserwatorskich w okresie trzydziestolecia PRL*, XLVII, 183—188
- Kukiel Marian, *Wacław Tokarz, (7 VI 1873—3 V 1937)*, XXX, 205, 207
- Kuś Jan, *Kołłątaj i kapituła Krakowska*, XLVIII, 19—44
- *Jacek Łopacki i nowe przyczynki o nim*, L, 107—138
- *Pałac pod Baranami*, XLIX, 95—116
- *Jeszcze wokół tragedii roku 1079*, L, 39—56
- Kutrzeba Stanisław, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, III, 27—149
- *Historia rodziny Wierzyńków*, II, 29—87
- *Ludność i majątek Kazimierza w końcu XIV stulecia*, III, 183—201
- *Piwo w średniowiecznym Krakowie*, I, 37—52
- *Dawny zarząd Wawelu*, XVIII, 69—102
- i Ptaśnik Jan, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, XIV, 1—183
- Kuźmiński Bolesław, *Pierwszy statek parowy*, XLVI, 157—161
- Kwiatkowski Józef, *Tomasz Adamowicz*, XXVIII, 235—237
- L. R., *Adolf Śmietana*, XLII, 99
- L. R., *Wystawa Kołłątajowska w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, XLVIII, 177—178
- Lepiarczyk Józef, *Architekt Franciszek Placidi. Około 1700—1782*, XXXVII, 63—126
- *Adam Bochnak (1899—1974)*, XLVI, 167—170
- *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie (wieki XIII—XV)*, XXXIX, 179—226 (jako zeszyt 3)
- *Kamienica Kołłątaja przy ulicy Św. Jana*, XLVIII, 172—175
- *Uwagi o konserwacji Sukiennic*, XLVI, 177—179
- *Wiadomości źródłowe do dziejów budowy i urzędnictwa barokowego kościoła Na Skalce w Krakowie*, XXXV, 40—54
- Lepszy Leonard, *Cech złotniczy w Krakowie*, I, 135—268
- *Dwie rzeźby z epoki Wita Stwosza*, XVIII, 117—127
- *Historia malarstwa*, VI, 199—262
- *Indeks*, VI, 305—308
- *Miniaturzyści dominikańscy*, XX, 117—133
- *(Pagaczewski J., Posąg srebrny św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skalce w Krakowie)*, XXII, 173—174
- *Pergamiński i papiernicy krakowscy w ubiegłych wiekach i ich wyroby*, IV, 233—248
- *Pomnik Kallimacha*, XX, 134—163
- *Przemysł artystyczny i handel*, VI, 263—304
- *(Ptaśnik J., Ze studii o Witu Stowski a jego rodzinie)*, XXII, 174—175
- *Schaffer R., Andreas Stoss, Sohn des Veit Stoss und seine gegenreformatorische Tätigkeit*, XXII, 175—176
- *Studia nad kulturą i sztuką w kościele OO. Dominikanów w Krakowie*, XX, 97—116
- *(Szydłowski T., O Wita Stwosza ołtarzu Mariackim i jego pierwotnym wyglądzie)*, XIX, 171—180
- Lewińska Barbara, *Roczniki Krakow-*

- skie — *Bibliografia*, XLVIII, I—XII (Dodatek)
- Lewińska Barbara, *Zawartość tomów*, I—L, L, 240—248
- *Indeks autorów*, t. I—L, L, 249—255
- Likowski Henryk, (*Fijałek J.*, *Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg*), XX, 172—176
- Lipska Helena, *Bibliografia Krakowa za lata 1914—1918, część I, A—Ł*, XX, 197—232
- *Bibliografia Krakowa za lata 1914—1918, część II*, XXII, 177—222
- Lisowska-Borusiewicz Małgorzata, *O renesansowych portalach krakowskich*, XXXIX, 69—78
- Ludwikowski Leszek, *Jerzy Dobrzycki (Wspomnienie pośmiertne)*, XLIV, 143—144
- *Bronisław Waldemar Schönborn (Wspomnienie pośmiertne)*, XLIV, 141—142
- Łoziński Władysław, *Proces o pannę*, V, 47—59
- Łukaszewicz Bronisława, *W tragicznych latach na Wawelu*, L, 185—202
- Łuszczkiewicz Władysław, *Stare cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego*, I, 9—36
- *Dawny romański kościół Św. Wojciecha na podstawie własnych zdjęć i badań*, III, 153—171
- *Najstarszy Kraków na podstawie badań dawnej topografii*, II, 1—28
- Maj-Reys Marie-Danielle, *Wpływy francuskiego oświecenia w Krakowie*, XLVI, 65—82
- Małecki Jan M., *Indeks osób*, XXXIX, 171—176
- *Kiedy i dlaczego Kraków przestał być stolicą Polski*, XLIV, 21—36
- *Jeszcze o początkach Podgórza i jego nazwie*, XLIX, 89—94
- Mańkowski Tadeusz, *Jan Biały, lwowski uczeń Jana Michałowicza z Urzędowa*, XXVIII, 169—181
- i Gębarowicz Mieczysław, *Arrasy Zygmunta Augusta*, XXIX, 1—215
- Maślińska-Nowakowa Zofia, *Literackie źródła dekoracji kościoła Św. Anny w Krakowie*, XLII, 33—62
- Miodońska Barbara, *Iluminacje gdańskie bernardyńskiego fundacji Odrowążów*, XXXIX, 39—62
- *Renesansowe portrety biskupów krakowskich w klasztorze Franciszkanów w Krakowie*, XXXV, 1—38
- Misiąg-Bocheńska Anna, *O fragmencie gotyckiej polichromii w komnacie Kazimierzowskiej na zamku wawelskim*, XXX, 236—238
- Mitkowski Józef, *Jan Dąbrowski — prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, XXXVIII, 7—10
- *Roman Grodecki — wspomnienie pośmiertne*, XXXVIII, 117—118
- *Stanisław Krzyżanowski, założyciel przed laty siedemdziesięciu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, XXXVIII, 105—116
- *Wspomnienie o Marianie Friedbergu*, XLI, 111—113
- Mossakowski Stanisław, *Charakterystyka i geneza formy architektonicznej kościoła Św. Anny w Krakowie*, XXXVII, 37—62
- Muczkowski Józef, *Klemens Bąkowski (23 XI 1860—22 VIII 1938)*, XXX, 214—218
- *Historia rzeźby*, VI, 157—198
- *Kościół Św. Trójcy w Krakowie*, XX, 40—57
- *Pomnik Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu*, XIX, 134—159
- *Nieznane portrety Zygmunta Starożytności*, XXIII, 121—138.
- *Dawny krakowski ratusz*, VIII, 1—50
- *Taniec śmierci w kościele Bernardynów w Krakowie*, XXII, 120—135
- *Dawne warownie krakowskie*, XIII, 1—48
- *Dwa nieznane widoki zamku na Wawelu*, XXIII, 156—158
- i Szyszko-Bohusz Adolf, *Rotunda Św. Feliksa i Adaukta*, XIX, 23—27
- i Zdanowski Józef, *Hans Suess z Kulmbachu*, XXI, 1—85
- Niwiński Mieczysław, (*Chmiel A., Rzeźnicy krakowscy*), XXIII, 177—181
- *Gdzie był dom Wita Stwosza*, XXVIII, 232—234
- *Z dziejów rodziny Cypserów*, XXX, 227—233
- Nowacki Kazimierz, *Listy Franciszka Mireckiego*, XL, 61—71
- *Stanisław Kolowca; Wspomnienie pośmiertne*, XL, 133—134
- *Odnowienie wyższej wieży Mariackiej*, XLIX, 192
- *Tadeusz Pawlikowski i początki kina w Polsce*, XLV, 101—112
- *Popiersie królowej Jadwigi*, XLVI, 161—162
- *W roku 1873*, XLIII, 121—130
- *O związkach krakowskiego teatru z Uniwersytetem Jagiellońskim w wieku XVI i XVII*, XLVI, 25—34
- Nowakowa-Maślińska Zofia, *Literackie źródła dekoracji kościoła Św. Anny w Krakowie*, XLII, 33—62
- Odlanicki-Poczobutt Michał i Traczewska-Białkowska Zofia, *Plan Kołłątajowski źródłem informacji o Krakowie*, XLVIII, 9—18
- *Plan Kołłątajowski*, XLVII, Tabl. I—II, sekcja I—VI
- Ostrowski Jan, *Architektura pałacu Wielopolskich*, XLIV, 37—62
- Pagaczewski Julian, *Baltazar Fontana w Krakowie*, XI, 1—50
- *Geneza i charakterystyka sztuki Baltazara Fontany*, XXX, 1—48
- *Jasełka krakowskie*, V, 94—137
- *Jan Michałowicz z Urzędowa*, XXVIII, 1—84
- *W sprawie srebrnego posągu św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skalce*, XXIII, 166—167
- *Stanisław Tomkowicz (1850—1938)*, XXV, 159—162
- i Bochnak Adam, *Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich*, XXV, 15—99
- i Estreicher Karol (mł.), *Czy Jan Maria Padovano był w Rzymie?*, XXVIII, 139—167
- Paszenda Jerzy, *List Wł. Łuszczkiewicza o architekturze kościoła Św. Barbary w Krakowie*, XLI, 97—100
- *Projekty architekta Józefa Briccio*, XXXVIII, 79—97
- Piekarczyk Stanisław, *Początek miejskiej opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie*, XXXII, 99—140 (jako zeszyt 4)
- Piekosiński Franciszek, *Sala gotycka w kamienicy hetmańskiej w Krakowie*, I, 1—8
- *O sali gotyckiej w kamienicy hetmańskiej w Krakowie*, IX, 225—226
- Pieńkowska Hanna, *Średniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie*, XXXII, 43—58 (jako zeszyt 2)
- Pieradzka Krystyna, *Kraków w relacjach cudzoziemców X—XVII wieku*, XXVIII, 183—224
- *Terror hitlerowski i rządy Gestapo w Krakowie 1939—1945*, XXXI, 225—256
- Piętkowa Czesława, *Obrazy z Pralutowki*, XLV, 43—66
- Piwski Kazimierz, *Straty personalne nauki polskiej w Krakowie w dobie okupacji niemieckiej*, XXXI, 95—102
- Plezia Marian, *Legenda o smoku wawelskim*, XLII, 21—32
- Poczobutt-Odlanicki Michał i Traczewska-Białkowska Zofia, *Plan Kołłątajowski źródłem informacji o Krakowie*, XLVIII, 9—18
- *Plan Kołłątajowski*, XLVIII, Tabl. I—II, sekcja I—VI

- Podlacha Władysław (Ptaśnik J., *Cracovia artificum*), XIX, 158—171
- Polackówna Maria, *Michał Wiszniewski (1830—1848)*, XII, 59—163
- Popielowa-Sinko Krystyna, *Kościół w Niepołomicach*, XXX, 49—111
- Potkański Karol, *Granice biskupstwa krakowskiego*, IV, 201—231
- *Kraków przed Piastami*, I, 287—325
- Przybylski Tadeusz, *Z dziejów krakowskiej muzyki w czasach Oświecenia i w początkach XIX wieku*, XLIV, 113—130
- Przybyszewski Bolesław, *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939—1945*, XXXI, 86—138
- *Upadek Bolesława Śmiałego*, L, 19—38
- Ptaśnik Jan, *Bonerowie*, VII, 1—133
- *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*, IX, 1—147
- *Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*, XIII, 49—110
- (Reinhardt E., *Johann Thurzo von Bethlemlalva, Bürger und Konsul von Krakau in Goslar 1478—96*), XXII, 154—161
- *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, II, XVI, 1—90
- *Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną*, XIII, 111—186
- i Kutrzeba Stanisław, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, XIV, 1—183
- Radziszewska Julia, *Nieznany opis arrasów z wieku XVI*, XLIX, 27—36
- Rakowska-Jaillard Claude, *Alchemia w Krakowie*, XLIII, 19—30
- Rederowa Danuta, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porobiorowego 1796—1809. Część I. Zagadnienia urbanistyczne*, XXXIV, 61—178 (jako zeszyt 2)
- *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porobiorowego 1796—1809. Część II. Zagadnienia ustrojowe i ekonomiczno-społeczne*, XXXVI, 1—85 (jako zeszyt 1)
- Remer Jerzy, *Kronika konserwatorska*, XXX, 249—264
- Reys-Maj Marie-Danielle, *Wpływy francuskiego Oświecenia w Krakowie*, XLVI, 65—82
- Rokosz Mieczysław, *O wizerunku Chrystusa Frasobliwego w drzeworytnictwie ludowym*, XLI, 107—109
- Różek Michał, *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie (XIV—XIX w.)*, XLV, 19—42
- *Balzak w Krakowie*, XLV, 89—100
- *Jana Henryka Dąbrowskiego związki z Krakowem*, XLVI, 154—157
- *Antoni Frączkiewicz i misjonarze*, L, =
- *Grobowce Piastów śląskich w Krakowie*, XLVI, 145—150
- *Ostatnia koronacja w Krakowie i jej artystyczna oprawa*, XLIV, 97—112
- *Stanisław Leszczyński i Stanisław August w Krakowie*, XLII, 63—75
- *Rzecz o księgarzu Ambroży*, XLIX, 201—202
- *Co kryje urna w krypcie Wazów*, XLII, 92—93
- *Wnętrze katedry krakowskiej przed stu laty*, XLVII, 137—147
- Rymar Leon, *Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej*, VII, 187—258
- Samek Jan, *Ambroży Grabowski odkrywca Franciszka Lekszyckiego*, XLIV, 133—136
- *Nieznane płyty miedziorytnicze*, XLV, 123—126
- Schnayder Edward, *Kopernik i mapy*, XLIII, 31—44
- Semkowicz Władysław, *Krucyfik z Sirolo i jego pochodzenie z kościoła Św. Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie*, XXIII, 139—155
- *Spiska sztuka odlewnicza i jej związki z Krakowem w wieku XIX*, XXV, 129—149
- Semkowicz-Zarembina Wanda, *Teksty „Historii” Długosza*, XLVII, 5—22
- Sieniuc J. D., *Szkoła główna krakowska w dobie Księstwa Warszawskiego*, XXXIII, 47—80 (jako zeszyt 2)
- Sikorski Janusz, *Przywileje celne miasta Krakowa i kwestia autentyczności dyplomu Łokietka z roku 1306*, XXXV, 57—90
- Sinko-Popielowa Krystyna, *Hieronim Canavesi*, XXVII, 129—176
- *Kościół w Niepołomicach*, XXX, 49—111
- Skąpska-Święcicka Irena, *Początki wystaw artystycznych w Krakowie*, XLI, 29—56
- Skrudlik Mieczysław, *Tomasz Dąbrowski, jego życie i dzieła. Ustęp z dziejów malarstwa XVII stulecia w Polsce*, XVI, 92—162
- Sołtysowa Zofia, *Akwarele Konstantego Kopffa*, XLI, 103—105
- *Maurycy Gottlieb i jego dzieło*, XLVII, 149—182
- *Kopernik Matejski*, XLIII, 131—142
- *Nieznany obraz Gottlieba*, XLIX, 173—176
- *Rachunki Grabowskiego*, XL, 51—60
- Stabrawa Anna, *Wita Stwosza dom w Krakowie*, L, 65—92
- Stawarz Jan, *Oswobodzenie Krakowa przed sześćdziesięciu laty. Wspomnienie o kpt. Antonim Stawarzu*, L, 209—213
- Sternschuss Adolf, *Godła domów krakowskich*, II, 175—199
- Stępień Piotr, *Pałac Puszetów*, XLIX, 129—139
- Stępniewska Barbara, *Ogrody Krakowa w okresie średniowiecza i renesansu*, XLIV, 5—20
- Stoksik Janina, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru Klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*, XXXV, 91—128
- Stolot Franciszek, *Nie wykorzystane źródło do dziejów sztuki Krakowa w XVII i XVIII wieku*, XLIV, 63—96
- Stolot-Śnieżyńska Ewa, *Zabytki Krakowa w rysunkach Maksymiliana Cerchy*, XXXIX, 99—106
- Swarczewski Andrzej, *Rusznikarze stradomscy i kamieniarzcy w XVII w.*, XLIX, 59—70
- Szablowski Jerzy, *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej 1600—1702*, XXIV, 1—118
- *Kościół Św. Marka w Krakowie*, XXII, 80—96
- *Spis prac Stan. Tomkowicza*, XXV, 163—183
- *Tryptyk w Mikuszowicach. Ze studiów nad malarstwem krakowskim drugiej połowy XV wieku*, XXVII, 1—44
- Szydlowski Tadeusz, *Kronika konserwatorska z lat 1925—28*, XXII, 136—143
- *Opieka nad zabytkami miasta Krakowa*, XX, 189—195
- *Pokłosie rocznicy Wita Stwosza*, XXVI, 195—203
- *Ze studiów nad Stwoszem i sztuką jego czasów*, XXVI, 1—72
- Szysko-Bohusz Adolf, *Z historii romańskiego Wawelu*, XIX, 1—23
- *Pozostałości romańskie w katedrze na Wawelu*, XXVIII, 246—247
- *Rotunda Świętych Feliksa i Adaukta Najśw. P. Marii na Wawelu*, XVIII, 51—80
- *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienie z lat 1939—1945*, XXXI, 153—182
- *Wawel średniowieczny*, XXIII, 17—46
- i Muczkowski Józef, *Rotunda Św.*

- Feliksa i Adaukta* (dodatek), XIX, 23—27
- Śnieżyńska-Stolot Ewa, *Zabytki Krakowa w rysunkach Maksymiliana Cerchy*, XXXIX, 99—106
- Świątek Henryk, *Księga uroczystości i emblematów królewskich*, XLVII, 107—122
- Święcicka-Skąpska Irena, *Początki wystaw artystycznych w Krakowie*, XLI, 29—56
- Świętochowski Robert, *Dwaj krakowscy rzeźbiarze*, L, 93—106
- Świszczowski Stefan, *Gródek krakowski i mury miejskie między Gródkiem a Wawelem*, XXXII, 1—41 (jako zeszyt 1)
- Tabakierka Kościuszki*, XLVI, 154
- Tatarkiewicz Władysław, *Mikołaj Kopernik a symetria świata*, XLIII, 7—18
- Terlecki Władysław, *Kronika konserwatorska*, XXIII, 159—163
- Tomkowicz Stanisław, *Gmach Biblioteki Jagiellońskiej*, IV, 112—176
- *Do historii muzyki w Krakowie*, IX, 187—207
- *Kaplice kościoła OO. Dominikanów*, XX, 77—96
- *Klasztor szpitalny św. Jadwigi*, XXII, 59—79
- *Kultura Krakowa*, VI, 15—40
- *Władysław Łuszczkiewicz*, V, 1—36
- *Pałac Wielopolskich w Krakowie i jego dawna dekoracja malarska*, XVIII, 1—28
- *Kołątajowski plan Krakowa z r. 1785*, IX, 149—176
- *Plan Rynku krakowskiego z r. 1787*, IX, 177—185
- *Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII wieku*, I, 75—89
- *Pracownia parafii N.P. Marii w Krakowie i jej architekci*, I, 53—58
- *Przyczynek do historii Szkotów w Krakowie i w Polsce*, II, 151—174
- *(Płaśnik J., Kultura włoska wieków średnich w Polsce)*, XX, 176—178
- *Spis ogłoszonych dzieł i pism Łuszczkiewicza*, V, 37—46
- *Ślady Uniwersytetu Kazimierzowskiego*, V, 183—195
- *Wieża dawnego ratusza na Rynku krakowskim*, XXIII, 1—16
- *Legendaria św. Wilgefortis albo Frasnoliwa i obraz na Zwierzyńcu przy Krakowie*, XV, 1—21
- *Włosi kupcy w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, III, 1—26
- *Zabytki sztuki w klasztorze Karmelitów na Wesołej w Krakowie*, XII, 1—22
- Towarzystwo Miłośników *Historii i Zabytków Krakowa w latach 1945—1956*, XXXIV, 255—260
- Traczewska-Białkowska Zofia, *Wkład w dzieło Komisji Dobrego Porządku*, L, 177—184
- i Odlanicki-Poczebutt M., *Plan Kołątajowski*, XLVIII, Tabl. I—II, sekcja I—VI
- — *Plan Kołątajowski źródłem informacji o Krakowie*, XLVIII, 9—18
- Treter Bogdan, *Kronika konserwatorska*, XXV, 184—190
- *Kronika konserwatorska*, XXVII, 177—189
- Treiderowa Anna, *Fabryki pasów polskich w Krakowie*, XXXVI, 87—126 (jako zeszyt 2—3)
- Trybowski Ignacy, *Drzeworyt z Muzeum Czartoryskich*, XLII, 97—98
- *Grabowski a Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie*, XL, 73—76
- *Grobowiec generała Skrzyneckiego*, XL, 119—123
- *W sprawie Chrystusa Frasnoliwego*, XLI, 110
- *Antoni Wasilewski*, XLIX, 213—214
- *Zbiór drzeworytów ludowych*, XL, 91—100
- Tyburczyk Maria, *Ołtarz św. Katarzyny*, XLVII, 45—58
- Ulotka „Spójni”* (w uzupełnieniu do *Rocznika XLVIII*), XLIX, 191
- Wachholz Szczepan, *Kraków, rozszerzenie granic 1909—1915*, XXIII, 181—183
- Waga Julian, *Szkolnictwo miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939—1945*, XXXI, 23—84
- Walicki Michał, *(Kopera F. i Kwiatkowski J., Obrazy polskiego pochodzenia w Muzeum Narodowym w Krakowie)*, XXII, 168—173
- *(Kopera F. i Kwiatkowski J., Rzeźby z epoki średniowiecza i odrodzenia w Muzeum Narodowym w Krakowie)*, XXII, 173—177
- Wall Tomasz, *O Janie Marii Bernardom*, XLIX, 167—170
- Wasilewski Antoni, *O mariackim trębaczu*, XLIX, 189—190
- Wawel-Louis Józef, *Pierwsza rekrutacja w Krakowie*, I, 359—363
- Włodarczyk Władysław, *Kościół Karmelitów na Piasku*, XXXVI, 127—148
- Wolf Adam i Kozłowska-Budkowa Zofia, *Rachunki studenta z czasów Odrodzenia*, XLIX, 37—50
- Leon Wyczółkowski, *„Wspomnienie pośmiertne”* (1852, 1936), XXVIII, 27—228
- Wyrozumski Jerzy, *Handel Krakowa ze Wschodem w średniowieczu*, L, 57—64
- *Roman Grodecki o średniowiecznym Krakowie*, XLIX, 5—19
- Wysoczańska Danuta, *Notatki o kształceniu artystycznym w Krakowie w XVIII i XIX w.*, XLVI, 83—98
- Wyspiański Stanisław, *Dawna polichromia kościoła św. Krzyża w Krakowie*, I, 90—101
- *Witraże dominikańskie*, II, 201—206
- Wyszyński Zbigniew, *Z filmowych dzieł Krakowa*, XLV, 113—122
- Zachorowski Stanisław, *Kraków biskupi*, VIII, 103—126
- Zakrzewska Maria, *Komoda Brodzińskiego*, XL, 126—127
- *Zegarek Nortona*, XL, 123—124
- Zarembina-Semkowicz Wanda, *Teksty Historii Długosza*, XLVII, 5—22
- Zboińska-Daszyńska Bożena, *W Kalendarium Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty*, XLVI, 35—50
- Zdanowski Józef i Muczkowski Józef, *Hans Suess z Kulmbachu*, XXI, 1—85
- Zin Wiktor, *Kronika prac i problemów konserwatorskich Krakowa w latach 1959—1964*, XXXVII, 145—154
- *Kronika prac i problemów konserwatorskich Krakowa za r. 1965*, XXXVIII, 123—126
- i Borusiewicz Władysław, *Problemy konserwacji i wzmocnienia kopuły kaplicy Myszkowskich*, XXXVIII, 99—104
- i Grabski Władysław, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, XXXVIII, 33—73
- Zubrzycki Jan, *Krakowska szkoła architektoniczna XIX wieku*, II, 109—150
- Żaki Andrzej, *Sprawozdanie z badań archeologicznych nad przedlokacyjnym Krakowem za lata 1953—1955 (1950—1955)*, XXXIV, 261—271

SPIS TREŚCI

Nasz tom pięćdziesiąty	5
Bolesław Przybyszewski: Upadek Bolesława Śmiałego	19
Jan Kuś: Jeszcze wokół tragedii z r. 1079	39
Jerzy Wyrozumski: Handel Krakowa ze Wschodem w średniowieczu	57
Anna Stabrawa: Wita Stwosza dom w Krakowie	65
Robert Świętochowski: Dwaj rzeźbiarze dominikańscy	93
Jan Kuś: Jacek Łopacki i nowe o nim przyczynki	107
Marian Kanior: Konfederaci barscy w Tyńcu	139
Jan Krukowski: Szkoła Mariacka w roku 1775	173
Zofia Traczewska-Białkowska: Wkład w dzieło Komisji Dobrego Porządku	177
Bronisława Łukaszewiczowa: W tragicznych latach na Wawelu	185

Miscellanea

Bogumiła Haczewska: Św. Stanisław na dukacie Władysława Łokietka	203
Michał Rożek: Antoni Frączkiewicz i misjonarze	205
Jan Kracik: Rekwizycje na Kleparzu podczas konfederacji barskiej	206
Jan Stawarz: Oswobodzenie Krakowa przed sześćdziesięciu laty. Wspomnienie o kpt. Antonim Stawarzu	209
Wilhelm Jeleń: Kraków a powstania śląskie	214

Grabosciana

Janusz Miliszkiewicz: W stolicy o Ambrożym Grabowskim	216
Wiesław Bienkowski: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1978 roku	219
Wykaz odczytów	224

Kronika konserwatorska

Michał Rożek: Zabytki architektury	225
Krystyna Bator: Kopiec Kościuszki	229
Karol Estreicher: Kopiec Kościuszki	229
Indeks nazwisk	231
Indeks rzeczowy, t. I—L	III
Spis rozpraw i artykułów, t. I—L	XII
Indeks autorów, t. I—L	XXI

Fotografie wykonali: J. Biegus, L. Dziedzic, W. Gumuła, A. Kleczkowski, S. Kolowca, R. Kubiczek, S. Michta, M. Poręba, Ł. Schuster oraz Pracownia Fot. Muzeum UJ i Zbiory Kartograficzne Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu

